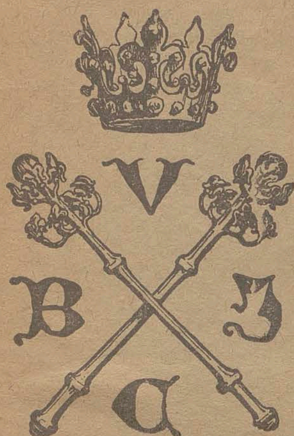

V
B J
C

KAZANIA
Na
SWIĘTA
Całego roku
X. KASPRA BALSAMA
Soc: JESU.
po Smierci Jego
Za ſzczegulnym J.K.MCi:
przywileiem i pozwoleniem
Zwierzchności
WYDANE.
TOMIK I.

w POZNANIU
w Drukárni J. K. M. i Rplt.
Societatis JESU. 1762.



KAZANIE
Na Nowy Rok.
Jàk maią być Lata Chrześciańſkie przepędzane pod Imieniem JEzus.

Vocatum eſt Nomen ejus JESUS.
Lucæ 2do.



I Mię JEZUSOWE, o ktorym dziſiay w Ewangelii czytamy, troiaką mieć uwagę powinno, według rożności czaſu życia Chryſtuſowego. Mamy go uważać naypierwey, ile ieſt od BOGA Chryſtuſowi naznaczone i dane; Mamy uważać, ile ieſt od Chryſtuſa godnie piaſtowane; Mamy wreſzcie uważać, ile od ludzi było napiſane, nad głową Chryſtuſa poſtawione. Imie JEZUS wyznaczone od BOGA dane było Chry-

 ſtuſ-

ſtuſowi, z początku życia iego, w ośm dni po narodzeniu *Conſummati dies octo, vocatum eſt Nomen ejus JESUS.* Imię JEZUS od Chryſtuſa przyięte, było od niego przez całe życie iego godnie piaſtowane, iák czytamy *JESUS proficiebat ætate* JEZUS poſtępował w Lata, Imię JEzus od ludźi napiſane na końcu życia Chryſtuſowego, nad głową iego poſtawione było. *Super Crucem erat ſcriptum JESUS Nazarenus,* nad Krzyżem było napiſane JEZUS. W iakiſzkolwiek okoliczności czaſu, życia Chryſtuſowego, to naychwalebnieyſze Imię JEZUS uważamy, zawſze było złączone z przedziwnym dziełem Chryſtuſowym; na początku życia ſwego przedźiwne dźieło uczynił Chryſtus, ktorym ſię do wźięcia Imienia JEZUS uſpoſobił, w dalſzym życiu wſpaniałe czynił ſprawy, urząd ſwoy wykonywaiąc, ktoremi oświadczył, że Imię JEZUS godnie piaſtował. Przy końcu życia ſwego wiſieć ná Krzyżu pod Imieniem JEZUS napiſanym muſiał, wielkie dzieło, przez ktore pokazał naycelnieyſzy ſkutek Imienia tego JEZUS. To ia, Chrześcianie moi, nie prożno mowię, mowię bowiem dźiſiay, kiedy Rok nowy Chrześciańſki ma ſwoy początek, tylko od włożenia Imienia JEZUS *Vocatum Nomen ejus JESUS.* Nie mniemaymy, áby ślepym iakim przypadkiem od Imienia JEZUS początek ſwoy lata Chrześciańſkie miały: wielka ieſt należytość lat Chrześciańſkich do Imien a Jezus, i wzaiemnie lata Chrześciańſkie powinny ſię ſkładać z czaſu przyiemnego i że dni zbawienia, o iakich czytamy *tempus acceptabile, dies Salutis.* Zas o tákowych dniach pomyślić, dopieroż ie mieć bez

Imienia JEZUS niepodobna. Nie ieſt bowiem inne Imię pod Niebem ludźiom dane, w ktorym by mogli otrzymać zbawienie, tylko Imię JEZUS, Słowa Swiętego Piotrá w dzieiach Apoſtolſkich. Nieprożno więc te uwagi około Imienia JEZUS wzniecam, á wzniecone opowiadam dźiſiay, w tey bowiem okoliczności czaſu, naypotrzebnieyſzą wſzyſtkim nam przynoſzą naukę, czyli do niey zmierzaią Imie JEZUSA krotkim, á naydoſkonalſzym zebraniem nauki, daiącey ſpoſob: iak maią Chrześcianie lata i życie ſwoie przepędzać; Troiaka okoliczność, czaſu życia Chryſtuſowego pod Imieniem JEZUS danym, piaſtowanym, napiſanym, ieſt nauką Chrześcian, iak oni lata ſwoie poczynać prowadzić, i kończyć powinni. Proſzę was, słuchacze, o pilne baczenie, podział naſtępuiącey czynię mowy.

Chryſtus Pan Imieniem JEZUS oſmego dnia po Narodzeniu danym ſobie uczy nas, co to ieſt lata i życie Chrześciańſkie od Imienia JEZUS poczynać; pierwſza część Kazánia. Chryſtus Pan Imięniem JEZUS godnie przez całe życie piaſtowanym uczy nas, co to ieſt lata i życie Chrześciańſkie w Imię Jezuſowe prowadzić, druga część Kázania. Chryſtus Pan pod Imieniem JEZUS napiſanym życie ſwoie kończący uczy nas: co to ieſt lata i życie Chrześciańſkie pod Imieniem JEZUS kończyć. Trzecia część Kazania. Ad M.D.G.

Pierwſza Część Kazaniá

PEwna ieſt, że Chyſtus Pan pierwey uſpo-

sobił się dziełem przedziwnym do wzięcia Naychwalebnieyszego Imienia JEZUS ániżeli to Imię naywspanialsze nań włożone było; ta iest bowiem nauka Páwła Apostołá w liście do Filipensow, *exinanivit semet ipsum, formam servi accipiens, propter quod Deus donavit illi Nomen* wyniszczył siebie samego, postać niewolnika ná siebie biorąc, dla tego też BOG dał mu Imie. Coż to za wyniszczenie samego siebie, co zá Imie z pobudki i przyczyny wyniszczenia Chrystusowi dane? Pominę wykłady OO. Swiętych, zdania tłumaczow p smiennych; Rozumiem, rozumiem co mowi Páweł, gdy słowa iego z słowy przeczytaney Ewangelii znoszę *Post quam Consummati dies octo, ùt circumcideretur puer, vocatum est nomen ejus JEsus* Gdy się spełniło osm dni, áby obrzezano dzieciątko, Imie iego nazwane JEZUS, wyniszczenie to, ktorym się usposobił Chrystus do wzięcia Imienia, iest obrzezanie, Imie to ktore iest dane Chrystusowi z pobudki tego wyniszczenia, iest Imieniem JEZUS; ktoż, o tym powątpiwać będzie? że obrzezanie podięte od Chrystusa Pana, iest wielkim wyniszczeniem iego. Obrzezanie było Sakrámentem w starym Zakonie ustawionym, ktokolwiek ten Sakrament przyimował, mniemano o nim, że w Adamie zapewne zgrzeszył, á przez iego przyięcie, od pierworodney zmazy był oswobodzon. Tym obyczaiem, tego przyięciem Sakramentu, Chrystus Pan sposobił się do wzięcia Imienia JEZUS. O iák wielkie wyniszczenie! o przedziwny śrzodek do nabycia Imienia JEZUS! wielkie wyniszczenie Syna Boskiego

było

było w Wcieleniu, kiedy BOG Nieograniczony stał się w szczupłym ciałeczku zamknięty; wielkie wyniszczenie w Narodzeniu, kiedy przed wieki rodzony, urodził się w czasie, á Panowanie Iego dało się wiązać pieluszkami, i Mądrość iego dziecinieć zdawała się. Ale naywiększe Syna Boskiego wyniszczenie w obrzezaniu, kiedy Swięty Swiętych postać ná siebie grzesznika bierze, i ktory ma Innych leczyć, iák mowi Augustyn, sam na chorobę duszy zdaie się lekarstwa szukać. Wcielenie, narodzenie, dziecinna postać, pieluszki, nie są rzeczami przeciwnemi BOGU, są dziełami Boskiemi, na ktore BOG weyzrzawszy, iák czytamy *in genesi* pochwalił ie iako dobre, zaś grzech i osoba grzesznika przeciwna iest BOGU; nie iest dziełem Boskim, nie może mieć u BOGA pochwały, ále konieczną ma nienawiść według owego: *grzesznika nienawidzisz*, i znowu: *nieprawosci nienawidzi*. Gdy tedy Chrystus bierze na siebie postac grzesznika, i na grzech lekarstwa szuka, wyniszcza nie iáko istotne sobie Bostwo. Nie mowię ia tego, że Chrystus Sakrament Obrzezania przyimuiąc, przestał być Bogiem, zgiń takowa myśli! Był Chrystus w sobie Bogiem. Ale w mniemaniu ludźi patrzących na ten Obrządek, zdawał się iák by niebył Bogiem, rozumieli oni że był Synem w Adamie skażonym, rozumieli, żeby nędznikiem szukaiącym zaratowania nędzy swoiey. Co tym barziey u siebie twierdzili, im pewnieyszemi o tym byli, że BOG żadnemu grzechowi podpadać niemoże, przeto żadnego lekarstwa na grzech niepotrzebuie. Wyniszczył

Chrystus samego siebie, przyimuiąc Obrzezanie; á to większe wyniszczenie, było, niżeli wcielenie, Narodzenie, owszem śmiem mowić, niżeli śmierć Iego ná Krzyżu, ktore potym nastąpiło, bo przy śmierci iego rożne działy się Cuda, ktore zakryte w człowieku umieraiącym Bostwo okazywały; przeto w iele temi cudami poruszeni wracali się z Kalwaryi biiąc się w piersi, inni zaś Synem Boskim Chrystusa wyznawali *Verè Filius Dei.* Przy obrzezaniu Chrystusowym żadnego nie było cudu, oświadczaiącego Bostwa iego, niewiadomość tedy ludzka nie maiąc na przeciwko fundamentu, ná fundamencie obrządku, grzesznikiem Jezusa sądźili. Ci ludźie, ktorzy bili przytomnemi Smierci JEZUSOWEY, maiąc cuda Bostwo iego oświadczaiące, łácno mogli rozwiązać trudności ktore by im na myśl przychodziły; ieżeli im na myśl przyszło: á iák Chrystus iest bogiem gdy umiera? odpowiedzieć sobie mogli: umiera, bo iest bogiem i Człowiekiem, wedle bostwa umrzeć nie może; według natury ludzkiey umierać może, i umiera. Zaś patrzący ludźie na obrządek, w ktorym Chrystus przyimował obrzezanie, nie maiąc wten czas żadnego cudu okazuiącego Bostwo Chrystusowe, nie mieli tey łacności w rozwiązaniu trudności; bo sądząc, Chrystusa Synem w Adamie skażonym, nie mogli mu przyznawać bostwa, niemogli mowić ták: to dźiecię według natury ludzkiey iest grzesznikiem, według natury Boskiey nie iest grzesznikiem, bo w Chrystusie ták natura Boska, iáko natura ludzka żadnemu nie może podpadać grzechowi. Chrystus tedy poddawszy się prawu i Sa-

kramentowi [obrzezania, naywiękſze uczynił wyniſzczenie ſwoie, w mniemaniu ludzkim *exinanivit ſemetipſum, formam ſervi accipiens.* Skoro ſię to ſtało, ſkoro na podobieńſtwo grzeſznika był Chryſtus obrzezan, w ten czas i dla tego ieſt mu dane Imie JEZUS; *propter quod donavit illi Nomen,* w ten czas pod Imieniem JEZUS życie ſobie począł *conſummati dies octo, ut circumcideretur, vocatum eſt Nomen ejus JESUS.*

Chrześcianie moi! ta przedziwna Taiemnica obrzezania Pana Chryſtuſowego przed wzięciem Imienia JEZUS, ieſt nauką waſzą okazuiącą co to ieſt, co to ieſt poczynać lata i życie Chrześciańſkie, od Imienia JEZUS. Chryſtus Pan áby począł życie ſwoie od Imienia Zbawiciela, od Imienia JEzus (ktore Imie zbawcę i zbawienie znaczy) pierwey, acz nigdy nie był grzeſznikiem, i być niemogł, átoli poſtáć czyli podobieńſtwo grzeſznika na ſiebie wziąwſzy, udał ſię do tego Sakramentu, przez ktory w ſtarym Zakonie grzech pierworodny znoſzony bywał. Bierzmy z tego Obyczaiu Pańſkiego naukę, iák od Imienia JEZUS, ten Rok i inne lata naſtępuiące poczynać mamy. Niepotrzeba nam brać na ſiebie poſtaci czyli podobieńſtwa grzeſznikow, mamy bowiem iſtotę grzeſznikow, mamy grzechy o ktore nas przeświadcza ſumnienie. Naypierwey ſię tedy trzeba udać do tego Sakramentu ktory gładzi grzechy, á tym ſamym rok ninieyſzy pocznie ſię od Imienia JEzus. O iák wiele ieſt miedzy Chrześciany, ktorzy dawne lata ſwoie wielkiemi grzechami ſkazili: ba na co lat dawniey-

ſzych, rok dopiero przeſzły wyświadcza, ná iákich go zbrodniách przepędźili. A co gorſza rok ten nowy z nieodwołaną wolą wgrzechach ſwoich poczynaią. Ten roku przeſzłego opoiem wielkim; ten bez żadney poprawy tyſiąc krotnie lubieznością ſię kalał. Ten wielkie poczynił n'ezgody, z ktorych dotychczas zaięte trwaią nieprzyiaźni; Ten bliźniemu ná fortunie i ſławie nie małą uczynił ſzkodę, i nie nagrodźił; ten trwał w gniewie i ſzukał okazyi zemſty, ten i ow był roku przeſzłego wieloraką znaczny zbrodnią, otoż wſzyſcy dziſiay Rok nowy poczynaią, z nieodwołaną od grzechu wolą, ba poczynaią z upartym nieodſtępowania, pełnienia tychże ſamych grzechow przedſięwzięciem, łudzą zas wſzyſtkich, że oni w okoliczności uroczyſtego początku idąc chwalebnym polityki Chrześciańſkiey torem, nowego roku wzaiem ſobie winſzuią, pod haſłem Imienia JEzus wſzelkich pomyślności życzą. Ale czyliż to ieſt Rok Chrześciáńſki pod Imieniem JEzus poczynáć? czyliż ia do takowych ludźi mowić nie mam, iák niegdyś Sczepan S. mowił do żydow, prożno ſię chlubiących z Moyżeſzowego prawa i obrzezania. *Vos incircumciſi Cordibus!* wy błędnicy nie obrzezanego ſerca i woli! Czegoż ſobie winſzuiecie? Czegoż przy tym początku nowego roku Imie JEzus wſpominacie? Zeście pod Imieniem JEzus rok poczęli, pierwey potrzeba, ábyście ſerce waſze i wolą waſzę przez Sakrament pokuty obrzezali, trzeba odciąć od woli ſwoiey przedſięwzięcie grzechu dalſzego, odciąć trzeba okazye bliſkie grzechu, odciąć niebeſpieczen-

ceńſtwa grzechu, trzeba ſerce zranić żalem za grzechy, ſkłonnośći namiętnośći pokrocić, ſkaliczyć, áby nie ták ſię śmiało porywały, za granice roſtropnośći wybiegaiąc; toć to bowiem ieſt, co rzeczono ieſt w Ewangelii *abſcinde proiice abs te, odetniy rękę, odetniy nogę, odrzuc daleko od śiebie.* Tego Chryſtus naucza dźiśiay przykładem ſwoim, ażeby on życie ſwoie pod Imieniem Zbawićiela pod Imieniem JEzus począł, pierwey ſię udał do Sakramentu, ktory grzech pierworodny znośił, nie dlatego żeby potrzebował lekarſtwa na grzech, bo żadnego nie miał, ále dla tego żeby ſpoſob pokazał grzeſznikom Chrześćianom, iák oni láta ſwoie od Imienia Zbawienia od Imienia JEzus poczynać maią; ieżeli tego nie czynicie chocbyśćie i ſtokrotnie przy tym początku roku wſpominali Imię JEZUS, ia wam powiadam: Imie macie, że żyiecie, ále umarłemi ieſteśćie; mowię ták iák niegdys Auguſtyn w Kazániu 11. ná Máteuſzá mowił do ſłuchacza ſwego *Nemo ſibi de vocabulo blandiatur: ſi vult ſibi prodeſſe nomen Domini, recedat ab iniquitate* Niech ſię żaden Imieniem Zbawienia nie łudźi, niech ſobie żaden nie pochlebia, chceli on, ażeby mu Imie JEzus pożyteczne było, chceli, áby prawdziwie od Imienia JEZUS, to ieſt áby zbawiennie rok ten począł, trzeba odſtrychnąć ſię od niepráwośći wſzelkiey, trzeba, co ſię wykroczyło w roku przeſzłym, przez Sakrament pokuty zgłádzić. Ogdy by wſzyſcy Chrześcianie tę naukę wynikaiącą z Początku życia Chryſtuſowego pod Imieniem JEZUS zrozumieć i wykonać chcieli, tedy by dzień ten ktory

ry ieſt Początkiem Nowego Roku 1758. był by dniem JEzuſowym, dniem Zbawienia, przez to Imie wyznaczaiące *Dies Salutis*.

Druga Częśc Kazaniá

ALe że Początki dobre, roku nieczynią ſzczęśliwym, trzeba żeby rok dobrze poczęty, dobrze był prowadzon. Przeto Chryſtus Pan, iako naucza nas Imieniem JEZUS danym ſobie, i włożonym na ſiebie, iáko mamy lata i życie Chrześciańſkie od Imienia JEzus poczynać, Ták na ucza nas Imieniem JEzus przez całe życie ſwoie godnie piaſtowanym, iák mamy lata i życie Chrześciańſkie w Imie Jezuſowe prowadźić. Chryſtus Pan do wzięcia Imienia JEzus, uſpoſobił ſię przez przyięcie obrzezania, zas że to Imie godnie przez całe życie piaſtował, oświadczył to przez naychwalebnieyſze wykonanie wypełnienie urzędow w Imieniu JEzus zamkniętych, i przez nie wyznaczonych; Imie JEzus znaczy Zbáwiciela, w Zbawicielu wieloraki ieſt urząd, o tym Imieniu i urzędach iego Dawnego Teſtamentu, że ták rzekę, Ewangeliſta Izaiaſz Prorok w Rozdziale 6. wyraźnie mowi. *Filius datus eſt Nobis, & vocabitur nomen Ejus admirabilis, Conſiliarius, Deus fortis, Pater futuri ſæculi, princeps pacis* Syn ieſt nam dany, á Imie Iego nazwane będzie Przedźiwny, dawca rády, BOG mocny, Oyciec przyſzłego wieku, Xiążę Pokoiu. O toż naychwalebnieyſze urzędy Imieniem JEzus ogarnione i okazane *Vocabitur admirabilis* nazwane będźie Przedźiwny,

wily, bo Jezuſa był urząd czynić i gromadzić zaſługi nieoſzacowanego ſzacunku, od natury ludzkiey i Boſkiey za pośrzodkowaniem owego związku przedziwnego pochodzące, zaſługi mowię, ktore ſą fundamenta Zbawienia naſzego. *Vocabitur Conſiliarius* nazwan będzie dawcą rady, bo urząd JEZUSA, był z przewidzenia mądrości Boſkiey przyzwoite każdego woli opatrywać i otrzymywać dla wſzyſtkich łaſki, ktore ſą radą od Ducha przenayświętſzego duſzy ludzkiey dawane, ile ią namawiaią do dobrego, á w zawiłościach ſumnienia iák ma ſobie poſtąpić okazuie. W trudnościach zaś áby ie zwyciężali pobudzaią dodaią ſerca i ſpoſobu *Vocabitur, fortis Deus* nazwan będzie Bog mocny: bo urząd JEzuſa był nieprzyiaciela naſzego czártá nad ſwiatem całym panuiącego zwyciężyć, oręże iego to ieſt pokuſy przytępić, prawo ktore miał do wſzyſtkich ludzi znieść, zdrapać, ſkaſować, *Vocabitur Pater futuri ſæculi* Nazwan będzie Oycem przyſzłego wieku, bo urząd JEzuſow był po Zákonie dawnym odmienionym, ktory przez wiele wiekow, miał dzielność w obowiązkach ſwoich, nowe czaſy fundować, á że te czaſy miały być ſtanem łaſki, i pracą prawa Ewangelicznego, przeto ſię nazywa Oycem przyſzłego wieku, gdyż Oycowſki wiek Oycowſkiey miłości pełne prawo, w ktorym i pod ktorym żyiemy, i ci ktorzy naſtępuią po nas żyć będą. *Vocabitur Princeps Pacis* Nazwan będzie Xiążeciem pokoiu: bo urząd JEzuſow był, pokoy przynieść ludźiom żyiącym ná ziemi, ktorego doznaią ludźie w uſpokoieniu duſzy; bo po oſwobodze-
niu

niu ſumnieniu od grzechu, iák mowi Auguſtyn *pulchritudo pacis eſt tranquilitas conſcientiæ* i tymże ludźiom otworzy ow ſpoczynek wieczny: Zamknięte bowiem przed ludźmi do czaſow Chryſtuſowych było Niebo, on go pierwſzy przez Wniebowſtąpienie ſwoie otworzył *princeps pacis.* Te urzędy w Imieniu JEzuſowym, w Imieniu Zbawiciela zawarte po wziętym Nayſłodſzym tym Imieniu Chryſtus Pan całym życiem ſwoim wypełniał, á te naydoſkonalſze ich pełnienia dawały mu ſwiadectwo, że Imie JEzus godnie na ſobie piaſtował, w całym życiu ſwoim ſkutkiem pokazywał, że był przedźiwny, że był dawca rady, że był Bogiem mocnym, Oycem przyſzłego wieku, Xiążęciem pokoju. Był przedźiwny w zaſługach, Dawcą rady w łaſkach, BOG mocny w Zwycięſtwie Nieprzyiaciela ſzatana, Oyciec przyſzłego wieku w prawie Ewangelicznym, Xiąże Pokoiu w Sumnieniu ludzkim i otworzeniu nieba. Naywiękſzy zaś ſkarb zaſług ſwoich zgromadził, wyſłużył wſzyſtkim łaſki przed wieki Zbawienne, przytępił pokuſy ſzatańſkie, ſłodkie prawo całemu Swiatu podał, ſumnienie oſwobodził, Niebo wſzyſtkim otworzył, wreſzcie zaprawdę zaprawdę Chryſtus Imie JEzus godnie piaſtował *Vocatum eſt nomen ejus JESUS, Nomen ejus vocabitur admirabilis, conſiliarius, Deus fortis, Pater futuri ſæculi.* Chrześcianie moi Przerzeczona taiemnica Imienia JEZUS całym życiem Chryſtuſowym godnie piaſtowanego ieſt nauką naſzą, iák mamy latá i życie naſze prowadzić w Imie JEZUS: Mniemaymy, że ſtan duſzy naſzey

naszey i obowiązek tenże sam być ma, iáki był Páwłá Apostołá: począł on życie swoie Chrześciańskie od Imienia JEZUS, usłyszawszy bowiem to słowo od Chrystusa do siebie rzeczone: *Ego sum JESUS* ia iestem JEzusem, wnet się nawrocił przez wyznanie wiáry i pokutę do JEZUSA. Nie przestał ná tym Chrystus, chciał tego áby Paweł, ktory począł życie Chrześciańskie w Imie JEzus, toż nayflodsze Imie Iego przez całe życie piastował. *Ut portet nomen meum.* Ten że sam stan ma być naszym, tąż samą powinnością obowiązanemi wszyscy, mamy poczynać láta i życie nasze Chrześciańskie od Imienia JEZUS, nawrzcaiąc się do BOGA, gładząc przez pokutę, grzechy nasze; ále nie dosyć iest ták poczynać, powinnismy Imię JEzusowe całym życiem piastować. A na czym że to należy, Imie JEzus całym życiem piastować godnie? nie náczym innym zaiste: Iako Chrystus przez całe życie swoie dlá tego godnie Imie JEZUS piastował, że wszystkie urzędy w Imieniu JEZUS zawárte wiernie wykonywał, ták my godnie piastować będziem Imie, JEZUS, prawdźiwie w Imie JEZUS láta i życie nasze prowadźić będziem, ieżeli się do urzędow w Imieniu JEZUS zawartych á do Zbawienia naszego skierowanych stosowac będziem. Chrystus że godnie Imie JEZUS piastował, był *Admirabilis* przedźiwny w skárbie zasług swoich. My ieżeli prawdźiwie życie nasze w Imie JEZUS prowadzić chcemy, tego *skárbu* używać i często przez Swięte Sákrámenta lub ákty miłości Theologiczney ná zbawienie silić się mamy. Chrystus że godnie Imie

JEZUS

JEZUS piastował, był *Consiliarius*, dawcą rády, otrzymuiąc dlá nas łaski obiaśniaiące, dostateczne do Zbawienia, i zgodne do woli nászey *vocat quando scit congruere;* my ieżeli prawdźiwie życie nasze w Imie JEZUS prowadźić chcemy, starać się mamy o to, áby łáski Boskie nam dawane, nie były wnas prożne, ábyśmy ie nie odrzucali, ále raczey niemi wspomożeni działali Zbawienie. Chrystus że godnie Imie JEZUS piastował, był *Deus fortis,* zwyciężaiąc Czarta, i pokusy Iego tępiąc, my ieżeli chcemy prawdźiwie w Imie JEZUS prowadzić życie nasze, mamy odwracać się od czarta, ktoregośmy się ná krzcie S. wyprzysięgli, pokusami iego gardźić á natárczywie biiące przeciwnemi ini áffektami odmiatać od siebie. Christus że godnie Imie JEZUS piastował, był *Pater futuri Sæculi,* Prawo Oycowskie słodkie Ewangeliczne postanowił, my ieżeli chcemy prawdźiwie w Imieniu JEZUS prowadźić życie, mamy roskazy Oyca i obowiązki od mátki naszey włożone ná nas *disciplinam Patris & legem matris* chętnie záchowywać. Chrystus że godnie piastował Imie JEZUS, był *Princeps pacis,* pokoy sumnienny w duszach sprawił, á pokoy wieczny otworzył; my ieżeli chcemy prawdźiwie w Imieniu JEZUS życie nasze prowadźić, strzedz się tego wszystkiego mamy, co psuie pokoy sumnienny á to wszystko pilnie czynić, za co byśmy godnemi byli, wnisć do pokoiu wiecznego. Toc iest á nie co inszego, ieżeli zgruntu rzecz bierzemy, to iest prowadzić życie w Imie JEZUS; Nie co inszego iest, tylko stosować się do urzędow

Imie-

Imieniem JEZUS wyznaczonych, kto to czyni piastuie w życiu swoim Imie JEZUS, ma to co Chrystus zamierzył w Páwle, *ut portet Nomen meum;* przeciwnym sposobem nie piastuie w życiu swoim Imienia Jezus, ktory skarbu zasług Chrystusowych niechce używać ná zbawienie, ktory rad Boskich w łaskách danych od złego odprowadzaiących niechwyci się, owszem ie odmiata, ktory pokusom daie się zwyciężać i sam się na nie naraża, ktory Oycowskie nie zachowuie prawa, ták Boskie iáko Koscielne gwałcąc przykazaniá, ktory cierpi zawiedzone sumnienie, ktory cierpi rospacz z Judaszem o wesciu do wiecznego pokoiu, bo on wszystkim urzędom Zbawiciela urzędow przez Imie JEZUS wyznaczonym sprzeciwia się, prożnemi ie i nieskutecznemi względem siebie czyni; Ieżeli Imie JEZUSOWE iest obiaśniaiącym według Bernarda *Lucet*, on przed tym światłem oczy zatyka, ieżeli Imie JEzusowe *ungit* namaszcza, on rany swoie zakrywa, ieżeli Imie JEzusowe *pascit* karmi, on tego pokarmu nie zażywa. Imie JEzusowe oleiem mystycznym, *oleum nomen tuum,* on iest wodą na wszystko złe rozlaną, powierzchownie się tylko maiącą do tego oleiu, á wewnątrz go nie usty maiący, to iest, w głębokim sercu niechcącego go mieć i cierpieć; rożne zgoła táki człowiek urzędy Zbawiciela w duszy swoiey czyni. Ogdyby to wszyscy Chrześcianie rozumieli, á według wykładu tey Táiemnicy całe życie swoie prowadzili.

Trzecia Część Kázaniá

Ale-

Ale ieſzcze ledwo nie naypotrzebnieyſza ieſt rzecz, rozumieć, co to ieſt pod Imieniem JEzus láta i życie chrześciáńſkie kończyć, i o tym mamy naukę w Imieniu JEZUS napiſanym, á nád głową Chryſtuſa Paná przy śmierci iego zawieſzonym *ſuper Crucem ſcriptum erat JESUS.* Toć imię było od ludzi napiſane i z roſkazu Piłata nad Krzyżem przybite, ále że to było, ſtáło ſię z Przeznaczenia Boſkiego, ábyście naukę mieli, że Chrześciáńſkie życie od Imienia JEZUS ma ſię poczynać, w Imię JEZUS ma trwać i poſtępować i pod nim ſię kończyć. Nie bez Taiemnicy Pan Chryſtus dał ſobie troiakie nierozdźielne nazwiſko: *Ego ſum via, veritas, & vita* ia ieſtem drogą, prawdą, i życiem; nie żeby te trzy nazwiſka nowym Imieniem były, ále że Imię JEZUS troiſto uważane, dane, piaſtowane, i piſane, iaśnie tłumaczyły. To nazwiſko, *via*, ia ieſtem drogą, odnośi ſię do Imienia JEZUS, ktore ieſt początkiem drogi zbawienney, to ieſt życia Chrześciańſkiego; To nazwiſko *veritas* iá ieſtem prawdą, odnośi ſię do Imienia JEZUS, w ktore imię ma ſię dziać iście prawdźiwe czyli poſtępek zbawienny wlatach i życiu Chrześciańſkim. To nazwiſko *vita* ia ieſtem życiem, odnośi ſię do Imienia JEzus, pod ktorym drogá życia śmiertelnego ſię kończy, á na życie wieczne człowiek wychodźi. To ſamo iak ſię ma dziać, i ná czym należy, krotką daie nam Naukę Chryſtus Pan pod Imieniem JEzus napiſanym, ná Krzyżu wiſzący. Przypomnieycie ſobie iedno iego wſpaniałe dzieło, ktore w ten czas ſprawić raczył: wiſiał nie daleko od

nieg

niego łotr pokutuiący Dyſmas, do tego obróciwſzy twarz Oycowſką Chryſtus, rzekł do niego *Hodie mecum eris in paradiſo* dźiśiay ze mną będzieſz w raiu, przez ktore ſłowa, dał mu odpuſt zupełny, uwolnił go od winy wſzelkiey i od kary wſzelkiey, ktorey miał podpadać na tam tym Swiecie za grzechy ſwoie, to ieſt wſzyſtkich wykładáczow piſma mniemanie. O toż naukę mamy, co to ieſt kończyć pod Imieniem JEZUS lata i życie? Trzebá nam o to uſiłować, przy pomocy łaſki Boſkiey ſtarać ſię, ábyśmy przy koncu lát i życia naſzego byli wolnemi i od winy grzechowey i od kary wſzelkiey, ták dalece, áby wyniśćie náſze było nieodwłocznym oſiągnieniem raiu i Nieba. Myślicie wy podobno: ách ách niegodnemi ieſteśmy tákowey łáſki; Cieſzę ſię barzo z tego, że tę niegodność waſzę uznaiecie, ále chcę tego, byśćie uznali, że ſię przez Imie JEZUS godnemi ſtać możecie. Nie tayno wam, iákie odpuſty, naymilſi Chrześćianie, Biſkupi Rzymſcy do wezwania, wſpomnienia Imienia JEzus przywiązali, áby was do tego ſzczęśćia uſpoſobili, ktore od Jezuſa otrzymał Dyſmas na końcu życia ſwego: Paweł III. Grzegorz XIII. w ecznemi czaſy odpuſt zupełny nadał tym wſzyſtkim, ktorzy w Kośćiołach náſzych w dzień ten ktorego Imie Jezus Chryſtuſowi dane było, Sákráment S. przyimuią, i na Intencyą Kośćioła pięć pacierzy, ábo inne modlitwy mowią, Benedykt XIII. ſto dni odpuſtu nadáł wſzyſtkim, ktorzy wiadome wam ſłowa używaią. *Niech będzie JEZUS pochwalony* i ty-

le razy ile razy ie mowią, a zwykłą odpowiedź máią *Amen*. Klemens X. ná wſpomnienie nabożne Imienia Jezus tyle razy ile wſpomniońe będźie, 25. dni odpuſtu pozwala, á Klemens IV. ná uſłyſzane Imie JEzus ſkłaniaiączym głowę, rok cały odpuſtu udźiela. Wielkie więc uſpoſobienie, ále iedno iſtotnie z Dyſmáſem łotrem S. ſzczęście mamy: Sixtus V. Klemens X. Benedykt XIII. wſzyſtkim Kátolikom umieraiącym, á mowiącym to Imie JEzus ſkruſzonym ſercem, odpuſt zupełny daią, á iák Chryſtus do Diſmy ták oni władzą od Chryſtuſa wziętą każdemu pod wezwaniem Imieniem JEzus umieraiącemu obiecuią: *hodie eris in paradiſo* dziſiay nieodwłocznie po ſkonaniu twoim będzieſz w Niebie. O naypomyślnieyſzy ſkutku Imienia JEZUS! ktoż by to nam dał, byś my ták Zbáwiennie Imie JEZUS przed ſkonaniem naſzym wymowili; ále ktoż wie, ieżeli wymowiemy. Chrześcianie moi, ieżeli wy latá waſze pod Imieniem Jezus poczniecie, ieżeli w Imie Jezus latá waſze prowadzić będziecie, obiecuię wam, ták mi nadzieja mowic każe, pod Imieniem Jezus latá waſze ſkończycie, ſtrzeżcie ięzyka od wſzelkiey nieforemnosci, potwarzy, zniewagi, kłamſtwa: Nadzieia w Bogu, wymowicie to Imie przed ſkonaniem. Przyuczcie ſię teraz do wzywania Imienia tego nayſłodſzego, á łacno przy smierci wzywać go będzie, nawet w oſtatnim ſkonaniu, ieżeli nie uſty, to ſercem. Straſzy was to podobno co napiſano w Ewangelii: *non omnis qui dicit Domine Domine intrabit in Regnum* Niekażdy, ktory mowi Pánie Pánie, wnidzie do

Krolestwa Niebieskiego; Prawda, nie każdy, bo nie każdy szczerze wymawia Imie JEZUS: usty mowi JEZUS, á sercem przywiązanym do grzechu, zapiera się IEZUSA. Alec wy, ktorzy poczynacie od Imienia IEZUS, żyiecie w Imie IEZUS, mieycie ufnosc, że umrzecie pod Imieniem IEZUS. Prawda, że ta łaska od samego miłosierdzia Boskiego zawisła, ábyśmy umierali pod Imieniem IEZUS. stawszy się wolnemi od grzechu i od kary, ále tę samę łaskę otrzymac możemy w Imie IEZUS: wszak że ták przyrzekł Zbawiciel: *quidquid petieritis Patrem in nomine meo* O cokolwiek prosic będziecie Ovca w Imie moie, dano wam będzie. Prośmy o tę łaskę w Imie IEZUSOWE, á dana będzie, nieprzeszkadzaymy sobie miłoscią serca i opieszałoscią do tego naywiększego szczęścia. BOG, ktory obiecuie, iest nieożięgły w obietnicy swoiey, rzecz oktorą prosić każe, iest ta łaska, prośmy o nię w Imie IEZUS, otrzymamy.

Moy Swięty Panie! O coż ia ciebie mam prosić w Imie twoie IEZUS. Mijam wszystkie dobra ciała tyczące się, bo te nikczemnie przemiiaią; o Zbawienie cię proszę, ktore nie przemiia, o Zbáwienie cię proszę, ktore iest w Imieniu IEZUS. Proszę cię Chryste w Imie twoie IEZUS, ábym ten Rok nowy począł od pokuty, od żalu za grzechy przeszłe, od przedsięwzięcia mocnego na przyszłe latá; niewiem, niewiem, ieżeli ten Rok już nie iest o statnim rokiem życia moiego; ieżeli nie pocznę Zbawienia mego dźisiay, nigdy go podobno nie po-

cznę. Proſzę cię Chryſte w Imię twoie IEZUS, ieżeli dłużey żyć będę, ábym godnie piaſtował Imie twoie przez cáłe życie moie. Záchoway mię od tey obłudy, o ktorey Bernard mowi: *Nomen inane Crimen immane* Imie prożne ieſt wielkim obwinieniem człowieka, á za pewne byłoby Imie twoie prożne we mnie, gdy byś ty był i zwał ſię Zbáwicielem moim, á ia przeſzkodził do Zbáwienia mego, i to Samo Imie IEZUS ktore ieſt naſzym Zbawieniem byłoby wyrokiem i potępieniem moim. Proſzę cię Chryſte ná Imie twoie IEZUS, ábym pod tym Imieniem kończył życie moie. Duſzo moia! gdy ſię oſtatecznie od ciałá mego odrywać będzieſz, pamiętay o Imieniu IEZUS; ięzyku moy, ſkoro poznaſz, że iuż cię duſza opuſzcza, porwi ſię martwą ſiłą á zawołay Imie IEZUS; ſerce moie, wiem że ty ná końcu konać będzieſz, ieżeliby ięzyk woli moiey, dla nagłey ſłabości wykonać nie mogł, zaklinam cię ná miłość Iezuſową, byś mocnym pragnieniem Imienia IEZUS wzywało; wiem wiem z náuki Ambrożego: *fortiter clamat, qui fortiter deſiderat* mocno woła ktory mocno pragnie, o Imie IEZUS! tobie oſtatni moment życia mego oddaię, Imie IEZUSOWE pod ktorym przed Skonániem ſwoim rzekł Chryſtus do Dyſmy: dźiſiay ze mną będźieſz w ráiu ztobą ſkonánie moie łączę. Niegodźienem moy Panie pod Imieniem Twoim życia mego kończyc, niegodzienem odpuſzczenia winy i káry, ależ godne ieſt Imie twoie, áby mi to miłoſierdzie dlá ſługi Imienia twego wyświadczone

czone było. Moy IEZU! chciałbym ia ſprawiedliwości Boſkiey ofiárowáć ſię ná to, ábym za grzechy moie gorzał w czyſcu, aż do ſkończenia Swiatá, ále ná ten ákt odważyć ſię niechcę, ábym nie był wyrzucon z Imienia IEZUS, w Ktorym *miſericordia ſuperexaltat judicium.* Od miłoſierdźia przewyżſzona ſprawiedliwość, uſtępuie twoiego práwá, á miłośierdźie odpuſt Zupełny obiecuie. Imie IEZUSOWE bądź początkiem roku mego! Imie IEZUSOWE bądź duſzą życia mego! Imie IEZUSOWE bądź wyprawą ſkonania mego, Amen.

KAZANIE

Ná Uroczyſtość SS. Trzech KROLOW. Podźiwienie drogi Krolewſkiey i naśladowanie.

Ecce Magi venerunt ab oriente Ieroſolimam, tunc Herodes clam vocatis dixit: ite & interrogate de puero, ut & ego adorem eum. Math: 2do.

DWoiákim ſpoſobem drogę Krolewſką do Chryſtuſa w dźiſieyſzey Ewangelii opiſaną uważác możemy; raz do podźiwienia, drugi raz do naśladowania. Podźiwienie w tych ſłowach: *Ecce magi venerunt* Oto mędrcy

przyszli, w ten sens bowiem ták mowiemy gdy ábo co pokazuiemy, ábo się czemu dziwuiemy. Oto Ecce. Naśladowanie w tych słowach: *ut & ego veniens adorem* ábym też ia przyszedł, i z wami się pokłonił. W Ierozolimie było tey to Krolewskiey drogi podziwienie, iák bowiem obywatele tamteczni, cudzoziemcow do siebie obaczyli przychodzących Krolow, niezmiernie się temu dziwowáć poczęli, dopiero iák usłyszeli nowinę o Nowo Narodzonym Krolu, do ktorego oni szli z pokłonem, nie mogli się od podziwienia poiąć, schodzili się, pytali co to iest, naradzali. Wszakże w Ierozolimie nie było tey to Krolewskiey drogi naśladowania. Chciwie bowiem Herod mowił i obowięzował Krolow gości, ażeby oni znalazszy Národzonego Krola dáli mu o tym znać, by też i on podobny wyświadczył mu honor. Ale to czynił chytrze, nie żeby Krola Narodzonego szanował, ále żeby w mniemaniu swoim Pretendenta do Krolestwá Zydowskiego okrutnie z Swiatá zgładził. Nie czytamy też o innym żadnym w Ewangelii ktoryby z Swiętemi Krolmi poszedł do IEZUSA. Prożne iest cnoty podziwienie ieżeli z podziwieniem nie iest złączone cnoty naśladowanie. Podziwienie cnoty iest właśnoscią ciekawych, naśladowanie cnoty właśnoscią Swiętych; ieżeli iednak oboie się znaydą, podziwienie z naśladowániem, naśladowanie z podziwieniem cnoty, nikt wątpic nie ma, ze w człowieku wielkie ku Zbawieniu pożytki sprawic mogą. Tych to ia pożytkow chcę dźisiay was miec obfitemi

uczę-

uczestnikámi słuchacze moi. Drogę Krolewską ktora była w Ierozolimie w podźiwieniu bez nasladowania,pokażę wam ku podźiwieniu i nasladowániu; dwie częsci Kazania będą. W pierwszey drodze Swiętych trzech Krolow, ktorą do IEZUSA przyszli, dźiwowáć się będziem. *Ecce magi venerunt.* W drugiey częsci Kázaniá, drogę Swiętych trzech Krolow, ktorą do IEZUSA przyszli, nasladowáć będźiem. *ut & ego veniens adorem.*

Pierwsza Częśc Kázaniá.

DWoie iest zrzodła, z ktorego wielkim strumieniem wypływa podźiwienie w uwadze drogi Swiętych trzech Krolow, ktorą oni z Krolestw swoich czynili do IEZUSA Národzonego. Pierwszym zrzodłem podźiwienia są okolicznośći podiętey drogi, drugim zrzodem odważenie się wspaniałe na podięcie drogi. Ieżeli naypierwey uważacie gwiazdę ktora prowadziła Swiętych trzech Krolow do Betleem, żadnego rozumiem miedzy wami nie masz, ktoryby się nie dźiwował i nie mowił Iákaż to iest ta gwiazda, zkądże się ona wzięła? zaprawdę iest się czemu dźiwowáć, patrząc ná tę gwiazdę. W rożne Theologowie poszli zdanie: iedni nauczali że była Duchem Swiętym, ktory się w gwiazdzie ták pokazał nád Krolmi Swiętemi, iák potym w ognistych ięzykach nad Apostołami. Drudzy sądźili że była Aniołem,iákoby ten Anioł,ktory w postáci ludz kiey dał znáć o Národzeniu Páńskim Páste-

rzom

rzom Betleemskim, o tymże Národzeniu znáć dawáł w postáci gwiazdy Krolom Swiętym. Ci wszyscy i iesżcze inni ácz ksztáłtnie ále niegruntownie mowią. Mocny Chryzostom tákie i tym podobne rozumienia cále prożnemi pokazuie, ieżeli więc chcemy gruntownie uspokoić ciekáwości nászę, ná nauce Augustyná i Tomaszá z Akwinu przestáć mamy: trzymáią oni, że tá Krolewska gwiazda byłá od BOGA z powietrza uczyniona, nowa i cale od gwiazd, ná ktore zwyczaynie pátrzemy, rożna. Gwiazdy bowiem Niebieskie zepsuć się nie mogą; gwiazda Krolewska odpráwiwszy swoy urząd, zniknęłá, w powietrze się rozsypáła, z ktorego złożona byłá. Gwiazdy Niebieskie są ná naywyższym Niebá firmamencie, gwiazdá Krolewska zawieszona byłá ná niskim powietrzu. Gwiazdy Niebieskie w nocy się tylko wydaią, ta i w nocy i w dźień iasniała, Nieb eskie w ustawicznym obrocie, tá czásami stawałá. Nowa zgoła byłá gwiazda, ktora nowo Národzonego gwiazd Paná, Národom Zwiastowáła. O Boże Przedwieczny! w Zamierzeniu twoim przychodźi mi ná myśl co o tobie wielki powiedział Augustyn *Unum quemque vocat, quomodò scit congruere* ei Pan BOG gdy powołuie człowieka do czego, temi go pospolicie rzeczami powołuie, ktore człowiekowi są miłe, i do ktorych się przyuczył. Eustachiusza kochaiącego myślistwo, powołał ná służbę swoię ieleniem ná rogach Ukrzyżowanego IEzusa pokázuiącym. Augustyná kochaiącego Retorykę, powowáłał Kaznodzieyską Ambro-

brożego wymową. Mágdálenę przyuczoną do złey miłości, powołał miłością czystą. Ze Swiętych trzech Krolow naybárziey kontentowało gwiazd uważanie, bo się od młodosci do tego przyuczyli: Otoż ich nową á niewidzianą ná ziemi powołuie do siebie gwiazdą *Vocat, quomodo scit congruere* ci. Ieżeli ieszcze naymilsi Chrzescianie uważacie iście Krolewskie za tą gwiazdą, Bogday w naywiększe wpadacie podziwienie. Mowicie bowiem: ieżeli ta gwiazda áni Ducha BOGA áni też Anioła była, zkądże Swiętym trzem Krolom, że za nią poszli? że znaczyła IEZUSA Národzonego, iákim sposobem ná iedno się zgodzili? i zeszli, w rożnych i dálekich od siebie mieszkaiąc Krolestwach. Záprawdę iest i tu czemu dziwowáć się: toć to podziwienie spráwiło, że się Oycowie Swięci ná rożne podzielili zdaniá; inaczey Bernard, inaczey Leo, inaczey Augustyn dorozumiewa się: przyznam się wam, przeczytáwszy tych Oycow Swiętych zdania, byłbym nieuspokoiony w sobie, gdyby mi dowodna Swiętego Ianá Chryzostoma informacya nápisana w homiliach ná Máteusza głodney ciekáwości zupełnie nie nasyciła. Słuchaycie, Słowa są Doktora Swiętego. Gdym ia (mowi) rożne Xięgi czytywał, miedzy innemi napadłem na Xięgę bárzo dawną, i pilnie ią wartuiąc, doczytałem się że w Kráiach wschodnich znaydowali się mądrzy Krolowie, nástępcy Bálaama Proroka pogańskiego, ci maiąc z Proroctwa przodká swego tę taiemnicę *Orietur stella ex Jacob* wznidzie gwiazda z Iákoba, wiedząc oraz z przepo-

wie-

wieſci Sybilli Erytreyſkiey, że z ziemi żydowſkiey miał wynić Pan całego Swiátá, rozgłośili po cáłym wſchodzie, że gdy ſię Pan Niebá i ziemi národźi, w ten czas przedźiwna pokaże ſię gwiazda. Do tego końcá dwunáſtu oni obrali Matematykow, áby weścia tey gwiazdy pilnowáli, co żeby im lepiey udáło ſię, na gorze *Victorialis* nazwaney wſpaniały wyſtáwili páłác z opatrzeniem wſzelkiey nálezytosci, w ktorymby wſpomnieni Aſtrologowie mieſzkaiąc, urząd zlecony ſobie obchodźili. Iakoż mieſzkáli tam długo w iedneyże záwſze liczbie, bo ieżeli ſię ktory zeſtarzał, ábolı umarł, inſzego ná mieyſce iego naznaczono, w iedneyże záwſze pilnosci, bo żadnego dnia i nocy nie było, ktoreyby na przemiany niebieſkich nie uważali luminárzow i inſzych płanet. Po nie małym czaſie, tey ſamey nocy kiedy BOG i człowiek z Nayczyſtſzych wnętrznoś i Niepokalánie pzczętey PANNY MARYI wydany, z Swiatem ſię powitał, tey mowię ſámey nocy zámyslonym, zápátrzonym, i że ták rzekę, zátopionym w Niebie i powietrzu gwiazdarzom z nágłá á nie ſpodźiánie pokaże ſię ná powietrzu, ſtánie w oczách iáſnosci, slicznośći nigdy nie widzianey gwiazdá. Zawołáią z pociechą i podźiwieniem: znák bodáy nie ten ktorego czekamy, mowią, ciekawie i tym pilniey wpatruią ſię, wpatrzywſzy áż widzą, że w gwiaździe wdźięczna Pánná sliczne dzieciątko ná ręce ſwoiey trzymá, á nád głowką tego dźiecięciá krzyżyk niewypowiedźianey iáſnosci. Patrzcie, ten widok wielkie uczynił w Aſtrologâch

gách podźiwienie; ále bez porownánia większe głos słyszány: dźiecie bowiem ná rękách pánieńskich trzymáne temi słowy do nich przemowiło: Idźcie czym prędzey do źiemi Iudzkiey á tám BOGA i człowieká národzonego znaydźiecie. Ná ten głos rzucili perspektywy; applauduiąc szczęściu swoiemu, czym prędzey o nim dáli znác Mędrcom támtecznych kráiow z ktorych trzey Krolowie: Báltázár stáry, iák pisze Bedá, Gáspár młody, Melchior srzedni zgodźili się ná czynienie drogi, by się sprawdźiło proroctwo. *Convenerunt Reges in unum* zgodźili się ná iedno Krolowie, i zá przewodnią gwiázdy poszli do Páná ku oswiádczeniu pokłonu i poddáństwa swego. Tenci to iest sposob, mowi Chryzostom, ktorym Swięci Monarchowie z gwiazdy pokázáney doszli Národzenia Chrystusowego. Tegoż Sámego zdánia iest Theolog i Doktor Anielski Tomász Swięty z Akwinu. Ták wielkich i Swiętych ludźi poważnym swiádectwem náleży dźiwuiącą się ukoic ciekáwość. Ależ bo ieszcze rozumniey dziwowác się nie przestániecie, ieżeli czás iściá zá tą gwiázdą i cáłey drogi Krolewskiey uwáżycie. Pewna iest, że Swięci Krolowie przez trzynaście dni drogę czynili z Krolestw swoich do Betleem, gdźie Chrystus Národzony; przeto iák Amoniusz Alexándryiski nápisał, Kosciol Swięty trzynástego dniá po Bożym Národzeniu Swięto trzech Krolow zwykł obchodzic. Iakże to być mogło, z podziwieniem mowicie; áżeby Swięci Monárchowie w ták krotkim czásie z ták dálekich przybyli kráiow do

Chry-

Chryſtuſa? czyli to ich Aniołowie nieśli? czyli ſzczegulnieyſzá Páná BOGA dzielność ſkąpe pomnáżáłá kroki? áby prędzey zámierzonego terminu podrożnym przyſporzyłá. Ták ci ſądził Remigiuſz Swięty; ſłowá ſą iego: do ktorego ſzli, ten im cudownie do prędkiego przybycia dopomagáł. Ale ſłucháycie iák práwdźiwie dobrze Korneliuſz *à lapide:* nie uciekaiąc ſię do cudu, to podźiwienie náſze koi. To pewna, mowi, że ci Swięci trzey Krolowie przybyli z Arabii, ktora miedzy gránicámi Kroleſtwá Perſkiego i miedzy morzem czerwonym leży. Zowie ſię ſzczęśliwá, z tey przyczyny, że w niey złotá, Kádźidłá, miry, cynámonu i innych woni drogich pełno; záſádzá zás to zdánie ſwoie ná owych ſłowách Pſalmiſty: Krolowie Arabſcy i Sabby przynioſą dáry, że wſzyſcy byli z Arábii ſwiádczy Izáiáſz *Omnes de Sabba venient* wſzyſcy z Sábby przyidą. Powiadá ieſzcze tenże tłumácz dowodząc z máppy, że tá Arábiá od Betleem Iudy odległa ieſt ná trzyſta mil máłych, zás mile ná Niemieckie ráchuiąc, odległa ieſt tylko ná ſto osmdźieſiąt mil, daymyż tedy że Swięci Krolowie co dźień po oſmnaſcie mil niemieckich uieżdżali, nie potrzeba żadnego cudu: bo przyrodzonym ſpoſobem mogli we trzynáſtu dniach odpráwić tę drogę. Ani mowcie: niepodobna, áby Swięci Krolowie raz w raz po osmnáſcie mil uieżdżác mieli ná dzień, ponieważ nieiácháli pocztą, á do tego i tu i tam ſtánęli, zábáwili ſię. Pozwálá ná to Korneliuſz żeby niepodobna było, gdyby iácháli końmi, ále iáchali

ná

na dromedáryuſzách, iáko Izáiáſz Prorok w rozdziale ſzeſcdźieſiątym powiedział. Dromadzytá záś, iáko mowi Hieronim, tyle ná dźień uydzie; ile nayprędſzy koń przez trzy dni upaść może, i iuż ſię ná tym cále rozbiło podziwienie. Ale o iákosciemi wiele czáſu zábrały, o podźiwienia, z rożnych okoliczności podiętey drogi Krolewſkiey urodzone. Dáleko ia ſię bárźiey i bez porownaniá bárźiey dziwuię owey naywſpanialſzey rezolucyi, ktorą odważyliſię Swięci trzey Krolowie na podięcie tey to drogi: iák tylko znáć im dáno o ciekáwym luminárzu, iák tylko obaczyli nową gwiazdę, bez odwłoki zá nią poſzli. Mogli ią ſobie tłumáczyć zá kometę prożną z ziemnych exhalacyi ułożoną, iák tłumáczą inni Krolowie, gdy ſię nad ich Kroleſtwy rożne komety pokazuią; nie tłomaczyli: poſła Boſkiego, głos Boſki, w tym to luminarzu uznali, poſzli zá nią; áby ſię BOGU z dárámi ukłonili, BOGU leżącemu w ſzopce, w złobku miedzy bydlęty. Mnieybym ſię dziwował gdyby poſzli kłániáć ſię BOGU w naywſpaniałſzym Maieſtacie ukazanemu; ále im podleyſzą Národzenia Chryſtuſowego kondycyą widzę, tym ſię barziey pokorze Krolewſkiey dziwuię. Poſzli kłániać ſię Chryſtuſowi pierwſi. Ze ſię teraz Monárchowie wſzyſcy ziemſcy kłaniaią Chryſtuſowi, nie dziwuię ſię, bo ich naucza Kościoł Swięty z niezliczonych ludźi naygodnieyſzych, nayświętſzych, naymędrſzych złożony, bo ich do tego wiedzie Kościołá dawność, rozmaytość cudow, niezliczona liczba Męczennikow Swię-

tych,

tych, ktorzy zá Chryſtuſá krew przelali, Święci trzey Krolowie, Kościoła, cudow, Męczennikow nie ználi, iednę tylko gwiazdę obaczyli i pierwſi bez przykładu zá Chryſtuſem poſzli, práwda poprzedźili ich do Chryſtuſá páſtuſzkowie, ále coż to ieſt przykład páſtucha względem Krola? ieſzczebyśmy ſię nie ták dźiwowáli gdyby droga byłá bliſka, ále ná trzyſta mil dáleka, O iák ſię dźiwuiemy Pánu, w wierze kátolickiey wychowánemu, dobrze o Chryſtuſie Sákrámentálnym nauczonemu, gdy on w dźień powſzedni o kilka mil do Kościoła ma zwyczay przyieżdżáć, áby oddáł pokłon Sákrámentálnemu JEzuſowi, przyieżdżáć lecie w wygodney kárecie; iákże ſię nie dźiwić Krolom wiáry kátolickiey nie znáiomym, gdy oni iádą do Chryſtuſá iuż nie w wſpániáłym Ołtarzu, ále w ſtáience będącego, á iádą ták dáleko, iádą w źimie, iádą ná dromedáryuſzach w wielkiey niewygodźie, iádą bez żadnego intereſu, z iedyną intencyą oddánia mu honoru, to ſámo ná tych podźiwienie macie, że ci Święci Krolowie wybieráiąc ſię w drogę iuż wiedźieli, iák dáleko iácháć mieli, przeto gotowemi byli i tyſiąc i dwatyſiące i więcey mil iácháć, byle tylko doſzli pokłonu Národzonemu BOGU winnego, ktorego cáłym ſercem prágnęli. Wſzakże mnieyſze by to podźiwienie mogło być, aczby ſię Święci w ták dáleką drogę puścili, gdyby nie mieli w poſſeſyi i dźiedźictwie Kroleſtw ták bogátych i obſzernych, áleż puścili ſię w drogę, opuſzczáiąc Kroleſtwa ſwoie, przyiacioł ſwoich, nie wiedząc czáſu

powro-

powrotu do nich,owszem nie wiedząc,ieżeli się do nich kiedy powrocic mieli, bo stawała im przed oczyma cudzoziemska nienawisc ktorą pospolicie przychodniow zá szpiegow poczytuie, i zabiiá, stawáły gęste rozboie, stawáły nieszczęsliwe w drodze przypádki, iuż choroby nie maiącey przytomnego lekarzá, iuż śmierci w niebytnosci przyiacioł, ktorzyby ostatnią miłościwie wyświádczyli przysługę; z tym wszystkim oni porzuciwszy Krolestwa i przyiacioł pogardziwszy, niebespieczeństwo, zdrowie i życie, nieprzekonaną wolą ná to się zawzięli,áby Národzonego Krolá doszli i iemu podárunki z naygłębszym oddáli pokłonem. Kogoż proszę ta rezolucya w niezmierne niewprowádźi podźiwienie? zaprawdę záprawdę tá serca Páńskiego odwagá iest osobliwszym dziełem ręki naywyższego. Naż wam naymilsi Chrzescianie! toć to iest, czemu się w drodze Krolewskiey dźiwuiemy. Te to okolicznosci, tá to odwaga serca i rozumy nasze w zapamiętaniu trzyma. Te okolicznośći obiasniaią nas, bysmy uznali dobroc Boską, iák ona dźiwnym w powołaniu do siebie człowieka wzywa sposobem. Tá to rezolucya Krolewska obiasnia nas, bysmy poznawáli iák odważnie trzebá iść ná głos wołáiącego BOGA. Ale dosyć że się dziwowáć? bárzobysmy się oszukáli, poszlibysmy ná błędną Ierozolimę, ktora się dźiwowała Krolom Swiętym á nienasládowała. Nam Chrześciánom á zwłaszcza grzesznikom, iákiemi my iestesmy, boc kłamcą iest, mowi Pan Swięty, ktory powiada że grzechu nie ma,

nam

nam Chrześciánom grzesznikom zadana, potrzeba, byśmy się drodze Swiętych Krolow nie tylko dziwowáli, ále koniecznie iey nasládowáli.

Druga Część Kazaniá

PRzenikácież wy, co to ia mowię! gdy powiádam że nam grzesznikom, ieżeli chcemy przyiść do Chrystusa, koniecznie trzeba drogi Swiętych trzech Krolow násládowác. O to naymilsi moi, gdym iá z pilnością Ewangelią dzisieyszą, w ktorey ieſt opisána Swiętych trzech Krolow droga, czytał, doszedłem tego i wyiáwić wám postanowiłem, że pierwsi Swięci trzey Krolowie procederem drogi swoiey pokazáli, iáki ma bydź proceder iścia grzeszniká Chrześcianiná drogą uspráwiedliwienia Sákrámentalnego, idącego do Chrystusa Páná; cáły proceder drogi Krolewskiey ná tych sześciu należy rzeczách. Że oni szli z dálekich kráiow do Chrystusá, że ich do Chrystusá prowadziłá gwiazdá, że poszli nieodwłocznie i odważnie, że idąc przyszli do Kápłanow Ierozolimskich, áby za ich dyrekcyą JEZUSA doszli, że oni oddali dáry, złoto, mirę, i kádźidło, że oddáwszy dáry inną drogą obrocili się *Aliâ Viâ reversi.* O toż naymilsi moi ten proceder drogi Krolewskiey tym ieſt procederem, ktorym ma grzesznik przez pokutę dochodźić Chrystusá Páná, i ieżeli się według niego nie spráwi, wielkie podobieństwo, że do Chrystusá nie trafi; á naypierwey iák Swięci trzey

Kro-

Krolowie z dálekich kráiow idąc do Chrystuſa wyſzli, ták grzeſznik Chrześcianin, z dálekich ſtron powinien wychodzić; gdy człowiek grzeſzy śmiertelnie, o iák dálekim ſię on od BOGA ſtáie, przeto mowi BOG w piſmie ná iednym mieyſcu: Rádá bezbożnych dáleka ieſt odemnie, i ná drugim: Serce ich dálekie ieſt odemnie, ná innym grzeſzniká opiſuie pod podobieńſtwem Syná márnotrawnego od Oycá w dálekie kráiny záſzłego, ieſzcze opiſuie pod podobieńſtwem owieczki dálekó od páſterza i trzody zábłąkáney. Ieżeli tedy kiedy grzeſznik chce przyiść do Chryſtuſá, koniecznie powinien z tey dálekości wyniść. Wſzákże tego inaczey dokazáć nie może, tylko zá przodkuiącą gwiazdą ták iák Swięci trzey Krolowie, zá przodkuiącą gwiazdą drogę ſwoię odpráwili. Coż to za gwiazdá grzeſznika? ſłuchaycie co mowi Swięte Concilium Trydenckie *in juſtificatione tangitur cor hominis per Spiritus Sancti illuſtrationem* w uſpráwiedliwieniu bywa dotknięte człowieka ſerce przez Ducha Przenayświętſzego obiaśnienie, tać to ieſt gwiazda grzeſznika i bez niey żadną miarą poſtąpić nie może, ták iak okręt nie może płynąc do brzegu bez wiatru, iák ſerce nie może tchnąc bez duſzy bo ná drugim mieyſcu mowi toż Swięte Concilium: ktoby mowił że Człowiek bez obiaśnienia Duchá Przenayświętſzego może żáłowáć za grzechy, ták iák należy do Zbáwienia, niech będźie przeklęty, anathema ſit. Tá to Swięta gwiazda grzeſznika pobudza, namawia, zápála, nagli, áby ſię náwrocił do BOGA. Coż rozumie-

miecie naymilsi moi, daremneby to było w grzeszniku obiaśnienie Duchá Przenayświętszego, gdyby się nieodwłocznie i nieodważnie ták iák Swięci trzey Krolowie za gwiazdą Swiętą udáć do JEZUSA nie miał. Chrześcianin grzesznik, iák tylko iest od BOGA obiaśniony do pokuty, má naypierwey nieodwłocznie pokutę czynić, bo gdy ią odkłada, wdáie się w niebespieczeństwo nigdy iey nie czynienia; to z strony czasu, bo iutro nie iego; to z strony własney woli, bo im dłużey wola iego w grzechu tym barźiey serce iego twárdnieie do żálu; to z strony BOGA, bo tákim pospolicie się BOG z łáską swoią umyka, ktorą oni zuchwale pogardźili, gdy im dawał, przeto mowi Bernard: pokuta opoźniona rzadko práwdźiwa. Potym ma odważnie pokutować, to iest, kto do czego niegodźiwie á mocno przylgnął, zwyciężać; osob lubieżnie ukochanych odstępowáć. Ná tych mieyscach gdzie się z grzechem uczęszczało, áni postáć, tę fortunę, te rzeczy niespráwiedliwie á uporczywie trzymáne Pánu własnemu oddáć, bez tego bowiem odważenia się i zwycięstwá nie podobna przyiść do JEZUSA. Nie tu dosyć! gdy grzesznik Chrześcianin poczuie to w woli swoiey, że iuż chce iść zá gwiazdą swoią, to iest zá obiásnieniem Duchá Przenayswiętszego, zaś że chce iść nieodwłocznie, odważnie: iák Swięci trzey Krolowie idąc zá gwiazdą wstąpili do Ierozolimy, áby Kápłánom stározakonnym intencye swoie otworzyli, ktoremi zmierzali do Chrystusá, ták grzesznik idąc zá obiásnieniem

Ducha

Ducha Przenayświętszego, powinien udáć się do Kápłana, ná mieyscu chrystusowym wysádzonego, otworzyć mu sumnienie swoie, nie przed nim nie taiąc czym naywyższy obraził Máiestat, bo kto może się spowiadáć popełnionego grzechu, á ábo dla wstydu, ábo dla boiaźni spowiadać się nie chce, chocby on czynił i nadczynił żál za grzechy, sam siebie oszukuie; bo żal iego zmyslony, bo żal ten iest złączony z grzechem, bo chcieć taić grzech popełniony przed Kapłánem, iest wyraźnym Swiętokradztwem. Mowi Augustyn: nie będźie uleczona raná twoia, ieżeli iey nie otworzysz przed duchownym lekárzem. I znowu ná drugim mieyscu: Wymow słowo przed Kapłanem, á będziesz zbáwionym, nie wymowisz słowá, milczenie cię potępi. Dosyc że iuż będźie grzesznikowi Chrześcianinowi wyniść z dalekich kráiow, poyść zá gwiázdą Duchá Przenayświętszego, i nieodwłocznie i odważnie idąc, udáć się do Kápłaná? mało ná tym: ieżeli chce przyiść do JEZUSA, trzeba nieść z sobą, iák Swięci Krolowie uczynili, dáry ktoreby ofiárował JEZUSOWI, trzeba żeby miał złoto, mirę i kádźidło, słuchaycie co mowi Swięty i dowcipny Chryzolog, powinnismy w pokucie oddác Chrystusowi złoto, mirę, kádźidło, *Thus fidei, mirrham confessionis, aurum charitatis*, Kádźidło wiáry, mirę żálu, złoto miłości; kádźidło wiáry: bo iák przez palenie kádźidła wyznaiemy naywyższą godność Boską, ták przez wiárę i nádźieię przychodźiemy do poznania BOGA. Mirę żálu, bo iák mirá z istoty

skłonności gorzka ták żál zá grzechy gorzkość w sercu pokutuiącego sprawuie, dla tego mowi Dáwid *quàm amarum* o iák gorzko stracić BOGA przez grzech! złoto miłości, bo iak złoto w rozumieniu ludzkim ma szacunek, ták miłość szacuie BOGA nad wszystkie rzeczy stworzone przenosząc go, i raczey wszystkiego utratę, aniżeli utratę BOGA, obieraiąc. Iakoż ták iest naymilsi moi, kto chce náleżytą ku odpuszczeniu grzechow przed Kápłanem uczynić spowiedź, powienien wierzyć, mieć nádzieię, żałowáć, kocháć: wierzyć sprawiedliwemu, mieć nadzieię w miłościwym, żáłowáć obrażonego, kocháć nieskończenie pięknego, żal ná spowiedźi według Swiętego Trydentskiego Concilium: powinien bydź zawsze wyraźny. Zaś wiará, nadźieia, miłość, według wielu Theologow możebydź tylko w żalu zamknięta tłumaczonym sposobem znayduiąca się iák mowiemy *Virtuali suppositione* Nic iednak lepszego i bespiecznieyszego, iák gdy czyniący spowiedź wyrażnemi się Aktami Wiáry nadźiei, żalu, miłości przygotuie. Swięty zaś Augustyn przez te dary Krolewskie, iuż nie ákty na ktorych się istota Sákrámentu podaie, ále raczey spráwy dosyć czynienia należące rozumie *mirrham mortificationis thus Orationis* mira znaczy umartwienie, kádźidło modlitwę; trudno przeczyć, że i tego grzesznikowi potrzeba, ále daymy, że się i w te dary grzesznik idący do Chrystusa opatrzył, iuż że stanął na terminie w intencyi pokutney zámierzonym? ieszcze mu iedney kondycyi Krolewskiey po-

trze-

trzeba *per aliam viam reversi sunt* przez inną drogę wrocili się. Mowi Chryzolog: inſza droga, inſze życie: nie może przyiść do JEZUSA tylko ten, ktory uczynił mocne przedſięwzięcie, nie wracać ſię do życia dawnego złego, á w dobrym chronić ſię wſzelkiego śmiertelnego grzechu, i bliſkich okazyi iego; ieżeli tego nie będźie, na nic, abo na mało ſię przyda wynisć z dalekich kraiow, puſcić ſię za gwiazdą, poyść do Kapłanow, ſtarać ſię o złoto, mirę i kadźidło, koniecznie potrzeba inſzey drogi, inſzego po pokucie życia *alia via alia vita.* Widźicie Chrześcianie moi iak proceder drogi Krolewſkiey do Chryſtuſa ieſt zgodny ku nasladowaniu *aurum* koniecznie potrzeba. Dwie tylko bowiem drogi ſą do zbawienia, iedna niewinności, druga po kuty, wypadlismy z drogi niewinności, iedna nam tylko zoſtała pokuty. A tey proceder drogi Krolewſkiey o iak nam pożytecznie utorował.

Więc abo przeſtańmy ſię iuż dźiwować poczniymy násládowáć nie dobrem rozumu człowieka, ale dobrem woli, gdy ſię dźiwuiemy drodze Swiętych trzech Krolow, rozum wyoſkonalaymy, gdy drogi Swiętych Krolow násladuiemy wolą naſzę pomierzaymy. Przeſtańmy ſię dźiwować, poczniymy nasladować, abo ieżeli ſię dźiwuiemy wraz i nasladuymy, násladuymy wſzyſcy. Trzech Krolow JEZUS do ſiebie zawołał: Baltázara ſtarego, Melchiora ſrzedniego, Gaſpra młodego áby ſię to pokazało co mowi Bároniuſz Kardynał *Nulla ætas immatura Deo* żadnego wieku miedzi ludźmi

nie masz ktoryby nie miał sposobnosci isć do Jezusa: i stary i srzedni, i młody, ktorzy Boga obrazili, maią drogą isć do Jezusa. Nasładuymy bo wszyscy mamy obiasnienia Duchá Przenay świętszego wzywaiące nas do pokuty i poprawy życia, mowi bowiem Jan Swięty: obiasnia Każdego człowieka przychodzącego na ten swiat, kłamiemy ieżeli rzeczemy zarownie i z owemi nieszczęsliwemi *lumen non luxit nobis* Swiátło nam Niebieskie nie świeciło; ale świeci, ale my samo chcąc ślepniemy, samo chcąc to światło chowamy, panuiących passyi ćmiemy, abyśmy go niewidźieli. Nasładuymy prędko i odważnie, prędko bo podobno iak przyrzekł Anioł *in Apocalypsi* czasu iuż więcey nie będźie, podobno smierc niespodźiana przyidźie, podobno nam rzeką iák owemu Bogaczowi nieszczęsliwemu, ktory gdy zamierzał długie láta, usłyszał: głupcze tey nocy duszę z ciebie wydrą. Odważnie, bo moy Boże! iakież trudnosci dla świata nie podeymuiemy! czego dla polityki nieznosiemy! czego w staraniu się o przyiaźń nietraciemy! Ach ach wielu w swieckich okolicznościach Męczennikami iesteśmy biesowskiemi! A coż nam będźie trudnego dla BOGA! dla Niebá, dla szczęśliwey wiecznosci! Chrzescianie! mowi Ewangelia od czasow Janá: Krolestwo niebieskie gwałt cierpi, i sami gwałtownicy skłonności swoich otrzymuią go. Nasładuymy, uciekaiąc się do Kápłanow, lepiey się przed iednym Kapłánem zawstydźić, á niżeli wstydźić przed całym Swiatem; wstyd na spowiedźi: większy wstyd na sądzie

ſądzie oſtateczney zguby? Mowienie przed Kápłanem głádzi grzechy áby milczały w ludźiach na ſądźie, milczenie przed Kápłanem zachowuie grzechy aby ſię wſzyſtkim pokazały na ſądźie. Naśladuymy oddaiąc dary BOGU: złoto miłości, mirę żalu, kadźidło wiary. Komuż mam wierzyć? ieżeli nie tobie i o tobie Boże moy, ſtworco moy, w kim pokładać nadźieię? ieżeli nie w tobie Naymiłośćiwſzy. Czego mam żałować ieżeli nie ciebie ſtraconego, kogo mam kocháć? ieżeli nie ciebie pięknosci niewypowiedźiana! Naśladuymy po pokucie uczynioney, inſzą drogą chodząc: ieżeli po pokucie ták żyie iák przedtym, tak umiera duſza moia iak przedtym, na co mi ſię przydało z martwych powſtáć? ieżeli ſię znowu w grob śmiertelny przez grzechy rzucam, o iak mnie ſtráſzy ta uwaga! Chryſtus Pan wielu umarłych wſkrzeſił, ále nie czytamy w Ewangelii, áby ktorego po wſkrzeſzeniu drugi raz umarłego, drugi raz do życia przyprowadźił. Naśladuymy wſzyſcy drogi Krolewſkiey, bo ieżeli naśládować nie będźiemy to naśladowanie zamieni ſię w podźiwienie owo o ktorym Pſalmiſtá *Unuſquiſquè ſtupebit ad proximum ſuum* ieden drugiemu dźiwować ſię będźie, w onym dniu oſtatnim dźiwowáć ſię będźie, że mogąc, ták łacno ták pewną drogą doyść odpuſzczenia grzechow i zbawienia, zaniedbał wſzyſtkiego *ſtupebit ad proximum.* Ale Swięci Krolowie! wolemy was náśladowáć aniżeli żebyśmy na to nieſzczęśliwe przychodźić mieli podźiwienie. Bądźcie Błogoſławionemi, żeście drogę waſzę

do

do podźiwienia podali bo tym ſpoſobem obaczyliśmy dobroć BOGA rozmaicie do ſiebie wzywaiącego, człowieka, poznaliśmy iak chętnie, odważnie trzeba ſię brać do BOGA. Ale bądźcie ſetnie błogoſławionemi żeſcie nas pociągnęli drogą waſzą do pokuty. Mielismy wielu przed nami pokutuiących Dawidow i Manaſſeſow i innych, ale wy pierwſi do Sákramentalney pokuty pokazaliscie drogę, bo proceder drogi waſzey z procederem uſpráwiedliwienia Sákramentalnego właſnie ſię dobrze ſchodzą. Pociągnicież więc nas SwięciMonárchowie za ſobą! niech ſzukamy z wami JEZUSA, niech go z wami znaydziemy niech z Jozefem i z wami ná wieki Chwalemy. Amen.

KAZANIE

Ná Uroczyſtość S. AGNIESZKI Pánny i Męczenniczki.

Agnieſzka w młodości Swięta ieſt, do ułacnienia drogi świątobliwości wſzyſtkim Mężom, Młodzianom, Białogłowom zamężnym, i Pannom.

Quinque prudentes Virgines Math: 25.

SWięty Ambroży Swiatło i Doktor zachodniego Kościoła, świątobliwością, mądrością, wymową, beſpiecznych umiarkowaniem Ceſarzow, mianowicie nawroceniem Wiel-

Wielkiego Auguſtyná (on bowiem ſwemi Kazaniami wierze Swiętey tego ták wſpaniałego pozyſkał Człowieka) całemu Swiatu zachwalony, Ambroży mowię Swięty na Uro: czyſtośc Swiętey Agnieſzki Pánny i Męczenniczki Chryſtuſowey ták niegdyś ſwoie począł Kazanie: *Hodie eſt natalis Sanctæ Agnetis; mirentur viri, non deſperent parvuli, ſtupeant nuptæ, imitentur innuptæ. L. 1. de Virginib.* Dziſiay ieſt Narodzenie Swiętey Agnieſzki; Dziwuycie ſię mężowie, nie roſpaczaycie młodźi, uważaycie mężatki, naśladuycie Pánny. Maiącemu czynic Kazanie ku pochwale Swiętey Agnieſzki, iedney z pięciu mądrych, o Ktorych dziſieyſza Ewangelia, Panny, te ſłowa Ambrożego wielką mi ſamych ſobie uczyniły impreſſyę; To dla tego, że ſą wielce zgodne ku gruntowney Swiętey Męczenniczki pochwale; to dla tego, że ſię dobrze maią ku pożytkowi ſłuchaiących; to dla tego, że ſą od wielkiego i godnego Doktora Kościelnego wyrzeczone; a tá impreſſya wewnie ták ieſt dzielna że koniecznie czyni mi przedſięwzięcia, żebym czego innego dźiſiay nie mowił, tylko, bym ſłowa Doktorſkie, raczey w nich zamkniętą taiemnicę wytłumaczył; każe ſię Ambroży S. w dzień Uroczyſtości Swiętey Agnieſzki dźiwowac mężom nie roſpaczać młodym, uważać mężatkom, naśladowac Pánnom. Na wam treść naſtempuiącego Kazania; na wam materyą pochwał męczennicy Swiętey. Proſzę, ſłuchaycie pilnie: Agnieſzka Oblubienica Chryſtuſowa w młodosci ſwoiey Swięta ieſt do podźi-

wie-

wienia wszystkim mężom; Agnieszka Oblubienica Chrystusowa w młodości swoiey Święta iest, do ułacnienia drogi Swiątobliwości wszystkim młodym; Agnieszka Oblubienica Chrystusowa, w młodości swoiey Swięta iest do mocney uwagi wszystkim białogłowom zamężnym; Agnieszka Oblubienica Chrystusowa iest do naśladowania wszystkim Pannom. Pomowmy trochę o tym czworakim punkcie ku większey JEZUSA Chwale, ku uwielbieniu Swiętey Dziewicy, ku pożytkowi dusz naszych. Dopomoż błogosławieństwem twoim Mátko przedziwna i Panien Panno Niepokalanie poczęta.

Pierwsza Część Kazania

RZadká rzecz, barzo bydź Swiętym w młodości. Swiątobliwość, dwoiaká się brać może: raz za niewinność i wolność od grzechu śmiertelnego, drugi raz za życie cnot Swiętych pełne, z wolą mocną co raz większego postępku duchownego. To pewna, że miedzy młodemi miedzy dziećmi wielu iest niewinnych nie maiących grzechu śmiertelnego; á to pochodzi częścią z pilney straży Dozorcow, ktorzy im złego bronią; częścią z niewiadomości młodemu wiekowi właściwey; częścią z oddalenia tego wszystkiego co by ich zgorszyć i nauczyć złego mogło. Mowię iednak: rzadka barzo iest w młodym wieku świątobliwość, należąca ná życiu cnot gruntownych pełnym, z wolą postępku duchownego i chronienia się

grzechow ciężkich. A to z tąd poznać: bo młodźi máłą rostropność maią w obieraniu rzeczy pod oczy podpadaiących, dopieroż, mnieyszą w obieraniu rzeczy duchownych, ktorych nie widzą; bo częste doświadczenie uczy: ledwo co znaydą pożądaną sobie wolność, wnet się psuią, bo ieszcze młodźi maią rześkość *ożywiaiących duchow* ze krwi ciepleyszey pochodzących, przeto nie podobaią się im cwiczenia melancholiczne, iakie są cwiczenia cnot Swiętych, ale by rádźi mieli cwiczenia wesołe ná lekkościach rozrywkach ufundowane; z tych racyi rzadka w młodych gruntowna Swiątobliwość. Otoż tey rzadkiey Swiątobliwości w młodym wieku dostąpiła Agnieszka Swięta: trzynaście lat miała, iák Koscielni swiadczą pisarze, gdy męczennicą została Chrystusową; prędzey zaś, bo od wzięcia rozumu, była Swiętą, nie tylko Swiętą przeto że niewinną, ale też przeto, że wiele cnot zgromadźiła na duszę swoią z wolą postępku duchownego co raz większego i chronienia się złego śmiertelnego. Miała gruntowną wiárę, bo dała iey swiadectwo przed obliczem prześladowcow; miała nadźieię mocną, bo wszystkim pogardźiwszy, w samym JEZUSIE ufność swoię pokładała; miała miłość wielką, bo życie dla BOGA położyła; większey zaś (słowa są Ewangelii) miłości być nie może, ák gdy kto życie swoie kładźie za tego, ktorego kocha; miała religią, to iest, cnotę czci Boskiey, bo slub czystości wieczney uczyniła; miała rostropność, bo z iedney strony zostaiąc miedzy potwarzami ludzkiemi,

z dru-

z drugiey miedzy natchnieniami Ducha Nayświętszego, to obrała co lepszego było. Miała stateczność, bo żadnym trudnościom nie ustąpiła. Miała i inne cnoty, áte cnoty były złączone z wolą co raz większego postępku Duchownego (bo wszystko sobie zá bagátele poczytawszy, o samego Chrystusa dbała) były złączone z przedsięwzięciem chronienia się złego, bo rożnemi sposoby nagabana do grzechu, niepozwoliła. Ażá ta Swiątobliwość nie iest rzadka w młodym, á zwłaszczá w młodym trzynastoletnie, á zwłaszcza w młodey trzynastoletniey Panience? Uważaiąc to Oycowie Swięci, wołaią z Psalmistą: *Przedziwny iesteś Boże w Swiętych twoich. Psal. 67.* Z tąd iednak dziwnieysza zdaie się świątobliwość Agnieszki Swiętey, że ona miedzy rożnemi do złego okkazyami położona, trwała przy swoiey Swiątobliwości. Z iedney strony wdzierały się do oczu Iey przykłady naygodnieyszych według Swiata ludźi, ktorzy się bałwánom kłaniali; z drugiey strony zgromadzenie Chrzescian, w ktorym zostawałá, widziałá pogardzone, wyśmianie, za poczet głupich poczytane. Radzono Iey, áby za tamtemi poszła, áby tych odstąpiła; pokazowano Iey tam godność ludźi wielkich, tu nikczemność prześladowanych; gdyby za tamtemi poszła, obiecowano złote gory, ieżeli by tych od stąpić niechciała, przedźiwnie grożono. Ktoryżby wieku tego nietylko młody ale i podeszły mąż, w tákich okolicznościách położony nieodstąpił dobrego? ktoryżby niechciał być policzon miedzy naygodnieyszych

według

według prożnego Swiata? ktoryżby nierad unikał z pomiedzy pogardzonych; ktoryby nie rzekł: ták wielu godnych to czyni, i ia ták czynić będę; boć to bez okazyi do złego oświadczać się cnotą acz ieſt dobra rzecz, ale w okazyi poznác Kawalera Chryſtuſowego. A za nie piękne było Apoſtołow oświadczenie: *eamus* idzmy i umieraymy z nim to ieſt Chryſtuſem; á w okazyi pouciekali *fugerunt*. Trzynaſtoletnia Swięta Panna pokazała ſię w okazyi do złego heroiną: raz chwyciwſzy ſię BOGA, nigdy go nie puściła; raz obrawſzy ſobie bydź dla Chryſtuſa wzgardzoną, nigdy ná prożne honory nie weyzrzała; gdzie Swiętych wiele mężow upadli, tam ona nie nadwerężenie ſtała. Zapráwdę przedziwna Swiątobliwość w ták młodey Panience! Jeżeli iednak rzecz głębiey bierzemy, z tey przyczyny dziwnieyſza mi ſię zdaie Swiątobliwość Agnieſzki Swiętey: Dwa ſzturmy do Panieńſkiego Iey ſercá założono: ieden pochodzący od lubieżności, drugi od męczarni; iák ten ták tamten na ludźi wielce dźielny. O iak ich wielu, acz Dawidow Swiętych, lubieżność zwyciężyła! O iák wielu zruynowała boiaźń! Coż dopiero mowić o białogłowach, zwłaſzcza młodych, iák ſą z natury zachęcone do lubieżności zwłaſzcza gdy ich nie iaka nieſławna ále godnego Małżeńſtwa nęci lubość. Ják ieſzcze ſą lękliwe na nieſzczęśliwe przypadki, dopieroż męczarnie i śmierci gwałtowne. Swięta Agnieſzká Panna tu oświadczyła heroiczną Swiątobliwość: odrzuciła godnego Kawalera, áby ſię zoſtała

przy

przy Chryſtuſie; obrała raczey więzienie á niżeli Małżeńſkie łoże; raczey wolała ſtoſy ogniſte; á niżeli miłe uciechy; poſzła chętnie w ręce kátowſkie, áby ſię Iey Ręka ziemſkiego oblubieńca nie dotknęła. Mowże mi teraz kto chceſz ſłowa piſma Swiętego *Eccl. 31. Błogoſławiony mąż, ktory mogł zgrzeſzyć á nie zgrzeſzył. Ktory za złotem nie poſzedł. Wielkie ou przez to uczynił dziwy w życiu ſwoim.* bądź to, pozwałam że wielkie dźiwy uczynił; ale ia ſię barźiey dźiwuię Swiętey Agnieſzce: dźiwuiecie ſię mężowi, ia ſię dźiwuię Pánnie; wy ſię dźiwuiecie mężowi w lata doyzrzałemu, ia ſię dźiwuię Pannie trzynaſtoletniey; wy ſię dziwuiecie Mężowi doyzrzałemu że złotem wzgardźił, Ja ſię dźiwuię Pannie trzynaſtoletney, że nie tylko złotem ale i uciechami Ciała, pogardźiła, *fecit mirabilia.* Ach Mężowie Chrześciańſcy! iak wielki wſtyd nas ogárnia, gdy patrzemy ná tę Swiętą Pannę. Coż podobnego dla BOGA czyniemy? Iedni *30* drudzy *40* inni *50* i daley wieku naſzego lat rachuiemy: Cożeśmy podobnego dla BOGA uczynili? Ieżeli uważamy niewinność: tę dawno ſtraciliſmy; ieżeli cwiczenie ſię w cnotách: tego nie znamy; ieżeli wolę poſtępku duchownego: co dźień ſtaiemy ſię gorſzemi; ieżeli przedſięwzięcie chronienia ſię grzechow: po tyle ſpowiedziach poprawy nieczyniemy; ieżeli okazye do grzechu: ná te ſię narażamy i w nich giniemy, Ieżeli pokuſy lubieżne i wzgląd na utratę reſpektu ludzkiego; na te zezwalamy, tym ſię rządzimy. O nas niegodnych Imienia Mężow

Chrze-

Chrześciańskich! Przestańmy się dziwować Swiętey Pannie, nam samym raczey dziwuymy się, nam mocnym, nam rozsądkiem dobrym darowanym od BOGA, nam nie po białogłowsku wszystkie konsekwencye przenikaiącym, że nas trzynastoletnia Swięta zawstydzą Panna. *Hodie Natalis Sanctæ Agnetis, mirentur Viri.*

Druga Część Kazania

URoczystość Swiętey Agnieszki Panny mężom doyźrzałym podziwienie sprawuie; wam zaś młodzieży Chrześciańska do Swiątobliwości ułacnia drogę, i czyni dobrą nadzieię, że w młodości możecie bydź doyźrzałemi Swiętemi. U wielu iest ta chroma perswazya, że w młodym wieku nie podobna bydź gruntownym Sw..tym, i że do tego trzeba lat wiela; ále że ták rozumieiący myłą się, naypierwey wyroki pisma Swiętego iawnie to pokazuią. Słuchaycie co mowi Mędrzec Pański w rozdźiele czwartym: *starość poczciwa iest, nie dłu..owieczna, ani liczbą lat porachowana. Ale sędziwością iest rostropność człowieka, á wiek starości żywot Niepokalany* i znowu trochę niżey: *stawszy się za krotki czas doskonałym, przeżył czasow wiele. Podobała się bowiem BOGU dusza iego.* Widźicie, że według zdania pisma Swiętego, do prawdźiwey Swiątobliwości nie potrzeba lat wiele ále zasługi na nagrodę; nie potrzeba siwych włosow, ále dobrych myśli; nie potrzeba dawności wieku, ále upodobania Boskiego w du-

w duſzy ludzkiey. Ale w tey rzeczy nawia-wnieyſzym ieſt dowodem Swięta Agnieſzka, Panná i Męczennica Chryſtuſowa: ta w młodziuchnym wieku, bo w trzynaſtym Roku, była Swiętą, á nie iakokolwiek Swiętą ále Swiętą i przez niewinność i przez zgromadzone cnoty; á nie iakiekolwiek cnoty, ále cnoty wſpaniałe, heroiczne, niezmiernym podziwieniem godne, iáko ſię wyżey mowiło. O iák ta Panieńſka Swiątobliwość nie tylko ieſt ułacnieniem drogi Swiątobliwości, ále ieſt naglącym wodzem ſerc młodych, áby też i one ſtarały ſię o Swiątobliwość życia. Niewiem bowiem iák mi odpowiedzieć może młody męż-czyzna lub młoda białogłowa na ten Auguſtyná Argument *potuerunt hi & hæ, cur non tu?* mogli ci i te, czemuż nie ty? mogła bydź w młodym wieku Oblubienica Chryſtuſowa Agnieſzka, Swiętą, Czemuż ty nie możeſz bydź Swiętym? Rzeczeſz: krew mi do tego przeſzkadza. Ale, czyliż Męczennica Chryſtuſowa krwi nie miała wſobie? Rzeczeſz: álec bo mnie ociążaią pokuſy. Ale czyliż Męczennica Chryſtuſowa i od Swiata i od Czarta i od Ciała kuſzona nie była? Rzeczeſz: będę miał doſyć do Swiątobliwości czaſu. Ale czyliż Męczennica Chryſtuſowa Swiątobliwe życie na dal odkładała? Rzeczeſz: łaſki takiey nie mam. Na głowę twoię kłamieſz; żadnego momentu nie maſz ktoregoby BOG z łaſką na pogotowiu nie ſtał i nie kołatał do ſerca twoiego, mowi Koncilium Seneńſkie. Lecz coż ia dyſputuię z młodemi, ktorych łacno przekonać mogę; Gorſza ieſt ſpra-

ſprawa z Rodźicami, ktorzy Synow Swoich młodych, Corki ſwoie młode, gdy ſię dowiedzą o ich intencyi, że maią wolą ſłużyć BOGU w Zakonie, karzą, łaią, przeſzkadzaią ich zamysłom, ſądząc iakoby wiek młody cale nie był zgodny do ſłużenia BOGU, áto z tych racyi, ktore poſpolicie daią: że dźieci młode nie maią ieſzcze doſkonałego rozumu; że dźieci młode rożney podpadaią odmianie; że dźieci młode nie maią pełney roſtropności do obrania ſtanu Zakonnego; gdy w lata poydą, lepiey ſię rozmyślą. Ale o Rodźice Chrześciańſcy! proſzę was, weyrzyćie ná Swiętą Agnieſzkę nie tylko ſłużącą BOGU, ale też umieraiącą za BOGA w trzynaſtym Roku, á iuż doſyć odpowiedzi macie. Mowicie, że dźieci waſze młode nie maią rozumu do ſłużenia BOGU; á maią rozum do obrażenia BOGA, do ſłużenia Swiatu, do prowadzenia dyſkurſu ſzpetnie allegorycznego? Maią rozum áby ſię potępili, czemuż nie maią mieć rozumu, áby ſię zbawili? mowicie, że Dźieci młode podpadaią odmianie; coż wy przez tę odmianę rozumiecie? podobno to, że ſię z dobrych złemi ſtaią: teyże to wy odmiany w nich czekacie? niechay takowa zginie odmiana. Podobno to, że młodźi radźi intrygę ſwoię odmieniaią. Wierzę: nie pozwolicie im ſłużyć BOGU w młodym wieku, oni tym czaſem zakoſztuią ciała, i ſtaną ſię Synami ſproſnego Aſmodeuſza, ktorzyby (gdybyście im wcześnie pozwolili:) Synami Boſkiemi by byli. Mowicie, że dźieci młode nie maią roſtropności do obierania ſtanu, lepiey

piey żeby się dla lepszey deliberacyi do dalszego wieku zatrzymali. O gdybyście ták z dziećmi wászemi postępowali, gdźie o Małżeństwo, broniąc im tego stanu, aż poki 20 aboli trzydźiestu lat nie doydą: ieżeli bowiem gdźie, do tego stanu, wielkiego potrzeba rozmysłu; ále wy w czternastu leciech, w piętnastu, w szesnastu leciech, dźiatki wasze daiecie w Małżeństwo; á gdy chcą w tych leciech BOGU służyć, powiadacie, że nie maią lat do należytego rozważenia. Uyzrzycie mylne racye wasze! są racyami ciała, krwi, á nie są racyami Ducha Przenayświętszego. Mowcie co chcecie, ia mowię, że młodość Agnieszki Swiętey nieprzekonanym iest dowodem tego, iż młodziesz Chrześciańska może bydź Swięta *hodie natalis est Sanctæ Agnetis, non desperent parvuli.*

Trzecia Część Kazaniá

ALe czyliż tylko Mężowie dźiwowac, Młodźi dobrey nadźiei bydź przy Uroczystości Swiętey Oblubienicy Chrystusowey maią? ieszcze słodki Doktor Ambroży woła: *stupeant nuptæ.* Wdźień Narodzenia Swiętey Agnieszki niech uważaią á z uwagi się zapominaią wszystkie zamężnie białogłowy. Coż uważać będą? domyslam się, życie Swiętey Panny czytaiąc: Gdy starościc Rzymski obaczył Agnieszkę Swiętą, rowną sobie we wszystkim, owszem wspanialszych bez porownania talentow Pannę: wszelkich sposobow zażywał, áby Iey serce ku sobie i dożywotniey

przy-

przyiaźni fkłonił. Ale Swięta nayroftropniey-fza Panna odpowiedźiała godne Uft Panieńfkich i wieczney pamięci fłowa: *difcede àme pabulum mortis, quia jam ab alio amatore prævenıta fum* precz odemnie karmio śmierci! jużem fię innemu Oblubieńcowi zaslubiła To to to ieft, naymilfi moi, co białogłowy zamężnie Chrześcianki bracfobie mocno w głowę powinny, przy Swięcie dzifieyfzym. Prawda to, że na niezliczonych mieyfcach pifma Swiętego obowiązanemi fą do chowania wiary, meżom fwoim, z włafzcza w liftach Pawła, to do Rzymian, to do Koryńczykow, to do Teffalonefow pifanych. Ale procz tamtych przykazań zdaie mi fię, że te słowa Agnieſzki Swiętey do Staroſcica Rzymfkiego rzeczone, acz nie mocnieyfzą rzeczywiftfzą iednak dzielność maią do utwierdzenia ich w Małżeńfkiey Wierze. Agniefzka Swięta, że fię zaslubiła Chryftufowi, Ziemfkiego Oblubieńca odrzuciła i karmią go śmierci nazwała. Tákby czynić zámężnie białogłowy miały: żeście iednemu mężowi slubowały, innych wfzyftkich fprofnie fię do ferca fwego wdzieraiących, odrzucać powinny, mowiąc: idź precz Karmio śmierci! cudzołożnik bowiem fprawuie śmierc dufzy fwoiey, fprawuie śmierc dufzy cudzołożnicy, fprawuie śmierć Sákramentowi Małżeńftwa *pabulum mortis.* Będźie ten, ktory cię Chrześciańfka Małżonko będzie do grzechu ciągnął; powiedzże mu: przecz odemnie paftwo śmierci! Będźie ten ktory ci przyobieca, że cię po śmierci męża twoiego iuż podefzłego weźmie za żonę, byleś

na chuć iego zezwoliła; powiedz że mu: precz odemnie karmio śmierci! Będźie ten, kto ci poda truciznę, byś nią męża twoiego zgładźiła, á wolność niegodźiwego z nim obcowania miáła! powiedz że mu: idź precz karmio śmierci odemnie; Będźie ten ktory się obowiąże do służenia interesom twoim z-własżcza trudnym i zawiłym, ktory się oświadczy, że ci chętnie pożyczy pieniędzy w nagle następuiącey potrzebie, grzech cielesny w Kondycyi i prowizyi zakładaiąc; powiedz że mu: idź precz odemnie karmio śmierci; i wnet racyą przyday: *ab alio amatore præventa sum* mam męża, iemu ślubowałam, Sakramentalney dotrzymać muszę wiary. O gdyby te słowa Swiętey Panny w żywey pamięci i praktykowaniu zamężnie białogłowy miały, pewnie by małżeńskie ták częstym bezprawiem niebyły skalane łoża, nie byłoby zawiłey niepewności dźiatek, nie byłoby owego odwrocenia i zwad piekielnych miedzy stadłami, niebyłoby owych seperacyi, rozwodow i wymuszonych po Konsistorzach, Nuncyaturach, Rzymach kłutni, nie byłoby ták wielkiego zaniedbania w wychowaniu dziatek na jakie teraz patrzemy z wielkim żalem naszym. *Hodie natalis Sanctæ Agnetis: stupeant nuptæ.*

Czwarta Część Kázaniá.

W Reszcie Swiętego Kościoła Doktor Ambroży mowi: *imitentur innuptæ* Dźiśiey-sze iest narodzenie Oblubienicy Chrystusowey Agnieszki Swiętey, niech że ią na-śladu-

śladuią Panny. Iakoż ieżeli kto, Panny Chrześciańskie maią w czym naśladować, Świętą Agnieszkę. Miedzy wielu innemi, troiaki ia widzę przykład w Agnieszce Świętey Pannom Chrześciańskim do naśladowania podany. Pierwszy: że Agnieszka Święta do szkoły Chrześciańskiey chodziła, wszakże z niey się wracaiąc, postrzeżona od Syna Sympronicyusza była, á potym w krotce stała się Męczennicą. Drugi: że Agnieszka Panna tego wszystkiego, cokolwiek było przeciwnego czystości Panieńskiey, pilnie się strzegła, i od okkazyi z niebespieczeństwem grzechu złączonych unikała. Trzeci: że Agnieszka Święta wielce rostropna w obieraniu sobie Oblubieńca, nie passyą ślepą w tym, ále zdrową radą i wiecznemi prawdy rządziła się. Teć to trzy przykłady nay potrzebnieysze są do naśladowania Panny Chrześciańskiey. Rzadka barzo, taká Panna, o ktorey by się prawdzić mogło: *hæc est virgo Sapiens* ta iest mądra Panna; nie mowię tego, iakoby niebyło Panien mądrych, według mądrości Swiata: iest ich i nad to; ále to mowię, że ich barzo mało ćwiczonych w szkole Chrystusowey, i maiących Zbawienną naukę. Umieią one prawidła polityczne, umięią rożne ręczne Zabawki, roboty, uczą się Ięzykow Francuskich Niemieckich, ále nie wiedzą co to iest kochać BOGA, co to iest ważnie, żałować za grzechy; co są i iák maią bydź przyimowane Sákrámenta. Trafia się często, że niektore przystępuią do ślubu, á gdyby ich spytano, o artykuły wiary Katechizmowe, pewnie by

by na nie odpowiedzieć nie umiały. Nędzna Panno! chcesz być Matką, á iákże dźiatki twoie zbawienia nauczysz, gdy sama nie umiesz? Czyli to złe pochodźi z Rodźicow nie daiących Corom do tego wychowania, czyli z upadłego rozwiozłych Cor niedbalstwa, ia tego dzisiay roztrząsać niechcę; tego tylko chcę, aby wszystkie Panny Chrześciańskie naśladowały Agnieszkę Swiętą, ktora w nadziei swoiey całą usilnością do nauki Chrystusowey przykładała się; A że w niey postąpiła, dała tego dokument, w odpowiedziach wielce mądrych, gdy szło o Chrystusa Pana i wiarę Iego. Maią ieszcze Chrześciańskie Panny drugiego przykładu S. Agnieszki naśladować w chronieniu się pilnym wszelkich sprosnosci i unikaniu od okkázyi grzechowych: podarunkow nie ták do przyiáźni iák do grzechu zmierzáiących, niechay nie przyimuią, od konwersacyi podeyrzanych niechay unikaią, listkow amorackich, niechay się kaią, á ieżeli ktore zachowuią, niechayże bez odwłoki popalą; w osobnosciach dalekich od wszelkiego wodza i z mężczyzną płochym niechay się nie bawią, bo mowi *Eklesiastik c. 3. kto miłuie niebespieczeństwo, w nim zginie.* Rzecze mi podobno ktora smielsza: wszakże i Swięta Agnieszka w okkazyi grzechowey, bo wdomu nierządnym była, á przecię przy pomocy łaski Pana BOGA od grzechu zachowana została, iák mowi o niey Kościoł Swięty: wszedłszy na mieysce sprosnosci, znalazła ná pogotowiu Anioła, ktoryby iey niewinnosci był mocnym strożem. Prawda

to,

to, że Męczennica Chrystusowa była w Domu nierządnym; ále poniewolnie, ále tu gwałtownie zaprowadzona od Tyrannow, nie dobrowolnie, nie samo chcąc. Tych zaś BOG, ktorzy poniewolnie w okkazyą grzechu wpadaią, pospolicie broni od grzechu. Ale na tych, ktorzy się samochcąc wdaią w niebespieczeństwo grzechowe, pospolicie dopuszcza zgubę. Czytamy w Ewangelii, że Łazarza wskrzesił, ktory z woli Boskiey umarł; ále Judasza nie wskrzesił, ktory z woli własney się zabił. Lud Izraelski że wszedł w morze roskazem Boskim przynaglony, nie utonął; a że Pharaon z dobrey woli puścił się w niebespieczeństwo morskie, ze wszystkim zginął. Darmo tedy Panienki Chrześciańskie łudźicie się trafunkiem Swiętey Męczennicy: dobrowolnie się w okkazye grzechowe narażácie, samochcąc poginiecie *qui amat periculum, peribit in illo* Ieszcze i wrostropności obierania Oblubieńcow za dożywotnich przyiacioł maią Swiętey Agnieszki naśladowáć Panny Chrześciańskie. Pospolicie teraz Panny, podobnie sobie postępuią iák Rebeka starozakonna dźiewica, gdy Iey do małżeństwa sługa Abraámow wzywał, powiadaiąc o młodźianie Bogatym we stu mil i dáley odległym, á pytaiąc, ieżeli chce zań poyść, odpowiedziała ochotnie; poydę. Ale cię ten Człowiek zdradzić może, i tam nie zaprowadźi gdźie obiecuie; ároli ci co złego w drodze uczyni; ona przedsię mowi: poydę. Ale trafisz na złego Chłopa, ktory cię w niewoli i mękach trzymać będźie; nic to, poydę. Ale nie wiesz iaki
ieſt,

iest, chorysi, zdrowysi; nic to, poydę. Ale od Matki od Oyca nie żal ci, w cudzą stronę, innego niewiadomego Ięzyka, do ludzi do ktorycheś nie przywykła; poydę. Woła tu Skarga Polak Kaznodzieia: o slepoto! o przedziwne iakies obieranie! Ráczey by Panny Chrześcianki w obieraniu Oblubieńcow naśladować miały Swiętey Agnieszki Panny: Dwoch ona miała Oblubieńcow stáráiących się o serce Panieńskie: iednego Chrystusa, drugiego Stárostca Rzymskiego; wiedziałá co iest Starościc Rzymski, pilnie się nauczyła z nauki Chrześciańskiey, co iest Chrystus, że Chrystus iest Oblubieńcem naymożnieyszym, nayświętszym, naybogatszym, naypięknieyszym, naymileyszym, wiernym; i pogárdziwszy Oblubieńcem nikczemnym, śmiertelnym, Chrystusa sobie obrałá. *Hodie natalis est Sanctæ Agnetis, imitentur innuptæ.* Już się dosyć przedsięwzięciu moiemu stało; wytłumaczyłem bowiem, iákom obiecał, słowa Doktora Kościelnego, ták ku pochwale Swiętey Oblubienicy Chrystusowey, iáko też ku pożytkowi wászemu. Obiasnieymy się ieszcze krotką reflexyą, w tym, cosmy dotychczas mowili. Uważ Mężu Chrześciański! gdyby cię białogłowa publicznie pałászowym zwyciężyła poiedynkiem, ták byś się ty tego wstydził: nie smiałbyś się ludziom pokazać; czemuż to? bo wszyscyby cię niewieściuchem, á białogłowę zwáli Kawalerem. Czemuż się nie wstydzisz, że cię Męża doyrzałego, letniego Chrześcianina trzynastoletnia cnotą zwycięża Panienka? Nie wstydzisz

dziſz ſię teraz, bo tego nieuznawaſz; ále ſię wſtydzić będzieſz na Sądzie oſtatecznym przed całym Swiátem. Uważ młodzież Chrześciańſka gdy was rowiennicy waſi w ſztuce iakiey czyli ſzkolney czyli rycerſkiey przechodzą, iaká was ieżeli niemowię zazdrość, to emulacya pali, ábyście ſię im rownemi ſtali. Młoda Panienka doſkonałością Chrześciańſką wygorowała nad wami, czemuż gniiecie, czemuż na ſłowa S. Páwła *1. Cor. 12.* głuchnieiecie *æmulamini Charismata meliora. Pragnicie lepſzych dárow!* Ieżeli gdzie, tu młodości waſzey defekt pokazuiecie, ktory ieſt płocha nieuwaga. Uważcie zamężnie białogłowy, iák wam ſzpetnie bydź przy Swiętey Agnieſzce przez cudzołoſtwo nieczyſtemi. Ona wzgardziła i godziwemi i niegodziwemi uciechami ciała; wy używaiąc godziwych, łakniecie niegodziwych, maiąc z Ewą inſze owoce ſmaczne, i pozwolone, do zakazanego drzewa ſięgacie rękę. Darmo tu ſię wymawiać krewkością? ieſt złość ſerca, ieſt wiarołomſtwo. Zdaie mi ſię, że Bog niczym was barziey ná ſądzie ſwoim nieutrapi, iak gdy wam pokaże Swiętą Agnieſzkę Pannę, czyſtą dziewicę. Uważcie w reſzcie Panny Chrześciańſkie, iák gdy Panná, rowna tobie we wſzyſtkim Panná, modnie ſię uſtroi czyli to do materyi, czyli do ſukni, czy do kornetow, czyli do ułożenia Kleynotow, zaraz chętkę w ſobie czuieſz, nieiakie czyniſz przedſięwzięcie, ábyś naśladowała nową piękną modę; ato ia wam Oblubienicę Chryſtuſową Agnieſzkę Swiętą przed oczy ſtawiam, cnoty gdy

gdy była nieoszacowanemi Kleynotami ozdobioną. Podoba się moda Duchowna? nasladuycież. *Fallax gratia & vana pulchritudo, mulier timens Dominum ipsa laudabitur. Prov. 31.*

O Boże przedźiwny w Oblubienicy twoiey Agnieszce Swiętey, day nam łaskę, ábyśmy z tey Swiętey Oblubienicy pożytki Zbawienia Duszom naszym brali. O przedźiwna w BOGU Oblubienico Chrystusowa! uproś nam pomoc, ábyśmy tego, co w tobie widziemy, i chwalemy, zbawiennie násladowali. Amen.

KAZANIE II.

Ná tęż Uroczystość, przypadaiącą ná Niedźielę Trzecią po trzech Krolach. O zbroi wiáry i miłości, á przyłbicy nadźiei, ktorą każdy na siebie brać ma, przykładem Swiętey Agnieszki.

Erant quinque prudentes Math: 26,

MAiąc iá mowić ná pochwałę S. Agnieszki Diziewice Chrystusowey, á przeto ná pożytek wasz Zbawienny, samę tylko okoliczność mieysca uważam; á to mieysce iest troiakie: iednymi mieyscem iest szkoła, w ktorey S. Agnieszka uczyła się prawd wyznánia kátolickiego i obyczaiu Chrześciańskiego tyczących się; z ktorey powracaiąc, od Syná Stárosty Rzymskiego oglądana, a ku dożywotniey przyiaźni obrana była. Drugie mieysce

ieſt Dom Rodźicielſki, do ktorego ſię powrociwſzy, dowiedźiała ſię o zamyſłach Syna Staroſty. Przyſłał bowiem ludźi godnych, ktorzy by ią do małżeńſtwa umowili, poſłał roſkoſzne w ſrebrze złocie i Kleynotach podarunki, ſam w reſzcie otoż ſtaraiąc ſię, przybył. Trzecie mieyſce ieſt dom nierządny, do ktorego, pogardźiwſzy namowami i podarunkami Syna Staroſty, zaprowádzona była. W ſzkole uzbroiła ſię przeciwko grzechowi; w domu Rodźicielſkim walczyła przeciwko okkazyom grzechowym; w domu nierządnym bliſkie niebeſpieczeńſtwa grzechu zwyciężyła. Uzbroiła ſię przeciwko grzechowi wiarą S. walczyła przeciwko okkazyom grzechowym miłością Boſką; zwyciężyła bliſkie niebeſpieczeńſtwa grzechu nadzieią roſtropną. Wiara pracowita, miłośc dzielna, nadzieia roſtropna, ſą rzeczy pochwały S. Dziewice: *Hæc eſt Virgo Sapiens.* Ta ieſt Panna mądra; á iedna z roſtropnych, przygotowała lampę ſwoią, to ieſt rozum i wolą przez wiárę pracowitą *ornaverunt lampades ſuas;* nieprzyzwoitych i nieſłuſznych prozb ſłuchać niechciała, i wſzyſtkie dzielnością miłości boſkiey odrzucała *reſponderunt prudentes: nè forte non ſufficiat nobis, etc.* Z niebeſpieczeńſtw grzechu (nadźieię niepłonną w oblubieńcu ſwoim JEZUSIE Chryſtuſie położywſzy) zwycięsko weſzła *quæ paratæ erant, intraverunt cum eo ad nuptias.* Zapewne S. Agnieſzka iedna z roſtropnych *una de numero prudentium* Te ſą Iey pochwały, trzy punkta; też ſame ſą podziałem nauki dla nas Zbáwiennych. Proſzę

was

was o pilne baczenie. S. Agnieszka w szkole Chrześciańskiey wiárą uzbroioną, uczy nas wiárą swoią, iák się mamy przeciwko grzechowi uzbraiać. S. Agnieszka wdomu Rodźicow swoich dzielnością miłości Bożey odmiataiąca okazye grzechu, uczy nas tą miłością, iák się mamy okkazyom grzechowym sprzeciwiać. S. Agnieszka w domu nierządnym nadzieią rostropną w Chrystusie położoną nad niebespieczeństwy grzechowemi tryumfuiąca uczy nas, kiedy rostropnie spodziewać się mamy zwycięstwa nad niebespieczeństwem grzechowym.

Pierwsza Część Kázaniá

S. Páweł daiąc náukę życia Chrześciańskiego Tessalonikom, ták do nich w rozdziale pierwszym listu swego pisze. *Simus induti loricam fidei & charitatis, & galeam spei salutis.* Chcemi, Tesallończykowie, w tym to boiu życia naszego dobrze się obeyść, weznyiż na siebie zbroię wiáry, oręże miłości Bożey, i przyłbicę nadziei Zbawienia. Niemogła mi się lepsza do wytłumaczenia tych słow Apostolskich okkazya podać, iák wdzisieyszym Swięcie pochwał S. Agnieszki; będźie nauki Apostolskiey obiaśnieniem, i przykładem pobudzaiącym do naśladowania teyże nauki, zwłászcza, że tymże samym porządkiem są Kazaniá części rozłożone, iákim porządkiem idą Pańskie słowa: naypierwey zbroia wiáry, potym oręże miłości Bożey, wreszcie przyłbica nadziei, i
ten

ten sam záchowan iest porządek wrozlicznym Kázaniu. Pocznieymyż w Imie Pańſkie od zbroi wiáry S. Pewna ieſt rzecz, áby ſię kto mocno uzbraiał przeciwko grzechowi, potrzeba ieſt mu konieczna, ażeby miał wiárę dobrą; dał o tym znać Chryſtus Pan, gdy na puſtyni od czárta nagabany był, ſkładał mu ſię piſmem S. przeciwko pokuſom Iego, piſma S. przywodząc wyroki *ſcriptum eſt* napiſano ieſt; nie żeby tym ſię od grzechu bronił, gdyż będąc Bogiem, żadnemu grzechowi podpadac niemogł, ále iż wyrokami piſma, ná ktorych ſię wiará funduie, okazował, że przeciwko grzechowi ma ſię Chrześcianin w wiarę uzbraiać. I Piotr S. Namieſtnik Chryſtuſa Paná, przeſtrzegaiąc Chrześciany o zdradzie ſzatana, mowi: *Przeciwnik waſz iako lew ryczący krąży, ſzukaiąc, kogoby pożarł, ktoremu ſię ſprzeciwiaycie mocni w wierze. fortes in fide 1 Pet. 5.* i Paweł S. to ſamo co napiſał do Teſſalonikow *1 Theſſ. 5.* nie co przyciemniey *induite loricam fidei* bądźcie przybrani w zbroię wiary, to ſamo iaśniey wykłada, i racye napomnienia ſwego daie w liſcie do Efezow *c. 6. in omnibus ſumentes ſcutum fidei in quibus poſſitis tela ignea nequiſſimi exſtinguere* we wſzyſtkim mieycie tarczę wiary, abyście gotowość mieli do zgaſzenia pociſkow ognistych nieprzyiaciela naygorſzego. Potrzeba koniecznie wiáry przeciwko grzechowi, ále wiecieſz iakiey? O to wiáry, ktora należy ná przyzwoleniu wſzyſtkim ártykułom od Chryſtuſa i Kościoła Iego do wierzenia podanym; Na poznawaniu BOGA; na poznawaniu grze-

chu śmiertelnego przeciwnego BOGU; Ná ſprawach z wiáry z poznawania BOGA i grzechu pochodzących; zgoła potrzeba wiáry, iák ią *Gal. 5.* nazywa Paweł S. pracowitey, *fides quæ operatur.* Kto táką wiarę ma,ieſt dobrze uzbroion przeciwko grzechowi; táki człowiek wyznaie prawdy wieczne, á co im przeciwnego ieſt, za fałſz, za baykę ſądzi; taki człowiek poznaiąc, że BOG ieſt nieskończone Dobro, á grzech nieſkończona złość, do BOGA ma w ſercu pragnienie, á wſtręt do grzechu, táki człowiek ćwicząc ſię w ſprawách, rodzących ſię z wyznania i poznania BOGA, ma ſmak w owocach rayſkich, á w tym obrzydzenie, co mu te owoce kazi, i BOGA gniewa; á ták będąc u ſiebie poſtanowiony, ieſt dobrze przeciwko grzechowi opatrzony. Iáko naymilſi Chrześcianie, gdy widzicie Zołnierza na woynę idącego, że on ma zbroię, ſzablę, ſtrzelbę i to wſzyſtko, cokolwiek należy do wyprawy rycerſkiey, mowicie: dobrze ſię ſpoſobił przeciwko nieprzyiacielowi; ták, gdy Chrześcianie maią wiárę, wyznaiącą prawdę, poznaiącą dobroć Boską i złość grzechu, ſprawuiącą cnoty, tacy Chrześcianie iuż dobrze ſą uzbroieni przeciwko grzechowi, nieprzyiacielowi ſwemu *induti loricam fidei* Tákci uzbroiona była S. Agnieſzka Dziewica Chryſtuſowa *Pulchra corpore ſed pulchrior fide* Mowi o niey S. Ambroży *ſerm. 90. Th. 5.* dobrą miała okraſę od BOGA z urody, ále daleko barziey okraſzona była wiárą Swiętą. Okraſa urody mylna, nikczemna *fallax vana* okraſa z wiáry prawdziwa,

gruntowna. Wyznawała wſzyſtkie ártykuły Kátolickie poznawałáBOGA,że ieſt nieskończoneDobro ;grzech że ieſt nieſkończoney zło ści: przeto uſiłowałá o cnoty gruntowne, w leciech młodá,w leciechDziecie,w umyśle doſko nałym ſędźiwa. *Infantia computabatur in annis ſed erat ſenectus mentis immenſæ Serm. eodem.* Słowa o niey Ambrożego. Ztąd poznac iey doyzrzałośc cnoty, że w młodocianym wieku, ślubem ſię czyſtości wieczney obowiązałá, okazuiąc to iawnie,co potym napiſałKárdynałBároniuſz:żadnego wieku nie maſz,ktoryby ſię przez cnoty BOGUpoświęcicniemogł *Nulla ætas immatura Deo.* Ták uzbroiana przeciwko grzechowi,wychodźiłá ze ſzkoły;ták wyznaiąca,ták poznaiąca BOGA, ták przenikáiąca złośc grzechu; ták cnotami okraſzona wrociła ſię do domu *pulchra fide e Scholis revertitur. Serm eod.* Słowa Ambrożego. Na ták uzbroioną zbawiennie weyzrzał Syn Staroſty Rzymſkiego, á o przyiaźń Iey dożywotnią (chcąc oblubienicę odebrać Chryſtuſowi) ſtarać ſię poſtanowił. Tu tu radbym ła was zgromadźił Chrześcianie wſzyſcy; ále tu tu nzybarźiey wás wzywam młodźi ludźie; wzywam was młodości męſka i białogłowſka, byście ſię przypatrzyli rozumnemi uwagami wracaiącey z ſzkoły do Domu Rodźicielſkiego Agnieſzce S. trzynaſtoletney Dźiewice: Niech z tey roży pożądliwość Syna Staroscińſkiego truciznę zbiera, wy patrzcie ná nię, ábym wam z Ambrożym S. powinſzował zbudowania *ut gratulemur ædificationem* Ważaycie, iák ta S. Panna uzbroiona wiarą:

umie

umie, co wyznawac, poznaie, co nadewſzyſtko kochac; przenika, czym ſię nadewſzyſtko brzydźić; nieſie z ſobą, w czym ſię cwiczyć powinna: macieſz wy iakie do niey wtey to rzeczy podobieńſtwo? Ach! ách młodośći Chrześciańſka! á małoż was ieſt, ktorzy ártykułow wiáry waſzey niewiecie? małoż was, ktorzy BOGA, że on ieſt Dobrem nieskończonym, nieprzyznawacie? Ieſt przykazánie Páńskie, ażeby człowiek iák tylko pryidzie do rozumu, ták zaraz uczynił ákt miłości Boſkiey, przenoſzący BOGA na dewſzyſtko: wieleż ieſt was, ktorzyśćie to przykazanie wypełnili? o! wſzak wielu ieſt, ktorzy używaią rozumu iuż od lat dwoch, iuż od trzech i daley, á przecie do tych czas na to miłości oświadczenie niezdobyli ſię. Małoć was, ktorzy nieprzenikácie co to ieſt grzech śmiertelny, przeto względu nań żadnego niemacie, za bagatelę, za nic go poczytuiecie, á on pożera duſze ludzkie. Małoż was, u ktorych w myśli lekkość, ſwawola, á cnoty żadney niemaſz, pozory tylko religii macie, á przez lekkomyslnośc prawego pokłonu względem wiáry waſzey niemacie. Rzeczecie podobno: z laty tego nabędźiemy; áleż bo S. Agnieſzka w trzynaſtu leciech ieſzcze niepełnych tákie wyznanie, táki BOGA ſzacunek, tákie od grzechu odwrocenie, tákie w cnocie zámiłowanie miewała; á wy, wiem, macie po lat 18. 19. 20. z okładem kiedyż ſię tego, co do was należy nauczycie i czynić poczniecie? teraz ſię niechce, á potym ſię wſtydźić będźiecie, á potym niebędźiecie mogli, maiąc czym

innym ſerce i myśli zaprzątnione, poiąć i pamiętać: *Robert Bellarmin* Kardynał S. K. R. na ten czas Jezuitą będąc, ſzedł do iednego Starca na drogę wieczności wyprawić go; Rzecze do niego: Bog nasz dobro naydoſkonalſze, piękność nieogarniona, dobroć niepoięta, godność naywiększa; wzbudźże w ſercu twoim miłość tego Boga, abyś oświadczył w tym oſtatku dni twoich, że go miłuieſz nade wſzyſtko. Aż on Bellarminowi odpowie: ia tego nie umiem, bom ieſzcze i razu niewzbudził miłości Boſkiey w ſercu moim. Ah młodzieży Chrześciańſka! miey ſię wcześnie do Boga przez miłość, przez wiarę go poznaway! bo potym niebędzieſz umiała poznawać i kochać, kiedy naypotrzebnieyſze Jego poznanie i kochanie będzie. Ale coż ia Młodzieży czym innym zaprzątnioney, a podobno z napomnienia mego śmieiącey ſię, iak ſię niegdyś śmiano w Jerozolimie z nauki Chryſtuſowey, raczey was Rodzice Chrześcianſcy, ktorzy ieſzcze malutkie dzieci macie, was proſzę, i obowiązuię, abyście ie w czaſie wiarą świętą uzbroili: ta zbroia święta nieosłabi ich, lecz ſiłeczki ich pokrzepi, aby ſwego czaſu mocnemi byli rycerzami w Kościele woiuiącym przeciwko nieprzyiacielowi duſznemu. Nauczcie ich prawd Katolickich, powiadaycie im o dobroci i śliczności Stworcy naſzego Boga; zachwalaycie im Nayukochańſzą Maryą Matkę; powiadaycie, że ona ieſt Panią i Krolową; opiſuycie im obmierzłość grzechu śmiertelnego, powiadaiąc, iż on ieſt ſmokiem ktory chce ich pożrzeć; wprawuycie w Nabożeńſtwo, i gdy czas będzie, w dobre używanie

Sakramentow, a przytym naybardziey w pokorę i przełamanie namiętności: Gdy oni z młodziuchnych lat do tego przywykną na potym łacniey im poydzie, i choćby się przez lekkomyślność skazili, iedno słowo, iedna uwaga naprawić ie może: Przeciwnym sposobem ieżli z młodu nie wezmą początkow ducha, w dalszych lециech podobno go nienabędą albo z trudnością wielką im to przyidzie. Sami bowiem uważacie: iak oni w ten czas máią się uczyć artykułow wiary, gdy im fałsze, i herezye wdzierać się do uszu poczną? iak maią w ten czas poznawáć Boga, gdy się im ledwo nie Ateuszowskie o Bogu daią słyszeć zdania? iak maią szczepić w sercu grzechow obrzydzenie, gdy tysiąc przykładow grzechu w rozwiozłych ludziách obaczą? Iak maią w ten czas nabożeństwa i cnoty nabywać kiedy to modlenie się na książkach, Rożańca, Koronki w ręku trzymanie, i przekładanie pośmiewiskiem będzie? trudnoż to trudno! w takiey ziemi szczepić, trzeba, żeby przed tą zimą, co ma wzrastać, na pożytek, szczepione było: dla tego rzeczono iest: szukaycie pierwey Krolestwa Bożego. *Matt*: 6. Co się też do Rodzicow Chrześciańskich sciąga, aby w dźiatkach swoich szczepili pierwey miłość Boga. Gdym uważał te Jezusa Chrystusa słowa, i pytałem domysłu mego, dla czego to Jezus mowi: szukaycie pierwey; to mi obiaśnienie przyszło: Iest w prawie tytuł dzierzawy, nazywa się *primi occupantis* pierwszego osiągnienia; takim tytułem po nowym rozdziale Babylońskim ludzie brali possessyą ziemi: kto iaką część ziemi osiągnął

gnął, iego była, a drugi choć by był chciał tenże kawał ziemi osiągnąc, nie mogł, pierwszy go possessor niepuszczał, trzeba było kłotni, siły, bitwy. Otoż coś podobnego sercom dziecinnym się dzieie; ieżeli go pierwszy świat osiągnie a niżeli Bog, urości sobie do niego prawo *primi occupantis*, niepuści do niego Boga, i żeby z niego świat był wypędzon, a Bog wprowadzony; trzeba do tego mocy, siły i wielkiego samego siebie zwycięstwa; aza to poydzie bez trudności? Przeto ia was młodzieży Chrześciańska, was Rodzice Chrześciańscy obowięzuię do tego, abyście się wcześnie, do Bogá mieli, abyście Dziatki wcześnie wiarą S. pracowitą przeciwko grzechowi uzbraiali. *Simus induti loricam fidei.*

Druga Część Kazania

To gdy ia mowię z okoliczności S. Agnieszki trzynastoletniey, ze szkoły do domu Rodzicielskiego powracaiącey, widzę, iż za nią posłańcy od Syna Starosty idą; widzę, iż złoto, srebro, kleynoty niosą; widzę, że sam Syn Starosty spieszy, aby Dziewicę Chrystusowi Panu poświęconą, świętokradzkim sposobem w swoie pociągnął małżeństwo. Otoż otwiera się nam pole do wzięcia nauki nowey. W szkole od S. Agnieszki nauczyliśmy się, iak się mamy wiarą uzbraiac przeciwko grzechowi; w domu Rodzicow iey nauczmy się, iak przez miłosc Boską walczyc przeciwko okkazyom grzechowym mamy. *Simus induti loricam charitatis.* Wszákże prawda naymilsi Chrześcianie moi: áczby był żołnierz dobrze uzbroiony przeciwko nieprzyiacielowi;

aczby miał ſtrzelbę, włocznią, ſzablę, ieżeli on z ſzedłſzy ſię z nieprzyiacielem, przeciwko niemu ſię nie obruſzy, na pociſki rażące iak pień iaki ſtać będzie, to uzbroienie zapewne mu nic niepomoże; bronią w prawdzie oręże, ale ruſzane i używane. Tak też zapewne mieycie: choćby kto był uzbroiony przez wiárę, miał poznawanie Boga, poznawanie złości grzechowey, miał też i cnoty, ieżeli temi orężami, tym poznaniem Pańſkim, poznaniem grzechu, temi cnotami nie będzie robił, ieżeli ich nie poruſzy przez miłość Boſką i ſkładnie ſię natarczywosci nieprzyiacielſkiey nieſtawi, mało mu albo nic zbroia wiary niepomoże. Przeto mowi Paweł S: *Galat.* 5 *fides per charitatem operatur*, wiara przez miłosc Boſką dzielna i wiele w okkazyi dokazuie. Co bowiem ieſt ruſzanie ręki oręże trzymaiącey ku obronie, to dzielność miłości przy wierze: ręka obronna ſkłada ſię przeciwko orężowi nieprzyiacielſkiemu, tak człowiek w okkazyach grzechu zoſtaiący, nieodwłocznie przez miłość powinien porywac poznawanie Boga, iż on ieſt nieſkończone dobro; poznawanie grzechu, iż on ieſt nieſkończone złe; á temi orężmi ma odpor dawać i płoſzać natarczywość grzechowey okkazyi, iuż przenoſząc Boga nadewſzyſtko, iuż ſię grzechem brzydząc nádewſzyſtko, *fides per charitatem operatur*. Okkazya do grzechu dwoiaka bydź może: iedna wewnętrzna, ktora zależy na pokuſzeniach ſzatańſkich, podanych do ſerca, prowadzących człowieka do przyzwolenia na grzech, álboli do upodobania w grzechu. Lecz tákowe poduſzczenia u Aſcetow

bar-

bardziey ſię nazywaią pokuſą, a niżeli okkazyą grzechową. Druga okkazya do grzechu zewnętrzną: gdy człowiek człowieka do grzechu wiedzie, iuż piſaniem, iuż namową, iuż prozbą, iuż groźbą, iuż obietnicami, iuż darami, iuż przez ſiebie, iuż przez kogo innego, iuż ſpoſob podaie, iuż trudności ułacnia, a to wſzyſtko właściwą grzechową nazywa ſię okkazyą. Otoż macie, iż przeciwko takim okkazyom powinien Chrześcianin mężnie walczyc a płoſzacie za przodkowaniem miłości Bożey, to poznawanie Boga, to poznawanie grzechowey złości, poruſzaiącey.

Przykład tey nayzbawiennieyſzey walki z okazyami grzechowemi dała S. Agnieſzka Panna w domu Rodzicielſkim. Gdy bowiem tudzież za ſobą idące złoto, ſrebro, kleynoty, i drogie dary poſłane od Syna Staroſty obaczyła, gdy uſłyſzała namowy do małżeńſtwa świętokradzkiego, gdy przychodzącego Syna Staroſty w domu Matki ſwoiey oglądała o toż proſzącego, do czego ſobie darami i przeſłanemi namowami ułatwił drogę: w ten czas o iak to był śliczny widok! w ten czas wſpaniałość umyſłu lata przechodzącą okazała; w ten czas oręże wiary Swiętey, to ieſt, poznawanie Pana Boga, poznawanie i grzechowey złości, do ktorych nawykła, zbawiennie dzielnością miłości Boſkiey poruſzyła. Słuchaycie pilnie! oto wam wiernie opowiada S. Ambroży w Kazaniu ſwoim, co w ten czas do Syna Staroſty rzekła, a rzekła wſpaniale, rzekła gorliwie *Diſcede à me fomes peccati, pabulum mortis! jam ab alio amatore præventa ſum, qui mihi meliora obtulit ornamenta, quæ*

longè te nobilior genere & dignitate. Idź precz odemnie ponęto grzechu pastwo śmierci! iuż innemu oblubieńcowi poślubiona iestem przez wierną czystość, ktory mi lepsze od twoich ofiarował dary, ktory iest od ciebie szlachetnieyszy i rodzaiem i godnością. Mieycie proszę pilną uwagę na te S. Panny słowa; mowi: Idź precz ponęto grzechu! to iest, ktory mi daiesz okkazyą do grzechu, a on iest naygorsze złe, náyszkodliwsze człowiekowi: a on iest złe tak wielkie iak Bog iest wielkie dobro. Idź precz pastwo śmierci *pabulum mortis*! Chcesz, bym była przyiaciołką twoią, nieprzyiaciołką Boską? bym z tobą mieszkała, a od Swiętych Boskich na wieki odpadła? bym tytułem imienia twego iaśniała, á tytuł corki Bożey utraciła? Chcesz mię nabawić nędzy, więzienia, smierci wieczney? *discede fomes peccati, pabulum mortis;* coż te słowa znaczą, ieżeli nie poznawanie grzechu, miłoscią Boską brzydząca się grzechem, zapalone. Uważaycie daley: idź precz, mowi, innemu oblubieńcowi zaślubiona iestem, ktory mi lepsze od twoich ofiarował dary. Coż mi tedy ofiaruiesz? On mnie stworzył, odkupił, i poświęcił; on mi gotuie Krolestwo w niebie, skarby nieprzebrane, roskoszy iakie się w rozumie ludzkim pomieścić nie mogą, a wszystkie przechodzące pragnienia; ty ninie daiesz złoto, ktore iest ziemią, perły ktore są podłey kroplami rosy, kleynoty ktore są kawałkami skały, słońcem wypaloney. Idź precz odemnie! innemu zaślubiona iestem, á on od ciebie szlachetnieyszy rodzeniem: ty iesteś Synem Starosty Rzymskiego, moy Oblubie-

niec Synem Krola Krolow. Ty ieſteś plemię pożądliwości, moy Jezus niepokalany i w ſobie i początkach ſwoich *Cujus Mater Virgo eſt, cujus Pater fœminam neſcit.* Jdź precz! moy oblubieniec ieſt ſzlachetnieyſzy od ciebie co do godności: ty nędznym człowiekiem, śmiertelnym, chorobie podpadáiącym. Moy Jezus nie umiera, moy Jezus ieſt dobrem nieſkończonym, moy Jezus ieſt Bogiem, a wſzyſtko co ieſt względem niego, niczym nie ieſt, bo on wſzyſtko z niego wywiodł. Jdź precz! *Diſcede à me, ab alio præventa ſum* coż te ſłowa znáczą, ieżeli niepoznawanie Boga, miłością przenoſzącą go nadewſzyſtko, zapálone? Patrzcie! Patrzcież naymilſi Chrześcianie! iakie ma bydź wiary przez miłość Boſką działanie w okkazyach do grzechu prowadzących. Także ſobie poſtępuiecie? także z okkázyami grzechowemi walczycie iak S. Agnieſzka? także wſzyſtkie ponęty, powaby odmiatacie? o iak wiele Judaſzow, ktorzy za pieniądze przedaią Jezuſa! iak wiele Ezauow, ktorzy za potrawę márną tracą ſynoſtwo Boże! iak wiele Szymonow Jaſonow, ktorzy za honor obiecany poſpolite dobro ruynuią. Mamże mowić z Ambrożym S. coż ſię to przebog dzieie! teráz wierność małżeńſka uładzona przyobiecaną protekcyą, właſnego odſtępuie łoża. Oto cnota nieoſzacowana tanio ſię przedaie, byle ſię okkazya podała, byle ponęta z obietnicy lub datku była, wnet utraca to, czego nie powetuie nigdy *Conferunt immunitates, afferunt pretia, quaſi non ſit hoc maximum petulantiæ indicium caſtitatem vendere.* Z kąd że to pochodzi? oto z tąd iż ludzie, acz

máią wiarę, acz poznaią godność Boſką i złość grzechową, iednakże albo niemałą miłości Bożey, abo nic w podaney okkazyi robic niechcąc, tak ſzpetnie od okkázyi zwyciężonemi zostáią, z utrátą miłości; dla czego proſzę was nay milſi moi: nasladuycie przykładu S. Agnieſzki, gdy ſię okkazya wabiąca do grzechu podaie, nieodwłocznie uważaycie, co to ieſt grzech ciężki, iaka iſtota ſtraſzna iak ſkutki ſzkodliwe, a za przodkowaniem miłości Boſkiey niech ſię obruſzy przeciwko okkazyom grzechowym ſerce waſze. *diſcede pabulum mortis* Uważaycie ieſzcze, iakieście od Boga odebrali dobrodzieyſtwa procz owych powſzechnych, ſtworzenia, odkupienia, procz owych przyrodzonych, urodzenia dobrego, fortuny, honoru, te w ſzczegulnosci: iż tyleście razy Boga ciężko grzechami obrazili, on zás was nie potępiał, dał czás do pokuty, a w nim łáſkámi ſwemi wzbogacał; a iuż dawnobyście gorzeli w piekle a znowu za pośrzodkowaniem miłości Bożey niech ſię oburzy ſerce waſze przeciwko okazyom grzechowym. *diſcede* Jdźcie precz! za co ia mam Dobrodzieia mego obrażać, coż mi złego uczynił, abym go nienawidził, ktoż mi tyle dobrego wyświadczył ile on? *meliora mihi obtulit ornamenta* Uważcie ieſzcze godność Boſką, dobroc Boſką, doſko náłość Boſką, a z uważania tego niech wybuchnie w ſercach waſzych miłość Boża *in meditatione exardeſcet ignis* i niech wſzyſtkie ponęty zniſzczy; zgiń! przepadniy wſzyſtko, Bog nade wſzyſtko, gardzę wſzyſtkim, bo nadewſzyſtko kocham Boga, iego mam, wſzyſtko mam; a gdy bym go niemiał,

choc

choć bym miał wſzyſtko, nic bym nie miał *Nobilis genere & dignitate*. I to to ieſt Chrześcianie moi, mieć na ſobie zbroią wiary i oręże miłości, iák mowi Paweł S. *Simus induti loricam Fidei & charitatis* a tego nas przykładem ſwoim w domu Rodzicielſkim uczy S. Agnieſzka Dziewica Chryſtuſowa.

Trzecia Część Kázania

Chcemyli poſtąpić w nauce zbawienney, poſtąpmyż w hiſtoryi życia S. Agnieſzki. Gdy ona w domu Rodzicow wſzyſtkie okkazye grzechowe mężnie odrzuciłá, ani iey czyſtości ślubu, uſilność nieporządna żadną łágodnością i ponętą nadwerężyć mogłá. Poſtanowiono, o iak bezbożnie, aby do nierządnego domu prowadzona była, i ktora ſię w małżeńſtwo wydać niechciała, poniewolney ſromocie podpadała. Uważcież, iak ſobie w tey okoliczności Swięta poſtępuie Dziewica: Przeciwko grzechowi wiarą ſię pracowitą uzbroiła; w domu Rodzicielſkim dzielną miłością okkazye grzechu odmiatała; ſkazana do nierządnego domu aby niebeſpieczeńſtwo bliſkie grzechowe zwyciężyłá, bierze przyłbicę nadziei zbáwieniá *Galeam ſpei ſalutis* Mowią iey: otoż na ukaranie uporu twego poydzieſz do domu nierządnego; mowią, iuż porywaią, iuż prowadzą: a ona co na to? *Secura contemno minas, habeo enim cuſtodem corporis mei Angelum Domini:* Czyńcie, do czego was złość mściwa wiedzie! ia was ſię nie boię, ia wáſzemi groźbami i uſilnością pogardzam; mam oblubieńca Jezuſa Chryſtuſa, mam ſługę Jego Anio-

łá

łá, ktory ſtrzeże ciáłá mego, krzywda mi ſię dziać nie może. Gruntowna zaprawdę nadzieia: iak ſobie tuſzyła, tak ſię ſtało; przybył Bog ná pomoc S. Agnieſzce w niebeſpieczeńſtwie grzechu; warkocz iey tak cudownie rozprzeſtrzenił, że na podobieńſtwo ſzaty niepokalane okrył ciało; ſpuſzczonym z nieba swiatłem otoczył S. Pannę, tak dálece, że w świetle iey oglądać nikt niemogł; Poſtawił Anioła Stroża, ktory zuchwałego Syna Staroſty trupem położył. Oto macie w domu nierządnym obronę czyſtości! oto co w piecu Babilońſkim ochłoda; oto w wielorybie mieſzkanie Jonaty, oto w bliſkim niebeſpieczeńſtwie grzechu, tryumf cnoty niewinnosci. Tu ia was zawołuię Chrześcianie młodzi, śrzedni, ſtarzy, Mężowie i białogłowy! tu tu radbym was miał, abym wam zbáwienną z okolicznosci tryumfu nad niebeſpieczeńſtwem bliſkim grzechu od Agnieſzki S. otrzymanego dał naukę. Przez niebeſpieczeńſtwo bliſkie grzechu, rozumiem tę okkazyą grzechową, czyli tę okolicznosć, bądź oſoby, bądź mieyſca, bądź rzeczy, w ktorą gdy ſię ludzie wdaią, poſpolicie wpádaią w grzech ciężki, i bárdzo rzadko z niey bez grzechu wychodzą. Takowe okkazye zowią ſię bliſkim niebeſpieczeńſtwem grzechu; a koniecznie ſię tákowych okkazyi niebeſpiecznych trzeba wyſtrzegać bo według napomnienia i przeſtrogi Ducha Nayśw: *qui amat periculum, peribit in illo* kto niebeſpieczeńſtwo kocha, to ieſt kto ſię dobrowolnie w niebeſpieczeńſtwo grzechu wdaie maiąc w nim doświadczenie grzechu, ten wnie-

beſpie-

beſpieczeńſtwie zginie. Niewidzę bowiem, coby takowych ludzi bronić miało od zguby: nie wiara, bo wiara czyni obronę przez miłość Boſką, a miłość Boſká w bliſkim niebeſpieczeńſtwie grzechu ginie. Co nad Dawida wiernieyſzego, co ſerdeczniey-ſzego było? był mężem wedle ſerca Boſkiego, a przecię gdy ſię wdał w bliſkie niebeſpieczeńſtwo grzechu, przez oczu ciekawość, wiecie hiſtoryą z piſma Bożego, ſzpetnie upadł, iak ſam wyznaie o ſobie *Oculus deprædatus eſt animam meam*: Thren. 3 Rzeczecie podobno: nadzieia w Bogu położona tryumfuie nad grzechowemi niebeſpieczeńſtwy, iako to widziemy w S. Agnieſzce Pannie, ktorey tak niebeſpieczne mieyſce nieſzkodziło przy obronie Boſkiey. Nieprzeczę iá temu, iż nadzieiá w Bogu nad niebeſpieczeńſtwy bliſkiemi tryumfuie, ale nadzieia roſtropna, prawdziwa, nie zaś nadzieia fałſzywa, nieroſtropna. Wielu taką nadzieię ſobie roią i nędznie w niebeſpieczeńſtwie giną. Słuchaycie mię pilnie, abyście to dobrze zrozumieli. W ten czas człowiek nadzieię w Bogu roſtropnie pokładać może, że niebeſpieczeńſtwo poſpolite grzechu nieząſzkodzi mu, gdy poniewolnie do niego przychodzi, gdy go żadną miarą uniknąc nie może, i tak S. Agnieſzkę Bog rátował w domu nierządnym: widział bowiem, że poniewolnie, gwałtownie do niego wprowadzona byłá; w ten czás człowiek nádzieie w Bogu roſtropnie pokładá, że na niebeſpieczeńſtwa poſpolite grzechu niepochodzi, gdy go prowadzi ſzczera Jezuſa Chryſtuſa miłość; tak W. X.

Jozef

Jozef Anchieta wielkiemi cudami sławny w Zakonie moim, gdy się wzbraniał Missyi Apostolskiey w tamtych Kraiach, w ktorych ludzie bez sukien chodzili Nayswiętsza Matka mu się ukazała, mowiąc: coż to Jozefie czynisz? interes Syna mego porzucasz? czyliż powątpiwasz o opiece naszey koło ciebie? W ten czas człowiek nadzieię w Bogu pokładac może roztropnie, że mu niebespieczeństwo grzechu pospolite niezaszkodzi, gdy idzie z intencyą ratunku bliźniego, a żeby chorego uleczył; ażeby mu usłużył. W ten czas człowiek nadzieię w Bogu pokładac może rostropnie, że mu niebespieczeństwo pospolite niezaszkodzi; gdy ma sprawiedliwą, przystoyną, niezmyśloną, zdaniem rozumnym pochwaloną potrzebę, ale ma bydź intencyą iego dobrze naprostowana, gdyż na tey szczerość Bog patrzy. Ma się uzbroić wewnętrzemi aktami, a pilne mieć ná siebie baczenie. Takowych ludzi Bog wspomaga; a to niebespieczeństwo grzechu, ktore względem inszych iest bliskie, względem ich staie się dalekie; traci dzielność swoię, á chociaż iaki pocisk nieprzyiaciel rzuci, tedy ten postrzał, przyłbicy nadziei zbawienia nie przebiie, *induti galeam salutis*. Przeciwnym sposobem oszukuią się w nadziei swoiey, ktorzy się w niebespieczeństwa grzechu wdaią, wiedząc przez doświádczenie iż, ile rázy w nich byli, tyle razy abo przyzwoleniem na grzech w sercu, ábo grzechem ciężkim uczynkowym skazali duszę swoię; abo barzo rzadko nieskázeni z niego wyszli; a co gorzey, wdaią się dobrowolnie, wdáią się z intencyą lekkomyślności, wdaią się bez potrzeby, idą na to mieysca

ſce, z temi oſobámi piią, do ſzkodliwey przychodzą śmiałości i nieuwagi; mowię, nadzieia ich ieſt prozna, nadzieia fałſzywa, nadzieia podobná do nadziei Samſona, wdaiącego ſię w niebeſpieczeńſtwo życia z Dalilą; mowił on zuchwale: winidę z niebeſpieczeńſtwa, zwyciężę; a przyſzło na to, że go Bog odſtąpił. *Neſciens quòd receſſiſſet ab eo Dominus Judic. 16* a Filiſtynowie przyſzli, i do więzienia go wzięli. Tak to Bog ludzi wdaiących ſię nieporządnie nieroſtropnie, opuſzcza, a gdy ſobie tuſzą wygraną, giną. *Quæ amat periculum peribit in illo.*

Niech że będą dzięki Chryſtuſowi, ktory nam dał Pawła S. wytłumaczyc naukę o zbroi wiary i miłości, i o przyłbicy nádziei, á też ſámę náukę przykłádem Oblubienicy ſwoiey S. Agnieſzki obiáśnic, i ułácnić raczył. Bierz każdy Chrześcianinie na ſiebie tę zbroię, gdyż życie twoie w Kościele woiuiącym, uſtawicznym ieſt boiem. Odezwiy ſię do wodza twoiego Jezuſá Chryſtuſá, zaſtępow Páná: Wyznaię wſzyſtko Panie co mi twoy Kościoł wierzyc podaie. Poznaię iż, ieſteś nieſkończonym dobrem, poznáię, iż grzech ieſt złe nieſkończone, ile ſprzeciwiaiący ſię tobie; To mię wiedzie moy Panie, abym ci ſłodkich iágod przynioſł owoce, ktorych odemnie ile Chrześciánina czekaſz. To ſamo zapala mię miłością i gorliwością przeciwko wſzyſtkim okkázyom grzechowym dalſzym. Niech zginą odemnie, bo mię do śmierci wieczney wiodą! niech zginą, bo mi znikomosć daią, á ty mnie dáſz Niebo; niech zginą, bo mię od ciebie odrywaią ktory ieſteś dobrem nie-

ſkoń-

nieskończonym, nie oszacowanym Proszę cię zaś Pánie, zachowáy mię od nádziei fałszywey, ktorá na niebespieczeństwo grzechowe wprowadzá, i gubi; ale raczey niech mam pracowitą wiarę, poki cię nie obaczę w Niebie, niech mam ostropną nadzieię, poki bespiecznym nie będę przez osiągnienie ciebie, niech cię kocham miłoscią dalszą, poki się ta miłość nie zamieni w błogosławieństwo. Amen.

KAZANIE

Na Oczyścienie Nayśw: Pánny Maryi

Opisuie Chrystusa, ofiáruiącego się za zbáwienie ludzkie; Maryą do tego przykładaiącą się; Symeona imieniem Narodu Ludzkiego na to przyzwalaiącego.

Postquā impleti sunt dies purgationis Mariæ. Lucæ 2

JAk Swięto trzech Krolow inaczey Kościoł Grecki, inaczey Kościoł Rzymski obchodzi; Łacinnicy bowiem dnia trzynastego od Bożego Narodzenia odprawuią pamiątkę przyiscia do Szopki Betleemskiey Swiętych trzech Krolow. Grecy zaś dnia trzynástego od Bożego Narodzenia odprawuią pamiątkę chrzcin Jezusowych, przeto wychodzą z processyą na rzeki, i w ten dzień święcą wody. Tak też w dzisieyszym Swięcie Kościoł Rzymski i Grecki ma rożnicę; my Rzymianie święciemy dzisiay pamiątkę Oczyścienia Nayświętszey Maryi Panny, ktore to oczyścienie pospolite było wszystkim Ma-

Matkom w ſtárym zákonie dniá czterdzieſtego po porodzeniu. Grecy zaś nie Swięto Oczyſcienia Matki Boſkiey, ále ráczey Uroczyſtość zniścia ſię, ſpotkania ſię zbáwiennego obchodzą, náżywáiąc dzień dziſieyſzy ięzykiem ſwoim *Hippapante*, co ſię tłumáczy: dzień zniściá zbáwiennego. Wiele iá rázy idąc za obrządkiem łácinſkim, miáłem to ſzczęście czyli z mieyſca tego, czyli z innych, mowic o Przedziwney Matki Maryi Oczyſcieniu, dziſiáy mam nie iáką ſkłonność, ábym trochę pomowił o Greckim obrządku; iákie to oni dziſiáy zniście, ſpotkánie ſię zbáwienne obchodzą. Swiętá dziſieyſza Ewangeliá trzy oſoby nam wſpomina *Jezuſa*: przynieſiono Jezuſa; *Maryą*, gdy ſię ſpełniły dni oczyſcieniá Máryi; *Symeona Swiętego*, Symeon przyſzedł w Duchu Bożym do Kościołá. Te trzy oſoby zeſzły ſię rázem dziſiáy w Kościele Jerozolimſkim; tych trzech oſob zniścia pamiątkę dziſiáy obchodzi Kościoł Grecki; tych trzech oſob zniście ieſt wielce zbáwienne cáłemu świátu: pozwolcie mi pilney uwagi: Jezus ſtáwia ſię w Kościele dziſiáy, aby ſię ofiárowáł Oycu przedwiecznemu za zbáwienie ludzkie, I. Część Kázániá. Maryá Panna i Mátká idzie dziſiáy do Kościołá, áby ſię przyłożyła ku wſpomożeniu zbáwieniá ludzkiego, II. Część Kazania. Symeon nádchodzi dziſiáy do Kosciołá, áby zezwolił i przyiął zbáwienie ludzkie, III. Część Kázánia. To to ieſt zniście zbáwienne, ktore Kościoł Grecki uroczyście dziſiáy obchodzi. Day Boże o nim mowić ná więkſzą chwáłę twoię, ku pożytkowi naſzemu! Pobłogoſław mowiącemu Niepokalanie Poczętá Panno.

Pierwsza Część Kazaniá

Na pierwszym wstępie mowieniá przeczuwam, że się podobno znáydzie, ktoryby mi zárzucił trudność: iák się miał Jezus w Kościele dzisiáy ofiárowáć ná zbáwienie ludzkie; ponieważ Jezus był maleńkiem dziecięciem, niemowlęciem; niemowlętá záś rzeczy przenikáć, dopieroż wysokich intencyi czynić nie mogą. Ta trudność u mnie niczym nie iest: ináczey bowiem o niemowlętách ludzkich, inaczey o niemowlęciu Jezusie mowić trzebá. Jnne dziátki pospolicie do siedmiu lát nie máią używániá rozumu, dla czego áni grzeszyc, ani záſługowáć mogą. O Chrystusie tego mowić nie można: bo Chrystus w pierwszym momencie nie tylko narodzeniá swego, ále w pierwszym momencie poczęciá swego był naymędrszy, náysposobnieyszy do przeniknieniá wszelkich táiemnic, do ułożeniá wszelkich wyrokow: ták był mądry w pierwszym momencie, gdy się w wnętrznościach Pánieńskich poczynał, iák był mądry w roku trzydziestym trzecim, gdy dzieło zbáwieniá ludzkiego sprawował. A tá mądrość koniecznie mu przystáłá, przynáleźáłá. Jeżeli bowiem Anjołowie w pierwszym momencie stworzenia; jeżeli Adám w pierwszym momencie ożywieniá wláną mądrość i doskonałe rzeczy poznáwánie mieli, á czyliż bárziey nie przystáło Pánu Aniołow, Stworcy Adámá, aby on w pierwszym momencie poczęciá swego dárem wszelkiey mądrości był ozdobiony? Więcey powiáda Euzebiusz: że Chrystus procz in-

nych wſzelákich wiádomości, w pierwſzym momencie poczęciá miał iaſne poznawanie i widzenie twarzy Oycá ſwego, ktore to widzenie ieſt mądrością ſámych z Bogiem w Niebie królujących; ták bowiem imieniem Chryſtuſowym mowi wſpomniony Doktor: gdy ieſzcze w pokoiku wnętrzności Panieńſkich byłem, widziáłem Bogá moiego. Rzeczeſz: ieżeli Jezus niemowlę, ták był mądrym w pierwſzym momencie poczęciá ſwego, iák był mądrym w trzydzieſtym trzecim roku, za coż Ewangelia mowi o nim: *proficiebat ſapientia Luc: 2.* że co raz poſtępował w mądrości? to ſłowo: Ewangeliczne: *poſtępował*, nie ma ſię rozumieć ták, iákoby powoli Chryſtus nabywał náuki lub wiádomości o rzeczach, ktorey przed tym nie miał, ále raczey ma ſię rozumieć, że Chryſtus powoli mądrość ſwoię co raz więkſzą ludziom pokazowáł; iák ſłońce od ráná do południá w więkſzą i co raz więkſzą rośnie świátłość, nie dla tego iakoby przybywáło ſłońcu świátłości, ktorey przed tym nie miało, ále że co raz wyżey poſtępuiąc, iaſność ſwoię co raz więkſzą oczom ludzkim pokázuie, A gdy pewná o tym ieſt náypewnieyſza ieſt rzecz, że Chryſtus, acz niemowlę był naymędrſzy i nayſpoſobnieyſzy do używania rozumu, prożno o tym powątpiwać, że ſię w niemowlęcym dzieciństwie ſwoim mogł ofiárowáć Oycu przedwiecznemu za zbáwienie cáłego narodu ludzkiego. Iże ták uczynił ſłuchaycie uſty prorockiemi, Dáwida mowiącego: *Suſcepimus Deus miſericordiam tuam in medio templi tui; Pſal:*

47. Przyięliśmy miłoſierdzie twoie Boże w pośrzod Kościołá twoiego; Jákiż to Kościoł? oto Kościoł Jerozolimſki, w pośrzodku ktorego Náyświętſzá Márya dziſiáy ſtawá piáſtuiącá máleńkiego Jezuſá. Jákież to miłoſierdzie, oto łáſkáwá Iezuſá maleńkiego wolá, ktorą ſię Oycu przedwiecznemu ofiaruie, na to, aby ſię ſtáł ofiarą błágalną, za zbáwienie náſze. Dwie części miał w ſobie Chryſtus, ile był człowiekiem; ciáło i duſzę; te dwie części ofiáruie za zbáwienie náſze; ofiáruie ciáło ná męki zewnętrzne; ofiáruie duſzę ná męki wewnętrzne. Tak Chrześciánie moi, Jezus w pośrzodku Kościołá Jerozolimſkiego od Máryi piaſtowány, w ſercu ſwoim do Oycá Przedwiecznego mowił: O Nayukochánſzy moy Oycze, iá z miłości ku tobie obrażonemu, z miłości ku národowi ludzkiemu przez grzech upádłemu, przychodzę ná to mieyſce, ábym iáwnie wyznáł, że chcę bydź Zbáwicielem ludzi zgubionych, że chcę bydź náprawcą, odnowicielem zepſutego honoru twego. Przeto moy Oycze ofiáruię ci głowę moię ná koronę cierniową; oczy moie ná widzenie ſzyderſtw, ktore mi wyrządzać zawzięci ziomkowie będą; uſzy moie, na ſłuchánie bluźnierſtw oſoby moiey; twarz moię, ná policzki i plwociny; ręce i nogi moie, ná gwozdzie; ſerce moie, na włocznią; całe ciáło moie, ná biczowánie, boleści, rany; oſtatecznie ná krzyż ſromotny. Ale Oycze to ofiárowánie ieſt tylko ofiárowániem iedney części moiey: lecz że cáłym

ſobą

ſobą kocham zbáwienie ludzkie, otoż cáłego mnie dla niego ofiáruię: ofiáruię i drugą część moię to ieſt duſzę moię; ofiáruię ná tęſknice, ná boiáźni, ná záſmucenie, ná ſądy, ná oſtáwieniá, ná czułość wſzelkich grzechow ludzkich, ták przeſzłych iáko też przyſzłych. Ah! gáśniecie mi tu wſzyſtkie ofiáry, gdy ná náyzbáwienniey-ſzą ofiárę pátrzę! ázá wy krwią kozłą i wolą zmyiecie grzechy? Chryſtus zaś na to ſię dziśiáy ofiáruie, áby krwią ſwoią obmył nieprawości náſze! O iák ta wdzięczná ofiárá Bogu! o iák miły widok niebu! o iák pożyteczne dobrodzieyſtwo narodowi ludzkiemu! Rzecze kto: wſzakże poſpolitá ieſt Theologow náuká, że Chryſtus w pierwſzym momencie poczęciá ſwoiego, tákże národzeniá, tak ſię Oycu przedwiecznemu ofiárowáł; dla tego ſię bowiem ſtáł człowiekiem i národził, áby národ ludzki odkupił; zdáie ſię tedy niebyć żádney potrzeby, áby ſię znowu dziśiáy w Kosciele Ierozolimſkim ofiárował. Chwálę iá poſpolite Theologow zdánie; iednákowoż mowię, że wielká potrzebá byłá, áby ſię zá zbáwienie náſze Iezus w Kościele Ierozolimſkim ofiárowáł. Ofiárowánie to ktorym ſię Iezus ofiárowáł zá zbáwienie ludzkie w pierwſzym momencie życiá i poczęciá ſwego, było ukryte, táiemne; bo w wnętrznościach Pánieńſkich zamknięte; nikt o nim niewiedział, tylko Márya i Iozef, i to Iozef nierychło. Także ofiárowanie to, ktorym ſię Iezus ofiárowáł za zbáwienie ludzkie przy narodzeniu ſwoim, było potáiemne, bo w ſzopce Betleemſkiey; wiedzieli prawda o nim Paſtuſzkowie i trzey Kro-

lowie, ále coż to ieſt wiádomosc trzech Krolow, kilka paſtuſzkow, względem niewiádomośći tyśiącznych Kroleſtw, względem niewiádomośći, nieprzeliczonych ludzi, otoż aby Chryſtus to ofiárowánie ſwoie za zbáwienie ludzkie uczynił iawnym, i cáłemu narodowi ludzkiemu wiádomym, ſtáwiá ſię dziśiáy w kośćiele Ierozolimſkim, dokąd zewſząd, ták prawowierni iáko i pogánie często gromadzili ſię; tam ſtawa, tam ſię pokazuie, tam dáie znáć, że iuż Odkupiciel narodu ludzkiego przyſzedł, tám ſię iáwnie na odkupienie ludzi ofiáruie. Wiecie słuchacze moi, że gdy Pápież chce co podáć do powſzechney wiádomośći świátá Chrześćiáńſkiego, rozkazuie o tym wydać proceſſá Káznodzieiom aby oni to z Kazalnic ſwoich ogłoſili; á gdy ſię to ſtánie, iuż rzecz od Papieża podáná iawną i wiádomą ſię názywa. Naywyżſzy Kápłán według porządku Melchiſedecha, Zbáwiciel Jezus, chcąc to obwieścić cáłemu światu, że ſię ofiáruie dla zbáwienia ludzkiego, ſtáwiá ſię w pośrzod Koscıołá Ierozolimſkiego, i iuz nie uſty Káznodzieyſkiemi, ale ſamym ſobą, poniewaź on ieſt ſłowem, ktore ſię ſtáło ciáłem, tę świętą taiemnicę opowiádá. Wiecie ieſzcze i to że w niektorych Zakonach, dwoiákie ſą zakonne śluby, iedne potáiemne w domu czynione, á drugie iawne w Kościele uczynione ktore ſię Profeſſy, nazywaią. Ofiárowánie ſię Iezuſá za zbáwienie nalze w wnętrznościách Mátki ſwoiey przy pierwſzym poczęciu, w ſzopce Betleemſkiey przy narodzeniu, uczynione, było podobne do slubow zakonnych potáiemnych. Ofiárowanie ſię Iezuſá za zbáwienie ludzkie u-

czynione w Kościele Ierozolimſkim, było podobne do iáwney i uroczyſtey Profeſſyi zakonney; a iak Profeſſya w zakonach ieſt potrzebna, tak też iawne ofiárowánie ſię Iezuſa w Kościele było potrzebne swiátu. Chrześcianie moi! ktorzy ſię tylko po całym znáyduiecie świecie, proſzę wás i záklinam, gromadźcie ſię co prędzey, ieżeli nie przytomnością, ſercem przynaymniey i myślą, gromadzcie ſię co prędzey do Kościołá, w ktorym ſię Iezus offáruie za zbawienie ludzkie. Mácie zbáwieniá zrzodło, czerpaycie z niego: mácie ſłońce ſpráwiedliwości bierzcie od niego obiaśnienie, macie Zbawiciela, proscie go o żywot wieczny. Tu grzeſznicy, tu grzeſznice; gdzież ſię bowiem błąkácie? kogoż ſzukácie? świácło przyſzło, czemu go nie poznáiecie. Pan przyſzedł, czemuż go do właſności nie przyimuiecie? zrzodło ſię otworzyło, czemuż ſobie krynice kopiecie, ktore wam wod żywotá nie dadzą. Tu ſię (zaklinam was) gromadzcie! dziękuycie! dziwuycie ſię! nádzieię pokłádaycie! kochaycie! żáłuycie! nawracaycie ſię w cáłym ſercu! nawracaycie do Pana!

Druga Część Kazaniá.

Chryſtus ofiárował ſię dziſiay za zbáwienie ludzkie, Marya Matka iego przyłożyłá ſię aby wſpomogła zbáwienie ludzkie. Mowicie: rozumiemy, do kąd zmierzaſz Káznodzieio: pewnie by Chryſtus niemowlę nie ofiárował ſię za zbáwienie ludzkie w Kościele Ierozolimſkim, gdyby go Marya nie przynioſła do Kościołá, niechcę tego domyſłu waſzego roſtrząsać; niech

tak będzie: żwłaszczá że w porządku terázniey-
szych wyrokow Paná Boga tak było postano-
wiono, żeby się Chrystus nie inaczey ofiárował
w Kościele Ierozolimskim, tylko ná ręku Ma-
ryi przedziwney Matki przyniesiony. To tedy
dalekie iście do Kościołá, to niesienie, to piá-
stowánie, to w drodze Iezusá karmienie możecie
nazwać bespiecznie: wspomożeniem zbáwieniá
wászego. Ale mnie insze przychodzą przyczy-
ny, dla czego to przy dzisieyszym święcie Nay-
świętsza Máryá może się nazwać wspołczyni-
cielką zbáwieniá nászego. Pisze Korneliusz á
Lápide, ná zdániu wielu Autorow wielkich zá-
sádzony, że Nayświętsza Márya przyniosszy Ie-
zusá do Kościołá, klęknęła i podniosszy do nie-
bá oczy, rzekłá: oto Oycze Przedwieczny! Syn
twoy Nayukochańszy! ktory dla zbáwienia ludz-
kiego to ciáłeczko ze krwi moiey przyiął ná sie-
bie! oddaię ci go Oycze niegodna Matka, oddaię
i siebie sámę, niech nad nami wola twoia bę-
dzie. Otoż Naymilsi moi, tym obyczaiem Náy-
świętszá Marya ofiárowała krew swoię ku zbá-
wieniu ludzkiemu; i z tey to przyczyny X. nász
Suarez, wieku swoiego drugi Augustyn (tak go
nazywáły Hiszpańskie i Francuskie Akademie)
Náyświętszą Maryą, w Theologii swoiey, zowie
Wspołodkupicielką. Drugá przyczyná iest: by-
ło práwo w stárym testámencie, a żeby káżdá
białogłowá Mátka we czterdzieści dni po poro-
dzeniu szłá do Kościołá, i támi przez opisáną ofiá-
rę oczyscienie bráłá; temu práwu Nayświętszá
Márya Panna podpádáć nie mogłá, to dlá tego,
że oná nie z Mężá, ále z Duchá Nayświętszego
poczę-

poczęłá; to dla tego, że nie pospolitym sposobem, innym białogłowom; ale cudownym wydáłá Iezusa na świat. Jak promień słoneczny przeniká przez kryształ wcale go nie naruszaiąc, ták Zbáwiciel gdy przyszedł czas rodzenia, przeniknął przez żywot Panieński, cáłości Panieńskiey nie psuiąc; to dla tego, że Márya w sobie nie miáłá krwi zbyteczney, ktoraby czyniłá szpetność iáką pod práwo oczyścienia podpádáiącą; bo z kądby się miáłá wziąć ta szpetność w Matce, ktora byłá Panną? *Ubi sordes in Virgine Matre ubi non est concubitus cum homine Patre?* Nie ma mieysca w Pannie Mátce krwawego skáłania, gdzie nie masz z człowiekiem społkowániá; słowa Augustyná S. Dla tego żádną miárą Márya Panna nie mogłá podpadać prawu oczyscienia, za coż tedy się póddáie? za co na oczyscienie do Kościołá idzie? za co párę gołębiąt i parę synogarlic niesie? cáłá przyczyná Naymilsi moi: bo chciałá przyłożeniem się swoim wspomoc zbawienie nasze. Przyczyna tego sámego: bo chciáłá Syná swoiego Odkupicielá naszego Iezusa w ofiárowaniu się za zbáwienie świata násládowac; tak w sercu swoim, wszedłszy do Kościołá, Márya Matka mowiła: Syn moy Iezus, chociaż iest nayniewinnnieyszy, osobę iednak grzesznika przyobleká, nieprawość całego świata, iak mowi Izaiasz, *cap.* 53. na siebie bierze, więc i ia, acz iestem Niepokalana, czysta, nieoszpecona żadną innym białogłowom pospolitą zmażą; przyoblekę się w osobę białogłowy grzeszney, dam ofiárę, do ktorey skázone Mężátki są obowiązáne; á tę pokorę moię łączę z ofiarowa-

 niem

niem Syna moiego, łącżę z przyszłą Męką i śmiercią Iego. Niech on odkupuie za ludzi cierpiąc, ia się do tego okupu przykładać będę w cnotach się cwicząc i pokorząc, otoż drugá przyczyná dla ktorey zdaniem Oycow Swiętych Márya w oczyscieniu swoim może się nazwac wspomożycielką zbáwienia naszego. Uważácie wy Chrześcianie moi! w tych przyczynach szczegulnieyszą Przedziwney Matki i Panny miłość, ktorą was ukochac raczyła? zawsze ta Pánna przedziwna wielkiey u nas miłosci godná byłá, godną byłá miłości bo cáła piękná i co do duszy i do ciała; godna miłości, bo nie oszacowanemi cnot kanakami ozdobiona; godna miłosci, bo na Matkę Boską przed wieki wybrana; godna miłości, bo porodziła Zbawiciela naszego Iezusa Chrystusa. Ale czyież się serce na tysiąc affektow nie rozpłynie, gdy uważy, że dzisiay Cora Oyca Przedwiecznego, Matka Syna Boskiego, Oblubieńca Ducha Nayświętszego, że dzisiay Marya bierze na siebie osobę białogłowy skáżoney aby przez tę pokorę oświadczyłá miłość ku zbáwieniu naszemu. Przebog ślepi ludzie, czemu wy tego Maryi ku wam serca nie uważacie! O Marya gdy ia ciebie stawiám sobie w żywym na myśli wyobrażeniu, w Kosciele Ierozolimskim dla zbawienia moiego stoiącą, á maleńkiego piastuiącą Iezusa; od podziwieniá náypierwey poiąć się nie mogę, i znowu pociechą ogarniony, na te tylko (bo inne mi odbiera miłość) zdobywam się słowa: kocham cię Iezu miłością Maryi, kocham cię Marya miłością Iezusa.

Trzeciá

Trzecia Część Kázania

Dosyćże iuż słuchacze moi do pełnosci zbawienia naszego, że się dzisiay Chrystus za nas ofiárował, że Nayświętsza Marya pokorą swoią do zbawienia nászego przyłożyła się? nie dosyć; więcey ieszcze potrzebá; trzeba ieszcze, aby Symeon Swięty na ręce swoie ofiárowanego wziął Iezusa. Barzo dobrze wiecie, z używaniá i zwyczaiu, acz nie przenikacie z przyczyn szkolnych, owego Theologicznego pytaniá: na czym należy ważna darowizna? Odpowiadaią pospolicie Theologowie: áby dárowizna ważná była, procz innych kondycyi, potrzeba, a żeby ten, ktoremu daruią, rzecz darowaną przyiął; bo ieżeli nie przyimuie, dárowizna nic nie waży. Naprzykład Piotr, Iędrzeiowi daruie zegarek, Iędrzey humoru dobrego, dziękuie, przyiąć niechce; pytam się was: czyi ten zegarek będzie, czyli Piotra, czyli Iędrzeia? mowicie Iędrzeiá; ia mowię: nie; wszakże Piotr Iędrzeiowi, mowicie, darowáł; prawda, ale Iędrzey nie przyiął, nie było przyięciá; więc darowizna w ważności swoiey dopełniona nie była; á ieżeli darowizna w ważnosci swoiey dopełniona nie byłá, nie może Jędrzeiowi nádać prawa do darowanego zegarka. Uważaycie pilnie Naymilsi moi: kontrakt czyli zmowa darowizny, pokazuie się nam w dzisieyszych okolicznościach względem zbawienia naszego. Pewna rzecz, że Oyciec Przedwieczny dawno przyobiecał, ieszcze Abrahamowi dla narodu ludzkiego darować Syna swoiego, iak mowi Paweł S. w liscie do Galatow. *c. 3. Iu*

pro-

promiſſione donavit w obietnicy darował. Pewna i to, że tę obietnicę do ſkutku przyprowadził, á to w ten czas, gdy ſię Syn Boſki z Maryi narodził; dlá czego znowu Paweł S. piſze w liscie do Rzymian *c. 8. omnia nobis cum illo donavit.* Nie tylko Syna ſwoiego, ale wſzyſtko nam z nim darował; nie doſyć na tym Oycu Przedwiecznemu, aby o tym darowaniu większą wiadomości pewność narodowi ludzkiemu uczynił, chciał, aby Nayświętſza Marya Panna, Jezuſa do Kościoła Jerozolimſkiego przynioſła, aby Jezus ſam według woli Oyca, darował ſię zbawieniu ludzkiemu, i ſtało ſię to. Słowa ſą Jezuſowe w Ewangelii: Ia od ſiebie kładę duſzę moię. Chciał ieſzcze aby Nayświętſza Marya uſtąpiła prawa do Syna, i to ſtało ſię. Wſzakże, iakoście wyżey ſłyſzeli, świádczy Korneliuſz, że Marya przyſzedłſzy do Kościoła, mowiła: oddaię ci Oycze Syna twego, i ſiebie ſamę, czyń z nami, coć ſię podoba; iuż tedy wſzelka gotowość była z ſtrony daruiących; iedney tylko kondycyi nie doſtawało z ſtrony narodu łudzkiego, aby cáły narod ludzki, abo w ſobie ſam, abo też w oſobie iakiey od ſiebie naznaczoney, gdyby to w plenipotencie ſwoim, tę darowiznę od Oycá Przedwiecznego i Maryi uczynioną przyiął. Wſzakże niech wieczne dzięki będą Bogu náſzemu, i to ſię w Kościele Jerozolimſkim ſtało. Gdy Oyciec Przedwieczny daruie Syna ludziom, gdy Syn ofiaruie ſię dla ludzi, gdy Máryi uſtępuie prawa ſwoiego. Symeon Swięty imieniem całego narodu ludzkiego, gdyby to plenipotent iego, tę błogoſławioną darowiznę przyimuie

mnie, a w tey przyiętey, wſzyſtkim do Nieba czyni prawo. Słuchaycie, co on, wziąwſzy Jezuſa maleńkiego na ręce, mowi: Teraz wypuść mnie Panie! niech umieram! bom iuż odebrał to, coś nagotował wſzyſtkim ludziom świátło do obiawienia narodow. O iak dobrze to przyięcie i przyzwolenie imieniem całego narodu ludzkiego wyraził. Z tąd ieſt Náymilſi moi, że iako ieden był Adam, w ktorym wſzyſcy ludzie zgrzeſzyli; iak ieden był Chryſtus w ktorym wſzyſtkich grzechy zgłádzone były; iak iedna Marya zbáwienie wſzyſtkich ludzi porodziłá, tak ſię może mowić, że ieden był Symeon Święty, w ktorym wſzyſcy ludzie zbawienie ſwoie iawnie przyimowali. A gdy mi na to zezwalacie, iuż łacno dochodzicie taiemnicy, dla czego to ieſt zwyczay u Chrześcian, że dziſiay w Kościele Kapłan rozdáie gromice. Kosciol w ktorym ieſteśmy, przypomina nam, Kościoł Jerozolimſki, w ktorym ſię dziſiáy Marya z Jezuſem ſtawiła; Kapłan przy Ołtarzu ſtoiący a trzymaiący gromice, wyraża Oyca Przedwiecznego i Maryą Matkę piaſtuiącą Jezuſa. Gromice zapalone, od Kapłana trzymane, wyráżáią Jezuſa w ręku Maryi, goreiącego miłością zbáwienia ludzkiego. Ludzie odbieraiący z rąk Kapłańſkich gromice, wyrażáią Symeona biorącego Jezuſa ná ręce ſwoie, i przyimuiącego darowiznę zbáwienia. O iak wielka taiemnica, na ktorąście wy podobno do tych czas baczenia nie mieli. A przecię na was od kilku tyſięcy lat w duchu Prorockim wołał Dawid: *Conſtituite diem ſolemnem in condenſis uſque ad cornu altaris. Pſal: 117.* Obchodz-

chodźcie Uroczystość w zgromadzeniu na rogu ołtarzowym. Iakże to obchodźcie? oto zrozumieycie taiemnicę Swiętą, w iakimże to zgromadzeniu? oto abyście się na to Swięto zgromadzili. Jakże to na rogu ołtarzowym? oto rog ołtarzowy ten przy ktorym Kapłan stoi, poświęcá i rozdaie gromice *constituite diē solennē ad cornu altaris:* Bądź że pochwalony moy Panie żeś mi się z tego nie pomału trudnego pozwolił za pomocą łaski twoiey wytłumáczyc przedsięwzięcia.

Nic mi iuż więcey nie zostáie, tylko abym ieszcze na to wszystko com do tych czas mowił, zbáwienną ku pożytkowi słuchaiących przełożył uwagę. Chrystus ofiarował się na zbáwienie, Marya wspomogła zbawienie, Symeon przyimował zbawienie. Uważ Chrześcianinie, Chrystus za zbawienie twoie ofiáruie dzisiay cáłego siebie, ciało i duszę na mękę, życie swoie na śmierć, patrzayże iak wiele zbawienie twoie waży, tyle waży, ile Jezus wáży. A czemuż ty zbáwienie twoie tak lekce ważysz? czemu się o niego nie starasz? czemu go zaniedbywasz? czemu dla niego żadney trudności podiąć niechcesz? czemu go za moment lubieżny, za ieden zysk niesprawiedliwy, za iednę szklenicę trunku, piiaństwa dopełniaiącą, przedaiesz? ieżeli tak mało sobie szacuiesz zbáwienie, tak mało sobie szacuiesz Jezusa o Judaszu! także to Bog u ciebie tani? Uważ powtore Chrześcianinie. Przedziwna Matka Marya dopomaga dzisiay do zbawienia twoiego, iakże się przyczyniasz do tey pomocy; na co się przyda, że ci Marya wymoże łaskę,

ſkę, ieżeli ſię tey łaſki dáney chwycić nie zechceſz, zbáwienie twoie na tych rzeczach nierozdzielnie zawiſło, na opiece Maryi, na łáſce Bożey, i na woli twoiey. Choć ieſt opieka Maryi na pogotowiu, choc ieſt łáſka Boża przy ſercu, ieżeli woli twoiey nie ma, zbáwienia nie będzie, tak iak chociaż ten obraz ieſt przedemną, chociaż oko mam otwárte i nieſkażone, ieżeli iednak dnia i żadnego nie będzie świátłá, ia tego obrazu widziec nie będę, bo do widzenia tey rzeczy nierozdzielnie potrzeba, aby obraz był, aby oko otwarte i nieſkażone było, aby światło iakie było, tak też acz będzie na pogotowiu opieka Maryi, acz będzie przy ſercu łaſka Boſka, ieżeli woli twoiey nie będzie, zbawienia nie będzie, bo do zbáwienia tych trzech rzeczy nierozdzielnie potrzeba, opieki Maryi, łáſki Boſkiey, i woli twoiey: Uważ potrzecie Chrześcianinie: S. Symeon przyimuie, zezwala na zbáwienie twoie, a ty pozwalaſzże na zbáwienie twoie? Odpowiadaſz: pozwalam, pragnę go cáłym ſercem, A wieſzże ty, co to ieſt ſzczerze pozwalać na zbáwienie? oto ieſt przykazania Boſkie i Kościelne chować, grzechu smiertelnego i okkazyi bliſkich iego unikać, kochąc i ſłużyć mu. Ty tego nie czyniſz, a iakże ty zezwalaſz na zbawienie twoie? wżdyc to ty nędzniku ſam ſiebie oſzukuieſz.

O Jezu ofiáruiący ſię zá zbawienie! day nam zwycięſtwo przeſzkod do zbáwienia. O Marya wſpomagaiącá zbáwienie! day nam pilnośc w chwytaniu ſię łáſki potrzebney do zbawienia. O Symeonie! zezwalaiący na zbawenie,

nie, wymoż nam szczerą wolą starania się o zbáwienie. Amen.

KAZANIE II.

Na tęż Uroczystość. Z Oczyścienia Nayśw: Panny, i ofiárowania Syna Jey, dwie zbáwienne wnoszą się prawdy.

Postquam impleti sunt dies purificationis Mariæ secundùm legem Moysi, tulerunt Jesum in Jerusalem, ut sisterent Eum Domino. Lucæ 2.

DWie rzeczy przedziwne w historyi dzisieyszey Ewangelii uważyłem; Pierwszą: że Nayświętsza Marya Panna będąc nayniewinnieyszą, nayczystszą, poddaie się pod prawo Moyżeszowe policza się między grzeszne białogłowy. Drugą: że Nayświętsza Marya Panna ofiarowawszy Oycu Przedwiecznemu nayukochańszego Syna swego Jezusa, w nádgrodę ofiary, miecz przenikáiący serce Iey, odbierá, według opowiedzi Duchá Boskiego przez Symeoná Proroká: *Duszę twoię miecz przeniknie.* Gdyby to grzesznicę, gdy by nic nie daiącą, ále że náyniewinnieyszą Pánnę, ále że ofiaruiącą to, cokolwiek naymilszego mieć mogłá, tak ostry wyrok potyká, wydziwić się temu niemogę. Dziwuiecie się, niewątpię, i wy náymilsi słuchacze, Albo daymy podziwieniom pokoy, gdy nadzwyczayną chwalebnym nasládowaniem łácno możemy poiąc taiemnicę; pomogę wam do tego konca, gdy dwie zbáwienne wniosę prawdy na dalszą mowę: Nayświętsza Máryá Panna, będąc nayniewinnieyszą, pokazuie się

być przy oczyścieniu swoim grzesznicą; więc ci wszyscy, ktorzy są grzesznikami, á pokazuią się bydź cnotliwemi, powinni się zawstydzic i poprzestać obłudy swoiey. I. Część Kázania. Nayświętsza Marya Panna to ofiárowała Oycu Przedwiecznemu, co tylko náyukochańszego miałá, i za to miecz na serce swoie odebrała. Więc wszyscy ludzie w krzyżach, dolegliwościách na siebie od Boga dopuszczonych cieszyć weselić się powinni. II. Część Kazania. W trzeciey części, ktora będzie dokończeniem mowy, pierwsze dwie krotko zbiorę i z nich ku nowemu pożytkowi niektore potrzebne uwági wam podam: na Większą Chwałę Bogá.

Pierwsza Cześć Kázánia

Niewinność przedziwney Boga moiego Mátki, taka była, ktora wszystkie niewinności stworzone, Anielskie i ludzkie, nieporownanym sposobem przechodziła: *Nec similem visa est, nec habere sequentem*, mowi S. Bernárd. *Serm. 4. de Assump.* Byłá Marya wolna od zmazy grzechu pierworodnego, nie podpadała żádnemu grzechowi uczynkowemu, w pierwszym momencie życiá swoiego tak obfitą od Boga obdárzoná byłá łaską, iakiey wszyscy rázem Swięci Aniołowie nie mieli: od pierwszego momentu, aż do ostátniego goręcey nád Serafinow kochała Bogá, á miłość w niey co raz bardziey a bardziey pomnażáiącá się co moment nieskończoną prawie liczbę przyczyniła w niey łaski poświęcaiącey, tak dalece, że gdyby z iedney strony policzono wszystkie proszki ziémi, wszystkie krople

mor-

morskie, wszystkie piaski wodne, wszystkie gwiazdy Niebieskie, tedyby z drugiey strony szalka poświęcaiąca, w sercu Maryi zamknięta tego wszystkiego nieogarnioną liczbę zwyciężyła. Prowadziła Marya życie zasług wysokich pełne, żadnego momentu niebyło, ktoregoby nowym a nowym sposobem nie zarabiała na wysoką w niebie chwałę: bo nawet przez sen zdrowego używała rozumu, ćwicząc się w aktach miłości, wiary, nadziei, i innych nadprzyrodzonych, aby się sprawdziły o niey pisma Świętego słowa *Ego dormio & cor meum vigilat. Cant: 5* ia zasypiam, a serce moie czuwa. Co wszystko uważaiąc czarci, acz są Oycowie kłamstwa, wyznać musieli tę prawdę. Iedna Panna tak cnotliwie i cudownie postępuie, że wszystkie stworzenia na niebie i na ziemi przechodzi i przeydzie, aż do tronu Boskiego. Niewinność przedziwney Boga moiego Matki, taka była, iaka należała Matce Boskiey, Macierzyństwo zaś wysokie wyciąga niewinności naywiększey. Iakby bowiem się Syn Boski nayniewinnieyszy miał narodzić z tey, ktoraby nie była nayniewinnieyszą; Syn Boski nayczystszy wziąć ciało z tey ktoraby nie była nayczystszą; wżdyć to czysty strumień nie może wyniknąć z mętnego źrzodła: noc nie wyda światłości, ani lod zagrzeie. Przedziwna Boga moiego Matka była Krolową Aniołow, Rodzicielką przeznaczonych, Panią Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Panien; więc wszystkę ich niewinność w sobie zamykać musiała; tak, iak Bog że iest Krolem wszystkiego stworzenia, wszelką
dosko-

doſkonałość iego zamyka w ſobie, i ieſzcze nieporownanie przewyżſza. Przydaycie ieſzcze że Przedziwna Boga moiego Matka nie z woli ciała, nie z woli Męża poczęła Syna, ale z Ducha Przenayświętſzego; że nie miała w ſobie żadney podniety ludziom ułomnym zwyczayney; że przed porodzeniem, przy porodzeniu, po porodzeniu nie naruſzoną zoſtała Panną. Z tych przyczyn iáwnie ſię pokazuie, że nie podpadała prawu oczyścienia, ktore było poſtanowione na grzeſzne, á nie na niewinne; na niewiaſty, a nie na panny; na Matki, ktore poczęły z Męża a nie na Panny, ktore poczęły z Ducha Boſkiego. Coż rozumiecie naymilſi moi, nic nie uważaiąc na to wſzyſtko, Nayświętſza Mirya Panna, idzie do Kościoła Ierozolimſkiego, ſtawa w przyſionku, popiołem bydlęcia ſpalonego poſypuie głowę ſwoię; niewinnieyſza nad Aniołow, oſobę białogłowy grzeſzney na ſiebie bierze; Mátka Boſka wyobraża na ſobie Matkę grzeſznika; Nayświętſza pokazuie ſię tak, iak gdyby grzeſznicą była. Nieba! ziemio! Aniołowie! ludzie! á możeſzże być pokora przepaściſtſza? Uważáłem ia, kiedy też Zbawiciel Iezus, naypokornieyſzym ſię pokazał; i oſądziłem, że naywiękſza pokora Iezuſowa była przy obrzezaniu Iego. Prawda upokorzył ſię w ſzopce Betleemſkiey leżąc; ale go tam gwiazda pokazała Krolom, i Krolow na oddanie mu pokłonu, zprowádziłá. Upokorzył ſię, gdy Chrzeſt od Iana S. przyimował; ale tam Duch Przenayświętſzy w poſtáci gołębicy, i głos z nieba, Synem go Boſkim obwołali. Upokorzył ſię, gdy záiádłosc Zydowſka

potwarzami, i kłamstwami imię dobre odiąć mu chciała; ale w ten czas cuda nadzwyczayne imię mu wielkie czyniły. Upokorzył się gdy na Krzyżu między winowaycami konał; ale i w ten czas tak wielkie dowody Bostwa Jego pokazały się, że wielu do iawnego wyznania przywiodły. *Prawdziwie ten człowiek był Synem Boskim* Matth. 15. W obrzezaniu zaś podiętym nic takowego znaleść niemożna, coby chwałę Chrystusowi uczyniło. Prawda, dano mu w ten czas wielkie Imię, Imię Jezus; ale to się bárzo potaiemnie stało; a do tego niewiedział w ten czas świat, co to Imię znaczyc miało; dla tego Paweł S. opisuiąc obszernie Chrystusa, mowi: *wyniszczył siebie samego*; Phil: 2. bo się tu niby grzesznikiem, niby pierworodnemu grzechowi podpadaiącym, pokazał. Toż samo rozumieycie słuchacze moi o Nayświętszey Máryi Pannie, że naywiększą, naydoskonalszą uczyniła pokorę, gdy się pod prawo oczyścienia poddała, iak bowiem Chrystus siebie przy obrzezaniu, tak Marya siebie przy oczyścieniu wyniszczyła: wyniszczyła niewinność i świątobliwość swoię, bo się pokazowała grzechowi podpadaiącą; wyniszczyła całość panienskiego ciała, bo się pokazowała Matką z Męża; wyniszczyła przywileie Krolewskiey swoiey wolności, bo się poddała pod prawo; wyniszczyłá Dostoyność Macierzyństwa, bo się zataiła być Matką Boga, á pokazała człowieka grzesznego. O pokoro naygłębsza! o pokoro przedziwna! być nayświętszą, á pokázywać się grzeszną.

Ják z iedney strony dziwnię się i weselę,

patrząc

patrząc na cnotę przedziwney Boga moiego Matki, tak się z drugiey strony mieszam, i gorliwością Kaznodzieyską zapalam, patrząc na obłudę ludzi swiátowych, á w obłudzie na pychę ukrytą, ktora iest początkiem wszelkiego grzechu. Dwoiaka iest obłuda, iak uważyli Oycowie Swięci: iedna, ktora człowieka pokázuie, iakim nie iest, i o takiey Ambroży S. *Est impostura genus: aliud agere, aliud profiteri*; wielu mowi, iest, ktorzy się pokazuią Swiętemi, cnotliwemi, acz nie są takiemi; ale owszem zbrodniámi, niecnotami; są tacy, ktorzy spowiadaią się, kommunikuią: rozumiałbyś, że wielką zasługę i chwałę gotuią sobie w Niebie; ale gdybys na serce weyzrzał, obaczyłbyś pod płaszczykiem Sakramentu, szkaradne świętokradztwo. Drudzy zdaią się hoynemi na Kościoły, Klasztory, ubogich, ale pod tey hoynosci larwą krzywdę, uciemiężenie, płacz, i krew bliźnich swoich kryią. Inni niepodobna iak ci się po przyiacielsku stáwiaią: całuią iak Judasz, obiecuią fortuny i honoru do upadłey bronic, iák Piotr, nádskakuią, achabuią, słowkámi iedwábnemi, milą się iak Absalon; Aż gdy się okoliczność poda: ci wydaią, ci w nieszczęściu opuszczaią, ci na życie i ruinę następuią, wszyscy zdradzaią. Inni kłotnie, pieniactwo, niepokoie, záwzętosci, udaią za sprawiedliwość. Ah z iak cięszkim uciemiężeniem bliźnich swoich! a podobno fortuny zdrowia, i życia ich ruiną. Inni o wiernych, rzetelnych imię, u wszystkich staraią się; o wierności opłákana! ktoras tyle podeyścia, szalbierstw naknowała; tyle spraw, iak mowią prawni, zfabryko-

wałá, tyle reiestrow z włodarzem Ewangelicznym pofałszowała! Jnni szukaią tego, aby ich miano za skromnych, trzeźwych, dalekich od wszelkiey nieskromności i płochości; a pokątnie, ty sam Boże wiesz. iakie piiaństwa, i bezeceństwa, swawole, niewstydy, popełnizią. Ci wszyscy do pierwszego podziału obłudy należą: *impostura genus: aliud agere, aliud profiteri.*

Druga obłuda iest, ktora pokazuie człowieka takim, iakim iest w sámey rzeczy, ale dla tego żeby z tąd prożną mogł pozyskác chwałę. Naprzykład wycieńcza kto twarz swoię przez umartwienie, aby postnikiem surowym; daie iałmużnę, aby hoynym; czyni dobrze bliźniemu, aby potrzebuiących wspomożycielem, do Kościoła uczęszcza, modli się, aby pobożnym był nazwany, ogłoszony zawołany. Takich to pismo Swięte nie ná iednym mieyscu. *Niech niewie lewica co czyni prawica. Matth. 6. Gdy daiesz iałmużnę, nie trąb w trąbę;* Jbid: A Grzegorz S. Papież bez allegoryi napomina: *Etiã bona cũ magna cautela teneatis, nè per ho', quod à vobis rectum geritur, favor aut gratia humana requiratur. Hom: 12 in Evang.* Bądźcie ostrożnemi i w cnotách waszych, ábyście ich prożną chwałą nieskaźili.

Coż ia przeciwko tym w podziale swoim dwoiakim obłudnikom poczę? nic skutecznieyszego być nie rozumiem, iak, gdy im przed oczyma Nayświętszą Maryą Pannę poddaiącą się pod prawo oczyścienia postawię; niech patrzą na przedziwną Boga moiego Mátkę i niech się wstydzą; *una mulier hebræa fecit confusionem in Domo Nabuchonodosor. Judith. 14.* ani wątpię, że ten widok

widok zbáwienny, będzie skuteczny na serca obłudne. Wstydzi się mędrek, ktory zmyślał sobie mądrość, gdy stanie przed gruntownie uczonemi; iak się niemaią wstydzic głupcy świata, iák ich Paweł S. zowie, gdy weyzrzą na Matkę Przedwieczney Mądrości? Wstydzili się Egipcyanie Czarnoksiężnicy gdy ich przywiedziono przed cudotworcę Moyżesza: iak się niemaią wstydzić przed cudem cnoty, Maryą? ktorzy w swoiey cnocie omámienie tylko czynili. Patrzcie na Maryą obłudnicy! oto Cora Oyca Przedwiecznego, Matka Syna Boskiego Oblubienicá Ducha Nayświętszego, stawa w osobie grzeszniey; a wy Synowie i Cory lucypera niewolnictwo piekła, plemię zatraty! narodem Swiętym, ludem wybranym czynic się będziecie? Krolowa wásza rzuca się w przepaść nikczemności; nayniewinnieysza, w zasługi naybogatsza? pokazuie się ubogą, winną! a wy nayniecnotliwszi zbrodniowie, z hardym lucyperem tronu żądać będziecie? O szalony przewrocie rozumu! Patrzcie ieszcze na Maryą: ktorych acz cnotliwych prożna chwała zaslepiła; wiecież, czym to iest wasza cnota względem zasług Maryi? iest kroplą, iest proszkiem, iest niczym względem morza, gory, wszystkiego stworzenia; otoż Marya wszystkie cnoty swoie náydoskonalsze zakrywa, perły nieoszacowane w morzu topi, skárby złote, gorami przywála, nayiaśnieysze słońce ćmi chmurami; a wy chełpić się będziecie z szkiełkiem swoim, z kleparzem swoim, z iskierką swoią? Pomyślcie tu sobie, że Krolowa iaka urody náypierwszey, ozdoby nieporownaney, sie-

dzi w pięknym poczcie dam nayszlachetniey-
szych, na pochwałę swoię, aczby się mogła z u-
rody i ozdoby chlubić, nic niemowi. Coż gdyby
iedna daleko niższego stanu dama wyszła w
pośrzodek kompanii, urodę swoię wielbić, kley-
noty szacować, suknie i w nich modę chwalić,
talenta swoie przyrownywać lub przenosić po-
częła. Co rozumiecie byłaźby ona mądra? od-
powiadacie, głupią z rozumu obraną, światowa-
by ią polityka osądziła. Takiemi się staiecie, gdy
widząc, że Krolowa wasza, niewinnością, cno-
tą Aniołow przechodząca, w osobie grzesznicy,
ktorą dzisiay przy oczyścieniu na się bierze,
wszystko tai, pokrywa; wy z cnotek mizernych
waszych, chluby, prożney chwały, szukać będziecie?
Zawstydzcie się zbawiennie, i od tąd
nie bądzcie prożnemi; *Mulier Hebræa fecit confusionem.*

Druga Część Kazania

Słuchacze moi Naymilsi! nie wątpię, że
wielkim podziwieniem tę pokorę Maryi nayniewinnieyszey
uważaliście. Druga okoliczność
historyi Ewangeliczney, ieżeli nie większego,
rownego przynaymniey po was wyciąga podziwienia.
Marya oddawszy to Bogu, cokolwiek
naymilszego mieć mogła w nadgrodę ofiary,
miecz na serce swoie odebrała, nic pewnieyszego,
iakże przedziwna Boga moiego Matka,
Syna swego, Jednorodzonego Jezusa naywiększą,
nieporownaną, kochała miłością, kochać
go tak musiała nasamprzod z strony siebie; bo
była Matką miłości Boskiey; bo iaśnie to pozna-

znáwałá, że Syn iey nayukochańszy, iest Bogiem, Jey; bo byłá Matką Jego, bez męża; toć za siebie i za męża kochać go muśiáłá; bo ieszcze, ciáło Jezusowe było ze krwi serca Maryi uczynione, iáko Marya *de Aggredo* świádczy, toć Serce Máryi, nie tylko przez dobrowolne obranie, nie-tylko przez skłonność pospolitą Mátek ku dziatkom swoim; ale, iak mowią przez Sympathią, i konieczną iakąś potrzebę kochać Jezusa powinno było. Kochać ieszcze muśiáłá Nayświętsza Marya miłością naywiększą Syna swego iednorodzonego, z strony Jego sámego; bo on był nieskończonym dobrem, żadnego rownego szacunku niemaiącym; on naypięknieyszym, naygodnieyszym, naymędrszym, naywielowłádnieyszym; on Mátkę swoię nad wszystko stworzenie bárdziey kochaiącym, niezliczone przywileie, i dobrodzieystwa iey obficie, świádczącym. Z tey przyczyny owe niezwyczayney miłości pochodziły oświádczeniá w Pieniách Sálomonowych: *Miły moy biały i rumiany wybrány z tyśiącow* i znowu: *Poprzysięgam was corki Jerozolimskie abyscie iak naydziecie miłego mego oznaymiły mu, iż od miłości mdleię.*

Tego tedy naykochańszego Jezusá (coż więcey dać mogłá) w Kosciele Jerozolimskim Oycu Przedwiecznemu przy oczyscieniu swoim ofiarowała Marya. Rozumieć będziecie, że zá tę naygodnieyszą, naywdzięcznieszą ofiárę, Oyciec Przedwieczny otworzy nieba, i wszystkie skárby swoie wysypie na Máryą: że ią pociechámi, obietnicami pomyslnemi nápełni; iak niegdyś po części uczynił Abrahamowi, za

rę Syná włáſnego? Nad ſpodziewanie ináczey ſię dzieie! Duch Przenayświętſzy, w ten czas, gdy Marya ofiáruie Iezuſá, mieczem Iey groźi: *Tuam ipſius animam pertranſibit gladius* miecz przeniknie ſerce twoie. Moy Boże! takieſz to wet zá wet miłośne? Niech tu piſma Swiętego tłumacze mowią: że Marya podobną powinná była być Iezuſowi. a iako Iezus, gdy ſię Oycu Przedwiecznemu na krzyżu ofiárował, w ten czas naybardziey od Oyca Przedwiecznego cierpiał. *Deus meus ut quid dereliquiſti me! Matt.* 27. Tak Marya, gdy, co ma naymilſzego, Oycu Przedwiecznemu ofiáruie, na wzaiemny datek muſi od niego miecz, ſerce przenikaiący przyiąć; *Tuam ipſius animam pertranſibit gladius.*

Ja iednak w tey taiemnicy pociechę waſzę, nayníeſzczęśliwſi, nayopłákánſi ludzie znayduię. Czworáki was wſzyſtkich uważałem podział; Iedni cierpicie rożne krzyże, utrápienia, nieznaiąc ſię do żádnego cięſzkiego grzechu; Drudzy cierpicie winnie, ktorych ſumnienie o wielkie przeświádcza grzechy; Inni ponoſicie nieſzczęściá, ktorzyście nic Bogu nieofiárowali; Inni ponoſicie ie ktorzyście nie iednę podobno Bogu uczynili ofiárę. Otoż wſzyſcy dziſiay w Nayświętſzey Maryi Pannie znáyduiecie ná zbolałe ſerca waſze ochłodę. Macie naſamprzod pociechę, bezwinnie cierpiący; bo nie zawiedziony znak, że was Bog kocha, gdy was przy niewinności waſzey, rożnemi krzyżykami nawiedza. Czyliż Nayświętſza Marya Panna niebyła niewinna, cnotliwa, i owſzem nayniewinnieyſza naycnotliwſza; a przecię że ią Bog kochał,

chał, pod miecz ſerdeczny ſkázana, *Tuam ipſius animam gladius pertranſibit*. Macie pociechę w utrapieniach waſzych grzeſznicy; bo z Łotrem dobrym mowic możecie. *digna factis recipimus*. Nayswiętſza Marya nic złego nieuczyniła, a cierpi; coż za dziw, że my zbrodniowie cierpiemy? Marya cierpi, że iuż ieſt Bośką, że ią Bog ma; my cierpiemy, aby nas Bog miał, iak mowi Grzegorz S: *mala quæ nos premunt, ad Deum ire compellunt*. Marya cierpi, aby ſię na niey dosyć ſtało Dobroci Boſkiey, kochaiącey; my cierpiemy, aby ſię na nas dosyć ſtało ſprawiedliwości Boſkiey kochaiącey. Marya cierpi, aby iey w nagrodę przyroſło chwały w niebie; my cierpiemy, aby nam przeto ubyło męki, w czyſcu O iak śliczna cierpliwości kompania! ktoż ſobie uprzykrzy cierpiec z Maryą? Cierpiec z Maryą, ieſt iedno co w naywiękſze opływać roſkoſzy. Macie i wy pociechę w Maryi, ktorzyście, nic Bogu waſzemu nieofiarowali; Macie mowię pociechę w nieſzczęściach waſzych; Bog was poprzedza hoynością; wſzakże krzyżyk od Boga dopuſzczony, zdaniem Oycow SS: ieſt naywiękſzym Dobrodzieyſtwem, bo człowiekowi cnoty przymnaża, w cnocie doświadcza, w doświadczeniu utwierdza, w utwierdzeniu koronuie. Mowic ſobie możecie: Nayświętſza Marya dała Oycu Przedwiecznemu Iezuſa, i cierpi; my nic niedali, i cierpiemy; ktoż ſię z nas bardziey ſmucić powinien, Marya? czyli my? a że ſię Marya w utrapieniu węſeli; my od tąd płakac nie będziemy. Macie na koniec pociechę w przypadkach, w umartwieniach waſzych, wy, ktorzy-

rzycie nie iednę podobno Bogu oddali ofiárę, wielu między wami ieft, ktorzy, aby co od Boga uprofili, śluby czynią, na Mfze daią, pofty ftánowią, wotywki na Ołtarzach zawiefzaią, zarzyznę obiecuią, i inne chwalebne naznaczaią fpráwy, z tym wfzyftkim do pożądnego fkutku przyiść niemogą, ani zdrowia, ani fortuny, ani przyiaźni, ani uniknienia od przypadku acz ufilnie profzą, niemaią; więcże iuż płákać, narzekać, rozpaczać będą? Uchoway Boże! Niech weyzrzą na Maryą; niech obaczą, co oni, co Marya daie; oni śluby, pieniądze, pofty, fuknie; Marya Syna fwego nayukochańfzego Iezufa Chryftufa, Boga prawego. Czyliż chcą być fzczęśliwfzemi od Maryi? Marya za tę naygodnieyfzą ofiárę, miecz ná ferce fwoie odbiera, á oni za fwoie ofiárki krzyżykow od Boga dopufzczonych przyimować niebędą? Dofyć ich fzczęścia być podobnemi Maryi. Wie Bog, co czyni, a cokolwiek czyni, wfzyftko na lepfze nafze czyni.

Trzecia Część Kázania

Czas iuż Słuchacze Naymilfi, aby, cośmy w oboiey części Kazania, mowili, to wfzyftko ku nowemu pożytkowi krotko zebrawfzy, pilnie uważyli. Trzy rzeczy naywiękfzey uwagi godne, daią fię nam widzieć, w przedziwnym poftępku, Náyświętfzey Maryi Panny: gotowała fię do ofiary przez pokorę, poftać grzefznicy na fiebie biorąc; fundamentem ofiary pokora. Ofiarowała to, co náyukochańfzego miała; dofkonáłością ofiary, fámego fiebie zwycięženie.

Potym

Potym gotową się na wszystkie miecze, krzyże, utrapienia, stawiła; cierpliwość w przeciwnościach, ofiary korona. Słuchacze moi naymilsi! pięknym was Bog utalentował rozumem; wnieście sobie: że, aby się wasze Bogu podobały ofiary, trzy rzeczy nierozdzielnie, pokorę, zwyciężenie, samych siebie, i cierpliwość świętą mieć powinniście, bo to wam przykład Maryi daie prawo. Uważcież więc iaka nasamprzod w was pokora na myślach, słowach, i uczynkach zasadza się? Podobno żadney z tych nie macie; nie macie pokory w myslach bo bliźnim gardzicie; bo wiele o sobie rozumiecie; bo zbyteczne upodobanie macie w urodzeniu, urodzie, fortunie, talentach waszych; bo czci, poszanowania, pierwszego mieysca, wszędzie i zawsze żądacie. Pokorny zaś w myślach, wszystkich godnieyszych przed Bogiem sądzi; naypodley o sobie rozumie; naybardziey siebie nienawidzi; pierszeństwa nie pragnie; a ieżeli odbiera go skutkiem dla powagi polityczney, gardzi nim na sercu dla Boga. Niemacie pokory w słowach: radzibyscie wszystkie rozmowy i gadania ku pochwale waszey obrocili; pokorny zaś milczy; á ieżeli go chwalą albo z tego nie kontent, albo do tego przeszkadza. Niech się wam kto sprzeciwi, o! iaką zapalczywość pokazuiecie, abyście się przy swoim zdaniu utrzymali; pokorny zaś rad ustępuie przeciwnikowi, albo go z miłością Chrześciańską zbywa. Coż mowić o owych żartach, wyśmianiach, wyszydzeniach bliźniego? Pokorny o nikim źle, o wszystkich dobrze mowi. Niemacie ieszcze pokory w sprawach

waszych;

waſzych; pokorny wſzyſtkich czcią poprzedza, pokorny wſzyſtkim miłe i przyiemnie ſię ſtawia; pokorny nic na złość nieczyni, wy minę, powagę, godność częſtokroć, całe wam nieſłużącą ſtroicie, geſtem, zagniewaną twarzą, fukiem zbywacie, tyle wzgard bliźnim waſzym wyrządzacie. Iaka ofiara waſza będzie, gdy fundamentu ofiary niema? Uważcie daley, ieżeli też możecie ſię przyznać do doſkonałości ofiary? Nayświętſza Marya to oddała Bogu, w czym naywiękſze upodobanie miała; Cożeście też dla Boga uczynili? daiecie na Mſze, wieſzacie u cudownych Obrazow wotywki; kármicie głodnych, pokrywacie nagich, chwalę ia to: ale o iakbyście bez porownania więcey uczynili, gdybyście to do czegoście całym ſercem przylgnęli oddali Bogu! gdybyś ty zawzięty, urazę, ktorą od kilku lat w ſercu twoim trzymaſz, nieprzyiacielowi dla miłości Jezuſowey darował; gdybyś ty w nałogu nieczyſtym leżący, okkazyą grzechową i luboſcią grzechu wzgardził; gdybyś ty od tak dawnego czaſu świętokrádzctwo, wſtyd twoy Bogu poświęciwſzy, ſzczerze przed Spowiednikiem wynurzył grzechy taione; gdybyś ty opoiu od zbytecznego zażywania trunkow utrzymał ſię: toby ta była doſkonała ofiara: bo doſkonałość ofiary należy na tym, abyś to dla Boga dał, coć ſię naybardziey podoba. Uważcie na koniec iaka cierpliwość waſza! mamże wyliczać przeklęctwa, narzekania, rozpaczania? mamże wſpomnieć bluźnierſtwa przeciwko Bogu i Opatrzności Jego: Bog o mnie zapomniał! niemaſz około mnie Opatrzności Jego!

od

od głodu, i nędzy ginę, niewſpomaga! proſzę, niewyſłuchuie! czynię sluby, ofiáry, nic nie czyni! Więc że te ofiáry waſze maią być Bogu miłe? ofiary bez pokory; ofiáry bez zwycięzenia ſamych ſiebie; ofiary bez cierpliwości? Ah Słuchacze! *Attendite ad Saram quæ peperit vos Iſa. 51* Patrzcie na Maryą Matkę wáſzę; a co w niey obaczycie, naſladuycie.

Przedziwna Bogá moiego Matko! więc że ia będę pyſzny, gdy ty Krolowa Nieba, oſobę grzeſznicy na ſiebie bierzeſz? Przedziwna Boga moiego Matko! więc że ia będę ſkąpy ku Bogu, gdy ty naylukochanſzego Syna twoiego, ſerce twoie, i iedyną pociechę Bogu oddaieſz. Przedziwna Boga moiego Mátko! będęſz ia niecierpliwy, gdy Ty ſerce niewinne pod miecz przenikaiący oddaieſz? Ah Mátko! rzucam ſię w przepaść nikczemności bo ty ieſtes pokorna; ſerce i duſzę moię daruię Bogu, bo ty ieſteś hoyna; pragnę cierpieć, á cierpieć dozgonnie, bo ty ieſteś cierpliwa. O Mátko! pokorę moię utwierdź pokorą twoią; ofiarę moię zápal ofiarą twoią; cierpliwość moię pocieſz cierpliwością twoią. A.

KAZANIE

Na Uroczyſtość SS. Pawłá, Jana i Jakuba Męczennikow Jápońſkich S. J. przypadaiącą na Niedźielę zapuſtną. Nápomina Chrześcian, aby, zwłaſzcza w dni zapuſtne, ſtrzegli ſię grzechu, mianowicie śmiertelnego.

Postquam flagellaverint, occident eum, Lucæ 18. Trademini & morte afficient ex vobis Lucæ 21.

DWoiakie Męczeńſtwo znayduie ſię dziſiay oczom moim wyſtawione; Iedno Męczeńſtwo przy Mieście Jerozolimy na gorze Kalwaryiſkiey. Drugie Męczeńſtwo w Japonii na gorze niedalekiey Miaſta Nargazachu. Iedno Męczenſtwo Krolá wſzyſtkich Męczennikow, Pána naſzego Jezuſa Chryſtuſa od żydow ukrzyżowanego. Drugie Męczeńſtwo Swiętych trzech Zakonu náſzego Męczennikow Pawła, Jana, i Jakuba od Pogan ukrzyżowanych, ktorych dziſiáy według porządku rocznego uroczyſtą pamiątkę w Kościołach naſzych obchodziemy. Męczeńſtwo Chryſtuſowe było od Chryſtuſa podięte z miłości narodu ludzkiego, chciał bowiem i chce wſzyſtkich zbawić ludzi *vult omnes ſalvos fieri.* 1 Tim. 2. Męczeńſtwo Swiętych Męczennikow naſzych było od nich podięte z miłosci Jezuſa Chryſtuſa, i ku naśládowaniu iego. Przeto S naſz Paweł na krzyżu wiſzący, Kſięgami i Kaznodzieyſtwem ſławny; między innemi naukami, ktore z krzyża Męczeńſkiego, gdyby to z Kazalnicy, zgromadzonemu zewſząd ſłuchaczowi gorliwością, miłością Bogá pałaiący (iako mowiemy w Kápłańſkich pacierzach: *nativam hominis eloquentiam, ſtimulante Dei charitate;*) dawał, rzekł i to: dziękuię ci Jezu Chryſte, żeś mi dac raczył łaſkę naśladowania twoiego: w latach bowiem twoich trzydzieſtu trzech, życia moiego, i na krzyżu umieram. Męczeńſtwo Chryſtuſowe temi ſłowy z Niedzielney przeczytaney Ewangelii wyczerpnionemi,

ieſt

ieſt opiſane: *poſtquam flagellaverint, occident eum,* po ubiczowaniu, zabiią go. Męczeńſtwo Swiętych trzech Zakonnikow naſzych, temi ſłowy z Ewangelii na ich Swięto przypadaiącey ieſt wyrażone: *trademini & morte afficient ex vobis*; wydadzą was na śmierć, i zabiią was.

Na ten dwoiaki Męczeńſki widok patrzę, ale wiem, że ieſtem intencyą i zwyczaiem Zakonu mego obowiązany, abym dźiſiay mowił przeciwko tym Chrześcianom, ktorzy oſtatkow męſopuſtnych na złe, to ieſt na obrazę Pana Boga zażyć maią. Cel bowiem Kázań naſzych, ktore pod czas tych trzech dni, ráno i wieczor czynić zwykliśmy, ieſt ten: abyśmy Chrześcian od grzechow mianowicie śmiertelnych odwrocili, do ktorych pod czas tych dni nieſzczęśliwych wiele ſpoſobności, okazyi, niebeſpieczeńſtw bliſkich, pokus iák mocnych tak gęſtych trafia ſię poſpolicie. Ze ieſtem połłuſznym Synem nayukochańſzey Matce moiey Zakonowi, koniecznie dziſieyſze Kazanie muſzę ſkierować do tego końca. Ze mękę Pana moiego Jezuſa Chryſtuſa, przez ktorego wyrwan ieſtem z piekła nadewſzyſtko ſzacuię, a Swiętych Braci w Chryſtuſie naſzych, ktorzy przez Męczeńſtwo ſwoie, wielką Kościołowi Chryſtuſowemu przyſługę, á Zakonowi naſzemu ozdobę uczynili, ſerdecznie kocham; przewieść na ſobie tego nie mogę, abym, tę dwoiakiego Męczeńſtwa okoliczność, w Ewangelii Swiętych na dziſieyſzy dzień zchodzących ſię, okazaną, w milczeniu zachował. Więc albo wſzyſtko razem znioſę, wſzyſtko razem pogodzę; a tak mniemam, i po

ſłu-

ſłuſzney i miłośney powinności, zadoſyć ſię ſtanie. Stanowię tedy, i Męką Chryſtuſa Pana, i męczeńſtwem Swiętych Męczennikow moich, zachęcać Chrześcian, aby ſię oni pod czas tych oſtatkow Mięſopuſtnych, całą uſilnością, wſzelkiego grzechu, mianowicie śmiertelnego, chronili; aby ſię oni wſzelkiey weſołości, wſzelkiey ſprawy, ktora ieſt grzechem smiertelnym, albo bliſko z grzechem śmiertelnym związana, naypilniey ſtrzegli; co w ten ſpoſob uczynię; proſzę, uważaycie, rzecz naſtępuiącey mowy:

Przypomina dziſiay Kościoł Swięty Jezuſa Chryſtuſa cierpiącego i umieraiącego dla ludzi; Więc Chrześcianie tych dni powinni ſię ſtrzec uſilnie grzechu śmiertelnego, *poſtquam flagellaverint, occident eum.* Część I. Kázania. Przypomina dziſiay Kościoł Swięty Męczeńſtwo dla Chryſtuſa podięte Swięych trzech Zakonnikow naſzych; Więc tym bárdziey Chrześcianie pod czas tych dni, maią ſię chronić grzechu smiertelnego. *morte afficient ex vobis* Część II. Kazania. Jeżeli ktory z Chrześcian, mało dbáiąc ná mękę Chryſtuſową, pogardzaiąc Męczeńſtwem Swiętych Męczennikow naſzych, pod czas tych trzech dni odważy ſię na grzech śmiertelny, wielkie podobieńſtwo ieſt, że on ſtanie ſię Męczennikiem wiecznym; nie Chryſtuſowym, ale czartowſkim a te dwa Męczeńſtwa, Męka Chryſtuſowa, i Męczeńſtwo Swiętych tych Zakonnikow naybardziey go w wieczności dręczyć będą. *occident eum, morte afficient.* Część III. Kazania.

Pier-

Pierwsza Część Kazaniá

Swięty Paweł Apostoł zá skuteczny sposob zachowania się od upadku grzechowego daie żydom ktorzy wiárę Chrystusową przyięli, uwagę i pámięć na Mękę Chrystusową. Słowa są iego: Hebr. 12. *Uważaycie tego, ktory takowe przeciwieństwo przeciw sobie od grzesznikow podeymował, abyście nie ustawáli, osłabiwszy na duszach waszych.* Z tych słow Pawłá Swiętego pokazuie się, że uwaga na Mękę Chrystusową, iest lekarstwem duszy ludzkiey, aby nie umierała; iest mocną podporą, aby w grzechy nie wpadała. Tak iest zaprawdę: ieżeli Chrześcianin mękę Chrystusową ná uwagę weźmie, niewiem iákim czołem, iakim rozumem, będzie się mogł odważyć na grzech śmiertelny. Chrześcianin ile Chrześcianinem iest, w Męce Chrystusowey powinien mieć na dwie rzeczy báczenie. Ma to uważać náypierwey, że Chrystus Pan w Męce swoiey miłościwie zamierzył zbáwienie wszystkich ludzi; ma to uważać powtore, że ta Męká Chrystusowa, iest przystosowana iemu przez Chrzest Swięty ku osiągnieniu tegoż końca: to iest zbáwieniá; czyli uważy to zamierzenie, czyli uważy to przystosowanie Męki Chrystusowey, powiadam, że Męka Chrystusowa tamuie go mocno, i że tak rzekę, zadaie mu nieiaką potrzebę, á żeby się na żaden grzech śmiertelny nie odważał. Słuchaycie proszę, iak Paweł Swiętymowi o męce Chrystusowey, ile ona iest śrzodkiem, w ktorym iest zamierzone zbawienie wszystkich ludzi: *Chrystus za wszystkich umarł, aby*

i ktorzy żyią, iuż nie sami sobie żyli, ale temu, ktory za nie umarł. 2. Cor. 5. Rostrząśniymy te uwag naypożytecznieyszych pełne, Pawła S. słowa, á zbierzmy z nich zwyciężenie rozumu ku przyzwoleniu prawdzie. Mowi Paweł S: *za wszystkich;* żadnego naypodleyszego człowieka nie wyimuiąc; bo wszystkich a wszystkich Chrystus chce szczerze zbáwić: á ten tylko z ludzi zbáwienia nie má, ktory sam zbáwionym byc nie chce. Mowi Páweł S. *za wszystkich umarł;* umárł! w czym nadobfituiącá dobroć Chrystusa Pana, ku zbáwieniu naszemu okázuie się, prágnącá tego, *aby wszyscy wieczne życie mieli i obficiey mieli. Joa: 10.*

Nie dosyć było Synowi Boskiemu stać się człowiekiem dla zbáwieniá nászego, wszystkie doskonałości Boskie przez włásności natury ludzkiey, że ták rzekę, wyniszczaiąc; nie dosyć było, stáwszy się człowiekiem, narodzić się w uboſtwie i pogárdzie u świátá; nie dosyc przez trzydzieści lat życiá swego, być posłusznym Mátce swoiey i mniemánemu Oycu Jozefowi; nie dosyc w ostatnich trzech latach rozmáite trudy, prosto do zbáwienia ludzkiego skierowane podeymowáć; a ná wszystkim dobru swoim wyrządzone od złośnikow przez krzywdy; ná sławie przez potwarzy; ná honorze, przez zniewagi; ná duszy przez niespráwiedliwe sądy i niewdzięczność; na ciele, przez policzki, biczowania, i uciemiężenia inne. Czyliż nie dosyć tego nákłádu było na kupno zbáwienia naszego? Zá prawdę dosyć! Mowi Augstyn S. *Potuit guttá,* mogł Chrystus iedną łezką swoią, iedną kroplą krwi

krwi swoiey zbawienie wszystkim ziednác. Ale miłośnemu sercu iego, i miłośnie hoynemu nie dosyć było: *voluit unda*, chciał ieszcze życie swoie miłości rozgorzałey uczynic ofiárą i uczynił! *za wszystkich umarł:* Umárł Oyciec za Syny, Pan za sługi! Stworca za stworzenie! Bog za ludzi! á co miłość iego okázalszą czyni, Bog umárł zá ludzi, w ten czas gdy ludzie iego nieprzyiáciołmi byli. *Zaleca Bog miłość swoię ku nam, że gdyśmy ieszcze byli grzesznemi, Chrystus za nas umarł.* słowa S. Pawłá ad Rom: 5. Możnaż pomyślić o większey miłości? Możnaż pomyślic o goręcszym prágnieniu zbáwienia ludzkiego? Chciec kogo wybáwic z wielkiego nieszczęściá iest miłość chwalebna; starac się koniecznie o to, iest miłość dzielná, starac się o to stáraniem nad zamiar obfituiącym, iest miłośc hoyna; starác się o to z podániem się w niebespieczeństwo śmierci, życia włásnego, iest miłość odważna; starac się o to i dlá tego życie swoie przez śmierc utracać, iest miłość, przyrodzony porządek wysoce przechodząca; życie swoie przez smierc utracac z miłości nieprzyiaciela swego, iest nay-wyższego stopnia miłośc. Ale gdy taką miłość ma Bog względem stworzenia, względem ludzi nieprzyiaznych sobie, taka miłość że iest Boska, przeto samo cudowna, niepoięta. *Chrystus za wszystkich umarł.* Czegoż proszę to miłosne dzieło Męki Chrystusa Pana, iedynie zamierzaiące zbawienie ludzkie, czego mowię to naymiłośnieysze dzieło po nas ludziach wyciąga.

Roztrząśniymy dobrze Pawła S. słowa, a zrozumiemy powinność naszę; umarł za nas

Chryſtus, *aby ci ktorzy żyią*, ci ktorzy żyią na ziemi, a ſą ſtworzonemi do Nieba; ci ktorzy żyią na ziemi, á ſą z więzienia podziemnego piekielnego odkupieni; ci, ktorzy żyią na ziemi, padole płaczu, aby mieſzkali w wiecznym weſelu; *Słowo ſtało ſię ciałem i mieſzkało międzi nami; aby ci ktorzy żyią, nie ſobie ſamym żyli*, nie dla ſiebie żyli. Coż to ieſt życ ſobie? żyć ſobie, ieſt żyć według namiętności ślepych, żyć według zmyślności; życ ſobie, ieſt na to poglądac i do tego ſię garnąć, co ſię podoba, co lubo ieſt; a nie na to co ſię godzi; życ ſobie, ieſt za pobudką miłości nieporządnie właſney, dla iedney podłey, krotkiey, przemiiaiącey grzechowey uciechy czyli upodobania, Chryſtuſem gardzić, prawo iego deptać; *aby ci ktorzy żyią, nie ſobie ſamym* nie dla ſiebie *żyli, ale temu*, i dla tego, *ktory za nie umarł*. Coż to ieſt żyć Chryſtuſowi, ktory z miłości zbawienia naſzego umarł? ieſt rozkazy iego ſumnienie obowięzuiące, ktore w teſtamencie śmiercią ſwoią zapieczętowanym, wyraźnym albo tłumaczonym ſpoſobem zawarte podał nam i zoſtawił, wypełniac. Zyc Chryſtuſowi, ieſt byc takowego umyſłu, iakiego był Chryzoſtom święty, o ktorym w prześladowaniu od Eudoxyi zoſtaiącym mowiono: *Chryzoſtom niczego ſię nie boi, tylko grzechu*; Takowego umyſłu, iakiego był S. Ambrozy, o ktorym Theodozyuſz Ceſarz nieprzyiaciołom naſtępuiącym nań, powiedział: *wiem ia, że Ambrożego żadne Ceſarſkiego Maieſtatu groźby i gniewy nigdy do tego przymowadzić nie będą mogły, aby Pana naywyżſzego przeſtąpił prawo*. Takiego umyſłu, iakiego był

Edmund

Edmund S. Arcybiſkup Kantuaryiſki, ktory z tym ſię przed Bogiem oświadczał, wolę na ſtoſie gorec, a niżeli dobrowolnie grzech iaki popełnić; Takiego umyſłu, iakiego był S. Anzelmus oświadczenie iego: wolę żywo do piekła ſkoczyc, a w nim na wieki goreć a niżeli ſię grzechem kalać; *Chryſtus za wſzyſtkich umarł, aby i ktorzy żyią, iuż nie ſami ſobie żyli, ale temu, ktory za nie umarł.* Coż innego z tak rozważonych ſłow Apoſtoła wnoſić, ieżeli nie to, że męka Chryſtuſa uważona, ile ona ieſt śrzodkiem, w ktorym zamierzone ieſt zbáwienie wſzyſtkich, wyciąga tego po Chrześcianinie, obowięzuie go, zadaie mu nie iaką potrzebę, a żeby on nie żył ſobie, to ieſt namiętności i zmyslności ſwoiey, ale Chryſtuſowi, przykazania iego pełniąc, a grzechu wſzelkiego, mianowicie smiertelnego, wſzelką uſilnoscią waruiac ſię. Będzież kto, ktory tę rzecz zważaiąc, nie zechce uczynić doſyc pragnieniu i wyciągaiącey potrzebie męki Chryſtuſowey? będzież kto, a żeby on miłość Chryſtuſową niepoiętą ku zbawieniu ludzkiemu, nienawiścią grzechową Chryſtuſowi oddawał? Będzież kto? aby mowił: Ty Chryſte mnie kochaſz, ia ciebie nienawidzę; Ty Chryſte mnie odkupuieſz z niewoli, ia krew twoię przedaię czartu; Ty zaſiewaſz dla mnie, a ia ſieyby twoie depcę i niſzczę. Taki człowiek gdyby ſię miał znaleść, inſzego u mnie niemiałby o ſobie zdania, tylko to, od iednego z Oycow Swiętych wzięte: *kto cię nie kocha Boże, żeś go ſtworzył, godzien ieſt iednego piekłá, ale kto cię nie kocha Boże, żes go odkupił, godzien ieſt, aby*

drugie dla niego stworzone było piekło. Ale niech taki człowiek nigdy nie będzie, i aby nie był, mow Bernardzie z Klarawallu *Hoc sola vendicat nostram vitam, quia posuit pro nobis similiter; cui justiùs vivam, quàm ei, qui, si non moreretur, ego non viverem.* Przeto samo Jezusowi Chrystusowi powinniśmy życie nasze, grzechem nieskálane, bo on życie swoie położył za nasze grzechy, komuż sprawiedliwiey życie moie powinienem, ieżeli nie temu, ktory, gdyby śmierci nie podiał, iabym zapewne niemiał życia.

A ieżeli Chrześcianie moi Mękę Chrystusa Pana, uważam, ile iest śrzodkiem, w ktorym zamierzone zbáwienie wszystkich ludzi: wyciąga tego po Chrześcianinie aby on naypilniey strzegł się wszelkiego grzechu śmiertelnego. Jakże dopiero taż Męka Chrystusowa tegoż samego wyciąga po Chrześcianinie, ile ona iest nietylko dla niego zgotowana ale też iemu przez Chrzest Swięty przystosowana ku osiągnieniu zbáwienia. Słuchaycie pilnie co o tak wziętey, o tak uważoney Męce Chrystusowey mowi Paweł S. w liście do Rzymian *c. 6. Azaż nie wiecie bracia, że ktorzykolwiek iesteśmy ochrzczeni w Jezusie Chrystusie, w śmierci Jego ochrzczeni iesteśmy. Albowiem iesteśmy z nim pospołu pogrzebieni w śmierci przez chrzest.* Coż przez te słowa rozumie S: Paweł. *Ktorzy ochrzczeni iesteśmy, iesteśmy ochrzczeni w śmierci Chrystusowey?* rozumie, nie co innego, tylko, że śmierć Chrystusowa i cała Męka iego nam Chrześcianom przez Chrzest Swięty iest na zbawienie przystosowana. Co rozumie przez dalsze słowa: *pospołu z nim pogrzebionemi iesteśmy w śmierć przez Chrzest?* Wykładam z Swiętym

Chryzostomem; Chrześcian ponieważ ma śmierć Chrystusową przystosowaną sobie przez Chrzest Swięty, powinien umarłym być wszelkim grzechom, powinien dać znac światu, ciału, czartu że iuż iest pogrzebionym w Chrystusie, że iuż nie może mieć społku z ludźmi żyiącemi grzechowi. Ten wykład słowami na tymże mieyscu położonemi utwierdza Paweł S. *Ktorzyśmy umarli grzechowi, iakoż więcey w nim żyć będziemy?* Uważżycie tu wielką rożność między Poganinem i Chrześcianinem: i ten, i ten ma sobie Mękę Chrystusowę daną na zbáwienie. Ale poganinowi Męka Chrystusowa, że tak rzekę, zewnętrzna, bo nieochrzczony. Chrześcianinowi Męka Chrystusowa wewnętrzna, bo przez Chrzest iemu przystosowana. Poganin ma Chrystusową Mękę, ale się nie wyprzysiągł czarta i spraw iego; Chrześcianin ma Chrystusową Mękę, i na Chrzcie wyprzysiągł się czarta i spraw iego. Za poganina umarł Chrystus; ale on żyie grzechowi. Za Chrześcianina umarł Chrystus i on przez Chrzest umarł grzechowi, i pogrzebion w Chrystusie, aby nigdy nieżył grzechowi. Z przyczyny tedy Męki Chrystusowey przez Chrzest przystosowaney Chrześcianin bárdziey, mocniey, wyraźniey iest obowiązany, aby się naypilniey strzegł grzechu smiertelnego. Biada tym Chrześcianom, ktorzy widząc się byc Chrześciany, iak poganie; a niektorzy gorzey od pogan żyią, sprosnosci, niesprawiedliwosci, zawziętosci, piiaństwa popełniaiąc. Toż to iest żyć Chrystusowi? toż to iest być pogrzebionym w Chrystusie? być umar-

łym grzechowi? Czyliż śię nie má mowić, że w tákich ludźiach Krew Chryſtuſowa i Chryſtus w zepſucie idźie? Czyliż tákiego człowieká nie potrzeba wyſtawić ná ſtraſzliwe dziwowiſko poganom, iák niegdys Jeremiaſz wyſtawił Jerozolimę depcącą Krew Jezuſową *c. 18. Interrogate gentes: quis fecit talia horribilia, quæ fecit Iſrael?* pytaycie pogan, czyli co podobnego ták ſtraſzliwego i niewdzięcznego ſłyſzeli?

Zaprawdę zaprawdę Męká Chryſtuſowá uważona, ieſt ſkutecznym hamulcem Chrześcian od grzechu; a to dwoiakim ſpoſobem: naypierwey ieżeli uważona będźie, ile ieſt śrzodkiem, w ktorym zamierzone wſzyſtkich zbáwienie, *mortuus eſt pro omnibus ut vivant ei, qui pro ipſis mortuus eſt.* Powtore, ieżeli uważona będźie, że ieſt przez Chrzeſt Swięty przyſtoſowána ná zbáwienie duſzom Chrześciáńſkim *Sepulti ſumus per baptiſmum in mortem.* Tę ſamę mękę Chryſtuſową pod czas tych trzech dni nieſłopuſtnych Kośćioł Swięty przed oczy Chrześciáńſkie ſtawia; Káznodźieie przez te trzy dni czytáć będą: *tradetur, illudetur, flagellabitur, occidetur.* Wydan, naigrawan, upłwan, biczowan, zábity Jezus. Wołáć z Páwłem Swiętym *recogitate eum* weśćieſz to proſzę w głowę Chrześciánie! rozważaycie! *ut ne fatigemini deficientes*, a oſłábieni pokuſą, nie upadaycie w grzechy. Do káżdego Chryſtus ćierpiący mowi: Synu moy ia ćiebie ukochałem, a ukochałem obficie, bo z miłośći życie moie dla ćiebie położyłem, aby życie twoie dla mnie, á nie dla grzechu było; Synu moy oto ia tyle pogan pominąwſzy, tobie

wy-

wyświadczyłem łaskę, że męka moia duszy twoiey przez Chrzest stała się przystosowana na zbawienie; w sercu moim zakryłem cię abyś nie żył grzechowi *Quis tàm flagitiosus* (słowa z Kazania S. Bernarda na wielki tydzień:) *ut non contineat; quis tàm deliciosus, ut non abstineat, his diebus? adest nobis Passio Domini: usque hodie terram movit, petras scindit.* A ktoż będzie tych dni tak rospustny, áby sobie pozwolił grzechu? tak lubieżny, aby się utrzymac nie mogł od niecnoty? oto stawa mu w oczach i mysli Męka Jezusowa; a ktora ziemię poruszyła, pokruszyła skały, dzisiay go za serce chwyta, aby się do grzechu nie wydzierał, *quis tam deliciosus, ut non abstineat.*

Druga Część Kazaniá.

Ale ah! moy Swięty Panie! Naykochańszy Jezu! uważaiąc ia roznaitość ludzi, a w nich rożność umiarkowania sumnienia, okazyi, niebespieczeństw, pokus, słow twoich muszę zażyć *necesse est, ut veniant scandala Matt: 18.* Wielu, wielu takich podobno tu w tym miescie, dopieroż w całym Chrzesciaństwie będzie, ktorzy mało dbaiąc na Mękę twoię, tych dni nieszczęśliwych ciężkiemi cię nie raz na siebie obruszą grzechami. Ale coż ia mam czynic; gdy ia po temu rady, i siły nie mam, bym skutecznie wszystkich a wszystkich od grzechu zatamował! Przynaymniey to uczynię co mogę: oto w nadgrodę krzywd, honoru twego, acz nie rowną, ale przyzwoitą i miłą tobie ofiarę z trzech Męczenników Zakonu mego tobie oddaię. Jezu

moy na Kalwaryi Jerozolimskiey ukrzyżowany, weyzrzyi na trzech Zakonnikow moich, pod Nangazachem ukrzyżowanych; Na gorze Kalwaryiskiey dwuch z tobą miałeś ukrzyżowanych, ale ieden tylko był towarzyszem twoim do nieba. Na gorze Japońskiey masz trzech ukrzyżowanych, i wszyscy są towarzyszmi twoiemi do chwały wieczney. Jeden z nich Paweł, imię tego nosi, ktoregoś obrał, aby Imię twoie nosił. Drugi Jan, imię tego nosi, ktoregoś serdecznie ukochał. Trzeci Jakub, imię tego nosi, ktory był nazywan Bratem twoim. Weyzrzyiże moy Panie na tę ofiarę, i z imienia i z rzeczy, tobie miłą. Ta ofiara w Japońskich Krolestwach Zakonu naszego pierwiastkowa; Xawery potem Apostolskim uprawiał tam tę ziemię: ale ci trzey we krwi swoiey zaszczycili twoy Kościoł. Chryste Jezu, weyzrzyiże na te pierwiastki nasze Iapońskie! Weyzrzyi na tę ofiarę, ktora ma podobieństwo z tobą. Paweł podobny do ciebie laty wieku swego; ty na Krzyżu mowisz, on z krzyża naucza. Jan na gorze Kalwaryiskiey pod krzyżem, tu Jan na krzyżu. Jakuba niegdyś wziąłeś na gorę Tabor; tu wprowadzony Jakub na gorę Mirhy. Zaś krzyżami i przebitemi włocznią sercy wszyscy są tobie podobnemi. Tę ia ofiarę Nayukochańszą Zakonu moiego a tobie miłą oddaię w nadgrodę krzywd, honoru twoiego, ponieważ żadnego sposobu nie mam, abym zuchwałych przeciwko tobie w złosci zatamował grzeszników. Wszakże niech ci będą dzięki Duchu Przenayświętszy za obiaśnienie nędznego rozumu moiego.

W tey

W tey ſamey ofierze, ktorą nadgradzaiąc krzywdy honoru Iezuſowego czynię, wynayduię nowy ſpoſob, ſłużący do tego wielce, abym Chrześcian pod czas tych oſtatkow ſzalenie odważnych na grzechy, ku upamiętaniu zwyciężył na rozumie, a przyczynę wziętą od Męki Chryſtuſowey przez Męczeńſtwo Swiętych Męczennikow, mocy dzielney ku zatamowaniu serca ich w złości, przyſtoſował. W Meczeńſtwie Swiętych Iapońſkich Męczennikow przed oczy naſze dziſiay od Kościołá Swiętego wyſtawionym dwie rzeczy naypilnieyſzego godne baczeniá zawieraią ſię, ktore wziąwſzy Chrześcianin mięſopuſtuiący na uwagę, niewiem, iakim rozumem będzie chciał odważyć ſię na grzech iaki śmiertelny. Pierwſza rzecz: pokazali SS. Męczennicy przez krwawe prace ſwoie, że nic im trudnego nie było dla niebá, dla zbáwienia. Powtore: aby oni nie odpadli byli przez grzech od Chryſtuſa, zdrowie ſwoie, na męki; życie na śmierć wydali. Te dwie rzeczy czyniąc Męczennicy Swięci, dopełnili tego, czego po nich wyciągała Męka Chryſtuſowa według owych słow S. Pawła *Colos 1. Wypełniam to, czego niedoſtawa utrapieniom Chryſtuſa.* Te dwie rzeczy czyniąc, zażyli dobrze Męki Chryſtuſowey, ile ona ieſt śrzodkiem zamierzaiącym dla wſzyſtkich niebo i zbáwienie, zażyli iey przez prace godne nieba, ile ona ieſt przez Chrzeſt przyſtoſowana duſzy Chrześciańſkiey. A czyniwſzy ią umarłą grzechowi, zażyli iey przez dobrowolne rączey odważenie ſię na śmierć okrutną, a niżeli na odſtępſtwo od Chryſtuſa Pana. Te dwie

rze-

rzeczy czyniąc, pokazali, że Chrześcianin nieprzekonanie iest obowiązany, aby mianowicie w okolicznościach czasu mięśopustnego podobnie używał męki Chrystusowey; pokazali, że iest obowiązany, a żeby wszelkie trudności przeszkadzaiące do nieba, áczby naywiększey potrzebowały pracy do zwyciężenia swego, zwyciężał, przekonywał dla nieba, ażeby raczey tysiąc smierci obrał i na nie się odważył, a niżeli na odstępstwo od Chrystusá przez grzech iaki śmiertelny; i gdyby miał przeciwnie czynić, tedyby żádną miarą wymowionym być nie mogł. Iakoż tak iest a nieinaczey. Ci Swięci Męczennicy zażyli Męki Chrystusowey, ile ona iest srzodkiem zamierzaiącym dla wszystkich zbáwienie; zażyli, mowię wiedności iey prácuiąc na niebo. O iak usilna ich była praca! pracowali około włásnego, pracowali około bliźnich zbawienia; pracowali przykłádem cnoty, umartwieniem ciałá, dawaniem zbáwienney nauki; pracowali w narodach między niewygodami wszelkiemi, między upałem i zimnem, między głodem i pragnieniem, między nadzieią i boiaźnią, między niebespieczeństwem więzienia, męczeństwa i śmierci, á pracowali dla tego końca aby w nich srzodek do zbáwienia, to iest Męká Chrystusowa nie byłá proznuiąca.

Uważáy to Chrześcianinie! a ieżeli grzeszyć zamyslaśz, powiedz mi, iakim rozumem, iakim czołem na grzech się odważysz? mogłbys mowić, patrząc na Mękę Chrystusową aczby tá mowa byłá nieporządna: Chrystus pracuie około zbáwienia mego, bo iest mocnym Bogiem, a ia stwo-

ſtworzeniem ſłabym. Mogłbyś mowić, aczby ta mowa była heretycka: Chryſtus pracuie około zbáwienia mego, więc ia wolen od pracy. Ale gdy widziſz Męczennikow Swiętych około zbáwienia ſwego i bliźnich ſwoich, tak krwawo pracuiących, nie możeſz mowic żeś ſłaby, bo i oni byli ludźmi podobnemi tobie; nie możeſz mowić, że ieſteś wolen od pracy; bo oni daią znać, że Męki Chryſtuſowey koniecznie zażywáć trzeba przez prace zbáwienne ku oſiągnieniu nieba. Nie możeſz ſię wymáwiac żádnym wiekiem twoim; bo S. Ian Męczennik dziewiętnaście lat, Paweł trzydzieści trzy, Iakub kilkadzieſiąt lat maiący, i dobrze ſtary, pracuią około zbáwienia i ſwego i cudzego. Nie możeſz ſię wymawiać ciężkością pracy, bo ia nie wyciągam od ciebie tego, abyś tak krwawo pracował, iak oni; ale tego chcę, abyś nic złego nie czynił, abyś grzechem nie trudził duſzy twoiey; tego chcę, co mowi S. Paweł: *Abyscie nieuſtawali, oſłabiawſzy na duſzach waſzych.* Abyś nie należał do tych, ktorzy mowią o ſobie *Sap. 5.* Nápracowaliśmy ſię na drodze nieprawości i zatracenia. Tegoż więc ſpoczynku duſzy twoiey nie daſz dla Niebá; gdy widziſz, że Męczennicy Swięci w pracach zbáwiennych upadaią? Iaka wymowka twoia przed ludźmi? iaka przed Bogiem będzie? Powtore: Swięci Męczennicy zażyli dobrze Męki Chryſtuſowey, ile ona im była przyſtoſowana przez Chrzeſt Swięty, bo tyrannowi, ktory ich ciągnął do grzechu, do odſtępſtwa Chryſtuſowego, ſprzeciwiali ſię aż do męki, aż do krwi, aż do śmierci. Wtrącono ich

do więzienia, tryumfowali; w pośrzod rynku oberznięto im uszy, tryumfowali; przez sześćset mil Iaponii pod czas srogich mrozow obwożono, a wszędzie dekret śmierci obwoływano; tryumfowali; przy Nangazachu mieście na koniec ukrzyżowano, włoczniami przebito, tryumfowali. Zadnym sposobem zdrada, prześladowanie, okrucieństwo, nie mogło ich przyprowádzić do grzechu do odstępstwa Chrystusowego: bo w Chrystusie przez Chrzest byli pogrzebionemi, aby nigdy nie żyli w grzechu; *ktorzyśmy umarli grzechowi, iakoż więcey w nim żyć będziemy? Rom. 6.*

Uważ to Chrześcianinie, ktoremu przez Chrzest Swięty iest przystosowana Męka Chrystusowa: a iak się ty masz odrywać od Chrystusa, ktory iesteś pogrzebion w Chrystusie, abyś żył grzechowi; a iak się odważyłz na grzech? Ciągnąż cię tak do grzechu, z takim gwałtem z takim przymuszeniem, iak ciągniono Swiętych Męczennikow do odstępstwa Chrystusa? Oto cię podobno osoba przychylna tobie namawia; oto podobno kompania wzywa. oto cię podobno pokusa kłoci w sercu; oto podobno boisz się ięzyka, ieżeli pod czas tych dni od ludzi się zchowasz, od złego towarzystwa; oto podobno ten i ow rozgniewa się na ciebie; temuż się dasz zwyciężyć? Coż to iest względem tych sposobow, ktorych używał tyran na odwrocenie Męczennikow Swiętych od Chrystusa Pana? a oni odwrocic się niedali. Chocbyś te przywody do grzechu zwyciężył. azaby to zwycięstwo twoie mogło się porownác z zwycięstwem Męczenni-

kow

kow Swiętych? Słuchay co piſze S. Paweł do Chrześcian pierwiaſtkowych ſwoich, acz byli dobremi, wſzelkie powody, ponęty, pokuſy do grzechu zwyciężaiącemi. Ieſzczeście ſię *aż do krwi niezaſtawili walcząc przeciwko grzechowi. Hebr. 12.* Chocby nad karkiem z mieczem ſtano waſzym, a naglono do grzechu, tedybyście ſię i w ten czas na grzech odważac nie powinni; racżey ſię macie na wſzelkie Męczeńſtwo wydać, a niżeli grzechem iakim Boga obrażać. Coż dopiero ty Chrześcianinie, iaka ſromota twoia, iaki twoy nie rozum będzie, ieżeli z właſney woli dla lada ponęty, dla lada boiaźni ludzkiey na grzech ſię temi dniami odważyſz? Gdy ſię odważyſz na grzech, w ten czas, kiedy ci przed oczy Kosciol Swięty ſtawia Męczeńſtwo Swiętych Iapońſkich Męczennikow, okazuiąc, że oni woleli życie łożyć, śmierć podeymować, a niżeli grzech popełnić, do ktorego ich tyran pociągał, nayokrutnieyſzemi ſpoſobami. O iaka ſię rożność pokaże używania Męki Chryſtuſowey między tobą i niemi! O iak to ich Męczeńſtwo nie wymowionym cię ucżyni przed ludźmi! dopieroż przed Bogiem! Boże day, by teraz ſprawdziły ſię ſłowa Tertuliana, twierdzącego że *krew Męczennikow ieſt Chrześcian naſieniem* naypożytecznieyſzym Kosciołowi Bożemu. Krew Iezuſowa na gorze Kalwaryi oſtatecznie wylana i Krew Męczennikow Swiętych przelana na gorze pod Nangazachem, dawno iuż z ſobą ziednoczone, to przez miłośc ſerca Iezuſowego ku Męczennikom Swiętym, to przez intencyą Męczennikow w iednosci Męki Chryſtuſowey cier-

pią-

piących; a dziśiay zniesieniem się Ewangelicznym nam przed oczy naſze ſtáwione. Bodayby mowię Krew Iezuſowa i Krew Męczennikow SS. na ſerce Chrześcian padłſzy, pod czas tego nieſzczęśliwego czaſu pożytek w nich zbáwienny uczyniła: Niechay to ziárno prożne nie uſycha, niech ciernie niepowściągliwego towárzyſtwa nieprzytłumią go. Niech go czart nayzdradliwſzy pod czas Męſopuſtu z ſerc niewykrada Chrześcianom!

Trzecia Część Kázania

Wſzakże Chrześcianie moi, gdyby ſię miał kto znaleść miedzy nami ktory mało dbaiąc na Mękę Chryſtuſową, pogardzaiąc Męczeńſtwem Swiętych Męczennikow, pod czas tych dni przedſię wziął grzechu smiertelnego i to nie iednego pełnienie: powiadam wam, że takowego człowieká ieſt oſtatnia nędza; wielkie podobieńſtwo ieſt, że on ſtanie ſię Męczennikiem wiecznym, nie Chryſtuſowym; ale iak mowi ieden z Oycow Swiętych, czartowſkim; a naybárdziey że po cáłą wieczność dręczyć go będzie Męka Chryſtuſowa i Męczeńſtwo Swiętych Męczennikow, od niego pogardzone.

Pewna ieſt rzecz, że grzeſzni ſą męczennikami czartowſkiemi; w tym zyciu poczyna ſię ich męczarnia przez uſtawiczną zgryzotę zawiedzionego ſumnienia, ktora tak ieſt dzielna w dręczeniu duſzy, że i powierzchownie ſkutki ſwoie pokazuie, niſzczące ciáło; czego ieſt dowodem Kaim w ſumnieniu ukażony, a na ciele przeto zniſzczony *Concidit vultus ejus Gen. 4.*

Pe-

Pewna iest, że na tamtym świecie grzesznicy bezpokutni, ogniem wiecznym paleni będą, ktorego ognia wspomnienie powinnoby przerażać serca Chrześcian, wiarą obiaśnionych na to pytanie: *Ktoż z was będzie mogł mieszkać z ogniem pożeraiącym; kto z was zmieszka z paleniem wiecznym?* Isa: 33. każdy miałby struchlec.

Ale ia te udręczenia, albo iuż dziedziczące, albo czekaiące Chrześcianina źle mięsopustuiącego, pomiiam. To mowię, że ci, ktorzy pod czas tych dni ostatnich pogardziwszy Męką Chrystusa i Męczeństwem Swiętych Męczennikow, na grzechy ciężkie odważą się: ci temiż samemi męczeństwy, męką Jezusa, męczeństwem Męczennikow w piekle dręczeni będą. Jak to: pytacie? azа to Męka Chrystusa i Męczeństwo Swiętych w piekle przytomne będzie? nie będzie przytomne co do mieysca; ale będzie przytomne co do myśli i serca potępieńca; a tym będzie sroższe, że nie mieyscem bliskie, ale sercu i myśli wewnętrzne. Słuchaycie! a z przypowieści Salomona rzecz poznacie; mowi on Sap: 5. i 4. prawdziwie o tych, przeciwko ktorym ia mowię: *Uyrzą i wzgardzą go*, to iest: obaczą Mękę Chrystusową i Męczeństwo Swiętych pod czas tych dni wystawione, i pogardzą niemi, idąc za namiętnością i zmyślnością! Coż poydzie za tym oto: *będą w zelżeniu miedzy umarłemi na wieki*; to iest: będą pogrzebionemi w piekle. Coż tam nędznicy czynić będą? *Pœnitentiam agentes & præ angustia spiritus gementes.* Oto żalem srogim i niepoiętym rozdzierać się ich serce będzie, a z ust potępionych wypadać będą ię-

czenia. Coż za przyczyna tych lamentow? Oto rzeką: ci nas dręczą, ktoremi pogardziliśmy! Pogardziliśmy Męką Jezuſową hamuiącą nas od grzechu; pogardziliśmy Męczeństwem Swiętych odprowadzaiącym od grzechu; smialismy ſię z Kaznodzieiow, te Męczeństwa przed oczy nam ſtawiaiących; otoż te Męczeństwa rozdzieraią ſerce naſze! bo uważmy: czemuśmy Męki Jezuſowey na zbawienie zażyć niechcieli, maiąc łacnosc, maiąc uſtawiczną z łaſk Boſkich pomoc? Uważmy, czemuśmy przykładu Męczennikow Swiętych nie naśladowali mocną przeciwko grzechowi odwagą? teraz widziemy, że rzecz nie powetowana; i to nas dręczy i dręczyć na wieki będzie. Coż daley? na coż ſię nam przydały rozmowy lubieżne, żarty niegodziwe, ochoty kążące ſumnienie? wſzyſtkie przeminęły a my w złości naſzey od ognia pożeraiącego pochłonionemi ieſteśmy! tak mowili w piekle, ktorzy zgrzeſzyli, *Talia dixerunt in inferno, qui peccarunt.* Poty Salomon.

Rzecze kto: zgrzeſzę pod czas tych trzech dni, w poście naſtępuiącym pokutować będę, a tego mięſopuſtu aby zażyc. Myliſz ſię: iutro ſobie obiecuieſz? Głupcze! tey nocy wydrą z ciała duſzę twoię; mowi Chryſtus *Luc: 12.* Myliſz ſię: bo ten grzech, ktory dziſiay uczyniſz, podobno dopełni przewidzianey miarki grzechow twoich, po ktorey dopełnieniu przyidzie, co mowi imieniem Boga Amos Prorok *cap: 1 Nienawrocę; nienawrocę go.* Myliſz ſię! bo potym grzechu, ktory dziſiay popełniſz, padnie ślepota i twardość na rozum i na ſerce twoie, z grzechu w

grzech

grzech poydziesz, przyidziesz do śmierci, ktora będzie w grzechu, z śmierci na sąd sprawiedliwy, z sądu na potępienie wieczne. Jezu Zbawicielu na gorze Kalwaryi wiszący! ktoryś cierpiał za nas, zmiłuy się! szukaiąc zbawienia naszego ztrudzonym stałeś się; niech te trudy, te prace, twoie prożne nie będą! Swięci Japońscy Męczennicy, idę do was z tą poufałością, ktorą mi czyni ieden Zakon, ieden Oyciec Jgnacy S. iedno w Chrystusie Jezusie Braterstwo: Proszę was przez tę miłość Boską i bliźniego, ktorą gorzało serce wasze, przyczyńcie się do Jezusa Chrystusa, a przez Mękę iego ktorą dobrzeście wyznali, otrzymaycie tę łaskę, aby pod czas tych trzech dni, żaden tu w tym mieście gdzie pamiątkę Męczeństwa waszego obchodziemy, żaden a żaden Pana Pana naszego Jezusa Chrystusa śmiertelnym nieobrażał grzechem. Amen.

KAZANIE

Na ostatni Wtorek Zapustny.

Omnia tempus habent & suis spatiis transeunt, tempus flendi & tempus ridendi, tempus plangendi, & tempus saltandi. Eccl. 3.

TO zdanie mądrego Salomona na wstęp do mowienia biorę, o ktorym rozumieią nieporządni, Mięsopustnicy, iż zażyć go mogą przeciwko moiemu przedsięwzięciu. Ja zaś nietylko mam nadzieię, lecz pewien iestem, iż to Salomona zdanie, wielce do zamysłu moiego posłuży, a prożne Mięsopustnikow mniemania

i przygany obali. Przedſięwzięcie moie dziſiay ieſt, abym wſzyſtkim pokazał, iż nabożeńſtwo czterdzieſtogodzinne na te trzy dni oſtatnie mięſopuſtne, przyzwoicie, owſzem potrzebnie przypada; i że ten zwyczay czterdzieſtogodzinnego nabożeńſtwa, w tych czaſách zdawna do Kościołow naſzych wprowadzony, od Biſkupow Rzymſkich pochwalony, ieſt wielce roſtropny, przygodny, i pożyteczny. Mięſopuſtnikom nieporządnym cale ſię to niezdaie, dlatego chcąc przyganić temu Swiętemu zwyczaiowi ſłow Salomona używaią: *Omnia tempus habent*; mowią: te godziny nie według czaſu; w oſtatkach Mięſopuſtnych czas uciechy, śmiechu, tańcu, *tempus ridendi, tempus ſaltandi*, po coż tu maią wchodzić godziny nabożeńſtwa Sakramentalnego, będzie wktotce poſt, czas płaczu i łkania *tempus flendi tempus plangendi*, raczey więc na ten czas z nabożeńſtwem zachowac ſię; a teraz dobrey myśli rozrywkom, miłym kompaniom nieprzeſzkadzać *omnia tempus habent & ſuis ſpatiis tranſeunt.* Niech oni tak mowią a ia wziąwſzy oręż z ſłow Salomona na obronę tego ſwiętego zwyczaiu mowię: ponieważ wſzyſtkie rzeczy, czas ſobie przyzwoity maią, Nabożeńſtwo czterdzieſtogodzinne Sakramentalne, powinno miec ſwoy czas w oſtatki mięſopuſtne, przeto ſamo, iż mięſopuſtnicy nazywaią te dni oſtatnie, czaſem uciechy, śmiechu, tańcow. Jatwierdzę iż nabożeńſtwo Sakramentálne czterdzieſtogodzinne powinno miec ſwoy czas w oſtatkach mięſopuſtnych; i że to nielekkomyślnie mowię, taką wam z tego daię ſprawę; Pewna ieſt rzecz, iż gdy ſię

pry-

przypatruiemy pilnie ostátkom mięsopustnym, w nim troiakie objectum oglądać się nam daie. Pierwszym objektem iest nędza i klęska pospolita całego Chrześciaństwa, ktora się w tych dniach dzieie. Drugie objectum ludzie źli, ktorzy w tych dniach smiałość do grzechu biorą, a zuchwaley się nad inne czasy na niebespieczeństwa narażaią grzechowe. Trzecie objectum ludzie dobrzy, ktorzy wszelką usilnością waruią się uciech niegodziwych, a zwyczaiem sprawiedliwych, radzi się weselą w Bogu. To troiakie objectum, ktore się nam w ostatkach mięsopustnych oglądać daie, iest troiaką oczywistą, niezwyciężoną przyczyną, okazuiącą wszystkim, iż nietylko przyzwoita, ale koniecznie potrzebna iest, ażeby Nabożeństwo Sakramentalne czterdziestogodzinne w ostatki mięsopustne odprawowane było. Dayciež mi iuż teráz pilne baczenie, podział następuiącey czynię mowy. W tych trzech dniach mięsopustnych powszechna na Chrześcian nędza i klęska, potrzebne więc nabożeństwo czterdziestogodzinne na odwrocenie powszechnego nieszczęścia; pierwsza Część Kazania. W tych trzech dniach mięsopustnych, bardzo wiele złych ludzi w niebespieczeństwo zatraty wiekuistey, slepym popędem lecą; potrzebne więc Nabożeństwo Czterdziestogodzinne na zatamowanie przedsięwziętych grzechow; druga Część Kazania. W tych dniach mięsopustnych znaydzie się i takich wiele, ktorzy pogardzaiąc niepotrzebną uciechą, radzi się w Bogu weselą; potrzebne więc Nabożeństwo czterdziestogodzinne na pomnożenie zasługi i pocie-

 chy

chy w tych ludziach; trzecia Część Kazania. Bogu, ktory wyznaczył wszystkim rzeczom czasy według przyzwoitości, i zamierzonych końcow; mowię na Większą Chwałę. Za Twoim Błogosławieństwem Niepokalanie Poczęta Panno i Matko Boża.

Pierwsza Część Kazania

Swięty iest zwyczay w Kosciele Chrystusowym że w okoliczności iakiego przytomnego albo li blisko przychodzącego nieszczęścia mianowicie powszechnego, czyniemy nabożeństwo czterdziestogodzinne, wystawuiemy, Nayświętszy Sakrament, wołamy do JEZUSA miłościwego, a żeby on zawieszone nad nami raczył zagasić pioruny, a srożące się od nas chciał oddalić kary. Tać przyczyna była czemu w Rzymie do Lateranu Urban VIII. Roku 1624. Nabożeństwo Czterdziestogodzinne Sakramentalne, tym obyczaiem wprowadził, a żeby wiecznemi czasy trwało, z Kościoła do Koscioła przenosząc się; a nigdy nieustało. Ten zaś zwyczay chwalebny, ma dawne w starym zakonie figury swoie. Jzraelitowie gdy przeczuwali iaką klęskę, albo do niey iakie rostropne podobieństwo mieli, uciekali się skoro do Arki Pańskiey, w ktorey zamknięta była Manna, obraz przyszłego Nayswiętszego Sakramentu; owszem tę Arkę prowadzili z sobą na woyny, w niey nadzieię otrzymania tryumfu nad nieprzyiacielem pokładaiąc. Bywało i to, że się do Koscioła gromadzili, a tam godziny iakieś wołania i płaczu, przed przybytkiem Pańskim odprawowali, iako czytamy *Judith 7.*

dith 7. w okoliczności naiazdu Holofernesa. *Stał się płacz i krzyk wielki w zgromadzeniu od wszystkich i przez wiele godzin iednym głosem wołali do Boga.* To wszystko wyznaczeniem było, iż w nowym Testamencie z okoliczności iawney klęski Chrześcianie do Nayświętszego Sakramentu uciekać się mieli; a przez czterdzieści godzin nabożeństwo odprawiać, za ktorego pośrzodkowaniem pospolita nędza byłaby oddalona.

Teraz proszę was, czyliż mogą być gorsze, szkodliwsze całemu Chrześciaństwu okoliczności, iakie są w tych trzech dniach ostatkow mięsopustnych? W tych trzech dniach ostatnich wszyscy nieprzyiaciele nasi okrutnie się srożą: nayniesczęśliwsze przygody Chrześcian ogarnywaią. A co naystraszliwsza! iawne gniewu Boskiego znaki widzieć się nam daią! Czyliż mogą być szkodliwsze całemu Chrześciaństwu okoliczności? Trzech iest nieprzyiacioł naszych zawistnych: czart, świat, i ciało; obrali sobie oni ostatki mięsopustu, aby nad Chrześciany okrutne czynili tryumfy. Te dni, iak mowi Kardynał Bellarmin, naywyższego obrządku czartowskiego są uroczystości; są dniami tryumfu nieprzyiacielskiego. O iak wielu tych dni, czart zdradami swemi ułudził! iak wielu świat prożnością omamił! iak wielu ciało lubością swoią strułо! Nieprzyiaciele ci gorszemi są nad Tyranow ziemskich; ziemscy bowiem Tyranni są obcemi; ci zaś nieprzyiaciołmi domowemi; i łacniey i nayprędzey szkodzić mogą. Ziemscy Tyranni Krolestwa doczesne naieżdżaią; Ci nieprzyiaciele, Krolestwo wiekuiste wydzieraią.

Ziemſcy Tyranni miaſta obalaią, ci nieprzyiaciele ruynuią budowanie Chryſtuſowe. Ziemſcy Tyranni porywaią ciało w niewolę, ci nieprzyiaciele porywaią duſzę! a niewola ich nad wſzyſtkie więzy Babilonii, nieſkończonym ſpoſobem gorſza ieſt. Przydaymyż do tego naynieſzczęśliwſze plagi, ktoremi Chrześcian zewſząd ogarnywaią, tak wcale, mowi ieden z Oycow Ss. iak ryby niewod zagarnia, iak nieoſtrożne ptaſtwo ſieci i ſidła chwytaią. Czas ten bardzo śliſki; wſzędzie upadku wiele; Czas ten morowego powietrza, a trupami w oczach Boſkich takiemi napełnione domy i miaſta. Czas ten pożarem okolicznie rozprzeſtrzenionym, a ledwo ktory może mowić o ſobie: że w pośrzod ognia niezgorzał. Czas ten, potopem powſzechnym wſzyſcy toną; a mało co w Arce zoſtaie. Czas ten ciężkim głodem, a że do ſprawiedliwego Jozefa udać ſię niechcą, wſzyſtkich prawie śmierć porywa. Mowcie co powiedział Pſalmiſta *Ps.* 13 *Wſzyſcy odſtąpili, poſpołu ſtali ſię niepożytecznemi;* przygodnie do czaſu mowicie. Mowcie, co *Genes.* 6. rzeczono przed potopem: *Wſzelkie ciało popſowało drogę ſwoię*, przygodnie do czaſu mowicie. Patrzmy wreſzcie na oczywiſte znaki gniewu Bożego. Co znaczą owe ſłowa Piſma Swiętego *Num:* 11: *Jeſzcze mięſo było w zębach ich a oto zapalczywość Pańſka wzruſzywſzy ſię na lud, uderzyła ich plagą zbytnie wielką.* Co znaczą i owe w przypowieściach *c.* 17. rzeczone: *Wnet poſzedł iako woł, gdy go na rzeź wiodą, i iako baran poſkakuiący; a niewiedząc, że do powroza głupiego ciągną, aż przebiie ſtrzała wątrobę iego?* pewnie te wyroki

ki Piſma S. właśnie do mięſopuſtnikow ſłużące, znaczą wiſzącą nad niemi karę; dają znać o gniewie Boſkim. Wſzakże mnieybym bolał żeby mięſopuſtnik ſam tylko przeciwko ſobie gniew Boſki zaciągnął; lecz i tego ſię lękać trzeba, ażeby dla iednego złego Faraona, cały Egipt niebył biczowany; dla iednego Judaſza, aby łódź z Apoſtołami nietonęła; aby dla iednego Achana całe woyſko porażone niebyło: lękać ſię trzeba, aby dla złych kilku, naprzykład w mieście tuteyſzym, na całe miaſto niepadł gniew Boſki, i niezprowadził ruiny. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: niemogą być gorſze, ſzkodliwſze, całemu Chrześciańſtwu okoliczności, iakie ſą w tych dniach oſtatnich mięſopuſtu: nieprzyiaciele zawiſtni, potłumiaią wſzyſtkich; przygody naynieſzczęśliwſze, ogarnywaią wſzyſtkich, a nad to znaki gniewu Bożego naſtępuiącemi grożą karami. Sądzcieſz naymilſi moi, co może być ſłuſznieyſzego, przyzwoitſzego, potrzebnieyſzego, iako gdy w tych dniach oſtatnich, wyſtawuiemy Nayświętſzy Sakrament; gdy czterdzieſtogodzinne odprawuiemy Nabożeńſtwo, proſząc Jezuſa Chryſtuſa aby ſię zmiłował; a Diabła, Swiat, i Ciało, ktorzy to nieprzyiaciele na karki naſze, ſwoie zaoſtrzyli oręże, potłumić raczył; a żeby ſidła wſzędzie zaſtawione potargał; w drodze śliſkiey, dał umocnienie; to powietrze oddalił; ten pożar ugaſił; ten głod opatrzył; ten potop powściągnął; a żeby ieſzcze dał ſię przebłagać, a ſprawiedliwego Sędziego oblicze, przeminił w Twarz Oycowſką; a żeby ręką, ktorą iuż wyniosł na wyniſzczenie naſze, u-

poko-

pokorzonym, a zmiłowania wołaiącym, dał Błogosławieństwo Każdy acz naydrobnieyszą maiący rostropność, miałby uznać w tym nabożeństwie, przyzwoitość wielką, i potrzebę do tego czasu. Przeto Chrześcianie przytomni, obroćcie serca wasze do Jezusa, na ołtarzu wystawionego a z głębokości ich, zawołaycie. Zmiłuy się Panie nad potrzebą świata Chrześciańskiego! oto w tych nieszczęśliwych dniach, cały prawie ginie! gdy niebespieczeństwo iest dobra pospolitego, ciała tyczącego się, uciekamy się do ciebie i wołamy; Czyliż niegorsze iest niebespieczeństwo dobra pospolitego, dusz tyczącego się, a iakże się do Ciebie Pana Zbawiciela dusz naszych uciekać niemamy! Zmiłuy się więc Panie nad nędzą pospolitą! przed Twoią władzą siła szatańska pierzcha; przed Twoią okazałością prożność świata niknie; przed wielkością światła Twego i przed śniegiem szat Twoich, wszystkie brudy skalanego ciała przepadaią. Jesteś życiem duszy: oddal powietrze duszy; iesteś chlebem Anielskim: oddal głod duszy; iesteś źrzodłem, na żywot wieczny wynikaiącym: oddal pożary piekłem zapalone; iestes portem szczęśliwey wieczności: wyrwiy wszystkich z potopu nieszczęśliwego! o Jezu zmiłuy się nad nędzą całego świata Chrześciańskiego! wiemy Panie że ile iesteś zamknięty pod osobami chleba, iesteś dowodem miłości ku nam nieustanney, gdy stanowiłeś ten Nayświętszy Sakrament, z pobudki miłości to uczyniłeś, do końca umiłowawszy nas, gdy w nim mieszkasz między nami, skutek wykonywasz owey miłośney obietnicy twoiey: *Ja*

z wami

z wami iestem aż do skończenia swiata. Przez ten tedy dowod miłości, prosiemy, niech w sercu Twoim przeciwko nam niebędzie sprawiedliwey nienawiści; niech ten okrąg Sakramentalny, puklerzem naszym stanie się przeciwko nagotowanym piorunom; a Majestat Ołtarzowy niech będzie namiotem przymierza.

Druga Część Kazaniá.

Cieszę się bardzo naymilsi Chrześcianie moi, że miłością powszechney pobudzeni klęczki; z taką ufnością wylewacie serca wasze. Niechciałbym wam przeszkodzić do tego naychwalebnieyszego cżwiczenia; wszakże uwagi waszey dalsza sprawa moia potrzebuie. Wielka zaiste przyzwoitość i potrzeba w tych czasach nabożeństwa Sakramentalnego iest z przyczyny niebespieczeństw wielkich, ktore swiat cały Chrześciański w tych dniach ogarnywaią. Zapewne, niemnieysza iest przyzwoitość i potrzeba tegoż Nabożeństwa Sakramentalnego w tych dniach ostatnich z strony Chrześcian w szczegulności wziętych, ktorzy wolnego sumnienia będąc, za nic sobie rzeczy duchowne poczytuią, dobrowolnie w tych dniach, na też niebespieczeństwa piekielne narażaią się, i tey godziny, gdy mowię podobno wielu iest, ktorzy iuż przedsięwzięcie uczynili, dzisiay wkrotce, tey nocy, Naywyższy Majestat Boski obrazić, iakim takim grzechem, dosyć, że śmiertelnym i zatratnym. Lepiey się tym ludziom poradzić niemogło, skutecznieyszego sposobu do zatamowania ich w złości wynaleść, iak iawne nabożeństwo Nayswiętszego

Sakra-

Sakramentu, w tych czaſach ſprawowane, Ważaiąc tłumacze Piſma S. między ktoremi ieſt S. Tomaſz z Akwinu, te Piſma S. ſłowa o nayświętſzym Sakramencie figuralnie rzeczone Ps. 110: *Uczynił Pamiątkę dziwow ſwoich miłoſierny i litościwy Pan, dał pokarm tym, ktorzy ſię go boią*, nauczaią, że Nayświętſzy Sakrament cztery rzeczy nam przypomina: Godność Boſką, ktora w tym Sakramencie, ze wſzyſtkiemi doſkonałościami ſwoiemi zamyka ſię; a ieżeli gdzie tu ma mieyſce wyznanie Prorockie Iſa. 45. *Zaprawdę ty ieſteś Bog ukryty*. Powtore Mękę Chryſtuſową: Nayświętſzy bowiem Sakrament, ieſt ofiarą bezkrewną, a pamiątką ofiary krwawey Jerozolimſkiey; ktorą to pamiątkę codziennie przy ołtarzu czyniemy według owego rozkazu Chryſtuſowego: *To czyńcie na moię pamiątkę*. Potrzecie przypomina Nayświętſzy Sakrament Dobrodzieyſtwa, ktore Bog człowiekowi świadczy według owego, iak mowi Auguſtyn S: Acz ieſt Bog naymędrſzy nic więcey dać nieumiał; acz ieſt naybogatſzy nic więcey dać niemiał; acz ieſt wſzechmogący, nic więcey dać niemogł, iak gdy ſiebie dał w Sakramencie. Sakrament tedy Nayświętſzy ieſt zbiorem i pamiątką Dobrodzieyſtw wſzelkich. Wreſzcie przypomina owę ucztę Chwały wiekuiſtey, według owych ſłow Chryſtuſowych Joa 6. *kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki*, á S. Tomaſz nazywa go: *zadatkiem, upewnieniem Chwały wiekuiſtey*. Gdy więc tedy pod czas tych dni mięſopuſtnych, Nayświętſzy Sakrament iawnie wyſtawuiemy, czyniemy to dla tego, abyśmy tym wſzyſtkim

ludziom,

ludziom, ktorych albo skłonność, albo okazya, albo szalona odwaga w tych czasiech do grzechu śmiertelnego wiedzie. i godność Boską i mękę Chrystusową, i dobrodzieystwa od Boga odebrane, i Chwałę wiekuistą przypominali. O iak się to dobrze dzieie. Dziękuię ci Duchu przenayświętszy za to obiaśnienie, za ten nayzbawiennieyszy wynalazek podany do serca pierwszym Stanowicielem nabożeństwa tego; lepiey się albowiem ludziom w tych czasiech na rozmaite grzechy odważaiącym poradzić niemogło, niemogło się ich skuteczniey zatrzymać zatamować wzłości zamierzoney. Sądzcie sami iak ma się odważny mięsopustnik przeciwko Naywyższemu Majestatowi Boskiemu porwać, ieżeli wspomni sobie na doskonałości Boskie, ktore w nayświętszym Sakramencie, iak gdyby w celu swoim zgromadzone, iawnie są wystawione i okazane; ieżeli wspomni sobie na Godność Boską, ktora wszelkiego wyciąga poszanowania, na Mądrość, ktora serce przenika, a wszystkie naytaiemnieysze skłonności są iey odkryte; na Wszechmocność, ktora go w tym momencie zniszczyć może; na Sprawiedliwość, ktora życie odebrać, i natychmiast do piekła wtrącić; na Opatrzność, ktora łask swoich tak do życia doczesnego, iako do wiecznego potrzebnych umknąć może; na Nieograniczoność Boską, ktora wszystko napełnia: a wierzy iż świadkiem będzie popełnionego grzechu. Zaprawdę przy takim względzie, przy takiey pamięci, niemoże być mieysca pogardzie Boskiego Maiestatu. Jak się ma odważyć mięsopustnik, na iaki grzech cięzki, ieżeli to

będzie

będzie miał na pamięci, że pamiątka męki Chrystusowey, to iest Nayświętszy Sakrament iawnie wystawiony w Kościele stoi; iak z słońca promienie, tak z Nayświętszego Sakramentu przenikaiące rozum i wolą iego wynikaią uwagi; będzie styszał do siebie wypadaiące głosy, acz potaiemne, ale prawdziwe i dzielne: Pamiętay na głowę cierniem skłotą, a nieprzypuszczay mysli nieczystych. Pamiętay na uszy krwią zawrzałe, a niesłuchay złey mowy. Pamiętay na oczy plwocinami zarzucone, a nierozkoszuy w widokach lubieżnie widzianych. Pamiętay na twarz policzkowaną a piękności urody pozwoloney ci od Boga nieużyway na złe. Pamiętay ná usta octem i żołcią napoione, a zbytku w używaniu potraw i napoiu nieczyń. Pamiętay na ręce do Krzyża przybite, a rąk twoich strzeż od nieporządnosci. Pamiętay na nogi przykowane, a nie idź na tam to mieysce, gdzie cię smok pożeraiący, to iest okazya bliska do grzechu czeka. Pamiętay ná serce rozpłatane, á miłości zakazaney niepoddaway w niewolą serca twego. Pamiętay na całe Zbawiciela Twoiego zranione Ciało, a roskoszami twoiemi nie pastw się nad nim. Pamiętay na Krzyż, a ukrzyżuy namiętnosci. Pamiętay na napis Krola do krzyża przybity, a niebądź poddanym czartu. Pamiętay na gwoździe a utwierdzay przedsięwzięcie kaiania się wszelkiego grzechu śmiertelnego. Czyliż temi głosami z Nayświętszego Sakramentu wypadaiącemi okrzykniony mięsopustnik niestanie iak wryty? czyliż temi promieniami i rozumi wolą obiaśniaiącemi otoczony nieobaczy ślepoty swoiey?

Jak

Jak ſię ma ieſzcze mięſopuſtnik odważyć na okrutną niewdzięczność, ieżeli ſtanie mu na pamięci wyſtawiona pamiątka wſzelkich dobrodzieyſtw Boſkich, ktoremu Bog hoynie wyświadczył i świadczyć nieprzeſtał, dobrodzieyſtwa ſtworzenia na błogosławiony koniec, odkupienia z niewoli piekielney, doſtateczność do życia ciała, do życia duſzy, dary przyrodzone, dary nadprzyrodzone; Miłoſierdzie, ktore tyle wam razy w odważaniu ſię na grzech folgowało: Miłoſierdzie, ktore po grzechu popełnionym niepotępiało zaraz; Miłość ta wielka mowię z S. Tomaſzem z Akwinu, ktora Jezuſa uczyniła Towarzyſzem naſzym; Miłość, ktora Jezuſa uczyniła pokarmem naſzym, Miłość, ktora uczyniła Jezuſa nadgrodą naſzą! Wścieklejſzy zaprawdę nad Tygryſa byłby mięſopuſtnik, gdyby to w pamięci maiąc, targnął ſię okrutnie na Dobrodzieia ſwego, ponieważ i dzikie beſtye dobrodzieyſtwy łaſkawieią, a wdzięcznością ſwoią z powodu przyrodzenia mianą, rozumnego do wdzięczności człowieka napominaią. Jak w reſzcie mięſopuſtnik ma ſię odważyć na ciężkie przeſtępſtwo, ieżeli wſpomni ſobie, że wiecznego zadatek ſzczęścia, upewnienie o żywocie wiecznym, w Nayświętſzym Sakramencie iawnie wyſtawione na Ołtarzu ſtoi. Za tym przypomnieniem, natychmiaſt roy cały pſzczoł, do ktorego Piſmo po naukę odſyła, to ieſt zbawiennych uwag, do ſerca iego wleci i żądłámi ſwemi ſumnienie iego przeymie. Patrzay, patrzay! dokąd cię ſzalone porywaią zapędy! ſkoſztuieſz ſłodyczy płochy Jonato, i śmierć połknieſz; krotkiey roſkoſzy chwy-

chwyciſz ſię, a wiecznych w niebie poſtradaſz; do pięknosci ſtworzoney przywiążeſz ſerce, od Pięknosci nieſtworzoney odpadnieſz; wdaſz ſię dziſiay w to niepoczciwe towarzyſtwo, á od Towarzyſzow Swiętych Pańſkich na wieki wygnańcem zoſtanieſz. Chwileczka czaſu ieſt ktora roſkoſz czyni, wiecznośc ktora dręczy. Patrz, uważay, co czyniſz, żebyś nieżałował wkrotce, a iuż niewczeſnie. Temi żądłámi przeſzyte mięſopuſtnika ſumnienie dla roſkoſzy grzechowey, będzieſz kwitowało Boga z Nieba? Zapewne oſtygnie żądza; zgorzknieie ſerce, wyrok ſwoy odmieni wola. O iak ſię więc dobrze dzieie iż pod czas tych trzech dni, w ktorych namiętnosci ludzkie panuią, nabożeńſtwo Sakramentalne obchodziemy, a Godnośc, Kaſkę, mękę Chryſtuſową, Dobrodzieyſtwa wſzelkie, i żywot wieczny przypominamy wſzyſtkim; *Uczynił pamiątkę dziwow ſwoich miłoſierny á litosciwy Pan, dał pokarm tym, ktorzy ſię go boią.* Tu tu nieporządni mięſopuſtnicy gromadzcie ſię! tu tu o gdyby moy głos mogł ſię rozſzerzyć w iak naydalſze ſtrony, wołałbym: tu tu grzeſznicy, ktorzyście dziſiay grzech iaki cięższki przed ſię wzięli! tu tu do Nayświętſzego Sakramentu zbiegaycie ſię! marnotrawnicy, idzcie do Oyca łaſkawego! Synowie ciemnosci, idzcie do ſłońca! błędnicy idzcie do drogi! paſtwo śmierci uciekay do życia! tu tu grzeſznicy niech na was proroctwo ſię ſprawdzi *Zach: 12. Videbunt in quem transfixerunt;* obaczycie na kogo ſię porywacie. Bogiem waſzym ieſt; Odkupicielem waſzym ieſt; Dobrodzieiem Naywiękſzym waſzym ieſt; nadgrodą waſzą nay-

Naywiększym waszym iest; nadgrodą waszą nay-większą iest; toż ma być poszanowanie, toż ma być używanie męki Odkupiciela? takaż Dobrodzieiowi wdzięczność będzie? taka na tak wielką nadgrodę zasługa? wżdyć obacz się zapamiętała Jerozolimo! odmień szalone zamysły! mow mięsopustniku, ktoryś zamyślał o grzechu: niechcę cię obrażać moy Panie! potępiam zamysły moie; niechcę cię obrażać moy Panie, bom ci za niezliczone dobrodzieystwa, ktore mi wyswiadczyłeś, wieczną powinien wdzięczność; niechcę cię obrażać moy Panie! bo bym przez grzech popełniony stracił nadgrodę wiekuistą, ktorą mi nagotowałeś; niechcę cię obrażać moy Panie! boś mękę i śmierć dla tego podiął, abyś grzechy moie zgładził; ale moy Panie niechcę cię obrażać naybardziey i prawie iedynie dla tego, że iesteś Bogiem moim, á godność i doskonałość twoia nieskończona; tey zaś godności i doskonałości grzech iest obelgą.

Trzecia Część Kázania

Wielka przyzwoitość i potrzeba Chrześcianie moi w tych czasiech Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa, to dla tego, abyśmy pospolitą całego Chrześciaństwa klęskę przez to nabożeństwo oddalili; to dla tego, abysmy zapędzonych do pełnienia złości mięsopustnikow, tym nabożeństwem, á bardziey wystawieniem Nayświętszego Sakramentu zatamowali, iakoście słyszeli. Jeszcze iedna, acz w porządku ostatnia, ale w uwadze i szacunku niepoślednia iest przyczyna przyzwoitości i potrzeby nabożeństwa, pod tem

czas Sakramentalnego, z strony Chrześcian dobrze mięsopustuiących cieszących się w Bogu, abyśmy ich radość serca i zasługę pomnożyli. Wesołość Chrześciańska porządna nie iest zakazana, wszakże ona niedoskonałą iest, ieżeli na samey siebie przestaie, a do Boga się nieodnosi: dla tego mowi Paweł S. *1. ad Cor: 10. Chociaż iecie, choć piiecie, choć co innego czynicie, wszystko ku Chwale Bożey czyńcie.* Co Tomasz Swięty wykładaiąc, mowi: że z przykazania miłości Bożey, każdy ma obowiązek ażeby wszystko odnosił do Boga i Bogiem dopełniał. Wielu iest niewątpię, ktorzy pod czas tych dni, weselą się w Bogu, bez żadnego grzechu, nietylko ciężkiego, i niebespieczeństwa do niego, ale też bez żadnego grzechu nawet powszechnego; maią rozrywki swoie, ale niewinne; cieszą się wzaiem nie dla tego, a żeby zmyślności swoiey dogadzali, ale żeby wesoło, post następuiący, i pilnieysze w nim służenie Bogu poczęli, otoż dla takowych ludzi pod czas tych dni mięsopustnych, Nayświętszy Sakrament przez godzin czterdzieści wystawiony, a żeby oni nawiedzaiąc go, idąc do niego, niewinną wesołość domową tu odnosili; tu doskonalili, z Jezusem ią dopełniali. pociechą Sakramentalną ią pomnażali. Bo czyliż dla nich może być większa pociecha, iak Jezus utaiony w Nayświętszym Sakramencie. Tu bogactwa a bogactwa nieporownane, tu godnosc naywyższa tu pięknośc, na ktorą Aniołowie radzi patrzą, tu życie nieumieraiące, tu widok naymilszy, tu melodya naywdzięcznieysza, tu słodycz naysmako-

witsza

witsza, tu wonia nayprzyiemnieysza, tu wszystko co się tylko podobać, co pocieszyć, co serce i rozum nasycić może, naydoskonaley iest zamknione. Mowi przez Proroka Jezus. *Prov:* 8. *Kochanie moie, być z Synami ludzkiemi.* Jakieyże to roskoszy u ludzi Zbawiciel Jezus szuka? istotnę iest sobie roskoszą, jakieyże ma potrzebowac? nie iest potrzeba z strony Jezusa, ale iest potrzeba z strony ludzi garnęcych się do Jezusa, w Sakramencie utaionego; ażeby ich serca maiące w sobie radość niegruntowną, gruntowną napełnił pociechą, i roskoszą tą, ktorą sam iest, udoskonalił i pomnożył. Wszakże mowię, w wystawieniu Nayświętszego Sakramentu pod te dni, bardziey iest zamierzone pomnożenie zasługi Chrześcian, dobrze mięsopustuiących. Tu się do litery o nich prawdzi, co rzekł Moyżesz do Ludu Jzraelskiego w okoliczności fałszywych proroków zostaiącego: *Tentat vos Deus ut palam fiat, an diligatis Eum, Dominum Deum Vestrum sequimini Deuter:* 13. Doświadcza was Bog teraz, ieżeli Go kochacie, ieżeli fałszywemi Prorokami pogardziwszy, do niego przyidziecie. Dobrzy Chrześcianie maią teraz nagabania od złych mięsopustnikow, podobno ich ciągną do piaństwa, obżarstwa, niebespieczeństw grzechowych; dadzą wielki dowod miłości, a pomnożenie zasługi wezmą, ieżeli porzuciwszy fałszerzow oszukuiących udadzą się do Boga Sakramentalnego. Maią ieszcze dobrzy Chrześcianie przeszkody od rozrywek godziwych niewinnych, ktore ich w miłym towarzystwie trzymaią, a puszczać w tym

to czaſie do Kościoła niechcą; dadzą wielk miłości dowod, a pomnożenie zaſługi wezmą, ieżeli nawiedzeniem Nayświętſzego Sakramentu, te rozrywki godziwe nieco przerwą, a raczey udoſkonalą, okraszą. Ten czas ieſt czaſem tym w ktorym mało ludzi do Jezuſa Sakramentalnego idzie. Jnnych czaſow wiele ſię ludzi do Jezuſa garnie, ale iść z wielą na poſzanowanie utaionego Boga, ieſt cnota poſpolitey Religii, iść w ten czas na poſzanowanie utaionego BOGA, gdy ieſt ledwo nie od wſzyſtkich opuſzczony, ieſt cnota oſobliwſzey miłości. Chwalę Swiętych Piotra, Jędrzeia, Jakuba że razem z inſzemi Apoſtołami byli przytomnemi Jezuſowi na oſtatniey wieczerzy; nieporownanie bardziey chwalę Jana, że gdy Jezuſa wſzyſcy Apoſtołowie zoſtawili, on za Jezuſem ſzedł na kalwaryą, i pod krzyżem ſtanął. Do takiey doświadczoney miłości, dobrze mięſopuſtuiący Chrześcianie macie dziſiay pole, *tentat vos Deus, ut palam fiat an diligatis Eum.* Dopełniaycież radości ſerca waſzego rozkoſzą Sakramentalną, dawaycie dowody miłości, pomnażaycie zaſługi, gdy od innych roſkoſzą zaniedbany, temi czaſy, owſzem pogardzony, niech będzie od was pochwolony Nayświętſzy Sakrament. Ja ieżeli mi ſię to godzi tych ſłow Jezuſa użyć, mowię: *Non veni vocare juſtos, ſed peccatores.* Nieprzyſzedłem ia dziſiay dobrych doſkonalić, Swiętych poswięcać bardziey, ale grzeſznikow od zanierzonego grzechu odwoływać. Przeto wołam na was Grzeſznicy na was źle

mięſo-

mięsopustuiący ludzie! idzcie gromadzcie się do Nayświętszego Sakramentu! ieżeli iuż w tych dniach grzech śmiertelny iaki popełniliście, idzcie do Jezusa Sakramentalnego pokutuiąc, wołaiąc o miłosierdzie! aby nagotowane i na was i na dobro pospolite Chrześciańskie pioruny oddalic raczył. Ieżeli się dopiero wkrada do serc waszych przedsięwzięcie grzechu, idzcie do Nayświętszego Sakramentu, a to nayzbawiennieysze uczyńcie rozpamiętywanie: Przypominasz nam Jezu Godność Twoię Boską, iakże iey szanować niemamy? Przypominasz mękę Twoię, iak iey zażyć na zbawienie niemiamy? Przypominasz Dobrodzieystwo, iakże wdzięcznemi być niemamy? Przypominasz Niebo, iakże na nie, gdy nam sposobnosc podaie się, zasługiwać niemamy? Zgiń pogardo Boga! zgiń obelgo krwi Iezusowey! zgiń plemię niewdzięczności! zgiń utrato Nieba! zgiń grzechu smiertelny! Idzcież do Iezusa Sakramentalnego grzesznicy rozpamiętywaiąc, co wam radzę. Niechceciez iść do niego? czegoż chcecie? oto was czeka za kratkami, oto was wygląda: *Ecce ipse stat respiciens per fenestras prospiciens per cancellos Cant. 2.* Oto was wzywa, oto naprawić obiecuie: *Venite & ego reficiam.* Czegoż chcecie po Iezusie Sakramentalnym? chcecież, a żeby tak zapłakał w Nayswiętszym Sakramencie, iak zapłakał w Chwastowie Mieście Ukraińskim w Roku 1668. pod czas zakończenia 40godzinnego Nabożeństwa, tym sposobem, iż to Kapłańskie spiewanie: *Salvum fac populum tuum Domine*, przeplatał płacz Iezusow wszystkich przytomnych przerażaiący; pi-

ſze o tym Kwiatkiewicz, i Smarzewſki w Kśię-
dze pod tytułem: *Nowy Adam.* Chceciež tego?
Zapłaczże moy Iezu Sakramentalny! a niech ſię
przynaymniey płaczem Twoim w złosci grze-
ſznicy zahamuią! Ale na co płaczu Iezuſowego?
czyliż niedoſyć na tym ciężkim żalu ſerca Iego
że was grzeſznicy zaciętych w złosci widzi. O
nieſzczęśliwy mięſopuście! U was źli mięſopu-
ſtnicy, czas śmiechu, czas tańcow; u Iezuſa Sa-
kramentalnego, czas płaczu, czas ſmutku! Ani
mowcie: za cożby miał Iezus płakać? Za co by
miał tak ciężko boleć? za co płakać? o to za to, za
co płakał nad Ierozolimą; cała przyczyna pła-
czu, że Ierozolima niechciała poznać czaſu na-
wiedzenia Iezuſowego; *Eo quòd non cognoveris
tempus viſitationis tuæ. Lu:* 19. Przyſzedł do Ie-
rozolimy Iezus, a żeby od niey powſzechne od-
dalił nieſzczęście, ktore iuż nad nią wiſiało od
nieprzyiacioł, niepoznawała; przyſzedł aby ią
wydobył z niewierności i grzechow, niepozna-
wała; ta iey zakamiałość Iezuſa rozkwiliła, że pła-
kał nad Ierozolimą! Taż ſama ieſt przyczyna że
Iezus wyſtawiony w Nayświętſzym Sakramen-
cie boleie na grzeſzniki; widocznie on na Ołta-
rzu ſtanął, a żeby wſzyſcy uciekaiący ſię do nie-
go oczywiſte całego Chrześciańſtwa złe oddali-
li: a na to baczenia grzeſcnicy niemacie. Stanął
widocznie na ołtarzu, a żeby wſzyſtkich w zło-
ści przedſięwziętey zahamował, a i na to wzglę-
du niemacie grzeſznicy! niepoznawacie miło-
ſiernego nawiedzenia Iego! niedbacie o dobro
poſpolite Chrześciańſkie! w utratę duſze wła-
ſne rzucacie! a iakże Iezus Sakramentalny bo-
Pro-

Ieć niema? Proszę was więc, napominam was, obowięzuię was, zaklinam was źli mięsopustnicy! pocieszcie mi dzisiay Iezusa! uczyńcie przedsięwzięcie, abyście pocieszyli, że się tylko w Bogu dzisiay cieszyć będziecie; uczyńcie przedsięwzięcie, że podten czas żadnym grzechem dobrowolnym, mianowicie śmiertelnym nieobrazicie Boga; że nawet okazyi wszelkich do niego iak naypilniey warować się będziecie. Ieżeli to w sercu i woli stanowicie, ia do Ciebie Iezu wołam, gdy się kończyć będzie nabożeństwo czterdziestogodzinne, a Kapłan Twoy zaspiewa: *Salvum fac populum tuum Domine*, niech się te słowa nad wszystkiemi uiszczą! niech wszyscy przez Ciebie zbawienie maią: gdy Kapłan Tobą utaionym w nayświętszym Sakramencie lud żegnać będzie, to błogosławieństwo niech będzie zadatkiem wszystkim do Błogosławieństwa wiekuistego Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość Swiętego Macieia Apostoła, w dzień Sobotni przypadaiącą, miane przed Nayświętszym Sakramentem podczas Nabożeństwa Czterdziestogodzinnego w Kościele Tegoż Swiętego w Krakowie, gdzie iest obraz Nayświętszey MARYI Panny łaskami słynący. Swięty Maciey naucza nas: iak mamy Nayśw: Sakrament szanować, Matki Boskiey miłość skarbić, Bożemi stawać się wybranemi.

Revelaſti ea parvulis Matt. 11.

DZień dziſieyſzy ieſt troiako uroczyſty: ile ieſt Czcią Czterdzieſtogodzinną Nabożeńſtwa Sakramentalnego, ieſt Swiętem Nayświętſzego Sakramentu; ile ieſt ſobotą, ieſt Swiętem Nayświętſzey MARYI Panny: od czaſow bowiem Apoſtolſkich za świadectwem Auguſtyna S. ſobota Czci Matki Boſkiey naznaczona; to dla tego, że Nayświętſza MARYA przez tę ſobotę oſobliwiey cierpiała, przez ktorą Syn Jey umęczony w grobie leżał; to dla tego, że ſobota w ſtarym Teſtamencie była dniem Boſkim, w nowym Teſtamencie przeſtała być dniem Boſkim, a po Bogu nikomu innemu doſtac ſię niepowinna była, tylko MARYI, ktora ieſt pierwſzą po Bogu; to dla tego, że ſobota była dniem ſiodmym, w ktorym Bog ſkończywſzy Nieboi ziemię, odpoczął, iak czytamy w Kſięgach Rodzaiu: ten zas odpoczynek, MARYI Kościoł Swięty przypiſuie, gdy mowi o niey Eccl. 24. *ktory mnie ſtworzył odpoczął w przybytku moim.* Jle ieſzcze dzień dziſieyſzy ieſt dniem dwudzieſtym czwartym Lutego, ieſt Swiętem wybranych Bożych: dziſiay bowiem wſpomina Kościoł S: obieranie iednego ze dwuch podanych na mieyſce Judaſza, ktory i od Urzędu Apoſtolſkiego i od Nieba odpadł. Czemu zaś te trzy Swięta zeſzły ſię w ieden dziſieyſzy dzień, taiemnicę tę wyiawię wam przez Macieia S. *obiawiłes to małym.* Maciey z Hebrayſkiego ięzyka iedno znaczy, co mały. Maleńkiego dziecięcia troiaka ieſt okoliczność: że potrzebuie pokarmu, że potrzebuie opieki Matki; że ieſt w proſtości ſerca i niewinnosci.

nośći. Maciey Swięty, ile ma na sobie Jmię maleńkiego, pokarmu potrzebuiącego, należy do nayswiętszego Sakramentu, ktory iest pokarmem Anielskim; dla tego Ewangelia na Swięto Jego przypadaiąca mowi: *Nakarmię was.* Maciey Swięty, ile ma na sobie Jmię maleńkiego, potrzebuiącego starania Matki, należy do Matki przedziwney MARYI: bo *izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego*, mowi Jzaiasz Prorok c. 49. Maciey Swięty ile ma na sobie imię maleńkiego prostego w sercu i niewinnego, należy do wybranych Boskich, bo mowi Chrystus w tym rozumieniu: *Matt.* 18. *Jesli nie staniecie się iako dziatki, niewnidziecie do Krolestwa Niebieskiego.* Naż wam Chrześcianie moi troiakiey dzisiay Uroczystośći, wytłumaczoną przez Macieia S. Taiemnicę. Pozwolcie mi ieszcze, abym się z tego obszerniey i ku pożytkowi dusz waszych zgodniey wytłumaczył: Maciey Swięty osobliwszy Nayświętszego Sakramentu Czciciel, naucza nas, iak mamy szanować Nayswiętszy Sakrament, Część I. Maciey Swięty osobliwiey od MARYI Matki ukochany, naucza nas, iak mamy sobie serca przedziwney Matki skarbić miłośc, Część II. Maciey Swięty wybrany Chrystusow naucza nas, iak się mamy stawac wybranemi Bożemi, Częsc III. Kazania. JEZU Chryste na Twoię chwałę mowię; dopomoż! błogosław!

Pierwsza Część

Naypierwey za fundament pożytku waszego, kładę trzy przysłowia wielce mądre, ktorych Swię-

Swięty Maciey żyiąc na świecie, używał część, ktore Oycowie Swięci wiekopomney pamięci w pismach swoich zostawili. Pierwsze przysłowie Macieia S: było. *Walczmy z ciałem; duszy dawaymy pokarm, i pomnażaymy ią.* Drugie: *Przytomnym rzeczom dziwuymy się.* Trzecie: *Upadł wybrany, ktory gdy by się sprawował według rozumu, bliźni Jego miałby życie Jego w poszanowaniu.* Pierwsze dwa przysłowia wyraził Klemens Alexandryiski, trzecie przysłowie opisał Euzebiusz; wszystkie trzy razem Cornelius à Lapide *in Act: Apost:* Pierwsze przysłowie do początku pierwszey, drugie do początku drugiey, trzecie do początku trzeciey Częsci Kazania należeć będzie. Mowić poczynam. Niewątpię, wieleście razy musieli słyszeć taiemnicę w Pismie Swiętym *Proverb:* 9 opisaną temi słowy: *Mądrość zbudowała sobie dom, wyciosała siedm filarow; ofiarowała ofiary swoie; roztworzyła wino, i stoł swoy wystawiła; posłała sługi swoie, aby przyzwały; ieśli kto iest maluczkim, niechay przyidzie do mnie.* Ani o tym wątpię, że tey taiemnicy musieliście słyszeć tłumaczenie: Mądrość znaczy Chrystusa Pana. Dom zbudowany, znaczy Kościoł od Chrystusa Pana wystawiony. Siedm filarow, znaczy siedm Sakramentow; między siedm filarami Stoł zastawiony, znaczy Nayswiętszy Sakrament między innemi Sakramenty dla godności swoiey przodek trzymaiący; przeto go Theologowie bankietem nazywaią i pod tym słowem o nim się rozprawuią. Ale kogo, proszę was, ten to maluczki znaczy, ktorego do stołu przyzywaią? Niebronię wam, naymilsi moi, abyście

byście idąc za zdaniem Oycow Swiętych, przez tego maluczkiego, Apostołow, Czynicielow i Szafarzow Ciała Chrystusowego, ktorzy maluczkiemi u świata byli, rozumieli. Wszakże muście mi na to przyzwolić, że ten maluczki zawołany osobliwszym sposobem znaczy, Swiętego Macieia Apostoła; częścią dla tego, że ieden tylko był między Apostołami Maciey, ktory nazywał się małym; częścią dla tego, że Pismo Swięte mowi w liczbie poiedyńczey: *kto iest maluczkim* a niemowi w liczbie Towarzyskiey: niech przyidą maluczci. Więc o iednym Apostole iest mowa, a ta naylepiey służy Macieiowi S. iako z Jmieniamałemu. Ale ta przyczyna powierzchowna. Weźmimy rzecz głębiey: w przerzeczonych Pisma S. słowach o takim małym iest rzecz, ktory do Stołu Sakramentalnego iuż ustawionego i zastawionego był zawołany; wyraźnie bowiem mowi Pismo: *Mądrość wystawiła stoł, rostworzyła wino*; toż dopiero: *posłała sługi* aby maleńkiego zawołali; to zas samemu tylko służy Macieiowi S. Inni Apostołowie zawołanemi byli przed ustawą Stołu Sakramentalnego, iak się to pokazuie z Ewangelii; Maciey zas S. po ustawieniu i zastawieniu Stołu Sakramentalnego; *Wystawiła Stoł, ieśli iest kto maluczkim, niechay przyidzie do mnie.* Ani mi mowcie, że i Paweł S. powołany był po ustawieniu Nayświętszego Sakramentu; bo S. Paweł nienazywał się małym, i owszem Jmię Jego było zemstą i zabiciem grożące. Co maleńkiemu, iakim był Maciey S. cale niesłuży. Ale i na tey przyczynie niechcę przestać. Uważmy ieszcze rzecz głębiey: wiadoma wam wszy-

ſtkim rzecz, że Maciey S. powołany był na mieyſce Iudaſza, ażeby to wſzyſtko naprawiał chwalebnie, co Iudaſz zepſuł ſromotnie. Iakiż proſzę był pierwſzy wyſtępek Iudaſza, proſto tyczący ſię oſoby Zbawiciela Iezuſa, toto, że Swiętokradzkiemi uſty pożywał Ciała Iezuſowego przy oſtatniey wieczerzy, iak mowi Ewangelia; *Po ſztuczce chleba pożyteyw ſtąpil weń ſzatan.* Ioa: 13. Gdy więc Maciey powołany na mieyſce Iudaſza, a żeby to wſzyſtko naprawił, co Iudaſz zepſuł; iawna rzecz, że Maciey powołany na mieyſce Iudaſza dla tego, a żeby naypierwey Nayświętſzego Sakramentu zelżoną przez Iudaſza Cześć naprawił. Z kąd bowiem Iudaſz źle począł czynić, z tąd Maciey S. Naſtępca Iego był obowiązany dobrze czynić. A gdyż tak ieſt, być muſi, że ten mały od Mądrości do Stołu Sakramentalnego zawołany, oſobliwiey Macieia S. wyznacza. Pozwalam, że wſzyſcy Apoſtołowie, powołani ſą i do tego, a żeby ſię o cześć Nayświętſzego Sakramentu ſtarali; ale z powołania ſwoiego Maciey S. do uſzanowania Sakramentalnego Boga ſzczegulniey był obowiązany. Inni Apoſtołowie mieli ſię o to ſtarać a żeby w trzodzie Chryſtuſowey cześć Nayświętſzego Sakramentu nieupadała. Maciey S. miał ſię o to ſtarać, a żeby taż cześć Nayswiętſzego Sakramentu w zgromadzeniu Apoſtolſkim podupadła, przywrocona była. Przepowiedział to Dawid w Pſalmie 8, *Z uſt niemowlęcych uczyniłeś chwałę, żebyś zepſował nieprzyiaciela.* Coż to za niemowlę? oto to niemowlę obrazem Macieia małego. Coto za chwała z uſt niemowlęcych pochodząca? toto ieſt przyi-

przyimowanie Nayswiętſzego Sakramentu ktore aby chwaliło Boga, ma być uſty niemowlęcemi, to ieſt czyſtemi, czynione. Co to za nieprzyiaciel, ktorego zepſuło niemowlę, czyli raczey; co on zepſuł, naprawiło? Oto ieſt Judaſz świętokradzca, na ktorego mieyſce naſtąpił Maciey S. aby cześć Sakramentu tego naprawił.

Z tego, co ſię mowiło, doſyć powinno być dowodu, że Maciey S. oſobliwſzym ieſt Nayświętſzego Sakramentu Czcicielem. Obaczmy teraz iak on naucza nas tegoż Sakramentu poſzanowania. Do tego końca wielce ſłuży przyſłowie Iego pierwſze: *Walczmy z ciałem, dawaymy pokarm duſzy, ſtaraymy ſię oto, aby duſza co raz ſię pomnażała.* Chrześcianie moi! tym przyſłowiem ſwoim, trzech rzeczy naucza nas Apoſtoł S. ieżeli chcemy godnie ſzanowac Nayświętſzy Sakrament, powinniśmy naypierwey z ciałem walczyc; powtore karmić duſzę; potrzecie zawſze ią pomnażać. Kto chce uſzanowac Nayświętſzy Sakrament, ma do niego przychodzić z ciałem zwyciężonym, w wſzelkich namiętnościach przyſkromionych, z wſzelkiego brudu grzechowego oczyscionym; maią być oczy, uſzy, ięzyk, ręce, myśli, ſerce, czyſtemi; a ieżeli ſię zakała iaka śmiertelna w nich znayduie, trzeba ią bez odwłoki obmyc we łzach pokutnych: inaczey kto nieumyty do tego ſtołu idzie, nie czyni mu uſzanowania z Macieiem S. ale raczey wyrządza zniewagę z Judaſzem. Powtore: kto chce uſzanować Nayświętſzy Sakrament, powinien go nietylko pożywać, ale karmić nim duſzę. Wielu ieſt ludzi, ktorzy dobre potrawy iedzą, z niewielkim

wielkim iednak pożytkiem ſwoim; bo niemogą należycie ich ſtrawic; a co za tym idzie, niemogą pokarmu w ſiebie obrocić; to zaś pochodzi z nieſpoſobności wewnętrzney; poſpolicie z niedoſtatku ciepła w żołądku. Podobnież ſię trafia w pożywaniu Ciała Jezuſowego: wielu go pożywa, ale z niewielkim pożytkiem; bo nie karmią duſzy; bo nie ſą dobrze w ſercu przyſpoſobieni. Swięty Tomaſz z Akwinu, całe wewnętrzne, Człowieka pożywaiącego Ciało Chryſtuſowe przyſpoſobienie, zakłada na żądzy pożywania i na cieple; to ieſt na pragnieniu tego Niebieſkiego Pokarmu, i na miłości gorącey: *Jeżeli takiego przyſpoſobienia niema człowiek w ſercu ſwoim, niedoſtatecznie ſię zamienia w Boga;* słowa ſą Auguſtyna S. Przyimuycież więc Chrześcianie moi to żywota źrzodło iak ielenie zpragnieni; pożywaycie ten pokarm, iak lwy ogniści, abyscie go należycie ſzanowali. Patrzcie! kto chce uſzanować Nayświętſzy Sakrament, mawiał Maciey S. powinien zawſze pomnażać duſzę ſwoię, to ieſt, często do ſtołu tego nayświętſzego przyſtępowac, do tego nas na wielu mieyſcach Ewangelia, do tego náuka wſzyſtkich wiekow, do tego zgromadzenia Swięte Oycow, czyli zbory powſzechne, zwłaſzcza Trydentſkie, zachęcaią. Iak ciało często ſię karmiąc rosnie, tak duſza naſza Ciała Jezuſowego często pożywaiąc, w zbawiennych pożytkach pomnaża ſię. Wielki Sakramentu tego Czcicielu. Macieiu S. o gdybyśmy ſprawowali to naśladowaniem, czego Ty nas uczyſz przykładem i słowem Twoim.

Druga

Druga Część Kazania

Słuchacze moi Naymilsi! od Syna utaionego w Sakramencie, podźmy do Matki Iego; boć ią przed oczyma naszemi w obrazie mamy. Powtarzam, com wyżey powiedział: Maciey S. osobliwie od Matki Bożey ukochany, uczy nas, iak sobie Iey Macierzyńską powinnismy skarbić miłość. Acz to iest pewna, że Nayswiętsza MARYA wszystkich Apostołow iest Krolową i Matką, szczegulniey iednak zdaie mi się, MARYA być Matką Macieia; a to z tey przyczyny: że do niego osobliwsze przywiązanie miała. Maciey S. podobny był MARYI w tey cnocie, ktorą Nayświętsza MARYA naybardziey kochała. Wiecie zaś, że MARYA naybardziey kochała pokorę, bo dla niey Matką Boską została, iak mowi Bernard S. *Przez pokorę poczęła:* Też samę cnotę iednostaynie Oycowie Święci Macieiowi S. przypisuią. Odsyłam ciekawego czytelnika do tłumaczow piszących na dzieie Apostolskie. Niektorzy z nich sądzą że dla tego Macieiowi S. dane iest od Boga Imię znaczące małego, a żeby przystało pokorze iego, ktora go u siebie nayrnnieyszym czyniła. Nie przeczę temu, że wszyscy Swięci Apostołowie pokornemi byli, bo bez pokory pewnieby niebyli Swiętemi; ale Maciey S. pokorą innych przewyższał, iak Piotr S. innych władzą; iak S. Paweł innych pracą; iak Iędrzey S. innych, pragnieniem śmierci; iak S. Ian innych, miłością Bożą; tak Maciey S. innych Apostołow przewyższał pokorą. To mu Oycowie Swięci przypisuią, to mu przyznaie Ko-

ściol

ściół Swięty gdy na Swięto Iego, o małych to iest o pokornych Ewangelią czytać każe. I toć to osobliwsze w pokorze podobieństwo Macieia z MARYĄ sprawiło, aby go MARYA osobliwiey kochała; iak bowiem według Filozofii podobieństwo iuż w przyrodzeniu, iuż w obyczáiach, iuż w ułożeniu samego ciała, między ludźmi, pobudza ich do wzaiemney ku sobie miłości; i im większe to iest podobieństwo, tym większą skłonność do kochania sprawuie; tak sądźcie o podobieństwie duchownym, że iest gruntem Swiętey miłości tym większey, im iest większe. Drugi dowod osobliwszey miłości Nayśw: MARYI Matki ku Macieiowi S. że Maciey S. miał wielkie podobieństwo i bliskość z IEZUSEM nayukochańszym MARYI Synem; i Chrystus i Maciey z pokolenia Iudy, i Chrystus i Maciey S. w Betleem urodzony, i Chrystus i Maciey S. w ziemi Zydowskiey pracowali; Chrystusowi w Kielichu Męka, Macieiowi S. w kielichu podana trucizna; Chrystus sam siebie nieprzyiaciołom w ręce podał, mowiąc do nich: *kogo szukacie? ia iestem. Joa. 18.* toż samo i temiż słowy czynił Maciey S. W reszcie Chrystus i Maciey ukrzyżowany. To podobieństwo i bliskość Macieia S. z Chrystusem wielką pobudką było Maciezyńskiemu MARYI Sercu, aby go kochała: gdzie bowiem w oboygu iedna iest przyczyna miłości, ieżeli iednego dla tey przyczyny kochamy, dla teyże przyczyny i drugiego kochać musiemy; iak gdy dwie rzeczy rowny szacunek maią, ieżeli iednę poważamy, i drugą szacować musiemy. Kochała MARYA JEZUSA, kochać

musiała

musiała i Macieia, iemu podobnego. Przydaycie, proszę, trzeci dowod Miłości MARYI ku Macieiowi; że Maciey S. był Nayświętszey MARYI Apostołem: wszakże, gdy Macieia obierano na Apostolstwo, przytomna była wybieraniu Nayświętsza MARYA i prosiła Boga, aby Macieia obrano; i tak się stało. Inni Apostołowie byli Apostołami Jezusowemi; Maciey był Apostołem i JEZUSOWYM i MARYI; Jezusowym, bo do zgromadzenia Jezusowego należącym; MARYI, bo przez Modlitwę Jey w tym urzędzie postawionym. Ale na coż ia z tak daleka dowodu prawdy zaciągam, gdy mam go w domu: Chrześcianie moi naymilsi! weyźrzyicie na ten obraz Przedziwney Boga moiego Matki Nayswiętszey MARYI, w Ołtarzu wielkim ku powszechnemu wystawiony poszanowaniu! Wiecież wy, iakiemi to ten obraz przywileiami darow Niebieskich od Boga iest obdarzony? Czytałem pilnie Kosciołа tego i Domu dzieie dowodne; wyczytałem, i to samo wam do wiadomosci podaię, bo pragnę tego, abyście przedziwną Matkę w tym obrazie serdecznie kochali. Byli ci, ktorzy się do tey Matki uciekaiąc, z wielce szkodliwych zawiłosci sumnienia wolnosc odebrali; byli, ktorzy w chorobach opuszczeni od ludzi i lekarzow, otrzymywali zdrowie; byli, ktorzy przez wiele lat ślepi, nagle przeyzrzeli; byli, ktorzy czartom zapisani, tu się do Chrystusa powrocili, a czarci od Matki Przedziwney przymuszeni, musieli im cyrografy krwią zapisane, w tym progu oddawać, przez ktory wy do Kościoła wchodzicie; że pominę inne wielebne

 dziwy;

dziwy: To powiem, co przeczytałem w Roku 1623. Gdy Szwed nieprzyiaciel zbyt ſobie pozwalał w Pruſiech Polſkich, a Rzeczpoſpolita naſza zewſząd i ciężko uciśniona była, ſwiętey pamięci Marcin Szyſzkowſki Biſkup na ten czas Krakowſki, radząc dobru poſpolitemu, wydał rozkaz, a żeby z tym obrazem, na ktory patrzycie, wſzelkie Duchowieńſtwo uroczyſte obchody, z ludem na to nabożeńſtwo zgromadzonym naypierwey do Kościoła zamkowego Katedralnego, potym do Kościoła Nayświętſzey Maryi *in Circulo* uczyniło. Stało ſię to wſzyſtko z wielką ludzi godnych mnogością, daleko nabożnieyſzych, a niżeli temi czaſy ieſteście obywatele Miaſta i okolic Jego. Zebym nie zakrzywdził przedſięwzięcia moiego wczaſie, dam pokoy innym okolicznościom, tych ſwiętych obchodow; to powiem, co ſię pod czas tego Nabożenſtwa z tym Obrazem działo. Naypierwey deſzczowa w ten czas była chwila, rzecz iednak dziwna, że tą ſtroną, ktorą ten Obraz prowadzono naymnieyſza kropla nie kapnęła, acz inne bliſkie od padaiącego deſzczu zlane były. Powtore: tego ſamego czaſu, iednemu wielce pobożnemu Człowiekowi pokazała ſię Nayświętſza MARYA Panna, nad Kościołem ſwoim w Mieście *in Circulo*, w białey ſzacie ſtoiąca, z Chryſtuſem Panem i Aniołami Jego, upadła do nog Synowi, wnoſząc za Polſką prozbę. W krotce ſię podniosła, i odebrawſzy zakrwawiony miecz iednemu Aniołowi, otarła go ze krwi, a otarſzy na pokoy oddała. Rzecz ta od wielu ludzi uczonych i godnych roſtrząſana za prawdziwą ieſt uznana. Po trzecie:
wſzy-

wszyscy ludzie pod ten czas w porządku idący, na tę Matkę wzgorę podniesioną weyzrzawszy, od łez serdecznych wstrzymać się niemogli. Poczwarte: nazaiutrz po tym nabożeństwie Polacy pożądane zwycięstwo nad nieprzyiaciołmi swoiemi Szwedami w Prusiech otrzymali: iako to oświadczyło wyrażenie dni w listach, z tamtąd pisanych, i nowin iawnych. Taki, taki to ten iest Obrąz, na ktory ia dzisiay oczy wasze, naymilsi Chrześcianie moi obrociłem! Patrzcie na Matkę Synowie! patrzcie tym sercem, ktoreście Nayswiętszey powinni Matce! Poznaię i uważam, że z ukontentowzniem waszym patrzycie, ale podobno niewiecie, z kąd ta Matka przyszła, i niedochodzicie tego, dla czego na to, a nie na insze mieysce przyszła. Co do pierwszego: łacnieysza wiadomość. Pisze X. Niesiecki w Koronie Polskiey, że Kazimierz Xiąże Czartoryiski Prymas Polski, z mądrości i świątobliwości światu wiadomy, będąc w Rzymie, za dozwoleniem Papieża przed Ołtarzem *MARIÆ Majoris* mieysce przysposobić kazał, a żeby ten obraz na ktory patrzycie, łatwiey z samego Oryginału był przeniesiony; gdy go skończono, przez trzy dni stał widocznie w Kościele, z tą wszystkich pochwałą, że doskonale potrafiony na wzor cudownego Rzymskiego obrazu. Wyniosł go z pociechą swoią z Rzymu, długo, gdziekolwiek obrocił się w Polszcze, woził go z sobą, wreszcie za natchnieniem Ducha Nayswiętszego, ten Swięty Arcybiskup (tak mi nadzieia mowić każe) oddał go do Koscioła tego, w ktorym go teraz w Ołtarzu złożony widziemy. Ale co iest za

taiemnica, Naymilſi moi, że ten cudowny Matki Boſkiey Obraz, temu a nie inſzemu Kościołowi pod imieniem Macieia ieſt oddany? treſunkiemli to ſądzicie? ia w tey rzeczy ſzczegulnieyſze Opatrzności Boſkiey uważam rozporządzenie: wiele Kościołow, ktorych niemała liczba tu w Krakowie, radyby były miały ten święty ſkarb; *padł los na Macieia.* Macieiowi ſamemu doſtało ſię to ſzczęście. Jakoż tak należało: Mowi o ſobie MARYA u Ekklezyaſtyka c. 24 *W dopełnieniu Swiętych zatrzymanie moie.* Jakież to dopełnienie Swiętych? Wiecie, zupełne było zgromadzenie Apoſtolſkie; tę pełność świętą zepſuł Judaſz; potrzeba było, aby kto liczby świętych znowu był dopełnił, i tym dopełnieniem ſtał ſię Maciey S. Otoż w tym dopełnieniu Swietym MARYI zatrzymanie: *w dopełnieniu Swiętych zatrzymanie moie.* Znowu tamże u Eklezyaſtyka mowi Bog do MARYI: *Między wybranemi bądź wkorzeniona:* Ktoż tu wybrany? Maciey wybrany, u niego być miało MARYI mieſzkanie. Ale to ſamo czemu? czemu Bog? czemu MARYA obrała nie inſzy Kościoł, tylko Macieia Kościoł, na uſtawiczne mieſzkanie ſwoie? Nie inna pewnie przyczyna tylko, aby to ſerce, ktore ku niemu miała, oświadczyła: wſzakże gdy do iakiego miaſta przyieżdzamy, u tego poſpolicie ſtawamy, ktorego poufale kochamy. Przybyła tu MARYA z Rzymu do Krakowa; że ſercem Macieia kochała, u niego ſtanęła. Dwuch Apoſtołow ieſt, ktorzy do domu ſwoiego przyięli Matkę MARYA. Jeden Jan Apoſtoł w Jerozolimie wziął ią za ſwoię *od oney godziny wziął ią*

ucznio

ieżeli na ſwą pieczą Ioa: 19. Drugi, Maciey Apoſtoł tu w Krakowie; ta iednak między niemi rożność: Ian przyiął w Ierozolimie MARYĄ boleiącą, Maciey przyiął w Krakowie MARYĄ tryumfuiącą; właśnie iakby niedoſyć było MARYI być z Macieiem żywym w Niebie, że ieſzcze chciała w Obrazie ſwoim cudownym, z Obrazem Macieia mieſzkać w widomym Kościele. Ta ieſt ieſzcze rożność między Ianem i Macieiem: że Ian ſtarſzy Syn MARYI, Maciey młodſzy, bo poźnieyſzy Apoſtoł; poſpolicie zaś Rodzice, iako ſię to pokazuie z Piſma S. tych Synow bardziey kochaią, ktorych oſtatnich maią. Maciey oſtatni w zgromadzeniu Apoſtolſkim Syn MARYI. Ale pokiż troſkliwie tego dochodzić będziemy, że Maciey Apoſtoł oſobliwiey był od Matki Boſkiey ukochany? Daymy iuż pokoy iawney prawdzie; a raczey ku pożytkowi naſzemu, uważmy pilnie drugie Macieia S. przyſłowie: *Dziwuymy ſię przytomnym rzeczom.* Ale iakimże przytomnym rzeczom, dziwować ſię mamy? Mamy przytomną w tym Kościele łaſkami ſłynącą, przedziwną Matkę: dziwuymyż ſię przedziwney Matce, i przychylności iey ku Macieiowi, oraz uważaymy pilnie, iak ſobie u niey taką miłość ſkarbić możemy; bo kto ſię iakiey rzeczy dziwuie, według Apoſtoła, ciekawym ieſt w ſpoſobie iakim ſię ta rzecz dzieie. Maciey S. pozyſkał miłość MARYI przez pokorę; bądźmy tak, iak on był pokornemi, MARYA nas będzie kochała; ieżeli ſię ſtaniemy małemi dziatkami MARYI, MARYA nas będzie kochała; gdy zas będziemy pokornemi, ſta-

niemy się małemi dziatkami MARYI: bo takiemi nas pokora uczyni: więc gdy będziemy pokornemi, MARYA nas będzie kochała. Ieżeli będziemy podobnemi MARYI, w cnocie Iey nayukochańszey, MARYA nas będzie kochała; gdy zaś będziemy pokornemi, będziemy podobnemi MARYI, w cnocie Iey nayukochańszey; więc gdy będziemy pokornemi, MARYA nas będzie kochała. Mowi Pismo S. że skarb łask Boskich ma być wylany na pokornych; Tym skarbem łask Pana Boga według Oycow SS. iest MARYA: więc całym sercem wyleie się na nas pokornych, MARYA. Ah Chrześcianie moi! pokorzcie się przed Bogiem! pokorzcie się przed bliźniemi waszemi! pokorzcie się w sercu swoim! a doydziecie Apostolskiego szczęścia, że was będzie kochała MARYA.

Trzecia Częśc Kázania

Zostaie mi ieszcze ku dopełnieniu mowy, abym trochę ponowił, o tym że Maciey S. iest wybranym Boskim, i naucza nas iako się mamy stawać wybranemi Boskiemi. Z strony wybrania S. Macieia, trzy rzeczy uważac mamy: przyczynę wybrania; obieraiących; i Osobę wybraną. O tym wszystkim dobrą wiadomość macie i zalecenie. Przyczyna wybierania była sprawiedliwa: odpadł Iudasz od liczby Apostolskiey, więc powinien był być dwunasty Apostoł na iego mieysce obrany; bo tego niezawiedzione Pisma S. figury dwunastą liczbą wyznaczone koniecznie potrzebowały. Obieraiący byli: Bog, Apostołowie, i wierni Chrystusowi; Apostołowie,

wie rzucili losy: dway bowiem podani Maciey i Iozef zdali się im rownie godnemi; w takiey okoliczności mowi Augustyn S. obieranie może być bez losy. Bog puścił słoneczny promień na głowę Macieia S. iak świadczy Dyonizy Areopagita, pokazuiąc wybranego swoiego; Wierni Chrystusowi iednostaynie zezwolili na wybranie Iego. Osoba obrana, godna była urzędu; czytać o tym Antonina S. świadczy on o Macieiu S. że wszelkiey cnoty był dziedzicem, rostropnością i wiadomością nauki Pisma Bożego znaczny, zgoła ten, ktory mogł godnie Urząd Apostolski sprawować. To zaś wybranie Macieia S. nie tylko było na Apostołow, ale też i do chwały wiekuistey: bo Maciey S. wraz stał się Apostołem i w łasce Bożey potwierdzonym. to iest: przy wybraniu na Apostolstwo, dana mu iest pewna osnowa łask Boskich, przy ktorey nigdy niemiał, przeciwko Panu Bogu ciężkim wykroczyć grzechem. Insi Apostołowie, acz byli od Chrystusa wybranemi; ale nie zaraz po wybraniu byli potwierdzonemi w łasce; był wybrany Piotr, ale nie potwierdzony, bo po wybraniu zaprzał się Chrystusa; był wybrany Tomasz, ale niepotwierdzony: bo Zmartwychwstaniu Chrystusowemu niedowierzał; był wybrany Iudasz, ale nie potwierdzony w łasce, bo po wybraniu swoim zgrzeszył; dwom tylko Apostołom, Macieiowi i Pawłowi, ten przywiley Oycowie SS. przypisuią, że byli wraz wybranemi i potwierdzonemi; a przeto przy wybraniu na Urząd Apostolski; wybranemi do Nieba; bo potwierdzenie w łasce Bożey,

ieſt wybranie do Nieba wſpomnione. To o Macieiu: teraz obaczmy, iakim ſpoſobem my ſtać ſię możemy wybranemi do Nieba: Do pokazania tey rzeczy, zażywam trzeciego przyſłowia Apoſtolſkiego; mawiał on: *Wybrany upadł, ktory, gdyby według rozumu prowadził życie, miałby poſzanowanie.* Dwie tu rzeczy w tym przyſłowiu zamknął S. Apoſtoł: naypierwey boiaźń ſądow Pana Boga, potym ćwiczenie ſię w cnotach Boiaźń ſądow Pana Boga, wyrażona w tym ſłowie: *Wybrany upadł*; ćwiczenie w dobrych uczynkach wyrażone w tych: *ktory gdyby żył według rozumu.* Nażwam Chrzescianie, dwa środki do życia wiecznego; naypierwey boiaźń zbáwienia; a żeby na waſze mieyſce kto inny niebył obrany. To mowi Iob 34. *Zetrze wielu bez liczby, a inſze poſtawi miaſto nich.* Porzucił Bog Lucypera, na mieyſcu iego poſtawił Michała S. Porzucił żydow; na mieyſcu ich poſtawił Narody. Porzucił tyle Krolestw w Europie; na mieyſcu ich poſtawił Indye, Iaponią. Zaczym *z boiaźnią i ze drżeniem zbawienie waſze ſprawuycie*, upomina Paweł S. Philip. 2. Ale na mało ſię przyda lękać, ieżeli drugiego środku, to ieſt, ieżeli dobrych uczynkow niebędzie. *Napominam was bracia* (mowi Piotr S, 2 Pet: 1. *żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wáſze. I Czarci wierzą i drżą, Jac. 2.* coż potym, kiedy ta boiaźń ich, do ſpraw zbawiennych poſtąpić niemoże. Chrześciánie moi! *w boiaźni ſprawuycie zbawienie waſze*, to ieſt: i lękaymy ſię i czyńmy; lękaymy ſię, abyśmy przez grzechy, niezaſłużyli na odrzucenie; czyńmy, abyśmy przez dobre ſprawy upewnili zbawienie naſze.

Niechże iuż więc będzie pochwalony Przenayświętszy Sakrament, ktorego dzisiay Uroczystość obchodziemy! niech uwielbiona będzie Przedziwna Matka Boska, ktorą na tym mieyscu szanuiemy! Niech wysławieni będą wybrani Boscy, ktorych pamiątkę czyniemy. Niech będą dzięki wielkie S. Macieiowi, ktory nas nauczył, Nayświętszy Sakrament szanować, u Przedziwney Matki miłość skarbić, stawać się wybranemi Bożemi. IEZU w Sakramencie Utaiony, spoyrzyi na zasługi Macieia S. a day nam, abyśmy cię godnie szanowali. Panno Przedziwna patrz na zasługi Macieia S. a day nam, abyśmy serce twoie Macierzyńskie pozyskali. Wybráni Boscy, ktorzy z Bogiem kroluiecie w Niebie, przez zasługi Macieia S. prosiemy was, abyśmy cząstkę z Macieiem S. mieli. Na miłość zbawienia waszego záklinam was, Chrześcianie, strzeżcie się świętokradztwa w pożywaniu Ciała IEZUSOWEGO! sposobcie serce swoie, przez pragnienie i miłość Iego! często się nim, ile być może, posilaycie! zaklinam was powtore dziwuycie się osobliwszemu MARYI Sercu; a usiłuycie koniecznie, abyście miłość Iey sobie skarbili! zaklinam was po trzecie na miłość zbawienia waszego, abyście się lękali odrzucenia od Boga, a życie wásze w obfitości cnot Chrystusa sprawowali. Day nam do tego łaskę IEZU utaiony, w Sakramencie. Pokryi nas opieką swoią Przeczysta Dziewico MARYA! Przyczyńcie się za nami wybrani Chrystusowi, ktorym razem kroluiącym, niech będzie Cześć i dziękczynienie na wieki. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na dzień S. Kazimierza w Niedzielę pierwſzą Poſtu przypadaiący. S. Kazimierz Wyznawca przedziwny i Męczennik prawdziwy: ieſt przykładem dla wſzyſtkich Chrześcian, oſobliwie młodych.

Beati Servi illi. Amen dico vobis. Beati Servi illi. Lucæ 12.

MOwic dziſiay poſtanowiłem na pochwałę S. Kazimierza Krolewica Polſkiego, ktory z daru Boſkiego tu w Krakowie urodził ſię, á w Wilnie życie śmiertelne na wieczne zamienił i teraz ieſt Patronem, Opiekunem, tak Korony Polſkiey, iako Wielkiego Kſięſtwa Litewſkiego. Bo czyliż mogę na ſobie przewieść, abym na tego Swiętego pochwałę nic nie mowił; wſpomnienie bowiem iego ieſt bardzo miłe, a zdaie ſię ſprawować podziwienie i pobudzenie ſerca. Mam nadzieię, iż pochwała iego niegodnemi uſty moiemi ogłoſzona, w was ſłuchaiących zbawienny pożytek ſprawi. Abym zaś to powinne temu Nayukochańſzemu Swiętemu przedſięwzięcie wykonał; biorę z Ewangelii ſłowa IezuſaChryſtuſa, dwakroc o ſługach Boſkich rzeczone: *Błogoſławieni ſłudzy oni. Zaprawdę powiadam wam, błogoſławieni ſłudzy oni.* Między Sługami Boſkiemi ieſt dwoiaki podział: iedni ſą Wyznawcami Swiętemi, drudzy Męczennikami; ktorzykolwiek bowiem w Niebie ſą i będą, ci wſzyſcy albo do Wyznawcow, albo do

Męczen-

Męczennikow należeć będą; bo ten ieſt nayściśleyſzy ich podział, iak mowią: *adæquata diviſio;* i Wyznawcy ſą Błogosławionemi Sługami Bożemi, *Błogoſławieni ſłudzy* i Męczennicy ſą Błogosławionemi Sługami Bożemi, *Błogoſławieni ſłudzy*. Ze Kazimierz S. Błogosławiony Sługa Boſki, to pewna; do ktorych on Błogosławionych Sług Boſkich należy? czy do Wyznawcow, czy do Męczennikow? rzecz dziſieyſzego Kazania. Kościoł S. i wy z nim wyznaiecie, iż Kazimierz Swięty, ieſt Błogosławionym Sługą Boſkim Wyznawcą; toż ſamo i ia trzymam: Wſzakże pozwolicie mi, abym to powiedział, co zamyślam; oświadczam ſię zaś iż nic przeciwnego zdaniu Kościoła Chryſtuſowego nie powiem: bo co powiem, toż i Kościoł Chryſtuſow o Kazimierzu Swiętym, acz niewyraźnie, twierdzi. Słuchaycie mię, co mowię; mowię: Kazimierz Swięty Sługa Boſki wraz i Wyznawca i Męczennik. Kazimierz Sługa Boſki między Błogosławionemi Wyznawcami przedziwny Wyznawca, *Błogoſławieni Słudzy oni* I. Część. Kazimierz Sługa Boſki między Błogosławionemi Męczennikami prawdziwy Męczennik. *Zaprawdę powiadam wam błogoſławieni ſłudzy oni* II. Część Kazania. Kazimierz Swięty przedziwny Wyznawca, przykładem ieſt wſzyſtkich Chrześcian; Kazimierz Swięty prawdziwy Męczennik ieſt przykładem Chrześcian, mianowicie młodych. Day mi ſię z tego pożytecznie wytłumaczyć Chryſte IEZU, na ktorego iedynie mowię Chwałę. Za twoim Błogosławieńſtwem Prawdziwa i Przedziwna Boga Matko, Niepokalanie poczęta Panno.

Pier-

Pierwſza Część.

Sługę Boſkiego, Wyznawcę prawdziwego opiſał Ekklezyaſtyk Pański, temi ſłowy w Rozd: 13 położonemi: *Błogoſławiony bogacz, ktory ieſt znaleziony bez zmazy, i ktory za złotem nie biegał, ani ufał w pieniądzach i ſkarbach. Ktoż ieſt taki; a będziem go chwalić? albowiem uczynił dziwy w żywocie ſwoim.* Dla tego też Kościoł Swięty te ſłowa w pacierze, ktore mawiamy Kapłani o SS. Wyznawcach, wielce przygodnie włożył. Ieżeli te ſłowa uważacie Naymilſi Chrześcianie, łacno z nich wnieść możecie, iż aby kto z ludzi był policzony między Wyznawcow Błogoſławionych, a nie iakichkolwiek Wyznawcow, ale przedziwnych, te trzy właſności mieć powinien: Pierwſza, a żeby on, maiąc bogactwa, czyli obfitość wielkiego dobra ziemſkiego, był dalekim od wſzelkiey zmazy, *bogacz ktory ieſt naleziony bez zmazy.* Druga właſność, a żeby on maiąc bogactwa i obfitość we wſzyſtko, nie ſzedł za złotem, *ktory za złotem nie biegał.* Trzecia właſność: a żeby on maiąc obfitość wſzyſtkiego, nie ufał w pieniądzach i ſkarbach, *ani ufał w pieniądzach.* Ieżeli ſię te trzy właſności w iakim Błogoſławionym Wyznawcy okazuią, zaprawdę ten błogoſławiony Sługa Boſki ieſt przedziwnym Wyznawcą, *uczynił dziwy w żywocie ſwoim.*

Ku lepſzemu przeniknieniu, rozbierzmy to w ſzczegulności: co to ieſt, proſzę, być bez żadney zmazy? z wykładu Oycow Swiętych u Korneliuſza, być bez zmazy ieſt: żadnemu grzechowi dobrowolnemu, mianowicie śmiertelnemu,

mu, bądź, by on był przestępstwem przykazań Boskich, bądź Kościelnych, bądź innych powinności ciężko obowiązuiących, niepodpadać. Takie zachowanie się od grzechu, czyliż nie iest rzadkie, a przeto dziwne w człowieku we wszystko opływaiącym? Im bardziey kto w dostatki opływa tym więcey mu przybywa do złego przyczyn, tym mu się łacniey zchodzi na drogę szeroką, na wolność synow Beliala bez iarzma, na życ e rozwiozłe. Niemam tego z siebie, ale z nauki Pisma Swiętego, ktore całey nieprawości Sodomskiey przyczynę składa na obfitość wszystkiego: *Ta była nieprawość Sodomy siostry twey pycha, sytość chleba, a dostatek, Ezech.* 16. A w nowym Testamencie Chrystus IEZUS mowi *Matt.* 19. *Łatwiey iest Wielbłądowi przez ucho igielne przeyść, niż bogatemu wniść do Krolestwa Niebieskiego.* Nie przeto, iakoby człowiek bogaty nie mogł przykazań Boskich i obowiązkow Chrześciańskich zachować, iak swego czasu potępieni od Kościoła i Augustyna S. nauczali Pelagiani, wszystkim ubostwo nakazuiąc: ale przeto, iż przy obfitości dobra ziemskiego rożne podaią się do grzechow ciężkich okazye, a ludzie nieostrożni, oślep na nie lecą. Zaś tego samego przyczyna iest od Chrystusa w Ewangelii dana; iż bogactwa i obfitość w dostatku, godności, i inne dobra, Nauki Boskie, Natchnienia Ducha Swiętego odprowadzaiące od grzechu, przytłumia, i dusi: bogactwa abowiem są podobne do ciernia ziarno dobre przytłumiaiącego, *Drugie padło w ciernie i urosło ciernie i zadusiło ie; Marc:* 4. Gdy tedy Naukę, słowa Boskie i napomnienia wewnę-

wewnętrzne, ktore ſą iedyną tamą do złego, obalaią i tłumią bogactwa, idzie za tym, że iak za przerwaną tamę wielkim potopem wylewa woda, tak przy obfituiących bogactwach ogarnywa nieprawość człowieka. Sądzcież, iak ſłuſznie z tey przyczyny Pismo Swięte Sługę Boſkiego, ktory obfituiąc we wſzyſtko, zachował ſię od cięzkiego grzechu, nazywa przedziwnym Wyznawcą. *Bogaty bez zmazy uczynił dziwy w życiu ſwoim.*

Uważmy daley, co to ieſt bogatemu maiętnemu nie iść za złotem. *Bogacz niebiegał za złotem?* Swięty Auguſtyn tak wykłada te ſłowa: *Jeżeli przychodzi do ciebie złoto, ſrebro, nieſprawiedliwie nieporządnie: ty za złotem idzieſz; ieżeli przychodzi do ciebie porządnie, ſprawiedliwie: ty za złotem nie idzieſz, ale złoto za tobą.* S. Ambroży, acz inaczey, ale bardzo gruntownie na to m eyſce mowi: *W ten czas człowiek bogaty za złotem nie idzie, gdy według owego: ſzukaycie naprzod Kroleſtwa Bożego, pierwſze ma ſtaranie o ſkarby Niebieſkie, cnoty gromadzi, i zaſługi nieba, pomnaża: gdy cnotę i pobożność miłuie i iako kupiec na zebranie bogactw, na zgromadzenie cnot ſtaranie ſwoie obraca.* Ale o iak to rzadka, a przeto dziwna w człowieku opływaiącym we wſzyſtko, a żeby on nieſzedł za złotem. Naypierwey iak rzadka: ażeby człowiek bogaty nie miał nieporządnego przywiązania do złota! Swięty Auguſtyn naucza iż bogactwa rodzą w ſercu ludzkim łakomſtwo, a łakomſtwo ieſt iak ogień, ktoremu im więcey drzewa przydaſz, tym więcey pożera, a nie mowi: doſyć. Toć to ieſt, co mowi

w tym

w tymże Rozdz. 31. Eklezyastyk: *Drzewo obrażenia iest złoto.* Inni zaś łakomstwo przyrownywaią do głodu; *auri fames*: gdyż iako głodem wymorzony człowiek, nieuważa, iaki pokarm iest, czy szkodliwy iemu, czyli nieszkodliwy; dosyć że pokarmem iest, porywa go, i pożera, tak łakomy nie patrzy na sposob nabycia czy on szkodliwy iest duszy iego, czy nieszkodliwy; ale tylko patrzy na złoto, pieniądze, a potrzebą ślepego popędu nieiako przynaglony rwie się do niego. Powtore: iak rzadka iest; a żeby człowiek obfituiący we wszystko, dbał o nabywanie cnot Chrzesciańskich, o pomnożenie zasług nieba! Iak on ma dbać o cnoty, gdy go bogactwa ciągną do rozmaitego przestępstwa, iak się wyżey rzekło: iak ma dbać o pomnożenie zasług nieba, gdy bogactwa obrociły serce iego do pomnażania siebie, nienasyconym go czyniąc! Gdy kto w ręku (mowi S. Augustyn) trzyma błoto, i całe ią zaprzątnie błotem, aza on tę rękę, niewyrzuciwszy błota, może napełnić złotem? tak, ktory zaprząta serce iakowym zyskiem, nie może go obracać i napełniać zyskami duchownemi, zyskami nieba. Z tąd pochodzi, że mało ludzi opływaiących we wszystko iest takich, ktorzyby zbawienne cwiczenie mieli, ktorzyby chęć wzbudzali w sobie do Swiętych Taiemnic, ktorzyby radzi Słowo Boże przyimowali, na Kościoły, na ubogie, chwalebny czynili nakład; bo serce ich czym innym zaprzątnione. Sądzcież znowu z tey przyczyny, iak słusznie Pismo Swięte Sługę Bożego, ktory obfituiąc we wszystko, nie poszedł za złotem, przez przywiązanie zby-

teczne

teczne i dobra duchownego zaniedbanie; nazywa przedziwnym Wyznawcą, *Bogacz niepobiegł na złotem; uczynił dziwy w życiu swoim.*

Uważmy w reszcie, co to iest, bogatemu we wszystko opływaiącemu niepokładać ufności w pieniądzach swoich; *ani ufał w pieniądzach i skarbach.* Wykłada i te słowa S. Augustyn: *Ten dufa w pieniądzach* (prawi) *ktory na maiętności swoiey siedząc, pysznie i zuchwale z innemi postępuie; ten niedufa, ktory przy bogactwach pokornym iest.* O iak i to rzadka bardzo, aby człowiek we wszystko opływaiący prawdziwą miał pokorę w słowach, pokorę w czynieniu, a naybardziey pokorę w myśli i sercu! *Jako z iabłka rodzi się robak, ktory go toczy, tak* (słowa są S. Augustyna) *z bogactw i pomyślności wszelkiey rodzi się pycha w sercu ludzkim; a tak robakiem bogactw, pycha iest.* Przyczyna tego iest: bo człowiek we wszystko opływaiący poznaie, że wiele wszędzie może; wiele może u przyiacioł, wiele może w Sądach, wiele może u obcych; z tey możności potężność swoię poznawszy, rodzi się w nim pycha, a z pychy pogardzenie i zuchwałe z bliźniemi swoiemi słabszemi postępowanie *Maiętność Bogatego Miasto mocy iego. Prov. 10.* Sądzcież wreszcie, iak słusznie Pismo Swięte i z tey przyczyny Sługę Bożego, ktory obfituiąc w Bogactwa i pomyslność, nie dufa w pieniądzach unosząc się pychą, przedziwnym Wyznawcą nazywa. *Bogaty nieufał w bogactwach i skarbach: uczynił dziwy w życiu swoim.*

Otoż macie trzy własności przedziwnego Wyznawcy: być przy złocie niepokalanym, być przy złocie do złota nieprzywiązanym, być przy

zło-

złocie, a w złocie ufności niepokładać. Ktorzykolwiek Sługi Boscy te właśności w tym życiu osiągnęli, między Wyznawcow przedziwnych w niebie są policzonemi. *Błogosławiony bogaty, uczynił dziwy w życiu swoim.* Między takowych przedziwnych Wyznawcow Błogosławionych, zaiste był policzony Swięty Kazimierz Polak, że on albowiem w złoto, dostatki, godność opływał, obfitował, ktoż tak niewiadom będzie, aby o tym powątpiwał? Ten by o tym powątpiwał, ktoryby niewiedział, co to był Dom Jagiełłow; ten chyba, ktoryby niewiedział, iż Kazimierz był Synem Kazimierza Krola Polskiego i Elżbiety Cory Olbrychta Cesarza, Polskiey Krolowy; ten chyba, ktory by nie wiedział, iż Kazimierz miał być następcą dziedzicznym Tronu i Krolestwa Węgierskiego; ten chyba, ktoryby nie wiedział, iakiey był władzy Kazimierz w sercu Oyca swego, Krola, iakiego poważenia i kochania u wszystkich Polakow. Że przy tym wszystkim Kazimierz Swięty niepokalany na sumnieniu, za złotem nie idący, w złoto i Maiętność nieufaiący, to wam z dziejow życia Jego pokażnię: Naypierwey *naleziony bez zmazy;* Wielkie świadectwo daie o nieskalaney niewinności iego człowiek wielce pobożny i mądry Długosz Kanonik Krakowski, Nominat Arcybiskup Lwowski, ktory Kazimierza od pierwszego dzieciństwa w miłości Pana Boga i nauce pielęgnował. Ksiądz Skarga zaś pisze, iż Swięty Kazimierz w młodziutkim wieku zasłyszawszy te JEZUSA słowa *Matt: 16: Coż pomoże człowiekowi, iesliby wszystek swiat zyskał, a na*

duszy swey szkod gpodiał? bardzo ie zatrzymał pamięcią, przeniknął rozumem, a w sercu ie zachowuiąc, całe życie swoie strzegł się naymnieyszego dobrowolnego uszczerbku duszy swoiey. Pomagało mu wiele do tego, iż się nigdy (iak tenże dzieiopis świadczy) z ludźmi płochemi nie wdawał: ale rad się bawił, acz dziécię z ludźmi zacnemi, pobożnemi, tak świeckiemi iako duchownemi, mianowicie w leciech podeszłemi; przeto *naleziony bez zmazy*, znaleziony niepokalany w sumnieniu i obyczaiach. Ieszcze Kazimierz Swięty opływaiąc we wszystko, nieszedł za złotem; nie miał do maiętności ziemskiey nieporządnego przywiązania. Gdy Władysław Brat S. Kazimierza z wielką urazą Oyca swego na Tronie Węgierskim osiadł, w ten czas na Kazimierza Swiętego wszystkich się Polakow oczy obrociły, ciesząc się przyszłym Panem swoim; byli tacy, ktorzy go, podchlebstwem głaskali, iednaiąc sobie u niego łaskę, a wcześnie skarbiąc serce. Coż im na to Kazimierz Swięty? Daycież mi pokoy, moi Panowie (mawiał) niech ia pierwey umrę, a na Oyca mego śmierć nie patrzę; niech ten szczęśliwie i długo panuie, ktorego mi Bog szanować kazał; na Krolestwo nie iestem łakomy, i zdolny; na insze mię Bog stworzył, ktore Chrystus IEZUS nam wszystkim krwią swoią zgotował. Takowe odpowiedzi zapewne szczere były, a iawnie dawały znać, iż Kazimierz żadnego do rzeczy ziemskich przywiązania niemiał. Przeciwnym sposobem o nabycie skarbow Niebieskich i Krolestwa wiekuistego bardzo usiłował. Rad był rozpamiętywał

tywał mękę IEZUSA Chrystusa, i toż rozmyślanie częstokroć znacznie przedłużał. W nocy wyszedłszy z Pałacu, przed Kościołem krzyżem leżał, a Boski Majestat błagał; i tak często od żołnierzow, straż nocną sprawuiących, przed Kościołem, z wielkim ich podziwieniem, był znaydowany. W dzień kilka Mszy Swiętych słuchał; á słuchaiąc prawie w zachwycenie wpadał. Ták pomnażaiąc się w Swiętey Religii, innym do tegoż dopomagał; Jego pracą i staraniem stanął wyrok Krolewski, ażeby odszczepieńcy w Krolestwie całym Polskim nowych cerkwi nie budowali, dawnych nie naprawiali; a to wszystko szło w ruinę i rozsypkę, coby ziednoczone w Chrystusie serca rozrywać miało. Jego ieszcze praca w owey prozie ślicznego składu ku pomnożeniu Czci MARYI: *Omni die, dic MARIÆ, mea laudes anima.* Przydayciež do tego umartwienia Kazimierzowe, posty, włosiennice, na ziemi twardey spoczynek nocny; przydaycie iałmużny i tysiączne miłosierne uczynki; zapewne ten Swięty Krolewic nieszedł za złotem. Wreszcie i to zachował, iż niepokładał nadziei w pieniądzach i skarbach. Tak wysokiey godności tak maiętnym będąc, nigdy się wyniosłości uwieść niedał, ále raczey we wszystkim prawdziwą względem bliźnich swoich okazywał pokorę. Trafiło mu się raz o swoim urodzeniu mowić; coż rozumiecie mowił? mowiłże iak Krolewic? słuchaycie co mowił; mowił: Jestem „ smiertelny człowiek wszystkim podobny z u „ rodzenia ziemskiego, tymże powietrzem tchnę „ ktorym wszyscy, na tey ziemi iestem, na ktorey „

Ma wszy-

wſzyſcy, przyſzedłem na ziemię z płaczem „ iak wſzyſcy, wrocę ſię do ziemi po śmierci; nic „ nie biorąc z ſobą, iak wſzyſcy. Czyliż może być żywſze, prawdziwſze pokory wyrażenie, z innemi wſzyſtkiemi, iacyżkolwiek oni ſą, porownanie ſię? *ani ufał w pieniądzach i ſkarbach.* A ieżeli S. Kazimierz w tym ſtanie, w ktorym inni wſzyſcy łacno ſię kalaią, on niepokalany, *bez zmazy;* w ktorym inni wſzyſcy, w kaydany idą, i dziedzictwem doſtatkow ſwoich ſtaią ſię, on ſwobodny *niepobiegł;* w ktorym inni wſzyſcy ſtaią ſię pyſznemi, on pokorny, *nie ufał;* iakże nie ma być przedziwnym Wyznawcą? zapewne ieſt, ieſt zapewne: *Uczynił abowiem dziwy w życiu ſwoim.*

O gdybym ia dziſiay wſzyſtkich mogł zgromadzić Chrześcian, ſtawił bym przed oczy ich tego przedziwnego Sługę Boſkiego, Wyznawcę, a wołałbym; wołałbym: patrzcie! uważaycie! a naśladuycie! wołałbym: Patrzcie na Kazimierza Sługę Boſkiego przedziwnego, a przyznawaycie, iż nie zbity obowiązek macie do ſłużenia Bogu waſzemu! iakiegożkolwiek ieſteście ſtanu, ludzie, czy obfituiącego, czy śrzedniego, czyli niedoſtatecznego, z przykładu S. Kazimierza do ſłużenia Bogu macie przynaglenie. Bądźcie ſtanu nayobfitſzego naypomyślnieyſzego, dla tegoż iuż w grzechy ciężkie wpadać, dla tego ſerce do znikomości wiązać, o dobro duchowne niedbać, pyſznić ſię i pogardzać innemi macie? Azaż nie w wielkim ſzczęściu, doſtatku, godności, zoſtawał S. Kazimierz? a wſzakże przy tym wſzyſtkim był niepokalany na ſumnieniu,

ſtara-

ſtaraiący ſię o niebo, pokorny względem wſzyſtkich. Mogł to Kazimierz S. czynić, wy nie możecie? możecie, ale nie chcecie; i ten ſam przykład Kazimierza S. na Sądzie Bożym będzie pogromieniem waſzym. Dopieroż wy śrzedniego ſtanu ludzie ieſteście niewymowionemi, ieżeli w grzechach ciężkich zoſtaiecie, ieżeli nieporządnie ſzukacie dobra ziemſkiego, ieżeli o niebo nie dbacie, á innemi pogardzacie; ile wam nie doſtaie do obfitości ſzczęścia, tyle macie więcey łacności być dobremi ſługami Bożemi. Biada wam! hańba wam! ieżeli gdy ſię Kazimierz na ſądnym dniu Swiętym pokaże, iż przy obfitości był niepokalany o Boga dbaiący, pokorny; wy ſię pokażecie lubo nierowni Kazimierzowi, co do urodzenia i ſtanu, żeście byli na wſzyſtko złe rozlanemi, pogardzaiącemi Bogiem, pyſznemi, nie maiąci znikąd do tego pobudki, tylko z złości ſwoiey. Dopieroż biada wam nędzarze! a przy uboſtwie rozmaicie złośliwi i pyſzni! Coż wy względem Kazimierza? Co ogień kuchenny względem ſłońca, co ſiermięga względem purpury, co kiy chodzącego za bydłem chłopa, względem berła. O iakie zaſromocenie i potępienie waſze będzie! gdy godność Niepokalana Kazimierza podłość waſzę grzechami ſkalaną, gdy obfitość Kazimierza ſtaraiąca ſię o ſkarby wieczne, uboſtwo wasze, zaniedbywaiące ſkarbow niebieſkich, gdy pokora Pańſka Kazimierza, pychę waſzę i godnych oſob pogardę deptać będzie. Mieycie na to pilne baczenie wſzyſcy! a widząc, że Kazimierz Krolewic Polſki między Sługami Boſkiemi przedziwny Wyznawca:

wszelkim staraniem o to, abyście Bogu służyli, w niewinności sumnienia, w oboiętnosci do rzeczy ziemskich i w prawdziwey pokorze, usiłuycie.

Druga Część

Spokoynie, mniemam, słuchaliście mię Chrześcianie moi, gdy mowiłem o Wyznawcy przedziwnym Kazimierzu; ale gdy mowić poczynam o Męczenniku prawdziwym Kazimierzu, ciekawość się podobno wznieca w umysłach waszych, rożne domniewania czyniąca: iakim ia Męczennikiem ogłoszę Swiętego Kazimierza; a podobno wiadomsi rzeczy, i iż sobie wnoszą: Ponieważ wiemy z dzieiow życia S. Kazimierza, iż on od kolebki, aż do trunny, nienaruszoney dochował czystości, być może, iż przeto Kaznodzieia nazywa go Męczennikiem. Chwalę ia bardzo to wielce doskonałe domniemanie wasze; gdy go albowiem w umyśle waszym stanowicie, iednegoż zdania staiecie się z Swiętym Ambrożym Doktorem Kościoła, iż Panieństwo nieskażone, Czystość nienaruszona, człowieka Męczennikiem czyni Chrystusowym: *Chwalebne panieństwo iest, nie przeto, że się w Męczennikach znayduie, ale przeto, że Męczennikami czyni. lib: de virg.* Dla czego tak sądził Ambroży, nie położył przyczyny; wszakże łacno iey dociec możemy: Ciało ludzkie iest nieprzyiacielem i mordercą, krew iest narzędziem okrucieństwa iego, męczarnią iest natarczywość skłaniaiąca do złego, natarczywość ustawiczna, natarczywość bardzo wielu zwyciężaiąca ludzi, iak mowi Augustyn.

gustyn S. *Iest ustawiczna walka, a rzadkie zwycięstwo; Lib: de bon: Marr: cap: 2.* Kto tedy oprze się mocno temu mordercy, wytrzyma męczarnie sercu od niego zadawane, nie odstąpi JEZUSA i miłości iego; ten nie przez krwi wylanie, ale przez krwi zwycięzenie iest Męczennikiem u Chrystusa: nie w rożowym ubiorze, ale w liliowym; nie w szkarłatnym, ale w białym, iakich widział Jan S. w obiawieniu swoim. cap. 7. *przybranych w szaty białe, a palmy w ręku ich;* Przybranych w szaty białe, bo nieskażoney czystości dochowali; palmy w ręku ich, bo przez czystość stali się Męczennikami. O tych w dalszym wierszu rzeczono: *Obmyli szaty swoie i wybielili ie we krwi Barankowey;* Wybielili, bo niepokalaną czystość mieli; wybielili we krwi Baranka, bo ta czystość niepokalana im iest za Męczeńskie krwi przelanie poczytana: *Panieństwo Męczennikami czyni.* Chwalę ia tedy to wielce doskonałe domniewanie się wasze Chrześcianie moi, iż przeto sądzicie być Męczennikiem S. Kazimierza, że on był od kolebki aż do trunny czystym, niepokalanym. Nie przeczę ia temu; trzymam z Ambrożym S. i z wami, iż dosyćby było na okazanie Męczeństwa S. Kazimierza, to przywieść świadectwo z dzieiow życia iego, iż był niepokalanego ciała i duszy, a mianowicie iż był niepokalanego ciała w roskoszy opływaiąc; iż był niepokalanego ciała, na dworze Oyca Krola żyiąc; iż był niepokalanego ciała w leciech kwitnących, w leciech 25; kiedy nayłacniey inni upadaią; iż w nayżwawszym krwi boiu zwycięzcą został. Nie przeczę ia temu

(mowię) naymilſi moi, ale gdybym ſię miał na tym ſamym zaſadzać, niebym ſzczegulnieyſzego o S. Kazimierzu nie powiedział; takowe bowiem Męczeńſtwo ieſt poſpolite tym wſzyſtkim, ktorzy albo z ślubu, albo z przedſięwzięcia wieczney dochowuią czyſtości.

Przyznam ſię wam, inſzą ia mam przyczynę bardziey do ściſłości Theologiczney ſtoſuiącą ſię, dla ktorey głoſzę, Kazimierza S. prawdziwym Męczennikiem. Proſzę, co to ieſt prawdziwe Męczeńſtwo? Męczeńſtwo prawdziwe ieſt dane świadectwo wierze Swiętey, albo inney cnocie przez podięcie śmierci i położenie życia. I tak S. Woyciech Arcybiſkup Gnieźniński ieſt prawdziwym Męczennikiem, gdyż on położył życie ſwoie na oświadczenie Wiary Chryſtuſowey. S. Staniſław Biſkup Krakowſki ieſt prawdziwym Męczennikiem, gdyż on położył życie ſwoie na oświadczenie gorliwości Paſterſkiey o zbawienie owieczek ſwoich. To opiſanie prawdziwego Męczennika uważcie, proſzę, czyli nieſłuży S. Kazimierzowi Krolewicowi Polſkiemu? W Roku 25. życia ſwego zachorował ten Swięty na ciele, zdaniem wſzyſtkich śmiertelnie; po uczynioney radzie około zdrowia iego oſądzili lekarze, iż mogł żyć ieſzcze iednym tylko ſpoſobem, gdyby do tych czas nieſkażoną chciał ſkazić czyſtość. Co oſądzili u ſiebie, to mu bezwſtydnie i bezbożnie radzić odważyli ſię; bezbożnie mowię, gdyż ieſt Jnnocencyuſza III. wyrok na powſzechnym zborze uſtawiony w te ſłowa: *Ponieważ bez porownania, droższa ieſt duſza, a niżeli ciało: pod klątwą zakazuiemy*

wſzy-

wszystkim lekarzom, a żeby chorym nic takowego nie radzili, na uzdrowienie ciała, coby w grzech duszę wprawić miało. Coż, proszę, na bezbożną Lekarzow radę, odważył że się Kazimierz? bynaymniey; ale zachmurzywszy twarz niewinną, tak właśnie, iak niebo, gdy sprawiedliwe ma rzucać pioruny, precz każe Lekarzom! powie ostatnie nieodmienne przedsięwzięcie: *Wolę umrzeć, niż być zmazanym.* W krotce po tym wyroku woli własney, niepokalanego w ręce Chrystusa Pana oddał Ducha. Ta, mowię, śmierć Kazimierza S. Męczeństwem prawdziwym była.

Macie opisanie prawdziwego Męczeństwa. Nieprawdziwież mu służy? coż bowiem tey smierci Kazimierza do prawdziwego Męczeństwa niedostaie? była swiadectwem czyli oświadczeniem cnoty czystości, i szacunku iey; była oswiadczeniem czystości, nie do iakiego prożnego końca, ale iedynie do Chwały Pana Boga zmierzaiącym; Czegoż tedy śmierci Kazimierza S. za czystość podiętey, nie dostawało do Męczeństwa? w czym był S. Kazimierz mnieyszym od wielkich Męczennikow? Oni, gdy im dawano na wolne obranie: albo kłaniac się bałwanom, albo życie tracić; obrali sobie życie tracić, niż bałwanom się kłaniac. Swiętemu Kazimierzowi, gdy na wolne obranie dano; albo czystosc, albo życie tracić; wolał zycie tracić á przy czystości zostac; w czym tedy Kazimierz mnieyszy od wielkich Męczennikow? Chyba byscie rzekli: do prawdziwego Męczeństwa potrzeba, aby śmierć zadana była od prześladowcow. Niech tak będzie, iak mowicie;

ale ia z Teofilem Raymundem zawołanym w Krolestwie Francuskim Theologiem mowię „ Bądź to, że do Męczeństwa podiętego za wia- „ rę, trzeba śmierci żądaney od prześladowcow; „ ale do Męczeństwa Miłosci Bożey, albo bli- „ źniego, nie potrzeba tego: gdyż ci, ktorzy z „ powodu miłości bliźniego zapowietrzonym „ służą, i na tey usłudze życie kończą, zasługę „ Męczeństwa maią, chociaż bez prześladowcow „ i okrutnego umęczenia: słowa są tego Theologa. Tak też: Kazimierz, acz bez prześladowcy życie za czystosc położył z powodu Miłości Pana Boga, prawdziwym iest Męczennikiem acz nie Męczennikiem wiary Chrystusowey, ale Męczennikiem miłości Boga. Tu tu Młodzi Chrześciańska! radbym ia was miał wszystkich przy łożku dopiero umarłego Kazimierza zgromadzonych; radbym, żebyście mię pytali, kto to umarł? odpowiedziałbym: umarł Krolewic Polski, umarł Jagiełłow nayprzednieysza ozdoba i potomek: umarł następca Tronu Węgierskiego, á nadzieia Tronu Polskiego. Pytaycie w iakich leciech umarł? odpowiadam: umarł w młodości, w dwudziestym piątym roku, gdy naylepiey kwitnął, gdy oczy i serca wszystkich obrocił na siebie. Pytaycie daley: ziakiey przyczyny umarł? czyli nie mogli temu S. Panięciu pomoc lekarze, aby tak prędko nieumierał? Odpowiadam: wprawdziec lekarze obiecowali mu dłuższe życie, ale pod zakładem utraty Czystości; Swięty zaś Krolewic zgromiwszy ich; wolę umrzeć, odpowiedział, a niżeli czystość utracić, i tak umarł. Patrzcie na niego młodzi Chrześciianie!

anie! Patrzcie na niego mianowicie Młodzi Polſka! patrzcie na tego nayukochańſzego Anioła! patrzcie na ciało iego niepokalane ieſzcze na łożku, wkrotce maiące być na Ołtarzu! a Duſza iego iuż ieſt z Chryſtuſem JEZUSEM. Patrzcie na Polaka, na Panięcia, na Krolewica, na młodego nayſtatecznieyſzego w Czyſtości Męczennika. Ale czyliż tylko patrzyć będziecie na Swięte Niepokalane ciało? patrzcie proſzę, doſkonaley patrzcie na przykład Czyſtości ku naśladowaniu! A kto ſię z was młodzieży Chrześciańſka na nieporządne zkażenie odważy Czyſtości, gdy Kazimierz za Czyſtość umiera? iaką dacie wymowkę złości ſwoiey w obecności przykładu Kazimierza? Dacie bogaſtwa? Kazimierz we wſzyſtko opływaiąc, czyſty; ponęty? Kazimierz na Dworze Krola, czyſty. Młodość? Kazimierz młody à czyſty; wrodzoną namiętność? ale z kąd to panowanie namiętności w tobie, młody Chrześcianinie? oto z tąd; że nie chceſz tey oſtrożności, tey wſtrzemięźliwości naśladować, iakiey używał Kazimierz: że ſię rozwiozle narażaſz na grzechowe niebeſpieczeńſtwa: ieſz nad miarę, piieſz nad lata, w niczym ſię nie umartwiaſz; coż za dziw, że panuie nad tobą namiętność lubieżności? Chceſz pożar drzewem przytłumiać, a ſadłem i oleiem gaſić? a oto go bardziey rozżarzaſz. Proſzę cię więc młody Chrześcianinie: weźmiy przed ſię obyczay czyſtego Kazimierza; a czyſtości nieſkażoney, albo do ſtanu Małżeńſkiego, albo, iesli cię Bog inaczey powoła, do trunny dochoway. Pamiętay to ſobie zawſze, iż za czyſtość Kazimierz umarł; pamię-

miętay Kazimierzowſkie ſłowa: *Wolę umrzeć, niż być zmazanym.* Będzieſz między ludźmi na nieczyſtość rozlanemi: pamiętay, że Kazimierz Polak dla dochowania Czyſtości umarł, mowiąc: *Wolę umrzeć, a niżeli być zmazanym.* Będą takie okoliczności od diabła naſtręczone, w ktorych i ponęty i łacność do grzechu znaydzieſz: pamiętay, że Kazimierz Polak dla dochowania Czyſtoſtosci umarł, mowiąc: *Wolę umrzeć, a niżeli Boga obrażać.* Oburzy ſię przeciwko tobie właſna krew, a zdradliwie na ciebie naſtawac będzie: pamiętay, że Kazimierz dla dochowania czyſtości umarł, mowiąc: *wolę umrzeć, niż być zmazanym.* To wſpominanie, mam ufność w Bogu, iż cię Młody Chrześcianinie obroni od upadku.

Roſtrząśnicie w reſzcie ſumnienia waſze, wſzyſcy Chrześcianie patrząc na Kazimierza Wyznawcę przedziwnego. Uważcie, iako ſłużycie Bogu; Uważcie, iż żadnego prawie przykazania nie maſz, ktoregobyście nieprzeſtąpili. Uważcie, iakie w ſercu waſzym przywiązanie do rzeczy znikomych? iakie rzeczy duchownych zaniedbanie? niepomyślicie nigdy prawie o wieczności; dopieroż, żebyscie ſię mieli w dobre uczynki przyſpoſabiać na tę drogę wieczności; pokory wcale nie macie, w ſercu waſzym wielkie o ſobie mniemanie, w uściech chluba poſpolicie, w ſprawach iawna bliźnich pogarda. Toż to ieſt ſłużyć JEZUSOWI Chryſtuſowi? Toż to ieſt zarabiać, by was JEZUS Chryſtus policzył między Wyznawce ſwoie?

Patrzcie ieſzcze na Kazimierza Męczennika

ka prawdziwego; uważaycie, iak też Czyſtości iego naſladuiecie? młodość waſza była zkalana; to gorſza, że do wieku średniego przyſzedłſzy, ſprośności nie przeſtaiecie; to gorſza, że i w podeſzłych leciech i w małżeńſtwie zoſtaiąc, Boga waſzego obrażacie. Kiedyż, kiedyż, będzie koniec tey brzydkości? O iaka ohyda życia waſzego, z przykładu i Męczeńſtwa Kazimierza Krolewica! Tak rozſtrząſnąwſzy ſumnienie, i zawſtydziwſzy ſię zbawiennie, Chrześcianie, obroćcie ſerca waſze do JEZUSA Chryſtuſa! a mowcie do niego: Wiedząc wſzelaką niegodność naſzę, Swięty Panie; i nic nie maiąc ſwego: bierzemy życie i śmierć S. Kazimierza; a w iedności zaſług twoich nieſkończonych ofiaruiemy ie Tobie, proſząc przez nie, abyś nam dać raczył ſkuteczną pomoc do ſzczerego Tobie ſłużenia, abyś nam dał łaſkę do czynienia i zachowania tych ſłow umieraiącego Kazimierza: *Wolę umrzeć, niż być zmazanym*, wolę umrzeć, a niżeli cię obrazić. Amen.

KAZANIE

Na Uroczyſtość S. Jozefa w Niedzielę Kwietnią przypadaiącą. O Sprawiedliwości Jozefa S. względem dobra ſławy, honoru, i fortuny.

Joſeph vir ejus cum eſſet juſtus, & nollet traducere eam, voluit occultè dimittere eam, -- Angelus

Domini in somnis apparuit ei dicens: Joseph noli timere accipere MARIAM Conjugem tuam Matth. 1.

Ten ieſt częſty obyczay Ss. Oycow i ſłowa Bożego Opowiadaczow, że gdy iaką daią naukę mianowicie obyczaiow Chrześciańſkich tyczącą ſię, przełożywſzy przyczyny ku przekonaniu rozumu do przyzwolenia, przywiodſzy rożne pobudki ku zachęceniu woli do naſladowania, wreſzcie przykład iaki chwalebny bądź z Piſma S. bądź z Dzieiopiſow powagi nieſkażoney wyięty, a do rzeczy wielce ſłużący powiadaią. W przykładzie bowiem krotko ſię dowodzi, co ſię obſzernie wielą przyczynami okazuie, i wolą pobudkami zapala; bo dobre przykłady rozum zwyciężaią, a wolą zapalaią, wſzyſtkie zarzuty, ktoreby rozum przeciwko obyczayney prawdzie mogł wymyślić, rozwięzuią; wſzyſtkie trudności ktore wola ludzka roi, a dla nich ma wſtręt od naſladowania nauki, łacnią. I z tąd ci życia duchownego Nauczyciele wzięli to przyſłowie, że: *krotka ieſt do dobrego droga przez przykłady.*

Za tym ia obyczaiem Ss. Oycow i Opowiadaczow ſłowa Bożego dziſiay póydę. Przez kilka iuż mieſięcy, nauczałem o Sprawiedliwości, ktora troiakiego ludzkiego od krzywdy dobra ſtrzeże, dobra ſławy, dobra honoru, dobra fortuny; względem tego troiakiego dobra obyczayne przekładałem prawdy, na ktorych ſię zaſadza Sprawiedliwość przerzeczona, iuż ie przyczynami ku zwyciężeniu rozumu, iuż pobudkami ku zmiękczeniu woli, wſzyſtkim zalecaiąc. Sądzę teraz abym te kilkomieſięczne nauki przyſtoſowanym

wanym dobrze do tey rzeczy przykładem okazał, przypomniał i potwierdził. Ani innego z troskliwością przykładu chcę szukac, gdyż go z łacnością wielką w Uroczystości dzisieyszey i słowach Ewangelii znayduię: *Jozef Mąż Jey będąc sprawiedliwym.* Prawda że to słowo: *Sprawiedliwy*, rzeczone o Jozefie S. znaczy zbior wszelkich cnot i doskonałości, iak naucza Hieronim S. ale to samo iest mi powodem, dla czego ia za przykład Sprawiedliwości, o ktorey kazania miewałem, Jozefa S. obrac nie wątpię. Jeżeli bowiem Sprawiedliwość Jozefa S. wszystkie cnoty zamyka w sobie, toć bez wątpienia zamyka w sobie Sprawiedliwosc strzegącą od krzywdy troiakiego dobra sławy, honoru i fortuny; boc takowa Sprawiedliwosc ma być policzona między naywspanialsze cnoty. Jże tak iest, z słow to założonych ieszcze poznac możemy, ledwo bowiem, co rzeczono iest o Jozefie S. *cum esset justus*, wnet troiaki wzgląd i skutek Sprawiedliwości Jego wyliczono; pierwszy w tych słowach: *niechciał iey osławiać.* Obaczywszy bowiem Maryą, że ona w wnętrznościach niepokalanych Zbawiciela nosiła, acz nie przenikał taiemnicy, niechciał MARYI posądzać, dopieroż osławiac; otoż sprawiedliwośc Jozefa S. względem dobra sławy. Drugi skutek w tych słowach wyrażony: *Chciał ią potaiemnie opuścić;* to iest dobrze rozumieiąc o MARYI, a nie przenikaiąc taiemnicy, przez poszanowanie nic a nic mowić iey nieśmiał, z pokory, iak się niżey pokaże, zamyślał się od niey oddalić; otoż sprawiedliwośc względem dobra honoru. Trzeci skutek

tek w tych wyrażony słowach Anielskich: *Nieboy się przyiąć MARYI Małżonki twoiey;* iakby mowił: nielękay się Jozefie! MARYA Oblubienica twoia iest Matką Syna Boskiego; tobie iest zlecona od Naywyższego, abyś oboyga był Karmicielem, abyś oboygu w domu swoim dał mieszkánie, abyś nayczystszą Oblubienicę i Nayświętszego Jey Syna z pracy rąk twoich we wszystkim opatrował; otoż Sprawiedliwość Jozefa S. wzgiędem dobra fortuny. Gdy więc Ewangelia dzisiay nazywa Jozefa S. Mężem Sprawiedliwym, daie mi przykład naydoskonalszy do przypomnienia i potwierdzenia kilkumiesięczney nauki o Sprawiedliwosci względem dobra sławy, honoru i fortuny. Czegoż mi więcey potrzeba? niech iuż ten przykład rzeczą następuiącey mowy będzie. Proszę was o chętną uwagę S. Jozef iest Sprawiedliwy względem dobra sławy, *Jozef będąc Sprawiedliwym i niechcąc iey osławiać.* I. Część. S. Jozef iest Sprawiedliwy względem honoru, *Chciał ią potaiemnie opuścić* Część II. S. Jozef Sprawiedliwy w sposobie nabywania fortuny; *Nieboy się przyiąć MARYI Małżonki twoiey.* III. Część Kazania. Niech to będzie ku większey Chwale Pana Boga; ku skutecznemu naśladowaniu przykładney Sprawiedliwości, za twoią Pomocą Duchu Przenayświętszy i przyczyną twoią Niepokalanie Poczęta Panno, Przedziwna Bogamoiego Matko, Ducha Przenayświętszego i Jozefa S. Nayczystsza Oblubienico.

I. Część.

Pierwsze słowa pochwały S. Jozefa i zbudowa-

dowania naszego są te: *Będąc sprawiedliwym Jozef niechciał iey osławiać.* Sprawiedliwość, ktora strzeże dobra sławy ludzkiey, aby to iakiey nie podpadło krzywdzie wyciąga tego po nas, abyśmy nic przeciwnego dobremu o człowieku mniemaniu, ani w sercu ani w uściech mieli; sława bowiem nic inszego nie iest, tylko dobre o człowieku mniemanie. Skażenie sławy ludzkiey czyli dobrego mniemania, troiaki ma stopień, zły, gorszy, i naygorszy; w pierwszym stopniu iest porozumienie czyli podeyźrzenie, gdy kto ma na bliźniego swoiego nieiakie porozumienie o złości iego: Wszakże to porozumienie, że niema słusznych dowodow iest z wielką wątpliwością złączone, czy tak iest, czy inaczey; ani też daie przyzwolenia, twierdząc w sercu, że tak iest a nie inaczey, że ten człowiek iest zły. W drugim stopniu iest lekkomyślne posądzenie, gdy kto w sercu swoim, nie maiąc słusznych dowodow twierdzi, przyzwala, sądzi, że tak iest zapewne że ten człowiek iest zły. W trzecim stopniu, iest obmowa, gdy kto naypierwey podeyźrzenie, potym posądzenie o złości cudzey, nie porządnie maiący, toż samo posądzenie przed ludźmi głosi: a to posądzenie przed ludźmi ogłoszone, ieżeli iest prawdziwe, nazywa się obmową, ieżeli fałszywe, nazywa się potwarzą. W pierwszym stopniu dzieie się krzywda cudzey sławie, ale mała; w drugim większa; a w trzecim naywiększa. Podeyźrzenie pospolicie iest powszednim grzechem; posądzenie w wielkiey rzeczy iest zawsze grzechem śmiertelnym; dopieroż rozgłoszenie posądzenia szkodliwego o

złości taiemney, ieſt daleko większym grzechem. Przez podeyzrzenie bowiem i posądzenie człowiek ſzkodzi bliźniemu na ſławie u ſamego ſiebie; ale przez oſławienie ſzkodzi bliźniemu na ſławie, nie tylko u ſiebie, ale i u innych wielu: bo przez to o nim tracą dobre mniemanie. Była takowa okoliczność, ktora zdawała ſię dawać przyczynę Jozefowi S. aby on iako mowi S. Augnſtyn, w liście do Macedoniuſza, przeciwne miał zdanie o ſławie Nayświętſzey MARYI Panny; okoliczność ta ieſt w Ewangelii wyrażona temi ſłowy: *Gdy była MARYA zaślubioną Jozefowi, naleziona ieſt w żywocie maiąca z Ducha S.* Ta wcielenia Syna Boſkiego taiemnica ſamemu Bogu i niebu; a z ludzi, ſamey MARYI Matce, Elżbiecie, i Janowi S. wiadoma zapewne była; ale Jozef nayczyſtſzy żadney pewney o tey przedziwney taiemnicy wiadomości nie miał. Gdy on tedy widział nayświętſzą MARYĄ Pannę, że ona ſkarb na odkupienie naſze w wnętrznosciach ſwoich noſi, niepoznaiąc zapewne tego ſkarbu, zdawał ſię mieć przyczynę do mienia iakowego zdania przeciwko ſławie MARYI. Powiedziałem: zdawał ſię mieć; nigdy bowiem nie miał; bo Sprawiedliwym będąc, z taiemnicy zbawienia, niechciał mieć powodu ukrzywdzenia. Byli prawda między tłumaczami Piſma S. ktorzy uważaiąc to ſłowo: *niechciał iey oſławiać*, mowili, że Jozef S. miał nie iakie podeyzrzenie; ale niechciał ſię z nim przed ludźmi wyiawiać, a dla tego ieſt nazwany ſprawiedliwym. Ale to ich zdanie całe mi ſię niezdaie; ani ieſt bowiem przyzwoite

świę-

świątobliwości Jozefa S. ani dobrze przyſtoſowane do Ewangelii. Jeżeli bowiem Ewangelia mowi: że dla tego Iozef S. nieſzkodził ſławie MARYI, iż był ſprawiedliwym, z tey przyczyny ma ſię dowodzić i wnoſić, że Jozef S. żadnym ſpoſobem niechciał ſkazic ſławy, MARYI, nie tylko oſławieniem, ale ani poſądzeniem, ani porozumieniem czyli podeyzrzeniem nawet; bo iakaż mi to ſprawiedliwość, ktora acz iednym ſpoſobem dobru cudzemu nieſzkodzi? ale, innym ſpoſobem ſzkodzi? A za ten ſprawiedliwym będzie, ktory acz nie kradnie, ale wydziera? Aza ten Swiętym będzie, ktory iedno i drugie przykazanie chowa, ale trzeciego nie zachowuie? Żeby kto był ſprawiedliwym względem bliźniego, trzeba żeby wſzyſtkie przykazania obowiązuiące pod grzechem śmiertelnym, zachował; a ieżeli choć iednym ſpoſobem dobru ſzkodzi cudzemu, iuż nieſprawiedliwym; ieżeli iedno przykazanie gwałci, iuż nie ieſt Swiętym. Przyczyna tego ieſt z owego łacinſkiego przyſłowia: *Bonum ex integra cauſa, malum ex ſingulis defectibꝰ;* to ieſt: aby co nazwiſko miało dobrego w iakowym porządku, trzeba żeby było dobre ze wſzech miar w tym porządku; aby co miało nazwiſko złego w iakim porządku, doſyć, że z iedney miary będzie złe w tymże porządku. Ponieważ zaś Ewangelia Jozefowi S. daie ſprawiedliwego nazwiſko, względem MARYI ſławy, *Będąc Sprawiedliwym, i niechcąc iey oſławiać,* z tąd tedy ieſt, że Jozef S. żadnym ſpoſobem niechciał ſzkodzić ſławie MARYI, ani obmową, ani poſądzeniem, ani podeyzrzeniem nawet. Nie prze-

czę ia, może się komu zdawać, to do wierzenia trudno, iak Jozef S. mogł się utrzymać od wszelkiego przeciwnego sławie MARYI zdania, maiąc pod zmysły podpadaiące, a uwodzące do rozmaitych mysli pozory. Nie przeczę mowię, temu, że się komu z nas trudną rzeczą to zdaie; bo iesteśmy skażonego umysłu, mamy panuiącą namiętność w sercach naszych własney miłości, ktora rodzi pychę a zkłania się ku pogardzie bliźniego. Ale to nie było, trudno Jozefowi S. w wszelkiey cnocie wyczwiczonemu. Słuchaycie bowiem swiadectwa Oycow SS. opowiadaiących, iak sobie w tey okoliczności Jozef S. postąpił; a przyznacie że ani podeyzrzenia, ani posądzenia ani osławienia MARYI w sercu i wuściech iego być nie mogło. Mowi S. Hieronym: *Sciebat Mariæ castitatem admirans quid evenerit, cujus mysteria nesciebat.* Ze Jozef S. był mocno pewien o Niepokalaney Czystości MARYI, bo tę pewnośc, wiadoma wszystkim, mianowicie iemu, świątobliwość MARYI czyniła. Dziwował się tedy temu, co się stało, czego taiemnicy nie dochodził. A z tych słow tego Oyca S. łacno wnieść że ta pewnosć o Czystości MARYI, to podziwienie z rzeczy nadzwyczayney, ta niewiadomość taiemnicy niedopuszczała aby w myśli Jozefa S. iakie naymnieysze podeyzrzenie o MARYI postało. I to pierwsze wzruszenie rozumu Jozefa S. było, ktore że wszelkie złe od serca Jego podeyzrzenie o MARYI oddaliło, tym samym do posądzenia złego, ktore pospolicie rodzi się z podeyzrzenia, zagrodziło drogę. Gdy bowiem Jozef S. w podziwieniu rzeczy

nadzwyczayną rozpamiętywa, taki układ rozmyślania swoiego czyni; ktory iak był służący do szacunku i zachwalenia MARYI, tak był daleki od złego iey posądzania. Widział, słowa są Remigiusza, widział Jozef S. noszącą w żywocie Syna MARYĄ, o ktorey wiedział, że była przeczystą, i że czytał w Proroku, że miała wyniść rozczka z korzenia Iesse, z kąd początek miała MARYA, a procz tego że czytał, iż Panna miała począć i porodzić Syna, mniemał, że to proroctwo miało się spełnić na MARYI. Podobnaż to, aby z takowym rozmysłu układem miało stać się w rozumie Jozefa S. złe o MARYI porozumienie? Poszło z tąd, że Mąż nayrostropnieyszy, nie mogąc mieć złego podeyzrzenia, nie mogąc mieć złego posądzania, niechciał osławiać MARYI. Że nie mogł mieć złego podeyzrzenia, sprawiło to podziwienie z niewiadomością taiemnicy złączone; że nie mogł mieć posądzania, sprawiła przyczyna z proroctwa wyprowadzona, a sławy MARYI broniąca; że niechciał czynić MARYI osławienia, sprawiła to przystoyność i poczciwość Męża, Boga się boiącego.

Otoż sprawiedliwość Jozefa Swiętego względem sławy bliźniego; sprawiedliwość od wszelkiey krzywdy, tak tey, ktora się dzieie przez podeyzrzenie; iako tey ktora się dzieie przez posądzanie; iako też i tey, ktora się dzieie przez osławienie, sławę bliźniego zachowuiąca.

Chrześcianie moi, wielki nam iest przy-

kład wyſtawiony w Iozefie S. okazuiący nam iak mamy być ſprawiedliwemi względem ſławy bliźnich naſzych: Przykład wyſtawiony wiążący rozumy naſze, do przyzwolenia iemu, pobudzaiący wolą naſzę do naśladowania. Wielu ieſt bardzo takich, ktorzy z naymnieyſzego pozoru, czynią ſobie podeyzrzenie o złosci bliźnich ſwoich: Niech będzie ſprawa niedoſkonała, naprzykład nieſkromność w zmysłach, w mowie gadatliwość, w ſukniach wymyślność, oni ztąd zwykli brać podeyzrzenia o wielkie złosci. Niech będzie ſprawa oboiętna, naprzykład weſołości pokazanie, ponócenie, trunku zażycie, żartobliwość w mowie, oni z tąd czynią podeyzrzenia o ciężkie złości. Niech będzie ſprawa święta, i w tey podglądaią obłudę. Ale to mnieyſza; bo podeyzrzenie dzieie ſię z wątpliwoscią, z zachwianiem ſię na tę i na owę ſtronę, i iako mowi S. Tomaſz, bez przyzwolenia na pogardę bliźniego. To gorſza! że wielu ieſt, ktorzy z naymnieyſzego podeyzrzenia, bez żadney ſłuſzney i roſtropney o złosci cudzey przyczyny, w ſercu ſwoim bliźniego ſądzą, potępiaią, mocno twierdzą; nieczyſtym, opoiem, krzywdzicielem, mscicielem i roſpuſtnikiem nazywaią! Ale to naygorſza! że wielu takich ſię znayduie, ktorzy poſądzenia lekkomyślne, a wielce ſławie bliźniego ſzkodzące, aby ſię ſtały ſzkodliwſze, przed innemi toż powiadaią, zaprawdę twierdzą! acz ſię w tym bardzo mylą; bo tacy nie tylko u ſiebie cudzą zabiiaią ſławę, ale też u drugich; i ieſzcze tak ſwoię iak ſłuchaiących zabiiaią duſzę! Ah Chrześcianie! ah krzywdziciele ſławy cudzey! dokąd

dokąd za namiętnoſcią waſzą lecicie? Patrzcie na iawny przykład ſprawiedliwości w Iozefie S. wam wyſtawiony! Iaki zarzut rozum waſz wymyślic porrafi, ktorego by ten przykład nie rozwiązał? iaką trudnośc wola waſza wynaydzie, ktorey by ten przykład nieułacnił? Iozef S. iakośmy ſłyſzeli przeciwko podeyzrzeniu uzbroił ſerce niewiadomością taiemnicy; przeciwko poſądzaniu przyczyną chwałę Maryi ukazuiącą przeciwko oſławieniu, przyſtoynoscią i poczciwością właſną. Ieżeli tych doświadczonych oręży zażyiecie, nic takowego zaprawdę nie będzie, coby was do iakiey krzywdy cudzey ſławy przywieść mogło. Będą ſię wdzierać do ſerca waſzego lekkomyslne podeyzrzenia, zaſtawiaycie ſię im niewiadomoscią; mowcie z Iozefem: niewiem co ta ſprawa bliźniego moiego znaczy: Bog ſam widzi, ſerca przenika; zamierzenia iego ia niewiem. Będą ſię wdzierac do ſerca waſzego lekkomyślne poſądzenia: odpędzaycie ie przyczyną zdrową, iuż nie z taiemnicy przepowiedzianey, ale z iawnych wyrokow Piſma S. wyprowadzoną, mowiąc do ſiebie słowy Chryſtuſowemi *Lu: 12. Ktoż mię poſtanowił ſędzią Brata mego?* a za niewiem, że ieżeli nie będę ſądził, tym ſpoſobem uniknę potępiaiącego ſądu według owego wyroku: *Lu: 6. Nie ſądzcie a nie będziecie ſądzeni.* A za niewiem co powiedziano ieſt: *Joa: 7. Nie ſądźcie według widzenia*, to ieſt: według powierzchownych pozorow; wewnętrznego ſtanu człowieka nie przenikam, bo zataiony; z zewnętrznego pozoru ſądzić nie mogę, bo omylę ſię; zgiń, więc odemnie wſzelkie lek-

komyślne pożądanie. Będą się wam rozmaite okoliczności podawać do obmowy; uważaycie w ten czas przystoyność i poczciwość waszę; mow każdy: Ieżeli będę mowił o bliźnim, czego nie wiem, iakie głupstwo moie! Ieżeli będę mowił o bliźnim źle, a inaczey wiem, o iakie kłamstwo! Ieżeli będę mowił źle o bliźnim, to, co wiem, i iak wiem, o iaka to ohyda sławy bliźniego i mnie samego! każdy bowiem rozumny, przed ktorym bliźniego mego szarpię sławę, wnieść sobie może, że toż samo przed kim innym z sławą iego czynić będę; a tym samym ohydzi mnie sobie i obrzydzi. Ale daleko gorsze iest obrzydzenie przed Bogiem według słow Pawła S. *ad Rom:* 1. *Obmowcy obmierźli Bogu!* Otoż sposob skuteczny do naśladowania sprawiedliwości Iozefa S. Otoż przykład rozwięzuiący zarzuty rozumu, ułacniaiący trudności woli! Otoż niewiadomość u Iozefa, ukazuiąca nam iak mamy odmiatać podeyzrzenia! Otoż przyczyna Iozefa S. z Proroctwa wyięta, pokazuiąca, iak mamy odmiatać lekkomyślne pożądania! Otoż przystoyność i poczciwość Iozefa S. ukazuiąca nam, iak mamy odmiatać obmowy i potwarzy, bliźniemu szkodliwe! Bodayby wszyscy tego przykładu naśladowali.

II Część

Druga Część pochwały Iozefa S. drugi dowod sprawiedliwosci iego i przykład do naśladowania wiodący, temi słowy wyrażony: *Będąc sprawiedliwym, chciał ią potaiemnie opuścić*; W wyższych słowach sprawiedliwość Iozefa S.

wzglę-

względem dobra sławy okazała się; te zaś słowa: *Chciał ią potaiemnie opuścić.* Sprawiedliwość Iozefa S. względem dobra honoru wyznaczáią. Sława ludzka należy na dobrym o człowieku mniemaniu: honor ludzki należy na zewnętrznym dobrego mniemania o człowieku, temuż człowiekowi oświadczeniu. Dlatego iako żadnemu człowiekowi nie godzi się lekkomyślnie odeymować sławy, iego stanowi, kondycyi, osobie przyzwoitey, tak niegodzi się żadnego człowieka czy to słowem, czy znakiem zewnętrznym, czyli sprawą iaką lżyć honoru; bo iako każdy ma prawo do sławy sobie przyzwoitey, tak każdy ma prawo do honoru przyzwoitego, o czym się wyżey dokładnie uczyło. Taki honor Jozef S. względem Nayś więtszey MARYI Panny zupełnie oświadczył, gdy obaczywszy ią, Syna Boskiego w żywocie noszącą, umyslił potaiemnie oddalić się od niey. Jest u Oycow Ss. i Tłumaczow Pisma S. pytanie, dla czego to S. Jozef nie dochodząc zapewne taiemnicy Nayświętszego brzemienia, niespytał się MARYI: Nayczystsza Oblubienico moia, żadney wątpliwości o niepokalaney niewinności i nienaruszoney twoiey całości nie mam: coż to znaczy przedziwna taiemnica brzemienia twoiego? Wiem nie pochybnie z Proroka, że miała Panna począć i porodzić Syna, ani imienia ani całości Panieńskiey utraciwszy, to podobno ty iesteś tą przepowiedziana Panna? Powiedzże mi Nayczystsza, Nayukochańsza Oblubienico, wytłumacz mi tę wielką taiemnicę. Lecz Jozef S. niechciał w takowe z MARYĄ wchodzić rozpytania; po rozmy-
śle

sie postanowił od niey się oddalić. Dwoiaką takowego postępku u Oycow Ss. znayduię przyczynę do iednegoż celu zmierzaiącą; Pierwszą: nie pytał się Iozef S, MARYI, aby niebył z iaką krzywdą iey honoru; gdyby bowiem pytał, zdawałby się czynic dowiadowanie z MARYI, ktora naypierwey była nieprzyzwoita Jozefowi S. gdyż był pewien o Niepokalaney MARYI Czystosci; przeciwna ieszcze honorowi MARYI, ile Oblubienicy Nayświętszey, ile Matce Boskiey naygodnieyszey, ile Krolowy Nieba i ziemi, bo taką byc rozumiał MARYĄ Jozef, acz nie miał ieszcze oczywistey pewności o tym. Przydaie Korneliusz a Lapide że Jozef S. będąc czystym, Nayczystszey MARYI wstydził się takowego zadawac pytania, a ten sam wstyd był oświadczeniem honoru MARYI winnego. Druga przyczyna: nie pytaiąc MARYI Iozef, chciał od niey odstąpić; bo mniemał że to samo opuszczenie, odstąpienie miało być oświadczeniem honoru MARYI powinnego. Mowi Glossa: że Iozef S. był sprawiedliwym z wiary, z ktorey wiedział, że z Panny miał się narodzić Chrystus, dlatego pokorzył się i niegodnym się towarzystwa MARYI sądził. Te były w sercu iego mowy, z samym sobą: Coż ia iestem? niegodny Oblubieniec, z Oblubienicą Ducha Przenayświętszego? Coż nędzny sługa mam byc głową Matki Boga? Tegoż mam piastować, ktory mnie stworzył i trzyma? Ah niegodzien iestem! ia proch, ia nędza! niegodzien iestem tego naywspanialszego Towarzystwa! poydę, poydę, oddalę się od niey. Iako to rzeczenie Piotra S.

Luc. 5.

Luc: 5. do IEZUSA. *Wynidź odemnie Panie!* było znakiem pokory i oświadczeniem honoru IEZUSOWI: Iako ieszcze rzeczenie żołnierza do IEZUSA: *Luc: 7. Panie nie iestem godzien abyś wszedł pod przykrycie moie*, było znakiem pokory i oświadczeniem honoru IEZUSOWI, tak mniemaycie zaprawdę, że gdy Jozef S. umyślił zostawić MARYĄ, odniść od niey; to umyślenie odeyścia, było dowodem pokory, i oświadczeniem honoru MARYI powinnego. Otoż sprawiedliwość Iozefa S. względem honoru. Niechciał MARYI pytać, aby nie uraził honoru: chciał MARYĄ zostawić, aby oddał winny MARYI honor: *Będąc sprawiedliwym, chciał ią potaiemnie opuścić.* Obracaycie pilne baczenia wasze na ten przykład Chrześcianie moi! Mowi pisząc na te słowa, Cornelius à lapide: Iozef sprawiedliwy, uczy tu Małżonki Chrześciańskie i wszystkie wierne, iak maią byc sprawiedliwemi, względem dobra honoru swego. Uważaycie naypierwey ten przykład Małżonkowie Chrześcianie, ktorzy lada z pozoru, choć nie pewnego, oboiętnego, roicie sobie, przeciwko sobie podeyzrzenia, posądzania, i zadaiecie sobie w oczy: o z iak wielkim zamieszaniem i wzruszeniem! Wielu iest mężow niepomiarkowanych w namiętności gniewu i miłości, co się nazywa: *zelotypia:* niech oni zobaczą żonę, acz dobrą, że ona przez nieostropność białogłowską, lekkomyslnie wymowi słowo, w tey i w tey okoliczności weselszą się pokaże; wnet oni dziwne rzeczy o niey sobie roią; będzie zachmurzenie, będą wymawiania, fukania, strofowania,

zgrzy-

zgrzytania, kilko dzienne alboli tygodniowe milczenie; to zgoła będzie, co mowi Dawid *Ps. 111.* *Będzieſię gniewał; zębami ſwoiemi zgrzytać, i ſchnąć będzie.* Wiele ieſzcze ieſt żon takowych, ktore podobnymże podpadaiąc namiętnościom, ktore w nich poſpolicie bywaią większe i żwawſze, a niżeli w Mężach, lada z okoliczności oboiętney, lada z plotek, ktorych one rady ſłuchaią, podeyzrzenia ſwoie i poſądzania za rzecz pewną maią i na oczy Mężom ſwoim wyrzucaią, o z iaką ziadliwością i nieporządkiem zewnętrznego ułożenia! A to gorſza, że przed innemi białogłowami, niby przyiaciołkami, toż ſamo wygadaią i tak nie tylko na honorze, ale i na ſławie mężom ſwoim ciężko ſzkodzą, ktorych ſzczegulniey z tey przyczyny; że ſą ich głową, ſzanować by miały. Niechay patrzą Chrześciańſcy Małżonkowie na przykład Iozefa S. iak ſię względem Nayświętſzey MARYI Panny obchodził; a mężowie ſwoiey wielkiey nieroſtropności, białogłowy ſwoiego głupſtwa niechay ſię wſtydzą! Ale nietylko dla ſamych małżonkow, lecz dla wſzyſtkich Chrześcian tá nauka: Tak pilnie przeſtrzegał honoru ten S. Oblubieniec Oblubienicy ſwoiey MARYI, tak ſię pokorzył przed nią, ſądząc ſię niegodnym iey towarzyſtwa. A iakże wy dzieci rodzicow waſzych, wy ſłudzy Panow waszych, wy uczniowie Nauczycielow, wy pod rząd poddani, zwierzchnosci waſzych, wy świeccy Kapłanow, wy Chrześcianie bliżnich waſzych, przyzwoitym, powinnym każdemu honorem czcić i ſzanować nie będziecie? o iak waſza niewdzięczność dzieci względem rodzicow;

dzicow; waſze niepołuſzeńſtwo łudzy względem Panow waſzych; waſze krnąbrności Uczniowie, względem Nauczycielow; waſze pogardy poddani względem zwierzchności; waſze niepoſzanowanie świeccy względem Kapłanow; waſze ſzydzenia, zwady obelgi Chrześcianie! względem bliźnich waſzych, ſprzeciwiaią ſię przykładowi pokazanemu w Iozefie S. a nauczaiącemu, iak, komu należy i iaki oddawac honor. Mowicie podobno: ſzanował Iozef S. MARYĄ, bo wiedział że była Matką Boſką. Ta mowa waſza ieſt mylna, naypierwey przeto: Ze nie macie baczenia na przyczynę od Ewangelii daną; Ewangelia nie tę przyczynę daie, że Jozef S. ſzanował MARYĄ, iż wiedział że była Matką Boſką; ale tę: iż on był ſprawiedliwym, ſprawiedliwosć zaś położona za przyczynę honoru oddanego, daie znać o gotowosci ſerca Iozefa S, że gotow był to względem wſzyſtkich czynić godnych honoru; ponieważ był względem wſzyſtkich ſprawiedliwy; a znowu Iozef S. nie wiedział zapewne przed powieścią Anielſką, że MARYA była Matką Boſką; ale tylko za powodem ſprawiedliwości ſwoiey, co czytał w Prorokach, ſtoſował do Nayświętſzey MARYI Panny, a tym ſamym pobudzony, mniemam, oddawał iey powinny honor. Próżna tedy rzecz ieſt, do wiadomości Iozefa S. dla wymowki udawać ſię; trzeba raczey naśladować ſprawiedliwości iego; zwłaſzcza że mamy wiadomosc pewną z wielu mieysc Piſma S. o wyraźney woli i rozkazie Boſkim, abyśmy ſtarſzym, rownym i niżſzym przyzwoity honor oświadczali.

III.

III. Część

Trzecia Część Iozefa S. pochwały, dowod ſprawiedliwosci iego ku naśladowaniu naſzemu, że Iozef S. był ſprawiedliwym względem dobra fortuny. To zaś poznać z słow tych Ewangelii: *Pokazał ſię mu we śnie Anioł mowiąc: nie boy ſię przyiąć MARYI Małżonki twoiey:* Właśnie iakby mowił: Ty Iozefie mniemaſz, że MARYA ieſt to Panna, o ktorey przepowiedział Izaiaſz: że miała począć i porodzic; dobrze mniemaſz, nie myliſz ſię w domyśle twoim, tak ieſt a nie inaczey; Ta ieſt MARYA, ktora *porodzi Syna, i nazwieſz Imię Jego JEZUS; on bowiem wybawi lud ſwoy od grzechow ich.* Nieboyże ſię, Bog uczynił cię tey naygodnieyſzey Oblubieńcem Matki, Syna ſwego JEZUSA Karmicielem: Nie odchodź Matki, nie odchodź! weźmiy ią do domu twego, a miey o niey ſtaranie: dobra pokora twoia; pożytecznieyſze będzie, Bogu poſłuſzeńſtwo: *Nieboy ſię przyiąć MARYI Małżonki twoiey.* Stał ſię poſłuſznym woli Boſkiey przez Anioła ogłoſzoney Iozef S. przyiął Matkę Boſką, Oblubienicę ſwoię do domu ſwego razem z Bogiem wcielonym w wnętrznościach iey zamkniętym. Przyiął całym ſercem o oboygu ſtaranie. A tu ſię iuż pokazuie ſprawiedliwość w nabywaniu dobra fortuny. Wiecie dobrze Chrześcianie iakim ſpoſobem Iozef S. ſtarał ſię o potrzeby doczeſne MARYI i JEZUSA Syna iey; oto ſtarał ſię przez prace rąk właſnych; acz on był rodzaiu Krolewſkiego, atoli był ubogim i pożywienia, rzemięſłem cieśli, ſzukał, i

krwa-

krwawo pracuiąc z pracy rąk ſwoich IEZUSA, MARYĄ i ſiebie, iak przyſtało ubogim, żywił i przyodziewał. Domniewaią ſię niektorzy, że mu IEZUS tey pracy i ſtárania dopomagał; z kąd nazywano go: *Synem Cieśli*. Zaprawdę kawałek chleba wypracowany od Iozefa, muſiał być ſprawiedliwy, ktory IEZUSOWI i MARYI ſmakował, i karmił ie; muſiał być ſprawiedliwy, do ktorego nabycia ſam IEZUS Oycu ſwemu mniemanemu, pracuiąc pomagał. Bierzcie przykład wſzyſcy, ktorzy przez ſtarania fortuny nabywacie; iakim ſpoſobem nabywac macie. Patrzcie Panowie ziemſcy! oto Iozef potomek krwi Krolewſkiey! oto Król Krolów Syn iego mniemany JEZUS, pracuią, na wyżywienie i odzienie! nie przeto, aby was od Pańſkiey okazałości do rzemięślniczey podłości pociągnęli; ale żeby wam ſprawiedliwości w nabywaniu fortuny ukazali przykład. Niech waſze ſzaty, niech waſze wyżywienie tak ſprawiedliwe, tak dalekie od cudzey krzywdy będzie, iak było odzienie i wyżywienie IEZUSA MARYI i Jozefa. Patrzcie i wy ubodzy, ktorzy wyżywienia ſzukacie, a niechcecie na niego robić; acz po temu zdrowie, ſiły, i wiek macie! włoczycie ſię od domu do domu, a przez próżnowanie waſze ſtaiecie ſię iak mowi S. Paweł: *niegodnemi miłoſierdzia*. Ziadacie chleb prawdziwie ubogim, i niemogącym; a gdy ſię wam dobrze dzieie, ich nędza poczyna ſię. Oto Iozef S. podłym rzemięſłem ſię bawi, Jozef S. iuż łetni, iak niektorzy mowią: Jozef S. z ktorym wy tak w urodzeniu iako w cnocie żadnego nie macie podobieńſtwa

ſtwa, rzemięſłem ſię bawi, ſzukaiąc iedynie ſprawiedliwości w nabywaniu dobra potrzebnego. Patrzcie dobrze urodzeni, ktorzy niemaiąc fortuny przyzwoitey, ſpoſob życia na ſamych założyliście krzywdach, tak iawnych iak potaiemnych! oto potomek Krolewſki rzemięslnikiem; wſtydzicie ſię rzemięſła, a niewſtydzicie ſię krzywdy, łupieſtwa, rozboyſtwa? Bądź to, że wam rzemięſło nie ſłuży przez ſtan waſz; ale czyliż nie macie ſztuk politycznych, ktoreby was, gdybyście ie umieli, nieſzpeciły. Ale czyliż nie maſz innego poſtępku, ſpoſobu, dla nabywania ſzczęścia? Patrzcie ieſzcze rzemięślnicy wſzyſcy, na pracuiącego Jozefa S: prace iego ſprawiedliwe, bo pracą iego IEZUS karmi ſię i rośnie. Chciałżeby też IEZUS żywić ſię z pracy waſzey? Zaprawdę nie; bo roboty waſze poſpolicie nieſprawiedliwe; Przyimuiecie rzemięslnicy prace, a nigdy ſię nie prawdzicie względem czaſu wyznaczonego. Przyimuiecie prace, i byle zbyć ie czynicie; bardziey do pięknego zaprawiacie, a niżeli do długiego używania; a przecię należytą zapłatę bierzecie. Przyimuiecie z krzywdą, nieſprawiedliwie po nie małey części bądź z srebra, złota, ſukna, bądź z innego danego wam materyału, uymuiąc i zachowuiąc ſobie. Przyimuiecie prace z krzywdą Boſką; albowiem w dni Czci Boſkiey poświęcone pracuiąc, lub przez inne niegodziwe uczynki, naprzykład piiaństwa, krzywdę Honorowi Boſkiemu wyrządzacie. Toż to ma być ſprawiedliwością? O iak rzemięſło waſze rożne od rzemięſła Iozefa S. Chleb z właſnego zarobku waſzego, nie byłby pokarmem

IEZU-

JEZUSOWI, ale raczey trucizną. A gdy się tak rzeczy maią, gdy Jozef S. iest przykładem sprawiedliwości względem dobra sławy, dobra honoru, dobra fortuny; nic mi nie zostaie, tylko to, abym cię prosił Boże nasz o łaskę skuteczną, ktorąby ten przykład święty kilkomiesięczną naukę obiasniaiący, przystosował wszytkim Chrześcianom ku naśladowaniu. Ale cóż moia prozba sobie samey zostawiona, wcale niegodna, do otrzymania tegoż daru ważyć będzie? Łączę ią więc z sprawiedliwością Jozefa S. ktorą miał względem sławy MARYI, a w iedności tey sprawiedliwości Jego, proszę, oddal od nas skutecznie wszystkie podeyzrzenia, obmowy, i potwarzy bliźnich naszych. Day, niech się tak mamy, względem sławy cudzey, abyśmy uniknęli od niesławy wieczney. Łączę prozbę moię z sprawiedliwością Jozefa S, ktorą miał względem honoru MARYI, a w iedności tey sprawiedliwości, proszę, oddal skutecznie z pomiędzy małżonkow Chrześciańskich niezgody, rozterki, zaiewagi, i obelgi iawne! Day wszystkim Chrześcianom, żeby się w zaiem szanuiąc, zarobili sobie tam być, gdzie gdzie honor i chwała na wieki. Łączę prozbę moię z sprawiedliwością Jozefa S, ktorą miał w nabywaniu fortuny, a w iedności tey sprawiedliwości proszę, aby Panowie przez krzywdy nie pomnażali fortuny, aby ubodzy prożnowania się chronili, a robili na wyżywienie swoie; aby wszyscy brali przyzwoity sobie do życia sposob; aby rzemięślnicy Chrześciańscy uważnemi, pilnemi, sprawiedliwemi byli; aby wszyscy a wszyscy nasladowali spra-

wiedliwości Jozefa S. sprawiedliwości względem sławy, sprawiedliwości względem honoru, sprawiedliwosci względem fortuny; a tak sprawiedliwemi będąc, przez zasługi Chrystusa Pana, Syna mniemanego Jozefa S. przez zasługi MARYI Nayswętszey Oblubienicy Jozefa S. przez zasługi Jozefa Oyca mniemanego Syna Boskiego i Oblubieńca Matki iego, koronę sprawiedliwości otrzymali. Amen.

KAZANIE II.

Na Uroczystość S. JOZEFA TROYCA Przenayświętsza osobliwszym sposobem wsławiła JOZEFA S.

Angelus Domini in somnis apparuit dicens: Joseph Fili David noli timere accipere MARIAM cõjugem tuam; quod enim in ea natum est, de Spiritu Sancto est, pariet autem filium Matth. 1.

JAko do stworzenia pierwszego człowieka przyłożyła się osobliwszym sposobem cała Troyca Przenayświętsza, aby go głową całego narodu uczyniła; czytamy bowiem w Księgach Rodzaiu, c. 1. te słowa Boskie: *Uczyńmy człowieka;* Czyiaż to mowa w wielkiey liczbie, *uczyńmy*? Zapewne trzech Osob Troycy Przenayświętszey. Gdy bowiem Bog mowi, ile iest iedyny w Istocie, mowi w liczbie szczegulney: *Jam iest, ktorym iest, Exod:* 3. że zaś do stworzenia pierwszego człowieka wszystkie się Osoby Boskie przyłożyły, w wielkiey liczbie mowią: *Uczyńmy człowieka.* Oyciec przedwieczny, ktory

ry ieſt Początkiem wſzyſtkiego, uczynił Adama, początkiem narodu ludzkiego. Syn Boſki, ktory ieſt Rządcą naymędrſzym wſzyſtkich rzeczy, dał Adamowi rządy nad wſzelkim widzialnym ſtworzeniem. Duch Przenayświętſzy, ktory ieſt Poświęcicielem, w pierwſzym poczęciu życia poświęcił Adama, wlewaiąc na duſzę iego łaſkę poświęcaiącą. Jako więc, mowię, do ſtworzenia pierwſzego człowieka cała Troyca Przenayświętſza oſobliwiey przyłożyła ſię, aby go głową narodu ludzkiego uczyniła, tak w obieraniu S. Jozefa Oblubieńca Nayświętſzey MARYI, aby był głową całego Domu JEZUSOWEGO pokazała ſię dzielność całey Troycy Przenayświętſzey; przeto z ſporządzenia Boſkiego ſię ſtało, że tę na Swięto Jozefa S. czytać Kościoł S. każe Ewangelią, ktora iak Iozefowi S. ſłuży, tak wyraźnie wſpomina całą Troycę Przenayświętſzą. Wſpomina Oyca Przedwiecznego, od ktorego był poſłany Anioł do Jozefa S. *Anioł Pańſki ukazał muſię we śnie.* Wſpomina Syna Boſkiego: *Porodzi Syna.* Wſpomina Ducha Przenayświętſzego: *Coſię w niey urodziło, ieſt z Ducha S.* Pragniecież wiedzieć, iakim ſpoſobem cała Troyca Przenayświętſza, przyłożyła ſię do tego, aby go głową Nayświętſzego Domu uczyniła? Proſzę was o pilną uwagę: bo co teraz powiem, będzie rzeczą naſtępuiącey mowy, będzie dowodem wielkiey godności Iozefa S. będzie pobudką nieprzekonaną do ſłużenia Iozefowi S. i ſzanowania iego. Oyciec Przedwieczny uczynił go Namieſtnikiem ſwoim na ziemi w urzędzie Oycowſkim; Syn Boſki chciał być i zwać ſię Synem Iozefa; Duch Prze-

nayświętfzy ustąpił mu Oblubienicy swoiey. Naż wam trzy do wody nayWyższey godności Iozefa S. trzy pobudki do szanowania iego, i trzy części Kazania: Iozef S. Oyca Przedwiecznego Namiestnik na ziemi w urzędzie Oycowskim, I. Częśc. Iozef S. Syna Boskiego Oyciec, II. Częśc; Iozef S. Oblubienicy Ducha Przenayświętszego Oblubieniec III. Częśc Kazania. To gdy ia wam przy pomocy Boskiey przełożę, poznawszy godnośc Iozefa S. nieprzekonaną weźmiecie potrzebę abyście go wielbili i szanowali.

Część. I.

Wszyscy Katolicy wiedzą tę przedziwną taiemnicę: że Syn Boski dwoiakie ma Rodzenie; iedno Rodzenie przed wieki, drugie w czasie; iedno Rodzenie nie wypowiedziane; *Rodzay Jego kto wypowie? Isa.* 53. Drugie na ziemi od Aniołów ogłoszone. W Przedwiecznym Rodzeniu swoim miał Oyca, ale nie miał Matki; w drugim Rodzeniu, ktore się stało w czasie, miał Matkę, ale nie miał Oyca. Ponieważ zaś nieprzystało, żeby Nayświętsza MARYA Panna, poczęwszy w wnętrznościach niepokalanych Syna Boskiego w naturze ludzkiey, niemiała oblubieńca, mniemanego Męża; nieprzystało, mowię, z tey naybardziey przyczyny, iak sądzi Hieronim S: ludzie bowiem do podeyzrzenia prędcy widząc Przedziwną Matkę brzemienną, a nie rozumieiąc taiemnicy, łacnoby na niewinność potwarz włożyli; a nie wiedząc, że MARYA Zbawiciela w żywocie swoim nosi, skazaliby ią na ukamienowanie; coby z wielką było krzywdą,

wdą naypierwey niewinności, i godności Panny, że krwi Krolewskiey pochodzącey; a co naywiększa, z krzywdą Boga Wcielonego w niey zamkniętego. Z tey więc przyczyny nieprzystało, a żeby Nayświętsza MARYA, po poczęciu Syna Boskiego w wnętrznościach swoich, była bez Oblubieńca. Oyciec Przedwieczny, ktory przed wieki, zrodził Syna swoiego, niemogł w czasie pokazywać się Oblubieńcem MARYI: ponieważ bowiem Oyciec Przedwieczny iest Istotą szczerze Duchowną pod zmysły niepodpadaiącą, niemogłby być od ludzi widziany, za Oblubieńca MARYI, i za Oyca IEZUSOWEGO uznany; a tak by się nie zabiegło MARYI: sławie. Z tey samey przyczyny, niemogł Duch Przenayświętszy być widzialnym Oblubieńcem MARYI, acz w wnętrznościach Panieńskich cudownie ukształtował naturę ludzką Chrystusową. Coż się stało (iak mowi Bernard S.) coż się stało w Konsystorzu Troycy Przenayświętszey? Rzekł Oyciec Przedwieczny: gdy ia niemogę w czasie i na ziemi być Oycem widzialnym Syna moiego: Otoż obieram Iozefa; niech on na ziemi mieysce moie trzyma, niech na mieyscu moim będzie, niech osobę moię Oycowską w sobie pokazuie; a tym sposobem dobrze się poradzi i sławie Córy moiey MARYI, i honorowi Syna moiego IEZUSA; *Postawił go na ziemi wielkiey i rady pomocnikiem naywiernieyszym S. Bern. Hom: 2. Super missus.* Iako zaś w Konsystorzu Troycy Przenayświętszey postanowiono, tak się na ziemi stało: Obrany Iozef S. za Oblubieńca MARYI i za Oyca IEZUSO-

ZUSOWEGO. Dwuch więc Oycow względem IEZUSA być poczęło: ieden Przedwieczny, drugi w czaśie obrany; ieden w Niebie, drugi na ziemi; ieden Przedwieczny, drugi mniemany; ieden Bóg, pierwsza Osoba Troycy Przenayświętszey, drugi Iozef S. głowa tego Swiętego Domu, ktory wyrażamy temi trzema słowy, IEZUS MARYA IOZEF. To wybranie Iozefa S. na namiestnictwo Oycowskie, iest wyrażone figuralnie w historyi starozakonnego Iozefa: Tam tego obrał Krol Egiptu na mieysce swoie, Tego obrał Krol Krolow na mieysce swoie: Tamtego obrał na mieysce swoie, względem poddanych swoich; Tego obrał Krol Krolow na mieysce swoie, aby się opiekował po Oycowsku Synem Jego: Tam tego Krol przyodział w Purpurę, dał mu na pierśi łańcuch złoty, na tryumfalnym wozie pokazał go Egiptowi, aby go znali namiestnikiem Krola; Tego Krol Krolow nayobfitszemi darami, Przywileiami, temu Naywyższemu Namiestnikowi służącemi, nadał. Słuchaycie bowiem S. Bernardina Seneńskiego; mowi on: *Kiedykolwiek Bog obiéra kogo do wysokiego iakiego stanu, wszystkie przywileie, z wszelką dostatecznośćią służącą Osobie i stanowi iego, hoynie daie;* i daley wnośi: Ponieważ więc Oyciec Przedwieczny, obrał Iozefa S. na naywyższą godnosc, bo namiestnictwo Oycowskie względem Syna swoiego, niewątpię, że go naywyższemi darami, przywileiami, nayobfitszą dostatecznoscią do tego urzędu służącą i potrzebną, opatrzyć musiał. O iak to wielka Iozefa S. godność! Niewiem, ieżeliście Słuchacze mieli na

to

to uwagę, że każda Oſoba Troycy Przenayświętſzey ma ſwoich Apoſtołow: Synowi Bożkiemu przypiſuie ſię dwunaſtu Apoſtołow, ktorych wybrał, *Wybrał z nich dwunaſtu, Luc. 6.* Duchowi Przenayświętſzemu przypiſuią ſię trzey Apoſtołowie: Maciey, Paweł, i Barnabas, ktorych z Ducha Bożego, przez Apoſtoły ſtało ſię wybranie; Oycu Przedwiecznemu przypiſuie ſię ieden Apoſtoł, Ian Chrzciciel, bo iego Oyciec Przedwieczny poſłał, na opowiadanie Syna ſwego iak o tym czytamy w Ewangelii *Ioa 1. Był człowiek poſłany od Boga, ktoremu było imię Jan: ten przyſzedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości;* to ieſt o Synu Bożym, ktory ieſt *światło z światłości, żeby wierzyli przez niego wſzyſcy.* Byli godni Apoſtołowie Chryſtuſowi; byli godni Apoſtołowie Ducha przenayświętſzego; że iednak Jan Chrzciciel był Apoſtołem Oyca Przedwiecznego, ſłuchaycie, co o nim mowi Chryſtus: *Matth: 11. Nie powſtał między narodzonemi z niewiaſt większy nad Jana Chrzciciela.* Uważaycie pilnie Chrześcianie moi: ieżeli Ian S. dla tego tylko, że był Apoſtołem od Oyca Przedwiecznego obranym i poſłanym, ſtał ſię naygodnieyſzym: Iakaż dopiéro muſi być godność Iozefa S. że on od Oyca Przedwiecznego obrany i poſtanowiony za Oyca IEZUSOWI? Oyciec Przedwieczny poſyłaiąc Iana S. nie uczynił go Namieſtnikiem ſwoim, ale tylko ſługą w inteſſie poſłanym; obieraiąc zaś Iozefa S. uczynił go Oyciec Przedwieczny Namieſtnikiem ſwoim, daiąc go JEZUSOWI na mieyſcu ſwoim: Iana S. poſyłaiąc, zlecił mu tylko, aby ſłowo Wcie-

lone opowiadał; Iozefa S: obieraiąc zlecił mu, aby słowem Wcielonym opiekował się, starał się koło niego, karmił go, i dał mu Oycowskie wychowanie. Czyliż niesłusznie wyrzekę, co Ekklezyastyk przepowiedział figuralnie w Rozd: 49. *Żaden się na ziemi nienarodził, iako --- Jozef.* Ale pomyślicie sobie: iakże te dwa Pisma S. przeciwne pogodzić wyroki? Ewangelia S. mowi: że *nikt nad Jana*; Ekklezyastyk figuralnie mowi: że *żaden iak Jozef*; iakże to pogodzić? dawno tę rzecz Oycowie SS. uspokoili: SS. Ambroży i Hilary wyrok Pisma S. o Ianie, tak wykładaią: *Nikt nad Jana Chrzciciela między Synami ludzkiemi, niepowstał większy co do Proroctwa i Gorliwości*; i przyczynę tego tłumaczenia, daią z słow tych S. Łukasza Ewangelisty o Ianie S. napisanych *Cap. 7: Większy między narodzonemi z niewiast Prorok nad Jana Chrzciciela żaden nie iest.* Wyrok zaś rzeczony figuralnie o Iozefie S. tak się ma wykładać: *żaden a żaden, wyiąwszy Nayświętszą MARYA, na ziemi niepowstał takowym co do wysokości Godności, co do wspaniałosci nadprzyrodzonych darow i chwały, iakim był Jozef S.* Żaden na ziemi niepowstał takim, iakim był Iozef S. co do Godności: bo żaden niestał się godnym być nazwanym Oycem IEZUSOWYM, i Namiestnikiem Oyca Przedwiecznego w Urzędzie Oycowskim. S. Paweł gdy IEZUSA przenosi nad wszystkie Anioły, więcie, iaką daie przyczynę: *Tym zacnieyszym został nad Anioły, im osobliwsze nad nie Imię odziedziczył Hebr: 1.* Iak miał wyższe IEZUS od Anioła Imię, tak się lepszym, godnieyszym stał od Anioła. Ponieważ zaś Jozef S.

zef S. większe, wspanialsze, godnieysze otrzymał Imię; bo on sam nazwany Oycem Chrystusa, Namiestnikiem Oyca Przedwiecznego, Godnością tedy swoią wszystkich innych przewyższał: *Tym zacnieyszym został, im osobliwsze odziedziczył Imię.* Że ieszcze żaden na ziemi niepowstał takim, iak Jozef S. co do wspaniałości nadprzyrodzonych darow i chwały: dostatecznym tego iest dowodem powaga Wielkich w Kościele Doktorow; Tak naucza S. Bernard, wyżey wspomniony; tak naucza ow przesławny Sorbony Paryskiey Kanclerz Gerson; tak nauczaią de Bustis, i Carthagena Serafickiego Zakonu Kaznodzieie i Doktorowie; tak naucza i Suarez *Parte 3 Tom:* 2. słuchaycie iego zdania: Nie płocho rozumie, ale pobożnie i prawdziwie trzyma, ktory naucza, że Jozef S. po Naświętszey Oblubienicy swoiey wszystkich innych w Łasce Boskiey i Chwale Błogosławieństwa wiekuistego przewyższył; bo ta nauka żadney przeciwności niema z Pisma Bożego, a wspaniałość wybrania Jozefa S. na tak wysoki urząd, ma za sobą wyrok Ducha S. u Ekklezyastyka: *że żaden się na ziemi nie narodził iako Jozef.* Więc Chrześcianie moi, iako gdy Krol Egiptu uczynił Namiestnikiem swoim Jozefa Starozakonnego, wożnemu wołać kazał, aby wszyscy przed nim na kolana padali i uznawali go za Przełożonego całey ziemi, tak ogłosiwszy wam to: że Oyciec Przedwieczny Jozefa S. uczynił Namiestnikiem swoim w Urzędzie Oycowskim, wołam, abyście padali na kolana, naypierwey Maiestatowi Boskiemu dziękuiąc, że narod ludzki do tey wy-

ſokiey godności, iuż przez Wcielenie Syna Boſkiego, iuż przez Macierzyńſtwo Boſkie MARYI, iuż przez danie Imienia Oycowſkiego Jozefowi S. wynieść raczył; oraz na poſzanowanie Jozefa S. iak bowiem Jozef Starozakonny przeto ſamo, że ſtał ſię namieſtnikiem Krolewſkim, wziął prawo do odbierania czci naywyżſzey po Krolu, tak Jozef S. ſtawſzy ſię Namieſtnikiem Oyca Przedwiecznego, wziął prawo, aby odbierał od nas cześć i poſzanowanie pierwſze po Bogu i MARYI.

Część II.

Domyślam ia ſię, co mi na to wſzyſtko możecie powiedzieć: Acz Jozef S. od Oyca Przedwiecznego był poſtawiony Namieſtnikiem, w Urzędzie Oycowſkim względem Syna Boſkiego; acz był nazwany Oycem JEZUSOWYM: atoli to Imię było w nim próżne, było Imię bez rzeczy, na podobieńſtwo politycznego tytułu Krolewſkiego, bez rządu i władzy Krola; ponieważ bowiem wiemy z nauki Wiary S. że Jozef Nayczyſtſzy krwi ſwoiey, nic nie udzielił JEZUSOWI, ale cudowną dzielnością Ducha Przenayświętſzego Ciało JEZUSOWE z ſerdeczney krwi Nayświętſzey MARYI ukſztałtowane było w Iey Niepokalanym żywocie; żadney tedy przyczyny niemaſz, dla ktoreyby Imię Oyca IEZUSOWEGO Iozefowi S. prawdziwie ſłużyć mogło; a ieżeli prawdziwie ſłużyć nie może, toć Imię Oyca próżne ieſt w Iozefie S. Iak mi ſię ten zarzut niepodoba, tak wielce pomyslny ieſt, dla mnie; bo mi czyni wſtęp bar-

bardzo łacny do drugiey Części Kazania. Bardzo mi się to niepodoba, że mowicie: iakoby Imię Oyca próżne w Iozefie S. być miało; choćby to Imię nic więcey nie znaczyło, tylko namiestnictwo, ktore dał Oyciec Przedwieczny Iozefowi S. choćby znaczyło tylko same przywileie dane, ktore z przyczyny tegoż namiestnictwa odebrał Iozef S. od Oyca Przedwiecznego: iużby to Imię nie było próżne w Iozefie S Lecz oprocz tego wszystkiego, to Imię Oyca w Iozefie S. wyznacza, prawdziwe do IEZUSA prawo, nie z przyczyny zpłodzenia; bo to prawo nie służy Nayczystszemu Iozefowi, ślubem wieczney czystości obowiązanemu; ale inne miał prawo na innych przyczynach zasadzone, dla ktorych Syn Boski IEZUS Chrystus, mogł się nazywać Synem Iozefa S. To zaś prawo troiakie było: *Prawo z zwiazku Małżeńskiego; prawo z darowizny, prawo z nabycia pochodzą c.* Pewna iest rzecz, że Iozef S. prawdziwie był zaslubiony MARYI, a MARYA Iozefowi, i ten ślub, ktory między niemi stanął, był prawdziwym, ważnym, małżeńskim; a chociaż tak z strony Iozefa, iako z strony MARYI była poprzysiężona Bogu wieczna Czystość, ślub iednak Czystości, może stać z prawdziwym ślubem małżeńskim: I tak prawdziwe było małżeństwo razem z ślubem czystości, między Pulcheryą Cesarzową i Marcyanem; między Katarzyną Szwedzką i iey Oblubieńcem; między S. Kunegundą i Bolesławem Wstydliwym Krolem Polskim, i między wielą innemi. A ieżeli Iozef S. był prawdziwym Oblubieńcem MARYI, prawdziwie iey

zaślu-

zaślubionym, idzie za tym: że miał do MARYI prawo, iako do właśney Oblubienicy swoiey; *Zona niema w mocy ciała swego ale mąż*; słowa są Pawła Apostoła 1. *Cor*; 7. A ieżeli Iozef S. miał do MARYI prawo, iako do własności swoiey, idzie za tym: że miał prawo do IEZUSA; bo IEZUS urodził się z Ciała niepokalanego MARYI, ktore było pod władzą Iozefa S. Miał prawo do IEZUSA: bo ten kwiat urodził się w ogrodzie iego własnym; miał prawo do IEZUSA: bo ten Owoc urodził się z własnego drzewa iego; miał prawo do IEZUSA: bo ten Skarb znalazł się na własnym gruncie iego. Nie ktorzy to uważaiąc, nie tak na prawie małżeńskim zasadzaią należytość Iozefa do IEZUSA, iako raczey na tym swieckim prawie: *Co iest na czyim gruncie zbudowano, iest własnością tego, czyi grunt iest*; ponieważ zaś nayozdobnieyszy pałac, to iest natura ludzka Chrystusowa, na ziemi S. należącey do Iozefa S. to iest w Ciele Nayśw: MARYI Panny, dzielnością Ducha Przenayśw: był zbudowany, i ukształtowany, stał się tym samym własnością Iozefa S. Miał ieszcze Iozef S. do IEZUSA prawo, zasadzone na darowiznie. Darował Swiatu, Oyciec Przedwieczny Syna swego; *Tak Bog umiłował swiat, że Syna swego Iednorodzonego dał; Ioa. 3.* Ale osobliwszym sposobem darował Iozefowi S. ktorego nazwał Oycem Syna swego, i chciał, aby Iozef S. Namiestniczy Urząd Iego obchodząc, Oycowskie miał staranie około Boga Wcielonego. Darował się Syn Boski światu; *Wydał sam siebie Gal:2.* ale osobliwym sposobem darował się, i oddał

Ioze-

Iozefowi S. bo się stał mu posłusznym we wszystkim, iak dziécię Oycu, *Był im posłuszny Luc:* 2. Darowała MARYA Syna swoiego światu, a to w te czasy, gdy go ofiarowała w Kościele Ierozolimskim Bogu, aby on był ofiarą błagaiącą; ale osobliwszym sposobem darowała go Iozefowi: tę zaś darowiznę w ten czas uczyniła, gdy po zgubie znalezioney IEZUSA między Doktorami, rzekła do niego: *Oyciec twoy i ia żałośni szukaliśmy cię Luc:* 2. przez ktore słowa ustąpiła Iozefowi S. IEZUSA, alboli spólne prawo do IEZUSA Iozefowi uczyniła, iakie ma Oyciec i Mátka do Syna. Miał ieszcze Iozef S. do IEZUSA prawo pochodzące z nabycia: bo naypierwey wykarmił IEZUSA; potym też zachował go od śmierci. Wykarmił IEZUSA: bo mu pracą rąk swoich wszelkie potrzeby opatrował. Iako MARYA pierwsze życie IEZUSOWI, przez udzielenie krwi swoiey dała, tak Iozef S. toż samo życie IEZUSOWE, przez wylanie potu krwawego z czoła swego utrzymywał. Zachował ieszcze Iozef S. IEZUSA od śmierci, bo pod czas prześladowania Herodowego, uniknął z nim do Egiptu; kto zaś w niebespieczeństwie utraty życia, skutecznie od śmierci obroni, ten życie daie, i za drugiego Oyca powinien być poczytany. Iest u Politykow pytanie: czyli też chłop prosty, popełniwszy występek lżący godność Krolewską, może w osobie swoiey godnie przeprosić Krola, za wyrządzoną iemu krzywdę? Wszyscy prawie, odpowiadaią: żenie może; Przyczyna niemożności, iest nierówność; zaś godne dosyćczynienie powinno być między ro-

wnemi

wnemi. Niektorzy iednak na to odpowiadaią: iż gdyby ten chłop na woynie giną̨cego Krola od nieprzyiacielſkiego oręża ſkutecznie zachował, i wyrwał od śmierci, w ten czas by mogł w oſobie ſwoiey godne wypełnić zadoſyć uczynienie: bo w ten czas ſtałby ſię Oycem Krola, dałby mu życie, a z życiem koronę, i wſzyſtko. Ieżeliby tak człowiek niegodny, tak człowiek zły, zachowuiąc Krola ziemſkiego od śmierci, uczynił ſobie prawo nieiakie na Krola, i mogłby ſłuſznie wyciągać od Krola, a żeby przyiął zadoſyć uczynienie; iakże dopiero Iozef S. Człowiek z Krolewſkiego pokolenia, Człowiek na Namieſtnictwo Oyca Przedwiecznego wynieſiony, Człowiek niewyſławionemi dary nadany, niema mieć prawa do IEZUSA, Krola Naywyżſzego, ktorego nigdy nieobraził, a od prześladowania zawiſnego, i w iawnym niebeſpieczeńſtwie życia, ſkutecznie od śmierci zachował? Niechże mi tedy nikt niemowi, że w Iozefie S. próżne ieſt Imię Oyca. Iak ma być próżne, ktore ieſt na troiakim prawie zaſadzone. O iak niezmierna z tąd godność Iozefa S. Nauka ieſt S. Tomaſza Anielſkiego Doktora, że im rzecz ieſt bliżſza początkowi iakiemu, tym większe od niego zabiera przywileie. I tak: im ieſt bliżſza rzecz ſłońcu, początkowi światłości, tym barziey ieſt od niego obiaśniona; im kto w porządku politycznym idzie bliżey Króla, tym godnieyſzy ieſt. Iozef S. naybliżſzym był Początkowi wſzelkiey godności, to ieſt Zbawicielowi IEZUSOWI, owſzem miał do niego prawo, iako do ſwego; naygodnieyſzym więc, bez pochyby być muſiał.

Że raz

Ze raz tylko Ian Ewangelista na piersiach JEZUSOWYCH spoczywał, i zasypiał, iakie on z nich wyczerpnął przywileie! O iak wiele razy na ręce swoie wziąwszy IEZUSA Iozef S. piastował go! iak wiele razy IEZUS w ręku Iozefa, naymiłościwiey patrzył na Iozefa! iak wiele razy cieszył się, weselił w ręku Iozefa! iak wiele razy, skłoniwszy głowkę swoię na piersi Iozefa S. zasypiał na sercu Iego! Ktoż to dostatecznie wyrazi, iakie z tąd na Iozefa S. wyniknęły Przywileie? Mów tu Bernardzie S: *Z Bog Człowieka słucha, Pokora bez przykładu; że człowiek ma pod zwierzchnosć à Boga, Godność i Wspaniałość bez równi go.* Mowcie Prawni: *Im kto nad godnieyszemi ma zwierzchność, tym godnieyszym iest.* Jozef S. zwierzchność miał nad IEZUSEM, godności wszelkich Początkiem, Dziedzicem, i końcem; Naygodnieyszym więc między wszystkiemi po MARYI Iozef S. Więc wołam na was Chrześcianie moi, z woźnym Egiptu, abyście przed Iozefem S. na kolana padali, a Tego naygłębiey szanowali, względem ktorego, Bog Wcielony z posłuszeństwem iest i z poszanowaniem.

Część III.

Wszakże wielkąbym uczynił krzywdę Duchowi Przenayświętszemu, gdybym, pokazawszy iak Oyciec Przedwieczny, iak Syn Boski do wyniesienia Iozefa S. na naywyższą godność przyłożyli się, zamilczał hoynosci Ducha Przenayswiętszego, ktorą Iozefa S. nayobficiey okrasić raczył. Mowię tedy com na początku powiadał: Duch Przenayświętszy ustąpił Iozefowi S.

Nayukochańszey Oblubienicy swoiey. Prawdziwie bowiem Nayświętsza MARYA, stała się Oblubienicą Iozefa S. iako się wyżey rzekło, i słowa te Ewangeliczne pokazuią: *Gdy była zaślubiona Iozefowi.* Abyśmy z tey przyczyny godność Iozefa S. zrozumieli, trzeba mieć baczenie na podobieństwo, ktore między Iozefem i MARYĄ z daru Bożego stało się: Gdy pierwszą małżeńską parę Pan Bog stworzył Adama i Ewę, miał na to osobliwszy wzgląd, aby między niemi podobieństwo było. Rzekły bowiem trzy Osoby Boskie: *Uczyńmy mu pomoc iemu podobną Gen: 2.* Ieżeli na co Bog miał wzgląd większy w zaślubinach Nayśw: MARYI z Iozefem S. i Iozefa z MARYĄ, tedy na to naybardziey: ażeby między niemi wszelakie, iakie być mogło, podobieństwo było. Słuchaycie Gersona, Kanclerza Sorbony Paryskiey: *Przystało, należało, aby Iozef S. taką był zaszczycony Dostoynością i przywileiami, ktoreby mu czyniły podobieństwo do tak zacney Oblubienicy.* Chcecież wiedzieć, iakie to podobieństwo Bog w tey Swiętey Parze sprawić raczył? dwoiako był Iozef S. podobny do MARYI: podobieństwem obyczaiu, i podobieństwem honoru. Abym wam opisał podobieństwo obyczaiu między Iozefem i MARYĄ, to mowię, co Tolet Kardynał, i Suarez w Teologii swoiey napisali: Dla zaślubienia, ktore miało być między Iozefem i MARYĄ, przedziwne dary od Ducha Przenaysw: Iozef S. odebrał; pierwszy: że był w żywocie Matki swoiey pświęcony; drugi: że był w Łasce Boskiey potwierdzony; ktory zaś takowe potwier-
dze-

dzenię maią, żadnym grzechem ciężkim Boga nieobrażą; a inni mowią, że obrazić niemogą; trzeci: że Duch Przenayświętszy chcąc umocnic czystość Jego nienaruszoną wygasił w nim podnietę grzechu; poszło za tym, że namiętność zmyślną doskonale miał poddaną rozumowi; natura zepsuta względem innych ludzi, była w nim uleczona; skłonności do rzeczy pod zmysły podpadaiących, były należycie umiarkowane; słowem: taki miał pokoy w duchu i w ciele swoim Jozef S. iak gdyby nie miał ciała. Ale to tylko przyprawą było do obyczaiu. Lecz i w obyczaiach wielkie miał podobieństwo z Maryą: żadney nie było cnoty w MARYI, ktoraby się przez naśladowanie nieznaydowała w Jozefie: bo ustawiczne z MARYĄ przebywanie, było wprowadzeniem cnoty wszelkiey w Jozefa i w nim pomnożeniem łaski. Jeżeli bowiem na wniście MARYI do domu Zacharyasza, dom był Błogosławieństwem Boskim napełniony, a Jan w żywocie Matki poświęcony; ieżeli iedno weyzrzenie MARYI, iak świadczy Dyonizy S. naywiększych grzesznikow do miłości Boskiey zapalało; ieżeli według Pawła S. 1. *Cor:* 7. *Mąż staie się poświęconym dla żony wierney*; O! co za przedziwne skutki wszelakiey cnoty, naywyższey doskonałości, Oczy MARYI sprawować musiały w Jozefie S. naylepiey do Darow Boskich przysposobionym! Coż mowić o rozmowie? co mowić, iak do tey Swiętey Familii przez narodzenie JEZUS przybył? iakże ta światłość do tych Nayświętszych Luminarzow, ustawicznie biegąca na Jozefa, nie miała go wyprowadzić *aż do*

dnia doskonałego? Prov: 4. Miał ieszcze Jozef S. podobieństwo z MARYĄ w przywileiach honoru; tym bowiem samym że się stał Oblubieńcem MARYI, stał się uczęstnikiem, wszelkich przywileiow godności i honoru MARYI; tym samym stał się Panem ziemi, Krolem Aniołow, Wodzem Przeznaczonych. Ani mi tu zarzucaycie owey u ludzi prawem bawiących się wziętey prawdy: *że Zona idzie za kondycyą męża; a nie mąż za kondycyą żony;* bo odpowiadam z Baldynem nauką i umieiętnością prawa sławnym: *że kto slubuie Krolowy, tym samym Krolem staie się;* i tak że Marcianus i Anastasius Pulcheryi i Aryannie Córom Cesarskim, przy ktorych rządy były, slubowali, tym samym Cesarzami się stali. Powiedzcież mi teraz, co to iest MARYA? odpowiadacie: Pani Nieba i ziemi; Krolowa Aniołow; Opiekunka Kościoła; Nadzieia wybranych; Dziedziczka skarbow łask Boskich; przydaycie i ten tytuł, ktory sobie MARYA przydawac kazała: Krolowa Polska: z tego wnoszę: że tym wszystkim iest Jozef S. po MARYI; iest Panem ziemi i Nieba, Krolem Aniołow, Opiekunem Kościoła, Nadzieią Wybranych, Dziedzicem i Szafarzem Łask Boskich, Królem Polskim; *Kto slubuie Krolowy tym samym Królem się staie.* Więcey mowię: co ma JEZUS przez istotną należytość; to ma Matka Jego przez łaskę; a co MARYA ma przez łaskę, to Jozef ma przez miłość JEZUSA i MARYI. Tac iest wielkiego Kanclerza Akademii Paryskiey Gersona uwaga: Uważaiąc on Troycę Przenayświętszą, iak Oyciec Przedwieczny rodząc Syna, udziela

mu

mu Jstoty swoiey i wszystkich nieoszacowanych własności; iak znowu Oyciec i Syn tchnąc przez miłość zobopolną Ducha S. udzielaią mu Istoty swoiey i wszelkich nieoszacowanych własności; zawołał: *O Czci godna Troyco! JEZUS MARYA i JOZEF!* w tey Troycy JEZUS wszystkich bogactw, łask, przywileiow, honorow, udziela Matce swoiey MARYI; JEZUS i MARYA znowu z miłości, ktorą między sobą i względem Jozefa maią udzielaią mu wszelkich skarbow dostoyności honorow. O czci godna Troyco! JEZUS, MARYA, JOZEF.

A gdyż tak iest, naymilszy Chrześcianie moy; gdyż tak Oyciec i Syn, i Duch S. trzy Osoby Troycy Przenayświętszey wsławiły Iozefa S. Oyciec czyniąc go Namiestnikiem swoim, Syn znaiąc go za Oyca, Duch S. ustępuiąc mu Oblubienicy Niepokalaney MARYI, nic sprawiedliwszego być nie może, iak, żebyśmy się mieli do Iozefa S. szczegulnym poszanowaniem i miłością. Pobudza nas do tego Godność i Dobroć Iego; pobudza Troyca Przenayśw, ktora go tak serdecznie ukochała; pobudza IEZUS i MARYA, ktorzy pod zwierzchnością Iego Nayslodszą zostawali; pobudza nas wielu Swiętych, miedzy ktoremi pierwsze mamieysce S. Teresa Matka Seraficka, ktora go, gdy żyła, za Oyca, Opiekuna, Dobrodzieia naywiększego, nayosobliwszego miała, i o cokolwiek w Imię Iego prosiła Boga, wszystko otrzymywała: dla tego pomnażanie nieustanne nabożeństwa do tego Swiętego, Synom i Córom swoim zleciła. Iakoż czynią to chwalebnie, według myśli Matki swo-

iey, według ukontentowania Serca Iozefa S. Pobudza nas do tego potrzeba własna: iak bowiem od IEZUSA i MARYI, tak od Iozefa wszelkie dobro nasze zawisło: od IEZUSA łaski; od MARYI i Iozefa, wstawianie się i przyczyna. Wielbiymyż i szanuymy tego Swiętego! a że Grzegorz S. mowi: *W ten czas prawdziwie Swiętych szanuiemy i czciemy, gdy ich przykładu naśladuiemy*; Wołam więc na wszystkich: *Idzcie do Jozefa! à cokolwiek wam rzecze, czyńcie Gen.* 4. cokolwiek wam przykładem swoim każe czynić, wszystko to czyńcie. Idźcie ludzie na godności postawieni: a widząc Iozefa S. ze krwi Krolewskiey idącego utaione życie, uczcie się pokory, w stydźcie się za pychę waszę! Idźcie do Iozefa S. ubodzy: a bierzcie pociechę z ubostwa swego! Idźcie do Iozefa S. małżonkowie: uczcie się od niego pożycia małżeńskiego! Idźcie do Iozefa S. Rodzicy: uczcie się, iak dziatki wychowywać macie! Idźcie łakomi: uczcie się hoyności względem IEZUSA i MARYI, dla ktorych wszystko swoie S. Iozef łożył! Idźcie do Iozefa S. gniewliwi, uczcie się od niego skromności i cichości! Idźcie niewstydliwi roskosznicy: a niech kwiat czystości, ktory w Iozefie kwitnął, w was zakwitnie, a sprosność wam obrzydnie! Idźmy więc! Patrzmy na Iozefa! co w nim obaczemy chwalebnego, naśladuymy: bo tym przykładu Tego naśladowaniem prawdziwie go uszanuiemy i uczciemy Będźże iuż pochwalona Troyco Przenayświętsza, żeś tak Iozefa S. uwielbiła. Chwała Tobie Oycze, Synu, i Duchu Przenayświętszy za wszystkie łaski Iozefowi S. wyświadczone. Kochaymy

my Patryarchę S. ktorego Bog kocha! Odday- my mu pokłon ktorego IEZUS szanuie. O gdybyśmy cię Iozefie S. szanowali, nie tylko nabożeństwem czytanym, mowionym; ale osobliwie nabożeństwem, ktore na naśladowaniu cnót twoich Swiętych należy, czynionym! Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość, Opieki S. JOZEFA Oblubieńca Nayśw: Panny MARYI. O osobliwey Hoyności Boskiey na wszystkich ludzi przy Opiece S. JOZEFA.

Apertum est Cœlum & descendit Spiritus Sanctus Lucæ 3.

Na Uroczystość Opieki Jozefa S. Kościoł Chrystusow naznacza i czyta Ewangelią o zstąpieniu Ducha Nayśw: Pewnie to nie bez wielkiey taiemnicy; wiem że według Theologii, Oycu Przedwiecznemu szczegulniey przypisuiemy Wszechmocność, i przeto go Stworcą wszystkich rzeczy nazywamy. Synowi Boskiemu szczegulniey przypisuiemy Mądrość, i przeto wynalazek okupu narodu ludzkiego iemu przyznaiemy. Duchowi Nayśw: szczegulniey przypisuiemy Dobroć, i Łaskawość; przeto go wszystkich darow i dobrodzieystw Początkiem głosiemy. Na Uroczystość Opieki S. Jozefa, Ewangelia o zstąpieniu Ducha Nayś: ktory iest Dobrocią i Łaskawością, Początkiem i Dawcą wszelkich pomyslności. Coż w tym za taiemnica? ieżeli mi się godzi synowi niego-

dnemu dochodzić mysli Matki moiey Kościoła S. dał znać Kościoł S. przez to: że przy Opiece Jozefa S. wszelkie Dobrodzieystwa Boskie, czy powszechne, czy szczegulne; czy duchowne, czy ziemskie; czy przemiiaiące, czyli trwaiące, na pogotowiu; cała Darow Boskich skarbnica stoi otworem: *Otworzyło się niebo, i zstąpił Duch S.* Opieka Jozefa S. powszechna co do ludzi; wszelaka co do potrzeb; niezawiedziona co do skutkow. Dwie tego mocne mam przyczyny, ktore następuiącą podzielą mi mowę: Przy Opiece Jozefa S. Bog na wszystkich i we wszystkim hoyny, bo Jozef S. iest Oycem mniemanym JEZUSA I. Część. Przy Opiece Jozefa Bog na wszystkich i we wszystko hoyny: bo Jozef S. iest prawdziwym Oblubieńcem Nayśw: MARYI Panny. II. Część Kazania. Na Większą Chwałę Boską.

Część I.

Wiecie naymilsi Chrześcianie, bo nieraz słyszeć albo czytać musieliście o Jozefie Patryarsze Starozakonnym: Ten że był od Krola Egiptu Faraona na godność Wicereia wyniesiony, tym samym stał się Panem wszystkich skarbow, i wszelkiey substancyi Pana swoiego; iak sam o sobie mowi *Gen:* 45. *Bog mi uczynił iako Oycem Faraonowym, i panem wszystkiego domu iego,* --- *panem wszystkiey ziemi Egipskiey.* Ta zaś godność i władza Jozefa nie na samey sobie przestawała, ale do tego końca skierowana była: aby ku dobru pospolitemu nayobficiey pożytkowała. Przeto gdy w morowym głodzie cisnęli się nędzni, do

Kro-

Krola prosząc o wspomożenie, Król wszystkich odsyłał do Jozefa mowiąc: *Idźcie do Iozefa Gen: 41.* gdy zaś się do Jozefa udawali on szczodrobliwą ręką wszystkich opatrował, nie tylko domowych, znaiomych, powinowatych, ale i niewdzięcznych, ale i tych, ktorzy od wschodu i zachodu słońca zabiegali do Egiptu; zgoła cisnęli się do niego wszyscy Egipcyanie i postronni; znaiomi, i nie znaiomi; obcy, i rodacy; Panowie i słudzy; rodzice i dziatki; młodzi i starzy; mężowie i białogłowy, wszyscy w Jozefie Oyca, Dobrodzieia, Karmiciela, Zbawcę, znaydowali. *Nazwał go Faraon Zbawicielem Gen: 41.* Rzecz ta Chrześcianie moi dobrze wam wiadoma o Iozefie Starozakonnym, zdaniem Oycow SS. iest wyobrażeniem Iozefa nowozakonnego, ktorego dzisiay Opiekę Kościoł Chrystusow uroczyście obchodzi. Przewidziawszy Bog przyszłe całego świata nędze, potrzeby, i niedostatki, wyniosł go na godność naywyższę, bo go Syna swoiego nayukochańszego mniemanym uczynił Oycem; i coż mu iuż więcey miał wyświadczyć? A przez to samo wszystkim stanom, narodom, ludziom, rożnego stanu, Opiekuna powszechnego wszelakiego, niezawiedzionego, naznaczył rzeczą samą prawdziwiey, iak on Krol Egiptu obwołuiąc: Jeżeli komu czego potrzeba, choremu zdrowia, smutnemu pociechy, slepemu oświecenia rozpaczaiącemu nadziei, konaiącemu łaski, niech idzie do Iozefa; niezawodnie otrzyma to wszystko, czego troskliwie pragnie dusza Jego; bo on iest wysadzony na naywyższą Godność Oyca Boskiego, Oyca IEZUSowego. Co rozumiecie o

Synu takim, ktory sługom swoim, czyli to dla nich samych, czyli to dla kogo inszego na przyczynę ich chętnym i hoynym wielce się pokazuie: czyliby taki Syn niebył hoynieyszym na prożbę Oyca własnego? zapewne sądzicie powinien być hoynieyszym: bo mu naprzod tak wdzięczność każe; każe potym poszanowanie winne; każe ieszcze miłość; każe zgoła zdrowy rozum, aby bardziey wypełniał wolę tego, ktoremu wdzięcznym być, kochać go i szanować winien iest, a niżeli tych, ktorych ma sobie do wdzięczności i poszanowania obowiązanych. Synem tym iest Zbawiciel IEZUS: ma Oyca swoiego mniemanego Iozefa S. sług swoich ma wszystkich Swiętych; ktoż to potrafi wyrazić, iak wiele on na przyczynę sług swoich świadczył i do tych czas świadczyć nieprzestaie całemu światu? Na przyczynę Swiętych, powietrze zarażone nieszkodziło, pioruny i grzmoty gasły; rozruchane morza, cichemi się stały; szerzące się ognie iak gdyby to związane, nie postępiły daley; ziemia długo niepłodna na arcy pożyteczny rodzay zdobywała się; umarli, w ziemi rozsypani, z grobow powstawali. Na Przyczynę Swiętych, Krolowie Państwa swoie przy całości zatrzymywali, wodzowie wygrawali woyny, żołnierze w pośrzod oręża nieprzyiacielskiego nieskażonemi zostawali; uczący się w naukach znaczny postępek uczynili, kupcy wiele zyskali; rzemieślnicy do kawałka chleba przyszli. Na przyczynę Swiętych trędowaci oczyścienie, ślepi wzrok, chromi chodzenie, chorzy zdrowie, konaiący życie odbierali. Na przyczynę Swiętych sprawiedliwości

wości

wości utwierdzenie w cnocie, grzesznicy pokutę, rozpaczaiący obiaśnienie rozumu, umieraiący żywot wieczny mieli. A żebym to w szczegulności mowił Chrześcianie moi: doświadczenie was uczy, że w niebespieczeństwie morowego powietrza, u SS. Rocha i Rozalii; w niebespieczeństwie ognia, u SS. Floryana i Agathy, w niebespieczeństwie rodzenia, u SS. Ignacego i Kajetana, w wielkiey chorobie u S. Walentego, w szwanku oczu u Otolyi, w boleści zębow u Apolonii, w pokusach nieczystych u Aloyzego; w rzeczach zwątpionych u Tadeusza, Onufrego, i Xawerego; w rzeczach zgubionych u Antoniego Padewskiego, niezawiedzioną znaydziecie opiekę, i obronę. Ci wyliczeni i owszem wszyscy Swięci są sługami IEZUSowemi; Iozef zaś S. iest Oycem; *Zaprawdę nie iest sługa większy nad Pana swego; Ioa. 15.* Wnieścież sobie, ieżeli Dobroć IEZUSowa tak iest hoyna na przyczynę sług swoich; czegoż nie uczyni na prożbę Oyca własnego? Przykazał Zbawiciel IEZUS Rodzicow szanowac, słuchać, nie zasmucać, a samby tego nieuczynił? pewnieby nie słuchał, gdyby prożby Oyca swoiego niewysłuchał; pewnieby nieszanował, gdyby skłonnieyszym był na przyczynę cudzą, a niżeli na Oycowskie prożby; pewnieby zasmucił, gdyby woli Oycowskiey niedogodził. To zaś być niemoże, bo IEZUS iest przykładem cnoty. Ze przykazał pokorę, sam pokornym; że przykazał darowanie uraz nieprzyiaciołom, sam się za nie modlił; że zakazał piiaństwa, nieczystości, sam czysty, wstrzemięźliwy; więc gdy przykazał i Rodzicow szanowac,

słu-

słuchać, niezasmucać, sam Oyca swoiego rad szanuie, słucha, niezasmuca. Powątpiwaćże będziecie o tym wszystkim Naymilsi moi, że o cokolwiek przez przyczynę Jozefa S. IEZUSA Zbawiciela upraszac będziecie, to wszystko dano wam będzie? Powątpiwaćże będziecie chorzy, że zdrowie; utrapieni, że pociechę; grzesznicy, że łaskę pokuty otrzymacie od Pana, ieżeli się do Jozefa S. udacie? bądźcie pewnemi, że JEZUS bardziey sobie poważa prożby Oycowskie, a niżeli obce wstawiania się, że więcey powinien dla Oyca, a niżeli dla sługi czynić; bo to sam rozum pokazuie, a IEZUS iest Mądrością nieskończoną; chyba żeby te same powątpiwania wasze, przeszkodziły wam do odebrania łask pożądanych; bo naybardziey tych Bog martwi w upragnionych zamysłach, ktorzy powątpiwaią o hoyności Boskiey, gdy proszą. Wiem ia, wiem, co wy na to myślicie: Alboż to nowina, myślicie sobie, że Synowie niechcą nic dla Rodzicow hoynie czynić, chociaż dla innych obcych, ktorym mniey są obowiązani, wiele świadczą. Naymilsi moi, pochodzi to z dwuch przyczyn: iedna iest, niedoskonałość oycowska; druga złość i niewdzięczność synowska. Będzie czasem oyciec, ktory procz tego, że życie dał synowi, nic więcey choc może, świadczyć niechce; taki Syn, gdy dorośnie, acz niegodziwie, uważaiąc lenistwo Oycowskie, i zaniedbanie swoie, wet za wet oddaie: niedba o oyca. Trafić się ieszcze może, że chociaż rodzice, ile z nich iest, wszystko sumiennie dla synow czynią; atoli syn od rodzicielskiey cnoty wyrodek, zawsze im niechętny, niewdzię-

niewdzięczny, będzie; będzie ieszcze plemię albo Morderca Nero na Agryppę Matkę. Nic podobnego ani było, ani byc może między Jozefem Oycem JEZUSA, i między JEZUSEM Synem Jozefa mniemanym. Bo naprzod Jozef S. cokolwiek należało na Oyca naylepszego, w tym wszystkim IEZUSowi z naywiększą usilnością służył. Jak tylko przez Anioła był upewniony, że Matka Przedziwna MARYA poczęła Syna Boskiego, za sprawą Ducha Nayśw: tak zaraz dla tego Syna zamkniętego w wnętrznościach nie pokalanych wszystkie wygody obmyślał, wszystkie noclegi opatrywał, wszystkie niebespieczeństwa oddalał, wszystkie usługi zporządzał, potem czoła swoiego i pracą rąk własnych, iuż pokarmu, iuż napoiu, iuż odzienia, dla Matki Boskiey i dla Boga wcielonego nabywał. Dla oboyga zaś w Betleem naywiernieyszym Opiekunem, Obrońcą w ucieczcze do Egiptu naydoskonalszym, w Nazareth nayukochańszym Oycem pokazał się. O iak wiele razy malińkie Dziecię IEZUSA na ręce swoie brał, przytulał do serca, rozgorywał się miłością Boga, bardziey podobno, niż Serafinowie! Przydaie S. Bernard: Co tam za pociecha w sercu Jozefa być musiała, kiedy od JEZUSA piastowanego pierwszy raz usłyszał to słowo: Tata! Hrabia Węgierski Opiekun S. Stefana I. Węgierskiego Krola, gdy tegoż Stefana na ten czas ieszcze Dziecię malińkie na ręce swoie wziął, piastować i całować począł, usłyszał to pierwsze od niego słowo: Tata; bo przed tym Dziecię Swięte wyraźnie mowić niemogło; i tak ten głos miłosci pełny zniewolił

Hrabi

Hrabi ſerce, że natychmiaſt w Węgrzech miaſto znaczne wyſtawic kazał nazwane tym imieniem: Tata, podziśdzień trwaiące. O iak miłośne w ſercu Jozefa powſtały myśli tykaiące ſamego nieba, gdy JEZUSA całuiąc, piaſtuiąc, słodſze nad wſzyſtkie słodyczy słyſzał od niego słowo: Tata? Ale niech te lubości w ſercu Jozefa zoſtaną. Na pochwałę zaś Jego niech to będzie: że urząd kochaiącego Oyca względem JEZUSA naydoſkonaley wypełnił. O JEZUSIE też, chyba z rozumu obrany, twierdzić będzie, że albo złym, albo niewdzięcznym był Synem. Niemogł być złym: bo ieſt nieſkończoną Dobrocią; niemogł być niewdzięcznym: bo ieżeli naymnieyſzych uczynkow ludzkich na cześć ſwoię czynionych, bez nadgrody niepuſzcza; cóż dopiero przysługi Oycowſkie, iak mu ſą miłe, iak ſzacowne, iak wielkiey nadgrody i zawdzięczenia godne! Dobry zgoła Oyciec, Syn ieſzcze lepſzy; Oyciec z wylanym ſercem ku ſynowi, Syn z nieporownaną miłością ku Oycu; ktoż więc obawiać ſię będzie, że ieżeli ſię uda do Oyca, czego tylko życzyć ſobie będzie, nie wymoże u Syna? Szczęśliwi, ſzczęśliwi po trzykroć, ieſteście ktorzy prośby waſze do Boga z przyczyną Jozefa S. połączacie! niezawiedzione waſze nadzieie, naſycone pragnienia, uſpokoione potrzeby! ſądzcie bowiem, że gdy Iozef S. pocznie mowić do Syna ſwego IEZUSA: Ia to ieſtem IEZU! ktorym cię pielęgnował, piaſtował, przyodziewał, karmił, kochał ſerdecznie; uczyń to dla mnie, aby ten, ktory Cię przez zasługi moie prosi, otrzymał zdrowie, ten pociechę, ten powodzenie;

wodzenie; niepodobna, niepodobna: aby na tak miłośną prozbę nayukochańſzego Oyca, Syn nayłaſkawſzy wſzyſtkiego uczynić niemiał.

Część II.

Wielki zaprawdę dowod powſzechney, wſzelakiey, niezawiedzioney Opieki Iozefa S. Godność Iego Oycowſka względem Zbawiciela naſzego IEZUSA Chryſtuſa; w tymże ſamym iasnie będą zwyciężone rozumy naſze, ieżeli obeyrzemy ſię na Imię prawdziwego Oblubieńca Przedziwney Boga naſzego Matki MARYI. Wſzyſcy ſię Oycowie SS. na to zgadzaią: że cokolwiek mamy, wſzyſtko przez MARYĄ mamy; Chryſtus ieſt źrzodłem, MARYA ieſt rzeką Nilem z tego źrzodła wypadaiącym, aby całą ziemię łaſk ſwoich obfitością napoiła; Chryſtus ieſt ſłońcem, MARYA światłem, aby przez nię cały Swiat był obiasniony; Chryſtus lekarzem, iak mowi S. Auguſtyn, MARYA ożywiaiącym lekarſtwem, aby upadaiących utwierdzała. S. Bernard wyraźnie to twierdzi że Bog poſtanowił, aby nic nikomu nieświadczył, do czegoby ſię pierwey prozbą swoią nieprzyłożyła MARYA. Anzelm zaś S. uważaiąc, że częſtokroć Pana Boga proſiemy, a nie wyſłuchuie nas; gdy zaś w tym ſamym uciekamy ſię do MARYI, odbieramy, o co proſiemy; z kąd to pochodzi, pyta ſię? wnet odpowiada: Niepochodzi to z tąd, żeby MARYA obſzernieyſzą władzę miała do świadczenia ludziom, a niżeli Bog; ale że Bog chce tego, aby Matka Iego tą od ludzi była uſzanowana czcią, aby ſię do niey wſzyſcy garnęli

li i przez nię łaſk pożądanych doſtawali. A ieżeli Przedziwna Matka MARYA tak wielkiemi przywileiami ku pożytkowi ziemianow wſzyſtkich obdarzana była; być muſi, że i Iozef S. podobną byc muſiał ozdobiony doſtoynością, iako prawdziwy Oblubieniec MARYI. Wſzakże według wziętego u Teologow i Filozofow przyſłowia: *Przyiaźń*, zwłaſzcza dożywotnia, *ieſt miedzy rownemi.* Rzeczecie: Wielka ieſt rożność między Nayśw: MARYĄ Panną, i S. Iozefem; bo Nayśw: MARYA ieſt prawdziwą Matką IEZUSową, zaś Iozef S. ieſt mniemanym tylko Oycem IEZUSA; nie idzie więc z tąd, że gdy Nayśw: MARYA ma powſzechną od Boga opiekę nad całym światem, aby tenże ſam przywiley ſłużył i Iozefowi S. Pozwalam i wierzę, że Iozef S. ieſt mniemanym tylko Oycem IEZUSowym: ale Chryſtuſowi tu na ziemi na mieyſcu Oyca Przedwiecznego naznaczonym; i więcżeby tak wielki namieſtnik niemiał mieć naywiękſzych przywileiow? Ze Chryſtus Piotra S. tu na ziemi zoſtawił na mieyſcu ſwoim, dał mu władzę Boſką; a Oyciec Przedwieczny daiąc Chryſtuſowi na mieyſce ſwoie za Oyca Iozefa S. niemiał mu dać władzy Boſkiey na świadczenie wſzelkich dobrodzieyſtw uciekaiącym ſię do ſiebie? Słuchaycie proſzę *Bernardina de Buſtis: Bóg miał klucze do ſkarbow Niebieſkich u ſiebie, potym ie podzielił: ieden dał klucz MARYI Matce ſwoiey, drugi Iozefowi Oycu.* Ze Nayśw: MARYA ma klucz Boſki od ſkarbnic niebieſkich, na to ſię Oycowie SS. wſzyſcy, iakom wyżey namienił, zgadzaią. Ze Iozef S. ma klucz drugi od tychże

ſkar-

ſkarbow: nayprzod mu to Kościoł S. przypiſuie; bo uważaliście kiedy modlitwę o S. Iozefie od Kościoła podaną: *Nayświętſzey Rodzicielki twoiey Oblubieńca, niech nas Panie zaſługi wſpomagaią, aby, co naſza niemożność nie otrzymuie, to Jego za nami przyczyna ſprawiła.* Uważaliżeście mowię te ſłowa, *Co naſza niemożność nie otrzymuie?* Coż inſzego znaczą? ieżeli nie to: że Iozef S. w niepodobnych prawie rzeczach, w okolicznościach zwątpionych pożądany przynoſi ſkutek. Przypiſuie mu to ieſzcze S. Tereſa Seraficka Panna: *Miałam*, mowi: *wielkie Nabożeńſtwo do tego Swiętego, za ktore odbierałam od niego wiele łaſk Boſkich, zwłaſzcza w młodych leciech, kiedym od wſzyſtkich była opuſzczona; ani pamiętam, żebym o ktorą łaſkę proſiła przez przyczynę Jozefa S. ktorey bym na tych miaſt nie otrzymała.* Taż Swięta wyznaie, że innych SS. Opatrzność Boſka Iszczegulnemi Opiekunami uczyniła; S. zaś Iozefa uczyniła Opiekunem powſzechnym, na wſzyſtkie potrzeby naſze duſzy i ciała. Taż Swięta przydaie; że ci wſzyſcy, ktorzy nabożnemi ſtatecznie do S. Iozefa byli, procz wielkich łaſk za przyczyną Iego odebranych, w cnocie i doſkonałości Chrześciańſkiey przedziwny uczynili poſtępek. Taż Swięta ieſzcze świadczy w te ſłowa: *Od wielu iuż lat, o ktorą tylko łaſkę proſzę S. Jozefa, każdą otrzymuię; ieżeli zaś o to proſzę, co widzi Pan Bog, że mnie ieſt pożyteczno, tedy inſzym darem Niebieſkim zawſze mi bywa nadgrodzone.* O zaprawdę *ieden klucz oddał Bog MARYI; drugi klucz oddał Jozefowi S.* od ſkarbow hoynosci ſwoiey. Dla czego iak Nayśw: MARYA ieſt Matką Miłoſierdzia; tak
Iozef

Iozef S. ieſt Oycem miłoſierdzia: Iak Nayśw: MARYA niezawiedzioną obroną; tak Iozef S. powſzechnym niezawiedzionym Obrońcą. Iak Nayśw: MARYA nikomu nieodmowi, byle ſię do niey uciekał; tak Iozef S. każdego przyimuie. Ale bądź to, że między MARYĄ i Iozefem ieſt wielka rożnica przeto, że MARYA ieſt prawdziwą Matką IEZUSową; Iozef zas ieſt mniemanym Oycem IEZUSowym: chociaż więc MARYA naywyżſzemi obdarzona od Boga przywileiami, nie idzie za tym, aby też ſame przywileie miał dziedziczyć Iozef. Bądź to że ta ieſt między MARYĄ i Iozefem rożność; przyznac iednak muſicie: że Iozef S. ieſt prawdziwym Oblubieńcem Nayśw: MARYI Panny; a ieżeli to przyznaiecie ſłuchaycież, iak was na rozumie zwycięża S. Bernardyn: *Cum omnia quæcunque uxoris ſunt, ſunt viri, credo, quòd Beatiſſima Virgo totum theſaurum cordis ſui, Joſepho libentiſſimè exhibuit.* Ponieważ, mowi, poſag Oblubienicy ieſt fortuną i ſzczęściem Oblubieńca: ani wątpić potrzeba, że tych wſzyſtkich łaſk i przywileiow, ktore Nayśw: MARYA w nieiakim poſagu od Boga wzięła, Iozefowi S. iako Oblubieńcowi ſwoiemu na dobro całego świata używać pozwoliła. Z tąd ieſt naymilſi moi, że Iozef S. iednež prawie łaſki ludziom uciekaiącym ſię do ſiebie świadczy, ktore i iakie zwykła świadczyć MARYA; że pominę łaſki do dobra doczeſnego należące, raczey uważaycie łaſki MARYI i Iozefa, do wiecznego ſzczęścia nam pomagaiące. MARYA ieſt ſzczegulnieyſzą Opiekunką grzeſznikow, iako ſię z tylu przykładow pokazuie; i Iozef S.

zef S. iest szczegulnieyszym Opiekunem grzesznikow; wszakże on Konstantynowi Książęciu na Ostrogu, pokazował się kilkakrotnie widocznie, napominał wykraczaiącego, poprawił złego, o następuiącey upewnił śmierci; a potym dniem przed śmiercią pokazał się, w ktory przypadała Kwietnia Niedziela, i Sakramenta Ss. przyiąć kazał, nazaiutrz obiecuiąc mu Niebo; iakoż tak się stało. Nayświętsza MARYA iest szczegulną Wspomożycielką umieraiących S. Iozef szczegulnym Wspomożycielem konaiących; wszakże usty Kapłańskiemi w tey nieroździelney umieraiącym przypominany i głoszony bywa Troycy: *JEZUS MARYA JOZEF! JEZU zmiłuy się! MARYA Matko opiekuy się! Jozefie S. przyczyń się, bądź Opiekunem!* MARYA iest Matką przeznaczonych; Jozef S. iest Oycem przeznaczonych: wszakże umarłych w grzechu śmiertelnym, przyczyną swoią do powtornego przyprowadzał życia, a przyprowadzonych przez pokutę S. do Błogosławionego kierował końca. Dobrze napisał *Engelgrave: A sæculo non est auditum a Beato Iosepho quenquam derelictum.* Więcey uważył Gerson sławny Doktor, niemniey nauką, iak życia świątobliwością w Akademii Paryskiey: że ci wszyscy, ktorzy Imię *Iozefa* S. noszą, pospolicie szczęśliwą i błogosławioną śmiercią życie swoie kończą. Patrzcież iak wielkie podobieństwo Łaski Jozefa, maią do łask MARYI świadczonych; i wzaiemnie: Czemuż? bo MARYA iako Oblubieńcowi swoiemu posag swoy w ręce i rozporządzenie oddała; *Omnia quæcunque uxoris sunt, sunt viri.*

Niechże ci Boże łaskawy nieśmiertelne będą dzięki; żeś nam tak wielką Opatrzność twoię wyświadczył w Jozefie S. Winszuię Jozefie S że cię BOG godnością Oyca mniemanego Iezusowego i nazwiskiem Oblubieńca Krolowy Nieba ozdobił! Winszuię ci świecie, że z godności Jozefa S. tak pięknie pożytkuiesz. Do was słuchacze mowię z rostropnym Faraonem: Idzcie uciekaycie się do Jozefa! uciekaycie się w chorobach, w niepowodzeniach, utrapieniach, nieszczęściach! Uciekaycie się z nadzieią proźby, z poufałością serca, z statecznością przedsięwzięcia; przyrzekam, że znaydziecie zdrowie, odbierzecie szczęście, pozyskacie nadgrodę, nabędziecie pociechy, bo Jozef S. Oycem IEZUSA; bo Jozef S. Oblubieńcem iest MARYI, a tym samym iest Oycem, Opiekunem, Dobrodzieiem, Obrońcą waszym. Przebóg co za nieprzezorność! miałem mowić: Przebóg co za ślepota nasza! mamy i mielismy Oyca tak dobrego, i nieznaliśmy się do niego; mowił Jozef S. podobno i nieraz z sprawiedliwym żalem owemi Pisma S. słowy: *Matth: 1. Jeśli Oyciec ia iestem, gdzież iest cześć moia?* Jeżeli Opiekunem, Obrońcą, Dobrodzieiem iestem waszym, a gdzież iest wdzięczność i poszanowanie? Mielismy dobrego Oyca, aleśmy go niekochali; bo ieżeli według S. Grzegorza: *Dowód miłości, iest pokazanie dobroczynności;* cóżesmy dla czci i miłości Jego uczynili? Mielismy dobrego Oyca, aleśmy się go niebali; bośmy go cale zaniedbali; takeśmy się z nim we wszystkim obchodzili, iakby się nam na nic nieprzydał! O Jozefie S. Obrońco, Oycze, Opiekunie nasz! iak ciężką

żką czci tobie powinney do tych czas od nas ponosiłeś krzywdę! Chrześcianie moi! teraz, teraz nadgradzaymy tę krzywdę przez mienie się z ufnością we wszystkich potrzebach naszych do S. Opiekuna, przez nabożeństwo stateczne i gorące, przez miłość i poszanowanie Jego. Day nam do tego łaskę Synu kochaiący Oyca, IEZU kochaiący Jozefa! Uproś nam łaskę do tego, Matko Przedziwna MARYA Jozefa Czystego Nayczystsza Oblubienico. Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość Zwiastowania Nayświętszey Panny MARYI, albo Wcielenia Syna Boskiego. O wielkości tey Taiemnicy względem Chrystusa, względem Nayśw: MARYI, i całego Narodu ludzkiego.

Ecce concipies in utero & paries Filium, & vocabis nomen ejus JESUM. Hic erit magnus, & Filius Altissimi vocabitur. Lucæ 1.

We wszystkich taiemnicach Zycia i Smierci Zbawiciela IEZUSA, wielkość i wspaniałość wydawała się: atoli Ewangelia S. przy samey taiemnicy wcielenia Wielkim Chrystusa nazywa: *Poczniesz, porodzisz, Wielkim będzie.* Z dwuch to pochodzi przyczyn: nayprzod, że wcielenie Syna Boskiego; iest początkiem wszystkich taiemnic. Wielkość Chrystusowa w przedziwnym życiu Iego, w niepoiętey

Męce Iego, w cudownym Zmartwychwſtaniu, w chwalebnym Wniebowſtąpieniu, wſpiera ſię na wcieleniu Boſkim, z ktorego powſtała, iak gdyby rzeka, ktora z morza wypadſzy i obiegłſzy okrąg ziemi, znowu ſię do morza wraca, daiąc znac, że z niego ſwoy początek wzięła. Potym, wcielenie Boſkie trzy rzeczy przypomina: Syna Boſkiego, o ktorym ieſt Zwiaſtowane; MARYĄ Matkę, ktorey ieſt od Anioła zwiaſtowane; Narod ludzki, dla ktorego ieſt zwiaſtowane. Wielkości ſwoiey na ſamym Chryſtuſie Synu Boſkim niekończy, ale ią wyciąga na przedziwną Matkę Iego MARYĄ; na Matce przedziwney nie przeſtaie; ale ieſzcze wielkość ſwoię rozprzeſtrzenia na cały narod ludzki. Wielkie ieſt wcielenie Boſkie w Chryſtuſie, bo w nim Naywiękſzy Maieſtat BOGA w Troycy iedynego uwielbiło, I. Część. Wielkie wcielenie Boſkie w MARYI Matce, bo ią na naywiękſzą wyniosło Godność, Część II. Wielkie wcielenie Boſkie w całym narodzie ludzkim, bo mu naywiękſze przyniosło ſzczęście, *Poczniesz Syna, Wielkim będzie*, III Część Kazania. Ta troiaka wielkość wcielenia Boſkiego będzie rzeczą Kazania. Tobie Synu Boſki ktoryś ſię wcielił, na Chwałę, tobie MARYA Matko w ktorey ſię Syn Boſki wcielił, na cześć, tobie Narodzie ludzki, dla ktorego ſię Syn Boſki wcielił, na pociechę. Słuchacze moi naymilſi oddalcie to wſzyſtko od ſiebie, coby wam rozerwanie myśli pod czas mowy moiey czynić miało; rzecz bowiem taką mowić będę, ktora aby pożytek zbawienny przyniosła, od was pilnego ſłuchania i uwagi, odemnie iaſnego tłumaczenia wyciąga. Stanie ſię to za

Błogosławieństwem twoim Niepokalanie Poczęta Panno i przedziwna Boga mojego Matko! ktorey Imię w ustach moich słodkie MARYA!

Część I.

Cokolwiek iest stworzonego, to wszystko, albo Dobroć Boga naszego, albo Mądrość, albo Wszechmocność, albo Sprawiedliwość pokazuie, i wsławia: ziemia ze wszystkiemi pożytkami swoiemi ku wygodzie ludzkiey służącemi daie znać o Dobroci Boskiey, i każe ią kochać. Wszystkie nadzwyczayne cudowne dzieła, daią znać o Wszechmocności Boskiey i każą się iey dziwować. Piekło złym, Niebo dobrym nagotowane, daią znać o Sprawiedliwości Boskiey, a każą się iey lękać. Gdy iednak uważam między wszystkiemi rzeczami, ktore się w świecie znaydowały, znayduią, i znaydować będą; niemasz i być nie może, coby tak iawnie Naywyższy BOGA Maiestat i nieograniczone własności iego ludziom pokazowało, iak wcielenie Syna Boskiego, przez Anioła ogłoszone, przez Ducha Nayśw: zdziałane, przez MARYĄ światu darowane. W tey to przenaydostoynieyszey taiemnicy wydaie się nayprzod szczegulnieysza Dobroć Boska: mowią Filozofowie: *każde dobro iest udzielne*; ta iest prawdziwa Dobroć, ktora się udzielać rada, a ieżeli się nie udziela, trudno poznać, że iest dobrocią. Z tąd idzie: że prawdziwa Dobroć w nierozdzielney parze z dobroczynnością chodzi; im kto iest lepszy na kogo tym iest udzieluieyszy przez dobroczynność dla niego; a ieżeli dobrze czynić mu nie może, do-

brze życzyć zapewne nieprzestaie. Tym prawidłem przyrodzoney Filozofii, ieżeli Dobroć Boską ku Narodowi ludzkiemu miarkuiemy, przyznać musiemy: że naywiększa pokazała się przy wcieleniu Syna Boskiego. Troiakimi się sposobem BOG człowiekowi udzielił: Przez stworzenie; przez łaskę poswięcaiącą; przez złączenie się z naturą ludzką, ktore się dalsiay w Wnętrznosciach Niepokalanych MARYI stało. Przez stworzenie stalismy się obrazem żywym BOGA naszego; wszakże tak mowi BOG *Gen. 1. Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.* Przez Łaskę poswięcaiącą staliśmy się Synami Boskiemi przysposobionemi, Dziedzicami Nieba, ludem wybranym i Swiętym. Przez złączenie się z Naturą Boską, Człowiek stał się BOGIEM; stał się ograniczony, nieograniczonym; śmiertelny nieśmiertelnym; skończony, nieskończonym; słaby wszechmogącym. Zgoła, jak się tylko w żywocie przedziwney BOGA Matki Natura Boska z naturą ludzką cudem od wiekow niesłychanym zkliła, złączyła, tak zaraz Boskie właśnosci na Człowieka, ludzkie właśności na BOGA wzaiemnie zlewać się poczęły; BOG Człowiekiem, Człowiek BOGIEM nazywać się począł. Wiele się udzielił BOG przez stworzenie, więcey się udzielił przez Łaskę; naywięcey się udzielił przez złączenie z naturą ludzką. Przez stworzenie udzielił się wszystkim, bo wszyscy ludzie na Obraz Boski stworzeni; przez Łaskę udzielił się samym ludziom grzechu ciężkiego nie maiącym, bo z grzechem łaska poświęcaiąca być nie może; przez złą-

złączenie ſię, iedney tylko naturze ludzkiey Chryſtuſowey udzielił ſię, wſzakże przez to na nas wſzyſtkich zpłynęło uwielbienie, bośmy zpowinowaceniem tak bliſkim z BOGIEM, Aniołow przewyżſzyli. Wielka była Dobroć Boſka ku człowiekowi, w ſtworzeniu iego, więkſza była Dobroć w przyſpoſobieniu przez łaſkę, naywiękſza pokazała ſię w wcieleniu Syna Boſkiego, bo ſię naybardziey, naywięcey, naygodniey Człowiekowi udzieliła. Moy BOŻE! wylewam ſerce moie na pokłon i podziękowanie Dobroci twoiey, że ſię tak hoynie ku nam ludziom wydała; ale gdy ieſzcze rozpamiętywam wcielenie Twoie, ledwo ſię bardziey nie dziwuię Mądrosci, ktorą w tey taiemnicy pokazałes. Czart przeklęty dawny zdrayca i wykrętarz, iak go Oycowie SS. nazywaią, chcąc przeſzkodzić do wcielenia Syna Boſkiego, o ktorym miał po pierwſzym zaraz ſtworzeniu świata obiawienie, oraz wolnosc, aby obierał ſobie pokłonić ſię mu, albo nie pokłonić; on poſzedł za hardością, mowiąc: *Będę podobnym Naywyżſzemu* i zginął: Chcąc mowię przeſzkodzić do wcielenia Syna Boſkiego, o ktorym wiedział; taką w umyśle zazdroſnym uknował zdradę: przywiodę ia ſztukami moiemi pierwſzych rodzicow Adama i Ewę do przeſtępſtwa Przykazania Boſkiego, ieżeli ſię dadzą zwieść, cały Narod ludzki w nich pierworodnie upadnie; a gdy ſię to ſtanie iużem wygrał, bo nie podobna, aby BOG Nayświętſzy, z naturą grzechem zkalaną, BOG Dawca wolności, z naturą niewolnicą piekła, BOG Nieſkończona Pięknosć z naturą zeſzka-

zſzkaradzoną przez nieſkonczoną ſzpetność, miał ſię zpowinowacić, wiązać, iednoczyć; iakoż nie zawiodł ſię w srzodkach ſwoich: zwiódł pierwſzych Rodzicow, cały Narod ludzki zgubił. Ale gdy przyſzło do oſiągnienia zdradliwie zamierzonego końca, tu na zamyſłach ſwoich zhanbionym, zelżonym zoſtał; ten bowiem miecz, ktory on na karki ludzkie oſtrzył, ſtał ſię im obroną; ta trucizna, ktorą on cały Narod ludzki poczęſtował, ſtała ſię wſzyſtkim lekarſtwem; iako opiewa Kościoł S. *Szczęśliwe Adama przewinienie, ktore takiego zaſłużyło mieć Odkupiciela*; ten grzech, ktorym on chciał obydzić naturę ludzką BOGU, ſtał ſię przyczyną, powabem, pobudką, aby tym ochotniey Syn Boſki wcielił ſię, przyiął na ſiebie naturę ludzką. Ze pominę inſze przyczyny, ktore z mieyſca tego w pierwſzym Kazaniu o Męce Chryſtuſa mianym, obſzernie przełożyłem, dość mi rozumiem będzie na gruntownym wielkiego Auguſtyna „zdaniu, ſłowa ſą Iego: Czegoby niedokazały „zaſługi naſze, aby BOGA z Nieba na ziemię „zprowadziły; tego dokazał grzech. Gdy by „człowiek nie zginął, Syn Boſkiby nie przy„ſzedł; zginął człowiek, przyſzedł BOG i Czło„wiek, a znalazł ſię zgubiony Człowiek. Nic „prawdziwſzego nad ten wyrok: że Chryſtus „IEZUS dla tego na świat przyſzedł, aby czło„wieka zbawił; niech bowiem nie będzie cho„roby, niech nie będzie rany; cóż po lekarſtwie? „cóż po lekarzu? przyſzedł z nieba lekarz wiel„ki, bo na świecie był chory wielki, a tym cho„rym był narod ludzki. Póty Auguſtyn S. *Ser. 7.*

de

de ver: Ap. Ia nie maiąc co więcey do głębokich słow Jego przydać: Was tylko upominam: Patrzcie, uważaycie, iak zdrady, zamachy, umysły, szatańskie Mądrość Niestworzona wcieleniem Syna Boskiego zhańbiła. Niemniey się ieszcze w tymże wcieleniu Syna Boskiego wydaie Wszechmocność BOGA naszego: Mądry zakonu moiego Generał Oliwa przez 40 lat Papieski na Watykynie Kaznodzieia, pisząc na te słowa w Księgach Rodzaiu w rozdz: 1. położone: *Uczyńmy człowieka, na podobieństwo nasze*, trudność wzbudza, co to iest, że cała Nayśw: Tróyca, aby człowieka stworzyła, namawia się? stworzył BOG ziemię, niebo, Aniołow, a nieczytamy w Piśmie S. aby między Osobami Boskiemi iaka była zmowa; gdy zaś do stworzenia człowieka przychodzi, wzaiemnie się zachęcaią, Oyciec z Synem, i Duch Przenayśw: z Obiema; *Uczyńmy Człowieka.* Coż tego za przyczyna? odpowiada ten Mądry Kaznodzieia: Cokolwiek Pan BOG przez Człowieka stworzył, wszystko było, albo szczérze materyalną rzeczą, albo szczérze duchowną. Tak ziemia, niebo, żywioły wszystkie bydlęta, zwierzęta, ptastwo, ryby, są materyalną rzeczą; Anioł iest szczérze duchowną Człowiek zas iest rzeczą i materyalną i duchowną; matetyalną co do ciała: bo iest błotem; duchowną co do duszy: bo iest Duchem szczérym. Gdy tedy w Adamie te dwie rzeczy przeciwne: błoto i duch miały się iednoczyć w iednego człowieka, okazalszego i większego przyłożenia się Wszechmocności Boskiey trzeba było, a niżeli w stworzeniu innych rzeczy. Co chcąc po-

kazać Troyca Przenayśw: wzaiemnie się zmawia: *Uczyńmy człowieka.* Słuchacze moi naymilsi! ieżeli BOG więcey Wszechmocności swoiey przyłożył, aby Duszę godnieyszą z ciałem niegodnym, duszę szczérze duchowną, z ciałem szczérze materyalnym połączył; iakże się nie miała, że tak rzekę, Wszechmoność Boska wysilić, przy wcieleniu Syna Boskiego, kiedy to nie tylko Ducha szczérego z ciałem, ale Pana z sługą, Króla z poddanym, Stworcę z stworzeniem, Nieskończonego z skończonym, Nieograniczonego z wymierzonym łączyć, godzić, iednoczyć trzeba? Uważaliściez kiedy modlitwę Proroka *Ps. 79.* ktorą prosi BOGA, aby wcielenie swoie przyspieszył, w iakich iest ułożoną słowach? *Wzbudź Moc twoię, a przyidź, abyś nas wybawił Panie!* Do stworzenia inszych rzeczy, nie potrzeba było Mocy swoiey BOGU wzbudzac, dość ią było przyłożyć, a iuż rzecz stworzona była; ale żeby się stało dzieło wcielenia Boskiego, tu i podbudzac i zachęcać Wszechmoność swoię; i owszem, iako wyznała Nayśw: MARYA w pieniu swoim *Lu: 1. Uczynił BOG moc ramieniem swoim.* Przyczynę tego wszystkiego daie Grzegorz Nisseński: bo *choćby naywiększe były dzieła i cuda, są iednak przyzwoite Mocy Boskiey, od ktorey są uczynione;* wcielenie zaś Syna Boskiego, nie było przyzwoite BOGU, i owszem przeciwne naywyższey Godności Jego: trzeba się więc było Wszechmocności Boskiey że tak rzekę wysilić, aby tę przeciwność pogodziła; bo, iako mowi tenże Grzegorz Nisseński: *zniżenie się BOGA do rzeczy podłey, iest nieiaki zbytek*

tak wyſilaiącey ſię Jego Możności. Wiecież, dokąd ta Dobroć, Mądrość, Wſzechmocność Boſka zmierzała? oto, aby w wcieleniu Syna Boſkiego Sprawiedliwość naywyżſzą pokazała. Żeby ſię Sprawiedliwości naywyżſzey zadoſyć ſtało po przeſtępſtwie pierwſzych Rodzicow naſzych, dwuch rzeczy potrzeba było; pierwſza: aby ſię kto uniżył BOGU, przepraſzaiąc zagniewany Maieſtat Jego. Druga: aby ten był tak godny, iak BOG; trudna tą była rzecz i żadnym ſiłom niepodobna: Niemogł naprzod BOG w Jſtocie ſwoiey nieſtworzoney wzięty, tego uczynić, bo tak wzięty BOG niemogł ſię upokorzyć; pokora bowiem daie znać o zwierzchności, ktorey ſię uniża: BOG zaś nie maiąc żadney nad ſobą zwierzchności, ani godności większey od ſiebie, komu ſię miał unizać? Niemogł ieſzcze tego uczynić Anioł, ani żaden człowiek: bo tak Anioł iak Człowiek, nieſkończonym ſpoſobem ieſt daleki od Godności Boſkiey. Coż ſię więc ſtało? oto Mądrość Boſka poradziła, Miłość Boſka pobudką była, Wſzechmocność Boſka uczyniła to, aby Syn Boſki przez wcielenie naturę ludzką przyiął na ſiebie. Ledwo ſię to w wnętrznościach Niepokalanych MARYI ſtało, natychmiaſt Natura ludzka w Chryſtuſie widząc ſię tak być uwielbioną od BOGA, poczęła ſię przed Maieſtatem Jego pokorzyć, uznaiąc niegodność ſwoię. W ten czas Oſoba Boſka z naturą ludzką złączona, widząc tę pokorę poczęła ſię nią cieſzyć, i gdyby to właſną ſprawę, poczęła Godnością ſwoią zdobić, Oycu Przedwiecznemu okazywać; Oyciec zaś Przedwieczny patrząc na pokorę

korę

korę od człowieka uczynioną, ale Godnością Syna swego uwielbioną iuż gniewu zapominać, iuż winę odpuszczać, iuż z Narodem ludzkim się iednać, iuż, że się dosyc stało Sprawiedliwości Jego, pokazować począł; i to to iest, co Augustyn S. na Psalmy piszęc, powiedział: *Redemit Homo, non Homo nudus, sed Homo DEUS*; przeiednał Oyca Przedwiecznego człowiek, nie sam człowiek, ale Człowiek złączony z BOGIEM *Homo DEUS*. Nierozumieycie iednak, aby wcielenie Syna Boskiego, tak szczupłym widokiem było, żeby się w nim same tylko własności Jstoty Boskiey popisować miały: wielkie ma w nim iescze uwielbienie cała Tróyca Przenayświ: Oyciec, Syn i Duch Przenayświ: Jeżeliście kiedy naymilsi moi słuchali gruntownie Theologicznego Katechizmu, musieliście się nauczyć: że Oyciec Przedwieczny Oycem się tylko nazywał Syna swoiego przed wcieleniem Iego; a niemogł się nazywać BOGIEM Syna swoiego: w Tróycy bowiem Przenayświ: żadnego starszeństwa, żadney zwierzchności, żadnego stworzenia niebyło; ale wszystkie trzy Osoby we wszystkim równe sobie, iednym Bogiem, iednym Panem, iednym Stworcą były. Ledwo zaś Syn Boski stał się człowiekiem, tak zaraz Oyciec Przedwieczny nie tylko Oycem, ale też i BOGIEM Iego, nazywać się począł: Wszakże to Sam Chrystus przez Proroka wyznał *Ps. 21. Od żywota Matki moiey tyś iest BOGIEM moim.* Jakby mowił, tak się domysla i tłumaczy Augustyn S: BOZE póki nie przyiąłem na siebie ludzkiey natury, byłeś Oycem moim; ale gdym się w

Wnę-

wnętrznościach Panieńskich Matki moiey wcielił, począłeś być BOGIEM moim. Przed tym Oycowie mieli wszelkie prawo na Synow swoich na fortunę, na wolność, nawet na życie ich, iako się z przykładu Abrahama i Jefte pokazuie. Oyciec Przedwieczny nie miał na Syna swoiego przed wcieleniem Iego takiego prawa, i owszem żadnego; po wcieleniu zaś wziął prawo na wszystkie dobra Iego: dla czego, w szopce Betleemskiey nayuboższym pokazał go światu, wziął prawo na wolność Jego: bo mu rozkazywał, a on był posłuszny: *Stał się posłusznym aż do śmierci. Philip. 2. Rozkazanie wziąłem od Oyca, Joa:* 10. & 12. Wziął prawo na życie Jego, bo go skazał na śmierć Krzyżową. Patrzcie iak się rozprzestrzeniła władza Oyca Przedwiecznego w wcieleniu Syna Iego. Ale i Synowi Boskiemu i Duchowi Naysw: niemniey ta Nayświętsza przydała taiemnica: Wiara i Teologia naucza: że Syn Boski przed wieki rodził się przez Rozum Niestworzony, dla tego się nazywa Mądrością Boską; przy wcieleniu zaś swoim nie tylko przez Rozum, ale i przez Wolą Boską rodzi się, przeto też nie tylko iest Mądrością, ale i Miłością: wszakże Jan S. świadczy: *Tak BOG umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał.* Przed wieki rodził go przez Mądrość, w czasie dał przez miłość; *tak BOG umiłował świat.* Wiara ieszcze i Teologia naucza: że Duch Przenaysw: nie był, że tak rzekę rodzayny; ten iest bowiem porządek pochodzenia Boskiego: Oyciec rodzi Syna; znowu Oyciec i Syn tchną Ducha Przenaysw: Duch zaś Przenaysw: żadney Osoby

Bo:

Boſkiey ani rodzi ani tchie; bo czwartey Oſoby Boſkiey niemaſz. Dlatego u Teologow nazywa ſię: niepłodny, nierodzayny; Otoż przy wcieleniu Syna Boſkiego Duch Przenayśw: ſtał ſię Płodnym, ſtał ſię Rodzaynym; co bowiem inſzego te ſłowa ſkładu Apoſtolſkiego znaczą: *Który ſię począł z Ducha Swiętego*, ieżeli nie Płodność, nie Rodzayność Iego?

Część II.

Ale cóż ia naylepſzego czynię? wybaczcie mi ſłuchacze; zatopiwſzy ſię w Maieſtacie naywyżſzym, ktorego w wcieleniu Syna Boſkiego dochodziłem, niewiem, iak wſzedłem na głębią Taiemnic przepaściſtych; podobnoscie mię nie tak, iak należy przeniknęli: Któż temu winien? wſzakżem na początku mowy przeſtrzegał, abyście mię pilnie ſłuchali. A ieżeli ze mnie wina, żem ſię iaśniey nie wytłumaczył, otoż inſzą przyczynę wielkości wcielenia Chryſtuſowego biorę, ktorą z upodobaniem waſzym, bo łacniey poymiecie. Wielkie wcielenie Syna Boſkiego, bo Przedziwną Matkę Iego MARYĄ na naywyżſzą wyniosło godność. Wielkość Nayśw: MARYI Panny z trzech przyczyn wyrażonych w ſłowach Anielſkich, przy Zwiaſtowaniu do MARYI rzeczonych, miarkuię: *Łaſki pełna*, *Pan z tobą*, *Błogoſławionaś ty między Niewiaſtami*. Wielka MARYA w godnosc, bo *Łaſki pełna*, Wielka, bo BOG z nią, *Pan z tobą*; Wielka, bo wſzyſtkie białogłowy w tym przewyżſza: iż Macierzyńſtwo z Panieńſtwem pogodziła, *Błogoſławionaś między niewiaſtami*. Wyſtawcie ſobie

bie naymilsi moi w myśli, że Hoyność Boska iest morzem nieprzebranym; Łaski zaś kroplami Iego; otóż to całe morze w MARYĄ się zlało. Pomyślcie sobie: że Hoyność Boska iest Niebem, Łaski zaś gwiazdami; otoż to Niebo z niezliczonemi gwiazdami przeniosło się w MARYĄ. Ze Hoyność Boska iest Raiem, Łaski Owocem; Otóż ten Ray ze wszystkiemi Owocami swoiemi, zakwitnął w duszy MARYI. Pokażcie mi bowiem iakiego podziału Łaskę, ktoraby się nie znaydowała w MARYI? Stawiacie Łaskę poświęcaiącą: Oycow SS. zdanie iest, że w pierwszym Momencie życia swego MARYA tak obfity dar tey Łaski odebrała, że nią wszystkich Aniołow, wszystkich w Niebie króluiących Swiętych, wszystkich na ziemi Boskich sług żyiących, bez żadnego porownania przechodziła. Ieżeli pierwszy moment tak był wysoce od Boga udarowany: cóż mowic o dalszym życiu, życiu naydoskonalszym, życiu Nayświętszym, życiu zasług naywiększych pełnym. Naucza Suarez Teolog, wieku swoiego drugi Augustyn: że momentu żadnego nie było, w ktorymby Hoyny BOG więcey co raz a więcey nie przymnażał Łaski poświęcaiącey, a z nią darow nadprzyrodzonych w duszy MARYI, według proporcyi łaski mianey i zasługi. Poszło z tąd, że w MARYI Łaska poświęcaiąca, krople morskie, gwiazdy Niebieskie, proszki ziemne, liścia drzewne, liczbą swoią przechodziła. Stawicie mi Łaskę iak mowią Theologowie: *Aktualną*, to iest obiaśniaiącą rozum, zapalaiącą wolą? I tych co niemiara w MARYI było: te ią broniły od nay-

mniey

mnieyſzego przewinienia, dopieroż od grzechu; te do naywiękſzych cnót prowadziły; te z nią uſtawicznie i w dzień i w nocy, i na iawie, i przez ſen, dzieła nadprzyrodzone tak Teologiczne, iak moralne ſprawowały. Wſzakże ten przywiley MARYA miała, że i przez ſen wierzyć, kochać, mieć nadzieię, chwalić, wielbić, iak żaden Swięty na iawie, BOGA mogła: A co bardziey ię zachwala, choc niezliczone Natchnienia Ducha Przenay św: odbierała, żadnego darmo i próżno niepuściła, pokiby do niego ſkuteczney nieprzyłożyła wſpołpracy; tak dalece, że mogła o ſobie mówić, co Paweł S. o ſobie powiedział: *1. Cor. 15. Łaſka Boża przeciwko mnie, próżna niebyła.* Przypomnicie mi Ł ſki Boſkie, które nazywaią Teologowie: *Gratias datas*, co ieſt ku cudzemu pożytkowi zciągaiące ſię? I te niezliczoną liczbą dziedziczyła MARYA, iak naucza Origenes: W niey był ſzczegulnieyſzy dar Proroctwa, nadzwyczayna wſzyſtkich rzeczy wiadomość, większa nad naukę wszyſtkich Doktorow Mądrość, cudownieyſza rzeczy, siły przyrodzone przechodzących, dzielnośc, a niżeli wſzyſtkich Cudotwórców. Wſpominacie mi Ł ſk. te, ktore według Concilium Florenckiego, iedno ſą, co zaſługi godne Nieba? A któż będzie, żeby ſię w tych łaſkach z MARYĄ porównał? Ona iedna wſzyſtkich zaſługi miała: miała Patryarchow wiarę; Apoſtołow gorliwość; Męczennikow miłość, Wyznawcow ſprawiedliwość, Panien czyſtych niepokalaną całość, i wſzyſtkich tak w ſzczegulności, iak razem wzięcych nieſkończonym prawie ſpoſobem przewyżſzała. Dla czego nie

roz-

rozumiéycie, żeby te próżne nazwiska były, które w Litaniach Loretańskich Kościoł S. MARYI przypisuie, iakie są: *Królowa Patryarchow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Panien.* Nie są próżne, ale z gruntownych przyczyn: iako bowiem Królowa poddanych swoich godnością przechodzi; tak MARYA wszystkich Swiętych, zasługami przewyższyła. Zgoła wszelkiey, według różności podziału wszelkiey Łaski MARYA pełna była: bo zdanie iest Wszystkich Oycow SS. mianowicie Tomasza z Akwinu, że należało, aby Oblubienica Ducha Nayśw: aby Matka Syna Boskiego, tą godnością, tą pięknością i ozdobą do Nayświętszego urzędu swego piastowania przysposobiła się.

Ztąd iednak rozumiem większy wzrost Godności swoiey MARYA zabrała: że z nią był BOG, *Pan z tobą.* Wielorakim sposobem BOG z człowiekiem być może: raz przez Nieograniczoność: i w tym rozumieniu mówi Dawid: *Ps.* 138: *Kędy uciekę od Oblicza twego? Jeśli wstąpię do Nieba, tameś ty iest; ieśli zstąpię do piekła, tameś iest.* Drugi raz przez Wszechmocność utrzymuiącą wszystkie rzeczy; i w tym rozumieniu mowi S. Paweł *Act. 17. W nim żyiemy, i ruszamy się i iesteśmy.* Trzeci raz przez Opatrzność, wszystko miluchno rozrządzaiącą; i w tym rozumieniu mówi Pismo *Sap: 8:* że BOG *dosięga od końca aż do końca mocno, i rozporządzą wszystko wdzięcznie.* Znowu przez Mądrość, i Naukę Swiętą w człowieku wydaiącą się; i tym sposobem Ręka Boska była z Janem. Znowu przez pożywanie Ciała JEZUSowego, bo w ten czas BOG idzie do

serca ludzkiego, aby w nim mieszkał. Temi wszystkiemi sposobami był BOG z MARYĄ: Był przez Nieograniczoność i naymiley mu było byc w MARYI; był przez Wszechmocność, bo ią stworzył i zachowywał do naywiększych taiemnic; był przez Opatrzność, bo ią wszystkiemi nadał, iakom wyżey namienił, łaskami; był przez Mądrość, bo się Mądrośc, Swiętość właśnie Boska wydawała w MARYI; był przez pożywanie Ciała Naysw: wszakże ią tak karmił przy ostatniey Wieczerzy. Oprócz tych, był ieszcze BOG szczegulnieyszym sposobem z MARYĄ, bo się w niey stał Człowiekiem, ze krwi Jey uczynił Ciało swoie, i w nie się przyoblókłszy, przemieszkiwał w wnętrznościach Panieńskich przez dziewięć miesięcy. Posłuchaycie Tertuliana: *O iakoś*, mowi, *dowcipna Mądrości Boska, w wynalazkach twoich! w pannę Ewę słowo śmierci weszło: w Pannę MARYĄ Słowo życia wchodzi; Uwierzyła Ewa wężowi: Uwierzyła MARYA Gabryelowi; Ewa poczęła grzech, i porodziła Kaima, zabóycę braci; MARYA poczęła BOGA porodziła Zbawcę Braci swoich.* Był tedy BOG z MARYĄ przez zwiastowanie, przez poczęcie, przez porodzenie: *Pan z Tobą.* Jak to zas iest wielką Godnoscią? pominę wszystkich Doktorow zdania, które obficie mogłbym przełożyć. Dość rozumiem powiedziec: że począć i rodzić BOGA, iest to Boską własnością, i BOGA samego godnością. Oyciec Przedwieczny troiaką ma dzielnosc: Stworzenia, Rodzenia, i Tchnienia; stworzył świat, rodzi Syna, tchnie Ducha S. Dzielności stworzenia udziela Synowi, i Du-
chowi

chowi S. bo cokolwiek BOG tworzy, wſzyſtko cała Tróyca Przenayśw: tworzy. Dzielności tchnienia udziela ſamemu Synowi, bo od Oyca i Syna Duch S. pochodzi. Dzielności zaś Rodzenia Boſkiego, ani Synowi, ani Duchowi S, ani żadnemu ſtworzeniu, ale tylko ſamey Nayśw: MARYI udzielił, według Ewangelii dziſieyſzey: *Coſię narodzi z ciebie, będzie zwane Synem Boſkim*; Na te ſłowa mowi Bernard S: *O MARYA! coſię narodziło z Oyca Przedwiecznego, ieſt twoim, co ſię narodziło z ciebie, ieſt Oycowſkim; dwuch iednak niemaſz Synow, ale tylko ieden z Oyca piérwey, z Ciebie poźniey zrodzony.* Czyliż nie wyſoka Godność w dzielności Rodzenia Boſkiego? Z ſamym tylko Oycem przedwiecznym ſpołkować, i nieiako wtym (ieżeli ſię tylko godzi tak mowić) Syna Boſkiego i Ducha Przenayśw: przewyżſzać. To iednak naymilſi Słuchacze zdaie mi ſię dziwnieyſzą rzeczą i pomocnieyſzą do wſławienia MARYI: że ſtawſzy ſię Matką Boſką z Macierzyńſtwem połączyła Panieńſtwo. Gdy uważam, ta okoliczność ieſt właśnie Boſką rzeczą. Napiſał Grzegórz Nazyanzeńſki, że Naypierwſza Panna ieſt Tróyca Przenayśw: Czemuż to? bo tam rodzi Oyciec bez Matki; otoż to ſię dzieie przy Wcieleniu Syna Boſkiego; gdzie MARYA poczyna Syna bez Męża. Oyciec Przedwieczny rodzi Syna przez poznanie Jſtoty i doſkonałości ſwoiey; MARYA poczyna Syna przez poznanie podłości i nikczemności ſwoiey: *Oto ia Służebnica Pana Lu:* 1. Oyciec Przedwieczny rodzi Syna mowiąc ſłowo; *Na początku było Słowo Joa:* 1. MARYA poczęła Syna mowiąc ſłowo: *Niech*

mi się stanie według słowa twego. Oyciec Przedwieczny rodzi Syna i iest Oycem, Panna MARYA rodzi Syna i iest Matką oraz Panną. *Virgo concipiet & pariet.* Wielka Godność Panny MARYI z pełności Łaski; większa, z przytomności Boskiey; naydziwnieysza z Macierzyństwa i Panieństwa. Niech ci będą BOŻE Dobry nieskończone dzięki, żeś tak uwielbił Matkę twoię! Niech ci MARYA Niebo i ziemia wieczne oddaie poszanowanie, ponieważ na tak wysoką i owszem naywyższą Godność od BOGA wyniesioną zostałaś.

Część III.

Wszakże Słuchacze Naymilsi, gdy naywyższey Godności MARYI okrzyki daiemy, na nasze szczęście, ktoreśmy znaleźli przy wcieleniu Syna Boskiego, obroćmy oczy: Mowi Jan S. *Joa.* 1. *Dał im moc, aby się stali Synami Boskiemi;* Ktore to słowa Augustyn S. tłumacząc, wnosi: *Aby się ludzie rodzili z BOGA, BOG się narodził z Człowieka,* o Ciebie szczęśliwego narodzie ludzki! Mogłoż cię kiedy potkać co pożądańszego, iak gdyś do godności Synow Boskich wyniesionym został? Połóżcie mi dostoieństwa Krolewskie, Cesarskie: Godnieysze u mnie Imię Syna Boskiego przysposobionego. Połóżcie dobra, skarby, złota, srebra, kleynoty: droższe u mnie Imię Syna Boskiego. Połóżcie mi ziemię i to materyalne Niebo: wspanialsze iest Imię u mnie Syna Boskiego. To iest Imię, na ktore mi się szczęśliwa otwiera Wieczność, to Imię, na ktoremi dane dziedzictwo Niebieskiego Błogo-

ławieństwa; na które zostaię wspołmieszkańcem Aniołow; na ktore BOG moim przyiacielem To Imię szczęśliwym mię czyni w życiu, szczęśliwym przy śmierci, nayszczęśliwszym w wieczności Błogosławioney. Otoż to Imię znayduię w wcieleniu Chrystusa Pana, *Aby się ludzie rodzili z BOGA, BOG się narodził z Człowieka.* Dwoiakim się to dzieie sposobem: raz przy Chrzcie S. drugi raz przy pokucie; Przez Chrzest nigdy niemianego Synostwa Boskiego nabywamy; przez pokutę, stracone Synostwo Boskie odzyskuiemy. Uważ tu Chrześcianinie: długoześ imienia Syna Boskiego przysposobionego na Chrzcie S. wziętego: długoześ, mowię, po Chrzcie S. dotrzymywał? spytay się sumnienia; a odpowie: żeś ty ledwo co do rozumu przyszedł, na grzech śmiertelny odważył się i łaskę poświęcaiącą, ktora cię Synem Boskim uczyniła, stracił; ty w siodmym, ty w piętnastym ty w dziesiątym ty dwudziestym roku. Przypomniy sobie okoliczności czasu, mieysca, osoby? a uznasz o człowiecze nieostrożny, żeś się dał z tego skarbu okrasc, żeś tę perłę, niewiedziec iak przefrymarczył; żeś tę godnosc naywyższą utracił! wszak że BOG dobry podał ci sposob odzyskania szkody: mogłeś pokutować i straconą niewinność przywrócić. Coż, uczyniłżeś to? O Boże iak ludzie w sprawie zbawienia niedbali! iedni są, którzy się cale niespowiadaią; drudzy choć się spowiadaią, wiele iednak grzechow taią, inni acz się spowiadaią, nic nie taią, znowu, się iednak wracaią do zbrodni, znowu w też same wpadaią grzechy! Ludzie nieszczęśliwi! wiecież, co się to z wanu

 dzie-

dziele? Oto ſtaiecie ſię Synami Diabelſkiemi! Przebog co za przemiana! z Syna Boſkiego, ſtać ſię Synem Czartowſkim? z Dziedzica Nieba Dziedzicem Czarta? z Obywatela wolnego, Niewolnikiem piekła? iakiż to pożytek z Wcielenia Chryſtuſowego? Móy Panie na co mi ſię przyda, żeś ſię począł dla mnie, kiedy ia nieodrodzę ſię w Tobie? Wydałeś w wcieleniu Twoim Dobroć, ale ta Dobroć zamieni ſię w nienawiść. Wydałeś Mądrość; ale ta Mądrość obmyśli mi zgubę. Wydałeś Sprawiedliwość; ale ta mię potępi. Wydałeś Wſzechmocność, ale ta mię w pożarach nieuſtannych bezśmiertelnie utrzymywać będzie. W wcieleniu twoim uwielbiony Oyciec, ktory mię ſtworzył, a ten mię odrzuci; uwielbiony *Syn*, ktory mię odkupił, a Jego Krew wynidzie mi na większą zatratę; Uwielbiony Duch S. a Jego łaſki, obiaśniaiące i zapalaiące ſtaną mi ſię narzędziem dręczenia i męki!

Przedziwna Boga moiego Matko! tyś ieſt Łaſki pełna; ia z łaſki ogołocony. Ty maſz Pana z tobą, mnie Pan odrzucił! Ty Macierzyńſtwo z Panieńſtwem pogodziłaś; ia z obrazem Troycy Przenayśw: na duſzy moiey wymalowanym, larwę Czartowſką, ktorą w ſercu wypiętnowałem, godziłem. Ah mnie! iakiż to ia pożytek z wcielenia Syna twoiego, i Godności Twoiey uczyniłem! Chrześcianinie zaklinam cię na miłość zbawienia twego, odzyſkay Synoſtwo Boſkie! Roſtrząśniy ſumnienie, wyſpowiaday ſię, ieżeliś co na ſumnieniu twoim tail, powiedz! wyſpowiadawſzy ſię, niewracay ſię do grzechow! bo by to nie było Synoſtwa Boſkiego odzyzkowac,

ale

ale ſtracone, raczey na zgubnieyſze imię dawać. JEzu Zbawicielu! Ktoryś ſię wcielił dla grzeſznikow! MARYA Matko, ktoraś ſię dla grzeſznikow Matką Boſką ſtała! Wſpomożcie nas do nabycia ſzczęścia tego! JEZU day łaſkę do tego dzielną! MARYA uproś łaſkę; a tak i ty JEZU wielki w Maieſtacie, i ty MARYA wielka w godności, i my wielcy w ſzczęściu naſzym, pokażemy ſię: Wſzakżeby doſyć ſzczęścia dla nas było, być naymnieyſzemi w Niebie; *Będzie zwany naymnieyſzym w Krolestwie Niebieſkim Matth.* 5.

KAZANIE

Na Swięto Bolesney Nayśw: MARYI, i oraz Nabożeństwo Bractwa Serca JEZUSowego miane w Kościele WW. PP. Wizytek Jako JEZUS cierpiący Serca MARYI naywiękſzą boleścią, tak MARYA Serca JEZUSowego naywiękſzą była pociechą.

Stabat juxta Crucem JESU Mater ejus. Joa: 19.
Venite ad me omnes, qui---onerati eſtis, & ego reficiam vos. Matt: 11.

Stawam przed dwiema Nayświętſzemi Oſobami: przed JEZUSEM na Krzyżu wiſzącym, i przed MARYĄ pod Krzyżem ſtoiącą; Oboiey Oſoby Serce Kościoł S. dziſiay mi pokazuie: bo dziſiay taiemnicę Serca MARYI, z odpuſtem zupełnym Bractwa Serca JEZUSowego nadanym, uroczyście obchodzi. Ale gdy ſię ia tym Sercom przypatruię, zdaię ſię widziec

wielką różność między Sercem MARYI, i Sercem JEZUSowym: Serce MARYI iest bolesne, bo Ewangelia dzisieysza mowi: *Stała podle Krzyża Matka Jego.* Co tłumacze Pisma S. tak wykładaią: że stała tylko dla ściśnienia serca, do żadney sprawy powierzchowney, sposobną nie będąc; bo ieszcze Symeon Prorockim duchem przepowiedział o MARYI, *Luc: 2. Duszę twoię miecz przeniknie;* zkąd zwyczay poszedł, że bolesną Matkę, z mieczem w sercu tkwiącym maluią; bo ieszcze Kościoł S. na dzisieysze Swięto, lekcyą we Mszy z Ksiąg Judythy, czytac każe, w ktorey same tylko ucisk, i strapienia serca, są opisane. Przeciwnym sposobem Serce JEZUSowe iest wesołe: Weście bowiem przed się Ewangelią, do Mszy o Sercu JEZUSowym od Kościoła S. naznaczoną, znaydziecie w niey te słowa: *Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie i obciążeni iesteście, a ia was ochłodzę.* Jeżeli Serce JEZUSowe inszych chłodzi, pokrzepia, i orzeźwia, musi być i samo rzeźwe i wesołe; iak, że słonce swiat obiaśnia, musi być i samo iasne. Uważcie ieszcze lekcyą do tey że Mszy od Kościoła podaną: cała owesełu, o ucztach i podarunkach; to wszystko musi prawdziwie służyć Sercu Jezusowemu; bo cokolwiek Kościoł S. Matka nasza, czyli to w Modlitwach, czyli we Mszach Ss. czyli w innych obrządkach i wynalazkach swoich podaie, czyni to z fundamentem do rzeczy stosuiących się; gdy tedy na Swięto Serca MARYI o boleściach, na Swięto Serca Jezusowego, Ewangelią i Lekcyą o weselu naznaczyła: Serce MARYI musi byc boleiące; Serce Jezusowe musi być wesołe. Tak iest, tak iest Chrześcianie moi! ale w

w tym samym co za taiemnica, co za ostateczna przyczyna: że Serce MARYI boleiące, Serce JEZUSowe wesołe? Proszę was o chętne ucho, i pilną uwagę: Taiemnice te we dwuch następuiącey mowy, częściach tłumaczę: JEZUS cierpiący Serca MARYI naywiększą boleścią, *Stała podle Krzyża Matka Jego,* I. Częśc. MARYA boleiąca Serca JEZUSowego naywiększą pociechą: *Ochłodzę was* II. Częśc Kazania. Na Większą Chwałę Boską.

Część I.

Pewna iest rzecz u wszystkich Oycow SS. i Theologow, ktorzy w tey materyi pisali: że boleści Przedziwney Matki MARYI, po boleściach Chrystusa Pana, naywiększemi były; przeto nie próżnym tytułem nazywa Kościoł S. MARYĄ: *Krolową Męczennikow;* iak bowiem Królowa, inne wszystkie białogłowy godnością, tak Nayśw: Nayśw: MARYA wszystkich Męczennikow boleściami, przewyższyła. O tym nie mała między Theologami rozprawa: iakie to iest źrzodło, z ktorego te naywiększe boleści na Serce MARYI zlały się? Rożni, różne zdania daią, ktorych ia wyliczać niemam czasu. Jednakże należycie rozważywszy ich naukę, widzę, widzę, że się tylko okolicznościami słów od siebie rożnią, a w samey rzeczy zgadzaią się na to: że Chrystus cierpiący iest źrzodłem i przyczyną Sercu MARYI, aby bolało; bo Chrystusa względem MARYI dwoiako uważać mamy: Raz, że Chrystus iest BOGIEM; drugi raz, że Chrystus iest Człowiekiem Nayukochańszym MARYI

Synem.

Synem. Ze Chrystus iest Bogiem, MARYA iest Matką Boską; że Chrystus iest Człowiekiem, MARYI naykochańszym Synem, MARYA była Matką Syna Naykochańszego. Naż wam słuchacze moi iedno źrzodło, na dwa bolesne strumienia podzielone: że MARYA była Matką BOGA cierpiącego, przeto boleść iey Serca, boleścią naywiększą. Ze MARYA była Matką Syna swego Naykochańszego, przeto znowu boleść iey Serca, boleścią naywiększą. Puscmy się w ten dwoiaki bolesny strumień z iednego źrzodła, ktorym iest Chrystus, wynikaiący, abyśmy z niego zbawienną serdeczney taiemnicy wiadomosć wyczerpnęli. Prawda iest nad słońce iaśnieysza i od wszystkich Oycow wyznana: że Nayśw: MARYA Panna stawszy się Matką Boską, co do godnosci, stała się pierwszą po BOGU, ani mogła mieć godnieyszego nad siebie stworzenia; tak naucza Bonawentura S. *Większy swiat, wspanialsze Niebo, mogł Pan BOG uczynić, ale większey Matki*, to iest godnieyszey, *uczynić nie mogł.* Co też Tomasz S. z Akwinu wyraźnie w Theologii swoiey mowi, *że przez tytuł Macierzyństwa Boskiego, MARYA pierwszym po BOGU stała się celem, takiey czci, poszanowania i miłosci, iakiey żadne stworzenie mieć nie powinno.* Ponieważ tedy tak godną była MARYA owszem naygodnieyszą; każdy, acz niewiem iaki prostak, musi przyznać: że należała iey zawsze naywiększa cześć; bo godnosć iest wymiarem czci: im większa iest, tym też większey czci wyciąga. Tak iest, tak, naywiększa MARYI cześć należała; ale słuchaycie co się stało. a słuchaiąc,

niech się od żalu serca wasze kraią; mowi pod podobieństwem o MARYI Jeremiasz: *Stała się iako wdowa, Pani narodów, Księżna powiatow stała się hołdowną*, *Thren*: 1. Stawić się proszę myślą w Jerozolimie, nadstawić ucha, co też tam słychać o MARYI? usłyszycie: że Królową Nieba i ziemi, złoczyńcy matką, (tak nazywano JEZUSA) ogłoszono; że Matkę Sędziego, za matkę łotra; Matkę Przedwieczney Mądrości, za Matkę człowieka z rozumu obranego (tak bluźnił JEZUSA Herod) Matkę BOGA pokoiu, za matkę buntownika poczytano, obwołano. Móy Boże! czego ta zniewaga ku udręczeniu w sercu Panieńskim nieuczyniła? Was się w tym dokładam Panowie ziemscy i godne Panie! wszakże wy naylepiey wiecie, iak ciężko boli rana honorowi zadana. Ze innych pominę, przychodzi mi na pamięć, Królowa Kleopatra: ta przytomna w obozie, gdy postrzegła, że August Cesarz Jey Nieprzyiaciel zwyciężać poczyna, a woyśko własne ucieczką rozsypować się, aby się w niewolą niedostało: znalazszy na polu woiennym iaszczurkę, do piersi ią przyłożyła, iadem iey zarażona, trupem padła. Co za przyczyna takiey w białogłowie odwagi? honor; niemogła na sobie przewieść, aby Dostoyność Królewska miała być w niey zelżona imieniem niewolniczym; acz chocby się w niewolą dostała, przez wzgląd godności swoiey od rostropnego Cesarza nie iak niewolnica, ale iak Królowa poważanaby była; a chociażby, daymy to, od niebacznego Cesarza ucierpiała, cierpiałaby od rownego sobie. Cóż to iest za porównanie tey

nędzney

nędzney Krolowy nad kawałkiem ziemi panuiącey, do Królowey nieba i ziemi, Przedziwney BOGA naszego Matki MARYI? Ta Nayśw: Królowa, gorzey od niewolnicy pogardzona! i gdyby to od kogo równego pogardzona! ale to od poddanych swoich! i gdyby to ieszcze od poddanych swoich iakieykolwiek zacnosci: ale to od ostatniego Jerozolimskich ludzi steku pogardzona! Ci ię wytykali sobie palcem. ci się naigrawali, szydzili, natrząsali: otoż Matka tego złoczyńcy, na krzyż sromotny zkazanego! Zaprawdę ta zniewaga Sercu Panieńskiemu tysiąc smierci zadać powinna była! Atoli zdaie mi się, nie bolałaby, tak Matka Boska, gdyby dwuch wiadomości nie miała: iedney o godności swoiey; drugiey wiadomości zniewag, ktore Iey czyniono; to bowiem w naywiększych urazach zachowuie człowieka od boleści: I tak czemu Królewskie Dziecię od naylichszego naprzykład człowieka znieważone, nie uważa, nieśmuci się z tego? bo albo żadney, albo doskonałey wiadomości, nie ma o godności swoiey. Czemu ieszcze Panowie wesoło w pałacach biesiaduią, gdy albo im nieprzyiaźni, albo domowi, skryte potwarzaiące pisma, a podobno i zdrady na zgubę honoru ich knuią? cała przyczyna: bo niewiedzą o tym. Nie miała tey folgi Przedziwna BOGA naszego Matka MARYA: poznawała naypierwey Godność swoię nieporownaną, a poznawała nie iakimkolwiek sposobem, ale iaśnie, oczywiście, ze wszystkiemi okolicznościami; bo wszystkich rzeczy umieiętność cudownie sobie od Boga wlaną miała; iak obszernie naucza Suarez

a rez od mądrych: *Drugi wieku ſwego Auguſtyn,* zwany. Poznawała ieſzcze wſzyſtkie pogardy tak Syna ſwoiego, iak ſwoie, nie tylko te, ktore ſię w oczach Jey działy, ale też ukryte; to ieſt: wiedziała, co po domach, kamienicach, ratuſzach, o Chryſtuſie mówiono, iak ſzydzono, iak ſię cieſzono z wyroku śmierci Jego. Przyczyna tego ieſt: bo ieżeli wiarę daiemy obiawieniom SS. Panien, i zdaniom niektorych Theologow: Nayświętſza MARYA Panna żyiąc na ziemi, iaſne Błogoſławionych widzenie BOGA miewała; ale żeli tak mowię ſłowami Szkota Doktora: Toc w Panu Bogu, gdyby to we zwierściedle iakim dobrowolnym wſzyſtko widzieć muſiała. Sądźcież Naymilſi moi przy takiey wiadomości, iak wielka Serca Panieńſkiego muſiałá być boleść? Ja ſobie uważam: kiedy ſię przerwie grobla, w ten czas nieutrzymanym pędem lunie woda; tak gdy BOG Przedziwney Matce ſwoiey otworzył wiadomość, z iedney ſtrony Godności Macierzyńſtwa Boſkiego, z drugiey ſtrony zniewag bluźnierſkich przeciwko Synowi Boſkiemu i Macierzyńſtwu Boſkiemu biiących, w ten czas ſetna boleści natężonych uderzyła fala na MARYĄ. Słuchaycie co w tey rzeczy naydokładniey mowi *Laurentius Juſtinianus*: W tak gwałtownym żalu Panieńſkie zoſtawało Serce, że gdyby cudowna Wſzechmocności B. ſkiey Ręka nie przeſzkadzała, tedyby ie żwawa boleść w naydrobnieyſze ſztuki rozerwała. O żalu niewyrażony! o boleści nieporównana! tak, tak naywyżſzey Godności zelżoney boleć należało. Wielka przyczyna boleści naywiękſzych w Sercu MA-
RYI,

RYI, że była Matką BOGA cierpiącego; na wafz rozfądek[z daię, ieżeli nie ta naywiękfza przyczyna: że była Matką Syna fwoiego Nayukochańfzego. Pewna u Teologow rzecz, że Miłość ta, ktorą Nayświętfza MARYA ku JEZUSowi Synowi fwoiemu miała wfzyftkie inne miłości ftworzone, co do godnosci i natężenia przechodziła; JEZUS wfzyftkie miał własnosci w fobie, ktore tylko pobudką byc mogą, do naywiękfzego kochania fiebie; a takim fpofobem ie miał, iakim żadne ftworzenie mieć nie może. Był naypięknieyfzym, iak mówi Paweł S. był, iak wiara S. naucza, naymędrfzym, naybogatfzym, wielowładnym; a co naybardziey Rodzicow za ferce chwyta, był Matkę kochaiącym; bo to iey był wyświadczył, czego żadnemu naygodnieyfzemu ftworzeniu. Był fzanuiącym ią, pofłufznym Jey; był iedynakiem Matki fwoiey. Gdyby dwuch takich miała, mogłaby iednego mniey kochać; ale iednego tylko miała, a do tego Syna i BOGA; iakimże go poważeniem natężonym kochać mufiała? Pofpolicie miłośc Rodzicielfka ku dziatkom, dzieli fię i na Oyca i na Matkę: JEZUS że Oyca ftworzonego nie miał, mufiała go Nayśw: MARYA kochać i za Oyca i za Matkę. Matek ziemfkich ferce, iak uważa Tertulian, iedną częścią ku Mężowi, drugą ku Synowi nakłonione. MARYA że bez Męża iak uczy Ewangelia JEZUSA porodziła, całe ferce Jemu darowała. Miłośc Rodzicow ku dziatkom powinna byc pomiarkowana; a ieżeli za granice fwoie wynidzie, grzechem byc poczyna, iak mowi Chryftus w Ewangelii *Matth: 10. Kto mi-*

łuie

luie Syna alko córkę nad mię, nie ieſt mnie godzien. Miłość Nayśw: MARYI ku JEZUSowi, nie miała opiſanych ſobie granic; im bardziey poſtępowała, chwalebnieyſzą ſtawała ſię. A ieżeli obeyzrzę ſię, na przyczyny Filozoficzne; Powiedzcie mi: iakim ſię ſpoſobem w niepokalanych MARYI Wnętrznościach, Nayśw: poczęło JEZUSowe Ciało? MARYA de Agredo, w obiawieniach ſwoich powiada: że Duch Przenay: św: kilka kropel krwi z Serca Panieńſkiego uduieliwſzy, z niey ułożył Ciało IEZUSowe; a ieżeli tak ieſt, iakoż ieſt, bo procz obiawienia, przyczyny Filozoficzne zaſadzaiące ſię na prawidłach Teologicznych tak ſądzić każą; toć MARYA nie tylko przez dobrowolne Miłości zkłonienie, ale też przez potężną iakąś przychylność, muſiała kochać IEZUSA: bo IEZUS był MARYI Sercem. Wſzakże ponieważ człowiek, początek ſwóy bierze z człowieka, ieſt człowiekiem, toć gdy IEZUS, co do ciała wziął początek ſwóy z ſerca MARYI, muſiał być Sercem MARYI. O Miłości iakeś wielka być muſiała! Póty z radością i upodobaniem mowiłem. Ale lutnia moia, na tychmiaſt mi ſię w płacz zamieniła, iakem ſobie wſpomniał, na ſłowa Anzelma S: *Miłość ieſt wymiarą boleści*; im kto kogo bardziey kocha, bardziey boleie nad nieſzczęściem iego. Wſzakże mi na to pozwalacie, bo to światło rozumu pokazuie; przeto żydzi, gdy IEZUSA obaczyli, że on nad śmiercią Łazarza płakał, mowili: *Oto iako go miłował! Joan:* 11. Ale Nayśw: MARYA Panna, Syna ſwoiego IEZUSA nieporownanie, że niepowiem, nieſkończenie

nie kochała, iako się z wyżey położonych przyczyn dowiodło; coż sobie wniesiecie? to wnieść koniecznie powinniście: więc Nayśw: MARYA nad Męką i śmiercią Syna swoiego IEZUSA nieporównanie, nieskończenie boleć musiała. Nuż wam naymilsi Chrześcianie moi dwie drogi, ktoremi to od Chrystusa cierpiącego do Serca MARYI, naywiększe boleści przyszły: iedna droga Godności Boskiey; druga droga miłości Synowskiey. Tę samę rzecz, ktorą mowię, abym wam Chrześcianie moi nie tak w słowach, ktore z czasem przemiiaią, iak w obrazie trwaiącym ku nieustanney zostawił pamięci, proszę was, daycie mi przyczynę naychwalebnieyszego wynalazku S. Francißka Salezego Naywielebnieyszego Biskupa, że on Swiętemu Panien Zakonowi, od siebie postanowionemu w herbie dał Serce IEZUSowe, naznaczone Krzyżem, otoczone cierniową koroną, dwiema strzałami na krzyż złożonemi przeszyte? Rzeczecie: Sercem IEZUSowym ten S. Fundator chciał wyznaczyć, że od niego założony Zakon, na tych dwuch nayzacnieyszych cnotach, prócz innych niezliczonych, na Miłości Boskiey i bliźniego, istotnie zasadza się. Powiécie ieszcze: Fundator ten S. chciał, o tym dać znać: że świątobliwe w tym Zakonie żyiące Osoby, za cel i metę serca swoiego, Serce IEZUSowe maią; że ieżeli gdzie tedy w tym Zakonie, przez pomnożenie czci serdeczney, rośnie IEZUSowe Serce, iako tego wielkie dowody dała B: Matka tego Zakonu, osobliwsza czci Serca IEZUSowego Pomnożycielka. Prawdziwe te przyczyny i światu są wiadome.

me. Ale ieżeli wam ieszcze insza Chrześcianie moi nie przychodzi? albo mnie pozwólcie, ia insżą ieszcze dam przyczynę: Wiem niezawodnie, że Salezy S. był nayrostropnieyszym Biskupem, a przy tym niepospolitym, naywiększym Teologiem, zdania Jego Teologiczne nie tylko widzieć, ale i czytać w Poznaniu szczęście miałem; i tym większego do obrony Sentencyi moich nabrałem serca, że im Powagę, Jnfułą Biskupią ozdobioną, iawnie sprzyiaiącą, obaczyłem. Ten tedy S. Teolog w Herbie Zakonowi swoiemu danym, taką dorozumiewam się zamknął taiemnicę: Zasadzaiąc się na Piśmie S. uważał sobie Chrystusa ukrzyżowanego; iako łuk wszakże tak mówi o sobie w Psal: 17. *Uczyniłeś iako łuk miedziany ramiona moie.* Potym zasadzaiąc się na tymże Piśmie S. wyobrażał sobie Serce JEZUSowe iako cięciwę; wszakże serdeczne affekta nazywa pismo powrozkami czyli sznurkami: *Powrózkami Adamowemi pociągnę ie, związkami miłości, Oseæ* 11. Na tym mistycznym łuku dwie strzały położył: iedna strzała pochodziła od Chrystusa ile BOGA, druga strzała pochodziła od Chrystusa ile nayukochańszego MARYI Syna; obiedwie na krzyż włożone, bo obiedwie dążyły do Serca MARYI pod Krzyżem stoiącey, i pokazowały, że całą a naywiększą Serca MARYI boleścią iest ukrzyżowany JEZUS ile BOG, i ile Syn nayukochańszy. Niech ci będą dzięki Wielki Biskupie! żes myśli moie powagą twoią utwierdził, i całą boleiącego MARYI Serca taiemnicę, w herbie Zakonowi twoiemu danym, wytłumaczył.

Ale do Ciebie przedziwna Matko z Jeremiaszem Prorokiem mowić muszę: *Z kim Cię porównam, i pocieszę Cię Panno, Corko Syon? bo wielkie iest iako morze skruszenie twoie! Thren: 2.* Porównam cię z matką Tobiasza, nad Synem płaczącą? ale darmo: tam ta płacze, że Syn iey niepowrócił ieszcze z drogi, ktorego Aniołowi powierzyła; Ty boleiesz, że Syn twóy na Krzyżu kona, ktorego Judasz świętokradzca na śmierć wydał! Porównam cię z Matką Machabeyską, przed ktorey oczyma siedmiu Synow zabito? ale darmo: tamtych za Męczennikow żydzi poczytali; Twego Syna łotrem bezbożnie osądzili! Porównam cię z Abrahamem, Jzaaka swoiego, na śmierć prowadzącym? darmo: tamtemu wrócił się Syn, i ieszcze z błogosławieństwem; Twoy Syn umarł i ieszcze z przeklęctwem, iak napisano: *Przeklęty od BOGA iest, ktory wisi na drzewie, Deut: 21.* Porównam cię z Jakobem Patryarchą; nad zaprzedanym Jozefem smucącym się? darmo: tamtemu po straconym Jozefie, iedenastu Synow zostało się; Tobie Jedynak ginie! Porównam cię z Dawidem płaczącym nad Absalonem Synem swoim? darmo: Absalon acz był urodziwy, ale zakazanemi zeszpecony pożądliwościami; Syn Twoy BOGIEM, ułotną Swiętością, Czystością! ah Matko! żal twoy nieporównany!

Część II.

Także iuż tylko przedziwna MARYO boleć będziesz? Ah nędznego rozumu moiego niestanie na to, aby ci dostateczne obmyślił pocieszenie;

szenie; niech cię przynaymniey tym pocieszę, gdy ci powiem: że boleści Serca twoiego są naywiększym weselem, Serca JEZUSA Ukrzyżowanego! Zdaie się wam rzeczą dziwną Chrześcianie moi, żem ia się odważył powiedzieć: iakoby boleści Serca MARYI miały być weselem Serca JEZUSowego; ktoryż bowiem Syn tak okrutny, aby się miał z tego cieszyć, że Matka boleie i od boleści prawie umiéra? kto tak myślą powierzchownie tylko rzeczy bierze, gdyby się trochę głębiey spuścił, inaczeyby zapewne sądził: Mówię com powiedział, i gotowem tego mocno dowieść; ale gdybym to obyczaiem Kaznodzieyskim miał czynić, podobnobym się wam długością mowy naprzykrzył! Więc pozwólcie mi przynaymniey drugiey części Kazania w zwięzłym zebraniu przyczyn krótką dać odprawę: że boleści MARYI są Serca JEZUSowego pociechą. Przyczyna piérwsza: Nayukochańszym dziełem Chrystusowi było, dzieło zbawienia naszego: bo go, iak mówi Ewangelia *Lu: 22. pożądaniem pożądał i pragnął;* a gdy iuż się zbliżało, słowa są pisma *S. Ps. 18. Rozweselił się iak Olbrzym na bieżenie w drogę.* Do tego dzieła Nayśw MARYA boleściami się swoiemi przyłożyła, i według nauki 19 Teologów, znamienitych Doktorow, wyliczonych od mądrego Cartageny, zasłużyła sobie na tytuł Wspołodkupicielki: nie przeto, iakoby niedostateczność Męki Chrystusowey wspomoc miała; ale że do obfitości Męki, boleści swoie przyłożyła; o iak to musiało kontentować JEZUSowe serce! Czyliż się nie cieszy

Król, gdy widzi, że mu całą siłą, waleczny Hetman dopomaga zwycięstwa? Druga przyczyna: bo Nayświ: MARYA boleściami swoiemi, umnieyszyła nieiako boleści Chrystusowi. Iak Matka kochaiąca, gdy widzi Syna w okoliczności zapalczywey ręki, chcącey mu zadać ranę, zastawia go sama sobą: tak MARYA widząc na Syna swoiego obruszoną (że tak rzekę) Sprawiedliwości Boskiey surowość, stanęła na celu, aby ią w części nieiakiey, na sobie zatrzymała. Przyczyna trzecia: Iak naywiększe strapienie: w stanie nieszczęścia być opuszczonym od wszystkich przyiacioł, świadkiem tego Iob S. tak naywiększa pociecha strapionego: mieć przyiacioł nieszczęścia swoiego świadkami. Zbawiciel IEZUS w Męce swoiey od wszystkich był opuszczony: opuszczony od Przyiacioł, opuszczony od więźniow, opuszczony nawet od Oyca Przedwiecznego: bo iako czytamy *Math:* 27. wisząc na Krzyżu, wołał do niego Psalmu 21. słowy: *Boże mòy! Boże mòy! czemuś mię opuścił?* Otóż Matka Przedziwna, aby go pocieszyła, aż do skonania iego była przytomną. Serce się Synowskie cieszy, a Matka od żalu ledwie nie umiera! Przyczyna czwarta: Chrystus Pan przez boleści Matki MARYI, otrzymał nadzieię wielkich pożytków Męki swoiey: bo Nayświ: MARYA pod Krzyżem boleiąc, wszystkich przeznaczonych urodziła. Co bowiem ta sprawa Chrystusowa znaczy, że wisząc na Krzyżu oddał Iana MARYI za Syna: *Oto Syn Twoy, Joa:* 19. Nauczaią Oycowie SS. że Nayświ: MARYA wszystkich nas w Ianie za Synow przysposobionych

nych przyięła; ta iednak procz innych ieſt różność, między IEZUSEM i nami: że IEZUSA urodziła bez boleści; nas w boleściach urodziła. Przyczyna piąta: Iak Chryſtus umieraiący z ſiebie całego uczynił Oycu Przedwiecznemu ofiarę, tak MARYA Synowi ſwoiemu Serce ſwoie boleiące ofiarowała: co iak ucieſzyło IEZUSA poznać z słow Prorockich *Ps. 56. W całopalonych ofiarach niebędzieſz ſię kochał; ofiara BOGU Duch ſtrapiony, ſerca ſkruſzonego i uniżonego BOŻE niewzgardziſz.* Ale dokądże mnie Kaznodzieyſki unoſiſz zapędzie? iawney prawdy nad zamiar dowodzić, ieſt to czynić podeyzrzenie o iey niepewności. Doſyć na tym niech będzie; zakończę iuż mowę.

Do tych czas o dwuch Sercach mowiliśmy. Pomowmy trochę o trzecim, ktore to ſerce ieſt naſze Chrześcianie! ktore to ſerce nazywa, Piſmo S. złym, nieprawym. Że Chryſtus cierpiał, że MARYA bolała, ſerce naſze ieſt przyczyną; gdyby ſerce naſze, nigdy niebyło złym, aniby Chryſtus cierpiał, aniby MARYA bolała; więc że Chryſtus cierpi, MARYA boleie, ſerce naſze ieſt przyczyną. O Serce Chrześciańſkie! cóż ci złego uczynił IEZUS? w czym cię uraziła MARYA, że tak okrutnie tę Nayświętſzą parę prześladuieſz? to podobno dla tego IEZUSA nienawidziſz, że on cię ukochał; podobno dla tego przeciwko MARYI porywaſz ſię, że ona cię, ſwoią opieką pokrywa? O ſerce niewdzięczne! o plemię iaſzczurcze! o twarda opoko! ieżeliś nienawiſne IEZUSOWI i MARYI, przeſtańże na tey Męce, na tych bo-

lesciach, ktore w Ierozolimię ponosili. Za cóż drugiraz, iak mówi Paweł S. na Krzyż IEZUSA wbiiasz? Na cóż w duszy MARYI znowu miecz zatapiasz? O serce zaślepione! męka IEZUSowa i boleści MARYI w Ierozolimie wykonane mogą ci być na zbawienie; ale Męka IEZUSOWA i boleści MARYI przez złość twoię odnawiane, bez poprawy życia powtarzane, podobno ci będą na potępienie! Serce Chrześciańskie! ieżeli się w tobie czartowska gnieździ pycha: ieżeli msciwe panuie od bliźniego odwrócenie: ieżeli ognie nieporządne goreią: ułum to wszystko iaknayprędzey! Dosyć, dosyć się IEZUSA i MARYĄ katowało; czas, czas wielki, pocieszyc IEZUSA i MARYĄ! Jakże pocieszysz? oto rada moia: napełniy się, żalem. Ale S. Panie! czyliż podobna, abym ia się zdobył na żal za grzechy, bez wspomagaiącey łaski twoiey? Wodo z Serca IEZUSowego płynąca! wnidź do oczu moich! łzy z oczu MARYI leiące się, wstąpcie do serca moiego! niech ia serdecznie za grzechy moie płaczę, a wy się weselcie! niech ia niegodny tym iednym będę, o którym mówi Ewangelia *Lu: 15. Radość będzie w niebie nad iednym grzesznikiem pokutę czyniącym!* Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość S. WOYCIECHA Patrona Królestwa Polskiego w Niedzielę III. po Wielkieynocy przypadaiącą.

O sza-

O ſzacunku i przekładaniu duſzy nad ciało, przykładem S. WOYCIECHA.

Bonus paſtor, animam ſuam dat pro ovibus ſuis Joa: 10.

Wziąwſzy wiadomość o Męczeńſtwie i
Smierci S. Woyciecha Boleſław Książę
Polſkie, z wielkim żalem wyſłał posłow
do Pruſakow, na ten czas pogan, aby, gdy iuż
niemogł miec Paſterza żywego w Polſzcze,
przynaymniey umarłego za naydroższy kleynot
pozyſkał Ciało. Ale zmiarkowawſzy Pruſacy
chęci i uſilność Królewſką: zyſku z podaney ſzu-
kaiąc okoliczności, założyli Książęciu ten wa-
runek: w ten czas dopiéro odbierzeſz Woycie-
cha Ciało, kiedy tyle ſrebra za nie przyśleſz, ile
będzie ważyło. Obowiązany łaſkami Woycie-
cha S. Książę, (wſzakże przez modlitwę Iego
na wielu woynach zwycięſtwo otrzymywał)
chętnie przyſtał na to, bez odwłoki niezmierną
moc ſrebra posłał Pruſakom. Ale gdy przyſzło
do wagi, z iedney ſtrony Męczeńſkie położono
Ciało: z drugiey kilka naypierwey rzucono ſre-
bra kawałkow, zamyślaiąc tudzież obładowane
wykładać beczki. Rzecz dziwna! lekkie ſre-
bro na doł: ciężkie Ciało do góry poſzło. Sta-
nęli na to, iak wryci, tu Polacy, tu Pruſacy: ci
z podziwieniem, coby ich wylaną hoyność ta-
mowało; ci z nieſpokoynym żalem, coby ich
łakomſtwo martwiło. Iakci, tak tamci, cóż to
ieſt? mowią, kilka drobnych kawałkow lekkie-
go ſrebra, tak duże, tak ciężkie przeważaią Cia-
ło? wiedzieli dobrze, że Ciało umarłe powinno

więcey ważyć, a niżeli żywe: iak żelazo ostygłe, daleko iest cięższe, a niżeli ogniem rozpalone. Cóż to iest? mowią, to podobno waga faluie? ale gdy ciekawie patrzą, waga dobrze sporządzona; to podobno Ciało Męczennika niecałe? Ale widzą całe; to podobno srebro, acz w niewielkim kawałku, iednak ciężar? ale gdy ręką doświadczaią, srebro prawie iak pióro. Cóż to iest takiego? od podziwienia poiąć się nie mogą. A gdy żadney przyrodzoney niedoszli tego przyczyny cudowney i siły ludzkie przechodzącey przypisali to Boskiey Sprawie. Rozumiem że i wy naymilsi moi Słuchacze dziwuiecie się temu przypadkowi; niedziwuycie się, doszedłem ia taiemnicy: dla czego to przy ważeniu Ciała Męczeńskiego, tak wielki cud Wszechmocność Boska sporządziła; a żebym ią ku zbawiennemu pożytkowi waszemu wytłumaczył, na dwie części podzielę Kazanie: U nas wiele waży Ciało, mało Dusza; I. Część. U Woyciecha S. mało ważyło Ciało, wiele Dusza; II. Część Kazania: Na większą Chwałę Boską.

Część I.

Swięci Oycowie szczegulnieyszą maią uwagę na te Mędrca Pańskiego słowa *Sap. 9. Ciało ktore się psuie, obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie tłumi umysł:* Dla czegoby ciało duszę obciążało i poniżało umysł? rożne tego daią przyczyny; S. Augustyn: *W samey rzeczy*, mowi, *dla tego ciało obciąża duszę, bo będąc z ziemi stworzonym, ku ziemi ciągnie duszę*; iako ptak, ktory ma do skrzydeł przyprawiony kamień, nie na powietrze, do kąd

by

by natura iego rada, ale tam leci, dokąd kamień upada; tak też dusza przywiązana do ciała za ciałem dąży. S. Cypryan: *Dla tego*, mowi, *ciało obciąża duszę, że rozum iey tępi i niesposobnym czyni do myślenia o rzeczach wysokich, Niebieskich, wiecznych*; iak bowiem, gdy chmura między słońcem i okiem ludzkim stanie, oko na słońce patrzyć niemoże, tak rozum obwiniony ciałem, albo cale niewidzi, albo iak przez mgłę na rzeczy Niebieskie patrzy. S. Prosper Uczeń Augustyna S. sądzi, że dla tego ciało obciąża duszę, że dusza dla ciała wiele cierpieć musi złego: pokusy, melancholie, boleści z ciała na duszę wypływaią; przeto Job w wielkiey nędzy zostaiący, skarży się w rozdz: 7. i 10: *Stałem się sam sobie ciężkim; Teskni sobie dusza moia w żywocie moim*. Wielkie to są przyznaię, Oycow wspomnionych przyczyny; ale mi się ledwo nienaybardziey podoba, ile do przedsięwzięcia moiego służąca Chryzostoma S uwaga; On, podobno zasadzaiąc się na słowach Pawła S: *ad Rom*: 7. *Nieszczęsny ia człowiek, kto mię wybawi od ciała tey śmierci!* na tych podobno zasadzaiąc się słowach, rozumie, że dla tego ciało obciąża duszę, że dla ciała lekkomyślni ludzie tak się obchodzą z duszą, iakby u nich nayostatnieyszą sługą, owszem naywiększey wzgardy godną niewolnicą była; obiaśnia tę rzecz piękną przypowieścią, ktorą, ieżeli się niemylę, musieliście słyszeć kiedy odemnie; mowi o sobie Biskup S. że drugiego Kapłana wziąwszy za Towarzysza, idzie z nim przez Konstantynopol: obaczyli kamienicę piękną, wstąpili do niey: i wszedłszy,

natych-

natychmiaſt znaleźli w niey Pannę przyſtoyną, urodziwą, ſkromną; aż ona między garkami, kotłami kuchennemi bawi ſię, myie, wyciera naczynia. Zaſtanowi ſię Biſkup S. ſpyta towarzyſza: kto rozumieſz ieſt ta Panna? odpowie Kapłan: pewnie kucharka; zganił to zdanie Biſkup S. i rzekł: pódźmy daley; wchodzą do izby: znowu ſię pokazuie druga, iak do przyſtoyności tak do pogardy ſwoiey równa pierwſzey Panna: ſuknie na niey ubogie, miotła w ręku, przed nią nieodmiecione śmieci; znowu ſię Chryzoſtom zaſtanowi, ſpyta Kapłana: kto rozumieſz ieſt ta Panna? odpowie Kapłan: ſłużebna; ſama, ta robota podła, zdanie moie potwierdza; niezgadłeś, rzecze Biſkup S. pódźmy daley: wchodzą do poważnieyſzego pokoiu, pięknie ozdobionego, tam białogłowę dumną, w miękkie i bogate ſuknie przyodzianą, przed zwierciadłem na krzesle ſiedzącą znayduią, iak dziwnie na twarzy brzydką była, tak ſię uſilnie pięknie pięknie krzyła: znowu Biſkup S. obróciwſzy ſię do Kapłana, pyta: kto rozumieſz ieſt ta białogłowa? odpowie Kapłan: muſi być Pani tey Kamienicy; niezgadłeś, niezgadłeś, rzecze Biſkup S: ta na którą teraz patrzyſz, ieſt ſługą; tamta myiąca garki i zamiataiąca, ieſt Panią mieyſca tego. A to iak być może! trudno mi temu wierzyć, odpowie Kapłan. Niewątpię że i wy naymilſi moi dziwuiecie ſię temu: ale ſię łacno uſpokoicie, tylko tegoż Chryzoſtoma S. ſłuchaycie: Tak ieſt, a nie inaczey, mówi Chryzoſtom, wierz mi, moy towarzyſzu: ta białogłowa w wſzelką wygodę opływaiąca ieſt ſługą tamtey w mniemaniu

two-

twoim kucharki; a tam ta kucharka iest Panią tey Białogłowy w mniemaniu twoim Pani. Jeszczeż nie przenikasz taiemnicy? Panna tamta wzgardzona, podobieństwo kucharki i służebney na sobie okazuiąca iest duszą ludzką; ta zaś białogłowa bogato przybrana, co do urody wielce szpetna, iest ciało ludzkie z prochu i zgnilizny złożone. BOG Stwórca dał władzę duszy naszey, aby ciałem rządziła, aby Panią swobodną była; a ciało sługą. Złość zaś ludzka rząd duszy odebrała, i ciału go dała; teraz ciało Panem, a dusza nędznym niewolnikiem, bardziey od niego a niżeli lud wybrany od Faraona okrutnego obciążonym, *ciało obciąża duszę.* Usłyszawszy to Kapłan towarzysz, rzecze: Rozumiem teraz, prawdę, prawdę Oycze Swięty mowisz. Tak iest, tak iest naymilsi Słuchacze! ciało u ludzi wiele, dusza za nędznego ledwie niewolnika waży. Jeżeli bowiem uważamy starania ludzkie: te wszystkie do ciała niby do ostatniego celu swoiego obrócone, a o duszy wielka niepamięć; nadstawmy ucha na rozmowy ludzkie: gospodarz pyta o wynalazki, doświadczenia gospodarskie; kupiec o zysk, polityk o zniewolenie serca, rzemięślnik o zarobek, ubogi o chleb, bogaty o większe dostatków pomnożenie. A wieleż takich, ktorzyby się pytali: iak ów niegdyś młodzian Ewangeliczny *Matth: 19. Co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?* A wieleż ktorzyby byli ciekawi, co to iest miłość BOGA, na czym należy, iakim sposobem może być w serce wkorzeniona? Wieleż, ktorzyby się chcieli nauczyć, iak maią złe z duszy wykorzeniać

niac nałogi, od grzechu ſię śmiertelnego zachować, w rożnych pomnażać ſię cnotach? Ah bardzo mało! i cóż ztąd wnoſić? Wnoſić: że ciało ſerce całe w ludziach odziedziczyło: bo o nim myślą, mówią, ſtaraią ſię; a duſza iak niewolnica w zapomnieniu! Podźmy daley: móy BOZE! aby ludzie ciało wyżywili, czego oni nieczynią? dobieraią potraw do ſmaku iego, delikatnych trunkow do poſilenia iego; dnia żadnego niemaſz, ktoregoby dwa, trzy, cztery razy niekarmili go: a duſza głód cierpi! cierpi głód, do ſłowa Bożego, ktorego iey bronią ſłuchać; cierpi głód do Chleba Anielſkiego, którego iey rzadko i to z wielką ciężkością pozwolą zażywać; cierpi głód do nabożeńſtwa, ktorym ſię oni nieradzi bawią; i nię ieſtże duſza niewolnica? Patrzmy ieſzcze, iak ludzie zabiegaią, aby ciało ſwoie pięknie, przyſtoynie, według ſtanu ſwego pokryć mogli inni materye bogate zprowadzaią, inni, ktorych nieſtanie na to, iedwabie kupuią, inni o wełnę ſtaraią ſię; wſzyſcy prawie uſiłuią o to, aby przynaymniey iedne powſzednie, drugie odświętne ſuknie mieli; to dla ciała. A duſzę iak też noſicie Naymilſi Chrześcianie? O gdyby BOG Sprawiedliwy ſkrytości ſerc waſzych otworzył, obaczylibyśmy podobno, że pod złotem, iedwabiem, duſza odarta; zginęła łaſka poświęcaiąca, zniknęły nadprzyrodzone cnoty, ſukienkę niewinności zdarł czart przeklęty przez grzech śmiertelny w ten czas i w ten czas popełniony! i nię ieſtże duſza iak niewolnica? Nietu ieſzcze ſtóymy: zachoruie ciało, o iak ma wiele koło ſiebie zabiegow! im więcey ſię nie-
moc

moc wzmaga, tym więcey przybywa starania: iuż lekarzow iuż aptekarzow wzywaią, wszystkie ich porady i lekarstwa dokładnie pełnią, a pełnią z troskliwością, iedynie tego wyglądaiąc i czekaiąc, aby się zdrowie wrociło ciału. O ciało szczęśliwe! o nieszczęsliwa do ludzi duszo! zachoruiesz, a zachoruiesz śmiertelnym zarażona grzechem, ktory to według Augustyna S: iest naycięższą chorobą, iakież o tobie staranie? leżysz dzień, drugi, trzeci, mało; wzmaga się choroba, przez zły nałog, miia miesiąc, drugi, trzeci, rozpacz o polepszeniu następuie! iakież staranie? tylu iest doświadczonych lekarzow, ile mocmaiących do słuchania spowiedzi Kapłanow: cóż potym, kiedy ich niewzywaią, kiedy się do nich niemaią! O tyrańskie na duszę serca! gdybym niewiedział, że się między Chrześciany liczycie, powiedziałbym że trącicie atheuszem. Uważmy i to: gdy ludzie obaczą, gdzie pewne albo li podobne niebespieczeństwo szwanku ciała, zdaleka od niego unikaią, niechcą iść tam, gdzie iest podobieństwo do złamania nogi, nie stoią tam, gdzie do tarczy lub do innego celu strzelaią, lecą kule; nie iedzą tego, czym się raz ztruli: A gdzie iest pewne niebezpieczeństwo duszy, cale oni tego nie uważaiąc, lecą oślep, *iako baran pos̄kakuiący* słowa Mędrca: *Prov. 7. niewiedząc, że do wiezień głupiego ciągną*; ten na tamto mieysce idzie, ten z tą osobą wdaie się, ten okazyi tey i tey porzucić niechce, gdzie, z ktorą i w ktorey, dusza bez pochyby zginie! Czyliż nie lepiey stara się tyran o niewolnika, a niżeli człowiek o duszę? Rzeczesz podo-

podobno Chrześcianinie: Alboż ia się niestaram o duszę? mam się do pokuty, spowiadam się. Bądź to, iak mowisz, ale powiedz mi: co sądzisz? starali się ten o zdrowie, ktory wziąwszy lekarstwo, wkrotce po nim napiie się trucizny? odpowiedzieć masz, bo ci tak rozum każe: nie stara się, owszem rzeczesz: taki chce się oczywiście zabić. Mądrze sądzisz, ale tey odpowiedzi twoiey zażywam przeciwko tobie: Spowiedź iest lekarstwo, grzech śmiertelny po spowiedzi powtórzony iest trucizna duszy; iakże ia mam trzymac, że się o duszę starasz, gdy się tyle razy spowiadaiąc, znowu do nałogu grzechowego wracasz! wiérz mi, nie iest to staranie o duszę, ale zabóystwo duszy; wszakże, iak ty w rzeczach do ciała należących, tak ia sądzę w rzeczach duchownych; a iako ty sądzisz, że niestara się o zdrowie, ktory po lekarstwie truciznę piie, tak ia tobie mowię, że nie starasz się o duszę, gdy po spowiedzi znowu śmiertelnie grzeszysz! Rzeczesz: staranie o duszę nie iest tak pilne, iak staranie o ciało; życie poprawic za miesiąc, ba i za rok mogę, a ciału codziennie trzeba dac iesć i pic, trzeba go przyodziać, trzeba choremu zabieżeć: bo gdyby się zaniedbało, zapewneby śmierć przyspieszyła. Cóż to ia słyszę! czyiaż to mowa Katoliku? Wierzyszże Chrześcianinie tym słowom JEZUSOWYM *Matth. 6.: Szukaycie nayprzód Krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego, a to wszystko wam będzie przydano?* Wierzyszże i temu: *Azaż dusza nie iest ważnieysza niż pokarm,* chleb i suknia? o nikczemna Wiaro! powiada, wierzę; a wszystkie potrzeby

do

do Ciała należące nad duszę przenosi, a tak się zatapia w rzeczach znikomych, że cale zapominaowiecznych;komuż to się mądremu wgłowie zmieści? Powiada,że staranie o duszę za miesiąc, za rok nieucieknie: A czemuż gdy mu się dzisiay poda sposobność do zysku iakiego znacznego, do kupienia tanio iakiey rzeczy,do otrzymania iakiego urzędu, godności,niemowi: dam temu pokóy teraz, będzie potym dosyć czasu;niemówi: bo się boi, aby zysk, rzecz takowa, godność, z okazyą nieupłynęła. Ale czyliż i dusza z okazyą zginąć niemoże? zwłaszcza że iutro człowiekowi niepewne: Bo według słow Ducha Nayś: *Eccl. 7. Niewie Człowiek końca swego.* Mów, co chcesz zły Chrześcianinie: ia mowię i powtarzam: że więcey u ciebie ciało,a niżeli dusza waży.

Część II.

Nietaki obyczay Woyciecha Swiętego, Arcyb skupa Gnieźnińskiego Patrona Korony Polskiey: Co Chrystus w nauce swoiey, co Mateusz S. w rozdz: 16. w Ewangelii całemu światu podał, *Cóż pomoże człowiekowi, ieśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swey szkodę podiął? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię?* To chwalebnym życia swoiego naśladowaniem Woyciech S. usiłował wykonać; prawda, że po skończonych dziewięcioletnich naukach, wyszedłszy na wolność i próżnowanie, gdyby łódka na wodzie, na tę i na owę stronę ważyć się począł: owszem za popędem lekkiey młodości, coś niby na stronę świata przeważył się;

się; ale Boskim zporządzeniem będąc przy nieszczęśliwey Dytmara smierci, ktorą ciało ziemi, a duszę w narzekaniu i rozpaczy oddał piekłu, tak strasznym przypadkiem przerażony został, że bez żadney odwłoki statecznym postanowił przedsięwzięciem, i światem i powabami iego wzgardzić, a BOGU samemu w stanie duchownym służyć. Ale Woyciechu! uważ co stanowisz? oto cię pokrewieństwo z Królmi wzywa do wysokich swiata dostoieństw! Oto ci fortuna oddaie Państwo! oto zasługi zwycięzkie Przodków twoich z sławną pamięcią i nadgrodą zlewaią się na ciebie; wszakże to imię: *Woyciech*, z Słowieńskiego ięzyka, iedno znaczy co *woynę cieszy*, i dla tey iedynie iest ci dane przyczyny, żeś wielkich u świata zwycięzcow pożądany potomek; oto cię z upragnieniem czekaią nadzieie przyszłych naypomyślnieyszych powodzenia, a ty iak Abraham z Oyczyzny, iak z ziemi Chananeyskiey Jakob, iak Józef od Putyfara żony, wszystko porzuciwszy, uciekasz? Ey przynaymniey obeyrzyi się na to, co ludzi swiatowych nieoderwanie trzyma! Ale coż ia mowię? zamilknicie usta nieudolne; zdaie mi się że o uszy moie głos Woyciecha obiia się: Jdź precz Krwi wysoka! droższa Krew JEZUSOWA na duszę moię wlana: zgiń fortuno! bardziey sobie szacuię duszę; daycie mi pokóy zwycięzkie przodkow dzieła; dzieło zbawienia moiego, to naywiększe: kwituię was nadzieie, mam dosyć na nadziei Nieba: *Co za zamianę da człowiek za duszę swoię?* Uszedł Woyciech swiatu, fortunie, godnościom, nadzieiom; został Kapłanem

Chry-

Chrystusowym: wszakże gdy świecka godność niemogła mieć do niego przystępu, duchowne dostoieństwo, uciekaiącego dogoniło; musiał z woli P. BOGA Biskupem zostać Praskim. Został Biskupem, ale oraz do wyrażenia cnoty Pawła Apostoła 1. *Cor.* 9. *karzę ciało moie i w niewolą podbiiam:* Patrz ieno świecie na twego przeciwnika; ty się z ciałem pieścisz: Woyciech na ciało okrutnik; ty smak ciała kontentuiesz: Woyciech iak gdyby iakie bydlę karmi; ty go w złoto, srebro, iedwabie, bawełny, obwinasz: Woyciech włosiennicą, żelaznemi pałkami, biczami otaczał; ty go miękko kładziesz: Woyciech na kamieniu i ziemi lega; ty go snem tuczysz: Woyciech bezsenne prowadzi nocy. Gdy taka ciału niewola, któż sobie niewniesie: że dusza musi być na wolności Synow Boskich? Wszakże to nie dosyć było Sercu S. Biskupa surowemu na ciało; iak sam lekce sobie ważył ciało, tak chciał aby wszystkie owieczki iego wielce sobie szacowały duszę. Lecz gdy tego dla złości zuchwałego ludu dokazać niemogł, to uczynił, co Aniołowie w Babilonii: *Léczyliśmy Babilon, a nie iest uzdrowiony, opuśćmy go. Jer.* 51: tak Woyciech S. gdy nic Apostolskie Jego pomoc niemogły Prażanom prace, wyszedł z stolicy swoiey z miasta, z Królestwa. Dokądże idziesz Biskupie S? do Kassynu? to podobno Zakonnikiem zostaniesz? zostanę; To Dostoyność Arcybiskupią złożysz? złożę; To z Pana w ubogiego się zamienisz, z Pasterza w pod rządoddaną owieczkę? zamienię; Zamiast sprawowania Biskupiego Urzędu podłe usługi zakonne obchodzić mu-

muſiſz? chętnie to czynić będę. Cóż za przyczyna tak niezwyciężoney odwagi? Bo chcę ciało moie w iak nayściśleyſzą wziąc niewolą. Jakoż Słuchacze w Kaſſynie a potym w Rzymie przez pokorę i umartwienie, tak wyniſzczył ciało ſwoie Zakonnik, że w Anioła ſię prawie zamieniwſzy, podobieńſtwo tylko iakieś zoſtawił człowieka w ſobie, według Ewangelii *Lu: 12. Wy podobni ludziom.* Gdy tak w wſławionych nad zawoiowanym ciałem zwycięſtwach trwa poſłuſzeńſtwa ofiara Woyciech S. za zporządzeniem Boſkim, za rozkazem naywyżſzey Kościoła S. Głowy, zoſtawiwſzy zakonne życie, naypiérwey do Czech, a po nie iakim czaſie do Polſki przybyć muſiał. Tu, ktorą wzgardził w Pradze dla nieſtwornosci owieczek, Arcybiſkupią w Polſzcze przyiął doſtoynosć: bo mu tak miłość bliźnich, tak pomnożenie Chwały Boſkiey, tak gorliwość Apoſtolſka, Królewſkie prożby, nieukoione całego Króleſtwa pragnienie, wola i potwierdzenie Rzymſkie, rozkazały. Winſzuię Polſko Anioła! Winſzuięć zwycięzcy ciała Woyciecha! Biſkupa znalazłas: raczey mowię, żywey przykład cnoty, wzór ſzacunku duſzy, widok zwycięſtwá nad ciałem, zbior wſzelkiey doſkonałości obrachowaney, dopełnioney, nad zamiar obfitey znalazłas! Ja Polſko applauduię ſzczęściu twoiemu: a Woyciech S. z Pawłem Apoſtołem mowi ſobie: *Nieſzczęśliwy ia człowiek: ktoż mię wybawi od ciała tey śmierci?* pókiż będę ſiedział w tym więzieniu śmierci? upatrzył cos ieſzcze do ciała ſwoiego: Ale Patronie! czegoż więcey wycią-

wyciągasz od ciała swoiego? iużeś go zawoiował, zamorzył, niewolnikiem uczynił; ieszcze więcey wyciągasz? *Kto mię wybawi od ciała?* mowi: żyie ieszcze ciało moie: trzeba koniecznie, aby dla JEZUSA umarło. O Swięty ciała prześladawco! o wytworny duszy miłośniku i iużże inaczey być niemoże? niemoże. Dla tego Bolesława Książęcia Polskiego usilnie prosi, aby mu na opowiadanie Ewangelii Pogańskim Prussom wyniść pozwolił: pozwolił niechcąc Pasterskiego zasmucić serca; ale odżałować tego niemógł: bo go iuż żywego nigdy nieoglądał. Na opowiadaniu Wiary Katolickiey wiosłami zátłuczony, siedmią włoczniami przebity, na części rozsiekany, Męczeńskiego dokonał życia. Dokazałes, dokazałes Biskupie S. co w naydoskonalszym umyśle twoim przedsięwziąłeś! Rozumiesz, żeś iuż zupełnie przekonał ciało? ia mowię, że ciało twoie tryumfuie: nigdyby bardziey nietryumfowało, gdyby tak od ciebie zwyciężone niebyło; mało go ważyłeś, a tym samym wielkie mu ziednałeś szacunki. Dopiérom doszedł taiemnicy, gdy kto sobie szacuie ciało, w ten czas i ciało i dusza iego mało waży; gdy zaś kto szacuie sobie duszę, a pogardza ciałem, w ten czas i dusza i ciało iego wiele waży.

Przykład ten Biskupa S. o iak iest wielkim zawstydzeniem moim! że ia sobie duszy moiey szacować nieumiem! Duszo moia! iesteś samego BOGA dziełem: bo nikt cię stworzyć niemoże, tylko sam BOG. Ciało iest dziełem natury; za cóż ciało nad ciebie przekładam?

Duszo moia iesteś obrazem Tróycy Przenayśw: ciało iest wyrażeniem gnoiu: za cóż ia bardziey szacuię ciało? Duszo moia! iesteś Panią ciała moiego; ciało iest niewolnikiem twoim: za cóż ia ci rządy wrodzone wydzieram, i chcę, aby niewolnik panował? Duszo moia! iesteś krwią JEZUSową zapłacona: za cóż ciebie za moment przemiiaiącey przedaię roskoszy? Duszo moia! iesteś iedynaczką! oko iedno stracę, drugie mnie obiaśni; ucho iedno, drugie mi służy; rękę iednę, druga mnie ratuie: ciebie Duszo moia utracę? iuż-ż drugiey mieć niebędę! za cóż ia cię w tak wielkie niebespieczeństwa utraty zbawienia wdaię? Duszo moia! gdybyś była śmiertelną, mogłbym mniey dbać o ciebie; ale iesteś nieśmierteln: ieżeli ty zginiesz, ia po nieskończone czasy goreć będę z tobą! Gdziem rozum podział, że cale o ciebie niedbam, i niestaram się? Na Pasterzu S. Owieczkę twoię iedyną duszę moię; bo ia się o nię starać nieumiem; iestem wilkiem, bądź ty Pasterzem: iestem rozboynikiem, bądź ty obrońcą; iestem nieprzyiacielem duszy moiey, bądź ty Opiekunem! Ale iakże to może być, aby gdy ia zabiię duszę moię, ty ią ożywił? być może, być może przy łasce twoiey; nienawiść, którą mam w sercu przeciwko duszy moiev, obroć w gniew sprawiedliwy przeciwko ciału memu; a tak, ia ciało moie w niewolą wezmę, ty Duszę moię na wolność Synow Bozkich wyprowadzisz. Amen.

KA-

KAZANIE II.

Na Uroczystość S. WOYCIECHA O czci i poszanowaniu Jego, iako pierwiastkowego Pasterza i Patrona Polskiego.

Ego Sum Pastor bonus, & cognosco oves meas, & cognoscunt me meæ Joa: 10.

Całe zamierzenie Kazania mego dzisieyszego iest, abym naywspanialszego w Kościele Chrystusowym Męża, nayukochańszego w Chrystusie Panu wszystkich Polakow Oyca, S. Woyciecha, Arcybiskupa niegdyś Gnieznińskiego, a zawsze Patrona Korony Polskiey, ktorego dzisiay Uroczystość obchodziemy, pamięciom i sercom waszym przypomniał, a do należytego poszanowania iego, powinność okazał i pobudził: gdyż mię do tego z Ducha Bożego napomina Mędrzec w powszechności *Eccl. 44. Wysławiaymy mężow chwalebnych i Oycow naszych w rodzaiu swoim.* Abym zaś do zamierzonego celu trafił, Słowa od Chrystusa Pana w Ewangelii o sobie samym rzeczone, a od Kościoła Chrystusowego Woyciechowi S. Naśladowcy Pana, iakby własnie iego były, przystosowane, z pilnością i miłą chęcią rozważam, naypierwey te: *Jam iest Pasterz dobry, i znam owce moie;* W tych słowach ile sobie przystosowanych Woyciech S. w Niebie tryumfuiący, dwoiaką pobudkę do poszanowania swego daie; iedna pobudka: Urząd Pasterza dobrze względem

dem nas Polakow ſprawowany. Druga pobudka: Szczegulnieyſzy wzgląd na nas owieczki i znanie ſię do nas. Jedna pobudka okazuie Woyciecha S. pierwiaſtkowym trzódy Chryſtuſowey w Polſzcze Paſterzem. Druga pobudka okazuie S. Woyciecha i dawnym i nieuſtannym Króleſtwa Polſkiego Patronem. Pobudka pokazuiąca Paſterza Polſkiego, temi ſłowy oznaczona. *Jam ieſt Paſterz dobry*. Pobudka pokazuiąca Patrona Polſkiego, temi ſłowy oznaczona: *znam owce moie*. Uważam ieſzcze dalſze ſłowa: *znaią mię moie* owieczki, a w tych ſłowach widzę, że ieſt wyrażona powinnośc naſza do poſzanowania, ktore mamy oddawac Woyciechowi S. nie tylko z tey pobudki: że był Paſterzem nas Polakow piérwiaſtkowym, ale i z tey pobudki: że ieſt zawſze Patronem i Opiekunem naſzym. To bowiem ſłowo: *Znaią mię*, nie ſamo znaczy poznawanie rozumu, ale też znanie ſię woli do powinności ſwoiey; iak to gruntownie wykłada Korneliuſz *à Lapide*. Ta więc powinnosc naſza ſzanowania Woyciecha S. naypiérwey, ile ieſt Paſterzem pierwiaſtkowym Polſkim: Jle znowu ieſt Patronem ſtarodawnym Korony Polſkiey, będzie rzeczą Kazania naſtępuiącego. Pod tym dwoiakim względem poſzanowanie Woyciecha S. wzięte, nierozdzielnie przełożyć muſzę; gdyż te dwa względy: wzgląd na Paſtérza, wzgląd na Patrona, bardzo ſą związane i ziednoczone z ſobą. Kto pragnie ſzanować Woyciecha S. ile on ieſt Patronem Korony Polſkiey, powininien go ſzanować, ile on ieſt Paſterzem pierwiaſtkowym Polſkim; kto zas

nie

nie umie, albo raczey niechce ſzanować Woyciecha S. ile on ieſt Paſterzem pierwiaſtkowym Polſkim, ten nie może ſzanować Woyciecha S. ile on ieſt Polakow Patronem. Wytłumaczę ſię z tego w dalſzey oſnowie mówienia, a teraz proſzę was o baczność; naſtępuiącą mowę rozporządzam: Pokażę naypierwey, na czym należy poſzanowanie S. Woyciecha, ile on ieſt pierwiaſtkowym trzódy Chryſtuſowey w Polſzcze Paſterzem; *Jam ieſt Paſterz dobry: znaią mię moie.* I. Część. Przełożę daley, na czym należy poſzanowanie Woyciecha S. ile on ieſt ſtarodawnym a nieuſtannym całego Krolestwa Polſkiego Patronem, *znam owce moie i znaią mię moie.* II. Część Kazania. Na większą Chwałę Boſką.

Część I.

Zaden z was o tym powątpiwać nie może, że Swiętych Pańſkich z BOGIEM w niebie króluiących, ſzanować potrzeba: z daru bowiem Ducha Przenayśw: wſzyſcy ieſteście dobremi Katolikami, a w mocney wierze, iak was Piotr S. *1. Pet. 5.* nauczył, zwycięzki odpór daiecie *przeciwnikowi waſzemu, który krąży około was iako lew ryczący*, i hołdownikom iego, iakiemi ſą heretycy. Dopiéroż to za pewną rzecz macie: że ieżeli między Swiętemi z BOGIEM w Niebie króluiącemi ieſt Paſtérz dobry duſz waſzych, a macie o tym pewność z nieomylney nauki Kościoła, dopiéroż iego ſzanować trzeba; nietylko bowiem ieſt Swięty, ale Swięty Paſterz, ktory żyiąc, około Zbawienia waſzego

pracował; a wſzelkie niebeſpieczeńſtwa duſzy waſzey, pieczołowitością ſwoią daleko od was odmiatał. Tożdopiéro za niepochybną rzecz miec powinniscie, gdy między Swiętemi z BOGIEM króluiącemi znayduie ſię Paſterz duſz waſzych, a Paſterz z tym ſzczegulnieyſzym zaleceniem: że ieſt Pierwiaſtkowy, ktory pierwſzy do was Wiarę S. przynióſł, pierwſzy na mieyſcu paſtwiſka zbawiennego was poſtawił, pierwſzy Szatana w ſtronach waſzych panuiącego pognębił, trudności ułacnił, przeſzkody obalił, i zrównał: Ze tákowy Paſterz oſobliwſze nad innych ma do poſzanowania prawo, które was do poſzanowania iego obowiązało; bo ieſt nie tylko Swięty, nie tylko Paſterz, ale i Swięty, i Swięty Paſterz, i Swięty Pierwiaſtkowy Paſterz. Być bowiem pierwſzym w porządku albo w rodzaiu iakim, ieſt iakaś wielkość wyciągaiąca powinnego poſzanowania. Przeto Chryzoſtom S. mowiąc o Szczepanie S. pierwszym Męczenniku temi ſłowy go wielbi: *Oſobliwſzy znacznieyſzy, bo pierwſzy.* A nie wdaiąc ſię w obce pierwſzeńſtwa, SS. Apoſtołowie pierwſze w Kosciele Chryſtuſowym odbieraią poſzanowanie, bo Apoſtołowie Pierwiaſtkowemi Paſterzami w Kościele Chryſtuſowym byli, iako to śpiewamy w Prefacyi na ich Swięta. To co ſię mówi o SS. Apoſtołach, toż ma ſię mówic o SS. Biſkupach względem ſzczegulnych kraiów, do których oni naukę Chryſtuſową wnieśli, BOGA ludziom obiawili, że w tych kraiach oſobliwſze powinni miec poſzanowanie: bo i Swięci, i Paſterze i pierwſi. A iako to, co mó-

wię

wię za pewną rzecz przyimuiecie: bo chocby żadnego innego dowodu nie było, samo swiatło przyrodzonego rozumu pewnosc iey daie wyciągaiącą koniecznego po was przyzwolenia; Jako to, mowię zá pewną rzecz przyimuiecie, tak równie za niepochybną rzecz mieycie: że Polacy, S. naszego Woyciecha szanowac osobliwiey powinnismy; nie tylko bowiem iest Swięty, o czym nas Wiara upewnia, ale Swięty Pastérz i Pierwiastkowy Polakow Pasterz; o czym z Historyi i podania prawdziwego, w Kosciele Chrystusowym wziętego wiemy. Przyszedł on do Polski w ten czas, gdy się w niey Wiara Chrześciańska dopiéro poczynała; a bez porównania więcey było szatana w bałwanach panowania, niżeli Chrystusowego w Ołtarzach wielbienia. Miał prawda Woyciech S. Poprzednika Roberta pierwszego Arcybiskupa Gnieźnińskiego: ale ten w początkach dzieła zbawiennego umarł; a ledwo nie całe dzieło arcy trudne na Następcę swego zwalił: Dzięki BOGU Opatrznemu, że tak dzielnego znalazł! Woyciech bowiem S. właśnie do Apostolstwa od BOGA wybrany wszelkich przemysłow, sposobow, pracy używał, w różne części Krolestwa Naszego wybiegi Apostolskie czynił. Był i tu w Krakowie, a na tym mieyscu, iak starodawne podanie niesie, gdzie teraz ma w pośrzod rynku postawiony pod Imieniem swoim Kościoł, zwaliwszy bałwany, Kazania i Nauki Swięte miéwał: zgoła całą usilnośc i przemożnośc swoię łożył, aby wypędziwszy z całego Polskiego Krolestwa bałwochwalstwo, Cześć Chrystuso-

wą i Prawdę Katolicką zaſzczepił. Gdyż tedy Woyciech S. i Paſterzem naſzym ieſt, i pierwiaſtkowym Paſterzem ieſt, nie potrzeba więc dowodzić, nie potrzeba nadaremnie, czaſu utracać; Przyznaiecie rozumiem, i przyzwalacie iak na rzecz iaſną, iawną, i oczywiſtą: że powinni wſzyſcy Polacy ſzanować Woyciecha S. a nie iakimkolwiek ſzanowaniem, ale ſzanowaniem S. Paſterzowi pierwiaſtkowemu powinnym i należytym.

To raczey przed ſię weśmy i roztrząśniymy, co ieſt celem Kazania, co mniemam z więkſzym pożytkiem ſłuchaiących' będzie: Na czym należy poſzanowanie Woyciechowi S. powinne od nas, ile on ieſt Paſterzem pierwiaſtkowym naſzym. Abyście Chrześcianie Polacy to zrozumieli: co ieſt ſzanować Woyciecha S. ile ieſt Paſterzem waſzym, zrozumieć pierwey trzeba, co to ieſt Paſterz Duchowny? Paſterz Duchowny ma Imię ſwoie od paſzy duchowney, ktorą owieczkom ſwoim opatruie. Ta zaś duchowna paſza, ktorą karmić zwykli i powinni Paſterze ſwoie owieczki, ieſt dwoiaka: Jedna paſza Nauki Zbawienney; druga paſza cnót i przykładow Swiętych. Z taką paſzą przyſzedł na świat pierwſzy Paſterz naſz Zbawiciel JEZUS; mowi o nim Piſmo S. na ſamym początku Dzieiow Apoſtolſkich: *Począł JEZUS czynić i uczyć*, to ieſt: począł dzieła chwalebne i naukę Ewangeliczną ſprawować; Paſł ludzi przykładem i cnotą, paſł Nauką. Uważa Anzelm S. że nauką ſwoią Chryſtus paſł ludzi przez trzy tylko lata, á przykładem S. i ćwiczeniem ſię w rozmaitych cnotach przez lat trzy-

dzieści. Z taką ieszcze paszą rozesłał na świat Apostoły swoie Chrystus, czyniąc ie namiestniczemi swemi Pasterzami: rzekł im *Mar: 16. Idąc na wszystek świat, opowiadaycie Ewangelią wszystkiemu stworzeniu*; otoż pasza nauki. Napomniał ich piérwey *Matth. 5. Niech swieci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Oyca waszego, który iest w niebiesiech*; Otoż pasza przykładu i cnoty. Ztąd nie wątpię, że poznaiecie, co to iest Pasterz dobry: Pasterz dobry iest, który owieczkom swoim tę dwoiaką paszę niesie: Naukę zbawienną i cnót SS. przykłady; bo taki dobrze karmi owieczki swoie. Nauka bez przykładu cnoty, podobna iest do potrawy, żadney nie maiącey w sobie przyprawy, a przeto niesmaczney, niewzbudzaiącey appetytu. Przykłady cnoty bez zbawienney Nauki, są podobne do owych rzeczy, z ktorych kucharze przyprawę potraw czynić zwykli; atoli same nie maią tey gotowości, aby człowieka skutecznie karmic mogły. Nauka z przykładem cnoty, przykład cnoty z Nauką połączony iest potrawą dobrą, iest paszą i smaczną i appetyt duchowny wzbudzaiącą i posilaiącą. Wnościeź iuż sobie daley, na czym należy szanowanie Pasterza, ile Pasterzem iest; a zaiste wniesiecie, ieżeli rzeczy istotnie uważycie, że szanować Pasterza, ile Pasterzem iest, nie co innego byc musi, tylko, że w poszanowaniu iego, trzeba mięc wzgląd na naukę iego, ktorą daie, na przykłady cnót iego, ktore owieczkom swoim pokazuie. Tak iest, tak iest Chrzescianie moi: szanowanie Pasterza ile Pasterza, ma w sobie istotny wzgląd

do

do Pászy iego, na naukę i na cnoty iego. Ale pragnieciez wiedzieć, żebyście do calcu przyszli, na czym to samo należy? co iest w samey rzeczy szanowanie Pasterza, ile nauczaiącego, ile przykłady cnot i obyczaiow chwalebnych okazuiącego? co iest w samey rzeczy szanowanie względami do paszy duchowney, do Nauki i cnót Pasterskich ukształconey usposobione? wnet to obaczycie, skoro tylko wam uwagę SS. Kosciołá Doktorow, Chryzostoma i Tomasza z Akwinu przełożę: Pisząc oni na Historyą Ewangeliczną o Samarytance, gdy przychodzą do tych słow *Joa:* 4. ktoremi Chrystus nauczał przerzeczoną białogłowę prawdziwey Religii, to iest cnoty czci i szanowania Katolickiego: *Przychodzi godzina i teraz iest, kiedy prawdziwi chwalcy będą chwalić Oyca w duchu i prawdzie*; gdy mówię ci SS. Oycowie do tych słow przychodzą, pytaią: co w tym za taiemnica że Chrystus Chwalcom, Czcicielom szanuiącym BOGA w Duchu S. przydaie te słowa: *prawdziwi i w prawdzie*? Czyliż nie dosyć było powiedziec: Chwalić, czcić, szanować będą w Duchu Bożym: a tym samym prawdziwie? odpowiada Chryzostom S. ktorey samey odpowiedzi i słów używa S. Tomasz *in Catena aurea: Dixit veros adoratores, ad distinctionem falsorum; quoniam quidam sunt falsi adoratores, qui contra hoc quod adorant, agere non cessant.* Z umysłu, mówi, Chrystus Pan Czcicielom przyszłym Ewangelicznym przydaie te słowa: *prawdziwi*, aby różnicę uczynił między czcicielami fałszywemi; wielu bowiem iest zmyslonych tylko i obłudnych chwalcow i czcicielow, ktorzy prze-

przeciwko temu, kogo szanuią wykraczać i sprzeciwiać się mu nieprzestaią. Otóż macie zupełne wytłumaczenie szanowania Pasterza S. ile on iest Pasterzem, ile on iest nauczaiącym; ile on iest okazuiącym cnoty swoie. W ten czas Pasterz S. ile nauczaiący ma prawdziwe poszanowanie, gdy o owieczki Nauce iego zbawienney nic przeciwnego nierozumieią, ani czynią. W ten czas Pasterz Swięty ile przykłády cnot okázuiący má prawdziwe poszánowanie, gdy owieczki iego przeciwnych grzechow Cnotom iego, usilnie się wystrzegaią. Ieżeli bowiem owieczki nauce Pasterskiey zbawienney, cale przeciwne maią zdania, i na nię nie przyzwalaią, ieżeli Obyczaiom Pasterskim Swiętym, sprzeciwiaią się rozmaitemi grzechami, choćby się niewiem iak z poszanowaniem winnym Pasterzowi S. oświadczali, fałszywemi chwalcami i czcicielami są: *falsi adoratores, qui contra id, quod adorant, agere non cessant.*

Bierzcież iuż sobie Chrześcianie Polacy z tego powszechnego okazania rzeczy, naukę szczegulną względem Woyciecha S. iak go macie szanować w prawdzie, ile on iest Pierwiastkowym Pasterzem waszym. Prawda, żesmy go nieznali; prawda, żesmy go nigdy mówiącego niesłyszeli; ale Nauka iego, ktorą w pierwiastkach Chrześciańtwa przyniosł do Polski naszey, cnoty iego, i naydoskonalsze życie, przez dziewięć set lat trwaiącym podawaniem przyszły do nas: iesteśmy bowiem następnikami tych owieczek, ktore urodził w Chrystusie Panu Woyciech S. i wykarmił paszą nauki i paszą przykładu; a te owieczki blisko po sobie nastę-

puiącym, a znowu te innym, aż do nas przyszło, dobre Pasterstwo Woyciecha S. opowiadały, abyśmy sławili Imię iego, iak mowi Mędrzec Eccli: 44. *Ktorzy się z nich narodzili, zostawili Imię, aby opowiadano chwały ich.* Wiemy, wiemy. iaką naukę Woyciech S. do Polski przyniosł: Niemamy wprawdzie ksiąg Jego ani Kazań pisanych, wszakże procz tego co napisał na sercach Polskich, z Pieśni tey: *BOGA Rodzica Dziewica*, ktorą dla Bolesława Chrobrego Księżęcia Polskiego w Gnieźnie ułożył, iaśnie baczyc możemy. W tey zaprawdę pieśni, prawie cała nauka wiary, nauka sumnienia. Pokazuie w niey, że Chrystus Pan iest prawdziwym BOGIEM i Człowiekiem, że Nayświętsza Panna MARYA prawdziwą Matką Boską; to oznaczaią te słowa: *BOGA Rodzica Dziewica*, Pokazuie, że Syn Boski stał się Człowiekiem na zniesienie pierworodnego grzechu, i innych; co oznaczaią te słowa: *Adamie Ty Boży Kmieciu.* Pokazuie, że nas Chrystus odkupił przez mękę i śmierc swoię; to oznaczaią te słowa: *Nie srebrem nie złotem, nas z piekła wykupił, swoią mocą zastąpił.* Pokazuie, że mamy Chrystusowey męki na zbawienie używać, grzechow się strzegąc, BOGA chwaląc i kochaiąc; to oznaczaią te staropolskie słowa. *Grzechow się kaiaci, BOGU chwałę daci, wszemi siłami BOGA miłowaci.* Pokazuie, że ku pomocy zbawienney mamy wzywać SS. Pańskich, aby się za nami do BOGA wstawiali; to oznaczaią te słowa. *MARYA Dziewica prosi Syna swego, aby nas uchował od wszego złego, wszyscy Swięci proście, nas grzesznych wspo-*
możcie

możecie. Ukazuie, że mamy dobre prowadzic życie, mieć nadzieię w BOGU, że otrzymamy łaskę ostateczną; to oznaczaią te słowa, *Na swiecie zbożny pobyt, po żywócie Rayski przebyt, Kyrie eleyson.* Chrześcianie moi ieżeli to z iedney pieśni Woyciecha S. mamy; o! czegobyśmy się nienauczyli od niego, gdybyśmy przytomnego mieli, Kazania czyniącego słuchali!

Prócz Nauki ktorą nam wniósł do Polski Woyciech S. wiemy ieszcze cnoty iego, ktoremi pasł ku naśladowaniu pierwiastkowych Polakow. Jedne zpisał rówiennik iego Benedyktyn; a to zpisanie w Rzymie znalezione w Księgarni S. Cecylii. Drugie czytamy w Dzieiach Polskich; inne w inszych Pisarzach wiary godnych znayduiemy. Albo iak Ziemiopis świat obszerny na szczupłey karcie, tak wspaniałość Obyczaiow Woyciecha S. w kilku słowach zamknę: Woyciech za lekkomyslności młodosci swoiey, surowey pokuty nieprzestawał; Woyciech złych ziomkow swoich naprawić niemogąc, aby się od nich nieskaził, oddalił się; Woyciech całą usilność na to łożył, aby złe namiętnosci swoie zwyciężył, a pokusom od szatana i ciała pochodzącym, stał się nie przełamanym; Woyciech takiey wolności umysłu swego przez chwalebne ćwiczenie nabył, że wszystkie rzeczy ziemskie za błoto poczytał; był pokorny, o cześć Boską gorliwy, na ubogie nieodwłocznie miłosierny, gdy bowiem w drodze iednemu ubogiemu rzekł: Jutro do mnie przyidziesz; wnet zbytego do siebie przyzwał, a mówił: Jutro ci iałmużnę obiecałem, a niewiem, czy moie iutro?

we-

weźmiy dziśiay. To iest świattło, ktorym Woyciech przyswiécał Polakom, a świattło niepochybne maiące swiadectwo prawdy, ta iest pasza, ktorą prócz siebie Polakow karmił. A iako nauka i cnoty czynią wielki dowod, że był Pasterzem dobrym Woyciech S. tak nam nieprzekonaną zadaią pobudkę, abyśmy go ile Pasterza naszego szanowali. I iuż nietrzeba na to samo wykładu, gdyż wiecie z wyższego mówienia, iak to czynic mamy, chcemyli prawdziwie szanować Woyciecha S. ile Pasterza: Nauki iego, Cnót iego, nasladować mamy. Próżna rzecz Chrześcianinie Polaku, że się przeciwko Pasterzowi S. oświadczasz z poszanowaniem i czcią, ieżeli na Naukę iego rozumem twoim nieprzyzwalasz; ieżeli napoiony prawidłami Heretyckiemi, źle poczynasz trzymać o zwyczaiach i obrządkach Koscielnych; ba podobno istotne Wiary S. prawdy powątpiwaniem kazic, iakie są o nieśmiertelności duszy, o karze wieczney, o Spowiedzi S. o potrzebie dobrych uczynkow ku osiągnieniu Nieba. Nieszanuiesz zaprawdę Woyciecha S. ile Pasterza nauczaiącego: bo przeciw Nauce Jego rozumem sądzisz, a wolą czynisz; zmyślonym czcicielem iestes, *falsi adoratores, quæ contra id quod adorant, agere non cessant.* Próżna ieszcze rzecz Chrześcianinie Polaku, że się oświadczasz, ze czcią i poszanowaniem Pasterza S. Jesteśli zaciętym w złości, i acz idziesz w lata, poprawy życia i pokuty niezaczynasz, niebierzesz przed się? Mów co chcesz; Woyciecha S. nieszanuiesz: bo Woyciech S. za lekkomyślności młodosci swoiey surową i długą czynił pokutę.
Jeże-

Jesteśli w bliskich okazyach grzechu, nie chcesz się od nich oddalić? mów co chcesz, Woyciecha S. nieszanuiesz: bo Woyciech S. między złemi ziomkami swemi być niechciał, acz to z niemi obcowanie dalekim tylko było niebespieczeństwem do zepsucia iego. Jesteśli od namiętności twoiey zawoiowany, myśli grzechu ciężkiego maią do twego serca łacny przystęp? chętne przyięcie, częste przyzwolenie? mów, co chcesz, nieszanuiesz Woyciecha S. bo Woyciech S. całą usilność łożył na umorzenie namiętności i zwycięstwo pokusy. Jesteśli pyszny, innemi za lada okolicznością pogardzaiący? nic cię nie tyka krzywda Czci Boskiey? acz się od tych dzieie, nad ktoremi ci iest od BOGA zwierzchność dana? kamienne serce nosisz względem nędzy bliźnich twoich, a mogąc łacno zlitować się, niechcesz? Mów, mów co chcesz: ia ci mówię: że nie szanuiesz Woyciecha S. bo on był i pokorny, i gorliwy, i miłosierny. A ieżeli się koniecznie upierasz, że szanuiesz, mnieysza o słowo: iesteś czcicielem, ale fałszywym, obłudnym, zmyślonym; bo czynisz przeciwnie cnotom Pasterza S. ktorego szanuiesz, *falsi adoratores, qui contra id, quod adorant, agere non cessant.* Chrześcianie Polacy to iest prawdziwe, i na tym należy poszanowanie S. Woyciecha, ile Pasterza naszego pierwiastkowego: abyśmy szli za nauką iego, a warowali się grzechow, ktore są przeciwne cnotom i obyczaiom iego. To poszanowanie winniśmy koniecznie iemu oddawać, ieżeli chcemy, aby nam nie próżne dawane było Imię Owieczki iego. A zapewneby

było to próżne Imię, gdybyśmy paſzę nauki i przykładu od S. pierwiaſtkowego Paſterza nam przynieſioną odmiatać, a tym ſamym pogardzać mieli.

Część II.

Domniewam ſię, co mi podobno, niektórzy, na to moie o cześć Woyciecha S. uſiłowanie odpowiedzieć mogą; rzeką oni: Doſyć nam ieſt ſzanować Woyciecha S. ile Patronem Polſkim ieſt, cożkolwiek bądź o Paſterzu. Był on Paſterzem; ale nie naſzym; ieſt zaś Patronem naſzym. O mowo (czyliż nie mam cię tak zhańbić) wcale nierozumna! Powiedz mi Chrześcianinie Polaku: iak to Woyciech S. nie ma być twoim Paſterzem? czyliż przeczyſz temu: że nauka od Woyciecha S. przynieſiona do Polſki przez podawanie dziewiąciu ſet lat do ciebie przyſzła? Czyliż wypiſanie życia S. Woyciecha i cnót iego do tych czas w kosciele Chryſtuſowym za prawdziwe bez żadnogo podeyzrzenia fałſzu miane, za baykę poczytaſz? Ale ſąże takowe rozumnego człowieka myſli? Rzeczeſz podobno: Woyciech S. nie ieſt Paſterzem moim, bo teraz nie żyie; Ale powiedz mi: czyli Rodzice twoi teraz żyią? odpowiadaſz: iuż dawno poumierali; i iużże oni nie ſą Rodzicami twemi, że poumierali? mowiſz: ſą, znam ſię do nich, bo oni mi życie dali. Tak też ia mówię: Acz Woyciech S. nie żyie teraz, ieſt iednak Paſterzem twoim, Oycem twoim; bo i przodkowie twoi, i ty życie zbawienne z niego macie. O znowu wſzelkiey pogardy, i wyśmiania godna

dni mowo! Dosyć mi szanować Woyciecha S. ile on iest Patronem moim, chocbym nieszanował go, ile iest Pasterzem moim! I iestże tu co do podobieństwa? Wierz mi Chrześcianinie Polaku, że w tym iest niepodobieństwo wielkie, abyś ty szanował Woyciecha S. ile Patrona Polskiego, nie szanuiąc go pierwey ile on iest Pasterzem Polakow. Jeżeli bowiem go nieszanuiesz ile iest Pasterzem twoim, on niebędzie Patronem twoim. Gdy bowiem go nieszanuiesz, ile Pasterza, to albo Naukę Jego odmiatasz, albo Cnoty i Przykłady iego przeciwnemi im grzechami, łżysz i potłumiasz. Gdy zaś Naukę Iego i Przykłady iego odmiatasz, potłumiasz, on nie iest Patronem twoim, iest od ciebie odwróconym, iest na ciebie zagniewanym; nie opiekę ci gotuie, ale sądu na ciebie u Sprawiedliwości Boskiey domaga się. Mówię tedy, że wielkie niepodobieństwo iest, abyś ty nieszanuiąc Woyciecha S. ile on iest Pasterzem Polskim, mogł go szanować, ile on iest Patronem Polskim. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, te dwa poszanowania S. Woyciecha ile Pasterza, i ile Patrona Polskiego, są mocno z sobą związane: próżno się kusic o szanowanie Patrona, poki nie będzie piérwey szanowanie Pasterza; Poszanowanie Pasterza, iest fundamentem poszanowania Patrona; a oddawać poszanowanie Woyciechowi S. ile Patronowi, bez poszanowania ile Pastérza, iest iedno co niezałożywszy fundamentu, murować. To wam na przestrogę przełożywszy, wykładam w zwięzłey krótkosci poszanowanie Woyciecha S. ile on iest Patronem

Korony Polſkiey dawnym i nieuſtannym: Być Patronem Swiętym, ieſt z BOGIEM królować w niebie, a ludzie na ziemi żyiące przyczyną ſwoią ratować, zkłaniaiąc BOGA do dania im potrzeb tak ziemſkich, iako duchownych; także do odwrócenia od nich wſzelkiego złego, tak doczeſnego iak duchownego. Wſzyſcy zaprawdę, ktorzy z BOGIEM w niebie królnią, ſą Patronami naſzemi: bo wiemy, z nauki Wiary S. że Kościoł tryumfuiący, zawſze ratunek daie Kościołowi woiuiącemu. Atoli niektorzy Swięci ſą ſzczegulnieyſzemi Patronami Króleſtw, miaſt, mieyſc, oſób. Jako acz wſzyſcy Aniołowie dobrego nam życzą, atoli niektórzy Aniołowie nazwani Stróżowie, Króleſtw, Miaſt, mieyſc, oſób, ſzczegulnieyſzą ſtraż i opiekę maią powierzonych ſobie ku ſtraży. Toż mówić o SS. Patronach ſzczegulnieyſzych, coſię mówi o Aniołach SS. Patron zaś ſzczegulny mianowicie Króleſtwa, Miaſta, ten ieſt, którego albo ſam Pan BOG wyznacza ku opiece Króleſtwa, Miaſta; iako naprzykład wyznaczył Rozalią S. ktora ſię po śmierci pokazawſzy, Patronką Miaſta Panormu być ſię ogłoſiła. Albo też ktorego Kroleſtwo, lub Miaſto obiéra ſobie, a za pośrzodkowaniem pochwalenia od Stolicy Apoſtolſkiey BOG mu ſzczegulnieyſzą opiekę zléca nad tym Króleſtwem lub Miaſtem. Takowych ſzczegulnych Patronow Swiętych urząd ieſt, przyczyniac ſię uſtawicznie do BOGA za ludźmi opiece ſwoiey podanemi; i ta ich przyczyna częſtokroc bywa nam iawna z okoliczności takowych, które pewnosć czynią, że o-
debra-

debrane łaſki nie komu innemu maią być, tylko przyczynie S. Patrona przypiſane. Częſtokroć taż przyczyna SS. Patronow ieſt taiemna, acz prawdziwa; oto zgoła, iakowe ieſt w tey rzeczy rozporządzenie Naywyżſzego Pana. Jednym z tych ſzczegulnych SS. Patronow, a prawie naypierwſzym Patronem Królestwa Polſkiego ieſt Woyciech S. obrał go ſobie i wſzyſtkim Polakom za Patrona z pochwaleniem Kościelnym Bolesław Chrobry, na ten czas Kſiążę Polſkie, iako piſze o tym X. Skarga w żywotach Swiętych. Potwierdził BOG to wybranie, wnet cudowne okazuiąc ſkutki Opieki Woyciecha S. względem Polakow: Naypierwey niedał uczynić krzywdy ſkarbowi Kſiążęcia Bolesława. Pruſacy na ten czas Poganie, niechcieli Polakom domagaiącym ſię Męczeńſkiego wydać ciała pokiby tyle ſrebra niedali, wieleby zaważyło ciało: przyięli Polacy ten obowiązek; BOG przeſzkodził; Ciało bowiem Woyciecha S. uwielbił lekkością, tak dalece, że zawſtydzeni Poganie prawie nic nie zyſkali. Więcey ieſzcze BOG uczynił ku oswiadczeniu dzielney Opieki Woyciecha; Kſięſtwo Polſkie, zamienił w Króleſtwo. Gdy bowiem Otto III. Ceſarz nawiedzał Grób S. Woyciecha nowego Męczennika Chryſtuſowego w Gnieźnie w ten czas Bolesławowi Chrobremu dał koronę, i od niego ſię począł ſzereg Królow Polſkich. Pobłogosławił ieſzcze BOG ſiłom Polſkim: przerzeczony bowiem Król wielkie mnoſtwo zwycięſtw otrzymał: na wſchód poſtawił żelazne ſłupy u Rzeki Dnepru; na zachod u rzeki Sale,

na północ u rzeki Ossy; wszędzie zwyciężaiący wszędzie straszny. Wszakże i po nim długo było straszne Imię Polskie; a częste zwycięstwa domniewam się zapewne, że były za przyczyną Woyciecha S. bo wiem, że starodawni Zołnierze Polacy, niepierwey się z Nieprzyiacielem zpotkali póki całego obozu głosem, złożoney od Woyciecha S. pieśni: *BOGA Rodzica Dziewica* nie poczęli. i tak spiewaiąc wygrawali; a nieprzyiaciel zdaie mi się bardziey od Pieśni Woyciecha S. niż od oręża Polskiego pierzchał. Gdy ia to mówię, pomysli kto: Już to wszystko od Polski odpadło, a staliśmy się pośmiewiskiem narodow! Być musi, że Woyciech S. z opieki swoiey podobno nas wypuścił! Dziwuię ci się dziwuię, ktory tak mówisz: że minął poranek słońca, rozpaczasz; a niebaczysz tego, że ci to słońce, lepiey, niż porankiem, iasnym przyswieca południem! Patrz ieno, co cię niepomału pocieszy, patrz, oto Wiara S. Katolicka do tych czas nieskażona w Polszcze kwitnie; otoż iasnieyszy nad południe dowod opieki S. Woyciecha nad Polakami nieustaiącey. W inszych Państwach, Królestwach, od SS. Biskupow opowiadana i wniesiona Wiara Katolicka zginęła: albo niewierność, albo w nich panuie odszczepieństwo, i dowod iest, że takowe Państwa, Królestwa, SS. ich Patronowie porzucili, że są Babilonią opuszczoną. Wniesiona do Polski Wiara Katolicka od S. Woyciecha, acz miała różne zamachy na siebie od Aryanow, od żwawych herezyi; niezginęła, niezwiędła; co raz bardziey kwitnie. Czyliż niemam z tąd przyznawac

wać Opieki szczegulnieyszey Woyciecha S. nad Królestwem Polskim? i którego Filozofowie w porządku rzeczy stworzonych używaią przysłowia: *Quibus principiis res primò fiunt, iisdem conservantur.* Jakiemi początkami rzeczy staią się w pierwszym iestestwie swoim, temiż się początkami w trwaniu zachowuią: Ja patrząc na skutki zbawienne w Polszcze, patrząc na przyczynę pierwszą ich w niebie, to iest Woyciecha S. ktory działać nie przestaie u BOGA, patrząc na obfite Ł. sk. Boskie, do tych skutkow sposobiące mówię: Jak przez S. Woyciecha w Polszcze Wiara się poczęła rozkrzewiać, tak przez niego się dochowuie. Taż Chrześcianie Polacy Opieka S. Woyciecha tak dawna, tak nieustanna, tak oczywista, niema nas pobudzić, ta niema nas obowiązać, abyśmy go szanowali, nietylko iak Pasterza, ale iak szczegulnieyszego Patrona? A kto się temu sprzeciwi? chyba ten, który sądzi, że Dobrodzieiom, obrońcom, żadney a żadney niepotrzeba mieć wdzięczności: Ale czyliż może byc większa nędza rozumu nad tę? Pytacie więc na czymże należeć będzie szanowanie Woyciecha S. ile iest Patronem naszym? Rzecz ta na wytłumaczenie swoie ledwo kilka słow potrzebuie: Szanowanie Patrona ile Patrona, iest dziękczynieniem za odebrane, proszeniem o przyszłe Dobrodzieystwa. Trzeba dziękowac BOGU za dane łaski Woyciechowi S. dziękowac za to, że go nam Polakom raczył opatrzyć, dziękowac za wszystkie Dobrodzieystwa, które nam z względu na S. Woyciecha świadczy; Dziękowac Woyciechowi S. za przyczy-

nę i Opiekę. Trzeba prosić, BOGA o łaſki ku wiernemu zachowaniu Nauki od S. Woyciecha wziętey, i ku naśladowaniu cnót iego. Trzeba prosić Woyciecha S. aby ſię nieuſtannie przyczyniał za nami do BOGA, abyśmy przez zaſługi Chryſtuſa Pana, mieli codzienny chléb, grzechow odpuſzczenie i zwycięſkie od pokus ſzatańſkich zachowanie ſię. To zaś dziękczynienie i proszenie nie tylko być może myślne i uſtne, ale też uczynkowe; święte, pobożne ſprawy, do tych końcow, iuż do dziękczynienia, iuż do prozby ſtoſuiąc, kieruiąc. Mówic potrzeba, potrzeba prosić, potrzeba dziękować; bo kto niedziękuie, ſtaie ſię niewdzięcznym; a niewdzięczność ieſt wiatrem ogniſtym wyſuſzaiącym źrzodło dobroci, iak mowi Bernard S. Trzeba prosić, bo Woyciech S. ieſt Sługą, tego Pana, ktory pod zakładem prozby, łaſki ſwoie obiecuie *Joa:* 16: mowiąc: *Proście a weźmiecie, aby radość waſza napełniona była.*

Zważywſzy tak powinności naſze, i ſpoſob do iey wypłacenia, zważmy Chrześcianie Polacy, iak ſię też mamy względem Woyciecha S. Paſterza naſzego, i Patrona naſzego! Czyli zdania naſze teraźnieyſzą polityką świątową zkażone, nie ſą przeciwne Nauce S. Woyciecha? Czyli życie naſze, nie pełne ieſt tych grzechow, które ſię bardzo ſprzeciwiaią Cnotom Woyciecha S.? Czyli nas mało ieſt takich, ktorzyśmy przez cały wiek náſz niewſpomnieli nabożnie, dopieroż żadnego z pilnością nieczynili poſzanowania S. Woyciechowi? właśnie iąkbyśmy niewiedzieli, że on ieſt Paſterzem

rzem i Patronem naſzym! wzbudź tu Chrześci-aninie Polaku w ſercu twoim to oświadczenie: Móy Panie! Móy Naymilſzy JEZU! czyliż ia niewiem, żeś Woyciecha S. opatrzyłeś mi, aby on był na mieyſcu twoim Paſterzem moim? on mnie nauką obiaśnił, on przykładami ſwoiemi pokazał mi, i ułacnił do nieba drogę; nic on w nauce ſwoiey niemiał, tylko, co miał od Ciebie! nic on nowego w obyczaiu ſwoim nie okazał, tylko co wziął przez naśladowanie z Ciebie! ieżeli ia tego poſłanego od Ciebie Paſterza nieſzanuię, Ciebie Paſterza Paſterzow nie ſzanuię; ieżeli jego nauce ſprzeciwiam ſię, Twoiey nauce ſprzeciwiam ſię; ieżeli Cnotami iego pogardzam, kalaiąc ſię grzechem, Twoiemi Cnotami pogardzam. Zgiń więc odemnie przeciwne rozumienie nauce Woyciecha S. bo ta nauka ieſt nauką Chryſtuſową; zgińcie wſzyſtkie grzechy przeciwne Cnotom Woyciecha S. bo te cnoty Woyciecha, ſą Cnotami JEZUSA Chryſtuſa. Szanuię Paſterza mego Pierwiaſtkowego: a w nim tobie Naywyżſzemu Paſterzowi Paſterzow JEZU Chryſte nayglębſzy oddaię pokłon! Mów daley Chrześcianinie Polaku. Móy Swięty Panie Zbawicielu JEZU! dla czegożeś mi dał Woyciecha S. za Patrona? wſzakże dla tego, ażeby on przyczyną ſwoią bronił mię, od wſzelkiego złego? niebędę ſię uciekał do niego? toć będę z krzywdą dla ſiebie: nie będę dziękował za łaſki odebrane? umknięte mi będą łaſki, iako niewdzięcznemu: Nie zechcę proſić o łaſki obiecane proſzącym? nie będą mi dane iako zuchwałemu: będę z krzywdą Woyciecha S.? nie

będę

będę go znał za pośrzednika między Tobą, i sobą? będę z krzywdą Twoią Chryste! bo przez zaniedbanie Patrona S. danego mi od Ciebe, ktoryby mię prowadził do Ciebie, dam iawny dowód że niedbam o Ciebie! Ah moy Panie! niech nie będę tak zapamiętały! wspomoż mię łaską twoią! Przyczyń się za mną pierwiastkowy Pasterzu, dawny a nieustanny Patronie Polski. Amen

KAZANIE

Na dzień SS. FILIPA i JAKUBA Apostołow. Jak prożne są uciechy świątowe: a iak pożyteczne, cierpliwe ponoszenie smutkow doczesnych przykładem SS. Apostołow

Non turbetur Cor vestrum, Joan: 14.

Wiem ia ludzie światowi, że w niemałym podziwieniu słowa JEZUSowe: *Niech się nietrwoży, niesmuci serce wasze*, do Apostołow na pociechę ich rzeczone, macie. Trudno, mówicie, niesarknąć, kiedy boli; niezasmucić się, gdy załośne dochodzą wieści. Przepowiedział Zbawiciel Apostołom swoimo męce i śmierci, ktorą miał ponosić, o Wniebowstąpieniu, ktorym miał ich zostawić i (że tak rzekę) porzucić, o pracach niewymownych, ktore mieli między narodami podeymować, o męczarniach, katuszach, zaboystwach, przez ktore się mieli stać męczennikami Także się Apostołowie niemieli na te nowiny mieszać, trworzyc

rzyć, smucić? Po sobie się podobno światu hołduiący ludzie miarkuiecie, ktorych lada przypadek, lub o nim wieść smutna, wcale na sercu i umyśle ruynuie. Niechcieycie, przykazuię wam, niechcieycie zepsutym waszym zdaniem Apostolskiego miarkować obyczaiu. Wy iesteście podobnemi do owego w gorączce leżącego człowieka, ktory im się maniebespieczniey, tym się zdrowszym sądzi; iuż się porywa, iuż wybiega, iuż woła, gdy zaś po przygaszoney gorączce na siłach upada, w ten czas słabym się być sądzi, choc zdrowieć poczyna; tak i wy tam się weselicie, gdzie płakać potrzeba, tam smucicie, gdzie łzy niepowinny mieć mieysća; a zatym dla zepsutego zdania waszego niemożecie być sędziami w sprawie Apostolskiey. Ani rozumieycie Naymilsi Słuchacze moi, żebym to ia z nienawiści ku światu, takie zamieszanie i głupstwo wkładał przez potwarz na hołdownikow iego. Przyznacie prawdę, byleście następuiącey mowy z pilnością posłuchali. W pierwszey części Kazania pokażę: że wesołe uciechy światowe są smutkiem i płaczem. W drugiey dowiodę że płacz i smutek dzisieyszych Apostołow iest prawdziwym weselem. W trzeciey wniosę, ktora będzie dokończeniem mowy: że lepiey z Apostołami SS. płakać, a niżeli z światem weselić się. Na Większą Chwałę Boską.

Cześć I.

Zeby wesele prawdziwe było, tych dwuch rzeczy nieroździelnie potrzeba: aby z nim żaden smutek, żal, boleść nietowarzyszył, ani też po

nim

nim nie naſtępowała; ieżeli bowiem towarzyſzem, albo naſtępcą weſela będzie ſmutek, weſele niemoże bydź prawdziwą uciechą. Smutek ieſt to, iako ow kwas w Ewangelii *Lu:* 13. opiſany, który całą dzieżę zakwaſi: áza mógł ſię kontentowáć ogrodami *Antiochus*, gdy żywego robáctwo toczyło? áza mógł weſoło zapiiáć *Balthaſar*, gdy mu ręka pokazana zgubę życia i Króleſtwá zapiſowała? aza Synowie Joba bankietuiący ſię mogli pląſać w ten czas, kiedy w obalinach domu pogrzeb ſwoy widzieli? áza *Democles* mogł dobrey bydź myśli, kiedy przy pańſko zaſtawionych ſtołach ſiedząc, na iednym włoſku nad głową ſwoią miecz wiſzący obaczył? bydź to niemogło; czemuż? bo z ogrodami ucztami, bieſiadami, towarzyſzył ſmutek. Ale chociażby weſele niemiało w towarzyſtwie ſmutku, ieżeli ſię iednak kończy na ſmutku, na żalu, weſele nie ieſt. Sądzcie Słuchacze ſami: Ieſtże weſołym prawdziwie, pod miecz Katowſki zkazany, ktorego dniem przed smiercią częſtuią, karmią, napawaią, grą lub wzaiemnemi rozmowámi rozrywaią, iak ieſt obyczay w niektorych cudzoziemſkich miaſtach, á na záiutrz pod miecz wyprowadzaią? Ia rozumiem, że mu potrawy nieſmaczne, wina gorzkie, gry niemiłé, rozmowy uprzykrzone; czemu? bo ſię to smiercią zeżywą ſkonczy. Otoż naymilſi moi, wſzyſtkie weſela swiatowe, niemaią tych dwuch koniecznie potrzebnych do prawdziwego weſela rzeczy: Bo naypirzod towarzyſzą z nieukontentowaniem, zaſmuceniem; potym też kończą ſię na żalach i ſmutku. Dawid S. opiſuiąc

ięc *Ps.* 143. wesołości ludzi światowych, wylicza bogactwa, godności roskoszy i wygody ciała; a na końcu mowi: *Błogosławiony lud, ktory to ma*: Ale Salomon mądry Syn Dawida wyiawił, iakie to ich iest wesele, iakie błogosławieństwo; mowi on: *Eccl.* 2. w tym wszystkim, to iest w dostatkach, dostoieństwach, rozkoszach, *obaczyłem marność, i udręczenie myśli; a iż nic nietrwa pod słońcem.* Proszę te sływá uważyć: *udręczenie myśli*; otoż smutek wesela światowego towarzysz. Proszę uważyć i te: *Nic nietrwa*; otoż wesela światowego nietrwałość, a następca żałosny koniec. Pozwólcie mi naymilsi moi, ábym tę Dawidá i Sálomoná uwagę dla większego pożytku waszego obszernieyszemi przełożył słowy. Iedni się z tego cieszą że wielkie bogactwa, dostatki, maiętności, dziedziczą; ale czyliż te bogactwá, te pieniądze, niedręczą ich? Nayprzod zapaláią w nich nienasycone pragnienie więcey a więcey mienia; Augustyn S. bogatych przyrównywa do ognia, S. Bazyli do opoiów, Chryzostom S. do morza: Bo iak im więcey drew ogniowi dodaiesz, więcey radby palił; im więcey opoy żłopie, tym więcey pragnie; im więcey pochłonie morze, tym się bardziey burzy, aby więcey pochłonęło, tak bogacz chciwy im więcey zebrał, zyskał, zgromadził, tym więcey rozgorzałą chciwością usiłuie ogarnywać, a gdy do tego przyiść niemoże, o iaki smutek serce iego nachodzi! dowodem tego Acháb łakomy, ktory, iako czytamy 3. *Reg.* 21. że niemogł Nabothowi winnicy wydrzeć, *porzuciwszy się na łóżku swym odwrócił twarz swą do ściany, i nieiadł*

chleba. Daymyż, że ſię do chciwości przywiąże ſkąpſtwo; a co nad takiego człowieka może być utrapieńſzego? każdy czerwony złoty, każdy talar bity, gdy do wydania przychodzi, katownią na ſerce iego; ani on ſam zażyie, ani bliźniemu uczyni, ani przyiacioł ſobie ziedna, ani na drogę ſię wieczności opatrzy; ſiedzi zgołá iák bazyliſzek na złocie, tym bardziey u ſiebie nędzny, im bogatſzy. Przydaycie ieſzcze do chciwości i ſkąpſtwa, nieſprawiedliwe cudzego dobra nabycie. Iaka tam boiaźń i akie ſercá ściśnienie, áby nieodebráno tego, co ieſt cudzego. Takiego człowieká przyrownywá X. Skargá wielki zakonu mego Kaznodzieiá, do pſá, który porwawſzy pieczenią ucieka, á tu wołáią na niego: porzuć, porzuć; a gdy porzucić niechce, kiiem dobrze obłożony oddać muſi; tak ſię dzieie z nieſpráwiedliwym cudzey rzeczy wydziercą: Upominaią ſię u niego, aby oddał, co nieſprawiedliwie zatrzymuie; upominaią ſię raz, drugi, trzeci, niechce; Niechże na niego uderzą gwałtem, albo prawem; rad, nie rad, iak ow pies oddać muſi: *Począłem cię karać zatraceniem dla grzechow twoich; ty będzieſz ieść a nienaieſz ſię --- pochwyciſz a niezachowaſz*, mowi Prorok *Mich. 6.* Inni ukontentowanie ſerca ſwego na doſtoynościach, godnościách zakłádaią; Práwdá, piękná i miła rzecz być we czci, być od wſzyſtkich ſzanowanym, poważanym, w pierwſzym względzie mianym; ale któż wyrazi, iak ſię wiele do tego ukontentowánia przywięzuie umártwienia? Im wyżſza godność, większa troſkliwość, większe wydátki, większá choć ná małą uraz ę czułość.

Wré-

Wiécie dobrze, iák ſię żárł i ledwo nieſzalał Aman, gdy widząc ſię w honorze wyſokim, niemiał tego względu od Mardocheuſza, áby przed nim powſtáwał. Im więkſzy honor, więcey ſtrożow potwárcow, widzow nienáwiſtnych; więcey przeciwnikow ſłoſzną przez zdrády ſwoie zadaiących boiáźń. Saul Król lękał ſię Dáwida; Roboám Jeroboama; Pompeiuſz, Ceſarzá Juliuſzá; Temiſtokles Hetmán, Milciádeſá; dla czego i ſnu ſmácznego záżyć niemogł, bo máwiáł o ſobie: *Milciadeſa zwyciężtwa mię budzą.* A o ſliſkiey honorow i doſtoienſtw drodze co mowić? czyliż ta ſámá ná godność świátową wyſádzonych niemá przeráźić ludzi? Idą ná wyſokie ſtopnie, áby cięzey z nich upadáli, i że ſię ták dzieie, widziemy w tylu Królách, ktorzy potęgą Turecką przycisnieni, purpurę w ſiermięgę; berłá w niewolnicze ſiekiery; złote łáncuchy w káydány zamienili. Bellizáryuſz w Grecyi z Hetmáná żebrák, Seianus w Rzymie z Senátorá pod miecz zkázany winowáycá, Petrus de Luná w Hiſzpánii z náypierwſzego Miniſtrá nayoſtatnieyſzey niedoli człowiek, i innych podobnych tyſiąc. Ani wiele do tego trzebá: ſłyſzeliście o owym Podczáſzym Fáraoná, ktoremu Jozef Pátryárchá prorokowáł; wiecież, zá co on do więzieniá poſzedł? o to że gdy podawáł Królowi ſwoiemu puar z nápoiem, w ten czas przeláτuiąca w nápóy wpádłá muchá; biedne honory świátowe! ktore ládá mucha ſkrzydłem ſwoim záwádziwſzy, obálić może! Inni uciechy ſwoie z Epikurem zákłádáią w rozkoſzy ciáłá, ſądząc głupie, że lubieżność ieſt náypráwdzi-

wdziwszym człowieká uweseleniem. Lepiey od nich pogánie sądzili, ktorzy według świádectwá Mákrobiuszá w iedney báłwochwálnicy i ná iednym ołtárzu báłwán Wenery z báłwánem Augury ták nazwáney Bogini smutku, zwykli byli stawiáć, szánowáć, wielbić. Iákoż ieżeli ktorá nierozerwáná nigdy párá, tedy lubieżność z záſmuceniem sercá. Powiedz mi swiátowy człowiecze, iákich roſkoszy zażywász ciáłá? álbo godziwych, álbo niegodziwych? Ieżeli godziwych? słucháy Páwłá S. 1. *Cor.* 7. *Trapienie ciáłá mieć będą tákowi.* Iákie to utrápienie? wy náylepiey wiecie, ktorzy máłżeńskiego stánu trudności z uprzykrzeniem, że niepowiem z nierychłym żálem i płáczem, żeście się w ten stán wdáli, ponosić muſicie. Ieżeli záżywász niegodziwych? záprzec się niemożesz, iák cięszko boleć muſisz, ná szkodę tego, czego áby Iozef nie utrácił, odwáżył się na więzienie; czego áby Suzánná niepostrádáłá, śmierć sobie obieráłá; czego żeby Nicetás Grecki młodzián obronił, ięzyk sobie zębámi przyciął, i w niewstydliwey białogłowy lice ze krwią rázem wypluł. Záprzec się nie możesz, iák cię trosczę boiáźń, ná grzech zwłaszczá nieczysty odwáżáiącym się pospolitá, iák cię przeráżáią natchnieniá Duchá Náyśw: ábys tego nieuczynił! iák cię náuki mieszáią Káznodzieyskie, nápomnieniá spowiednikow, ktoreś przed tym słyszáł, á w ten czás ci ná pámięć przychodzą! Prawdá niepokázuiesz ty tego po sobie smutku, i zatrwożenia, podobny do onego drzewá, ktore niby z wierzchu kwitnie, á wewnątrz od robaka ztoczone

zepsu-

cie swoie tai. Innych ludzi swiatowych wesołość zawisła od ucztow, schadzek stroienia się, z innemi obcowania. Ale iaka mi to wesołość w ucztach, zbytecznie zażytych, przez które się psuią siły, i do chorob skłonności się nabywa? iaka wesołość w schadzkach, towarzystwach, gdzie tyle uraz, tyle pogard, niebespieczeństwa zdrowia, i życiá? Tyle razy bywa, gdzie wchodzę zdrowy, á wrácam się powietrzem zarażony, wnidę czysty, a z trądem wynidę; mowię z Augustynem S. wdam się wstydliwy, á zostanę bez wstydu! Iaka mi to wesołość w stroieniu się? dwie, trzy, cztery godziny, próżności służąca stroi się białogłowa, wżdyć to ia rozumiem męczeństwem bezkrewnym, ale dla przedłużenia swoiego nayprzykrzeyszym; do tego niepotrzeba wesołym sukniom wierzyć; boć to nie nowina, że często będzie ustroiona nędza. Dobrze i słusznie Mędrzec powiedział: *Znalazłem we wszystkim marność i udręczenie mysli Eccl. 2.* Na drugim mieyscu w tymże rozdz: *Smiech poczytałem za błąd, a do wesela rzekłem: czemu się darmo zwodzisz?* Wszakże Naymilsi moi mnieybym potępiał uciechy światowe, gdyby tylko z smutkiem towarzyszyły, To gorsza ich przywara, że się odmieniaią, że się na żalach i smutku kończą. Fortuny, ktore serca prózne cieszą, są według Pisma S. iak rzeka, ktora dzisiay zbierze, iutro opada, osycha, ledwo się po ziemi wlecze; ták zwyczaynie się trafia, że ci ktorzy byli maiętnemi, staią się ubogiemi: o iak cięzkie na nich ucisnienie, gdy widzą że ci, ktorzy byli ubogiemi, nędznemi, panuią; a oni, ktorzy panowali,

na nędzę płakać muszę! Honory światowe bardzo śliskie: nad nieiednym słowa one Pisma S. *Isa: 14.* powtórzyć trzeba: *takożeś spadła z Nieba iutrzenko, któraś rano wschodziła?* Dopiero o łaskę twoię zabiegano, iużci patrzyć na ciebie niechcą! dopiéro ci się kłaniano, iużci tobą gardzą! o iaka to rana na serce upadłego! Saul aby niebył naigrawany po przegraney, na włoczni się przebił; Kleopatra po przegraney z Augustem, aby się Królową w niewolą niedostała, iaszczurkę do piersi przyłożywszy, iadem zarażona umierac wolała. Ciała roskoszy we mgnieniu oka przemiiaią: móy BOZE! któż wyrazi, iak żałosne skutki zostawuią w człowieku! utrata nie oszacowanego Panieństwa płakac każe! grzech, ktory się po zpełnionych miesiącach ma odezwać, iawną sromotą grozi! czart, który wstyd od grzechu odebrał, do Spowiedzi go oddaie; z tąd pomieszania, zatrwożenia, rozpacz, ostatnie azardy zdrowia, dla zachowania sławy; ba i trucizny, zaboystwa póydą. Złey uciechy, zły koniec. Uczty, towarzystwa, rozrywki, są iak chmura, ktora wiatrem porwana przeleci, deszcz po sobie zostawiwszy; tak to wszystko ulatuie, płacz i melancholią zostawuiąc. I w tym to podobno rozumieniu mowi Ozeasz Prorok *c. 12. Efraim paste wiatr, chodzi za gorącem,* iak owe chłopięta głupie za motelami. Mowa iest o ludziach swiatowych próżnego wesela szukaiących. Ale pozwólmy, żeby uciechy swiatowe póki żyią w nich zatopieni, nieodmienne były: Coż z tego, kiedy smierc przyidzie i wszystko w żałosny odmieni koniec! Bogatemu odbierze maiętności, pie-

pieniądze, ſprzęty, i ſpytawſzy ſię go: czyież to będzie coś tak pracowicie zebrał? każe mu póyść do ziemi ze wſzyſtkiego odartemu; ſiedzącego na wyſokich doſtoieńſtwach, wdół grobowy zepchnie i deptać po nim pocznie; lubieżnego w ſmród i ropę obróci, a robactwu pożrzeć go każe; kochaiącego ſię w towarzyſtwie, odludności nielubiącego, w więzieniu ciemnym zamknie. Wſzyſtkie ukontentowania o kamień rozbiie. Patrzcie, czym ſię kończą waſze doſtatki, waſze honory, waſze roſkoſzy, waſze ukontentowania, na ktorych błogosławieńſtwo ziemſkie zakładzacie? oto na płaczu, ná ięczeniu, ná grobie. Z tey przyczyny weſela i uciechy świątowe nie mogą byc prawemi weſelami, bo nayprzod w towarzyſtwie ſmutek maią, i znowu ná żalach ſię kończą; ſą więc tylko malowanemi, i ſamo tylko podobieńſtwo maiącemi.

Część II.

Do tych czas mówiliśmy o weſelu opłakanym. Pódźmy iuż do weſołego płaczu: Uważaiąc świat ſłowa JEZUSowe do Apoſtołow rzeczone: *Niech ſię nietrwoży*, nie ſmuci *ſerce waſze*, rozumie, że Apoſtołowie SS. z czterech przyczyn powinni byli zaſmucić ſię, i zapłakac; Pierwſza: że Zbawiciel JEZUS o przyſzłey męce i śmierci ſwoiey opowiedział; a ktoż nad utratą Nauczyciela, Dobrodzieia, Oyca, Odkupiciela, BOGA ſwego niezapłacze? Druga: że miał ich zoſtawić ná ziemi, á ſam przez Wniebowſtąpienie do nieba ſię przenieść; á możnaż ſierotą zoſtawſzy, nieubolewac? Trzecia przy-

czyna: nieznośne prace, które Apoſtołow SS. czekały: Filipowi naznaczona była Azya, a w niey czekali go ludzie pyſzni, gniewliwi, lubieżni, bałwanow hołdownicy, niezliczone bałwochwalnice, tyſiące popów pogańſkich, milliony ludu nieznaiącego BOGA, poczwary grzechowe panuiące, czart uzbroiony; trzeba było Chryſtuſa opowiadać, bałwochwalnice poświęcać, bałwany zrzucać, z pogańſkiemi popami potykać ſię, milliony proſtego ludu, prawdy katolickiey nauczać, pyſznych do pokory, nieczyſtych do czyſtości, zawziętych do łaſkawości Chryſtuſowey prowadzić; ſtraſzydła grzechowe zabiiać, czarta panuiącego zwyciężać. O iak ciężką praca! Iakubowi nagotowana była Ierozolima, Ierozolima okrutna, Ierozolima twardego karku, Ierozolima zawſze ſię Duchowi S. ſprzeciwiaiąca, Ierozolima, która Sług Boſkich nieprzyimowała, prorokow między ścianą i Ołtarzem zabiiała; Ierozolima tym do nawrócenia trudnieyſza, że w mniemaniu ſwoim prawowierna. Ta mówię Ierozolima nagotowana była Iakubowi, aby ią do Wiary w Chryſtuſa prawego Meſſyaſza przyprowadził, aby Arcykapłanow, Doktorow, Faryzeuſzow, w uporze przekonał i że iuż znieſione ſtarozakonne prawa, obrządki, iarzma, pokazał. O iaka trudność! A iakże ſię niewzdrygnąc, nieprzeſtraſzyć na tak ciężkie prace? Czwarta przyczyna: Widzieli Apoſtołowie SS. że z honoru, z ſławy, zdrowia, z życia nawet przez męczeńſtwo złupionemi byc mieli, iakoż tak ſię ſtało. Filip w Hierapolu nayprzednieyſzym Frygii mieście poimany,

do

do więzienia wtrącony, twardemi zmęczony żyłami, zawieszony na krzyżu, pod męczeńskiemi kamienmi gorliwego dokończył życia, z żalem millionow od siebie do wiary nawroconych, z zadrżeniem całey ziemi. Iakub zaś S. w Ierozolimie na naywyższym Kościoła postawiony ganku, aby do zgromadzonego ludu przeciwko Chrystusowi, uczynił kazanie, gdy odważnym i gorliwym sercem mówić począł: że Chrystus iest prawdziwym Messyaszem, i w niego powinien wierzyć, kto chce być zbawionym. Zawiedzeni Faryzeuszowie, niemogąc zcierpieć prawdy, zrzucili go z ganku, kamieńmi przywalili; á ieden z okrutnieyszych, farbierskim kiiem w Swiętą uderzył głowę i ostatek życia wypędził. A któż się znaydzie, ktory się, gdy mu tak okrutna smierć w oczy zayzrzy, niezasmuci? Z tych przyczyn świat sądził, że się Apostołowie SS. koniecznie powinni byli zasmucić i zapłakać. Ale się bardzo mylił. Płacz w mniemaniu świata Apostolski, był weselem w Sercu Apostolskim. A to z tych samych, ale przeciwnych przyczyn, dla ktorych wesele światowe iest płaczem. Nayprzod Apostołowie SS. we wszystkich utrapieniach swoich nierozdzielną mieli towarzyszkę, pociechę w sercu, która przezwyciężała wszelkie przeciwności; potym że wszystkie utrapienia Apostolskie miały wesoły koniec. Dla tych tedy przyczyn płacz Apostolski niebył płaczem, ale weselem. Abym się z tego iaśniey wytłumaczył, pozwalam ci świecie, powtórz przyczyny zasmucenia Apostolskiego; mów: musieli się Apostołowie smu-

cić, bo wiedzieli o męce i śmierci Nauczyciela, Oyca, Zbawiciela swoiego. Ia ciebie się pytam gdy Król kochaiący poddanych swoich, na obronę ich wybrawszy się przeciwko nieprzyiacielowi dostanie na woynie rany: ale potym zwyciężywszy nieprzyiaciela, z tryumfem, zdrow zupełnie, i zagoioną raną powraca do kochaiących poddanych; czyliż oni płaczą, smucą się nad blizną? Iako żywo: owszem się weselą, pląsaią, że Pana nad niebespieczeństwem życia, i nieprzyiacielem tryumfuiącego oglądaią. Tym Krolem iest Zbawiciel IEZUS, dla miłosci poddanych swoich, to iest narodu ludzkiego, w ktorym się zamykaią i SS. Apostołowie: wybrał się przeciwko nieprzyiacielowi zawisnemu czartu, poniosł mękę i śmierć; ale zwyciężył, starł na głowę nieprzyiaciela, potym przez chwalebne Zmartwychwstanie żywot nieśmiertelny pozyskawszy, powrócił z zwycięstwem do Apostołow swoich kochanych, bliżny im chwalebne na ręku i boku swoim pokazał bez rany. A chociaż się to nierychło stało, iednakże Apostołowie SS. ieszcze przed śmiercią IEZUSową wiedzieli, że tak być miało; iakże się smucić mieli? owszem szczęściu swoiemu winszowali, że niewolą piekielną na wolność Synow Boskich zamienią; cieszyli się pewnością tryumfu. Rany Króla swoiego, ktore się w chwalebne bliżny zamienić miały, kochali. Mów ieszcze świecie: Powinni się byli Apostołowie SS. smucić, bo po Wniebowstąpieniu IEZUSOWYM sierotami na ziemi zostali. Ia ciebie się pytam: gdy Oyciec kochaiący Synów,

nów, z iednego kraiu opodal idzie do drugiego, mówiąc do Synow: Wy się zostańcie, poiadę ia piérwey, kupię dla was dziedzictwo przyspo-sobię wszystkie potrzeby; a chociaż się iuż w te kraie niepowrócę do was, wy iednak przyiedziecie do mnie za rozkazem moim; cóż, będąż tu rozumni płakać Synowie? niemaią przyczyny płakać, owszem maią być kontenci z miłości i łaskawości Oycowskiey, że takie o dobro ich ma staranie. Tym Oycem nayukochańszym iest Zbáwiciel IEZUS; Apostołowie SS. są Synami Iego. Wstąpił do Nieba zostawiwszy ich na ziemi; po cóż wstąpił? oto aby tam nagotował im królestwo, Stolicę wieczney chwały, wszakże się z tym oświadczył *Joa: 14. Idę gotować wam mieysce.* Prawda, że niemiał się do nich wrócić, ale oni na zawołanie mieli do niego przybyć, iakoż przybyli i nagotowane sobie zasiedli stolice. Niesłuszna więc rzecz, aby za odeszłym IEZUSEM płakali. Mów daley świecie: Powinni się byli Apostołowie SS. smucić, bo nieznośne czekały ich prace. Oto patrz: nieutrzymanym pędem na rozpuszczonym koniu leci myśliwiec, przed nim dziwnie śpiesznym krokiem ucieka ieleń: ieleń w pole, on w pole; ielen na gorę, on na górę; ieleń prosto, on prosto; ieleń w bok, on w bok, cały w znoiu, w pocie w utrudzeniu, w odważeniu zdrowia; do tego iedynie dąży, aby albo strzeleniem albo oszczepem dostał zwierza. Pytam się ciebie: czyli ten myśliwiec boleie na utrudzenie, lęka się pracy, truchleie na niebespieczeństwo zdrowia? odpowiadasz: bynaymniey; on to so-

bie ma za rozrywkę, za uciechę, za dzielność i ſztukę, byle tylko uciekaiącego doſiągnął zwierza. Dobrze ſądziſz; ale wieſzże, czym ſą Apoſtołowie SS. oto Ieremiaſz ich nazywa łowczemi c. 16: *Poślę im łowcow mnogich, i łowić ie będą;* przydaie Ambroży S. *łowić ie będą na żywot wieczny*: O iak ci Swięci Łowcowie zapędem Ducha Boſkiego porwani, niemowię, biegali, ale latali po Azyi i Indyi, iuż za hardemi lwami, iuż za okrutnemi tygryſami, iuż za mrukliwemi niedzwiedziami, iuż za nieczyſtemi dzikámi, iuż za nieſtatecznemi ieleniami! (grzech bowiem, człowieka czyni podobnym do beſtyi mowi *Gv reus* Kanonik Paryſki.) całe ſiły, zabiegi, poty znoie łożyli na to, aby zraniwſzy grzeſznego zwierza żalem za grzechy ſwoie, Panu Zbawicielowi IEZUSowi miłą przynieśli zwierzynkę; a te wſzyſtkie trudy ie iedyną im ſię zdawały rozrywką i ukontentowaniem. Mów ieſzcze na koniec świecie: Powinni ſię byli Apoſtołowie SS. ſmucić, bo ich niepochybnie męczeńſtwo i śmierć okrutna potkać miała. O świecie! iakeś wielki proſtak! aza niewieſz, że prawdziwey miłości nikt zaſmucić niemoże? weſoło ſkoczył w otchłań otwartą, Kurcyuſz Rzymſki, bo kochał Oyczyznę; weſoło ſobie odciął nogę Polak Nowina, aby tym ſpoſobem przykowanego z ſobą uwolnił Hetmana, bo go kochał; kochała Męża Królowa Angielſka, ktora mężowi ſwoiemu zaſypiaięcemu wrzód nieuleczony wyſſała, śmiercią ſwoią życie mu daiąc: to miłośc ku niemu miała. A w ſercach Apoſtolſkich miłość ku IEZUSOWI Zbáwicielovi goreiąca nie-

niemogła tego sprawić, a żeby życie swoie za niego wesoło położyli? Słuchay Augustyna S. co mowi: *Gdzie prawdziwie kochaią, tam niebespieczeństwa ani pracy nie maią; a ieżeli maią, samę pracę i niebespieczeństwo kochaią.* Zgoła w krotkości bym wyraził, co obszernie mówię: Pamięc Męki i Smierci IEZUSowey, Zmartwychwstanie i tryumf; osierocenie przy Wniebowstąpieniu, nadgroda nagotowana w Niebie; prace wielkie, przysługa wierna Panu; śmierc i męczeństwo, miłośc prawdziwa ku IEZUSowi, Apostołom S. słodziły, cukrowały, zaprawiały. Dla czego płacz i zasmucenie Apostolskie według mniemania swiata, niebył płaczem, ale weselem i pociechą. Cóż, ieżeli naymilsi moi weyzrzemy na to, co po tych mniemanych zasmuceniach Apostolskich nástąpiło? o iak Błogosławiony koniec! o iak wielka, k.orey serce od radości poiąc niemoże, nadgroda! Abym ten koniec wytłumaczył, powtarzam, z czymem się na początku wydał: Lepiey z Apostołami SS. płakać, a niżeli się z swiatem weselić.

Część III.

Do obiaśnienia tey ostatniey prawdy dwa widoki zbáwienne przed oczy wasze stawiam: Ieden widok strasżny, drugi wesoły; strasżny okazuie przed tym hołdownik świata, a teraz potępieniec postawiony w piekle: Wesoły, wystawiaią SS. Apostołowie kroluiący z BOGIEM w niebie; na ten i na tamten z pilnoscią patrzcie: bo od takiego patrzenia zawisło, abyście ku pożytkowi waszemu zbawienny uczynili

li wniofek. Pytam ia potępieńca: Tyżeś to ieft, ktoryś błogofławieńftwo twoie na millionach, fkarbach, maiętnosciach zakładał? Ia ieftem. Gdzież twoie doftatki? zoftawiłem ie potomkom na świecie, idąc do piekła: doftatki moie teraz nayniefzczęśliwfze ubostwo; ubogi ieftem w łafkę poświęcaiącą, bo ią na wieki utraciłem; ubogi w łafkę Bofką: bo BOG na wieki zagniewany; ubogi w opiekę MARYI Matki BOGA: bo ta mię na wieki porzuciła; ubogi w towarzyftwo Anioła Stroża, bo na iego mieyfce czart mi ieft dany, ktoryby mię na wieki dręczył; ubogi w obronę Patrona S. bo ten mi odebrał fwoie Imię, á na mieyfce Iego dane mi ieft imię, przeklętym być na wieki! ftałem fię z dziedzica, dziedzictwem zatraty! z dzierżawcy, dzierżawą pożarów! ah! patrzcież, na iaki koniec wychodzą doftatki ktorych fię złym zażyciem kontentuiecie! Tyżeś to ieft, ktoryś fię w życiu wyfokim honorem ciefzył? Ia ieftem. Gdzież twoie honory? Przeminęły, bo prożnością były; teraz moy honor, kaydanami wiecznemi brząkać, celem byc naigrawania czartowfkiego, pośmiechem Nieba, ohydą świata. iedynym celem hańby i zawftydzenia wiecznego. Ah patrzcież, iaką to próżność honory światowe w fobie maią! Tyżeś to iefzcze, ktorys zakazanemi rofkofzami, wzgardziwfzy naukami Kaznodzieyfkiemi, i napominaniem Spowiednikow do fytości kontentował ciało twoie? Ia ieftem. Gdzież rofkofzy? gdzie lubosc twoia miła? We mgnieniu oka wfzyftko minęło: Rofkofzy moie teraz w ogniu goreć, fmażyc fię, fkwarzyc. Oto pfy
wście-

wściekłe ciełsko moie rozszarpuią, i znowu całeie, aby do dalszych mąk niewypowiedzianych trwałe było: chcę umierać, umierać niemogę, abym cierpiąc umierał, a umieraiąc więcey coraz cierpiał. Ah patrzcież czym się to kończą lubieżności wasze! Tyżeś to ieszcze, ktoryś przy biesiádách, kompaniach bywał wesołey myśli? w stroieniu, galantowaniu, złym końcem przyimowanym kochał się? Ia iestem: minęło to wszystko; pokarm móy teraz, padalce ogniste; napóy, żółć smocza; suknie, pożary; towarzystwo, ścisk potępieńców; kapela, płacze, ięczenia, ryki. Móy BOZE! czemuż to tak ślepnieią ludzie, że światowych uciech tak nieszczęśliwego niewidzą końca! o gdyby za łaską twoią przeyrzeli, a z mądrym odezwali się Salomonem: *Smiech poczytałem za błąd, a do wesela rzekłem: co się darmo zwodzisz?*

Ale cóż ia słuchacza mego okrutnym przerażam widokiem? Do Nieba! do Nieba naymilsi moi, oczy i serca obróćcie! Oto się wam pokazuią w chwale wiekuistey kroluiący SS. dzisieysi Apostołowie, Filip i Iakub. Ci to są, ktorzy nad śmiercią IEZUSową płakali, a za to po całe wieki weselem niepoiętym cieszyc się będą! O iak dobrze nad IEZUSEM płakać! Ci którzy nayuboższemi na świecie byli, teráz są wiecznemi Panámi; o iak dobrze z Chrystusem być ubogim! Ci są, ktorzy wszystkie siły pracom duchownym poświęcili, teraz w nadgrodę Krolestwo Niebieskie maią: O iak dobrze pracowac dla Nieba! Ci są, ktorzy życie za Wiarę położyli, teraz z Królem swoim żyią: O iak do-

brze

brze dla Chryſtuſa cierpieć! Płacz weſelem, uboſtwo páńſtwem, prace ſpoczynkiem wiecznym, śmierć życiem nieſkończonym BOG im nadgrodził. Obieraycie za kim iść w tym życiu macie; z światem ſię weſelić obieracie? płacz i zgrzytanie zębow was czeka; z Apoſtołámi płakać? w tym życiu pociechę, w tamtym nieſkończone weſele macie. Obieraycież tedy co chcecie. Duchu Przenayśw: obiaśniy rozumy, zapal ſerca, żebyśmy w obieraniu, od ktorego zawiſło Niebo i zbawienie, niezbłądzili A.

KAZANIE II.

Ná Uroczyſtość SS. FILIPA i IAKUBA Apoſtołow w Niedzielę trzecią po Wielkiey nocy przypadaiącą. Uczą nas Ci Apoſtołowie SS: iak ſię ſtarać mamy o rzeczy wieczne, i iak o doczeſne, abyśmy doſzli Nieba.

Quomodo poſſumus viam ſcire?--Ego ſum via. Joan: 14.

Zda mi ſię, że wſzedłſzy ia na to mieyſce, ſłyſzę pytaiących ſię was Chrześcianie: *Jakoż możemy drogę wiedzieć?* Powiedz nam, iakim ſpoſobem możemy doyść Nieba? iaka to ieſt droga, ktora niepochybnie prowadzi człowieka do Zywota wiekuiſtego? Zaprawdę nic nad to pytanie, niemoże bydź pożytecznieyſzego dla was, nic nad to pytanie niemoże być roſkoſznieyſzego dla mnie. Tenci bowiem ieſt cel

Urzę-

Urzędu mego Kaznodzieyſkiego, abym pokazywał drogę do żywota wiecznego. Cieſzył ſię Ian Chrzciciel, gdy ſię do niego z okolic nadrzecznych ludzie zbiegáli, a proſili go o naukę prowadzącą do Nieba. I Chryſtus Pan rad przyiął Ewangelicznego młodziana *Matth.* 19. gdy przyſzedł pytać: *Co mam dobrego czynić, abym miał żywot wieczny?* I w przeczytaney teraz Ewangelii, uważylismy, iak wiele o tey drodze Niebieſkiey z Tomaſzem S. i innemi Apoſtołami tenże Chryſtus Pan rozmawia. Iako tedy ieſt wam pożyteczne a mnie niezmierne radoſne pytanie o drogę do Zywota wiecznego, tak wielką uznaię potrzebę, i chęć niezmyśloną w ſobie czuię, abym wam na nie odpowiedział. Dwie ſą drogi niepochybne prowadzące Chrześcianina do Nieba: iedna droga ieſt dobre ſtaranie ſię o rzeczy wieczne, druga ieſt droga dobre ſtaranie ſię o rzeczy doczeſne; te dwie drogi razem ſię zchodzą, wielki ieſt między niemi związek, wielka iedney do drugiey należytość. Dobrego ſtarania o rzeczy wieczne być niemoże, ieżeli ieſt złe ſtaranie o rzeczy doczeſne; i znowu: Nie ieſt dobre ſtaranie o rzeczy doczeſne, gdzie ieſt zaniedbánie dobrego ſtarania o rzeczy wieczne; iedna ta droga z drugiey wychodzi, a mocno z ſobą ſą złączone: iako bowiem duſza ludzka ieſt złączona z ciałem ludzkim, i iednego z ſiebie ſkłádaią człowieka, tak ſtaranie dobre rzeczy wiecznych, tyczące ſię duſzy, ſtaranie dobre rzeczy doczeſnych tyczące ſię ciała, ſą dwie drogi nierożdzielnie prowadzące i wychodzące człowiekowi na ieden żywot

wie-

wieczny. Gdy tę odpowiedź daię na pytanie wasze, zda mi się, że znowu słyszę od was: Dobrać nauka twoia o drogach do Nieba, ale nie iasna: bo z tey odpowiedzi twoiey niepoznawamy iakim sposobem do tych samych dróg niepochybnie prowadzących do nieba, przyiść możemy; iak mamy czynić dobre staranie o rzeczy wieczne, i iak dobre staranie o rzeczy doczesne: *Iakoż możemy drogę wiedzieć?* I to pytanie wasze zaprawdę iest sprawiedliwe: bo na mało się przyda nauka obyczayna, ktora potrzebę dobrego obyczaiu opowiada, a sposobu do wykonania tegoż obyczaiu niepokazuie. Otoż ia, abym wam ias nie rzecz opowiedział, i iaśnie te dwie drogi do żywota wiecznego wam pokazał; dwuch doświadczonych, niezawiedzionych wam na te drogi dam przewodnikow: iednym przewodnikiem Iakub S. drugim przewodnikiem Filip S. ktorych dzisiay wielebną obchodziemy Uroczystość; i ten i tamten Imieniem IEZUSowym mowi do was: *Jam iest droga*: pragniecieli przyiść do Oyczyzny wiekuistey? idzcie za mną. Iakub S. iest przewodnikiem, prowadzącym do Nieba pierwszą drogą. Filip iest przewodnikiem do Nieba prowadzącym drugą drogą. Proszę o pilną uwagę; podział następuiącey mowy moiey czynię: Iakub S. pokazuie nam, iak możemy, dobre staranie czyniąc o rzeczy wieczne, przyisc do Nieba, Częsc I. Filip S. pokazuie nam, iak możemy, dobre staranie czyniąc o rzeczy doczesne, osiągnąc żywot wieczny część II. Kazania. Na większą Chwałę Boską.

Część I.

Część. I.

Dobre staranie o rzeczy wieczne, które nazwaliśmy niepochybną do Niebá drogą, náczym istotnie zależy, to naypierwey zrozumiec mamy; zrozumiec zaś tego lepiey niemożemy, iak z nauki i przykładu S. Iakuba Apostoła Biskupa Ierozolimy. Napisał on list, ktory Katolickim dla powszechności i iasnego wyrażenia właściwie Katolickich obyczaiow, a kanonicznym byc przeciwko grubemu w zrozumieniach swoich Lutrowi broniemy. W tym liscie S. Apostoł cztery te potrzeby opisuie, na ktorych całkowicie wziętych staranie dobre o rzeczy wieczne zależy, i iak gdyby na swym fundamencie stoi. Pierwszą rzecz: Wolność sumnienia od grzechu śmiertelnego. Drugą: Cwiczenie się w cnotach Chrześciańskich. Trzecią: cierpliwe ponoszenie utrapienia. Czwartą: Pomoc bliźniemu za podaną okazyą do zbawienia. Iakoż kto cierpi w sobie zawiedzione grzechem sumnienie, ten niema starania o rzeczy wieczne; bo zabiia duszę swoię. Kto w żadnych niechce się cwiczyc cnotach, niema starania o rzeczy wieczne, bo nienabywa tego, co iest śrzodkiem koniecznie potrzebnym i zasługą do nadgrody wieczney. Kto przeciwności przez ciężką niecierpliwosc ustępuie, niema starania o rzeczy wieczne, bo do Kościołá tryumfuiącego inaczey wniśc niemożemy, tylko przez woynę i zwycięstwo. Kto niechce dać pomocy bliźniemu ku zbáwieniu, mogąc go łacno odwieść od grzechu ciężkiego, albo byc mu skuteczną pobudką

budką do życia dobrego, ten niema ſtarania o rzeczy wieczne, bo niema miłości bliźniego, ktora ieſt początkiem i okraſą wſzelkiego około wiecznych rzeczy zabiegu. Te cztery potrzeby S. Iakub w liscie wſpomnionym iaśnie opiſuie i wſzyſtkim Katolikom niezmiernie zaléca. Naypierwey piſze do wſzyſtkich Katolikow, aby ſię iak nayuſilniey ſtarali, o ſumnienie wólne od grzechu ciężkiego; ſłowa ſą Iego *cap: 4. Bądźcie poddanemi BOGU --- ſprzeciwiaycie ſię Diabłu, przybliżaycie ſię grzeſznicy do BOGA --- i oczyśćcie ſerca.* Któremi to ſłowy Apoſtoł S. mówi w ſamey rzeczy: Dwoiacy ieſteście Chrześcianie: Iedni, ktorzy ſię trzymacie BOGA: was nápominám, bądźcie poddánemi BOGU to ieſt wolą Iego przykazuiącą, wypełniáycie we wſzyſtkim; a iákoście poczęli byc, poſłuſznemi BOGU, tak nazawſze trwaycie w tym to poſłuſzeńſtwie; zaś ſzatana pokuſami, namówami odwodzącemi was od tey świętey kárności, mężnie pogardzaycie. Drudzy ieſteście Chrześcianie, ktorzyście iuż przez grzechy waſze porzucili Pana BOGA, odeſzli od niego: Wy wroćcie ſię do Pana, zbliżcie ſię do BOGA, oczyśćcie ſercá waſze w pokucie Swiętey, á nigdy ná potym nieodſtępuycie BOGA. Tak zaleciwſzy Apoſtoł dobre ſumnienie od grzechu śmiertelnego ſwobodne wſzyſtkim Katolikom, w tymże liście, námáwia wſzyſtkich, aby rozmaite cnót świętych cwiczenie przed ſię brali: Słuchaycie, ſłowa ſą Iego *cap. 2: Coż za pożytek bracia moi, gdyby kto mowił, iż ma wiarę, a uczynkowby niemiał? --- Wiara bez uczynkow martwa ieſt w ſobie*

Abra-

Abraham Oyciec nasz izali nie z uczynkow usprawiedliwiony iest, ofiarowawszy Izaaka Syna swego na Ołtarzu? Widzisz, iż wiara społnie robiła z uczynkami iego, a z uczynkow Wiara się wykonała. I wypełniło się Pismo, które mowi: Uwierzył Abraham BOGU, i poczytano mu iest ku sprawiedliwości, i nazwany iest przyiacielem Bożym. Widzicie iż z uczynkow bywa usprawiedliwiony człowiek. a nie z wiary tylko. Rozumieiąc zaś Apostoł S. że niedosyć iest w powszechności mowić, o ćwiczeniach cnotliwych; dla lepszego pożytku naszego w szczegulności Cnot SS. dotyka, zachęca nas do modlitwy, i naucza, w roźdz: 1. ieżeli co od Pana Boga otrzymać pragniemy, tedy o to z wielką ufnością prosić mamy: *Niech prosi,* mowi, *z wiarą, nic niewątpiąc; bo kto wątpi podobny iest wału morskiemu, ktorego wiatr, wzrusza, i tam i sam nosi.* Zachęca nas w tymże roźdz: 1. do pożytecznego słuchania Kazań, abysmy, co usłyszemy, do chwalebnego przyprowadzili skutku: *Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko oszukiwaiącemi samych siebie.* Zachęca nas w roźdz: 5. do częstey spowiedzi: *Spowiadayciesię iedni drugim grzechow waszych:* Zachęca nas w przerzeczonym roźdz: 1. do miłosiernych uczynkow: *Nabożeństwo czyste i niepokalane u BOGA i Oyca to iest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich.* Zachęca nas wreszcie w roźdz: 5. abyśmy Sakrament ostatniego Namaszczenia chętnie przyimowali w potrzebie; ktorego się wielu ludzi mało biegłych w nauce IEZUSA Chrystusa, błędliwie wzdrygaią, acz śmiertelnie, choremi leżą: *Choruie kto między wami? niech zprowadzi Kapłanow* ko-

kościelnych, a niech się modlą nad nim pomazuiąc go oleiem w Imię Pańskie. Nieprzestał Apostoł S. na tey drugiey potrzebie do starania dobrego o rzeczy wieczne, dawszy naukę o ćwiczeniu się w cnotach, idzie w liście swoim *cap.* 5. do trzeciey potrzeby, która iest cierpliwością w utrapieniach i prześladowaniach; Słowa są Iego: Nie ięczcie, *niewzdychaycie bracia iedni przeciw drugim, abyście niebyli sądzeni, oto Sędzia przed drzwiami stoi,* to iest: Patrzy BOG na niewinność i uciemiężenie wasze, a swego czasu uymuiąc się za wami, sądzic będzie prześladowcow waszych, potwarcow waszych; krzywdzicielow waszych, potłumicielow waszych; niech wás zachęcą do cierpliwości i te słowa Apostolskie: *Za błogosławione mamy tych, ktorzy wycierpieli: Iobową cierpliwość słyszeliście, i koniec Pański widzieliście, iż lutość wy iest Pan i Miłosierny.* W reszcie Apostoł w liście swoim cap. 3. daie naukę o ostatniey potrzebie, na ktorey zależy staranie dobre o rzeczy wieczne: *Ktory mądry i ćwiczony między wami, niech pokaże z dobrego obcowania sprawę swą w cichości.* I znowu na samym końcu listu: *Ktoby uczynił, aby się nawrocił grzesznik od błędnej drogi swoiey, zbawi duszę ego od śmierci.* W tych słowach dwoiaki sposob Apostoł S. podaie, ratowania bliźniego ku zbawieniu; ieden sposob: przykład dobrego życia, w obcowaniu czyli bawieniu się między ludźmi; przykładne obcowanie między ludźmi, wiele może w duszy bliźniego; udolny człowiek łacno się pociągnie do dobrego; a zakamiały w złości, od niego iak gdyby sowa od słońca południowego

pie-

pierzcha, *Ciężko nam i patrzyć nań, gdyż różny iest żywot iego od innych.* tak źli mowili patrząc na sprawiedliwego, *Sap.* 2. Zdanie było S. Franciszka Serafickiego: *Przykład cnoty iest wielki Kaznodzieia.* Drugi sposob ratowania bliźniego ku zbawieniu iest namowa do dobrego, alboli sposob iaki skuteczny odprowadzenia od złego, *ktoby uczynił, aby się nawrocił grzesznik;* nierozumieycie bowiem, że samych tylko Kaznodzieiow i Spowiednikow urząd iest, nawracać grzesznikow; bo iako wyznaie Mędrzec *Eccli:* 17. BOG *każdemu z osobna dał rozkazanie o bliźnim swoim;* to iest, że każdy iest obowiązany, aby za podaną sposobnością i potrzebą był pomocą bliźniemu ku zbawieniu. Owszem częstokroć prędzey i skuteczniey ludzie świeccy poufali, pozyskać mogą BOGU grzesznika, á niżeli Kaznodzieia; bo grzesznik Kaznodziei nierad słucha, a z niemi rad przestaie. Otoż iest Chrześcianie moi cała osnowa starania się o rzeczy wieczne, w liscie od S. Iakuba Apostoła napisanym, wszystkim podana: Dobre sumnienie; w cnotach czwiczenie się; cierpliwe przeciwności ponoszenie; pomoc bliźniemu ku zbawieniu: Przeto dobrze gruntowny zakonu moiego Theolog, i wykładacz literalny całego Pisma S. X. Iakub Tyrynus, uważył, że Paweł S. w swoich listach ma za cel naybardziey taiemnic wiary przełożenie; iakoż S. Tomasz z Akwinu o listach Iego mawiał: że w nich cała Chrześciańska Theologia iest zamknięta. S. Iudasz Tadeusz ma za cel listu swego wiary utwierdzenie, Ian S. za cel trzech listow swoich, miłosci pomnoże-

nie. Piotr S. ma za cel dwuch listow swoich, prostoty i szczerości w serca Chrześciańskie zaszczepienie. S. zaś Iakub za cel listu swoiego ma całą osnowę starania się zbawiennego o rzeczy wieczne.

Coż rozumiecie? mniey byby zdaie mi się dzielny ku rozprawie obyczaiow Chrześciańskich ten list Apostoła S. nauki zbawienney pełny, gdyby nauki w liście daney, przykładem Apostoł S. własnym, nieobiasnił i nieutwierdził. Uważaiąc ia moię wewnętrzną nędzę, niestateczność woli i skłonność do wszelkiego złego, myślę i mowię w sercu moim: O iak różne i podzielne rzeczy są, dobrze nauczac, i według nauki dobrze czynic! częstokroc iesteśmy podobnemi do owego dzwonu, który do Koscioła ludzi zwołuie, á sám nigdy ná Mszą nie idzie; podobnemi do owego kamienia, ktory podróżnym drogę skazuie, ale sam w tęż drogę i iednego kroku nieuczyni. To się częstokroc nam stosować może, co niegdyś na pałacu Cesarskim w Rzymie ieden *Poëta* gdy się dowiedział, że kto inny przywłaszczył sobie iego wiersze, i iuż nadgrodę od Cesarza odebrał, napisał: *Sic vos non vobis fertis aratra boves: Sic vos non vobis mellificatis apes; Sic vos non vobis nidificatis aves: Sic vos non vobis vellera fertis oves.* To nędza wewnętrzna moia na sobie prawdzi. S. zaś Iakub Apostoł prawdziwym nauczycielem iest nasladuiącym Chrystusa Pana, ktory i słowy i przykładem nauczał iako o nim swiadczy Pismo S. w rozdz: 1. Dzieiow Apostolskich: *Począł IEZUS czynić i uczyć;* Cokolwiek dla pożytku naszego, w li-

w liście swoim pisał, to przykładem swoim chwalebnym obiaśnić postarał się. Niebył kamieniem stoiącym, pokazywał swoią nauką drogę do Nieba, a przykładem swoim ubiegł wszystkich, aby był przewodnikiem do Nieba. Sumnienie Iego niewinne, cwiczenie się w cnotach ustawiczne, ponoszenie prześladowania cierpliwe, prágnienie zbáwienia bliźnich swoich zupełne. Chcecieli mieć świádectwo o niewinności sumnienia Iego? Słuchaycie Hieronima S: mowi on, że Iakub S. żadnym grzechem smiertelnym przez cáłe życie swoie BOGA nieobraził. Przyczynę tę daie: bo na podobieństwo Ieremiasza i Iana S. w żywocie matki swoiey był poświęcony. Ci záś, ktorzy takowe poświęcenie maią wraz z nim potwierdzenie w łasce odbieraią, á potwierdzenie w łásce według rozporządzenia posiłkow nadprzyrodzonych zawsze skutecznych do zwyciężenia pokusy, ktore im w każdey okoliczności dawane bywaią, że nigdy niezgrzeszę. Był tedy Iakub S. co do sumnienia zwierciadłem bez plamy, źrzodłem czystym bez mętu, dniem naypogodnieyszym bez żadney chmury. Prágniecie ieszcze wiedziec o cwiczeniu się Apostolskim w rozmaitych cnotach? ktoż tego Nieba naypogodnieyszego policzy gwiazdy? Iasniała w nim niepokalana czystość: bo kwiat panieński do grobu zachował. Iaśniała w nim Religia: on albowiem pierwszy po Wniebowstąpieniu Chrystusowym w przytomności wszystkich Apostołow, Mszą S. odprawił; on rożne w Kościele opisał obrządki; on tak był ustáwiczny w klęczeniu na modlitwie,

twie, że mu kolana Iego grubością skóry wielbłądzey zaszły. Iaśniało w nim umartwienie ciała: wina bowiem nigdy niepiiał, mięsa nigdy nieiadł. Gdy Chrystus na Krzyżu skonał, on ślub uczynił póty nic nie ieść ani pić, póki Zmartwychwstałego nieogląda. I stało się że mu Chrystus po Zmartwychwstaniu pokazał się i kazał mu ieść i weselić się. Iaśniało w nim posłuszeństwo: wszakże na pierwszym Ierozolimskim Zborze, gdzie była rozprawa o iarzmie Moyżeszowym, poszedł za rozumieniem Piotra S. Głowy swoiey, iedno z nim trzymał i mowił. Ieszcze wiedzieć pragniecie o cierpliwości Iego niezwyciężoney w prześladowaniu? Był Męczennikiem Chrystusa ukoronowanym. Dosyć powiedziałem, że nazwałem go Męczennikiem; tym samym prześladowanie Iego wielkie wyraziłem, że nazwałem go Męczennikiem ukoronowanym; Cierpliwość Iego stateczną ukazałem, ktora sama w Męczennikach odbiera koronę. Był z ganku kościelnego zrzucony, kamienowany, farbierskim kiiem w głowę raniony; to prześladowanie i męczeństwo. Umieraiąc modlił się za nieprzyiaciele swoie, tak, iak Chrystus za Krzyżownikow: to ukoronowana cierpliwość. Obaczcie ieszcze usilność wielką Apostoła S. o zbawienie bliźnich swoich: coż bowiem za przyczyna była męczeńskiey śmierci Iego? nie insza zapewne tylko wyraiona w Ewangelii Ioa: 10. *Dobry Pasterz daie duszę swoię* to iest życie swoie, *za owce swoie.* Że zaś to życie Apostolskie, ktore poprzedziło śmierc naychwalebnieyszą, niewypowiedzia-
nie

nie zgodne było do zbudowania bliźnich, ztąd miárkuycie: że Iakuba wszyscy, nawet nieprzyiaciele Chrystusowi za Swiętego mieli, kapłani żydowscy wolny mu wstęp dawali ná mieysce *Sancta Sanctorum* w Kościele Ierozolimskim na-zwane, ile razy chciał iść na modlitwę; gdzie się innym nawet Kapłanom nie zawsze wchodzić godziło. Nad to zewsząd się ludzie zbiegali, za szczęście naywiększe poczytuiąc sobie, gdy się im widzieć Iakuba, albo kraiu szatylego dotknąć przytrafiło. Naż wam, życie Apostoła zgádzáiące się z nauką Iego. Naż wam żywy list, ktory to wszystko zprowadził, co było wyrázono w liście pisanym. Na wam naukę i przykład tey nauki. Na wam drogę niepochybną, i wodza do należytego starania się o rzeczy wieczne, w ktorą to wy drogę, i za którym wodzem, przez chwalebne naśládowánie, koniecznie iść macie, chcecieli przyiść do błogosławioney Oyczyzny. Iák bowiem Chrześcianin ma wniść do Niebá, który niestara się, aby od grzechu śmiertelnego oczyścił sumnienie? A zá śmierć wnidzie do życiá? *Nic zmazanego nie wnidzie* do Krolestwa Niebieskiego, mowi Jan S. *Apoc.* 21 Iak ma Chrześcianin wniśc do nieba, ktory niechce się starac o sprawy i cnoty godne nieba? *Nie każdy, ktory mi mowi: Panie, Panie,* to iest ktory dobrze wierzy *wnidzie do Krolestwa Niebieskiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego Mat.* 7. Wola zas Boska iest kto ra przez cnotę miłości i innych cnot cwiczenia poświęca człowieká, *za iest Wola Boża, poświęcenie wasze, 1. Thesal. 4.* Jak ma wniść Chrześcianin do niebá w przeciwnościach niecierpliwy,

wy, i rozpaczaiący? iak má ośiągnąć Oyczyznę swoię. Ktory niechce się starać o prawo do ośiągnienia Oyczyzny? bo cierpliwość iest dziedzictwem duszy, iako naucza Chrystus *Lu. 21.* mowiąc: *W cierpliwości waszey otrzymacie dusze wasze.* Iak ma wniść Chrześciánin do niebá, ktory aczby mogł dobrym przykładem albo námową zatrzymać dążących do piekła, on ich zgorszeniem popędza do piekłá? zaprawdę taki miłości bliźniego niemá; á bez miłości práwey bliźniego, ktora iest goreiącą lampą, nie puszczą do Nieba; *Lampy nasze gasną-----nieznam was. Matth. 25.*

Część II.

Idźmyż więc drogą, náuką, i przykłádem Apostolskim utorowáną, czyńmy to w stárániu się o rzeczy wieczne, co nám Iákub S. pokazuie. A że ta drogá niemoże się dzielić od drugiey; iak bowiem duszá z ciáłem iest skliiona, tak dobre stáránie o rzeczy wieczne iest ziednoczone z dobrym staraniem o rzeczy doczesne; weźmyż więc na tę drugą drogę, przewodnika drugiego S. Filipa Apostołá. Niemniemáycie Chrześciánie moi, iakoby Filip S. niebył sposobny do ukázániá drogi, która iest staraniem się o rzeczy wieczne: iest zaprawdę sposobnym; tak Iakub, iáko Filip S. zupełną o drodze do Niebá mogą dać naukę. Ale że się ná ieden dzień według ustawy Kościelney uroczyście zeszli, *divisiones gratiarum* uczynili, to iest: podzielili naukę naszę między siebie; Iakub S. náucza nas, iak mámy, dobrze stáráiąc się o rzeczy wieczne, przyiść do

do Niebá; Filip S. nauczać nas ſoczyna, iák mamy dobrze ſtarać ſię o rzeczy doczeſne i przeto oſiągnąć zbawienie. Obaczmy więc iuż tę drogę, ten ſpoſob zbawienny ſtarania ſię o rzeczy doczeſne, ktory nam Filip S. pokazuie. Róztrząſnąwſzy rzecz należycie, zdało mi ſię, że całe ſtáránie o rzeczy doczeſne zależy na ſzukaniu fortuny, na iednaniu ſobie prawdziwych przyiaciół, na pozyſkaniu Serca Páńſkiego, czyli łaſki wielowładnych Panów. Gdy ſię te trzy rzeczy pomyślnie zchodzą, ſądzę, że ſię wſzelkiego ſzczęścia doczeſnego otwieraią źrzodła. Wiedzieć atoli potrzeba, że to ſtaranie ieſt z ſiebie do zbawienia oboiętne. Fortuna, przyiaźń, łaſka Páńſka, dobrze zażywane, mogą człowieka zbáwić; fortuna, przyiaźń, łaſka Páńſka źle używane, mogą człowieka potępić. Otóż dał nam BOG wodza, ktoryby nas prowadził proſtą drogą. Filip S. pokazuie nam, iak zbáwiennie mamy ſobie iednać przyiaciół, iak zbawiennie mamy ſerca i łaſki Panow ziemſkich używać. Wiécie Hiſtoryą Ewangeliczną *Joa* 6. ſzło pięć tyſięcy i więcey ludzi za Panem IEZUSEM, aby ſłuchali nauki Iego; bez poſiłku długo trwaiąc, ſtali ſię bardzo ztrudzonemi; obáczywſzy to Zbáwiciél Pan, obróci ſię do Filipa S. i rzecze: Filipie *z kąd kúpiemy chleba, aby ći iedli?* aby głodem zmorzeni zaſłabli ſię? i mowi tu Ewangeliſta, że niepytał IEZUS Filipa, aby radę od niego bráł, *bo wiedział, co miał uczynić*, ale tylko chciał doświadczyc, iak ſobie w tym ſtaraniu Filip poſtąpi. Coż ná to Filip S? odpowiada z pokorą: Móy Zbáwicielu, *za dwieście groſzy chleba niedoſyć im będzie, żeby każdy mało co wziął.* Te-

mi słowy odpowiedzi swoiey dwie wielkie, rzeczy koniecznie potrzebne do zbawiennego szukania chleba, czyli fortuny wyraził: Pierwsza rzecz, sprawiedliwosc, bezgrzeszność w nabywaniu; á tá wyrażoná temi słowy: *za dwieście groszy chleba*, tak bowiem sprawiedliwość każe, gdy co kupuiesz, zapłacić. Druga rzecz: uznanie niedostateczności swoiey i starania swego, polecenie się Opatrzności Boskiey; a ta rzecz wyrażona temi słowy: *Niedosyć im będzie.* Ia Panie na rozkáz twoy starac się będę, ale Ty Opatrznością swoią niedostatek poratuy i wspomoż! bez ciebie darmo, nic niepotrafię. Wiele bardzo ludzi iest, którzy fortunę zbiéraią z zdzierstwa z niesprawiedliwego prawa, z oszukania z niegodziwych lichwiarskich zarobkow, z nadgrod za obrazę Boską wziętych, i z inszych złych BOGU i sprawiedliwości Boskiey przeciwnych wynalazkow. Rozumiesz, że ta fortuna prowadzi ich do Nieba? Bynaymniey; takie zbieranie fortuny iest zaprzedaniem duszy własney na wieczną niewolą, iak mowi Eklezyastyk w Rozdz: 10. *Ten i duszę swoię ma przedayną; gdyż w żywocie swoim wyrzucił wnętrzności swoie.* Iakoby mowił: źle staraiący się o fortunę, ma duszę swoię na przedaż; bo wewnętrzne dobro porzucił; to iest: niesprawiedliwoscią i grzechem sumnienie swoie skaził. Wielu ieszcze ludzi takich iest, ktorzy tak się staraią o fortunę stanowi swemu przyzwoitą, właśnie iakby staranie ich cale niezawisłe od BOGA; á przecię mowi Pismo S. *Sap. 9. niepewne są opatrzności* i zabiegi nasze. I znowu: *Ps. 33. Pan rozprasza*

rady

rády narodow, i wniwecz obraca myśli ludzkie, Ieślion nie przeżegna, ieżeli nie pobłogosławi staraniu, wszelka usilność ludzka próżna, i tyle waży, ile prace Apostołow, ktorzy w niebytności JEZUSA, *przez całą noc pracuiąc nic nieułowili Lu: 5.* Ci zaś w dwoiakim są podziale: iedni, którzy zuchwale po ateuszowsku mowią przeciwko zakazowi Boskiemu *Eccl. 15. niemasz opatrzności* oprocz stáránia włásnego; drudzy przewracaią ten porządek od IEZUSA podany: *Szukaycie naprzod Królestwa Bożego i sprawiedliwości iego, a to wszystko przydano wam będzie;* Oni zaś zapomniawszy o Niebie, pierwsze staranie o ziemi o pieniądzach maią; staranie zaś o Niebo niewiedzą na iaki czas odkładaią; i staie się sprawiedliwym sądem Boskim, że i pieniędzy nie zbiorą, i na pozyskanie Nieba nie stanie im czasu. Kto chce starać się zbáwiennie o fortunę, ma koniecznie te dwie rzeczy od Filipa S. podane zachować: naypierwey stáránie się to niepowinno być żádnym zwłászczá niesprawiedliwosci grzechem skáżone; powtóre ma się ostatecznie zasádzać na Opatrzności Boskiey. Pokazuie nam ieszcze Filip S. drogę i sposob, ktorymbyśmy sobie iednali zbawienne przyiaźń ludzką. Wiadoma wam historya Ewangeliczna *Joa: 12.* S. Filip był przytomny w Jerozolimie, gdy wielu pogan przybyło do Ierozolimy, częścią dla widzenia Kościoła Ierozolimskiego, częścią też na oddanie pokłonu BOGU Ierozolimskiemu. Ci poganie dowiedziawszy się o ludzkości Filipa S. (był bowiem bardzo miły i do obcowania z ludźmi dziwnie ważący:) *przyszli do niego*

z nim ſię poznali przyiaźń zabrali i poufałość. Byli tacy, ktorzy ſię tey przyiaźni dziwowali, á podobno ſpółkowanie z bałwochwalſkim ludem potępiali. Ale błąd ich był wielki, bo niewiedzieli przyczyny, dla ktorey ſię Filip S. z pogany przyiaźnił; mowi Ewangelia, że ciż poganie Filipá S. *proſili mowiąc: Panie chcemy widzieć JEZUSA*: proſili, a żeby im ziednał przyſtęp do IEZUSA: całym tedy ſercem Filip S. rad takie poufałości przyimował, w takie przyiaźni wchodził, ktore prowadziły, dążyły, do IEZUSA: otóż nauka Chrześcianinie, iak mamy przyiaźnić ſobie ludzi, w iakie mamy poufałosci wchodzić; te á nie inſze mai ą być przyiaźni naſze, ktore prowadzą do IEZUSA; te a nie inſze poufałości, ktore utwierdzaią przyiaźń z IEZUSEM. Ztąd poznawaycie iak wielu bardzo błądzi w iednaniu ſobie przyiacioł; iedni wchodzą w przyiaźni ściſłe, które dążą do nieporządnych ſkłonności; drudzy czynię ſobie przyiacioł, aby mieli niecnoty ſwoiey obrońcow, i popleczników; inſi, aby bliźniego ſwego, do którego zawaśnienie zdawna maią, w iedności przyiacioł ſwoich, a tym ſamym nieprzyiacioł iego, mściwie pognębili; inni, aby przez świádectwá, álbo albo przez dawane kréſki, nieſprawiedliwość wygrali; że pominę inne rozmaite przyiaźni albo z złey pobudki iakiey, albo na zły koniec, czy namową, czy ſztuką, czy kupnem iednane; mowię: Takież przyiaźni maią człowieka przyprowadzić do Niebá? nie przyprowadzą; takie bowiem przyiaźni ſą nieprzyiazne BOGU; takie przyiaźni niewiodą do IEZUSA;

ZUSA; ale odrywáią od IEZUSA; takie przyiaźni wymiataią z ſerc ludzkich łáſkę poświęcaiącą, która ſamá człowieká czyni przyiacielem BOGA. Takie przyiaźni nieſą przyiaźnią Filipa S. ale ſą przyiaźnią Piłata, który aby nieprzeſtał być przyiacielem Ceſarſkim, wydał IEZUSA na krzyż i umęczenie. Chcemyli przyiaźnią zaſłużyc ſobie Niebo? niech będzie taka, któraby ſię żadną miárą nie ſprzeciwiała IEZUSowi, ale raczey do IEZUSA prowadziłá. Wreſzcie Filip S. pokazuie ſpoſob, iak maią Chrześciánie, którzy ſą dobrze położeni w Pańſkich ſercach, tey łáſki Pańſkiey i poufałości z Panami zbáwiennie używać. Niewątpię, że wiecie z Ewangelii, iż Pan naſz Zbáwiciel IEZUS czterech miał Apoſtołow poufalſzych ſobie: Ianá Ewangeliſtę, któremu pozwolił ná pierſiach ſwoich ſpoczywac, Piotra i Iakuba, ktorych razem z Ianem wziął z ſobą na gorę Tabor, áby oglądali Chwałę Iego; Filipa też S. ktorego do ſprawunku, rzeczy doczeſnych, między innemi bárdziey używał. Ci Apoſtołowie SS. tey poufałości, ktorą do Pana swego mieli, rozumnie używali. Ian S. z poufałości do IEZUSA, śmiał go pytać o zdraycę, mowiąc *Joa: 21: Panie któż ieſt, co cię wyda?* Piotr i Iakub z poufałości do IEZUSA pytali go, o dzień ſądu oſtatecznego kiedy będzie, mowiąc *Marci 13. Panie powiedz nam kiedy ſię to ſtanie?* Filip zaś S. z tey poufałości, ktorą miał do IEZUSA, ſpytał go *Joa: 14. Panie ukaż nam Oyca* ſwego, Stworcę naſzego, á *doſyć nam.* Uwáżáycie proſzę; Ian S. pytał Pana IEZUSA o to, o co mógł niepytać; bo pró-

żne ieſt badanie ſię o nieprzyiaciołách, których złosci ſkutecznie zabieżeć niemożna; á takie było badánie o Iudaſzu. SS. Piotr i Iakub pytali IEZUSA o to, co do nich cale nienależało, o to, o czym tylko Pan ſam wiedziec powinien, a nie kto inſzy; taką rzeczą ieſt, dzien Sądu Bożego, ſamego Syna człowieczego, iak mowi Ewangelia, wiadomosci zachowany, S. Filip pytał Pana ſwoiego o to, bez wiadomosci czego, ani na świecie życ dobrże, ani też na wieki być błogosławionym niemogł: pytał o Oyca Przedwiecznego, i domagał ſię u IEZUSA widziec go ſwego czaſu: A nie tylko dla ſiebie o to proſił, ale dla wſzyſtkich, mowiąc: *Ukaż nam Oyca*, niemnie tylko, ale nam wſzyſtkim; i poſpolite wſzyſtkim dobro i właſne, ále poſpolitemu nieſzkodliwe otrzymywał u Pana. Otoż ieſt znowu Chrześciánie ſpoſob, iak mácie zbáwiennie zażywać ſercá, łáſki, poufáłości Pańſkiey. Są iedni, którzy obaczywſzy ſię dobrze położonemi w Sercu Pańſkim, na podobieńſtwo Amaná, o to iedynie ſtaraią ſię, aby ſwoich przeciwnikow pognębili, ktorych nazywaią Iudaſzami, częſtokroć z ſamego podezrzenia mowiąc: ten mnie zdradził, ten mnie udał. Drudzy ſą, ktorzy obaczywſzy ſię w ſercu Pańſkim dobrze położonemi, ſamym Panom właściwe rządy ſobie przywłaſzczáią, z wielką krzywdą inſzych, i ohydą honoru Pańſkiego, iak ow zuchwały łáſką Traianá Ceſárzá *Sejanus*; piſze o nim Baroniuſz, że gdy Ceſarz z Rzymu wyiachał na wieś, on śmiał w Rzymie mowić: *Traian Ceſarzem na wſi, á Sejanus Ceſarzem w Mieście*; takie ufániá łá-
ſkę

ſce Pańſkiey ſą złe: niby coś poſzły na pytania Apoſtolskie, na pytanie Iana o Iudaſza; i na pytanie Piotra o dniu oſtatecznym; acz wielka między niemi różnica: bo te pytania Apoſtołow przed wzięciem Ducha Przenayś: pochodziły z proſtoty; zaś takowe używania z ſzczérey pochodzą złości. Kto chce Pańſkiego ſercá i łáſki używáć zbáwiennie, niech wzywa, ſpoſobem Filipa S. mowiąc: Panie *ukaż nam Oyca, a doſyć nam.* Niech nic bliźniemu iakokolwiek ſzkodliwego nieczyni, niech ſię niewdaie w te intereſſa, ktorych ſprawunek w ſamego Pana powadze ieſt zamknięty; może ſię ſtarać o dobro ſwoie, ale potrzebne, niewymyślne, może ſię ſtarać o dobro ſwoie potrzebne, ale bez winy i krzywdy dobra poſpolitego. I ta to ieſt drogá, ktorą nam S. Filip pokázuie do zbáwiennego ſtáránia ſię o rzeczy doczeſne, o fortunę, o przyiaźń między ludźmi, o ſerce, i łaſki Pańſkie. Nic nam iuż niezoſtaie, tylko abyśmy za temi Swiętemi Wodzámi, zá Iakubem i za Filipem iuż w te zbáwienne drogi przez chwalebne naśladowanie puſzczali ſię; Idźmy náypierwey za Iakubem, ſtáráiąc ſię pilnie o rzeczy wieczne: ſtaraymy ſię o ſumnienie dobre, bo ſumnienie dobre, ieſt bieſiádą weſołą, ieſt pokoiu wewnętrznego fundámentem, ieſt zadátkiem wiecznego ſzczęścia, ieſt pobudką i utwierdzeniem Anielſkiey ku nám opieki. Staraymy ſię o dobre uczynki cnót SS. te bowiem ſą wczeſnym na śmierć dobrą przemyſłem, na drogę wieczności przygotowaniem, na tamten świat nierozdzielnym towarzyſzem; ſą tytułem zaſadzaiącym prawo
ſprá-

ſprawiedliwe do oſiągnienia dziedzictwa wiekuiſtego, ſą wkupnem do Niebá; ſtáráymy ſię o cierpliwość w prześládowániu i utrapieniu, bo cierpliwość wielkie czyni podobieńſtwo do IEZUSA, bo cierpliwość dáie dowód wierności Serca Chrześciańſkiego, bo cierpliwość odbiera koronę. Dawaymy pomoc bliźnim ku zbáwieniu, bo taka pomoc ieſt dążeniem do końcá, całym IEZUSowym tu ná ziemi życiem zamierzonego; ieſt bliſkim naśladowaniem Apoſtołow, ieſt zaſługą w Niebie Apoſtolſkiey doſtoyności. Idźmy ieſzcze z Filipem S. ſtaraiąc ſię zbawiennie o rzeczy doczeſne: w ſzukaniu fortuny będziemy ſpráwiedliwemi w BOGU ufáiącemi, bo fortuny nieſpráwiedliwością ſkażone giną, a w ſwoich ſłowách dufáiący ludzie, zháńbionemi bywáią. W iednaniu przyiaźni z ludźmi, patrzmy, ábyśmy BOGA nieprzyiacielem nieuczynili, u ktorego w przyiáźni być, iák ieſt naywiękſze ſzczęście, tak wypaść z Iego przyiáźni; ieſt naywiękſzá niedolá. W używaniu łáſki Páńſkiey bądźmy oſtrożnemi, bo oná ieſt łacno odmienná choćbyś przyczyny niedał, potwarz cię w niey zruynowáć może; BOG nieodmienny, i nikt cię w łaſce Iego nieodmieni, niezruynuie, chybá ty ſám ſiebie. Idźmy więc za chwalebnemi Mężámi, ktorych pámiątkę dziſiáy w Kościele głoſiemy. Idźmy za Iákubem S. i Filipem, Przyidzie czas, gdy te dwie drogi: ſtáranie o rzeczy wieczne, i ſtaránie o rzeczy doczeſne, do oſtátniego przyidą końcá, ktory ieſt oſtátni życia náſzego moment, a od niego nieſkończona wieczności poczyná ſię drogá!
O Swię-

O Święci Apostołowie w ten czas, w ten czas przybywaycie! abyśmy za wami przewodnikami w tę drogę poszli, a przez dzielność tego, który w dzisieyszey Ewangelii mówi o sobie: *Iam iest droga*, do Błogosławionego końca, do którego stworzonemi iesteśmy, przyszli. Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość Znalezienia S. Krzyża. O czci i poszanowaniu Krzyża Chrystusowego.

Exaltari oportet Filium hominis *Joa:* 3.

Zakamieniałe żydostwo i bezbożne pogaństwo do tego całey usilności przyłożyło, aby mieysca dziełem zbawienia naszego, od IEZUSA poświęcone, w wieczney niepamięci zagrzebało. Dla tego końca w Betleem na mieyscu Narodzenia Chrystusowego, postawiła bezbożność bałwochwalnicę, a w niey bałwana Adonidy. Na mieyscu śmierci IEZUSowey, to iest na gorze Kalwaryiskiey, pierwey gnoiami razem z Krzyżem Odkupiciela zasypaney, Kościoł wszetecżney Wenerze nakładem wielkim wystawiła. Na mieyscu Grobu IEZUSowego fortecę wałami obtoczoną murami opasaną założyła; we wszystkim szukaiąc tego, aby ludzie patrząc na bałwana Adonidy, nie pamiętali na Syna MARYI; patrząc na Wenerę, zapominali o Męce BOGA; patrząc na fortecę, niewiedzieli o obronie swoiey w IEZUSowym Ciele. Iakoż znalazła koniec zamysłow swoich; bo gdy tak Mieysca SS. przez lat sto ośmdziesiąt

obelgą świętokradzką lżone były, przyszło do tego, że pamięć o Zbawicielu IEZUSIE w sercach ludzkich gasnąc poczęła. Ale czyliż przeto bezbożności tryumfuiesz? na zhańbienie twoie mowię z Ianem S: *Trzeba, aby Syn człowieczy był podwyższony* wyniesiony, nietylko w tym rozumieniu, aby na krzyżu dla zbawienia naszego umarł, ale też aby po śmierci, i chwalebnym Zmartwychwstaniu, w Krzyżu swoim był wystawiony; bo na to w męce swoiey zasłużył; bo to do Religii prawdziwey należało; bo aby tak było, BOG w nieodmiennym wyroku postanowił. Iakoż wzbudziła Mądrość Boska Helenę, ktora o szukaniu Krzyża Chrystusowego przez sen napomniona, do usilności szukania tryumfem Konstantyna Syna swoiego, w znaku Krzyża znalezionym, nad Tyrannem Maxencyuszem zapalona, żadney niefolgowała pracy i nakładom, aby go głęboko zakopanego, gnoiami zarzuconego, bałwochwalnicą zawalonego dostać mogła. Szukała; znalazła, wydobyła, powszechnemu całego swiata poszanowaniu wystawiła, niezbożność żydowską i Pogańską zhańbiła Co niegdyś poganie, to wiekow teraźnieyszych heretycy i źli Chrześcianie z Krzyżem IEZUSowym czynią. Pierwsi zakazuią czci przyzwoitey Krzyża; drudzy zaniedbywaią; iak ci, tak tam ci, w głębokiey go grzebią niepamięci. Przeciwko oboygu dzisiay rzecz moia będzie, ktorą abym z nauką i pożytkiem waszym przełożył, na trzy części podzielę Kazanie. W I. części obalę zarzuty przeciwne czci IEZUSowego Krzyża; w II. części dam przyczyny pobudzaiące

iące do uszanowania Krzyża; w III. części pokażę sposoby prowadzące do uszanowania Krzyża. Na większą Chwałę Boską.

Część I.

Ten iest zwyczayny nieprzyiaciołom postępek, że truciznę cukruią, sztylety w bawełnę zawiiaią, zdrady pod pokrywką dobrey chęci knuią; a iak mówi Ewangelia: pod wełną Owieczek są wilkami. Tak nieprzyiaciele Krzyża, aby czci i poszanowaniu Iego uszczerbek uczynili, miłość zmyslaią. Mówią oni: sprawiedliważ to, abyśmy Krzyż, ktory był przyczyną bolesci Zbawicielowi naszemu, szanowali? gdzieby Syn rozum podział, aby tey szubienicy, na której Oyca zawieszono, cześć oddawał? Zbawiciel IEZUS Oycem naszym, my Synami; krzyż sromotną szubienicą: a iakże go mamy wielbić? O pilnych miłości Synowskiey naśladownikow! o mściwych Obronicielow obelgi Chrystusowey! Wilkami, wilkami iesteście, nie synami! w czym się o Chrystusa uymuiecie, tym go bardziey gnębicie. Krzyż był przyczyną boleści Chrystusowey, prawda; ale też był przyczyną czci Chrystusowey, wszakże tak mowi S. Paweł *ad Philip.* 2. o Chrystusie: *Stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowey; dla czego i BOG wywyższył go, i darował mu Imię, ktore iest nad wszystkie Imiona.* Niechże się tedy cieszą nieprzyiaciele Chrystusowi, że Chrystus na Krzyżu cierpiał. My wierni Chrystusowi będziemy się cieszyć, że Chrystus na Krzyżu naywyższey czci dostąpił i dla tego Krzyż Chrystusow wielbić będziemy.

Pozwalam ia na to, że syn niepowinien szanować szubienicy, na którey Oyciec iego zawisł; wszakże gdyby Oyciec iego zawisł niewinnie, gdyby zawisł na obronienie, na utrzymanie całości Rzeczypospolitey od nieprzyiacioł iey; gdyby z drzewa szubienicy iego Rzecz-pospolita na znak wdzieczności tak wielkiego dzieła, kazała krzesła Senatorskie, Trony Królewskie budować, czyliżby w takich okolicznościach Syn przerzeczony niemógł wielbić szubienicy Oyca swego tak odważnie przyiętey, tak Oyczyznie pomocney, tak w Oyczyznie poszanowaney? Chrystus Oycem naszym, my Synami; zawisł Oyciec nasz na krzyżu, ale niewinnie ale dobrowolnie, ale dla tego, aby cały naród ludzki, z piekielney wybawił niewoli: Ten Krzyż Chrystusow był wprawdzie sromotną szubienicą, ale potym Krolowie i Monarchowie Chrześciańscy, nazwisko sromotne szubienicy odebrawszy od Krzyża, dali mu Imię znaku Boskiego, postawili na koronach, iako to pierwszy uczynił Konstantyn wielki; złotem ozdobili, na chorągwiach woiennych malowali, wyszywali; na naywyższe wynosili wieże; i więcze niemamy tego Chwalebnego szanowac Znaku? Wilkami, nie synami iesteście, ktorzy nas w tym obyczaiu podchodzicie. Rzecze heretyk: Taki obyczay bałwochwalstwo wprowadza, gdy się drzewu kłaniac każe. Ten iest słuchacze naymilsi obyczay nieprzyiacioł Krzyża, że gdy zdradliwym wymysłem nic wskurać niemogą do potwarzy się udaią, zadaią Katolikom, iakoby szanuiąc obrazy, farbie i płótnu; wielbiąc

Krzyż,

Krzyż, drzewu się kłaniali. Ale mylicie się niesprawiedliwi obmowcy! Gdy my krzyż szanujemy, nie drewnu, ale ukrzyżowanemu IEZUSowi w Krzyżu wyrażonemu kłaniamy się; Krzyż IEZUSow, iest to niby posłem IEZUSowym: wszakże poprzedzi, na sąd przychodzącego: *Na on czas ukaże się znak Syna Człowieczego*, mowi Chrystus *Matth:* 24. A iako poseł wyraża na sobie godność tego, ktory go posyła; tak krzyż wyraża ukrzyżowanego. Iak bowiem wyrażać niema tego, ktorego zawieszonego na sobie dzwigał? którego ciałem iest poświęcony? ktorego Krwią Przenayśw: iest oblany? Korona Królewska ma godność od Króla, Buława ma powagę od Hetmana; po dziś dzień trwa zwyczay w Anglii że gdy kto przechodzi koło Tronu Krolewskiego, powinien się pokłonić choćby Króla niebyło; komuż się kłania? nie Krolowi: bo go niemasz; nie Tronowi: bo Tron drzewo; odpowiedzieć musisz, że Godności Krolewskiey w Tronie zostawioney. Tak i my, gdy się kłaniamy Krzyżowi, nie drewno, ale ukrzyżowanego w nim wyrażonego wielbiemy. I to to iest, co Prorok przykazał *Ps.* 98. mówiąc: *Kłaniayćie się podnoszkowi Nog Iego.* W tym podnożku Krzyż iest wyrażony; wszakże po nim IEZUS do Nieba wstępował, ponieważ sam o sobie powiedział *Lu:* 24. *Potrzeba było aby to był cierpiał Chrystus, a tak wszedł do Chwały swoiey*; więc powinien być poszanowany.

Odzywa się Luter: Nigdzie tego w wyraźnym Piśmie niemasz, aby Krzyż IEZUSow był szanowany; bo te słowa Ewangelii *Matth.*

16: *Jeśli kto chce iść za mną,--- niech weźmie Krzyż swóy*, maią się rozumieć o Krzyżu duchownym, to iest o utrapieniach cierpliwie zniesionych. Więc niesłuszną Katolicy cześć zmyślaią. Nigdzie tego w Piśmie niemasz, aby Krzyż IEZUSOW był szanowany? Wszakże heretyku nigdzie tego niemasz w Piśmie, aby niebył szanowany; a za coż poszanowania Iego zakazuiesz? Wszakże nigdzie tego w Piśmie niemasz, abyś dzień Niedzielny święcił; ale raczey, abyś święcił Sobotę; a za coż nieświęcisz Soboty, ale Niedzielę? Wszakże nigdzie w Piśmie S. niemasz, aby ta nauka twoia, ktorą nauczasz, żeby to tylko wierzyć, co iest wyraźnie opisanego w Piśmie, była *Dogma* to iest Artykułem Wiary, a czemusz ią za *Dogma* kładziesz? Nigdzie tego w Piśmie niemasz? niech tak będzie; ale sam rozum naucza, ale zwyczay od pierwiastkowego Kościoła poczęty przykazuie: ale się wszyscy Doktorowie starodawni na to zgadzaią; ale to cuda niezliczone potwierdziły; więc Krzyż Chrystusow powinien byc poszanowany.

Rzecze tu zuchwały heretyk: Taką rzeczą powinni się Katolicy osłowi kłaniać, na ktorym Pan IEZUS do Ierozolimy wieżdżał; usta Judaszowskie wielbic, rękę świętokradzkiego żołnierza szanować; ponieważ osieł przez siedzenie IEZUSowe; usta Judasza przez pocałowanie; ręka żołnierza przez mocne uderzenie Twarzy IEZUSowey, samym dotknieniem Ciał IEZUSowego Nayświętszego, były poświęcone, ugodnione. Bardzo źle heretyku uparty wniosłeś sobie: znać albo nieprzenikasz obyczaiu

iu Katolickiego, albo zrozumiec niechcesz. Ieżeli my Katolicy szanuiemy mieysce, albo rzeczy od IEZUSowego dotknienia szczegulniey poświęcone, te tylko szanuiemy, w ktorych poszanowaniu żadney nieprzystoyności niemasz, te szanuiemy, ktore były albo Ołtarzem Krwawey Ofiary dla zbáwienia naszego; albo stopniem do Nieba IEZUSowi; albo sposobem do zwycięzenia czarta, nad upadłym swiatem tryumfuiącego; albo które Chrystusa w sobie wyrażaią; albo ktore są cudami wsławione. Poniewaź zas osła nie iest przystoyna rzecz wielbić, i owszem było by to zgorszenie poganom. poniewaź ieszcze osieł ani iest ołtarzem Ofiáry, ani stopniem do Nieba Chrystusowi: ani sposobem do zwycięzenia czarta, ani wyrażeniem Chrystusowym, ani cudami wsławionym, dla tego nie iest godzien poszanowania Katolickiego. Ile zas tycze się ust Iudaszowskich IEZUSA całuiących, także ręki świętokradzkiey żołnierza: Wiedz heretyku, że były częściami ciała ludzi niecnotliwych, a za tym choćby się milion razy dotykały IEZUSA, poswięcic się od niego niemogły. Wszakże to sam przyznaiesz: że CiałoIEZUSowe przy kommunii wzięte ieżeli w sercu i sumnieniu grzech iest ciężki, nieposwięca człowieka, ale potępia, *Kto ié i piie niegodnie, sąd sobie ié i pije*, mowi S. Paweł, 1. *Cor.* 11. Toż samo rozumiey o ustach Judaszowskich, IEZUSA całuiących; a ieżeli ci o co chodzi, otoż taki między sobą uczyńmy podział: Ia obieram sobie Krzyż IEZUSow i Iemu się kłaniać będę. Tobie zas zostawuię osła i Juda-

ſza za Relikwie, właśnie zgodne do twoiey wiary. Urażony tym żartem heretyk, ſłuchay ieno Papiſto, rzecze: gdybym ia te cząſtki drzewa, które powiadacie, że ſą z Krzyża IEZUSowego, zebrał po całym świecie rozproſzone, albo bym z nich dom wybudował, albo ſiedm okrętow napełnił; a podobnaż to, aby Krzyż Chryſtuſow tak był wielki? waſze to Papiſtowie wymyſły, którzy to rzeczy zmyślone za prawdziwe udaiecie, á ludzi zwodzicie. Nieumieſz, widzę, Lutrze żartować: ia dawſzy przyczynę nad nieumieiącym odpowiedziec, żart ſobie uczyniłem; ty niemaiąc przyczyny, zamiaſt żartu zbluźniłeś! To to ci ſię niemoże pomieścic w głowie, iakim ſpoſobem choć tak wiele cząſtek z Drzewa Krzyża Chryſtuſowego udzielamy, przecięż go nieubywa? a iak ſię to mogło ſtać, aby IEZUS kilkorgiem chleba, kilka tyſięcy ludzi nákármił, i ieſzcze ſię go zoſtało kilkanaście koſzow? Rzecześz: to ſię ſtało przez cud. Odpowiada ci S. *Cyrillus* Biſkup Ierozolimitańſki, ktorego ty naukę, iako Oycá ſtarodawnego przypuſzczáſz: że toż przyſporzenie Drzewa Krzyżá IEZUSowego ſtaie ſię przez cud, i tego cudu wydaie ſię *Cyrillus* w Katechizmie oczywiſtym świadkiem. Toż ſámo ſtarodáwny Biſkup S. *Paulinus* utwierdzá, wyraźnie zeznaiąc: że tak ſię udziela Katolikom Krzyż Chryſtuſow, że go nieubywa. Komuż tu bárdziey wierzyć? czy Biſkupom SS. Godnością, Świątobliwością, dawnością znacznym, od ſamych heretykow poſzánowanym? czy Lutrowi i Kalwinowi ludziom pyſznym, nieczyſtym, od Zakonu i Wiary

ry odstępcom? Tu Luter iako to w rozmowach między uczonemi bywa, gdy przyczyny niestanie, gniewem zapalony, grozić bluźnić poczyna! Na iednym mówi mieyscu: do diabła z obrazami ktore nie, są przyczyną dobrego. Na drugim mowi mieyscu: gdybym był żołnierzem, a obaczył pod czas woyny Krzyż na chorągwi, alboli obraz ukrzyżowanego, takbym z tamtąd uciekał, iak gdybym był od czarta opętany. Bluźni, bluźni! żal mi, żem to bluźnierstwo wymówił; niech cię czart na wieki dręczy, ktoregoś tak często i mile wspominał! niech cię gdy na Sąd przyidzie, Krzyż Chrystusow potępi, ktoregoś czci bezbożnie uymował. Niemam z kim mówić: raczey do serc Katolickich obracam mowę, abym w nie cześć Krzyża IEZUSowego pożytkownie zaszczepił.

Część II.

Powinniśmy Chrześcianie Krzyż Chrystusow szanowac, bo iest Ołtarzem, iak mówi Chryzostom S. Ofiáry zbawienia naszego; na nim naywyższy Kapłan IEZUS z siebie samego uczynił Ofiárę Oycu Przedwiecznemu, aby Maiestat Jego uszanował, i zagniewany przebłagał. O Ołtarzu Ciałem IEZUSA poświęcony, Krwią Zbawiciela oblany, iakos szczęśliwy! Ofiara Twoia BOGIEM, BOG Kapłanem, miłość ogniem do całopalenia! grzechy moie przyczyną do zabicia! Ołtarzu Swięty, przybiiam do Ciebie serce moie! przyimiy go za ubogą wotywkę, niech cię szanuie, niech się ofierze twoiey kłania, niech Kapłana twego szczérze kocha,

niech

niech za grzechy swoie żałuie! Powinniśmy Chrześcianie Krzyż JEZUSow szanować: bo Krzyż JEZUSow iest stopniem do Chwały i czci Zbawiciela naszego w drabinie od Jakuba widzianey, iak mowi S. Augustyn, wyznaczonym; stopniem, mowię, dla ktorego, według świadectwa Pawła S. pozyskał Chrystus *Jmię, ktore iest nad wszystkie Jmiona.* Cieszę się Zbawicielu moy! z Chwały i godności Twoiey i dla tego kłaniam się; bo mi Prorok rozkazał, podnożkowi Twoiemu kłaniać się. O Stopniu Swięty! gdybyś się do serca mego przeniosł, aby dusza moia przez Ciebie, gdyby to po wschodach iakich, *fecit ascensiones in corde Ps. 83.* do górnego Niebieskiego wstępowała szczęścia! Powinniśmy Chrześcianie Krzyż Chrystusow szanować: bo Krzyż JEZUSow iest naczyniem odkupienia naszego; iest orężem, ktorym czart zwyciężony; iest znakiem wolności i swobody naszey. Podpadaliśmy wszyscy pod wieczney zatraty wyrok: Cóż Łaskawy Zbawiciel czyni? oto wyrok zguby, w Sprawiedliwości Boskiey Księgach zapisany bierze, *zmazawszy ktory był przeciwko nam cyrograf wyroku, ad Coloss. 2.* Cóż z nim czyni! oto przydaie na tymże mieyscu Paweł S. mowiąc: *Przybił go do Krzyża,* aby pozbył surowości swoiey, aby iuż nic nieważył. O Krzyżu JEZUSA moiego! iakże ia Ciebie niemam kochać, i wielbić! jesteś orężem mnie broniącym, iesteś naczyniem wolności moiey, zwycięstwem i tryumfem nad nieprzyiacielem moim! Jzraelitowie ten miecz, ktorym Dawid dobił Goliata, i żydom przyniosł swobodę, na

mieyscu Swiętym zachowali. Orężu Przenayświętszy! Krzyżu Chrystusa IEZUSA, na którym cię złożę mieyscu? Widzę cię iuż na Swiętych stoiącego Ołtarzach; wnidź ieszcze do serca mego, abys go poswięcił, i zwycięztwo chwalebne z niego sobie uczynił! Powinnismy Chrześcianie Krzyż IEZUSow szanować: bo iest wyrażeniem IEZUSA ukrzyżowanego. Zaklinam cię pamięci moia, abys, ile razy Krzyż Chrystusów obaczysz, zawsze rozumowi przypominała, aby woli moiey widok okropny Kalwaryiski przed oczy stawiał! zaklinam cię woli moia! abyś ile razy będziesz od rozumu upomniona, zawsze Aktem miłości Theologiczney ukrzyżowanego IEZUSA ukochała! Powinnismy Chrzescianie Krzyż IEZUSA szanować: bo go starożytność dawna począwszy od pierwiastkowych Chrześcian, aż po dziś dzień szanowała i szanuie, bo go BOG nadzwyczaynemi cudownemi wsławił dziełami, skutkami; bo go BOG cudownie przez trzysta lat między poganami i niewiernemi do poszanowania naszego zachowywał! Powinnismy Krzyż Chrystusow szanować: bo nim niewierni, poganie, heretycy gardzą. Swięty Pana moiego Krzyżu! wszystkie Akty Wiary, nadziei, miłości i inszych cnót moralnych, ktore od dnia dzisieyszego, aż do ostatniego tchu życia moiego czynić będę, wszystkie myślenia, pisania, prace, Tobie oddaię na ten iedynie koniec, abym iakokolwiek ci nadgrodził tę krzywdę, którą od nieprzyiacioł podeymuiesz!

Część III.

Cześć III.

Niewątpię słuchacze moi naymilsi, że zgodnym sercem gotowość oświadczacie do czynienia czci i poszanowania Krzyżowi Zbáwiciela IEZUSA, powinnego; radzibyście iednak wiedzieć, iakimbyście mogli sposobem godnie toż poszanowanie wykonać. Trzy są sposoby, ile uważam do tego końca służące: Ieden Theologia; drugi Imię Chrześcianina; trzeci, obyczay Chrześcianina podaie. Theologiczny sposob poszanowania krzyżowego, nie tak na czynieniu, iako raczey na opuszczeniu niektorych spraw zasadza się. Ale spytasz się: iakie te są sprawy, które dla czci i poszanowania Krzyża maią być nieczynione? krótko odpowiem: Niepotrzeba kochać nieprzyiacioł Krzyża. Spytasz daley: ktorzyż to są nieprzyiaciele Krzyża? Odpowiada Paweł S. 1. *Cor:* Krzyż *żydom zgorszenie.* Zrozumiałeś: niepotrzeba kochać żydow; bo kto iest przyiacielem nieprzyiaciela Krzyża, ten iest nieprzyiacielem Krzyża. Wszakże każdy niewierny, rzeczesz, iest bliźnim naszym; á BOG bliźniego kochać każe. Prawda; kochać trzeba niewiernego: ale tak, iak bliźniego, to iest trzeba mu życzyć obiaśnienia Ducha Przenayś: aby do Wiary Katolickiey przyszedł, aby w Wierze wytrwał, aby w łasce poświęcaiącey umarł, i wspoł z tobą królował w Niebie. Inaczey kochać niewiernego, nie iest miłością bliźniego, ale grzechem. Dla czego grzeszą śmiertelnie ci wszyscy, ktorzy Katolikami będąc ży-

dom służą; a ci bardziey, którzy mogąc do tego przeszkodzić nieprzeszkadzaią: Grzeszą śmiertelnie mamki Chrześcianki, ktore żydowskie dzieci w domu ich karmią. Grzeszą śmiertelnie ci, ktorzy żydow na urzędy iakie wystawuią, gdzieby albo wziętość i powagę, albo zwierzchność nad Katolikami mieli. Grzeszą śmiertelnie, którzy na ich obiadach, weselach, szabasach, nabożeństwach bywaią, z niemi obcuią, albo poufałość i przyiaźń nadzwyczayną z niemi zachowuią. Grzeszą śmiertelnie, ktorzy za obelgę Chrześcianina, albo za krzywdę od żydów uczynioną nieuymuią się, alboli żydom do dobrego mienia z uszczerbkiem Chrześcian dopomagaią. Przyczyna tego iest: bo tacy wszyscy zarabiaią na klątwę według prawa Kościelnego. Klątwa zaś byc niemoże włożona, tylko za grzech śmiertelny. Przyczyna druga: bo tacy wszyscy przez tę poufałość z nieprzyiaciołmi Chrystusa Pana, Krwi Iego zniewagę czynią, podobni do Judasza, który się z żydami na Krew IEZUSową zmawiał. Przyczyna trzecia: bo tacy sprzeciwiaią się wyrokowi Boskiemu: BOG postanowił, aby ten naród niewdzięczny był w pogardzie u całego świata; ci zaś przez sprawy i uczynki swoie powagę mu czynią daiąc smiałość przeciwko Chrześcianom. Ah Chrześcianie Katolicy w Chrystusie nayukochańsi! wiecież wy o tym, że wam nie z niewiernemi, ale z Chrystusem na wieki królować trzebá będzie? Chrześcianie! wiecież o tym, co się z Judászem, zdraycą Krwi IEZUSowey stało?

Chrześcianie

nie! wiecież że i w prawie świeckim ci przestaią być Synami Oyczyzny, ktorzy z nieprzyiacielem Oyczyzny porozumienie maią? Drugi sposob poszanowania i czci iest z Imienia Chrześciańskiego. Chrześcianin od Chrystusa ukrzyżowanego, Chrystus ukrzyżowany ma nazwisko od Krzyża. Coż nam po Imieniu bez rzeczy? którego Imię nosiemy, Krzyż na sobie kładziemy: kładziemy wstaiąc i spać kładąc się; kładziemy piiąc i pożywaiąc; kładziemy każdą poczynaiąc sprawę; kładziemy wychodząc z domu; kładziemy iako nayczęściey. Słyszałem iednego polityka zdanie: Wstydzę się rzekł, często się żegnac, zwłaszcza w Kosciele, gdy na mnie patrzą. Wstydzisz się Krzyża? Krzyż na sercu uczyniony, iest skutecznym lekarstwem na odpędzenie wszelkich myśli nieczystych; iest orężem płoszącym czartow; iest zadatkiem Błogosławieństwa Boskiego; iest zachowaniem od nieszczęsliwych przypadkow; i więcże wstydzić się go będziesz? Krzyża się wstydzisz przed ludźmi czynic? a niewstydzisz się od kochanki swey pierzcionka, albo inszego upominku i pamiątki pokazowac, szczycić się? Krzyża się wstydzisz? a iak cię BOG skarze, że przed śmiercią ani ty sam siebie, ani Kapłan, którego podobno mieć niebędziesz, nieprzeżegna cię na drogę wieczności? Krzyża się wstydzisz? A ktoryż żołnierz rozumny znaku Króla swoiego wstydzi się? Krzyża się wstydzisz? Otóż też i ciebie Chrystus wstydzic się będzie! Chrześcianie naymilsi uchoway nas BOZE takiego nierozumu! Trzeci sposob poszanowania i czci pochodzi z oby-

czaiu Chrześciańſkiego, i o tym namienił S. Paweł ad *Gal. 6.* mowiąc: *mnie świat ieſt ukrzyżowany.* Chceſz uwielbić Krzyż Chryſtuſa IEZUSA? świát ukrzyżuy. Ale ſpytaſz: Iakże to świat ukrzyżować? Abym w krótkosci słów rzecz z pożytkiem uczynił, tak w ſzczegulności mowię: będzie cię nieczyſta pokuſa do lubieżności zapalała? ſtaw przed oczyma ukrzyżowanego IEZUSA, i mów: IEZUSA moiego ciało całe zranione! a ia mam ciało moie w roſkoſzach, a w roſkoſzach niegodziwych zatapiać? Będzie zawziętosć do zemſty naglıła? ſtaw ſobie IEZUSa Ukrzyżowanego, i mów: IEZUS konaiący dla miłosci moiey nieprzyiaciołom daruie śmierć i zabóyſtwo ſwoie! a ia dla miłości IEZUSA bagatelney urazy nieodpuſzczę? Będzie cię pycha nadınſzych wynoſiła? Staw ſobie IEZUSA Ukrzyżowanego, i mów: IEZUS będąc Królem Królow, będąc BOGIEM moim, ſtał ſię winowáycą, niewolnikiem; a ia naynie-godnieyſzy wynoſić ſię będę nad ludzi, a w ludziach nad Chryſtuſa? Będzie cię zwyczay prowadził do piiańſtwa? ſtaw ſobie IEZUSA Ukrzyżowanego i mów: IEZUS dla mnie octem i żołcią napawany; a iá dla niego niewſtrzymam ſię od zbytecznego picia? Tym ſpoſobem rozumiem nayſkuteczniey świat odraziſz, i przybieſz go do IEZUSowego krzyża, i będzieſz mógł z Pawłem S. mowic: *Mnie świat ieſt ukrzyżowany.*

IEZU Ukrzyżowany! ktorys nam dał łaſkę do poznania godności Krzyża Twoiego, day łaſkę do wykonania ſpoſobow ku czci i poſzanowaniu Iego. Amen. KAZA-

KAZANIE

Na Uroczyſtość S. STANISŁAWA Biſkupa Krakowſkiego i Męczennika Patrona Korony Polſkiey; w ktorym pokazuie ſię: iako ten S. Biſkup umarłą w Polſzcze Wiarę ożywił.

Bonus Paſtor animam ſuam dat pro ovibus ſuis Joan: 10.

Co duſza ciáłu, to człowiek dobry a przytym zwierzchność maiący, poddanym ſwoim; iak bowiem ciáło bez duſzy ieſt umárłe, tak poddani bez dobrego rządcy właśnie martwi; niebeſpieczna owczarnia gdzie Paſterz wilk; zgubione Króleſtwo, gdźie Król ani do korony głowy, ani ma do berła obyczaiow; co po woyſku chocby nayliczniey ſzym, ieżeli Wódz lękliwego ſercá? co po uczniách, chocby naypoiętnieyſzych, ieżeli Nauczyciel albo bárdzo mało, albo nic nie umié. Przeciwnym ſpoſobem Paſterz dobry z wilkow uczyni owieczki, Krol mądry i cnotliwy zepſute naprawi Króleſtwo; wódz doświadczonego ſerca, acz lękliwych żołnierzow zwycięzkim uwienczy laurem; náuczyciel w ſwoiey ſztuce biegły, naygrubſzych niekow wykrzeſac może. Staniſław S. dobrym był Paſterzem, a będąc Paſterzem dobrym, ſtał ſię cáłego Króleſtwa Polſkiego duſzą. *Dobry Paſterz daie duſzę ſwoię za owce ſwoie.* Iak duſza ożywia ciáło, głowie poznanie, oczom wzrok, uſzom ſłuch, ięzykowi ſmák, rękom dotkliwość,

ru-

ruchliwość nogom daie: tak Stanisław S. właśnie Polakow dusza, sprawiał w nich poznanie BOGA, wzgląd na Niebo, słuch Chrystusowego słowa, smak rzeczy wiecznych, uczynki dobra, postępki zbawienne. A żebym to szczegulniey wyraził, co obszernie mowię, powiem na pochwałę Biskupa i Męczennika S: Stanisław Biskup Krakowski umarłą w Polszcze ożywił wiarę. Na Większą Chwałę Boską.

Nic pewnieyszego, bo artykuł Wiary iest, co napisał Iakub S. w liście swoim *cap. 2. Wiara bez uczynkow martwa iest*: Prawda to że Luter niemogąc strawić nauki Apostolskiey, odrzuca list S. Jakuba i zuchwale w Księdze o wolności Chrześciańskiey naucza, że niepotrzeba Chrześcianinowi dobrze czynic dla otrzymania zbawienia; ponieważ sama Wiara dostatecznie i nad zamiar daie mu zbawienie: Ale że błądzi, pokazuie się iawnie z listu S. Pawła do Galatow pisanego cap. 5. w ktorym naucza że wiara przed BOGIEM ważąca do usprawiedliwienia i zbawienia powinna być złączona z miłością i przez miłość, dzielność swoię pokazować, *Wiara* mowi, *przez miłość działa*. Rzeczesz tu podobno heretyku: Wszakże Paweł w liście do Rzymian cap. 1. mowi: *Sprawiedliwy z wiary żyie*; więc sama wiara daie życie: Pozwalam co mowi S. Paweł, ale z tego co z słow Pawłowych wnosisz, bardzo się śmieię; a zaż mądrzeby kto wnosił z tych słow: To mię drzewo karmi; ten lekarz uzdrawia, ten wodz woysko zwycięża, azaż mowię mądrze by wnosił, więc drzewo samo karmi bez owocow, sam Lekarz uzdrawia bez

lekarstwa, Hetman sam zwycięża bez żołnierza? zapewneby go mądrzy wysmiali: bo ani drzewo inaczey karmi tylko przez owoce, ani lekarz leczyć tylko przez lekarstwo, ani wódz woyska zwyciężać, tylko przez żołnierzow może. Tak gdy mówi Paweł S: *sprawiedliwy z wiary żyie*, źle wnosisz: sprawiedliwy *z samey wiary* żyie. Trzeba do Wiary miłości; a do miłości dobrych uczynkow: wszakże coż to iest Miłość Boska? oto odpowiada S. Paweł *ad Rom. 13. Wypełnienie zakonu iest miłość*, to iest: ten tylko kocha BOGA, ktory wszystkie zachowuie przykazania Iego. Jakże tedy Lutrze i Kalwinie sama wiara bez miłości i dobrych uczynkow ma człowieka zbawić? Taką rzeczą, niepotrzeba wierzyć Iakubowi S mowiącemu: cap. 2. *z uczynkow bywa usprawiedliwiony człowiek, a nie z wiary tylko.* Niepotrzeba słuchać Jana S. wołaiącego *Matth. 3. Czyńcie pokutę.* Smiać się trzeba z S. Pawła z troskliwością i boiaźnią piszącego *1. Cor. 13. Chociażbym miał wszystkę wiarę* tak żebym góry *przenosił, a miłości bym niemiał, niczem nie iest*, na nic mi się to nieprzyda. Więcey mowię: taką rzeczą Bog Wcielony Zbawiciel Jezus nieszczerze, obłudnie zdradziecko z ludźmi sobie postępował, gdy *Matth:* 19. pytaiącemu młodzianowi, co miał czynić, aby dostąpił Nieba? odpowiedział: *Choway przykazania* i wnet przydał: *To czyń, a żyć będziesz*, gdy u tegoż Mateusza S. w rozdz: 7. dał przestrogę: *Nie każdy, który mi mowi Panie, Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego ale który czyni wolą Oyca moiego*; gdy w tymże rozdz: pogroził: *Wszelkie*

kie drzewo, które nierodzi owocu dobrego, to iest człowiek, który nie ma dobrych uczynkow *bę- dzie wycięte i w ogień wrzucone.* A że Prawda Przedwieczna zwieść i zdradzić nie może, iakże tedy heretyku wiara sama bez dobrych uczynkow otworży człowiekowi Niebo? Milczą tu zawstydzeni Lutrzy i Kalwini: bo na tak iawne Pisma i dowody żadną miarą odpowiedzieć nie mogą. A ia ztąd wnoszę, co iest fundamentem dalszey mowy: Że Wiara Katolicka dwoiako się brać może: raz za żywą, ktora iest z Miłością Boską, i dobremi złączona uczynkami, drugi raz za umarłą, ktora acz wszystko to uznaie, cokolwiek do wierzenia Kościoł S. podaie, iednakowoż niema Miłości Boskiey, nie ma uczynkow Chrześciańskich od BOGA przykazanych. Taka umarła Wiara w Polszcze naszey za czasu Stanisława Szczepanowskiego Biskupa na ten czas Krakowskiego, a potym Chrystusowego Męczennika była. Wierzyli Polacy w Boga w Troycy Przenayświętszey; wierzyli w IEZUSA; wierzyli to wszystko, czego niewierząc człowiek, Katolikiem być nie może; ale ta Wiara nie żyła, bo nie było w Polakach Miłości Boskiey, i cnot chwalebnych, ktore to są że tak rzekę duszą Katolickiey Wiary. I owszem zbrodnie same iuż były osiadły Polskę: panowała w niey nayprzod nieczystość, z iawnym zgorszeniem; panowało świętokradztwo z niesprawiedliwością; panowała rospusta z okrucieństwem. Panowała nieczystość z iawnym zgorszeniem: bo Krol Bolesław, acz był z początku świątobliwy i pobożny, ale własnie iak
 buy-

buyna rola przy obfitym i wybornym ziarnie chwasty rodzi;tak on po śliczney cnót Páńskich rozmaitosci, psuć się począł; psuć się począł, niepowściągliwey namiętności wolne puściwszy cugle;im wolnieyszym,tym bespieczniey-szym; im bezspieczniey szym, tym niewstydliwszym co raz bardziey zostawał. Przyszło do iawnych nieczystości: bodayby się na lada zbrodni skończyło! Lecz postąpił; wszakże, i niecnota ma swoie stopnie; postąpił do cudzołostwa: bo dowiedziawszy się o urodzie Chrystyny Mściława żony,chcąc ię upominkami wspaniałemi w Małżeńskiey nadwerężyć wierze: á iako wielce cnotliwey nadwerężyć niemogąc, nasłał na dom żołnierzow; poniewolnie wzięta o krzywdo Sakramentu! przysposobił za swoię i długi czas,iak świadczą Polskie Kroniki,w niewypowiedzianey przepędził sprosnosci. Zgorszyła się tym bezbożnym przykładem cała Polska, i wielu takich było, ktorzy do podobney niecnoty pochop brali. Wszakże gdy piiana głowa, w ten czas i nogi niestatkuią, i ręce drżą, i serce albo cholerą, albo innym nieprzystoynym zaymuie się ogniem. Tak gdy Krol niecnota, i poddani zbrodniowie, *Regis ad exemplum totus componitur orbis*. Ale te niecnoty poiedyńczą niechodzą: do zgorszenia iawnego przystąpiło swiętokradztwo z niesprawiedliwością: kupił był Stanisław S. Kosciołowi, Sługom Bożym,a oraz potrzebom pospolitym wies, Piotrowin nazwaną, nad Wisłą w powiecie Lubelskim leżącą, u Piotra teyże wsi dziedzica: a że ten odebrawszy pieniądze wkrótce umarł, Sy-
no-

nowcowie iego z natchnienia złego Króla niesłusznym Stanisława S, poczęli kłocic prawem, zadaiąc mu zuchwale: że bezprawnie maiętność dziedziczył. I owszem wytoczyła się iuż sprawa przed Króla, na ten czas sądy swoie w Solcu odprawuiącego; pozwany, stanął tam Biskup S. że kupił, niewierzono; kładł dowody, fałszowano; uciekł się do swiadkow, wszystkich iuż groźbą niełaski Królewskiey, iuż upominkami, łask dalszych obietnicami uwiedziono, przekręcono, oderwano. O prawo! iakeś wieczną zostało sierotą! Patrzcie, w iedney sprawie iak wiele zbrodni! Odbierzią Koscielne dobra; to świętokradztwo. Zadaią Biskupowi S. że niesłusznie otrzymał; to potwarz. Sądzą przeciwko prawu; to niesprawiedliwość. Nie tu iednak Polskich zbrodni koniec: przyłączyła się ieszcze do tego nieszczęśliwego towarzystwa rospusta z okrucieństwem: Wspomniony wyzey Bolesław Król Polski, wyprawił się przeciw Księciu Kiiowskiemu i innym okolicznym wszystkiey Rusi Książętom; nád niemi szczęśliwie otrzymawszy zwycięstwo, wziął Kiiow i tam z Rycerstwem Polskim przez lat kilka przemieszkiwaiąc w prożnowaniu, w roskoszy, wszeteczeństwie, do ktorego się w Polszcze przyuczył, niecnotliwie pędził życie. Dało się uwieść złym złego wodza przykładem woysko, i o obowiązkach stanu Małżeńskiego, a nayprzod o BOGU zapomniało. Ale gdy pozostałe w Polszcze żony wzaiemnie, że im niedochowywano wiary, z powinności Małżeńskiey ustępować poczęły; bardzo to obeszło rozpustnych

mężow, tak dalece, że Króla w Kiiowie zostawiwszy nad wolą iego zobozu uchodzili;a chcąc dalszemu zabieżeć złemu do domow pośpieszyli. Musiał z niesławą wielką do Polski za niemi powrocić Bolesław. Po cóż? To podobno, żeby z pokutuiącemi pokutował? Nie. To podobno, aby zepsutych złym przykładem, dobrym naprawił? Nie, To podobno, aby po Oycowsku występnych karał? Nię. Mówi X Skarga: Aby (tego ieszcze niedostawało) aby okrucieństwo Tyrannom dawnym włsciwe w Królestwie swoim wyrządził. Albowiem nieubłaganym zapalony gniewem, nad onemi iak on zwał zbiegami, dziwne a niesłychane wyrządzał morderstwa. Ale gorsze daleko nad żonami ich, ktore się źle zachowały: ciało szarpać, piersi odcinać, szczenięta do piersi przykładać rozkazał. Czegoż więcey, do okrucieństwa potrzeba? Mowiłbym, że to z sprawiedliwości czynił? ale nie: gdy niecnoty nad zamiar karze, sam na ten czas niecnoty naybardziey popełnia; i czylisz nie okrutnik? To to działo się w Polszcze, com wam w krotkości opowiedział. Iakże w niey miała Wiara Katolicka żyć, ktora do życia swoiego Miłości Boskiey i dobrych uczynkow potrzebuie? Byłać w prawdzie ale umarła, ale przez ciężkie zbrodnie zabita, ale w niepamięci na BOGA, pogrzebiona. Móy BOZE! więcże Wiara twoia trupem leżeć będzie? trzeba było, żeby ię kto był ożywił. Ale trudno było o takiego: Arcybiskup na ten czas Gnieźnieński lękliwy, i przeciwko smiałemu Bolesławowi małego serca. Inni też Biskupi także częścią boiaźnią, częścią

ścią łaską Pańską, częścią zapatrowaniem się na innych wyższych od powinney gorliwości odrażali się. Ieden Stanisław, acz młody, bo w trzydziestym piątym wieku swego roku na Biskupstwo poświęcony, ieden mowię, był Stanisław, którego wysokie przymioty własnie Prorockim Duchem przepowiedział Ezechiel w rozd: 3. *Oto dałem twarz twoię mocnieyszą niż twarze ich i czoło twoie twardsze niż czoła ich; iako dyament i iako krzemień dałem twarz twoię: niebóy się ich, i nielękay się twarzy ich.* On na Bolesława śmiałego odważny, on o poprawę bliźnich gorliwy, on o BOGA nieustraszony, umarłą i że tak rzekę, pogrzebioną począł ożywiać w Polszcze Wiarę. Aby ią nayprzód wskrzesił umarłą przez nieczystość i zgorszenie, upatrzywszy czas pogodny, poszedł na Krolewskie pokoie, a samego Króla zastawszy, mile łaskawie i pokornie rozmawiać z nim począł. W rozmowie stawiał mu przed oczy zelżywość Królewskiego Maiestatu, zgorszenie poddanych; poszedł do większych pobudek: stawiał gniew Boski, Sąd straszny, utratę zbáwienia, i potępienie; wszystkim tym do tego przywodząc i práwie ze łzámi prosząc, aby się upamiętał w złości. Przyiął Król rostropne napomnienie, i zawstydzony przed Biskupem S. dziękować mu za nie począł. Ale patrzcie, iak to niepotrzeba częstokroć słowom wierzyć. Ledwo co S. Stanisław wyszedł z Pańskich pokoiow, obłudny Bolesław z pochlebcami swoiemi szydzić z niego począł; i wkrótce, co było znakiem ślepey zapamiętałości, iawne cudzołostwa, iakoście wyżey słyszeli,

li, popełniać począł. Zdrętwiał na taką ślepotę Biſkup gorliwy: i częścią ſprawiedliwym gniewem zapalony, częścią uſilną wſzyſtkich Biſkupow prozbą do tego przywiedziony, ſpoſtanowił, gdy potaiemne napomnienia nic niepomogły, iawnie o grzechy Króla ſtrofować: dla czego czym prędzey do Wrocławia poſpieſzył, gdzie Boleſław rad przemięſzkiwał; tám ſtanąwſzy przed Królem przy całym dworze, ſtrofować go począł, właśnie iak gdyby zmártwychwſtały Ian Chrzciciel, mówił: Królu *niegodzi ſię tobie mieć żony Brata twoiego!* długoż w tey zakamiałości ſerca trwać będzieſz? Tak żeś to oślepł, że kary Boſkiey, ſtraty Króleſtwa, zguby duſzy, zdeptania Prawa Boſkiego i przyrodzonego nie widziſz? Czegoż czekaſz? w co duſaſz? w tym momencie na ſtraſzliwy Sąd Boſki porwanym być możeſz! Kogoby te nieprzeraziły pioruny? Cóż rozumiécie? Król bárdziey ſkamieniał, gniewliwemi, i bezbożnemi, rzuciwſzy ſię na Biſkupa S. ſłowy, z wielką niełaſką lekarza ſwóiego odprawił, o dalſzey zemście nad nim okrutnie zamyślaiąc. Prawda, że tym poſtępkiem Staniſław S. w Królu złym nieożywił Wiáry: bo w przeklętym uporze trwał bez poprawy; atoli ożywił ią w poddanych: wiedziec bowiem trzeba, że wielu takich było którzy patrząc na niewſtydliwego Pana, wielką wolność do wſzeteczności brali, tak ſzkaradną niecnotę za zwyczay maiąc, a za grzech prawie niepoczytuiąc. Ci gdy uſłyſzeli że Staniſław S. gorliwie o nię Króla ſtrofuie, poczęli ſię upamiętywać, do zdrowſzey przychodzić u-

wagi, wziąwszy złość grzechową na rozmyśl, i szpetnego przestawać zwyczaiu. Dla czego mo-im zdaniem strofowanie S. Stanisława, było iak róża, z ktorey Król niby iaki paiąk truciznę so-bie zebrał, á poddani niby iakie pszczółki zbá-wienną sobie zebrali słodycz. Ale nie tu dosyć do ożywienia Wiary w Polszcze umarłey było, należało postąpić daley: Drugą śmierć iey to iest świętokradztwo z niesprawiedliwością u-morzyć, aby Wiara ożyła. Patrzcie, iak dziel-nym sposobem dokazał tego Stanisław S: Gdy Króla ziemskiego na Sądach Soleckich, iako-ście słyszeli nieprzyiaznym sprawie swoiey u-znał, do Krola Niebieskiego się udał; gdy go przekupieni świadkowie odstąpili, z tamtego świáta chciał zaciągnąc świadka, i na sąd Kró-lewski stawić. Smiáno się, i naigrawano z nie-go, obietnice ludzkim siłom niepodobne sły-sząc. Ale Stanisław iak obiecał, tak zyścił. A nim wykonał, pierwey z Duchowieństwem swoim przez trzy dni postami, niespaniem, dręczeniem, i rożnym umartwieniem trudził ciało. Dnia trzeciego z liczną processyą, w ubiorze Bi-skupim szedł do wsi Piotrowina, niedaleko Sol-ca leżącey, i wszedłszy do Kościołá Tomasza S. gdzie Piotr dziedzic, od ktorego Stanisław był wieś sprawiedliwie kupił, umarły spoczywał. Tam po modlitwie uczynioney, stanął nad gro-bem iego: kamień odwalic kazał; obaczywszy trupa od trzech lat w ziemi leżącego, sprochniałego, i zgniłego, pełnym wiary sercem rzekł do niego: Pietrze w Imię Tróycy Przenay-świętszey, Oyca, Syna, i Ducha Nayświętsze-

go

go rozkaźuię ci, wstań, pódź do Sądu Królewskiego, á wyświadcz prawdę moię. Rzecz dziwna, i w równych okolicznościach prawie nigdy niewidziana! Spróchniałe we mgnieniu oka nadrosło ciało; okrzepły trup rozgrzał się; umarły z niewypowiedzianym wszystkich podziwieniem powstał. Stawił go Królowi Stanisław: oto (rzecze:) masz Królu zmartwychwstałego świadka, któremu ia wies zapłaciłem, iemu wiérz, a obacz iż nie iest obłudny, ale prawy człowiek, mocą Boską z grobu wskrzeszony! Odezwał się i Piotr: Królu na prośbę tego Biskupa wzbudzony iestem, i z czyśca, tu posłany, abym sprawy iego obronił, i wyświadczył, żem zupełną wziął zapłatę. Struchleli na to wszyscy, podobnieyszemi do umarłych, a niżeli do żywych stali się. Sama tylko w ten czas ożyła Sprawiedliwość: bo Król acz poniewolnie, Kościołowi maiętnosc, Biskupowi S. wziętą sławę, przysądzić musiał. Wielkie zaprawdę były te przygotowania, aby iuż ożyła Katolicka w Polszcze Wiara; ale iedney ieszcze niedostawało rzeczy: trzeba było koniecznie umorzyć rospustę, z okrucieństwem. Wszakże gdy choć ieden grzech śmiertelny żyie, Wiara żyć nie może: bo miłości w ten czas niemasz. Wykonał to chwalebnie Stanisław S: a wiedząc że tak rospusta wszelka, iak okrucieństwo swoy początek z Bolesława miały, postąpił tu sobie tak, iak mądry lékarz: ten gdy obaczy u chorego rękę albo nogę ogniem piekielnym zarażoną, uleczyć iey nie mogąc, aby całe przy życiu zachował ciało, odcinać ią każe; boby z niey ogień

pie-

piekielny postąpił dáley, i w krótce udusił serce. Tak uczynił Stanisław S. wiedząc, że Król ogniem piekielnym cáły gorzał i niechciał być uléczonym; a z drugiey strony boiąc się, aby całe Królestwo tymże ogniem niespłonęło; wziął się do miecza Kościelnego, wyklął Króla: strzedz się go wszystkim wiernym, do Kościoła niepuszczać i za odciętyod społeczności Chrześciańskiey członek mieć rozkazał. Ożyła tu dopiero Polska, ożyła w Polszcze Wiara S; gdy się od tak ciężkiey zaráży oddzieliła. Rzeczesz: Iak miał Stanisław S. Polskę i w Polszcze ożywić Wiarę, kiedy sam za wyklęcie Królewskie rozsiekany, na Skałce poległ trupem? Azaż niewiész, że kości Elizeusza Proroka spuszczonego do grobu, gdy się ich dotknęły, ożywiły trupa? Tak sama śmierć Stanisława S. przyniosła Polszcze życie; i rozsiekane Ciało iego, gdy się cále cudownie zrosło, nowym cudem do życia Swiętego zachęciło Polakow. Samego náwet Bolesława, którego żyiąc Stanisław S. nawrócić do pokuty nie mogł, po śmierci swoiey pozyskał BOGU. Wielu bowiem poważnych ludzi w Księgach od siebie wydanych twierdzi, że u Willaku w iednym Klasztorze zataiwszy stan i Imie Królewskie, pokutę czynił, a długo tam w kuchni Zakonnikow służąc i naylichsze usługi odprawuiąc w dobrey nadziei Miłosierdzia Boskiego życia dokonał. Podziś dzień tam grób iego i napis na kamieniu, iak świadczy X. Skarga pokazuie. Ktoż więc z tego wszystkiego, com mówił do tych czas, nie przyzna: że przez Stanisława S. ożyła w Polszcze Wiara S?

Kończę

Kończę *Dobry Pasterz daie duszę swoię za owce swoie.* Uważ Katoliku, za co też ty daiesz duszę twoię? O zamiano nieszczęśliwa! nieczysty za iednę myśl dobrowolnie do serca przypuszczoną, albo moment roskoszy daie duszę; opóy za iednę szklenicę, którą rozum i poznanie zalał, daie duszę; łakomy za kilkanaście złotych, w ktorych ukrzywdził bliźniego, daie duszę; zawzięty za zemstę, i to częstokroc nieskuteczną daie duszę; chytry za zdrady, ktore się mu podobno nie powiodły, daie duszę. Komuż to duszę oddaiecie? Oto czartu, oto na wieczne męki, oto na nieustanne w piekle palenie się! O nierozumie wielki! O krzywdo Boska! O duszo Krwią IEZUSową odkupiona drogo, iakeś u ludzi staniała, że cię iednym momentem i iedną szacuią roskoszą! Cóż ia mam o was trzymać? Umarła w was wiara: bo iak ma żyć wiara, kiedy przez tak szkaradne grzechy dusza kona! Zywemi iesteście umarłey Wiary grobami; ale czyliż to zniesiecie na sobie aby serce wasze, które miało być przybytkiem życia, było składem opłakanego trupa? Macie Cudotworcę Stanisława S. który w Polszcze ożywił Wiarę; do niegoż! do niego się uciekaycie: niech w sercach waszych umarłą wskrzesi. Stanisławie Swięty, idziemy Polacy do Ciebie Polaka, Krakowianie do Ciebie Krakowskiego Biskupa Męczennika; owieczki, do Ciebie dobrego Pasterza! ieżeli widzisz czyie bez Ducha serce, czyią bez miłości Wiarę? czyie bez dobrych uczynkow życie? tym staraniem ktorymeś zabiegał na ziemi około powierzoney tobie trzódy, tym mo-

wię staraniem spraw w Niebie, abyśmy ożyli BOGU, żyiąc tu BOGU, potym z tobą Pasterzem naszym na wieki żyli. Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość S. IANA NEPOMUCENA, w ktorą przypadało dokończenie czterdziestogodzinnego Nabożeństwa.

Sapientia quemadmodum facta sit, referam, & non abscondam à vobis Sacramenta DEI. Sap. 6.

Mnie szczęśliwego dzisiay z dwoiakiey przyczyny! naypierwey, że iestem przyłączony do Kaznodzieiow Swiętych, mądrych, i wymownych; ktorzy mnie na tym mieyscu poprzedzili, i to szczęście mam od ludzi pozwolone. Dalekó mnie szczęśliwszego, że ledwom co przyszedł na to mieysce, wielkich Mądrości Boskiey taiemnic, ktore się w tym Kościele zamykaią, doszedłem; i ta łaska pozwolona mi iest od BOGA. Chrześcianie moi stanąłem dzisiay między dwiema Sakramentami: Ieden Sakrament na Ołtarzu wielkim wystawiony; drugi Sakrament na Ołtarzu S. Iana Nepomucena pokazány. Ieden Sakrament Króla, iak mowi Rafał Archanioł: *Tob. 12. Sacramentum Regis.* Drugi Sakrament Królowy Ioanny. Ieden Sakrament na podobieństwo słońca, iak go opisuią Oycowie SS; drugi Sakrament przy Męczenniku gwiazdami ukoronowanym, na podobieństwo gwiazd, *Sacramentum stellarum Apoc. 1.* Ieden Sakrament iest utaiony w osobach pszenne-

pszennego chleba, drugi Sakrament iest utaiony w Sercu Nepomucena S. Ieden Sakrament nazywa się Eucharystyą; drugi Sakrament nazywa się pokutą. Sakrament Eucharystyi iest wystawiony z przyczyny czterdziestogodzinnego nabożeństwa, Sakrament pokuty, iest pokazany z przyczyny S. Iana Nepomucena, ktory sekretu spowiedzi S. otworzyc niechciał. Powiedzcie mi Chrześcianie moi: Te dwa Sakramenta w tym Kościele i w tym czasie, czyli z przypadku iakiego, czyli z woli ludzkiey, czyli też z szczegulnieyszego sporządzenia Pana BOGA zeszły się razem? Nie z przypadku: bo czego szukaią, o co się starają, i czego się spodziewaią, nie iest trafunek; to zaś nabożeństwo iest i spodziewane, i szukane, i postarane. Ieżeli mówicie z woli ludzkiey? ta odpowiedź miałka: bo gdy głębiey rzecz biorę, pytam się: Tę wolę ludzką kto zkierował? kto skłonił do tego, aby takiego, i przywiązanego do Uroczystości Nepomucena S. Nabożeństwa chciała? musicie mowic, co ia też sądzę: że w tym iest szczegulnieysza Wola Pana BOGA. Tak iest, tak naymilsi Chrześcianie: wielki Mądrości BOGA naszego dowod w tym się pokazuie, że się Sakrament Ciała IEZUSowego, Sakrament pokuty, i Swięto Nepomucena S. razem zeszły. Pragniecież tę przeniknąć taiemnicę? oświadczam się słowami Mędrca złożonemi: *Iako się tu poczęła Mądrość, powiem; a nie zataię przed wami taiemnic Boskich.* Rzecz na oczywistym iawie będzie; ale pozwolcie mi pierwey; abym zwykły następuiącego Kazania uczynił podział. W I. części wytłuma-

czę: Iak wielką należytość i związek Sakrament Ciała IEZUSowego pod osobami chlebá utaiony, i Sakrament pokuty w sercu Nepomucena S. utaiony, z sobą máią. W II. części pokażę: Iak wielką należytość te dwa Sakramenta máią do Uroczystości S. Iana Nepomucena. W III. części powiem, ktora będzie dokończeniem mowy: Ieżeli o co, tedy o dobre używanie tych dwóch Sakrámentów S. Iana Nepomucena prosić powinnismy. Te trzy prawdy gdy Káznodzieyskę odprawą uspokoię, poznacie *quemadmodum facta sit sapientia* rozporządzenie Mądrości Pana BOGA w tym Kościele uczynione. Teraz mi pozwólcie chętnego ucha i pilney uwagi mowić poczynam. Na Większą Chwałę Bożą.

Część I.

Wielká zaprawdę różność między Sakrámentem Ciała IEZUSowego, i między Sakramentem pokuty: czyli bowiem imioná tych Sakramentow uważamy; Sakrament Ciałá IEZUSowego nazywaią Theologowie *Sakramentem żywych*. bo kto go używa, nie powinien mieć śmierci w sobie grzechowey, to iest grzechu śmiertelnego. Sákrament záś pokuty, názywáią Sákrámentem umárłych: bo ná to postánowiony, aby śmierc grzechową, ktorą w duszy człowieká znáyduie, wypędzał, á życie zbáwienne przywracał. Czyli uwáżamy rzecz tych Sákrámentow; Sakrament Ciáłá IEZUSowego zámyká w sobie istotnie wynalezcę wszystkich Sakramentów IEZUSA Chrystusa. Sákrá-

ment zaś pokuty zasługi tylko Chrystusá Páná zámyká w sobie; á nie istność iego. Pierwszy podobny do niebá, ktore má w sobie słońce; drugi podobny do ziemi, ktorá nie má ná sobie słońcá, ále tylko swiátłość słońcá. Czyli ieszcze uważamy trwałość tych Sákrámentow: Sakráment Ciáłá IEZUSowego iest trwaiący, bo poświęcone hostye, też sáme, byle były zachowáne, długo trwác mogą. Sakrament pokuty iest przemiiaiący, bo i spowiedź ktorą człowiek czynił, przeszłá, i żal przeszedł, i rozgrzeszenie dáne przeszło; zgołá Sákráment cáły, gdyby to wodá upłynął: sáme tylko skutki w człowieku zostawił. Czyli też uważamy czas ustáwy tych Sákrámentow: Sákráment Ciáłá IEZUSowego iest postánowiony przy ostatniey Wieczerzy przed smiercią IEZUSową; Sákráment zás pokuty iest postánowiony áż po Zmártwychwstániu Chrystusowym, gdy się Chrystus Apostołom zgromádzonym pokázáł, i rzekł do nich *Joan. 20. Weźmiycie Duchá S. ktorym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone.* Wielka tedy iest rożność między temi dwiemá Ciáłá IEZUSowego i pokuty Sákrámentami. Z tym wszystkim widzicie Chrześcianie moi, że te Sakramentá wielką, á zobopolną do siebie náleżytość máią: Sákráment pokuty spráwuie gruntowną cześć i poszánowánie Sákrámentowi Ciáłá IEZUSowego; wzáiemnie Sákráment Ciáłá IEZUSowego zdobi, i godni Sákráment pokuty. Ze Sakráment pokuty spráwuie gruntowną cześć Ciáłá IEZUSowego, rzecz arcy pewna. Pospolite iest Oycow SS. zdánie, że dla tego się ludziom

dziom Chrystus w Náyśw. zostawił Sakrámencie: aby Ciało iego iákąkolwiek miało nádgrodę, przez świadczoną sobie cześć za wszystkie prześladowania, ktore w Jerozolimie podeymowało. Dla czego dobrze uważył Seraficki Doktor Ian Szkot, że wszystkie obrządki i nabożeństwa Katolickie są skierowane do poszanowania Nayśw: Sakramentu; Kościoły muruią, aby w nich mięszkał; ołtarze stawiaią, aby na nich był sprawowany; Mostrancye z złota, i Kleynotow wyrabiaią, aby w nich był wystawiony; uroczystości, processye, śpiewania, wdzięczne granie, kazania czynią, aby przez te srzodki był uwielbiony Nayśw Sakrament. Wielka zaprawdę ta cześć, którą Kościoł Chrystusow Naysw: oddaie Sakramentowi; ale śmiem mówić, że ta cześć nie byłaby gruntowna gdyby iey Sakrament pokuty nie utwierdzał. Daymy Chrześcianie moi, że dzisiay iest wystawienie Nayśw: Sakramentu, że się zewsząd ludzie zbiegaią, pokłony czynią, ołtarz goreie w swietle, Kapłani kadzidła palą, Kosciol się od śpiewania y kapeli rozlega; w ten czas daymy, że człowiek iaki, smiertelny grzech maiący na sumnieniu, przychodzi, prosi aby Ciało Chrystusowe przyiął, odbiera, świętokradzko pożywa; cóż rozumiecie? pokłony te tak uroczyście świadczone Sakramentalnemu Chrystusowi, utrzymuiąż Pańską powagę? oto mowi S: Ambroży: *W ten czas złośliwie porywa Chrystusa na mękę, na Krzyż wbiia, zabiia; bo kto niegodnie pożywa, iedno iest, iakby Chrystusa zabiiał;* słowa są S. Doktora. Augustyn zaś S. woła: *A czy-*

ież uszy zniosą o tym słyszeć, czyie oczy będą mogły na to patrzyć, czyi rozum nie pomięsza się, gdy szacunek wiekow w śmierdzącą kałużę rzucaią? O iakby ten człowiek dobrze poradził godności Nayśw: Sakramentu, gdyby pierwey zażył dobrze szczerze Sakramentu pokuty! sama bowiem pokuta upadłą cześć Sakramentalną podnosi, a żeby nie upadła zachowuie. Rzeczecie: Wszakże wszystkie Sakramenta są zkierowane do czci Sakramentu Ciała Chrystusowego? Chrzest wrota do niego otwiera; Bierzmowanie przeszkody znosi zwyciężaiąc pokusy przeciwko Wierze; Kapłaństwo go sprawuie, Małżeństwo znaczy iedność, ktorą się łączy ten Sakrament z duszą Chrześciańską; Ostatnie Pomazanie, gdyby sługa za Panem za Nayśw: Sakramentem chodzić zwykło. Nie przeczę ia temu; ale to mówię: że pokuta cześć Sakramentu Ciała JEZUSowego między wszystkiemi Sakramentami naybardziey, naymocniey, upadaiącą dzwigá, stoiącą utrzymuie. Pomyślmy znowu: że człowiek zupełnie Chrześciański w grzech cięźki śmiertelny upadł: ktoryż go prosze Sakrament uczyni godnym do przyięcia Ciała JEZUSowego? ktory go należycie przygotuie do tego? Nie Chrzest, nie Bierzmowanie, nie Kapłaństwo; bo te według powtorzonego upadku grzechowego powtarzać się niemogą; nie Małżeństwo, ani też Ostatnie Pomazanie: bo te insze maią końce zamierzone z postanowienia swego. Sama tedy iest pokuta, która godnym może uczynić pożywania Nayśw: Sakramentu. Inne Sakramenta są podobne
do

do Prorokow, ktorzy daleko przed Chrystusem głosili iego Imię; Sakrament pokuty podobny do Jana Chrzciciela, który tuż szedł przed Chrystusem, gotował mu drogę, aby był za Pana od świata przyięty. Powiedzcie mi Chrześcianie moi, ktory też Sakrament Chrystus Pán na koniec, na ostatku, pierwey insze ustanowiwszy, postanowił? póydziecie, rozumiem, za Oycow SS. zdaniem nauczaiących według Ewangelii, że między wszystkiemi Sakramentami nayostatecznieysza w ustawieniu swoim Pokuta była; bo cztery Sakramenta: Chrzest, Bierzmowanie, Małżeństwo i Ostatnie Pomazanie, przed ostatnią Wieczerzą Chrystus postanowił, dwa Sakramenta: Kapłaństwo, i Sakrament Ciała swoiego postanowił przy ostatniey Wieczerzy: Siódmy Sakrament, to iest Pokutę, iakom wyżey powiedział postanowił dopiero po zmartwychwstaniu swoim, na końcu, na ostátku. Chrześcianie moi co iest w tym za taiemnica, że Chrystus Sakrament pokuty na koniec na ostatek zachował? Wiecie nie wątpię o tym, gdy Król iaki da pole woienne Nieprzyiacielowi swemu; pierwey chorągwie lekkie na doświadczenie przesyła, husaryą zaś albo żelazne połki na koniec zachowuie, tak uczynił Chrystus, wiedział on, że chwały świadczoney Náyświętszemu Sakramentowi czart głownym będzie nieprzyiacielem, iakoż doświadczenie ukazuie, rożnych zażywa zdrad, aby go zelżył, więc przeciwko niemu pierwey inne Sakramenta, gdyby to lekkie chorągwie woyskowe przesłał, pokutę na koniec zachował, i gdyby się trafiło, iakoż się

częſto trafia, że czarci inne poprzedzaią Sakramenta, przez grzech ciężki śmiertelny w człowieku; zwycięży w ten czas pokuta. Na oſtatku, gdyby to huſarz nieprzełamany, tuż idzie przeciwko nieprzyiacielowi, mięſza mu ſzyki, odbiera łupy, godność zelżoną i nadwerężoną Chryſtuſowi Sakramentalnemu przywraca, ucala. Ani rozumieycie aby w tym moy tylko domyſł był, ieſt to prawda w figurze ſtarozakonney okazana, przypomniycie ſobie iako ſię ow Jakob Patryarcha przeciwko Ezawowi ſzykował, naypierwey przeſłał bydło, wozy, tabory, białogłowy, toż dopiero Mężowie. Ezaw znaczy czarta, Jakob Chryſtuſa, to roſporządzenie rzeczy znaczy roſporządzenie Sakramentow, naywalecznieyſza pokuta na końcu. Tak tak naymilſi Chrześcianie moi Sakrament pokuty utwierdza i mocno utrzymuie Sakramentu Ciała Chryſtuſowego zacność, ale też wzaiem Sakrament Ciała Chryſtuſowego, Sakramentowi pokuty wielką przynoſi ozdobę, ugodnienie. S. Tomaſz z Akwinu mowi *in opuſculo. Omnia Sacramenta in Euchariſtia conſumuntur.* Wſzyſtkie Sakramenta wypełniaią ſię w Nayświętſzym Sakramencie, te Doktora Anielſkiego ſłowa rzetelne rozumienie maią, że ten Sakrament Nayświętſzy wſzyſtkie inne Sakramenta godnością ſwoią przewyżſza, ponieważ ma iſtotnie przytomnego ſobie Zbawiciela JEZUSA, dla tego więc iak ſłońce Kſiężyc, i inne planety światłością ſwoią napełnia, tak Sakrament Nayświętſzy godność na inne Sakramenta zlewa, y wſzyſtkie wſpaniałością ſwoią oſiąga, ale

to poſpolite wſzyſtkim Sakramentom ſzczęście, ſzczegulnieyſzą ma godność y uwielbienie Sakrament pokuty Swiętey pochodzącą od Sakramentu Ciała JEZUSowego że Sakrament Ciała JEZUSowego wziął ſobie za towarzyſza naymilſzego i nierozdzielnego Sakrament pokuty, zwyczaynie te Sakramenta razem z ſobą chodzą, ieden drugiego nie odſtępuie. Uważaycie przykazania Kościelne, nierozdzielnie przykazuią każdemu Chrześcianinowi, aby co rocznie Sakrament pokuty i Sakrament Ciała Chryſtuſowego przyimował, i toiednego czaſu koło wielkiey nocy. Czytaycie proceſſa tąk Jubileuſzowe iak też na inne prywatne odpuſty wydane, ieſt tam napiſana ſpowiedź, ale też ieſt i kommunia, konieczmie do doſtąpienia odpuſtu naznaczona. Przypatrzcie ſię poſpolitemu obyczaiowi ludzkiemu, kiedy ſię kto ſpowiada, do ſtołu Bożego przyſtępuie, i wzaiemnie gdy przyſtępuie muſiał ſię ſpowiadać; obeyrzycie ſię na oſtatnie człowieka konanie, wołaią do niego Kſiędza na ſpowiedź, wołaią zawſze drugiego aby przychodził z niebieſkim na wieczności podróż pokarmem, tak ieſt ściſłe, ták nierozdzielne Sakramentu Ciała JEZUSowego z Sakramentem pokuty, i wzaiemnie towarzyſtwo: dla czego pozwolcie mi tę ſobie uczynić uwagę: inſze Sakramenta zdaią mi ſię podobne do licznego ſług orſzaku, ktorzy poprzedzaią i idą za Panem, Sakrament pokuty ieſt podobny do przyiaciela, ktory obok z przyiacielem towarzyſzy, Pokuta z Chryſtuſem Sakramentalnym, Chryſtus Sakramentalny z pokutą razem chodzą, ktoż więc Chrześcianie moi ſzczegulniey-

ſzego w tym roſporządzeniu mądrości Pana Boga nie uzna, że ſię te dwa Sakramenta, w tym Kościele dziſiay zeſzły. Sakrament Ciała JEZUSowego utaiony pod oſobámi chlebá, Sakrament pokuty, utaiony w ſerdecznym ſekrecie Jana Nepomucena. Niechże ci będą dzięki nieskończone JEZU utaiony w Sakramencie. Niech ci będzie millionowa chwałaNepomucenie w ſercu taiący Sakrament pokuty; zeście mi dziſiay dali przyczynę do mówienia o rzeczy tak poważney, tak wielce pożyteczney, y potrzebney. Chrześcianie moi proſzę was i zaklinam, nieruguycie prędko tego z pamięci, coście odemnie uſłyſzeli. Cała cześć Nayśw: Sakramentu zaſadza ſię w człowieku grzeſznym na dobrym używaniu pokuty ſwiętey. Tak ſzanuycie JEZUSA utáionego, gdy żyiecie, tak ſzanuycie gdy go oſtatni raz w życiu waſzym przy śmierci przyimować będziecie.

Część II.

Obaczmy iuż iaką te dwa Swięte Sakramenta Eucharyſtya y pokuta należytość, przyzwoitość maią do Swięta S. Jana Nepomucena. S. Jan Nepomucen Sakramentu pokuty był ſzczegulnieyſzy obrońca, czci zaś Sakramentu Ciała Chryſtuſowego był oſobliwſzy pomnożyciel. Przenikniymy prawdę tey dwoiakiey pochwały, a że te dwa przerzeczone Sakramenta koniecznie Swiętu Jana Nepomucena ſłużą, aśnie y łácno poznamy. Proſzę was Chrześcianie moi dawſzy pokoy innym myslom, ſtawcie ſię myślą w Katedralnym Kościele Miaſtá

Prá-

Pragi przed ſamym Nepomucena grobem, czytaycie na marmurze wyryty nadgrobek w te ſłowa: *Tu leży cudami ſławny Jan z Nepomuku Kanonik Kościoła tego, Spowiednik Krolowy Joanny, że niechciał wydać ſekretu ſpowiedzi od Joanny uczynioney, z rozkazu Wacława IV. Krola Czeſkiego, po zadanych ſobie y cierpliwie wytrzymanych mękach z moſtu do Moldawy rzucony Roku Pańſkiego Tyſiącznego trzechſetnego ośmdzieſiątego trzeciego.* Coż to te ſłowa na marmurze wykowane znaczą? przy ſłońcu południowym ciemnieie, ktory nie poznaie. Czyliż nie doſyć iaśnie pokazuię ſię, że Nepomucen obrońca y Męczennik Sakramentu pokuty ſwiętey? kuſił go nie roſtropny Krol, aby wyiawił Sakramentalną taiemnicę, Nepomucen niechciał o tym y ſłuchać, o czym powinien był milczeć, zażył Krol miłośnego oswiadczenia ſię przyiaźni, obietnic naywiękſzych, Nepomucen wzgardził podchlebſtwem. Groził Krol nie łaſką prześladowaniem, karą, na to Nepomucen iak mówi Piſmo, ſtawił ſię twarzą dyamentową niewzruſzoną. Dworność zamieniła ſię w okrucieńſtwo, na to ſię odważa od czego gorſzego nic być nie może. Poimą Nepomucena, na katowni dręczą, Nepomucen milczy, wtręci go do więzienia Nepomucen milczy, puści na wolność, aby bardziey prześladował, Nepomucen milczy, zatopi przechodzącego przez moſt w Moldawie? O głowo nigdy niegodna korony! Milczał Nepomucen gdy żył, a ty ſię podobno od umarłego chceſz dowiedzieć ſekretu? razem z Nepomucenem rzuciłeś ſekret iak kamień w wodę.

wodę. Na wam ſłuchaczeſnowego Męczennika, na wam oſobliwego Męczennika. Niezliczona liczba Męczenników Nepomucena poprzedziła, żaden takim niebył Męczennikiem, iak Nepomucen. Inni Męczennicy umierali za wiarę w powſzechności, inni za pewne Artykuły wiary, inni za Kościoł y głowę iego widzialną, inni za iaką cnotę, żadnego przed Nepomucenem Męczennika niebyło; ktoryby życie położył za Sakrament pokuty, y za ſekret iego. Pierwſzy między wſzyſtkiemi Nepomucen na utwierdzenie ſekretu Sakramentalnego. Dlaczego mogę ſprawiedliwie zażyc na pochwałę iego co Auguſtyn mowi w Kazaniu o Szczepanie *Si quid diſtare poteſt inter Martyres, ille præcipuus, qui primus* Jeżeli mam czynić rożnicę godności Męczeńſkiey, ten u mnie Męczennik godnieyſzy, ktory pierwſzy. Inni umierali za Troycę Przenayświętſzą, za Boſtwo Syna, za pochodzenie Ducha, ale mieli wiele przykładow do tego poprzedzaiących, trzydzieści millionów Męczenników rachnie Texier Królów Francuzkich Kaznodzieia, między któremi bardzo wiele na wyznaniu podobnychże artykułow krew ſwoię przelali, dla czego, iak uważa Chryzoſtom, inni Męczennicy wchodzili na utartą iuż drogę, niebyli wodzami, ale naſtępcami, mieli dobre ſerce, bo go wzięli, patrząc na odważne do Męczeńſtwa przykłady, Nepomucen umarł za ſekret ſpowiedzi ſwiętey żadnego poprzedzaiącego nie maiąc przykładu, Sam pierwſzy z ſiebie uczynił przykład, właśnie iak ow Jozue wielki Hetman pierwſzy pu-

ścił ſię w rzekę, aby woyſko przeprowadził *primus transfretavit* pierwſzą twardą utorował drogę, nie maiąc pochopu, ſam ſobie odważne uczynił ſerce, y innym ſerca dodał, wſzakże po Nepomucenie, za tenże ſekret dwóch potym zoſtało Męczennikami, czytać o tym u Baldyna, o iak wiele ſwemu Męczennikowi powinien Sakrament pokuty! Rzecze kto podobno: doſyć by był ſekret ſpowiedzi obwarowany z przykazań, z praw, z kanonow kościelnych pod nayſurowſzemi karami obowiązuiących Kapłanow; by go nie naruſzenie zachowali; choćby za niego Nepomucen nieumierał, nie przeczę ia temu, że wielki warunek ſekret Sakramentalny ma z kanonow Kościelnych, Męczeńſtwo iednak Nepomucena bardziey utwierdziło Sakrament pokuty S. a niżeli wſzyſtkie kanony, przyczyna tego ieſt; chociaż bowiem ſą ſurowe popiſane kary na gwałtowników pieczęci ſpowiedniczey; wielu iednak ludzi niewiedziało o nich, a chociaż wiedzieli, mowili ſobie: ieſt ci ſurowe prawo w Kſiędze napiſane, ale któż to wie, ieżeli tak ſą swiątobliwi Spowiednicy; aby ie zachowali, boć to nie nowina, prawa nie zachowac, dla czego iedni wſtydzili ſię ſpowiadac, drudzy bali wyiawiać grzechow ſwoich, to dla tego aby przed Spowiednikiem nie ſtracili ſławy, to dla tego, aby Spowiednik wiadomosci na ſpowiedzi wziętey nie używał do iakiego innego końca, to dla tego aby ich niewydał i nieoſławił. Aż gdy S. Ian Nepomucen za obronę ſekretu Sakramentalnego odważnie ſię ſtawił, aż gdy na dworne pytania odpowiedział z Au-

gu-

guftynem: dwie ſą rzeczy, o ktorych niewiem, iedne, o których cale niewiem, drugie, o których wiem ze ſpowiedzi, którychże ia tu bardziey niewiem? tych bárdziey niewiem, o których wiem ze ſpowiedzi, a niżeli tych, o ktorych cale niewiem. Słowa Auguſtyna, aż gdy poſzedł na okrutne męki, y milczał, gdy śmierć Męczeńſką podiął, y nie wydał, ledwo ſię tá naychwalebnieyſza wieść po świecie rozeſzła, grzeſznicy uſłyſzawſzy pomyślną dla ſiebie nowinę; nie tylko prawem, ale y przykłádem ſtwierdzoną upomnieni o beſpiecznosci ſekretu ciſnąć ſię do częſtey ſpowiedzi, świętokradzkie poprawiać, ſzczerze ſię na potym zawſze ſpowiadać poczęli. O iak wiele ſwemu Męczennikowi powinien Sakrament pokuty! Będzież kto powątpiwał o tym, że do iego Swięta wielką ma należytość y przyzwoitość? Odwołuię ſię do zdania Kościołá Swiętego w modlitwie na Swięto S. Nepomucena naznaczoney, ktorą we Mſzach y w pacierzach Kapłańſkich czytámy wyrażonego, *Boże ktoryś przez niezwyciężone w S. Janie Sakramentalne milczenie Kościoł twoy nową Męczeńſtwa koroną uwieńczył*, y tam daley ſłowa tę modlitwy kościelney, czegoż mi więcey trzeba? kiedy ſam Kościoł niechciał inaczey obchodzić Uroczyſtości Nepomucena; pokieyby pierwey niewſpominał Sakramentu pokuty przez niego obronionego *invictum Sacramentale ſilentium.* Ale wy ſłuchacze moi podobno dworniey ſłuchacie tego, iżka to ieſt należytość Nayśw: Sakramentu, y wyſtawienie iego do Swięta S. Nepomucena, iak ſię wam ta

rzecz trudna niby zdáie do przeniknienia; tak się mnie widzi bárdzo łácná do wytłomáczenia. Nepomucen tym samym że był obrońcą, i twierdzą Sakramentu pokuty świętey, tym sámym zasłużył sobie; aby Święto iego ozdobione było wystawieniem Nayśw: Sakramentu, podobno niedosyć ieszcze przyzwalacie mi na moie zdanie? otoż idę z wami do wyroku w obiawieniach napisanego *vincenti dabo manna absconditum* przyrzeka BOG kto zwycięży temu dam mannę ukrytą, coż to iest ta manna ukryta? kto iest ten zwyciężaiący? Manna ukryta według Augustyna y innych Doktorow znaczy Sakrament Ciała JEZUSowego, iak bowiem mánná miała w sobie przypadki rzeczy, bez istoty rzeczy, naprzykład miała smak iarząbka, kuropatwy, Kapłona, bez istoty iarząbká, kuropatwy, Kápłona, tak Sakrament Ciała JEZUSowego má w sobie przypadki chleba, bez istoty chleba. Mogłoby być więcey podobieństw manny z Nayświętszym Sakramentem, ale niemám ich czásu wyliczać kto ciekawym iestes, y pytasz? czytay Oycow Swiętych, a znáydziesz. Przez tego zaś zwyciężaiącego rozumiem S. Męczennika Nepomucena, on bowiem zwyciężył sercem odważnym i cierpliwością prozby, i obietnice, groźby, męczarnie, Krola głupie dwornego, śmierć na koniec samę *triumphavit Martyris patientia* mowi Augustyn, a ieżeli tak iest, toć iawna rzecz, że Mądrość Pana Boga naszego w nadgrodę Męczeńskiego zwycięstwa naznaczyła Janowi Nepomucenowi; aby Święto iego wystawieniem Nayśw: Sakramentu dzisiay i co ro-

cznie

czne ozdobione, ugodnione było *vincenti dabo manna absconditum.* Rzeczesz podobno Theologu; iużci dobrze w tym Kaznodzieio mowisz; że przez zwyciężaiącego maią się rozumieć Męczennicy; ale mannę ukrytą nie zupełnie tłómaczysz, bo chociaż w ełn się znayduie; ktorzy tę mannę stosuią do Nayśw: Sakramentu, iednak pospolite Theologow piśmiennych zdanie; że ta manna ukryta wyraża chwałę wiekuistą; ktorey teraz nie widziemy, dla czego tego wyroku Boskiego *zwyciężaiącemu dam mannę*, ten iest wykład rzetelny. Męczennicy w nadgrodę cierpliwości swoiey osobliwszą y przed wiadomością naszą ukrytą odbierą w Nniebie chwałę. Wstydź się Theologu żeś się ważył w natężoney pochwale Nepomucena uczynić mysli rostargnienie, a kto mi zabroni raczey poyść za poważnym Augustyna zdaniem, a niżeli za Korneliusza lub innym acz godnym Doktorem? Theologiem? wszakże ponieważ nie iestem tu wezwany abym dysputował z tobą, ale żebym na cześć Nayświętszego Sakramentu przy kończących się nabożnych czterdziesto godzinach i na pochwałę Nepomucena uczynił Kazanie, zgodzić się z tobą muszę tak mi gośeinna na tym mieyscu ludzkość, każe aby i twoia, i moia była prawda, względem innych Swiętych Męczenników przez mannę ma się rozumieć chwała niebieska, za cierpliwość ich Męczeńską obiecana, i nagotowana, względem Nepomucena ma się rozumiec nie tylko chwała Niebieska; na ktorą zasłużył sobie przez Męczeństwo, ale też i Nayświętszy Sakrament, ktorym Swięto iego

Bog

Bog postanowił uwielbić, ugodnie. Przyczyna tego iest, bo inni Męczennicy za Artykuły wiary, albo żadney, albo daleką máią należytość do Nayświętszego Sakramentu, Nepomucen zaś umárł za Sakrament pokuty świętey ktory iest podporą twierdzą czci Nayświętszego Sakramentu iákom wyżey mowił, i naylepszym i nayblizszym przygotowaniem do godnego przyimowánia iego, nic więc sprawiedliwszego, iakżeby Bog S. Nepomucena w nadgrodę Męczeństwa Sakramentalnego wystawieniem Náyśw: Sakramentu, wielbił, zdobił, wysławiał *vincenti dabo manna abscónditum* Bądź że tedy pochwalona nieskończonym sposobem mądrości Boga moiego; żeś tak wspaniáłe do uwielbienia Nepomucená wynalazła srzodki! Rozumiem Nepomucenie że tá pochwáłá ktorą ze dwoch Sakramentow ułożyłem sercu twoiemu miłá, kochałeś JEZUSA Sakramentalnego, nádewszystko, kochałeś Sakrament pokuty, bo za niego życie położyłes, ieżeli rzecz pochwały tak ulubioná, mámże wątpic że i pochwała twoia Nepomucenie, ktorą niegodny twoy Kaznodzieia i sługa ułożyłem do serca ci przypadnie?

Część III.

Czas iest słuchacze moi abyśmy do trzeciey części Kazania ku pożytkowi zbáwiennemu wielce służącey przystąpili, i zakończyli mowę. Jeżeli o co S. Nepomucená, tedy o dobre tych dwu Sakramentow używanie prosić potrzebá. O tym Swiętym prawdziwie się mo-

wi

wi co Bernárd nápiſał: *translatus ad Cælum ut eſſet patrocinium* przenieſiony do Niebá aby był Opiekunem naſzym. Jako bowiem Ręká Boſká z Iánem Chrzcicielem była, ſprawuiąc w nim wyſokiey doſkonałości nadprzyrodzone dzieła; tak z Swiętym Ianem Nepomucenem ieſt Ręká Boſká, zá przyczyną iego wiele rozlicznego dobrego choynie świádcząca ludziom. Przed lát kilka; doſtała mi ſię do rąk Kſiąſzká w Pradze drukowana dowodne zamykaiąca w ſobie Nepomucena cudá, czytałem w niey z podziwieniem, i z pociechą, że ten Swięty powietrza uſkramiał, ognie gáſił, ślepym wzrok przywracał, śmiertelnie chorych do zdrowia przyprowadzał, mátki z niebeſpieczeńſtwem rodzące, ratował, ubogich, żebrac wſtydzących ſię, pokázawſzy ſię im w nieznáiomego Kánoniká poſtaci, kilką ſet czerwonych złotych zapomágał, czyliż mi podobná wſzyſtko wyliczyć, com czytał? wnioſłem przeto w ſercu moim że Nepomucen powſzechny Opiekun wſzakże procz ſpolnych innym Swiętym przywileiow má ten oſobliwy przywiley że ieſt ſławy ludzkiey, gdy ſzwankuie, albo żeby nie ſzwankowała nie zwiedzionym obrońcą, dla tego po cáłym świecie Chrześciańſkim uciekáią ſię do niego wſzyſcy, iedni proſzą, aby ſię zamyſły ze ſławą powiodły, drudzy aby ná pośmiewiſká i na hańbę nie przychodzili, inni aby z' potwarzy winnie czyli bez winnie zadáney wybrneli. I wy niewątpię ktorych tu przed ſobą widzę podobno tak czynicie, kocham ia ten poſtępek waſz, i bardzo chwalę, alez mowić powinienem; co w

Chry-

Chrystusie moim sądzę między wszystkiemi rzeczami naypotrzebnieysza rzecz abyście sławę mieli przed BOGIEM, abyście na sądzie ostátecznym niezostali w tey haúbie, o ktorey Psalmistá mowi: *Sicut diploide operietur confusione* gdyby to suknią iaką każdy potępiony wstydem i sromotą pokryty będzie *unum necessarium* Ah Chrześcianinie na co ci się przyda, być uwielbionym u ludzi, ieżeli będziesz u Boga pogárdzonym, ná co ci się przydá, że ci się kłaniać że cię szanować, wielbic wszyscy będą; ieżeli cię Bog w wiecznym wyroku napisze, żeś potępieńcem! żeś niewolnik czarta! ná co ci się przyda, że wszyscy przed tobą będą powstawać i pierwszego ci ustępowac mieysca, kiedy pycha twoia iak mowi Prorok: strącona będzie w podziemne przepaści? na co ci się przydá, że w nádgrobkách twoich złotemi literami dzieła i pochwały twoie wypisáne będą kiedy się sprawdzi na tobie, co napisał Augustyn: *laudaris ubi non es, cruciaris ubi es*, chwalą cię tam gdzienie iestes, dręczą cię tam gdzie iesteś. Ah Chrześcianinie trzebá koniecznie, trzebá Nepomucena prosić o gruntowną sławę to iest abyś miał sławę przed Bogiem, i ná sądzie iego ostátecznym; iednakowy bowiem má przywiley bronić od niesławy doczesney, iako też od niesławy wieczney, i owszem większy ma przywiley do tego aby się nam stárał o sławę wieczną, bo iak BOG chętnieyszy iest do dania ludziom rzeczy duchownych, tak Swięci iego większą dzielnośc maią do skutecznego uproszenia tychże rzeczy.

Ale proszę, możez być skuteczniejszy spo-

ſpoſob do otrzymánia chwáły i ſławy przed BOGIEM nád dobre używanie Sakramentu pokuty ſwiętey, i Sakramentu Ciała IEZUSowego? Gdy człowiek zgrzeſzył śmiertelnie, natychmiáſt ſtracił Synoſtwo Boſkie przyſpoſobione, práwo do niebá, towarzyſtwo z Nayświętſzą MARYĄ Panną, z Aniołámi, i Swiętemi Páńſkiemi, ſtał ſię celem obrzydzenia Boſkiego, dziedzictwem piekłá, niewolnikiem czártá, ah co zá ſtan opłákány gdy záś zá pobudką łáſki Páná Bogá udáie ſię do Sakramentu pokuty ſwiętey, ſzczerze ſię ſpowiádá, odzyſkuie wſzyſtko dobre, ktore ſtrácił, tráci wſzelákie złe, ktore nábył, znowu Synem Boſkim, dziedzicem Niebá, towárzyſzem Swiętych Páńſkich ſtáie ſię, á gdy po uczynioney ſpowiedzi do Nayśw: Sakramentu przyſtępuie, te dobrá duchowne błogosłáwionym zyſkiem pomnaża i utwierdzá. O iáko ſkuteczne do nábycia ſłáwy wieczney Sákrámentá!

Te, te, dwa Sakramenta dziſiay w tym Kościele mámy, Sákráment Ciáłá IEZUSowego ná ołtarzu pod oſobámi chlebá, Sakrament pokuty ſwiętey w ſercu Nepomucená utáiony, obádwá do Swiętá Nepomucená gdyby dyamenty do korony przyłączone. Chrześcianie moi nic lepſzego uczynic nie możecie, iáko gdy dobytym z głębokiego ſerca głoſem zawołácie. Kłániámy ci ſię IEZU utáiony w Nayświętſzym Sakramencie, i proſiemy, przygotuy nas łáſką twoią do dobrego używania Sákrámentu pokuty. Wielbiemy cię Sákrámencie pokuty w ſercu Nepomucena utáiony, przygotuy

gotuy nas do godnego używánia Nayświętszego Sakramentu. Nepomucenie Sakramentu pokuty Obrońco, chwały Sakramentu Ciała JEZUSowego pomnożycielu, uproś nam łaskę skuteczną do dobrego używania tego oboyga Sakramentu. Słuchacze tego Swiętego pragnienia nigdy nie wyrzucaycie z serca waszego, mieycie go tu w Kościele, mieycie w domu, mieycie teraz, mieycie zawsze, mieycie w schyłku życia waszego, kiedy ostatni raz Ciało Jezusowe przyimować będziecie, abyście temi Sakramenty posileni poszli cieszyć się w wieczney chwale z Nepomucenem, którego w tym Kościele wychwalacie. Amen.

KAZANIE II.

Na toż Swięto.

Quicunque confessus fuerit me, & filius hominis confitebitur illum. Lucæ 12.

Dwoiakie wyznanie na rzecz następuiącego Kazania, na pochwałę S. Jana Nepomucena, na zbawienną naukę waszę wziąć postanowiłem. Jedno wyznanie: którym Nepomucen wyznawał BOGA. Drugie wyznanie: ktorym BOG wyznawał Nepomucena S. Pierwsze wyznanie temi słowy iest wyznaczone? *Ktokolwiek mnie wyznawać będzie*; Drugie wyznanie temi wyrażone słowy: *Syn człowieczy wyznawać go będzie.* Pierwsze wyznanie iest na podobieństwo zasługi, drugie wyznanie iest na pohobieństwo nadgrody. Tak wyznaie kto-

rym Nepomucen S. wyznawał BOGA, iak wyznanie którym BOG wyznawał Nepomucena S, ieſt pobudką naſzą do chwalebnego ćwiczenia. Mieycie tu proſzę pilne baczenie na podział naſtępuiącego Kazania i naukę zbawienia bierzcie.

Wyznanie którym Nepomucen S. wyznawał BOGA ieſt nam pobudką wielką do naśladowania Nepomucena S; *Kto mię wyznawać będzie* Część I.

Wyznanie którym BOG wyznawał Nepomucena S, ieſt nam pobudką, abyśmy dziękowali BOGU za łaſki wyświadczone S. Nepomucenowi a do Opieki ſię iego garnęli. *Syn Człowieczy wyznawać go będzie* Część II.

Część I.

Troiakim ſpoſobem ludzie mogą wyznawać BOGA, życiem dobrym Chrześciańſkim, opowiadaniem prawd Boſkich, i Męczeńſtwem daiącym świadectwo BOGU. Zyciem dobrym wyznawali BOGA Swięci, których nazywamy Wyznawcami. Opowiadaniem prawdy wyznawali, BOGA Swięci, których nazywamy Apoſtołami, albo Apoſtołów naśladownikami. Zycia położeniem, krwi wylaniem wyznawali BOGA Swięci, ktorych nazywamy Męczennikami. *Trzey ktorzy świadectwo daią na ziemi, Duch i Woda, i Krew,* Joan: 5. Woda wyznacza Wyznawcow czyſtego ſumnienia, Duch znaczy Apoſtołow, Opowiadaczow prawdy. Krew znaczy Męczennikow Swiętych, *a ci trzey iedno ſą;* bo życiem ſwoim, opowiadaniem

niem swoim, męczeństwem swoim iednego wyznaią BOGA. Zycie naypierwey dobre Chrześciańskie wielce służy do wyznania, wyświadczenia BOGA. Swiadczy stary Tertulian, iż poganie na dobre postępki pierwiastkowych Chześcian patrząc, poznawali z obyczaiów ich, iż BOG nasz prawdziwym iest BOGIEM: iako przeciwnym sposobem złe życie w Chrześcianach iest nie iakim zaprzeniem się i odstąpieniem BOGA. Wszakże tak mowi o wielu Paweł: *usty wyznaią, a uczynkami złemi zapieraią się.* Nie miłosierni i niemaiący starania względem domowników swoich mówi Pismo: iż gorszemi są od niewiernego *infideli deterior.* Łakomstwem zas i krzywdą skazanych ludzi nazywa niewolnikami bałwanow *hæc est idolorum servitus.* ad Gal: 5. Opowiadanie prawd wiary i to wyznaniem iest wielkim BOGA. Mowi Paweł S. *fides ex auditu, auditus per verba.* ad Rom: 10. Wiara ktorą wyznaiemy BOGA z słuchania, słuchanie z słowa Bożego, słowo Boże z opowiadania. I ten ktory opowiada, wyznaie co opowiada, i ten ktory słucha, przychodzi do wyznania tego, co słucha. Poniesienie śmierci czyli Męczeństwo iest wyznaniem i pomnożeniem wiary, gdy bowiem człowiek za BOGA życie kładzie, okazuie szczegulnieyszy szacunek Boga, nayosobliwszą, iakiey większey być nie może, miłość: *Większey nad tę miłości żaden nie ma: aby kto duszę swoię położył za przyiacioły.* Joan: 15. tym podięciem śmierci krzewi wiarę, pomnaża Chrześciany, iak mowi Tertulian: Krew Męczennikow iest nasieniem pomnażaiącym

iącym wiarę i Katolikow. Wyznawać BOGA życiem dobrym rzecz doſkonała. Wyznawać BOGA i życiem dobrym i opowiadaniem i nadanie świadectwa iemu, życie właſne położyć, naydoſkonalſza. Iedni życie święte prowadzili, ale urzędu Apoſtolſkiego Kaznodzieyſkiego nie ſprawowali. Inni urząd Apoſtolſki Kaznodzieyſki ſprawowali, ale Męczennikami nie zoſtali. Ktore na innych uwielbienie podzielone było, Swięty Ian Nepomucen zgromadzone w ſobie dziedziczył. Zycie iego święte, Kaznodzieyſtwo pożyteczne, Męczeńſtwo chwalebne. Wyznawał BOGA życiem, wyznawał Kaznodzieyſtwem, w reſcie wyznał Męczeńſtwem zwycięzko znieſionym. Ktoż nie wie: iak życie Nepomucena święte, niewinne było. Wczesnie ſpuſzczone z Nieba ognie nad dom Rodzicielſki, w ten czas, gdy ſię Nepomucen rodził, dawały o tym znać: co o narodzeniu Chryſtuſowym imieniem Boſkim mowi Pſalmiſta: Pſal: 110. *W iaſnościach światłości zrodziłem cię.* Iak to w iaſnosci Swiętych? bo Chryſtus Pan miał być przykładem wſzyſtkich Swiętych; cokolwiek ſię znaydowało, i znaydować miało cnoty w wſzyſtkich Swiętych, to ſię wyſoce doſkonałym ſpoſobem zamykało w Chryſtuſie. Tak narodzenie S. Iana Nepomucena ſtało ſię między ogniami światłości z Nieba ſpuſzczonemi, iż on wſzelkiemi cnotami Chryſtuſa i Swiętych iego naśladuiąc, miał iaśnieć, iż światło iego świecić miało, aby ci ktorzy patrzyli nań, wychwalali BOGA. O iaka w Nepomucenie wiernosć względem BOGA,
poſza-

poszanowanie względem Swiętych, miłość względem bliźnich, ostrożność względem siebie? Od dziecińſtwa nic mu milſzego nie było, iak ſię z BOGIEM bawić, do Mſzy ſwiętych ſługiwać, w Kościele często bywać: w dalſzym wieku, mianowicie w Kapłańſkim, ozdobę Domu Bożego kochać, i o nię ſię ſtarać. On był przykładem, on pomnożycielem, ſzanowania Matki Boſkiey, a w tym Nabożeńſtwie od początku życia trwał aż do zgonu, o innych Swiętych honor wſzelako zabiegał. Względem bliźnich pokorny, łagodny, miły, w niczym a w niczym nie urażaiący; głodnych karmił, nagich przyodziewał, przychodniow przyimował, więźnie nawiedzał, chore i ſtrapione cieſzył, wſzyſtko wſzyſtkim, przez miłość ſtał ſię iak drugi Paweł. Względem ſiebie o iak oſtróżny! naymnieyſzego zakału, ktorymby ſumnienie iego ſkażone być mogło, naypilniey warował ſię, wielkiego był baczenia na miłość własną, ktora ſztuczna ieſt w zdradach ſwoich, a zdradliwym iey obrotom zapobiegał. Umartwienia, ktore ieſt ſtępieniem miłosci własney, używał rozmaitego. Takowe życie S. Iana Nepomucena, życie Swięte, Anielſkie, nie miało być uſtawicznym wyznaniem BOGA? Zapewne było, tchnęło Bogiem, okazowało Boga, zapalało do Boga. Do tego wyznania milczącego, ktore należy na cwiczeniu cnotliwym, przydał S. Ian Nepomucen opowiadanie prawd Boſkich. Mowi o nim brewiarz Rzymſki *Miniſterio verbi Divini penitus ſe addixit* na opowiadanie ſłowa Bożego i na Kaznodzieyſtwo, całe-

go siebie i całą usilnosć swoię łożył; iuż wykładał taiemnice wiary, iuż przykazania Boskie i Kościelne, iuż sposob używania Sakramentow, iuż inne naypotrzebnieysze nauki. A ztąd o, iak wielki zysk Bogu w duszach Krwią Chrystusową odkupionych przynosił! Inni za nauką Iego w niewinności dotrwali, inni z grzechów wielkich powstali, inni z gnusności wybrnęli, inni do wysokiey doskonałości przyszli: zgoła gorliwość, serce, i prawdę w opowiadaniu słowa Bożego, miał Iana S. ktorego imieniem i rzeczą nasladował. Wyznał wreście S. Ian Nepomucen Pana Boga Męczeństwem dla niego poniesionym. Wiecie do czego slępa ciekawości namiętność zepsutego Krola przyprowadziła, koniecznie chciał się o tym dowiedziec od Nepomucena, czego sekret przyrodzony, sekret umówiony, sekret Sakramentalny żadną miarą nie pozwala. Chciał się dowiedzieć o grzechach Ioanny Królowy, ktore zwykła była przed Nepomucenem Spowiednikiem swoim wyznawac. Oparł się tey głupiey ciekawości po raz, po drugi, i po trzeci. Pogardzona namiętnośc zamieniła się w okrucieństwo i czego łagodnemi sposobami od Nepomucena wymóc nie mogła, o to się iuż groźbami, iuż więzieniem, iuż męczarnią pokusiła. Ale gdy i to wszystko próżne było, życie Nepomucenowi odebrać stanowiła. Wiedział o tym z Ducha Bożego Nepomucen, a to słuchaczowi swemu temi słowy nie dawno czytaney Ewangelii przepowiedział: *Maluczko iuż mię nie uyrzycie Ioa: 16.* Wszakże niezmięszany czekał tego momentu, w ktorym by

by Sakramentowi od Chrystusa postanowionemu dał życiem swoim swiadectwo, sekret ten Swięty nad życie przenosząc: *Sacramentum abscondere bonum est*, Tob: 12. i doczekał, się. Z Kościoła Matki Boskiey wracaiąc, ktorey się na godzinę smierci polecił, z mostu w rzekę zrzucony, Męczeńską śmiercią zakończył życie swoie. Otoż wam Chrzescianie troiakie wyznanie: ktorym Nepomucen Swięty wyznał Boga, wyznanie przez życie cnotliwe, wyznanie przez prawdziwey nauki opowiadanie, wyznanie przez zwycięzkie Męczeństwa poniesienie. Macie to troiakie wyznanie ku napomnieniu i pobudzeniu do nasladowania S. Iana Nepomucena. Zycie Iego święte pobudza was: abyście względem Boga wierność, względem Swiętych, poszanowanie, względem bliźnich, miłość, względem siebie ostróżność mieli. Iakaż u was wierność względem Boga? iestże częste Mszy słuchanie, iestże nad ruiną honoru Boskiego ubolewanie. Szanuiecież radzi Swiętych Pańskich mianowicie Matkę Boską, staracież się o pomnożenie iey honoru. Względem bliźnich maciеź miłosierdzie, litość, prawdziwą życzliwość? Samych siebie strzeżecież pilnie od grzechu mianowicie śmiertelnego, i od zdrad miłosci własney? Ieżeli się przeciwnie dzieie, życie Nepomucena stać się wam przykładem i pobudką powinno, abyście życie wasze na podobieństwo iego stósowali; przeto albowiem iak mówi Grzegorz Papież historyą życia Swiętych opowiadamy, nie żeby cała rzecz na samym tylko słuchaniu kończyła się, ale żeby rzecz słyszana

 nasla-

naśladowanie miała. Opowiadanie i Kaznodzieystwo Nepomucena pobudza was, abyście Apostołami Chrystusowemi byli. Prawda, nie iest podobna, abyście wszyscy naukę wiary i cnoty opowiadali, atoli wszystkim podobna, aby bliźniego swego do Boga i zbawienia prowadzili. Rodzice daiący dobre wychowanie dziatkom są Apostołowie Chrystusowi, gospodarze pilnuiący czeladzi swoiey, Pan i Pani sług swoich, aby między niemi niebyło iakiego grzechu, są Apostołami Chrystusowemi, przyiaciel odwodzący przyiaciela swego namową zdrową od iakiego niegodziwego postępku albo Boskiey, albo bliźniego miłości przeciwnego, iest Apostołem Chrystusowym; gdyż takowi ludzie dusze Krwią JEZUSową odkupione od zguby zachowuią, a to iest istotą pracy Apostolskiey, a częstokroc przyiacielskie rady dzielnieysze są od Kazania, bo źle zamyślaiący na Kazanie nie idą, owszem umyślnie strzegą się, aby nie słuchali: a radę, rozmowę przyiacielską przyimuią. Naśladuyciesz i w tym to opowiadaniu Nepomucena S. Na koniec Męczeństwo Nepomucena pobudza: abyście Męczennikami Chrystusowemi byli. Prawda niemasz tych okazyi, w ktorychbyście na wyswiadczenie Boga alboli cnoty życie położyli, ale iest wiele okazyi cierpienia od przyiacioł, od nieprzyiacioł, od obcych, od swoich, od rozmaitych przypadków, cierpienia obmów, potwarzy, zdrady, prześladowania, hańby i rozmaitego niepowodzenia; to mile, to chętnie przyimować iest wielkim podobieństwem do Męczeń-

ſtwa. A zatym ieſt wyznaniem Pana BOGA.

Część II.

Wyznawanie, ktorym Nepomucen S. wyznawał BOGA, ma za cel nasladowanie, do ktorego nas wſzyſtkich pobudza. Wyznanie zaś ktorym BOG wyznał Nepomucena S. cale ma inſzy cel; pobudza nas albowiem do dziękczynienia Bogu, za dary wyświadczone Nepomucenowi S. i byśmy ſię garneli do opieki nie zawiedzioney Nepomucena. Naypierwey trzeba zrozumieć, na czym to należy wyznawanie, którym BOG wyznaie człowieka. Iako wyznanie, ktorym człowiek wyznaie BOGA, ſą te dowody ktoremi daie znać człowiek, iż BOG ieſt Panem iego. Tak wyznanie to, którym Bóg wyznaie człowieka, ſą te dowody, ktoremi Bóg daie znać, iż człowiek ieſt ſługą iego. S. Tomaſz z Akwinu naucza iż te dowody przez ktore Bóg ukazuie, że ten człowiek ieſt ſługą iego, mianowicie że po tym życiu ſkończonym w Niebie z nim kroluie na wieki: Są cuda na okazanie świątobliwości iakiego Swiętego uczynione od Boga. Przeto też gdy Papież iakiego Swiętego Sługę Boſkiego do publiczney czci całemu Kościołowi chce podać, pierwey ſię bada iak naypilniey o cuda, ieżeli na okazanie świątobliwości Iego Bóg ie uczynić raczył, á gdy znaydzie, z Katedry Piotra niemylnie mówi: iż ten ſługa Boży z Bogiem na wieki króluie. Tym ci ſpoſobem to ieſt przez cuda wielkie wyznał Bóg Nepomucena, daiąc znać: że Nepomucen ieſt ſługą iego wiecznie z nim kroluią.

luiącym. Czworakie są cuda któremi Bóg daie znać o sługach swoich; iedne oświadczaiące hoyność Boską nad żywemi ludźmi; drugie są okazuiące obronę skuteczną, zachowuiącą ludzi od nędzy i przygody śmiertelney. Trzecie owe naydziwnieysze umarłych do życia przyprowadzaiące. Czwarte okazuiące karę i zemstę sprawiedliwą nad temi, ktorzyby lzyli sługę Bożego, alboli winnego niechcieli mu oddawać honoru. O tych wszystkich cudach mówi Pismo S. na różnych mieyscach. O cudach hoyności Boskiey oświadczaiących mówi: *Przedłużenie dni na prawicy, a na lewiey bogactwa i sława.* Prov: 3. Oto w Wszechmocney ręce Boskiey iest długość dni, są bogactwa i sława. O cudach obronę przynoszących ludziom mówi: *Na gniew nieprzyiaciół moich, wyciągnąłeś rękę twoię; i zbawiła mię prawica twoia.* Psal: 130. O cudach ludzi do żywota przyprowadzaiących mówi: *Jzaliż lekarze wskrzeszą?* Psal: 82. Boska to iest własność. O cudach karę i zemstę okazuiących, mówi: *Sciunt Ægyptii quia ego Dominus, qui extendi manum super ægyptum.* Poznaią Egipcyanie którzy lud móy trapią, że iestem Panem, ktory wyciągałem karzącę rękę na Egipt. Otoż temi wszystkiemi wyznał Bóg sposobami Nepomucena S. iż on był i iest sługą Iego. Na oświadczenie świątobliwości Iego czynił cuda hoyności, czynił cuda obrony, czynił cuda nayosobliwsze wskrzeszenia od śmierci. Cokolwiek teraz mowić będę iest rzeczą prawdziwą z Księgi cudów rozmaitych S. Nepomucena tyczących, w Pradze drukowaney, wyięte. W

Rzy-

Rzymie z okazyi publicznego widowiska cały Rynek przed Pałacem Graffa Kolumny nayższego na ten czas Woyśk Cesarskich Wodza gankami dla lepszey wygody wysoko wystawionemi był zagęszczony, ieden ganek przypadkiem się urwał, z wielą ludzi ruiną upada, prosto leci na pewnego Kawalera, ktory inszego sposobu ratowania się nie maiąc zawoła: *Nepomucenie S. ratuy* rzecz dziwna widomie przybył Nepomucen S. a ginącego w młodym wieku wybawił od śmierci *in Dextera ejus longitudo dierum.* Leży czterdziestodniową złożony chorobą Elektor Moguncki w lata podeszły a od Lekarzow odstąpiony, naybardziey go to bolało, że na zaiutrz nowego Cesarza Karola IV. koronować niemógł, udaie się do Nepomucena S. ślubuiąc, iż ieżeli do zdrowia przyidzie, tę łaskę miał odwdzięczać usilnością wszelką o pomnożenie honoru Iego, bliski śmierci na tychmiast przychodzi do zdrowia, maiący iść do trunny, bierze się do korony, i na zaiutrz z wielkim podziwieniem wszystkich Cesarza koronuie *in dextera longitudo dierum.* Pewna Wdowa zacna miała przed Magistratem Praskim sprawę, od którey zawisło było albo utrzymanie, albo własney utrata fortuny, że ta sprawa była acz sprawiedliwa, ale iak mówicie nie prawna, przegrała, a inszego sposobu ratowania się nie maiąc, pisze supplikę do Leopolda Cesarza, a nim ią posyła, naymuie Mszą przed Ołtarzem S. Nepomucena, na którym też supplikę składa. Z ołtarza znikneła supplika, szukano, znaleść nie możono, rzecz u wszystkich w podziwieniu

zosta-

została; wszakże na zaiutrz otworzyła się taiemnica, gdy bowiem przerzecona Pani powtórnie Mszą naięła, a żeby przed tymże Ołtarzem sprawowana była, po skończoney Mszy, która wczoray zniknęła, pokaże się na Ołtarzu supplika. Wezmą przytomni, co prędzey, czytaią, dziwuią się, podpis Cesarski widzą, i rozkaz: a żeby iak nayprędzey Wdowie zadosyć się stało, albo żeby cała sprawa z swoim processem do Wiednia odesłana była. Wprawdzieć Magistrat niechciał wiary dać karcie, owszem odważył się zadać z fałszowanie Cesarskiey ręki; ale gdy z Wiednia oznaymiono: że tego a tego dnia, tey i tey godziny poważny iakiś Kanonik wielkiemi przyczynami sprawę osierociałey Pani przełożył i podpis Cesárski odebrał, wszyscy się domyślili: że Nepomucena Opieká *in sinistra ejus divitiæ* w lewey Iego bogactwa. Ale i sławá i chwała *& gloria.* Możecie wiedzieć o owym prawnym, który obwiniony przed Cesarzem o zfałszowanie prawa, na kary takowym właściwe był skázany, á za szczegulnieyszą opieką Nepomucena, na tegoż Cesarza Trybunale do pierwszego honoru przywrocony. Wiecie, iak Nepomucen z rosporządzenia Boskiego hańbą złodzieystwa zpotwarzonych oczyscił, i pierwszą im przywrócił sławę. Wiecie iak innych z więzienia obwinionych uwalniał, a zgładziwszy obelgę, wszelkiey wziętości uczynił ludźmi: *in sinistra ejus divitiæ & gloria.* Czynił ieszcze Bóg cuda daiąc znac o świątobliwości Nepomucena przynoszące obronę przeciwko nieprzyiacielom tak cielesnym iako i du-
sznym

ſznym. W Mieście Nepomuku Oyczyznie Iana, ieden na drugiego wielce zawzięty uczynił zaſadzkę, do przechodzącego kilką kulmi ſtrzelił, ginąć koniecznie trzeba było: że rażony udał ſię do Nepomucena, Bóg proſto lecące kule pod ſerce zatamował, niedał im tego ſkutku, a żeby boleść, dopieroż żeby śmierć zadać miały. *Na gniew nieprzyiaciół moich wyciągnąłeś rękę twoię: i zbawiła mię prawica twoia* Ps: 138. A o nieprzyiacielach duſzy co mowić? niech mówią ſami czarci, których ſwięte kości obrazki, albo zaczęte nabożeńſtwo, do Nepomucena S. z ciał ludzkich wypędzało. Niech wyznaią, a wyznaiąc niech wyią czarci, ktorzy zapiſane krwią własną pokutuiącym odſtępcom wiary przynagleni od Nepomucena, oddawać muſieli zapiſy. *Dextera tua ſalvum me fecit.* Czynił Bog na okazanie świątobliwości Nepomucena cuda naywyżſzego porządku, to ieſt umarłych do życia przywrócenia. Pewney Matce w kocieł wrzącey wody wpadło dziecię, że nie poſtrzeżono, nietylko umárło, ale prawie rozgotowało ſię. Głośny żal płaczącey Matki ſprowadził z Niebá Nepomucena, który umárłe ożywił dziecię. Rozalia ſiedmioletnia idąc zá Mátką przez wąſką kłádkę nieſzczęśliwym pośliznieniem wpadła byſtro w rzekę płynącą, woda tę płaczliwą zdobycz znioſła pod młyńſkie koło, i zalała dziecię, ſzukano, i znaleziono do pogrzebu ciało; ale iak tylko nad umárłą wezwano Nepomucena, ná tychmiaſt dziecię do zdrowia i życia pierwſzego powróciło. Ktoż tego dokazać może *nunquam medici ſuſcitabunt.* Czynił wre-

wreszcie Bóg cuda na okazanie świątobliwości Iego, iż tych straszne karał ktorzy iakokolwiek przeciwko honorowi Iego i czci wykroczyli. Ieden, że z lekomyślności śmiało w kratę nogą uderzył u grobu Nepomucena, wyszedszy z kościoła cudownie był w bliską wrzucon kloakę i zanurzon. Drugi że coś śmiało postąpił przeciwko Nepomucenowi, rozum straciwszy całey Pragi stał się na nieiaki czas posmiewiskiem, i naigrawaniem. Ieden Kalwin z Anglii gdy na nabożeństwo ku S. Nepomucenowi bluźnic począł, padł trupem i umarł. Drugi za to samo stracił syna przez nagłą śmierć, a sam oszalawszy, zabitym został, podobno kilku innych przy grobie Iego trupem padło, iż zniewagę ciału świętemu uczynic zamyślali. *I będą wiedzieć Egipcyanie żem ia iest Pan, ktorym wyciągnął rękę moię na Egipt.* Tak wyznawał Bóg, iż Nepomucen był sługą prawdziwym wiecznie z nim kroluiącym. A to wyznanie Boskie náypierwey pobudza nas do dziękczynienia Bogu za łaski Nepomucenowi S. wyświadczone. Mamy za co dziękować Bogu náypierwey z strony wiary naszey; gdyż wiara S. potwierdza się przez cuda, których żadne odszczepieństwo nie ma, ani mieć może. Mamy za co dziękować z strony Kościoła Chrystusowego, gdyż iawnie Bóg pokazuie przez cuda, że w Kościele Chrystusowym są prawdziwie Swięci, ktorzy dobrze żyiąc, dostąpili chwały wiekuistey. Z tąd mamy w sobie nádzieie wzbudzic, że w Kościele Chrystusowym życie osiągniemy i szczęśliwą wieczność; a wyznawać: że procz Kościoła Katoli-

tolickiego, zbáwienia niemaſz, i być nie może. Mámy zá co dziękowáć z ſtrony poſpolitego dobra; gdyż Bóg otwieraiąc hoynosć ręki ſwoiey i obronę przez Swiętych, w tym ſámym wſzelkie pożytki dobru poſpolitemu Chrześciańſkiemu przynoſi.

Dziękuiąc zaś Bogu mieymy ſię wſzyſcy do Nepomucena, uciekaymy ſię do Iego niezáwiedzioney opieki; gdyż Go i Bog Stworcá naſz ták oſobliwie udarował. Prágnieſz życiá? Bóg przez Nepomucená przedłużá go. Prágnieſz zdrowiá? Bóg przez Nepomucena daie go. Prágnieſz fortuny? w moc Bóg Nepomucená fortunę oddáie. Prágnieſz ſławy? Bóg przez Nepomucená ſłáwę upádłą nápráwiá, á kwitnącą czerſtwi. Prágnieſz obrony? Bóg przez Nepomucená i od cieleſnych i od duſznych nidprzyiaciół broni, a broniąc od duſznych, zbáwienie ktore ieſt naywiękſzym dobrem, ubeſpiecza.

Gárniymy ſię do Nepomucena S. uciekáymy ſię do opieki Iego. Práwdá nie mámy tu Grobu iego, ale opieką ſwoią ieſt przytomny na całym świecie; w Prádze leży, ale i w tym Kościele autentyczną ciała Iego cząſtkę świętą mamy, w którey táż ſámá i cáłá duszá byłá ktora całe ciáło ożywiáłá, w ktorey táż ſámá świątobliwość mięſzkałá, krorá w cáłym ciele Nepomucená przebywáłá; w ktorey toż ſámo poświącenie było, które i duſzę i ciało Nepomucená kraſiło; w ktorey ten laur i chwałę Męczeńſtwa zaſzczepiła, którym całe ciało Nepomucena uwieńczone. Gárniymy ſię do ſkárbu, do tego zrodła, a z niego błogoſłáwieńſtwa Bożego i pomocy wyglądaymy.

Bądź błogosławiony Nepomucenie: że wyznáwałeś Bogá. O niech ci nieskończone będą dzięki Boże, że wyznałeś Nepomucená. Bądź błogosławiony Nepomucenie: że wyznáłeś Bogá, Panem twoim, niech Ci nieskończone będą dzięki Boże, że wyznałeś Nepomucená sługą twoim. Bądź Błogosławiony Nepomucenie, że wyznáłeś Bogá życiem świętym, opowiadaniem i Męczeństwem. Niech Ci nieskończone będą dzięki Boże, że wyznałeś Nepomucena dáiąc mu świadectwo cudami, hoyność twoię, onę zwycięzką okazuiącemi. Nepomucenie przyczyń się za nami, abyśmy cię nasládowáli, á ná potomstwo twoie Bogá wyznawáli. Boże zmiłuy się nad námi, á wyznay nas. Nie prosiemy o to, byś ná okazanie, że iesteśmy sługami twemi cudá czynił, tego niechcemy tego iesteśmy niegodnemi, ale prosiemy: byś się znał do nas, i przed Aniołámi dał nám świádectwo, że iesteśmy twoiemi, przyimuiąc nas po tym skończónym życiu, do przybytków twoich wiecznych. Amen.

KAZANIE

Na w Niebo wstąpienie Pana Naszego JEZUSA CHRYSTUSA.

Dominus assumptus est in Cælum Marci 16.

Cokolwiek Zbáwiciel IEZUS, zostáiąc na świecie, sprawowáł, wszystko to do nasládowania naszego skierowane było. Żył świątobliwie, czynił cudownie, cierpiał heroicznie, zmartwychwstał zwycięsko, w Niebo wstą-

wstąpił chwalebnie. Zyciem świątobliwym dał przykład wszystkim, aby rozlicznych cnót Jego nasladowali. Cudami dał przykład Apostołom i innym Swiętym, aby naukę wiary Katolickiey utwierdzali, do których rzekł *Majora horum faciet* Joan: 14. Większe wy będziecie, á niżeli ia cuda czynić. Męką y śmiercią swoią dał przykład Męczennikom, i innym niewinnie cierpiącym, aby na wszystkie utrapienia, prześladowania, katusze, za Boga i cnotę, gotowemi byli. Zmartwychwstaniem dał przykład, że cały naród ludzki według podobieństwa Jego na żywot nie śmiertelny swego czasu powstanie. Chwalebnym w Niebowstąpieniem pokazał nam drogę i sposob do wniścia w Niebo: iak mowi Leo Papież *Christi ascensio est nostra provectio.* Uważayciez Naymilsi Słuchacze moi: że w tym naśladowaniu Chrystusowym troiaki iest podział, iedne naśladowanie iest w mocy naszey, i tak cnoty JEZUSowe: czystości, łaskawości, wstrzęmięźliwości, i inne za łaską Bożą nasladować możemy, bylesmy tylko chcieli. Drugie naśladowanie iest w mocy naszey, ale za szczegulnieyszym Boskim przywileiem, takie iest działanie Cudów, wytrzymanie mąk okrutnych, a w nich wesele, które Swięci Pańscy czynili i podeymowali, ale Bóg im w ten czas nadzwyczayną był pomocą. Trzecie naśladowanie nie iest cale w mocy naszey, takie będzie powszechne ciał naszych zmartwychwstanie, do którego my nieprzyłożemy woli naszey, ale Bóg nas wszystkich wskrzesi. Powiedzcież mi proszę, naśladowanie w Niebo

wstąpienia Chrystusowego, przez które my w Niebowstąpiemy, czyli iest w mocy naszey czyli nie? odpowiecie: rozumiem, abyśmy w Niebo wstąpili, iest w tego tylko mocy, ktory duszę Pawła Pustelnika, iak widział Antoni: Duszę Scholastyki Panny, iak widział Benedykt: Duszę Koduryusza pierwszego zmarłego Jezuity, iak widział Patryarcha Jgnacy, z ziemskich dolin do wiecznych z tryumfem prowadzi Pałaców. Niechcę się z wami przy początkach mowy sprzecać, otworzę wam, tylko zdanie moie: każdy może byle tylko chciał z IEZUSEM w Niebowstąpić. Co żebym niepłonnie mówił, we dwóch częściach rzecz całą przełożę. W pierwszey opiszę wam Chwalebne w Niebowstąpienie Zbawiciela JEZUSA; w drugiey pokażę że sposob i okoliczności w Niebowstąpienia IEZUSowego w tym życiu naśladować możemy. Ad M. D. G.

Część I.

Gdy przemineło po Zmartwychwstaniu Chrystusowym dni 40, przez które Zbawiciel JEZUS iuż Nayświętszey MARYI Pannie Matce swoiey, Swiętym Apostołom, i innym pobożnym ludziom tryumfuiący nad śmiercią pokazywał się, iuż niektóre Sakramenta postanawiał; iuż Taiemnice w Prorokach i innych Pisma Swiętego mieyscach zawiłe wykłumaczał; przyszedł dzień od Oyca Przedwiecznego naznaczony, od Nieba z utęsknieniem czekany, od Aniołów wyglądany, Tryumfalnego w Niebowstąpienia IEZUSowego, przyszedł dzień

Czwar-

Czwartkowy. Prawda spór czynią o tym Oycowie Święci w który dzień Zbawiciel IEZUS w Niebo wstąpił. Chryzostom powiada: że w Sobotę, ale za Augustyna i Hieronyma i innych wszystkich gruntownieyszym idę zdaniem, że we Czwartek; dla czego według świadectwa Duranda był zwyczay w Kościele Chrystusowym pierwiastkowym, iak Niedziele Zmartwychwstaniem, tak Czwartki Wniebowstąpieniem Chrystusowym poświęcone, uroczyście obchodzić, i wiele lat ten zwyczay trwał; ale gdy więcey świąt nastawać poczęło, Matka opatrzna Kościoł Chrystusów, inne czwartki pracom ludzkim darował, ieden tylko tryumfom dzisieyszym poświęciwszy. W ten tedy dzień Czwartkowy o godzinie południowey dwunastey, tak bowiem należało, aby iako Adam pierwszy człowiek wygnańcem z raiu został, tak Chrystus nowy Adam wszedł do Raiu Niebieskiego o południu. Chrystus był słońcem tak Go na wielu mieyscach nazywa pismo, słońca naywiększa, wysokość w południe: Otóż to mistyczne słońce z ziemi przenosi się na naywiększą wysokość, bo millionami millionow mil niezmierzoną, iak pokazuie Ricciolus, w samo południe. Przewidział to w Duchu ukoronowany Prorok: *W wieczor i rano i w południe będę opowiadał* Psal: 54. O to mowi wieczor i rano i w południe opowiadać i obwoływac będę. Cóż to Dawidzie opowiadać będziesz? Domniewam się: w wieczor Chrystus umarł, rano zmartwychwstał, w południe w Niebo wstąpił, aby wszystkie czasy dnia taie-

mnicami świętemi naznaczone były. Otóż to Prorok będzie opowiadał. Jakóż uważaiąc porządek słów Prorockich, niepierwey kładzie rano, potym południe, potym wieczor, ale pierwsze mieysce daie wieczorowi, potym ranu dopiero południowi, bo takim porządkiem Chrystus się obszedł w Taiemnicach swoich: naypierwey umárł, i to było wieczor: potym zmartwychwstał, i to było rano: potym w Niebo wstąpił, i to było południe. *W wieczor i rano opowiadać będę.* O godzinie mowię dwunastey południowey tryumfuiący Zbawiciel stanął na górze oliwney blisko Ierozolimy Miasta leżącey; czyliż mogł, lepszy do Nieba trakt sobie obrać, iak na tę górę? Ta to iest góra, na ktorey żyiąc i mięszkaiąc między nami, nayczęściey modły swoie do Oycá przedwiecznego czynił. Ta to góra, którą będąc w ogrodzie Getsemáńskim, krwawym potem oblał. Ta to góra, przy ktorey naygłownieyszy ów nieprzyiaciel wiary Chrześciańskiey Antychryst zabity będzie. Tà to góra na którą przyidzie Chrystus przy końcu świata, aby sądził żywych i umárłych. Nic słusznieyszego więc było, aby ta góra Modlitwami Chrystusowemi poświęcona, krwią oblana, zwycięstwem wiary Katolickiey wsławiona, powtórnemu przyiściu Boskiemu naznaczona, aby mówię chwalebnym ieszcze Wniebowstąpienia Chrystusowego tryumfem była ozdobiona. Na tey więc górze wybieraiąc się do Nieba Zbawiciel móy, stanął. W ten czas pod górą ráda na ten błogosławiony widok patrzać, obwieszczona pierwey o nim niezliczona liczba godne-

godnego stanęła Spektatora, Niebo wysłało Aniołów. Jeżeli bowiem Narodzonemu Zbawicielowi, służyli, iakże tryumfalnie do Nieba wstępuiącemu assystować nie mieli Aniołowie? Ziemia z wnętrzności swoich Oycow Swiętych w othłaniach y dusze w czyscu zamknięte ku paradzie Króla swoiego wydobyła, Ludzie Apostołow i innych sto dwudziestu Swiętych Mężow stawili. Wielka parada, ale większa taiemnica: gdy Zbáwiciel JEZUS z Nieba przychodził na świat, w ten czas trzech mu dawało swiadectwo, iak mówi Ian: Oyciec, Słowo, i Duch. Gdy z tego świata wychodził, przez śmierć znowu trzech miał Swiadków iak wspomniony uważył Ian: w liście 1. Rozd: 5. Ducha, Krew, y wodę. Otóż znowu gdy się powraca do Nieba troiaki stan daie tryumfom iego swiadectwo: Anielski, Dusz z ciała rozwiązanych, i ludzi na ziemi żyiących. *Tres sunt quæ Testimonium dant 1. Joan: 5.* Gdy tedy ci błogosławieni świadkowie od radości poiąć się nie mogąc, w nayślicznieyszym widoku chwały Iezusowey, zatopili oczy swoie, obłok iasny czyli z Ciała uwielbionego Chrystusa wyniknął, iak niektorzy nauczáią, czyli to z powietrza subtelnego był uformowány, iak inni rozumieią, pokazał się i otoczył Zbáwicielá. Mówi tu pisma świętego Tłumacz Aretas *Nubes est ministra divinitatis* zwyczayna Bogu używać obłoku w ten czas, gdy chwałę Maiestatu swoiego chce pokazać. Tak gdy Moyżesz wszedł na górę aby z Bogiem rozmawiał, w ten czas cała góra obłokiem á w obłoku chwałą okrążona była. *Okry*

obłok gòrę, i mieszkała Chwała Pańska. Exod: 2.4. Tak ieszcze gdy wystawiono w Ierozolimie przybytek Bogu, obłok go przykrył *Exod: 40.* Tak ieszcze gdy przed Apostołami swoiemi Zbáwiciel IEZUS na górze Tabor chwalebne sprawował Przeminienie, obłokiem iasnym ich przyodział *oto obłok iasny okrył ie Math: 17.* Ztąd iest że Kaznodzieia Pański obłoki nazywá Tronem Boskim *Thronus meus in columna nubis Ecclesiastici 24.* Dla czego przyzwoita i wielce godna rzecz była, aby Król Królów Zbawiciel IEZUS w tym tronie do nieba wstępował. Wszakże procz tego wiecie Słuchacze moi: że gdy Bóg łaskawy z Egipskiey niewoli lud Izraelski do ziemi obiecaney wyprowadzał w obłoczystey kolumnie dał im w ten czas przeyście: tak też przystało, aby Zbawiciel IEZUS założyszy czartowską niewolą na ziemi, do ziemi wszystkim obiecaney, to iest do chwały wiekuistey w obłoku przenosił się *a obłok wziął go od oczu Ich act: 10.* Stoiący więc w obłoku na gorze oliwney Pan móy począł się od ziemi do Niebá podnosić, a iako okręt gdy od brzegu odbiwszy, na głębsze morze płynie, w oczach na brzegu stoiących, nasamprzód małeie, potym zupełnie z oczu ginie, tak Zbáwiciel: gdy był w łodce obłoku, iuż się oddalać od patrzących, iuż w oczach ich drobnieć, iuż ei cale zniknął, Aniołowie i więźniowie Swięci na wolność Synów Boskich wyprowadzeni, pożegnawszy Apostołów przy Oliwney zostawionych gorze gdyby to pisklęta za orłem oycem swoim, gdyby to nieutrzymane rzeki za morzem, gdy się pod-

podniesie; niewypowiedzianą a właściwą Ducha prętkością pośpieszyli. W iednym punkcie czasu po zniknieniu z oczu Apostolskich, cała odprawiła się Dróga, zakrzykniono w niebieskich przystępach: *Podnieście Xiążęta bramy wasze, i wnidzie Król chwały Psal: 23.* Otwieraycie Xiążęta bramy, oto Król chwały wchodzi. Niebo za niebo wysypało się na powitanie Pana, ale żebym daremnym okrzykow tryumfem i pociech Nieba nie bawił się opisaniem, którego przeniknąć dopieroż wymówić niemogę, rzecz w kilku słowach zamknę. Wszedł do nieba Zbawiciel IEZUS. Tron naywyższy nagotowany sobie odziedziczył, dla tego mówi Dawid. *Niebo nad niebiosy Panu Psal: 113.* to iest naywyższe mieysce: Na nim po nieskończone czasy królować będzie. Potrzebne do przedsięwzięcia moiego zarzucaią mi tu Theologowie pytanie, czyli IEZUS tryumfuiący na tronie wiecznym siedzi czyli stoi. Swięty Szczepan pod czas Męczeństwa swoiego widział *stoiącego Syna Człowieczego Act: 7.* Ewangelia dzisieysza mówi: że siedzi, *sedet ad dexteram Dei* siedzi na prawicy Boga. Nie małą bym miał trudność, gdybym się w Oycach Swiętych nie przeyrzał; ile miarkuię, widzę: że wszyscy Oycowie Swięci *słowo to siedzi* za metaforyczne i niewłaściwe maią. Augustyn twierdzi: że to słowo siedzi iedno znaczy: co mięszka. Atanazy rozumie przez nie *aequalitatem* równość istności, godności, i wszystkich przymiotów Boskich Syna z Oycem. Ambroży mówi: że to słowo siedzi położone na wyrażenie władzy w Chrystusie

ie Sędziowskiey. Zaden z nich nie rozumie przez nie siedzenia to iest ułożenia takiego ciała, iakie mamy, gdy siedziemy. Z tąd ia sobie wnoszę że Zbawiciel IEZUS iak stoiąc w Niebo wstąpił, tak na Tronie wiecznym stoi. Przyczyna tego dalsza, bo stanie długie iest to znakiem człowieka czerstwego zdrowego, siedzenie iest znakiem człowieka zfatygowanego albo słabego. Ponieważ zaś Zbawiciel IEZUS przyodziawszy się w słabość naszą zfatygowany pod ciężarem grzechów naszych, który na niego był włożony, w tym życiu śmiertelnym nieraz siedział, iak o nim Kościoł śpiewa: *quærens me sedisti lassus*. Nic słusznieyszego, gdy iuż się wyzuł z tey słabości, gdy iuż nieśmiertelne, nie cierpiętliwe, lekkie, uwielbione zgoła ciało, przy zmartwychwstaniu swoim przyiął, aby w nim na wiecznym tronie stał a nie siedział, aby ten stał wiecznie: przez którego Niebo i ziemia na wieki stoi.

Część II.

Otóż macie iuż słuchacze moi Naymilsi całą scenę i kategoryą Chwalebnego w Niebowstąpienia Chrystusowego, rozumiem do łacnego poięcia waszego, bom o to usiłował, opisana. Życzycie sobie prędzey albo poźniey za Królem, Wodzem, Panem waszym póyść w Niebo Chrystusem? upewniam, możecie, ale nie inszym sposobem, tylko tym samym: którego wam przykład w Niebo wstąpieniu swoim Chrystus podał, to iest trzeba, aby wasze w Niebowstąpienie było w dzień Czwartkowy, o godzinie

dzinie dwunastey południowey, z góry oliwney z przytomnością Swiętych Pańskich, w obłoku i stoiąc. Dziwuiecie się bardzo Naymilsi moi na tę niezwyczayną Káznodzieyską naukę? Proszę was nie sądźcie ią za nowinę: bo ia uchoway Boże na właśnym niefunduię się w niey dowcipie, ale na starych Oycow Swiętych zasadzam się zdaniu, i że iest w skutku podobna, poczynam odkrywać. W Niebowstąpienie nasze powinno mieć szczegulnieyszą relacyę do dnia czwartkowego: wiecieśz dla czego? powiedźcie mi co też nayszczegulnieyszego Zbawiciel IEZUS w dzień Czwartkowy uczynił; ieżeli pamięć Dobrodzieystw Boskich macie, ta wam pokazuie, że naywiększe między wszystkiemi Dobrodzieystwo w dzień Czwartkowy Zbawiciel IEZUS narodowi ludzkiemu wyświadczył, gdy Nayświętszy Sakrament, w którym siebie samego nam darował, dla pożytku dusz naszych postanowił. Otóż iuż się wam otwiera do Nieba droga przez częste używanie Nayświętszego Sakramentu w dzień Czwartkowy postanowionego. Ten to Sakrament iest iak go Oycowie Swięci nazywaią: zastawem wiecznego szczęścia, iest znakiem przeznaczonych do Nieba, iest posiłkiem od Kościoła przykazanym ná drogę wieczności. Którzy go dobrze zażywaią, nie pochybnie do nieba trafią, żywot wieczny osiągną, bo ta iest nieomylnego IEZUSA obietnica. *Kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki Joan: 5.* Niepotrzeba wam Naymilsi moi powiadać gdy żeglarz chce przepłynąć morze, okrętowi się powierza, i za iego używaniem do

po-

pożądanego przybiia brzegu. Gdy ŝłaby ptaszek życzy sobie: aby się na wysokości powietrzney obaczył, za świadectwem Pliniusza wkrada się pod skrzydła orła górnolotnego i iego siłą na wysokość wyniesiony dopiero w ten czas własnym lataniem buia sobie między obłokami. Gdy Artylerysta ciężką pod Niebo chce wynieść racę zapala ią, a ona poczuwszy w sobie ogień: w górę leci Okrętem naszym o którym Mędrzec: *Navis portans panem Prov: 31:* okrętem chleb wiozącym, okrętem mówię Zbawiciel IEZUS, pod osobami chleba utaiony, ieżeli w tym okręcie przez dobre i częste Swiętych Taiemnic używanie serce i dusze nasze złożemy, ani wątpię: że do szczęśliwey wieczności przybiiemy brzegu: Orłem wzywaiącym nas do latania *Aquila provocans ad volandum Deut:* 32. Tenże Zbawiciel IEZUS, osobami chleba i wina w Nayświętszym Sakramencie, gdy by to skrzydłami zakryty. My piśklętami, biednemi ptaszynami, *Joko młode iaskółcze tak będę szczebiotał, a będę stękał iako gołębica Ps. 38.* Ieżeli pod zasłonę tych skrzydeł Sakramentalnych uciekniemy się, wyniesie nas ten orzeł mistyczny do Nieba i chwały wieczney. Ogniem naszym iest Zbawiciel w Sakramencie utaionym, wszakże mówi Chryzostom, który dobrze do stołu Anielskiego przystępuią wracaią się od niego Lwami pożaru gorliwości i miłości Boskiey pełnemi, my ludzie racami z prochu złożonemi: *boś iest proch, i w proch się obrocisz Gen. 3.* ieżeli ten ogień Swięty, do ust i serc naszych przyimiemy, zapaleni miłością Boga

wzbi-

wzbiiemy się do Nieba i iak niektóre race w gwiazdach zaiaśniemy na żywot wieczny, *quæ manducat viv. t.* Wszak abyśmy drogą właśnie Chrystusową poszli do Nieba trzeba iest wiedzieć, żeby w Niebo wstąpienie nasze o południe samo stało się. Jakie to południe, myślicie? przypominam wam pienie Ezechiasza, u Izaiasza w Rozdziale 38. *Od zarania aż do wieczora dokonasz mię.* Cóż to za Taiemnica? wiem, że Ezechiasz Król przed chorobą swoią żył długo, potym przez Proroka przydał mu Pan Bóg lat piętnaście, za cóż on życie swoie dniem iednym nazywa. *De mane ad vesperam finies me.* Dobrze to uważaią w moralnym sensie Tłómacze pisma, życie ludzkie choćby naydłuższe, do iednego tylko dnia iest podobne, młodość iest porankiem, średni wiek południem, starość wieczorem, na tym fundamencie dowcipny Edypus, gdy mu trudne zadano pytanie: Iakie to zwierze, które rano o czterech nogach, w południe o dwóch, wieczór o trzech chodzi, odpowiedział tym zwierzem Człowiek, bo rano to iest w dzieciństwie swoim raczkuie, w południe to iest w średnim wieku, tyle ma siły, aby na nogach mógł się utrzymać i chodzić, wieczor to iest w starości, prócz nóg potrzebuie laski, któreby upadaiące siły wspomagał. Iużeście doszli; dokąd dążę: wielu iest bardzo ludzi, którzy cały poranek to iest młodość swoię na swywoli, lubieżności, w zgorszeniu, i innych przestępstwie przykazań Boskich przepędziwszy, gdy do południa to iest do wieku średniego przychodzą, niechcą poprzestać niecnotliwych nałogów swo-

swoich, ale poprawę życia, pokutę, stałe przedsięwzięcie na zgrzybiałą odkładaią starość; tacy wierzcie mi, niechcą z IEZUSEM do Niebá, wstąpic. Bo na sam przód, na czas niepewny, któż bowiem ich upewnił, że doydą starości; interes zbawienia odkładáią. Potym też na wielką trudność i owszem niebespieczeństwo czynienia pokuty rzucaią się; trudność iest z strony ich samych, ieżeli bowiem w czerstwym zdrowiu, w dobrym rozeznaniu nie mówią: że są sposobnemi do czynienia żalu za grzechy, a iakże sposobnemi będą w starości; gdzie upadaią siły, mieszaią się zmysły, stygnie serce, przenikaiące rozeznanie pospolicie ginie; trudność z strony czarta: bo im człek bliższy śmierci tym czart przeciwko niemu zuchwalszy i żwawszy. Kto chce w Niebo wstąpić po IEZUSowemu, przestrzegam, ieżeliś niecnotliwie poranek, to iest młodość twoię przepędzał, nie czekay wieczora to iest starości, ale w samo południe wieku twego rozgorzay się miłością Boga, żałuy za grzechy, a nadzieia: że się z Syna ciemności Synem światłości staniesz, *w iasnościach świątości zrodziłem cię Psal. 109.* Iaśnieyszy moim zdániem daią mi sposob wytłumaczenia tego południa słowa Psalmisty. *A nie zlękniesz się od naiazdów i od czarta południowego psal. 90.* Nie będziesz się lękał naiazdu i czartostwa południowego. Przez to czartostwo południowe Tyrynus wsparty zdaniem Augustyna rozumie pokusę, która przeciwko człowiekowi powstanie w ten czas, gdy iest na rozumie od Ducha Swiętego obiasniony, naprzykład wysłucha kto kazania,

nia, którym Kaznodzieia chydzi szpetność grzechu cielesnego, skutki wylicza, kary przekłada, po kazaniu w krótce przyidzie mu pokusa do tegoż grzechu prowadząca. Ta pokusa według Augustyna iest naiazdem południowym, bo chce zawoiowac człowieka w ten czas, gdy iest obiasniony na rozumie, zapalony na woli, gdy widzi, właśnie gdyby to w iasne południe cięzkość i szpetność grzechu, gniew Boski, nagotowane sobie piekło. Otoż w ten czas ieżeli człowiek mężnym sercem czarta odpędzi, od stworzoney do niestworżoney piękności, od momentalnych do wiecznych roskoszy, od ziemi do Niebá obroci i podniesie serce, staie się prawym naśladownikiem Chrystusowym, bo w samo południe wzbiia się ku Niebu, otrzymawszy, tryumf nad czartem *non timebis a Dæmonio meridiano.* Jednakowoż trzeba pierwey na górę oliwną wstąpić, tak, iak Chrystus uczynił. Góra oliwna dwie rzeczy znaczy naysamprzód wysokość gorómzwyczayną, potym też pokoy, i wszak że roszczki oliwne według starodawnego zwyczaiu pokoy znaczą, i dla tego gdy się ukaranemu przez potop swiatu pożądany wracał pokóy, w ten czas gołębica z Arki wypuszczona, gałązkę oliwną Noému przyniosła *gałązkę oliwy Gen. 8.* Ieżeli słuchacze życzemy sobie w Niebo wstąpić, trzeba koniecznie i na górę wniść, i na oliwną górę wniść. Nierozumiycie iednak, żebym was miał prowadzić pod Ierozolimę, każdy z was w szczegulności ma w sobie górę. Musieliście kiedy uważyć, zwłaszcza wy, którzy przynaymniey czasem duchowną

Książkę

Kśiążkę czytacie muśieliscie mówię uważyć te słowa Ascetów Theologów wyższa część w człowieku, niższa częśc w człowieku; cóż to te słowa znaczą, ieżeli nie górę iakąś? górę znaczą, ale ta góra nie iest pokoiu, ale raczey woyny, zamieszania *Zkądże walki i zwady między wami? izali nie z tąd z pożądliwości waszych? 4. Jac.* mówi Apostoł. Bóg tak sporządził aby w człowieku rozum górę trzymał który śię u Theologów duchownych nazywa wyższą częścią, a namiętności wszystkie które śię nazywaią niższą częścią, aby były pod rozumem: *pod tobą będzie pożądliwość iego Gen. 4.* Cóż śię dzieie oto namiętności powstaią przeciwko rozumowi, chcąc nad nim wziąć górę aby nie on nad niemi, ale one nad nim panowały: i ta niższa część z wyższą częścią woiuie. Opisał tę woynę Bernard, oto mówi woyna w sercu moim, pycha chce zasieść Tron, lubieżność dobiia śię korony, zazdrosć odzywa śię, ia będę panowała, czyliż nie iawnie góra nie pokoiu. Wielu bardzo ludzi iest, u których iuż passye, namiętnosci, zawoiowały rozum, to czynię to mówię to myslę, co namiętnośc każe, a nie co rozum dyktuie; i tacy wszyscy nie są sposobni, aby z IEZUSEM do Nieba wstąpili, bo myśli ich w passyach rozhukałych gdyby to ptaszek w klatce zamknięte, chocby chciały wyleciec do Niebá, nie mogą; a do tego też sáme namiętnosci więżą ich, iak śię Augustyn skarzy: *Velle meum tenebat inimicus unde mihi catenam texuerat* czart z woli moiey uczynił łáncuch, którym mię naybardziey wiązał, wiecież iakie to ogniwa łáncucha tego? Passya

śwa podbiie rozum, rozum zaćmiony passyą zdradzi wolą, wola ułudzona zezwoli na grzech; grzech popełniony zachęci do powtorzenia siebie, powtorzenie uczyni zwyczay, zwyczay wprowádzi nałóg, nałóg łańcuchy káydany nie przerwane do ziemi do piekłá ciągnące a niepozwalaiące wzbić się do Nieba człowiekowi; *Catenam texuerat.* Kto sobie więc prawdziwie życzy z IEZUSEM w niebo wstąpić, trzeba mu dwie rzeczy bez odwłoki uczynić, passye namiętności zwyciężyć, górę nad niemi dać rozumowi, a po tych tryumfach pokáże się w sercu iego góra pokoiu, góra oliwna, z którey z IEZUSEM do niebá póydzie. Zeby zaś mu to łacniey przyszło, tak niech sobie postępi, iak IEZUS, nim wstąpił w Niebo: Aniołów, dusze święte, i Apostołów do góry oliwney sprowadził. Nic pomocnieyszego człowiekowi być niemoże, aby na tę pożądaną wszedł górę, iak wzywanie Swiętych Pańskich, którzyby go rátowali w zwycięstwie przeciwnych namiętności, bo oni są na to postawieni od Boga, aby nas ratowali, bo oni są bliscy Boga, są w miłości u niego, czekáią proźby nászey, za honor sobie maią, by nas zbáwionemi poczynili; *tać iest chwała wszystkim Swiętym Jego Psal: 149.* Biie naprzykład na serce twoie namiętność lubieżności wzyway Aloizego, który był Aniołem w ludzkim ciele; biie námiętność zemsty, gniewu, wzywáy Gwalberta, który dlá miłości IEZUSowey Bratobóycy darował życie; biie namiętność łakomstwa i zbytecznego znikomych rzeczy przylgnienia, wzyway Alexego, który hero-

iczne tym wszystkim pogardził; biie namię-
tność próżney chwały, wzyway Ignacego Pa-
tryarchy moiego, który iedynie we wszystkim
chwały Boskiey szukał; biie namiętności bo-
iaźni nieroztropney, wzyway Stanisława Bisku-
pa, który niecnotom Krolewskim odważnym
sercem sprzeciwiał się. Co ieżeli ci ta śliczna SS.
Pańskich z posiłkiem przybędzie korona, iuż
nie wątp, oliwną nad passyami twoiemi otrzy-
masz górę. Obłoku ieszcze trzebá, któryby
dążącego za w niebo wstępuiącym IEZUSEM
otoczył i podniosł człowieká. Moim zdániem
ten obłok pokuta zá przeszłe grzechy. Dobrze
ią wyraził obłok od Eliasza niegdyś widziany.
Alit obłoczek mały iako stopa człowiecza 3. Reg. 18.
Pokázał się obłoczek máły iak stopa ludzká.
Okoliczności obłoczku tego kilká w Piśmie
Swiętym uważyłem: nim przyszedł, głód był
bardzo wielki w Izráelu, á to pochodził z suszy
długiey; gdy miał przyść, Eliasz kazał wszyst-
kich fałszywych Proroków pozabiiać; gdy
przyszedł, taką obfitość wód z siebie wylał, że
wszystkie pola zakwitneły, i stokrotny pożytek
przyniosły. Zywe pokuty Swiętey nim wyra-
żenie pokáżesz grzeszniku w duszy twoiey.
Wielką suszą: bo ogień piekielny wszystko wy-
palił, dary nadprzyrodzone, zasługi zebrane po-
żytki zbáwienne, ná głód wieczney zanosi się
famā patientur. Ps. 50. Gdy zamyślasz pokutować,
trzeba ci koniecznie fałszywych Proroków po-
zábiiać, to iest okázye grzechowe oddálić, ná
mieyscá, gdzie ci się grzech, według częstego
doświádczeniá tráfiá, nie chodzić; z osobámi,
ktore

które cię albo námową albo obietnicą albo groźbą albo innym iakim sposobem prowadzą do obrazy Boskiey, nie wdawac się, pokusom się mocno sprzeciwie; w niebespieczeństwie grzechu nietrwać, inaczey nie będzie prawdziwa twoia pokuta. Gdy zaś iuż do prawdziwey pokuty przychodzisz, w ten czas zbiera ci się dla żalu serdecznego na deszcz płaczu, którym ikropione serce godne i obfite przynosi pożytki, iak mówi *Łukasz, owoce godne pokuty Luc: 80.* w tym iednak pokuta święta podobna szczegulniey do obłoku Eliasza że iak tamten był na kształt stopy ludzkiey ukształtowany, *quasi vestigium hominis* tak ona iest wstąpieniem nieomylnym człowieka do Nieba; bo tylko dwie są drogi do Nieba, niewinności, albo pokuty; kto nie poszedł drogą niewinnosci, musi isć drogą pokuty. *Powstał obłoczek mały iako stopa człowiecza 3. Reg. 18.* Już tedy macie wszystkie potrzeby gotowe, abyście za JEZUSEM do Nieba poszli, w tym ieszcze przestrzegam byście na wzór JEZUSów stoiąc, do Nieba wstępowali. Przez stanie ma się rozumieć statecznosć w przedsięwzięciu, y czuynosc na nieprzyiaciela. Za wzór stateczności męskiey, mieli niegdyś Rzymianie Galimacha, który na placu woiennym zabity nie upadł, ale stał; daiąc znac y po smierci: że przeciwnemu obozowi ustąpić niechciał. Na wyrażenie zaś czystości malowali dawni Zorawia, który straż innych spoczywaiących Zorawiów odprawuie, na iedney nodze stoiącego; a drugą trzymaiącego kamień, by nie zasypiał; a iezeliby zasnął, za wypadnieniem kamienia zno-

znowu żeby się budził. Te dwie własności stateczność y czuyność abyście mieli, koniecznie trzeba. Darmo pokutuie, który się do tego znowu wraca, za coby pokutował, choć by się w obłoku pokuty świętey pod nieba wyniósł, ieżeli stateczności przedsięwzięcia niemasz, do piekła z Lucyperem spadnie. I znowu głupie się cieszy, kto zgubioną perłę znaydzie, ieżeli ią dla nieczuynosci swoiey w krótce gubi, łaska poswięcaiąca perłą zgubioną; znalazłes ią przez pokutę, na mało ci się przyda, ieżeli ią znowu czartu przeklętemu przez nieczuyność wykraść pozwolisz; i w tym to sensie mówi Bernard *time longe plus pro recuperata*: ieżeli tę więc śliczną parę stateczności y czuyności osiągniecie, nie widzę: coby wam mogło przeszkodzić, abyscie z JEZUSEM Zbawicielem w Niebo wstąpili.

Eja ergo Fratres. Nayukochańsi więc Chrześcianie Naymilsi moi Słuchacze, do Nieba, do Nieba; nie mamy tu naziemi Miasta: w ktorymbyśmy zamięszkać mogli, tam nasza Oyczyzna, do Nieba, do Nieba. Cokolwiek iest na świecie, wszystko próżność prożności, tam cokolwiek iest, wiecznym iest; do nieba, do nieba. Coż was tu ma trzymać, fortuny? tam skarby nieporownane; honory? tam honor nay wyższy; zdrowie? tam życie nieśmiertelne; pięknośi? tam piękność nieskończona; przyiaźni? tam Bóg przyiacielem; wygody? tam delicye nieuprzykrzone; do nieba, do Nieba. Mówi troskliwy Augustyn: szukałem Boga mego na świecie: pytałem ziemi, ieżeli Bogiem moim iest;

odpowiedziała szukay go daley, nie iestem. Pytałem morza: ieżeli Bogiem moim iest; odpowiedziało: nie iestem, szukay go wyżey. Pytałem powietrza, ieżeli Bogiem moim iest, odpowiedziało: szukay wyżey. Pytałem słońca y Xiężyca: czyli Bogiem moim iest, odpowiedziały, nie iesteśmy, szukay wyżey. Pytałem gwiazd naypryncypalnieyszych, odpowiedziały: nie iesteśmy, szukay go wyżey. Gdzież tedy Bóg móy? Ah Bóg móy w Niebie tam mięszka, tam gotuie Koronę, tam go oglądać będę; do Nieba, do Nieba Słuchacze. Tu na swiecie kłopoty, troski, ucisk, przypadki, dolegliwości, boleści, w Niebie mieszkanie szczęścia. *ani krzyku ani boleści Apoc: 4.* Do Nieba do Nieba. Macie wszelką gotowość: Sakrament Nayświętszy karmi was na drogę wieczności, Sakrament pokuty odwala zawady, opieka Swiętych Pańskich ratuie, do Nieba do Nieba Słuchacze. Móy JEZU czyliż niemam za tobą dążyć? obiecałeś: *a Ja ieżli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie Joan: 12.* teraz móy Panie wyniesiony iesteś, bo w górę idziesz. pociągniyże mię za sobą. Ty iesteś Oycem, ia iestem Synem niegodnym; pociągniyże mię Syna niegodnego. Ty iesteś Panem, ia iestem sługą; i przyrzekłeś: *a gdziem Ja iest, tam i sługa móy Joan: 12.* pociągniy że mię za sobą. Ty iesteś słońcem, ia proszkiem, Ty iesteś czystym bursztynem, ia zdeptanym zdziobłem. Ty iesteś magnesem miłości, iak cię nazywa Augustyn, ia żelazem w złości zakowanym. Pociągniyże mię; proszek, zdziobło, żelazo. Stwo-

rzyłeś mię do siebie, y do pótey nie spokoyne iest serce moie we mnie; pókiey nie spocznie w tobie; pociągniyże mię za sobą. Ty iesteś iedynym dobrem, dobrem równego szacunku niemaiącym, á serca mego nic ukontentowac y nasycić niemoże, tylko ty sam, pociągniy że mię za sobą, O JEZU idę za tobą myślą, áffektem, day:abym iak naydrędzey poszedł za tobą duszą, y ciałem. Mówię z Patryarchą Jgnacym *Nie dopuszczay mi rozłączyć się z Tobą, a w godzinę śmierci moiey wezwiy mię, abym z Swiętemi twemi wielbił Cię na wieki* Amen.

KAZANIE II.

Na toż Swięto

W Słowach założonych dwie rzeczy uważać mamy, iednę:że mówi Ewangelia o Chrystusie Panie te słowa: *wzięty iest do Nieba Mar: 16.* wzięty w Niebo. Drugą, że Chrystus, nim w Niebo wstąpił z Apostołami swoiemi rozmawiał a po rozmowach skończonych szedł w tryumfie do Nieba. *Potym iako do nich mówił wzięty iest do Nieba Mar: 16.* Wiem bárdzo dobrze, że Chrystus Pan, nie tak iak Enoch do Raiu, nie tak iak Eliasz w wozie ognistym ku Niebu, nie tak iak Paweł do trzeciego Nieba, był niesion; co się działo z cudzey siły, tak iako z cudzey siły strzała do góry wylatuie, to iest z mocy y popędu nátężoney cięciwy, ale dzielnością swoią właśną w Niebo wstąpił, tak iak siłą y dzielnością właśną orzeł pod obłoki

wyla-

wylatuie. Za coż więc Ewangelia opisuiąc w Niebo wstąpienie Pańskie, tych słów używa? *wzięty iest* wzięty w Niebo, które słowa zdaią się znaczyc cudzy ratunek, y pomoc, że Chrystus Pan siłą właśną z martwych wyszedł, nie mówi o nim Ewangelia: *suscitatus* wskrzeszony, bo to słowo cudzą dzielnosć y pomoc znaczy, ale mówi *powstał*, które słowo znaczy właśną moc i siłę. Za cóż więc dzisieysza Ewangelia, za miast tego słowa: w niebo wstąpił, mówi *wzięty do Nieba*, nie iest zapewne bez taiemnicy. Swięty Leo Papież tę wykłada taiemnicę: *Ascensio Christi est provectio nostra.* W Niebo wstąpienie dzisieysze, iest w Niebowzięciem, iest w Niebowstąpieniem Chrystusowym, a w Niebo wzięciem serc y myśli naszych, do którego też wykładu Swięty Augustyn stosownie mówi: *ascendamus interea cum ipso corde, & cum dies promissionis advenerit, sequemur & corpore.* Idźmy tym czasem za nim sercem naszym, nim przyidzie dzień obietnic, w który poydziemy y z ciałem naszym. Druga rzecz uwagi godna, że Chrystus Pan przed samym w Niebo wstąpieniem swoim z Apostołami swemi rozmawia *locutus* Cóż z niemi rozmawia oto daie im nauki prakryczne, napomnienia potrzebne, za ktorych, wiernym wykonaniem mogliby i oni samí, i insze im poruczone iduze dostąpić Nieba. *Opowiadaycie Ewangelią wszemu stworzeniu Mar. 16.* Z tych uwag tedy w Niebowstąpienia Chrystusowego, ukazuie się dwoiaka właśnosć, iedna właśnosć pociągnienie pragnienia naszego ku Niebu. Druga nauka skuteczna ku osiągnie-

 niu

niu Niebá. Tá ieſt rzecz náſtępuiącey mowy.

W Niebo wſtąpienie Chryſtuſowe ieſt ſerc i myśli naſzych w niebo wzięciem *aſſumptus in Cœlum* Część I.

W Niebo wſtąpienie Chryſtuſowe ieſt nauką praktyczną w ktorey ſię ćwicząc Chrześcianin, ſwego czuſu zapewne będzie z duſzą y z ciałem w Niebo wzięty, *poſtquam locutus aſſumptus eſt.* II. Część Kazania. Ad. M. D. G.

Część I.

Swięty Dawid w Pſálmach ſwoich przepowiedziawſzy w Niebo wſtąpienie Chryſtuſowe łączy do niego w Niebo wzięcie ſerca ludzkiego; *Przyſtąpi człowiek do ſerca głębokiego a Bóg wywyżſzon będzie Pſal. 54.* Proſzę, iak to Bog będzie wywyżſzon? ſtáło ſię to dziſiáy, gdy Chryſtus Pan, Bóg y człowiek po ſwoich poniżeniach, *Samſię poniżył ſtawſzyſię poſłuſznym aż do śmierci ad Phil. 2do* upokorzywſzy ſię aż do śmierci krzyżowey, tryumfuiący, przez zmartwychwſtanie, dziſiáy oſiáda Tron naywyżſzy w Niebie chwały: *exaltabitur Deus.* Jak ieſzcze ma człowiek wſtąpić do wyſokiego ſercá, nie inaczey, tylko pragnienie maiąc ścigaiące JEZUSA do Chwały wiekuiſtey, iáko bowiem gdy człowiek czołgá ſię ſercem po ziemi, po rzeczach ſtworzonych, znikomych, ſerce iego ieſt poziome, wzgardzone y zdeptane, tak gdy wyplątá ſię, ziemſkiego przywiązania zwzbiie ſię w gorę, wzbiie ſię ku rozmyślaniu y pragnieniu rzeczy wiecznych, ſtaie ſię wyſokim wygorowanym ſercem. *Przyſtąpi człowiek do ſerca głę-*

bokie-

skiego. Że zaś po w Niebo wstąpieniu Chrystusowym każdy Chrześcianin powinien mieć serce tak wysokie, to iest pragnienie Nieba, i miłość roskoszy wiecznych, poznać to łacno możecie z nauki Swiętego Pawła Apostoła, ktorą acz do samych kolosensow nápisał, ale obowiązkiem y pożytkámi má się ściągać do całego Chrześciaństwa. *Przeto ieżeliście powstali z Chrystusem*, to iest ieżeliście Chrzest od Chrystusa postanowiony na życie przyięli, *co w górę iest szukaycie: gdzie Chrystus iest na prawicy Bożey siedzący, co w górę iest miłuycie, a nie na ziemi* ad Coloss: 3. Ani mniemaycie Naymilsi moi, żeby te słowa bez powagi Apostolskiey, inney żadney nie miáły siły ná związánie rozumu wáſzego, ta nauka Pawła na wielkich iest zasadzona przyczynách. Czyli bowiem uważámy stworzenie náſze, powiedzcie mi, co zá koniec, co za cel? stworzeniá náſzego, celem duszy náſzey, sercá náſzego iest Bog, iest JEZUS Chrystus, ten affekt był Augustyna: stworzyłeś mnie Panie do siebie, y niespokoyne iest serce moie, póki nie spocznie w tobie. Gdzie tedy iest cel sercá y prágnieniá, tam powinno serce dążyć, iako gdzie cel dla strzały, tám powinna bydź wykierowana strzała, ponieważ zaś Zbáwiciel IEZUS cel serdeczny przez w Niebo wstąpienie swoie w Niebie się znáyduie, w Niebie Tron chwáły zásiádá, tám wszelkie serce Chrześciańskie, wszystkie pragnienia i affekta máią bydź obracane kierowáne *quæ sursùm sunt sapite ubi Christus.* Czyli uważamy odkupienie náſze, przez

okup

okup nieoszacowany kupił nas, sobie Zbawiciel JEZUS i nam Oyczyznę wiekuistą, przez w niebo wstąpienie swoie tęż samę Oyczyznę, która od początku świata zamknięta była i nikt do niey wniść niemogł, otworzył; iesteśmy tedy i Sługami IEZUSowemi dziedzicznemi, bo kupił nas sobie, iesteśmy oraz dziedzicami Oyczyzny, bo Chrystus kupił dla nas Niebo, ile iestesmy sługami dziedzicznemi IEZUSowemi, mámy tám byc gdzie iest nasz Pan, według owych słów IEZUSowych: *gdziem Ja iest, tam i sługa moy będzie Joa: 12.* ieżeli nie rzetelną przytomnością, przynaymniey sercem i myslą mámy bydź u Pána; ile iesteśmy dziedzicami Oyczyzny wiekuistey, mamy myślec o tey Oyczyznie prágnąc do niey; ieżeli bowiem człowiek w obcych stronách zostaiący albo człowiek máiący wlásnosci swoie ná ziemi to iest dobrá swoie, często o nich myśli. rád do nich wyieżdzá, rád się do Oyczyzny wrácá, czemuż by tak bacznym niemiał bydź względem Oyczyzny swoiey, względem dziedzictwá swego wiekuistego, w którym mu záwsze mieszkáć trzeba będzie: *quæ sursum sunt sapite, ubi Christus.* Czyli uważamy ieszcze powołánie nasze do Kościołá, i do wiary Swięty, to sámo wzywa nas ku podniesieniu myśli nászych i sercá do Niebá, przez to powołánie iednoczy nás do Kościołá Chrystusowego, Chrystus iest głową nászą, á my iesteśmy częściami ciała iego, ponieważ tedy głowa nasza do chwáły się przeniosła, my czę-

części tego ciała zá głową spieszmy wolą i sercem.* Gdy nas do Kościoła Swiętego przez Chrzest przyimowano, oleiem poświęconym namaszczano wierzchołek głowy naszey, cóż to znaczyło namaszczenie? samą rzeczą nas napominało, dzielność i obowiązek wlewało w głowy nasze, byśmy o Niebie, o rzeczach wiecznych pamiętali *quæ sursum sunt sapite, ubi Christus.* Czyli uważamy Pismo święte, które w Kościele Chrystusowym trwa nieskażone, a ma nie omylne rozumienie swoie, tysiące słów w nim wyczytamy, które nas do rozpamiętywania rzeczy wiecznych zapalaią, z dzisieyszey Mszalney Lekcyi iedne przynaymniey słowa przywiedziemy; gdy IEZUS wstępował do Nieba, Aniołowie wołali na ludzi przypatruiących się temu widokowi błogosławionemu. Mężowie Galileyscy *czemu stoicie patrząc w Niebo*, bo wielu było, którzy tylko patrzyli na IEZUSA wstępuiącego, a sercem go nie ścigali, myśli za nim nie wysyłali: *quæ sursum sunt sapite, ubi Christus.* Czyli uważamy obrządki Kościoła Swiętego, wszystkie zaprawdę należycie są pobudką człowiekowi do wysokich myśli, na które i poganie patrząc, iako mamy u Baroniusza, wielkość i powagę Boga Chrześciańskiego uznawali. Iednę wspomnę modlitwę, ktorą Kościoł Swięty przed w Niebo wstąpieniem Pańskim wszystkim publicznie stawia: O Boże niech tam będą nasze przybite serca, gdzie są prawdziwe pociechy. Gdzież są prawdziwe pociechy? w Niebie: *quæ sursum sunt sapite ubi Christus.* Czyli ieszcze uważamy mieysce, na którym żyiemy

Kato-

Katolikami, o iak wielka ma bydź pobudka do wynieśienia serc naszych ku Niebu, mieysce to ziemia, iest padołem płaczu, Niebo, iest przybytkiem wszelkiey radości, mieysce to, iest morzem burzliwym, Niebo iest brzegiem pożądanym, mieysce to, iest łożyskiem rozboiu, naiazdu, niebespieczeństwa, Niebo, iest pokoiem i ubespieczeniem, mieysce to, iest szkoła wątpliwości, ktorzy bowiem żyiemy na ziemi, nie wiemy czyli iesteśmy w łasce, czy nie, czy mamy grzechy odpuszczone, czyli nie, czy będziemy w Niebie, czyli nie, i tak żaden wiadomości, pewności nie maiąc, dręczemy się sprawiedliwą boiaźnią na sercach naszych, Niebo, iest iasną pewnością odpuszczenia grzechow, łaski i chwały *Qui prædestinantur, certissimè prædestinantur*: mówi Augustyn: że każdy w Niebie będący, iest upewnionym o swoim szczęściu statecznie wiecznym. Mieysce to iest całe zalane, gdyby iakim potopem, troskliwością ustawiczną, Niebo uspokoieniem, cichością i naymilszym odetchnieniem serca. Tę rożność między mieyscem tym, do kąd Chrystus Pan w tryumfie poszedł, i między mieyscem tym, gdzie iesteśmy, rozważywszy, któż przez gorące pragnienie i mysli nie wyniesie i serca swoiego do rzeczy wiecznych, do Chrystusa w Niebie kroluiącego. *Quæ sursum sunt sapite ubi Christus est.* Uważamy w reszcie tych ludzi, którzy po w Niebo wstąpieniu Pańskim na tym padole płaczu żyli, ludzi zacnych, godnych, mądrych, świętych, gdzie my też żyiemy, iakie też ich było-to obcowanie? Paweł Swięty z tym się od-
żywał

zywał do JEZUSA. *Któż mię wybawi od ciała tey śmierci ad Rom: 7. Pragnienie mając rozwiązanym bydź i bydź z Chrystusem. ad Philip: 1.* O JEZU pragnę, pragnę bydź rozwiązanym, a bydź z tobą. O iednym Pustelniku Swiętym czytałem, któremu gdy zepsute od kości odpadało ciało, on bardzo wesoło spiewał, a spytány iak by się ta wesołość z taką boleścią w nim pogodzić mogła, odpowiedział: gdy się ściany więzienia obalaią, więzień się cieszy, że się mu do wolności otwiera droga. Ciało moie więzieniem, dusza więźniem, gdy to odpada od kości ściany się nie iako więzienia obalaią, a dusza gotuie się wynisć na wolność Synów Boskich, iakże się weselić nie ma? iak sobie pląsać nie ma? Czytałem o drugim Pustelniku, że się on w skale zamknąwszy, a przez szparę skalną w Niebo patrząc pragnieniem wiekuistey Oyczyzny gorzał, a nadzieią odebrania obietnic Pana Chrystusowych cieszył się. Wiem o Swiętym Ignacym Zakonodawcy moim, że on w Niebo często patrząc, łzami się zalewał, a te słowa mawiał: *quàm mihi sordet terra, dum Cælum aspicio.* O iak mi że wszystkiemi powabami swemi smierdzi ziemia, gdy w Niebo pátrzę. Wiem o Swiętym Ludwiku Gonzadze, Synu Ignacego, gdy mu zwiastowano od lekarzow bliską smierć iego, on cale tym nie zmięszany, te słowa Psalmisty rzekł: *Weselilem się z tego co mi powiedziano, póydziemy póydziemy do domu Pańskiego Psal: 121.* Te iuż przykłady, iuż mocne przyczyny uważaiąc, ktoż za IEZUSEM w Niebo wstępuiącym nie wyniesie serca swego: *Quæ sursum sunt*

sapite

sapite ubi Christus est. Zaprawdę, zaprawdę wielka nam iest zadana potrzeba, iuż z tytułu nauki Kościelney, na pismie Swiętym zasadzoney i obrządku swiętym, iuż z tytułu ulgi, nędzy swiatowey, iuż z tylu przykładów Swiętych Pańskich, wielka mowię iest nam zadana potrzeba, abyśmy serca, myśli do Nieba za w Niebo wstępuięcym IEZUSEM kierowali prawdzęc na sobie Leona wyrok *Christi Ascensio est nostra provectio.*

Część II.

Co rozumiecie Naymilsi Chrześcianie moi, wielce bym błądził, gdybym usilności moiey Kaznodzieyskiey za cel, samo tylko serdeczne wyznawał dzisiay pragnienie, na małoby się wam przydało pragnęc Nieba, na mało, chcieć bydź w Niebie tryumfuiącym, gdybyście nie mieli do osiągnienia Nieba sposobu praktycznego, i tegoż samego sposobu nie używali: Wszakże nie daleko po naukę o tym naypotrzebnieyszym sposobie chodzić trzeba, toż samo w Niebo wstąpienie Chrystusowe, które serca i myśli nasze do Nieba za sobą pociąga, toż mowię samo, daie nam naukę i sposob którym swego czasu moglibyśmy bydź z duszą i z ciałem w Niebo wziętemi. *Postquàm locutus est, assumptus.* Trzy okoliczności w Niebo wstąpienia Pańskiego uważyc mamy, pierwsza okoliczność czasu, druga okoliczność mieysca, trzecia okoliczności osob: a z uwagi tych okoliczności sposob praktyczny poznamy, którymbyśmy swoiego czasu, co do całey istoty wziętemi byli do

Nie-

Nieba. Pewna iest u Oyców Swiętych że Chrystus Pan o samym południu w Niebo wstąpił, dowodzę tego prócz innych przyczyn historycznych, słowy Dawida Swiętego Psal: 54 położonemi: *W wieczor i rano i w południe opowiadać będę Psal. 54.* Cóż Dawidzie Swięty opowiadać będziesz? oto to, co po tobie we dwa blisko tysięcy lat, stać się miało, i stało Opowiadać będziesz że Chrystus w wieczor umarł, *vespere*, że Chrystus rano z martwych powstał *mane*, że Chrystus w południe do nieba wstąpił *meridie*. Że zaś to Prorok Swięty chciał wyrazić, poznawaycie z tąd, nie zachowuie w słowach swoich porządku czasu dziennego, nie mówi rano, w południe, w wieczor, iak by mówić należało, uważaiąc porządek czasu dziennego, ale mówi w wieczor, rano, w południe opowiadać będę, bo nie patrzył na to, iakim porządkiem czas dzienny idzie, ale iakim porządkiem działy się taiemnice Pana Chrystusowe, w wieczor była śmierć, ráno zmartwychwstanie, a w południe w Niebowstąpienie *meridie narrabo*

Otoż perwsza cząstka sposobu praktycznego osiągnienia Nieba, to południe w Niebo wstąpienia Pańskiego pokazuie wszystkim ludziom, iak oni maią starać się o Niebo. Dwoiacy są ludzie, iedni sprawiedliwi, drudzy grzeszni, i sprawiedliwi i grzeszni maią od tego południa obiaśnienie swoie. Mówi Ekklezyastyk: *Semita justi, quasi lux splendens procedet & crescet usque ad perfectum diem.* A ścieszka sprawiedliwych iako iaka iasność wschodzi i roscie aż do dnia doskonałego Prov: 4. Jak to ścieszka

szka sprawiedliwego złoto sumnienie człowieka, które żadnego wykroczenia śmiertelnego grzechu niema na sobie, sumnienie, które nie wyszło z drogi przykazań Boskich. Jak to postępuie i rośnie? o to statecznie trwa w dobrym, á cnót Swiętych przyczynia nie umnieysza. Co to iest ten dzień doskonały? *ad perfectum diem*, dniem doskonałym samo tylko południe, rano nie może się nazwać dniem doskonałym, bo rano rośnie do południa iako dziecię, które rośnie na Męża doskonałego, nie może się nazwać mężem; czas południowy, nie może się nazwać dniem doskonałym, bo iuż od południa dnia ubywa, a słońce do wieczora i nocy zapada, samo tedy południe iest dniem doskonałym *crescit ad perfectum diem.* Jeżeli sprawiedliwy człowiek tak sobie postępować będzie, że zawsze doskonałość Chrześciańską będzie miał za cel i metę, a nigdy od zamierzenia swego przez grzech smiertelny nie odpadnie, to cnotliwe południe wyniesie go swego czasu do Nieba, tak iak Chrystusa Pana, sprawdzi się też o nim. *Tedy sprawiedliwi swiecić będą iako słońce Mat: 12.* Mają iescze grzesznicy z tego południa Chrystusowego naukę praktyczną ku osiągnieniu Nieba. Jako dzień każdy ma w sobie trzy częsci rano, południe, wieczor. Tak pospolicie ludzkiego życia trzy części są, młodość, wiek śrzedni, i starość, młodosc idzie na poranek, wiek srzedni, idzie na południe, starość idzie na wieczor. O iak wielu bardzo ludzi iest, ktorzy rano życia swoiego, to iest młodość swoię na ciężkich grzechach przepędzili, iuż nadchodzi południe

to

to iest wiek śrzedni, niech że się, pamiętaiąc na południe w Niebo wstąpienia Chrystusowego, obaczą. Niech maią dosyc ślepoty, dosyć grzechu, służyliście swiatu, czartu, czas służyć IEZUSOWI, czas starać się o Niebo. Ieżeli zaś popędowi złości swoiey dadzą się porwać a iak młodość, tak i wiek śrzedni grzechami szkarodnemi kalać będą; lękam się bardzo o nich a żeby na te nocy i ciemności nie przyszli, o których mówi Ewangelia *Wrzućcie go w ciemności Mat: 22.* tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. O południe w Niebo wstąpienia Chrystusowego zachoway nas od tych ciemności. Druga okoliczność w Niebo wstąpienia Pańskiego iest mieysce, z którego wstąpił IEZUS. Mieyscem tym Góra oliwna była, ta góra, na którą Zbawiciel IEZUS zwykł był na modlitwę chodzić żyiąc między nami, ta gora ktorą Zbáwiciel IEZUS poczynaiąc mękę swoię ponosić, krwawym potem w Ogrodzie Gecemańskim wylanym skropił, ta gora nie daleko ktorey będzie sądził w onym dniu ostatecznym żywych i umárłych. Otoż macie Chrześcianie drugą cząstkę sposobu praktycznego osiągnienia nieba, Chrystus Pan z tey góry wstąpił do Nieba przy którey cierpiec począł, aby pokazał, że krzyże, utrapienia wewnętrzne, zewnętrzne cierpliwie poniesione skutecznie do Nieba prowadzą, z góry Chrystus do Nieba wstąpił, blisko ktorey żywych i umárłych sądzic będzie, aby pokazał, że baczenie Sądu Boskiego skutecznie prowadzi do Nieba. Tak iest tak iest Chrześcianie moi. Prowadzą do Nieba

ba uczynki, niech mówią heretycy, że nie potrzeba dobrych uczynków do osiągnienia Nieba, ia mowię Chrystus do Nieba wstępował z tey góry, na którey się modliwął, nie dla tego z góry wstępował, ażeby do łacnieyszego podniesienia ku Niebu góry potrzebował, ale żeby dobrych uczynków do osiągnienia Nieba potrzebę pokazał. Co wyraźnie twierdzi Dawid: gdy się pyta. *Panie kto odpocznie na górze twoiey świętey*, i odpowiada: *Który chodzi bez zmazy, i czyni sprawiedliwość*, Psal: 14. To iest uczynki człowieka usprawiedliwiaiące. Prowadzi nas cierpliwość w utrapieniach, bo z tego mieysca, gdzie począł IEZUS cierpieć wstąpił do Nieba, i wyraźnie o nim mówi: *azaż nie było trzeba aby to był cierpiał Chrystus i ták wszedł do chwały swoiey* Marci 24. Czytam o Eliaszu że on pod czas prześladowania czterdzieści dni szedł, aż przyszedł do iedney góry, góra do którey Eliasz przyszedł, wyznaczyła górę w Niebo wstąpienia IEZUSowego, czterdzieści dni drogi Eliaszowey, wyznaczały czterdzieści dni przez ktore IEZUS po zmartwychwstaniu rożnym swiętym pokazował się, nim na gorze oliwney stanął. A prześladowanie Iezabeli iak ma się stósować do Chrystusa, ponieważ Chrystus Pan po zmartwychwstaniu tryumfuiący żadnemu prześladowaniu podpadać nie mógł, to prześladowanie do nas się figuralnie odnosi, daiąc nam znać ieżeli chcemy na górę wniść z IEZUSEM na gorę Niebieską, mam i utrapienia cierpliwie znosić. Prowadzi ieszcze do Nieba, boiaźń Sądow Boskich, bo oná człowieká utrzymuie przy cnocie,

za-

zachowuie ona od grzechu, daie iey świadectwo z doświadczenia historya święta, a Paweł ią narzędziem działaiącym zbawienie nazywa: *z boiaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawuyćie ad Philip: 2.* Trzecia okoliczność w Niebowstąpienia Chrystusowego ma się brać od osob. temu naychwalebnieyszemu widokowi przytomnych, przytomnemi zaś byli w Niebowstąpieniu Chrystusowemu, Aniołowie, nie dla pomocy, ale dla usługi *Angelorum comitatus obsequiô, non fultus auxiliô,* mówi Bernard, byli ieszcze prrytomnemi ludzie, Apostołowie Swięci y innych świętych dwudziestu Mężów, w obecności tych ludzi wszystkich, i Aniołów Chrystus Pan do Nieba wstąpił. Otoż trzecią cząstkę macie sposobu praktycznego, osiągnienia Nieba, kto chce bydź z Jezusem w Niebie, niech takie sprawy iego będą, któreby Aniołom się podobały, a ludzi patrzących na nie budowały. Mówi Paweł: *Staliśmy się dziwowiskiem świátu i Aniołom i ludziom. 1. ad Cor. 4.* takim ci bydź my mamy widokiem, cieszącym Aniołow, a ludzi do chwały Pana Boga pobudzaiącym; obcowanie nasze niech będzie bez grzechu, mowa niech będzie bez chytrości, pobożność niech będzie bez obłudy, iałmużny niech będą bez próżności, cnoty mieymy gruntowne, chrońmy się dać zgorszenia o złych ludzi nietrwaymy mniemania. Niech co chcą mówią, byle nas sumnienie nie prześladowało, rozumieią o Augustinie, co się podoba, ia niedbam, bylem nie był przedBogiem obwinięty. Stanie się za sporządzeniem Boskim, że i Aniołom i

ludziom się spodobamy, a tak się podobaiąc iuż trzecią sposobu praktycznego osiągnienia nieba część ukażemy. Wnieścież Chrześcianie moi, że w Niebo wstąpienie Chrystusowe nie tylko do Nieba serca nasze ciągnie, ale też iak byśmy i z duszą i z ciałem mogli bydź swego czasu, do Nieba przeniesieni, sposob nam praktyczny, niezawiedziony pokazuie; do ktorego podobna iest Jakuba Swiętego droga, o ktorey przed dwiema niedzielami słyszeliście, boć w tey nauce uczeń powinien się stosować do Nauczyciela swego JEZUSA. Naypierwey mamy bydź na sumnieniu niewinnemi, ieżeli iesteśmy winnemi, mamy bydź pokutuiącemi, tego po nas okoliczność czasu południowego w niebo wstąpienia Chrystusowego wyciąga, mamy się starać o dobre uczynki, cierpliwość i boiaźń Sądów Boskich, tego wyciąga po nas okoliczność mieysca w Niebowstąpienia Chrystusowego, mamy bydź wewnątrz dobremi, a zewnątrz przykładnemi, nie gorszącemi, tego po nas wyciąga okoliczność osob przytomnych w Niebo wstępieniu Pańskiemu. Czegoż nam niedostaie iescze? Chrześcianie moi, czegoż stoiemy patrząc nań Jezusa w Niebowstępuiącego? do Nieba, do Nieba Chrześcianie, do Nieba teraz sercem i pragnieniem, do Nieba podźmy z duszą i ciałem, oto Pan nasz iako orzeł przed oczyma naszemi wylatuie, a nas iak pisklęta swoie za sobą wzywa: *Jako orzeł wywabiaiący ku lataniu orlęta swe. Deut: 32* do Nieba do Nieba Chrześcianie! a co tu naziemi ma skutecznie serce wasze trzymać? nie życie ktore się skazić musi, nieszczę-

szczęście, które niestateczne; niegodności, które maią swoie bodące, nieprzyiaźni, które się mienią, nie urody które gniią, nie świat, który obłudny; nic nie masz na świecie, coby prawdziwie serce wasze uspokoic miało. Do Nieba do nieba więc Chrześcianie! Pytałem troskliwie wszelkiego stworzenia, mówi Augustyn Święty: powiedz mi czyli iesteś Bogiem moim, każde mi stworzenie odpowiedziało nie iestem Bogiem twoim, ale stworzeniem Boga twego, pytałem gdzież iest moy Bóg? gdzie iest moy JEZUS? odpowiedziało mi wszelkie stworzenie, Bóg twoy, IEZUS twoy w Niebie. IEZUS moy w Niebie, a czemuż serce moie iesteś we mnie? idź do Pana twego, Odkupiciela twego, idź przedemną, ia przyidę za pomocą Pana mego do niego samego, potym niezmiernie się z tąd ucieszę, że ciebie u nóg iego leżące zastanę. Do Nieba do nieba sercem Chrześcianie! Ale te pragnienia serdeczne wspomagaymy naśladowaniem sposobu nam podanego do osiągnienia Nieba w okolicznościach w Niebo wstąpienia IEZUSowego. Czytałem historyą *in Paradiso puerorum.* Ieden Zakonnik miał poruczonych sobie do nauki dwoch niewinnych chłopczykow, dowiedziawszy się od nich, że śniadanie zwyczayniej im dane nosili do obrazu, na ktorym był maleńki wymalowany IEZUS, i nim się dzielili z IEZUSEM, a IEZUS rączkę z obrazu ściągnąwszy odbierał z niewinnych rączek ofiarowane posiłki, nauczył ich: iak ieszcze zaniesiecie do Pana IEZUSA śniadanie, i będzie brał od was, po-

wiedzcież mu: ty Panie IEZU bierzesz od nas, weźmyi też nas do siebie na śniadanie z Nauczycielem naszym, tak uczynili, odpowiedział im IEZUS, dobrze, blisko następuie Swięto w Niebo wstąpienia mego, powiedzcież Nauczycielowi waszemu: żeby gotow był, wezmę go wraz z wami na ucztę. Przygotował się i niewiniątka uspoſobił, w dzień w Niebowstąpienia Chrystusowego wszyscy poumierali, szczęśliwi po tysiąc kroć szczęśliwi. Chrześcianie moi gdyby z nas ktorego dzisiay na ten tam świat zawołano, czylibysmy też gotowemi byli: i godnemi, abyśmy poszli widzieć tryumfy IEZUSowe? i kosztować chwały iego, pomiarkuymy się sumnieniem swoim. Pragniemy, pragnieniy ludzie u Boga bydź w Niebie, ale nie pragniemy tego, czego trzeba do praktycznego osiągnienia, nie czyniemy do tego żadnego przygotowania, pragnienie więc nasze czynieniem wspomagaymy. Mieymy czyste sumnienie, skalane, pokutą świętą obmywaymy, pomnażaymy się w dobrych uczynkach, w cierpliwości i boiaźni Bożey, przykładne prowadźmy życie. IEZU Zbawicielu: ktoryś nas stworzył i odkupił na ten koniec, abysmy byli w Niebie, day łaskę nie tylko do pragnienia, ale do czynienia potrzebnego. Obiecałeś pociągnienie nas za wyniesieniem twoim: *Jeźli podwyższon będę od ziemie wszystko pociągnę do siebie Joan: 12* dzisiay na Tron chwały wyniesionym iesteś, ciągniy nas do siebie łaską twoią, a my niech się iey chwytamy nie tylko pragnieniem, ale też zbawiennym skutkiem Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na dokończenie ośmiodniowego Nabożeństwa Bożego Ciała.

Sapientia immolavit victimas proposuit mensam, si quis est parvulus, veniat Proverb: 9.

Swięty Tomasz z Akwinu Doktor Anielski wszystkie prawie Księgi swoie przedziwnemi o Nayświętszym Sakramencie, gdzie mu się o nim pisać trafiło, nápełnił uwagami. Pisząc na rozdział 9 przysłowiów Salomona *in opusc:* Uważył iak głęboko tak prawdziwie: że Nayświętszy Sakrament ma trzy Imiona powszechnieysze, do których wszystkie czy to w pismie czy w Oycach Swiętych znayduiące, ściągac się powinny. Jedno Imię Sakramentu: że iest *Ofiarą Ołtarza.* Drugie: że iest *Stołem Chleba* i pokarmem Anielskim. Trzecie: że iest *taiemnicą Miłosci.* Pierwsze Jmię oznaczaią te słowa, Mądrość ofiarowała *ofiary swoie.* Drugie oznaczaią te słowa, *stół wystawiła.* Trzecie te słowa: *ieżli kto iest maluczkim niech przyidzie.* Malenkie bowiem dziecię garnące się do Matki naylepszym Miłości wyrażeniem. Tych Imion mocnieyszy ieszcze dowód bierze się z innych słów pisma. Malachiasz Prorok mówi: *I spodoba się Panu ofiara Judy Malach: 30.* a ta mowa Jego według wykładu Oyców Swiętych iest o ofierze Ołtarza. W rozdziale szostym u Jana, z którego też rozdziału na Boże Ciało czytamy Ewangelią, Chrystus Pan Ciało i Krew swoię nazywa Chlebem z

Nieba danym, prawdziwie pokarmem i napojem. A w liście pierwszym do Tymoteusza Paweł mówi o Chrystusie utaionym: iest to wielka taiemnica miłości, w Ciele ukazana przez narodzenie z Panny, od Apostołów głoszóna, świату powierzona *Sacramentum creditum in Mundo r. ad Tim: 30.* To iest pozwolona na pokarm zbawienny. Tak wykłada ieden Ociec Swięty. O tych trzech Imionach Nayświętszych Sakramentu rzecz moia do was będzie, zwłaszcza: że dzisiay po temu trzy okoliczności czasu znayduię; ieden czas: Kiedy stoi na Ołtarzu Naysw: Sakrament. Drugi: Kiedy go z Ołtarza wezmą i w koło Kościoła nosić będą. Trzeci: kiedy z nim powróciwszy z Monstrancyi go wyimuią i do Cyborium zachowuią. Imię ofiary Ołtarzowey stosuie się do Sakramentu na Ołtarzu wystawionego. Imię pokarmu stósuie się do Sakramentu w Kościele w processyi noszonego: Imię taiemnicy miłościwey stósuie się do Sakramentu z Monstrancyi wyiętego, do Cyboryum zachowanego. Znowu widzę po temu trzy okoliczności, tyczące osób waszych. Chrześcianie moi naypierwey przyszliście tu do Kościoła na uszanowanie Náyświętszego Sakramentu, powtóre chodzić będziecie w Processyi za Nayświętszym Sakramentem, w reszcie wytrwacie niewątpię do zachowania Nayświętszego Sakramentu. Daycie mi teraz pilne ucho, otoż przychodzącym wam na uszanowanie pokażę w Nayświętszym Sakramencie ofiarę Ołtarza *sapientia immolavit victimas* pierwsza część Kazania; idącym w processyi ukażę w Nayświęt-

szym Sakramencie pokarm i posiłek Duszy *posuit mensam*, druga część Kazania. Trwaiącym do skończenia Nabożeństwa i schowania Hostyi do Cyboryum wytłomaczę w Nayświętszym Sakramencie taiemnicę miłości, *si quis parvulus veniat*; trzecia Część Kazania. Day Boże mówić na większą chwałę twoię poratuy Błogosławieństwem Niepokalanie poczęta Panno Przedziwna Boga moiego Matko.

Część I.

Nie wątpię Chrześcianie moi: że skoroście do Kościoła tego weszli, obróciliście oczy swoie na Nayswiętszy Sakrament; oczy bowiem są dodobnemi do Indexu czyli skaziciela zegarkowego; A iako w zegarku, kółka wewnętrzne do której się godziny przytaczaią, do tey samey godziny powierzchownie *index* swóy obracaią i zbliżaią; tak dokąd serce wasze dąży, tam i oczy kieruie. Serca wasze zwłaszcza tych to dni dążą do Miłosci Nayświętszego Sakramentu do czci Jego tak wewnętrzney iak zewnętrzney. Powątpiwać tedy nie mam, że iakoście prędko przyszli do tego Kościoła, tak zaraz oczy wasze obróciliście do Nayświętszego Sakramentu. Dał się wam widziec przy pierwszym wstępie wystawiony na ołtarzu wielkim. Dobrze się trafiło: Ołtarz do ofiary. Ofiara do Ołtarza należy. *Sapientia immolavit victimas*. Mądrosć Pana Boga naszego tak dla was sporządziła: aby wam to, że Nayświętszy Sakrament iest Ofiarą Ołtarza, pokazała. Słowo słyszeliscie, niewiem, czyli ieno rzecz ofiary

przenikacie;tey rzeczy dostatecznie ia wam wytłómaczyć nie mogę, ieżeli pierwey podziału Kościoła Chrystusowego wzmianki nie uczynię. W troiakim podziele iest Kosciol Chrystusów: ieden nazwany woiuiący, który przeciwko Nieprzyiaciołom duszným woiuie, często zwycięża, ale też w wielkiey części swoiey często przegrawa. Drugi nazywa się tryumfuiący, który po otrzymanych z Nieprzyiaciela zwycięzstwach odbiera chwałę i nadgrodę. Trzeci pośrzodkuiący, który iuż ani woiuie, ani ieszcze tryumfuie; ale że się niegdyś dał zwyciężyć nieprzyiaciołom swoim, za to cierpi; że się niegdyś mężnie stawiał Nieprzyiacielom, za to spodziewa się tryumfu. Kosciół woiuiący iest na ziemi, tryumfuiący iest w Niebie, cierpiący w czyscu. Ta ofiara Ołtarza: którą pzzed oczyma waszemi na wielkim Ołtarzu wystawioną macie, chociasz na ziemi tylko dzieie się, dzielność iednak swoię do tych trzech Kościołów Chrystusowych przedziwnie rozprzestrzenia. W Kościele woiuiącym grzechy znosi, w Kosciele cierpiącym gładzi karę, w Kościele tryumfuiącym pomnaża Chwałę. Proszę was co znaczą w Xięgach Moyżeszowych słowa położone: Dusza, któraby przysięgła, ofiarować będzie Baranka. Pewnie te słowa są wyrażeniem figularnym Ołtarzowey Ofiary, w którey ofiaruiemy Baranka niepokalanego, á on gładzi grzechy swiata. Ani mówcie: dwa tylko są Sakramenta w Kościele woiuiącym od Chrystusa postanowione na to naypierwey: aby gładziły grzechy; ieden Chrzest, a dru-

a drugi Pokuta, dla tego też nazywaią się Sakramentami umarłych inne zaś wszystkie: między któremi iest i Nayświętszy Sakrament, są od Chrystusa ustanowione, nie na to, aby grzechy gładziły, ale na to naypierwey, aby w sprawiedliwych pomnażały łaskę poświęcaiącą, i inne nadprzyrodzone dary, przeto się nazywaią Sakramentami żywych. Nie mówciemi tego, bo Sakrament Nayświętszy iest osobliwszego przywileiu; prócz tego: że iest Sakramentem na używanie sprawiedliwemu Chrześciaństwu zostawionym, iest ieszcze Ofiarą na błaganie Boga ustawioną. Inne Sakramenta są tylko Sakramentami, ale nie są ofiarami. Bierzmowanie, Kapłaństwo, Małżeństwo ostatnie pomazanie, iest Sakramentem, ale nie iest Ofiarą. Ciało IEZUSowe pod osobami Chleba utaione iest i Sakramentem i Ofiarą; ile iest Sakramentem, ma za cel iedyny: aby pomnożyło łaskę poświęcaiącą w sprawiedliwym człowieku tak, iak inne Sakramenta żywych; ile iest ofiarą, ma tę niezmierną dzielność: nie tylko do pomnożenia łaski, ale też do odpuszczenia wszelkich grzechów. Gdy się bowiem ta ofiara święta na Ołtarzu sprawuie, wielką iest pobudką Oycu Przedwiecznemu: a żeby on niewiernym łaskę dał do przyięcia Chrztu Świętego, odszczepieńcom do wyznania wiary; grzesznikom do czynienia pokuty. Przeto ta Ofiara Sakramentalna zdaie się dzielnością zasięgać inne Sakramenta, ile otrzymuie łaskę dla człowieka: aby nie usposobiony sposobił się do przyięcia potrzebnych sobie Sakramentów,

Toc

Toc to ieſt co mówi Tomaſz z Akwinu: Na mało ſię przyda ſurowość pokuty ofiarować, ieżeli ſię nie przyuczyſz w tey ofierze, w którey Chryſtus ſam ofiarowan bywa, ufności pokładać. To ieſt co mówi Paſchazyuſz: przez Chrzeſt mamy zgładzony grzech, ale że znowu po Chrzcie grzeſzemy, przez Ofiárę baranka do odpuſzczenia grzechów i pokuty ratuiemy ſię. To ieſt co mówi Ambroży iedna zawſze powtarza ſię Ofiara nie z przyczyny śmiertelności Chryſtuſowey, ale z przyczyny ſłabości naſzey; bo zawſze grzeſzemy. To ieſt ieſzcze co na wielu mieyſcach Auguſtyn: ale że obſzernie, pożytecznie ciekawego Czytelnika do Traktatu 26 na Ewangelią Iana odſyłam P. oſzę daley co znaczą ſłowa Levitici *A Iam ią wam dał (to ieſt Krew:) abyście nią oczyścili duſze wnſze.* Wielu tłómaczów piſma te ſłowa rozumieią o Ofierze Sakramentalney: że ona przedziwnie duſze w czyſcu goreiące ratuie i wiele ich wyprowadza na wolność Synów Bożkich. Iakoż że tak ieſt, nic pewnieyſzego; ieżeli ta Ofiara zrzodłem wytryſkuiącym na żywot wieczny, toć ognie gaſi; ieżeli barankiem łaſkawym, toż odpuſzcza kary; ieżeli błágálnią Sędziego ſprawiedliwego, toc Go czyni miłościwym. Ze tak ſądzę, zaſadzam ſię na Prorockim wyroku. Salomona: *Dar potaiemnie dany gaſi gniewy Prov. 21.* ſłowa rzeczone w Duchu Przenayświętſzym o Sakramentalney Ofierze; mówi *dar:* bo ieſt różność Ofiary Sakramentu, że Ofiarę na podobieńſtwo podarunku daiemy, a Sakrament bierzemy. Mówi dar potaiemnie dany, bo ofiary Sakramentalne pod oſobámi Chleba ſą zakryte. Mówi: zaga-

sza gniewy to iest uwalnia albo umnieysza męki z ognia czyscowego pochodzącey. Tego samego przyczyna iest: bo Swięci Oycowie, gdy te słowa Psalmisty wykładaią: *Panie nie w zapalczywości twoiey strofuy mię, ani w gniewie twoim karz mię, albowiem strzały twoie utknęły we mnie*: pytaią: czym się to między sobą różnią zapalczywość, niew, y strzały Boskie; odpowiadaią: zapalczywość Boska w piekle, gniew w Czyscu, strzały Boskie na ziemi to iest utrapienia dopuszczone. Ieżeli gniew Boski w Czyscu, toć przez ugaszenie gniewu które Ofiara Chrystusowa sprawuie, ma się koniecznie rozumieć uwolnienie z męki pochodzącey od ognia Czyscowego *munus absconditum extingvit iras*. Proszę ieszcze co znaczą słowa Levitici 10 położone *wezmiycie Ofiarę iedzcie ią bez kwasu, iesć ią będziecie na mieyscu Swiętym*. Swięci Oycowie przez to iedzenie Ofiary bez kwasu rozumieią owę słodkość i pociechę którą maią Swięci Aniołowie i Swięci Pańscy z Bogiem kroluiący w Niebie: pochodzącą z Ofiáry Sakramentalney; zwłaszcza że to mieysce nayczystsze bardzo dobrze stósuie się do Niebá: do którego nic nie czystego nie wnidzie. Ze Ofiara Ołtarzowa pomnaża w Niebie chwałę: krótki ale zdaie mi się iawny pokazuię dowód. Pokuta pomnaża w Niebie Chwałę przypadkową o iakiey tu mowa: bo mówi Chrystus nad grzesznikiem pokutę czyniącym większe będzie wesele w Niebie a niżeli nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwemi Luc: 15. Ale Ofiara Ołtarzowa podobnie się ma do znoszenia grze-

chów,

chów, iak pokuta, toc i Ofiara Ołtarzowa pomnaża w Niebie Chwałę, przez szczegulnieysze Swiętych Bożych rozweselenie. A nie tylko z tąd pomnaża: że iest pomocną do grzechów odpuszczenia, ale ieszcze przeto cieszą się Swięci Pańscy: że oni widząc tę ofiarę, przypominaią sobie odkupienie, którym i oni opłacone mi są od niewoli wieczney; Ofiary bowiem sprawowanie iest Męki Chrystusowey przypominanie. Cieszą się i przeto: że patrząc na tę Ofiarę, widzą zbawienie nasze. Iak bowiem dzielnością tey Ofiáry osiągnęli Niebo tak też po nas tego szczęścia spodziewaią się: że będziemy ich współmieszkańcami, wspoł dziedzicami, przyiacołmi wiecznemi; i żądaią tego iak ubłogosławienia swoiego: bo mówi Grzegorz Papież. *Non erit plena beatiudo, donec intraverit Ecclesiæ plenitudo.* Cieszą się i przeto Swięci Pańscy: że uważaiąc tę Ofiarę, poznaią w niey osobliwszą koło nas Opatrzność Dobroci Boskiey: Iak na Dworze Królewskim wzięty i dobrze w sercu Pana swoiego położony człowiek, gdy widzi: że Król nie tylko Iemu dobry, ale też i krewnym iego, i familii znaczne łaski świadczy, cieszy się bardzo z tego i wychwala Pana; tak Swięci Pańscy zostaiący w niezmierney łasce Króla swoiego Boga, dziedziczący Krolestwo iego, gdy patrzą na to: że tenże Król tenże Bóg nam w Ofierze Ołtarzowey niewypowiedzianą dobroć oświadcza: którzy tak iesteśmy ludźmi iak oni byli, tak iestesmy częścią Kościoła Chrystusowego iak oni, którzy do iednego końca z niemi stworzonemi

mi iesteśmy ba podobno krwią lub inną należytością połączeni. Niepodobna: iak się to oni cieszą z tego: iák wielbią Boga, i dziękuią za to: *comedetis sine fermento comedetis autem in loco sancto* Przenikacież teraz naymilsi Chrześcianie moi, rzecz Ofiary, która na tym to Ołtarzu przed oczyma waszemi wystawiona. O was szczęśliwych i po trzykroć błogosławionych: żeściesię do Nayświętszego Sakramentu zgromadzili! O wszystkich dobrze trzymam: ale że wiem zdanie Iana: *Jeżelibyśmy rzekli żesmy nie zgrzeszyli, kłamcą Go czyniemy Joan: 1.* ieżeli sobie pochlebiać nie będziemy, wszyscy wyznać musiemy: że iesteśmy grzesznikami; o iak się dobrze stało! żeście się za natchnieniem Ducha Przenayświętszego do Ofiary, która grzechy znosi, pobożnie udali. Zadnego między wami niemasz: któremuby albo Ociec albo Matka albo Brat albo Siostra albo Krewny nie umárł. Któż wie? ieżeli wielu z nich w Czyscu nie goreie! żadnego nie masz między wami: którýby litości w sercu swoim nie czuł pobudzaiącey do ratunku dusz w Czyscu zostaiących. O iak się dobrze stało, żeście się za natchnieniem Ducha Nayświętszego udali do tey ofiáry, która ognie czyscowe gasi, surowość sprawiedliwą błaga, za kary dosyć czyni. Wszyscy, których przed tobą widzę, nie wątpię na umyśle waszym iesteście postanowieni: że rádzibyście iak naywięcey przynieść pociechy Chrystusowi IEZUSowi Matce Iego MARYI, Aniołóm, Swiętym Patronom i całemu Dworowi Niebieskiemu. O iak dobrzeżeście za natchnieniem Ducha

Prze-

Przenayświętszego udali się do tey Ofiáry, która pomnaża w Niebie Chwałę przez nowe a nowe pociechy. Więc Naymilszi moi ofiáruycieſz tę Nayświętszą Hostyą, którą na Ołtarzu widzicie Oycu Przedwiecznemu; bo nie tylko sámi Kapłani ale i wy między ofiáruiących acz nie iednakowo policzonemi ieſteście. Ofiáruycie na otrzymanie odpuſzczenia grzechow, na przynieſienie pomocy duſzom w czyſcu zostaiącym, tym którym iakimkolwiek ſpoſobem obowiązanemi ieſteście. Wreſzcie ma rozweſelenie Mięſzkańców Niebieſkich, Swiętych Aniołów i ludzi z Bogiem kroluiących.

Część II.

Ale do tego mówienia i takowego was zachęcenia, dała mi pochop okoliczność tego czáſu, pod czas którego ku publicznemu poſzánowaniu wyſtawiony Nayświętſzy Sakrament na wielkim Ołtarzu widzieć ſię wam pozwala. Ze zaś czas drugi bliſko naſtępuie: kiedy ten Nayświętſzy Sakrament z Ołtarza zdeymą, i koło Kościoła noſić będą a wy za nim nie tylko affektem ale też i kroki poydziecie ten czas naſtępuiący czyni mi wſtęp: abym poſzedł do drugich słow *Sapientia poſuit Menſam*: to ieſt: abym drugie Imię Nayświętſzego Sakramentu: że on ieſt Chlebem, i pokarmem duſznym, wytłomaczył. Ani rozumiemaycie: żeby ſię ta rzecz bez wſzelkiey działa przyzwoitości; żeta wam idącym w proceſſyi Chleb Anielſki pokazuie. Przykład wziąłem z Chryſtuſa Pana, iak tylko uważył: że wielka mnogość ludzi iuż trzy dni za nim

nim chodziła, troſkliwym być począł i pytał o chleb: kazał ſię o nie Apoſtołom ſtarać, daiąc tę przyczynę troſkliwości ſwoiey i ſtarania: trzy dni za mną chodzą. Wy Chrześcianie moi już ośm dni za Chryſtuſem w Sakramencie utaionym chodzicie, chodziliście po różnych Kościołach, chodziliście kilkakrotnie po rynku Miaſta Krakowa, po ulicach iego, po ulic poprzecznicach; dziſiay w reſzcie, co ia bardzo chwalę, przyſzliście do tego Kościołá, abyście w nim oſtatnią w tey to Oktawie Sakramentalnemu IEZUSowi oświadczyli uſługę. Cóż może bydź przyzwoitſzego pracowitey pobożności waſzey, iak gdy w tym Sakramencie za którym idziecie, Chleb i pokarm Anielſki ku poſiłkowi duſz waſzych pokażę. Pokarm każdy mianowicie Chleb ma te trzy właſnosci: naſyca człowieka, utwierdza w ſiłach, zachowuie przy życiu. Niech bowiem kto nie ie, będzie łaknął, będzie ſłaby, długo żyć nie może. Iako każdy chleb piekarſki ma ſię względem ciała ludzkiego, tak Nayświętſzy Sakrament ma ſię względem duſzy Chrześciańſkiey. Naſyca duſzę, utwierdza duſzę, zachowuie przy życiu duſzę Chrześcianina. Naſyca aż do obrzydzenia rzeczy ziemſkich, utwierdza do zwycięſtwa pokus grzechowych, záchowuie przy życiu ná większą a większą chwałę Pana Boga. Mówi Salomon: *Duſza naſycona podepce plaſtr miodu. Prov: 27.* A te ſłowa Salomona wyśmienicie ſtoſuie Swięty Grzegorz Papież do używania Nayświętſzego Sakramentu. Iąk tylko ſię nim Duſza naſyci, tak zaraz brzydnieć iey rzeczy

czy ziemſkie poczynaią czy to pożyteczne czy ucieſzne; na podobieńſtwo ſłodkiego miodu *desipit omnis caro* ſłowa ſą Doktora. Iakoż że tak ieſt: ſamo doświadczenie pokazuie. Niech ſię kto naie do ſytości, na obiedzie Pańſkim, mierzi ſobie w ościſtym boryſie alboli kapuście ſtarzałą okraſą przeięutey; bo im mu bárdziey podobaią ſię pańſkiego ſtołu wyśmienite przyſmaki, tym więkſzy wſtręt od ſiebie czyni ten gruby poſiłek. Rzeczy wſzyſtkie ziemſkie ſą młotem, którym ſię my Synowie wygnani na tym padole paſiemy, pokarm Sakramentalny ieſt ſtołem Królewſkim; kto ſię nim naſyci, rzeczami ziemſkiemi pogardza, i ſmáku w nich nie ma. Dalſza tego ieſt przyczyna: bo Sakrament Nayświętſzy prócz owey łaſki poświęcaiącey, która poſpolitym wſzyſtkich Sakramentów ieſt ſkutkiem, daie człowiekowi na czas potrzebny, obiaśnienia wewnętrzne, które ſerce Iego ſkłaniaią ku zamiłowaniu rzeczy Niebieſkich i wiecznych. A tak obiaśniony, i na ſercu zapalony: mówi Grzegorz Papież, przeſtanie mieć przywiązania do rzeczy przemiiaiących; natrącaią mu ſię bogactwá, ale on mów: drożſzy móy IEZUS; natrącaią honory wziętości, ale on mówi: miłſzy mi IEZUS, nátrącáią piękności ſtworzone niby miód, w zmyſłach czyniące ukontentowanie, ale on mówi pięknieyſzy móy IEZUS; a to wſzyſtko pochodzi z náſycenia Sakramentalnego *anima ſaturata calcabit favum*. Druga właſność Chlebá ſákramentalnego, że nie tylko naſyca duſzę, ale ią utwierdza przeciwko pokuſom. Iak ná iednym mieyſcu

ſcu mówi Pſalmiſta: *A chleb ſerce człowiecze utwierdził Pſal: 103.* znowu na drugim: *Nagotowałeś przed oczyma moiemi ſtół na przeciwko tym, którzy mię trapią. Pſal: 22.* Trzech ieſt Nieprzyiacioł i troiaki ich poſpolicie tryumfuiący oręż, Swiat, Czart, i Ciało, otoż nieprzyiaciele. Swiata okazałość, Czarta zdrada, ponęta ciała, otóż oręże, do zwycięſtwa. Tak nieprzyiacioł tych, iako na ich oręża, Nayswiętſzy Sakrament utwierdza duſzę Chrześcianina. Okazałość swiata Maieſtat utaiony gaśi, zdrady czarta Mądrość JEZUSOWA otwiera, ponęty ciała Nayczyſtſze Ciało JEZUSowe chydzi. Z tąd ia dochodzę dla czego to w pierwiaſtkowym Kościele żadnego dnia nie było, którego by ſię Chrześcianie wſzyſcy Ciałem JEZUSowym nie karmili; dla czego każdego prawie wieku Swięci Doktorowie o częſtey Kommunii piſali, dla czego Swięty Zbór Trydencki przez wnętrzności Miłoſierdzia Bożkiego zaklina Chrześcian: aby tego ſtołu Anielſkiego niezaniedbywali. Częſta ieſt woyna, częſte niebeſpieczeńſtwo a iak mówi Bernard z Klarewallu rzadka wygrana *continua pugna rara victoria.* Więc częſte miały by bydź poſiłki, a te ſię dzieią przez świętą Kommunią. Przeciwnym ſpoſobem iawna przyczyna ieſt dla czego tak wielu Chrześcian alboli swiat, alboli czart, albo ciało ſzpetnie zwycięża. Poſzli oni na owego Króla Babilonii. Podſtąpił on pod Jeruzalem i w krótce z chańbą acz nie tak bardzo od Nieprzyiaciela rażony uciekać muſiał. Cóż za przyczyna mówi piſmo: nie mieli ludzie Chleba i walecznę

mężowie w polu się rozsypali, Tać iest zapewne przyczyna: dla którey wielu Chrześcian pokutą zwyciężonych idzie w obszerne pole to iest na szeroką drogę na zgubę prowadzącą; że nie maią Chleba to iest że nie używaią Nayświętszego Sakramentu. Mawiaią niektorzy: acz ia często kommunikuię przeto nie iestem Swiętszy; a nie maią baczenia na odpowiedź Augustyna: nie iesteś Swiętszy, ale byś był dawno przeklęty, gdyby cię ten Chleb Anielski nieumacniał. Prócz dwóch przerzeczonych ma ieszcze i trzecią własność: Chleb Anielski zachowanie życie Chrześcianów ku większey á większey chwale Pana Boga. A to iest iaśnie w tych słowach Chrystusowych wyrażono: Ia żyię dla Oyca i kto mię pożywa żyć będzie dla mnie. Cóż to iest w samey rzeczy żyć dla Chrystusa oto niczego nie czynić dla czarta, ale i myślić i mówić i czynić dla Chrystusa to iest na większą Chwałę iego na ukontentowanie Serca Jego. Nic nie czynic dla siebie, a ieżeli by się co czyniło dla siebie lub potrzebnego, lub pożytecznego lub przystoynego to by się miało kierować wyraźną alboli przynaymniey potaiemnie iak mówi Tomasz tłumaczoną intencyą ku większey chwale Chrystusowey. Otóż kto pożywa Chrystusa, dzielnością tego Sakramentu tak życ dla Chrystusa poczyna, tak Chrystus żył dla Oyca swego Przedwiecznego. Bo niedarmo pierwey Chrystus przykład swóy położył *Ia żyię dla Oyca* w net przydał *a kto mnie pożywa żyć będzie dla mnie* Joan: 6. Ale Chrystus żył dla Oyca iedynie chwały Iego szukaiąc nie swe-

swo ey. Więc i Chrześcianin przez Chleb Anielski do takowego życia zachowuie się, którym by żył iedynie na większą a większą Chwałę Chrystusową. Ten ia tedy Chleb Anielski Chrześcianie, którzy idziecie w processyi za Nayświętszym Sakramentem, dzisiay wam ofiaruię: byście się nim w drodze świętey posilili. Prawda: nie możecie go dzisiay pożywać, boście iuż innego pokarmu zażyli, abyście ku usłudze Szkramentalney zgodnieyszemi byli; nie możecie go pożywać usty ale możecie oczy i serce wasze duchownie nim napaść. Mówię do was iak niegdyś mówił do wszystkich Dawid. *Kosztuycie i obaczcie iż słodki iest Pan Psal: 33.* Ale iakisz to mówienia sposob? czego kosztuiemy zwyczaynie na to pierwey patrzemy. Dawid pierwey kosztować, dopiero widzieć Pana każe. Dobrze poradził takim mówieniem okoliczności tego czasu: iż wam appetyt do Stołu Anielskiego. Mową moią wzbudzam, aby gdy mowa moia przez uszy wasze przyidzie do imaginatywy, obróciła oczy wasze, Obróciła serce wasze na Pana utaionego; a potym przez imaginatywę y oczy zapaliła zachęciła do kosztowania, pożywania słodkości tego Pana, gdy się wam przez czas pożywać będzie godziło.

Część III.

Wreszcie przyidzie ten czas, kiedy po skończoney processyi przyniosą Nayświętszy Sakrament do Ołtarza, i wyiąwszy Nayświętszą Hostyą z Monstrancyi do Cymborinm schowa-

ią. A ten czas każe mi póyść do ostatnich słów *Si quis est parvulus veniat* abym przez nie Sakramentu trzecie Imię wyznaczone to iest taiemnicę miłości w Nayswiętszym Sakramencie zamkniętą wam trwaiącym aż do końca wytłómaczył. Zaprawdę wielką miłosc ku nam w tym Sakramencie poznać możemy ieżeli pobudkę, dla którey zachowuią go do Cyborium zważemy. Zachowuią z tey przyczyny; a żeby IEZUS utaiony w Sakramencie mięszkał między nami. Dwoiaki dowód Miłosci IEZUSowey ku nam opisał Ian Swięty w tych słowach *Słowo stało się Ciałem i mięszkało mięzdy nami* Ioan: 1. Wielka miłosc że słowo stało się Ciałem ale mnieysza by była, gdyby słowo zaraz po wcieleniu przeniosło się do Nieba. Ta wielka miłosc przez to się stała większą: że słowo po w Cieleniu raczyło mięszkac między nami. Ieżeli iednak mięszkánie Chrystusowe opisane od Iana zniesiemy z Mięszkániem Chrystusowym Sakramentalnym, to mieszkanie Sakramentalne zdaie mi się większym ieszcze dowodem miłości. Pominę inne przyczyny, tę tylko bo iedna dostateczną bydź może, przełożę. Słowo po wcieleniu tylko 33 lat widzialnie mięszkało między nami, zas mięszkániem Sakramentalnym mieszka iuż 1722 i mieszkać będzie aż do skończenia Swiata. *A oto Ia iestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia swiata Matt: 78.* Ale tak mowiąc: przyznam się wam powierzchownie tylko rzecz biorę o taiemnicy miłości. Zebyśmy rzecz z gruntu wzięli, proszę was powiedzcie mi na iaki to
ko-

koniec Chryſtus Pan utaiony w Sakramencie mieſzkać będzie między wami zachowany w Cymborium. O końcu przedziwny! o końcu nie wyſławiony! o końcu naymiłoſierniey ſzy. Idzie do Cyborium IEZUS w Sakramencie, aby mięſzkaiąc między nami, czynił nas uczęſtnikami Ducha ſwoiego. Idzie do Cyborium, aby i między nami i w nas mięſzkał. Idzie do Cyborium aby nas podobnemi ſobie uczynił, i nas w ſiebie zamienił. Pokażcie mi więkſze dowody miłości, ale o więkſzey i pomyślić niepotraficie. Idzie do Cyborium, aby czynił nas uczeſnikami Ducha ſwoiego. Słuchaycie co Auguſtyn na te ſłowa Mędrca *o iako dobry i ſłodki ieſt Panie Duch twóy Sap: 12* napiſał. braniem (ſłowa ſą Doktora) braniem Ciała i Krwi IEZUSowey żyie człowiek, nie iakokolwiek braniem, bo i Iudaſz brał, ale braniem nie czuiąc na ſumnieniu grzechu, a takie branie prowadzi go do uczeſtnictwa Ducha IEZUSowego to ieſt że ſię ſtaie częścią Ciała IEZUSowego i tchnie Duch Iego w nim. Idzie do Cyborium, aby w nas mięſzkał. Nie doſyć Miłości IEZUSowey, że między nami mieſzka, chce: aby w nas mięſzkał, według owego wyroku, *Kto pożywa Ciała mego we mnie mieſzka a Ja w nim Ioan: 6* Na czym że to należy mięſzkanie w nas Chryſtuſowe? Gdy iaki Pan nayſzlachetnieyſzy naybogatſzy obierze ſobie iaki Pałac na mięſzkanie, pilnie ſię o to ſtara: aby ten Pałac ruinie nie podpadał, a ieżeli w czym ieſt nadpſuty bez odwłoki naprawiać go każe, przyozdobia go rozmaitym kſztałtem ſkłada w nim

ſkarby ſwoie, nie dopuſzcza, aby mu ſię iaką krzywda lub inwazya ſtać miała otoż macie naymilſi Chrześcianie moi. Na czym to należy Chryſtuſa w nas mięſzkánie, tylko ozdoby pałacu widzialne zamienicie w ozdoby nadprzyrodzone. Idzie ieſzcze do Cyborium IEZUS, aby was ſobie podobnemi uczynił i nas w ſiebie zamienił. Tu ſłużą ſłowa Iana: *a którzy go przyięli dał im moc ſtać ſię Synami Bożemi. Joan: 1.* Prawda to niepochybna naymilſi Chrześcianie: że pod utratą zbawienia powinniśmy ſię o to ſtarac, abyśmy byli podobnemi Synowi Bożemu bo ci tylko przewidziani i obrani na zbawienie, iak mówił Paweł którzy maią podobieńſtwo do obrazu Syna Boſkiego; ad Rom: 8. to zaś podobieńſtwo, iak Oycowie Swięci wykładaią, ba i ſam Paweł w dalſzym wierſzu tłumaczy ſię, ieſt łaſką poświęcaiącą uczęſtnictwem natury Boſkiey od Swiętego Zboru Trydenckiego nazwaną. Atoli przez używanie Nayświętſzego Sakramentu oſobliwſzą bierzemy władzę, abyśmy ſię ſtawali Synami Bożemi. Nie tylko bowiem gdy używamy Sakramentu ſtaiemy ſię przez łaſkę uczęſtnikami Natury Boſkiey Chryſtuſa, ale ſię ſtaiemy Uczęſtnikami Ciała Chryſtuſowego uboſtwionego, ſtaiemy ſię (iak mowią Oycowie) pokrewnemi Chryſtuſa Pana, ſłowa ſą Cyrylla: Pokrewnemi Chryſtuſowemi ieſteście, ſłowa ſą Auguſtyna. Inne pokarmy człowiek w ſiebie zamienia. Pokarm Anielſki człowieka zamienia w ſiebie ſłowa ſą Chryzoſtoma ba i Cyrylla iak woſk ieden roztopiony z drugim woſkiem to-

topionym zmieſzane iednoczą ſię: tak człowiek pożywaiący Chryſtuſa z Chryſtuſem ſię klii' ſłowá ſą Tomaſza z Akwinu tłumaczące innych Oyców zdanie. Zaprawdę człowiek karmiący ſię IEZUSEM iedno z IEZUSEM ſtaie ſię; bo go Chryſtus ſpoſobi, do podobney ſerca dobroci do podobney obfitości zaſług, do podobney Chwáły, w iedności ſerca z Chryſtuſem żyie w iedności zaſług Chryſtuſowych wſzyſtko czyni, w iedności dziedzictwa koronowan będzie. Rozumiecieſz teraz naymilſi Chrześcianie moi taiemnicę Miłości w Cyborium zanknięta. Nie wątpię ſądzicie: że Sakramentalna Miłość naywiękſza miłość. Cóż ſobie z tąd wnieſiecie! pewnie to co Auguſtyn mówi *Magnes amoris amor* Miłość magneſem Miłości! Ieżeli Nayświętszy Sakrament w Cyboryum zámknięty ieſt niezmierną Miłością, toć ſerce waſze iak magnes ciągnie do ſiebie. Pamiętaycieſz gdy z Kościoła tego po ſkończonym Nabożeńſtwie wynidziecie, żebyście ſerce waſze przy Cyborium zoſtawili. Wezcie głowy do domu bo trzęba wam rozumu do ſprawunku znikomych rzeczy, ale ſerce tu zoſtawcie, bo ſerce nie do znikomych rzeczy ale do IEZUSA Chryſtuſa ieſt ſtworzone. Iużem ſkończył to wſzyſtko o czym do was dziſiay mówić przedſię wziąłem. Chrześcianie moi ieſzcze raz ku utwierdzeniu pamięci i ku pewnieyſzemu pożytkowi powtorzę to wſzyſtko: com mówił. Widzieliśmy w Nayświętſzym Sakramencie Ofiarę, pokarm i miłosną taiemnicę. O IEZU całym ieſteś ofiarą dla mnie, niechże ia cały bę-
dę

dę ofiárą dla ciebie, Ofiárą iesteś, abyś grzechy moie znosił, niech ia ofiárą będę, abym grzechów nie popełniał. Ofiárą iesteś, abyś ognie Czyscowe gasił, niech ia ofiárą będę, abym ogniów Czyscowych dopieroż ogniów piekielnych nie zapalał, Ofiárą iesteś, abyś Niebo uweselał, niech ia ofiárą będę, abym Swiętych twoich nie zasmucał. O IEZU pokármem moim iesteś! nasycasz mię, a czemuś mi rzeczy ziemskie smakuią, Umacniasz mię, a czemuż mię nieprzyiaciele moi zwyciężaią? zachowuiesz mię w życiu, a czemuż mię Nieprzyiaciele moi zwyciężaią? zachowuiesz mię w życiu, á czemuż ia na Chwałę Panu Bogu nie żyię? Wiem, wiem: co mówi Chrystus. Naydelikátnieysza potrawa skażonemu żołądkowi trucizną. Niewiem ieżeli się iaką choroba w duszy moiey nie tai: która do tak zbáwiennych przeszkadza pożytków. Ty IEZU náylepiey przenikasz. Więc do dalszego używania Ciała twoiego uzdrów duszę moię przez żal, Uspósób: przez miłosć i pragnienie, zachowuy przez łáskę. O IEZU iesteś miłością i dla tego przychodzisz abyś mnie uczynił uczęstnikiem Ducha twoiego pokiż żyć będę Duchem przeciwnym Tobie? dla tego przychodzisz do mnie abyś mięszkáł we mnie. Iakiesz mięszkanie w sercu moim? oto iak w domu gościnnym, dzisiay iesteś, iutro ustępowac musisz dla naiázdu przeciwnych tobie gości. Dla tego przychodzisz do mnie, abyś mię uczynił podobnym tobie. Ah iak nie podobne serce moie do twego iak niepodobna dusza moia do twey! Niepodo-
bień-

bieństwo, tak wielkie, iak dalekie niebo od ziemi! ah kiedyż mię uczynisz iuż podobnym tobie. Niech iuż będzie pochwalony Nayświętszy Sakrament: Który iest Ofiarą za nas. Niech będzie pochwalony Nayświętszy Sakrament, Który iest pokarmem dla nas. Niech będzie pochwalony Nayświętszy Sakrament, Który iest miłością ku nam. Niech będzie teraz, zawsze i na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Swięto S. FRANCISZKA Regisa S. J.

Beati Servi illi quos cum venerit Dominus invenerit vigilantes faciet illos discumbere & ministrabit illis Lucæ 12.

BOdayże Bogu służyć, który błogosławieństwem płaci. Szczęśliwyś Franciszku Jezuito, Apostole, Królestwa Francuskiego, bo i ty do liczby Sług Boskich należysz, oraz do błogosławieństwa im naznaczonego. Ale żebym błogosławieństwo twoie od początku słuchaczowi memu wytłomaczył, trzy, rzeczy z Swiętym Grzegorzem Papieżem w słowach założonych uważyć muszę to słowo: *Słudzy czuwaiący* znaczy według wspomnionego Papieża, życie ludzkie; te słowa: *gdy przyidzie Pan* znaczą śmierć ludzką na którą przychodzi IEZUS aby sądził, te słowa: *zasadzi ich i służyć im będzie* znaczą szczęśliwą wieczność. Otoż macie podział błogosławieństwa Sługi Boskiego Regisa; błogosławiony w życiu, błogosławiony w śmier-

śmierci, błogosławiony w wieczności. Jakim się to sposobem stało, rzecz moia będzie pokazać, Błogosławionym w życiu uczyniły Regisa prace Apostolskie, Błogosławionym w śmierci uczyniły pożytki prac Apostolskich, Błogosławionym w wieczności uczyniła nadgroda prac Apostolskich. Na większą Boga chwałę.

Część I.

Swięty Apostoł Paweł daiąc przykład do prac Apostolskich wszystkim Następcom swoim w liście drugim do Tessalończyków pisze w te słowa, wiecie iak macie nas naśladować, ponieważ pokoiu nie mieliśmy *albowiem pamiętacie Bracia pracą naszę i trudzenie: w nocy i we dnie robiąc. ad Thessal: 2.* Swięty Franciszek Regis Apostoł Królestwa Francuskiego umiał naśladować Apostoła Narodów Pawła bo całe życie swoie gorliwości Apostolskiey uczynił Ofiarą przeczuł to Czart przeklęty, i w nocy z kolebki wykradzionego pod łóżkiem chciał udusić. Ale ten lew ryczący, zwyciężony, od Niemowlęcia, ten goliat piekielny; przekonany, od maleńkiego Dawida, szczekał, ten Cerber potępiony, ale Franciszkowi, na ten czas dziecięciu, szkodzic niemógł, bo Wszechmocność Boska zwyciężyła iego siły aby do dalszych usług swoich Regisa zachowała. Rosło więc Dziecię w lata a że po Chrystusowemu, rosło i w cnotę, ledwo co do Szkół naszych dany. Nie pierwey Uczniem, iak Nauczycielem, względem rowienników stał się w cnocie. Jaśniał przykładem tak dalece, że iedno było na niego wey-

zrzec,

wrzeć, co do naśladowania zapalonym zostać, współ stołowników do tego przyprowadził, że u stołu na przemiany duchowną kśiążkę czytali daiąc racyę; słuszna rzecz aby gdy pośilamy ciało, duszy swóy obrok dawać, wielu złych naprawił: niedbałych w nauce swoią pilnością bezpiecznych w słowie i uczynku, swoim wstydem: oziembłych w nabożeństwie do Nayświętszey MARYI, swoią usilnością, do pilności, do czystości, do Nabożeństwa zachęcił, czyliż nie Apostoł młody? Ale to wszystko iskierką było względem pożarów przyszłych. Co zamyślał Swięty Młodzieniaszek iawniey się pokazało, gdy do Zakonu wstąpił. Niech ogłoszą Szpitale, Nowicyusza iakie w nich usługi iak częste iak pożyteczne chorym iak heroiczne podeymował. Niech powiedzą Wioski Filozofa, iak uprośiwszy sobie u Starszego pozwolenie aby mogł iść za Towarzysza zwyczaynym Missyonarzem z nauką zbawienną zabiegał, i tam dziatki nieznaiące Boga nie umieiące Katechizmu, nauczał obiaśniał. Zapalał Miłością Boską. Niech dadzą świadectwo Szkoły Nauczycielowi swoiemu. Wielu on potu wylał aby z nauką Swiątobliwość wlał w Uczniów swoich w głowy i serca? tego zapomnieć nie mogę że Młodziuchny Jezuita z Ducha Boskiego wziętą radą swoią stał się wynalezcą Bractwa Nayświętszego Sakramentu, Tak dalece, że ci wszyscy którzy się w regestr tego Bractwa wpisywali, nie kogo innego za Sędziego i Nauczyciela mieć chcieli tylko Franciszka, który z podziwieniem Starszych

ten

ten urząd ſprawował; acz wielce trudny młodym ſiłom ale że pracowity tym ſamym dla Franciſzka ſłodki. Wſzakże i to wſzyſtko było Jutrzenką względem naſtępuiącego Słońca. Ledwo co uſpoſobił ſię przez Teologią i poświęconym na Kapłańſtwo zoſtał, widzieć w nim było zmartwychwſtałego Pawła żadnemi pracami Apoſtolſkiemi nieprzełamanego. *W pracy i w utrudzeniu w nocy i we dnie robiąc. 2. ad Teſſ: 3.* Gdybym ia wſzyſtkie w ſzczegulności chciał wyliczać Regiſa moiego prace, iedno by mi to było co ſię na nieſkończoną prawie odezwać mowę. Jak Matematyk w ſczupłey Mappie świat cały, tak ia wam w krotkości ſłów obſzerność gorliwości Apoſtolſkiey pokazuię. Stawiam Wideńſkie, Aniceńſkie, Walentyńſkie, Wiwaryeńſkie Kraie, i Welanów góry, które obiegał JEZUSA opowiedaiąc i nauczaiąc prawa Jego, ſtawiam owe mieyſca odległe puſte dzikie głodne na których millionowe niewygody cierpiał, ſtawiam czaſy ſłotami, wichrami, zimnem, śniegami oſtre, zimową burzą zaſypane drogi, które za ſzczególną opieką Anioła Stróża z azardem zdrowia i życia przebywał, ſtawiam uſtawiczność w ſłuchaniu Spowiedzi którey za pierwſzym porankiem począwſzy ſłuchać aż do oſtatniego wieczora nieprzeſtawał, i dopiero w nocy częſtokroć ciemney, przez góry laſy doliny na inſzą dziedzinę przenioſł ſię, gdzie nie raz o północy ſtanąwſzy tym ſię naywięcey kontentował, gdy ani ſkłonienia głowy, ani poſiłku nie znaydował. Stawiam ów ſam ſpoczynek, pracowity ziemia

twarda naymilszym łóżkiem, grubego kawałek chleba bankietem, zimney kufz wody delikatnym napoiem. Stawiam owe gorliwe Ducha Boskiego pełne Kazania przy których dokończeniu zemdlawszy z Ambony był znoszony. A o pracach w Miastach nayznacznieyszych Krolestwa Francyi poniesionych mamże mowić? Nie wspominam trudnego powracania nocą dniem od zatwardziałych w zbrodni grzeszników. Nie wspominam Fundacyi Domów i starania się o nie u którychby niewinność swoię obronę miała. Nie wspominam potwarzy Paszkilów, obelg, które Go w zabiegach zbawiennych ustraszyc i zattzymać nie mogły. Nie wspominam zasadzek na życie Jego kilkakrotnie od niecnót i namoratów uczynionych że im nałożnice poodbierał, a przez pokutę Bogu oddał. Nie wspominam tego wszystkiego bym nie bawił, temu się tylko dziwuię, iakim sposobem Regis nayszlachetniey urodzony po pańsku wychowany tym tak ciężkim pracom siłami swoiemi szczupłemi mógł wystarczyć. Namawiał ieden Kapłan Swiecki nauką i pobożnoscią znaczny, aby sobie czasem w podroży lub innych staraniach zbawiennych pofolgował. Cóż mu na to w poufałosci niespracowany Missyonarz odpowiedział? i mogęż ia móy kochany Oycze o pofolgowaniu i na ieden moment pomyślić, którego Bóg ustawicznie do pracy wzbudza i cudowną ręka popędza. Trafiło mi się prawie iż bieżąc pewney Missyi na termin z śliskiey spadłem skały i złamałem nogę, za natchnieniem Boskim na to niedbaiąc, o

kulim

kulim iakom mógł w drodze moiey postępował co daley to sporzey, tak dwie mile ubiegszy stanąłem na terminie i zdrową znalazłem nogę każesz mi więc Oycze moy cudotworną Rękę Boga moiego chamować? Mowcie co chcecie sądzcie iak rozumiecie, ia woli Boskiey sprzecznym bydź nie mogę. O ogniu gorliwosci Apostolskiey w sercu Regisa moiego, nigdy nie maiący dosyć ale co raz goręthszym a nie nasyconym pałaiący pożarem! Przenikacież naymilsi słuchacze moi dokąd zmierza to prac Apostolskich Regisa wyliczenie! Oto aby to wam iawne było co w życiu ziemskim Franciszka błogosławiło. Ale rzeczecie z podziwieniem błogosławieństwo iest stanem wszelkich pociech od wszelkich prac dalekim. Dla czego Filozofówie Chrześcianie nauczaią że w tym życiu błogosławieństwa prawego bydź nie może, ponieważ iak mowi Grzegorz: życie ludzkie chorobami, bolesciami, pracami, przypadkami, niepowodzeniami, obłożone. Niech tak będzie pozwalam, że prace trudy światowe do prożnościi znikomości dążące przeszkadzaią do stanu błogosławieństwa ziemskiego ale prace trudy i znoie Apostolskim sercem dla Chrystusa przyięte, nie tylko nie przeszkadzaią ale iescze błogosławieństwo czynią człowiekowi. Pytaią się Tłomacze pisma. Co to iest, że Moyżesz aby grzech i karę za niego zniosł z ludu Izraelskiego, odezwał się do Boga: wymaż mię z Xięgi żywota, byle ten lud był oswobodzony. Co iest że Paweł tak gorliwością zbawienia braci swoich pałał, że się z tym oświadczył: O-
bieram

bieram ſobie bydź przeklętym za braci moich. Ponowił coś podobnego Marcin Biſkup ktory gdy konał, z iedney ſtrony widząc Niebo ſobie nagotowane, Czarta w poſtaci brytana, z drugiey ſtrony máiąc wzgląd na potrzebę prac Apoſtolſkich poł umárłym głoſſem te ſłowa do Boga wyrzekł, ieżeli ieſzcze potrzebny ieſtem ludowi twemu niewymáwiám ſię z pracy. I Fundator Zakonu moiego Ignacy tego był umyſłu że wolałby raczey nie przy pewnosci zbáwienia ſwoiego żyć na ziemi, pracuiąc w winniey Chryſtuſowey, a niżeli w Niebieſkim błogosłáwieńſtwie, máiąc ſpoczynek, ku zbáwieniu duſz ludzkich nic nie robić, coż to ieſt pytaią. Czyliż to lepſzego cos praca Apoſtolſka a niżeli Niebo że tę a nie tamtę obieraią ſobie Swięci Boſcy. Niechcę ia być w prawdzie w tey mierze Sędzią, ale przypominam wam tylko owych dwoch Ewangelicznych, iednego Kupca, drugiego Goſpodárza. Pierwſzy całą ſubſtancyą łożył, morzá przebył tyſiąc niebeſpieczeńſtw ſtrawił, aby perłę pozyſkał. Drugi kupił rolą, ponioſł poł, fatygę, utrudzenie, aby ſię ſkárbu dokopał. Coż rozumiecie mieliż oni w tych ſwoich uſilnościach iaką przykrosc. Odpowiadacie: nie mieli i owſzem to wſzyſtko czynili, práce iedynym ſzczęściem ſądząc bo nieoſzacowána perłá i ſkárb nieporownány cukrował, im fátygi. Duſzá ludzká ieſt ſkarbem ſzacunku rownego nie máiącym ſkárbem w roli to ieſt w ziemi ciała zakopanym. Duſza ludzká ieſt perłą z morza Krwi IEZUSowey urodzoną i do Korony wiekuiſtey wſpo-

ſobio-

ſobioną, ludźie Apoſtolſcy ſą to Kupcami, Goſpodarzami, wſzyſtkie ſtarania zabiegi ſiły łożą aby tę perłę, ten ſkárb, pozyſkáli dla Chryſtuſá. Mylic ſię bardzo będzie. Kto powie, że ſię temi pracami morduią, popráwia ich błędu ieden Kościołá Doktor. Niemáſz tám prácy, gdźie pracę miłuią a ieżeli ieſt praca, praca błogoſławieńſtwem. Przyczyna tego ſámego głębſza: bo według Teologow i Aſcetow błogoſławieńſtwo duchowne należy ná podobieńſtwie z IEZUSEM; máią fundament z tych ſłow Iana S. *Będziemy mu podobni iż Go uyrzemy iako ieſt 1. Joan: 3.* Otoż podobieńſtwem wnoſi ſię błogoſláwieńſtwo, á błogoſłáwieńſtwo podobieńſtwem ſię koronuie ale ktoreż może być naywiękſze podobieńſtwo z IEZUSem, iak pracować na zbáwienie duſz ludzkich? Chryſtuſowego przyiścia na Swiátten był koniec, aby prácował nauczał ſłużył *veni miniſtrare* Kto Go więc náśladuie ſtaie ſię náybárdziey Iemu podobnym i z tąd ſzczegulniey błogoſławionym *erimus ſimiles* a gdy tak ieſt koniecznie ten uroczyſty okrzyk Regiſowi uczynić dziſiay potrzeba: błogoſłáwiony w pierwſzym drugim i trzecim czuwaniu a iak Grzegorz tłomáczy: Błogoſłáwiony w cáłym życiu, bo całe życie Iego práce Apoſtolſkie napełniły. *Erimus ſimiles Beati quos invenerit vigilantes.*

Część II.

Zdániem moim iednák większe Błogoſłáwieńſtwo uczyniły Regiſowi pożytki prac Apoſtolſkich i to błogoſłáwieńſtwo ieżeli kiedy,
náy-

naybardziey przy śmierci swoiey poznáwał i odbierał. Wiedziec i wierzyć Naymilsi moi powinniscie, że człowiek schodzący z tego Swiata. nic z sobą nie weźmie tylko te uczynki, które za żywota czynił, złe albo dobre. wierzył to i iak wierzył tak uczynił S. Franciszek Regis, máiąc sobie obiawiony czas śmierci od JEZUSA Zbawiciela, prosił Rektora swego o pozwolenie, aby wyszedł na bliską Missyą, pozwolono mu, wyszedł, dwa dni ustawicznym dziennym i nocnym słuchaniem spowiedzi pracował, iednego dnia, siedm Kazań powiedział, nie dziwuycie się, wszakże i ogień gdy ma gasnąć, często się porywa. W sercu Regisa gorliwości Apostolskiey gęsto porywa się płomień, bo w krotce z życiem Jego zgaśnie. Tak się stało zemdlony usilną pracą upada, wynoszą w pół umarłego z Kościoła, do Domu bliskiego tam składaią Regisa, Pan przychodzi trzeba póyść w drogę. Cóż z sobą weźmiesz? nie wysokie urodzenie, boś to za fórtą zostawił, nie honor, boś tego się wyprzysiągł, nie fortunę bo ia wiem ubostwo twoie. Cóż weźmiesz? oto weźmiesz wszystkie prace Apostolskie. O Ciebie szczęśliwego! o Ciebie błogosławionego, Sądzcie Naymilsi moi. Czyliż się nie cieszy Król gdy do Miasta iakiego wieżdzaiąc piękne i liczne usługuiących sobie Kawalerów grono obaczy? Czyliż się nie cieszy żeglarz, gdy po rozbitym okręcie szczęśliwie z życiem do brzegu przybywszy, wszystkie na brzegu wyrzucone znayduie skarby, które razem z okrętem pochłonęło morze? Czyliż się nie weseli Hetman,

który z Woyſkiem ſwoim na plac woyny wyſzedłſzy, liczne tam i mocne zaſtaie poſiłki! Regis móy Królem ieſt. Wſzakże iedno Bogu ſłużyć co krolować. Wyieżdza z życiem do naywiękſzego Miaſta Niebieſkiego Jeruzalem, iakże ſię niema cieſzyć gdy go prac Apoſtolſkich poprzedzaią milliony. Ciało Regiſowe było okrętem miſtycznym więcey iak fortunę Ceſarzów wiozącym. Rozbił ſię ten Okręt o grobowy kamień, ale iak ſię duſza Jego weſelic nie miała, kiedy te wſzyſtkie ſkarby, to ieſt prace Apoſtolſkie, na brzegu wieczności złożone obaczyła. Regis był Hetmanem, oſtatnią batalią wydał Czartu przy smierci, iakże ſię radować niemiał, kiedy nie zawiedzienie obiecuiące zwycięſtwo z cnót i prac Miſſyonarſkich znalazł poſiłki. Zaiſte błogoſławiony Regis, pożytki iednak prac Apoſtolſkich naybardziey na ſercu i umyśle Regiſa Błogoſławionego cieſzyły błogoſławiły. Weyrzała na Sługę ſwego z śmiercią ſię paſuiącego Cała Tróyca Przenayświętſza i zawoła *Veni Coronaberis* Pódź Regiſie po Koronę. Pódź po Koronę mówił Oyciec Przedwieczny, bom ia Swiat ſtworzył, a tyś zepſuty naprawował. Pódź po Koronę, mówi Syn Boſki, bo ia Krew dla narodu ludzkiego wylał, a tys, aby ta Krew nadaremnie nie ginęła, pracami twoiemi ſporządził, Pódź po Koronę, mówił Duch Przenayświętſzy, bo ia łaſki obiaśniaiące wzbudzaiące do ſerca ludzkiego podawałem, aby za łaſkami moiemi ſzli ludzie, ſprawowałeś. Wołała Nayświętſza MARYA mowiąc: Idź po Koronę, boś

boś ty i w młodości i w Zakonie i na Kazaniach i w Spowiednicach i na Missyach Miłość moię fzczepił w ferce Uczniów, Słuchaczów, pokutuiących grzefzników. Wzywał Oyciec Jgnacy Patryarcha Zakonu idź Synu po Koronę, Któryś Ducha moiego naśladował. Wzywali Bracia Xawery, Borgiafz, Aloyzy, Stanisław i nie zliczona z Bogiem Kroluiących Jezuitów liczba: idź Bracie Nayukochańfzy po Koronę, Któryś na Chwałę Bofką pracuiąc nafzym stał się honorem: Wzywały Go dufze tych Których On w wielkiey liczbie na śmierć przyprawuiąc fzczęśliwey oddał wieczności: Oycze nafz tobieśmy powinnny Niebo, pódź po Koronę. Czekali Aniołowie w przystępach Niebieskich, i tryumfuiącym głofem wołali: *Podnieścieſsię bramy wieczne, i wnidzie Król chwały. Pſal. 23.* Móy Boze w iakie pociechy, ukontentowania, radości, rozpływać się mufiało Serce Apostoła moiego. Dowodem tego był on Sam konaiący. Widzieć Go było w domu Kapłańskim na śmierć złożonego, w ręku Krucyfix w Krucifixie oczy zatopione, Twarz Anioła, w uściech Akty gorące, w fercu, pożary Miłości Boga, wfzyfcy około stoiący płakali, Kaznodzieie, Oyca, Apostoła, On się Sam tylko wefelił, uśmiechał, prawdząc na fobie, słowa Dawida, ucieszony ieftem z tego co mi powiedziano: póydziemy póydziemy do domu Pana. W tey przedziwney wefołości Roku życia fwoiego 44 Zakonnego 26 drogiego w Ręce Bofkie Ducha oddał. Krzyknęli wfzyfcy z żalem Błogosławiony Apostoł, iuż umarł:

Cudownym sposobem od nikogo o śmierci nieuwiadomionych, zbiegło się kilkanascie tysięcy ludzi; między któremi było, trzynastu Plebanów, z całemi Parafiami swoiemi, wszyscy naciskiem wielkim wołaiąc, Swięty, Swięty Jezuita, Ciało błogosławione całowali, relikwii żądali, iuż suknią iuż płaszcz iuż Kapelusz na drobne dzielili kawałki. Xiążęta, ArcyBiskupi, Biskupi, i inni Naygodnieysi Panowie sławą cudów pociągnieni przybywali. *Sepulchrum ejus gloriosum.* O iak błogosławiona rzecz śmiercią Swiętych umierać. O iak błogosławiona pracowac dla zbawienia dusz ludzkich. Regisie pomnóż gorliwosc Apostolską w sercu moim.

Część III.

Miarkuycież iuż Naymilsi moi, iak wielki Regis w Niebie ponieważ takie na ziemi miał błogosławieństwo. Zaiste wielką prac Apostolskich w Niebie odebrał nadgrodę. Mówi Chrystus u Mateusza w rozdziale piątym. Króry naucza ludzi ten wielki zwan będzie w Królestwie Niebieskim. Cóż to za taiemnica wielu Zbawiciel IEZUS błogosławionemi ogłosił, cichych, pragnących, płaczących, miłosiernych, i inszych; *Beati mites beati qui lugent, beati qui esuriunt* Wszystkim Królestwo Niebieskie obiecał, żadnym iednak nie przydał że będą wielkiemi w Królestwie Niebieskim, gdy zaś tych Jezusowi przyszło błogosławic, Którzy nauczaią innych do sprawiedliwosci; wyraźnie wielkość im iakąś w Królestwie Niebieskim

bickimi przepowiada. *Magnus vocabitur.* Słusznie, sprawiedliwie tak się dzieie, bo ci wszyscy którzy albo na Kazaniach albo w Spowiednicach albo w obcowaniu albo innym iakim Apostolskim sposobem nauczaią sprawiedliwości, powinni mieć szczegulnieyszą większą w Niebie Chwałę. A to z następuiących przyczyn: Pierwsza: bo Mężów Apostolskich zasługi między innemi chwalebnemi dziełami przednieysze maią cel i koniec do którego dążą i koło którego się bawią. Czystość strzeże całości Ciała, wstrzemięźliwość miarkuie pokármy, i napoie; łáskáwosc, poskramia namiętności. Prace zaś Apostolskie maią za Cel i za koniec Duszę ludzką; aby ią zbawiły. A że Dusza iest naydroższa bo Krew Jezusową ważąca, że iest godnością swoią wszystkie rzeczy ziemskie przechodząca, zasługa też koło niey się bawiąca, musi bydź celnieysza, godnieysza, i nadgrodę większą nad inne dzieła dobre maiąca w Niebie. Druga przyczyna że wszystkie Prace Apostolskie według nauki Teologów należą do Miłości Boskiey. Bo dla niey przyimowane bywaią, a że Miłośc Boská między wszystkiemi cnotami, iest Królową iak mówi Paweł. *Prima horum charitas.* Toć i prace Apostolskie tey Krolowy Koroną w Niebie powinny bydź nadgrodą koronowane. Przydaycie proszę ieden ieszcze na dobitkę dowód Oyców Duchownych: Ten ma większą w Niebie nadgrodę; który iest podobnieyszy w cnocie Iezusowi, iak ten iest chwalebnieyszy w Woysku, który ma większe podobieństwo w dziełach, z

Hetmanem swoim. Ale Mężowie Apostolscy są navpodnieyszemi IEZUSOWI, co w cnocie, bo do tego iedynie końca zmierzaią; dla ktorego Syn Boski, stał się Człowiekiem, *Veni quærere quod perierat*. Słuszna więc rzecz aby naywiększą nadgrodę w Niebie mieli: *Magnus vocabitur in Regno Cælorum*. Z tych przyczyn krotko wyrażonych, bo nie iest sposobność z niemi się szerzyc. Wniescie sobie, iaką musiał Regis, prac swoich Apostolskich, przez całe życie, poniesionych odebrać, w Niebie nadgrodę, *Beati Servi faciet illos discumbere & ministrabit*. Zyi więc Błogosławiony Apostole prawdziwv Naśladowco Ignacego Regisie ozdobo Zakonu moiego. Zyi szczęśliwy w Wieczności którą cię Bóg uwieńczył ia gdy w twoich pochwałach przestaie krotką dla słuchacza mosego podam uwagę.

Regis Naymilsi moi tak usilnie pracował, tak się pracowicie starał, o cudze zbáwienie, Uważ Chrześcianinie, iakeś się powinien starać, o własną duszę. Rozumiesz że ci łacno samo zbawienie przyidzie? myłisz się: Dusza twoia iest Winnicą Chrystusową, iest rzeczą Ewangeliczną, iest skarbem w ziemi zakopanym iest perłą zamorską, trzeba się zápocić trzeba pracowac, trzeba wszystko łożyć, abyś ią zbawił. Dusza twoia ma przeszkodę do zbawienia od Czarta, Ciała. i Swiata, ma trudność w zachowaniu przykazań Boskich w uczęszczaniu do Sakramentów Swiętych, trzeba to wszystko zwyciężyć, żebyś ią zbawił. Iezeli zaniedbasz? Iaka śmierć twoia będzie. Podobno się na tobie

bie

bie sprawdzi, Tragedya Baltazara Króla *appensus in statera & inventus minus habens* zawieszony na szali znaleziony mniey maiący; nie będziesz ważył do Nieba; nie będziesz miał posiłków, przeciwko nieprzyiacielowi duszne mu Czartu. Nieodzyskasz skarbów ktore w światowym morzu utopiłeś. Poydzie nayprzod z tąd że iak Baltazara podzielone Krolestwo było na innych, tak Twoie Krolestwo, to iest mieysce nagotowane w Niebie, inny odbierze *Episcopatum ejus accipiet alter*. Poydzie daley że chybiwszy Nieba, trafisz do piekła, gdzie boleść bez folgi, choroba bez lekarstwa, upadek bez powstania. O ciebie przeklętego w życiu, przeklętego w śmierci, przeklętego w wieczności. Przeklętyś w życiu bo nie pracowałeś na zbawienie, przeklętyś w śmierci, bo nie miałeś pożytku prac zbawiennych. Przeklętyś w wieczności, bo nie prac nadgrodę, ale grzechow odbierzesz karę. O iak się rożnic będziesz od Regisa Błogosławionego w życiu, w śmierci, i w wieczności. Wielki Francyi Apostole Ianie Franciszku Regisie nieday, nieday; abyśmy na taką przychodzic mieli niedolą. Amen

KAZANIE

Na Swięto S. JANA KRZCICIELA.

Impletum est tempus pariendi & peperit Filium Lucæ 1mo.

Dwie rzeczy około Iana Krzciciela, którego dziś uroczystą pamiątkę Kościoł Swięty obcho-

obchodzi, uważać mamy. Iedna iest ktorą uważać mamy w Ianie S. przed narodzeniem Iego, Druga iest ktorą uważać mamy w Ianie S. po narodzeniu Iego. Rzecz ktorą uważać w Ianie S. przed Narodzeniem Iego, iest iż S. Ian był poświęconym w wnętrznościach Matki swoiey Elżbiety. Rzecz ktorą w Ianie S. uważać mamy po narodzeniu Iego iest, iż Ian S. w dalszym życiu swoim poświęcenia wlanego w duszę swoię nieskáził, lecz od narodzenia do śmierci był Swiętym. Te dwie pobaczone w Ianie rzeczy będą Máteryą dzisieyszego Kazania. Będzie mowię máteryą dzisieyszego Kazania poświęcenie Iana w nętrznościach Matki, i świątobliwość Iana na całym świecie; poświęcenie dziecięcia, i doskonałość męża, świątobliwość nie iako poczęta w wnętrznościach Matki, i świątobliwość całym życiem doyrzała i dochowana. Proszę was miycie bácznośc na podział mowy. Ián S. przed národzeniem swoim, Swięty po narodzeniu swoim. Ze Ian Krzciciel w nętrznosciach Mátki Swiętey Elżbiety, stał się Swięty przez wlánie łaski poświęcaiącey na duszę Iego, to iest dowod náyosobliwszy dobroci Boskiey, i miłosierdzia nad Iánem. Część I. Ze Ián Krzciciel w żywocie Matki swoiey poswięcony, tego poświęceniá dochował áż do śmierci, nie tylko go nieskáził ále pomnożył, z tąd náygruntownieyszá pochwała Iana Część II. Poświęcenie Iana w wnętrznościách Mátki Iego pobudzi nás byśmy za dobrodzieystwá w pierwszym dzieciństwie naszym odebráne Bogu dziękowali; Swiątobliwośc

bliwość Iana w całym życiu Iego nieſkáżoná napomni nas abyśmy poświęcenia na Krzcie Swiętym wziętego dochowywali, a ſtracone iák nayprędzey odzyſkac uſiłowali. Ad M.D.G.

Część I.

Czyli iſtotę, czyli ſpoſób, czyli ſkutek bliſki poświęcenia Ianowego w wnętrznosciach Macierzyńſkich uważamy, że wſzech miar nayoſobliwſza dobroc Boſka względem Iana pokazuie ſię. Proſzę co to ieſt poświęconym bydź na duſzy? oto ſtac ſię Synem Boſkim przyſpoſobionym; gdy bowiem Bóg namaſzcza Duchem ſwoim człowieka, czyli poswięca, wlewa na duſzę Iego łaſkę poświęcaiącą z innemi nie-podzielnemi od niey nadprzyrodzonemi dary, a ta czyni go Synem Boſkim przyſpoſobionym uczeſtnikiem natury Boſkiey, S. Ian Krzciciel Syn Elżbiety w wnętrznościach Matki ſwoiey, przy dokończeniu ſzoſtego Mieſiąca życia ſwego, tak był poświęcony; Bóg albowiem w duſzę Iego wlał poświęcaiącę łaſkę, a ta Go Synem Boſkim przyſpoſobionym uczyniła. Któż kiedy o czym podobnym ſłyſzał? Kogoż tu wielkie nieogarnie podziwienie? Wſzyſcy a wſzyſcy według niezbytey kary poczynamy ſię w grzechu śmiertelnym pierworodnym, póki w wnętrznościach matek naſzych zamkniętemy ieſteśmy, ieſteśmy ieńcami piekła, a iak mówił Paweł *Synami gniewu* ad Ephesdo; dopiero ſkoro ſzczęśliwie wychodziemy na świat tudzież przez wielkie miłoſierdzie Boſkie, na łonie Matki powſzechney naſzey Kościoła

Chry-

Chrystusowego za pośrodkowaniem Krztu Swiętego, z Synów zatraty w Synów przysposobionych Boskich, z Synów gniewu, w Synów miłości odradzamy się i odmieniamy. S. Ian Krzciciel przeciwko powszechnemu całey ludzkiey natury zwyczaiowi tam się stał poświęcony, gdzie wszyscy na przpklęctwo skazani. *Non dum nati jam damnati* słowa Bernarda tam się stał Synem miłosci, gdzie wszyscy Synowie gniewu *Prius sensit initia gratiæ, quam naturæ* Pierwey mu się wiekuista swiatłość otworzyła, a niżeli natura swiatło słoneczne widzieć pozwoliła słowa Ambrożego. W troiakim są porządku Poczęcie i Narodzenie; w pierwszym porządku poczęcie i narodzenie Nayswiętsze, Swiętego Swiętych IEZUSA Chrystusa BOGA i człowieka; który z istoty swoiey żadnemu grzechowi naymnieyszemu podpadać nigdy niemógł i niemoże. W drugim porządku iest poczęcie i Narodzenie Nayswiętszey Maryi Matki Iezusowey; Swięta i niepokalana była w poczęciu swoim, Swięta i Niepokalana w Narodzeniu swoim. Ale różnym sposobem od Syna swego Iezusa Chrystusa, Ze bowiem Jezusowe Poczęcie i Narodzenie Swięte było; pochodziło z istoty Jezusa Chrystusa, że Nayswiętszey Maryi Matki Jezusowey Poczęcie i Narodzenie Swięte, niepokalane było, pochodziło to z przywileiu Macierzyństwa Boskiego. Przeto bowiem samo że Bóg przed wieki Nayświętszą Maryą wybrał za Matkę Syna swego w czasie, przeto mówię samo wyiął ią wyrokiem nieodmiennym od powszechney skazy

poło-

położył niepokalaną drogę moię Psal. 17. Wyrok o Niepokalanym Poczęciu; wyroki bowiem Boskie są drogi Boskie *niedościgłe drogi Jego ad Rom. 11.* Tak bowiem przystało Matce Bo- skiey iak mówi subtelny Doktor *decuit.* W Trzecim porządku iest poczęcie i narodzenie S: Iana, poczęcie Iego było w grzechu pierworodnym, tak iak wszystkich ludzi, ale Narodzenie Iego było Swięte, gdyż trzema mięsiącami przed narodzeniem był poświęcon w żywocie Matki swoiey. Co że się tak stało, inney racyi dać nie można procz iedyney Dobroci Boskiey, którą po Iezusie i Maryi pierwszym w porządku Narodzenia Swiętego Iana Krzciciela postawić raczył. Pokażcie mi bowiem którego innego w podobnym szczęściu człowieka, spodziewam się podobno przywiedziecie Ieremiasza Proroka, mówiąc iż on przed Ianem daleko był w żywocie Matki swoiey poświęcón. Ia odpowiadam iż to nie iest pewna, prawda wielu iest Theologów którzy to twierdzą zasadzaiąc się na Pisma S. słowach do Ieremiasza rzeczonych Jer: 10. *Pierwey niżlim cię utworzył w żywocie, znałem cię, i pierwey niżeliś wyszedł z Żywota, poświęciłem cię, i Prorokiem miedzy Narody daiem cię.* Ale znowu wielu iest Theologów Tłómaczow Pisma, którzy przeciwnie sądzą o Ieremiaszu, á mówią iż słowa rzeczone do Ieremiasza nie łaskę poświęcaiącą w wnętrznościach Matki, lecz przeznaczenie Iego na urząd Prorocki wyrażaią, albowiem to słowo *sanctifice* poświęcam w Piśmie S, znaczy iedno, co przeznaczam wyznaczam, i tak gdy Bóg o Izaiaszu

w Ro-

w Rozdziale 13 mówi: *Jam rozkazał poświęconym moim* nie może się to brać o łasce poświęcaiącey gdyż tu iest mowa o Persach i Medach á Persowie i Medowie bałwanom się w ten czas kłaniali, dla tego łaski poświęcaiącey niegodnemi byli, ale to słowo *poświęconym* ima się rozumieć o wyznaczeniu. Przeyrzał albowiem Bóg Persów i Medów aby Babilonią w pień wycięli, do szczętu zruynowali, i to im rozkazał *mandavi sanctificatis* że tedy Ieremiasz Prorok był w żywocie Matki swoiey poświęcony, to niepewna, gdyż iedni tak, a drudzy przeciwnie sądzą. Zaś wszyscy a wszyscy zapewne trzymamy z Aniołem, i z Kościołem wyznaiemy, iż Ian S. przed Narodzeniem swoim w wnętrznościach Matki otrzymał łaskę poświęcaiącą, był Duchem Boskim namaszczon. Dla tego uroczyście troiakie tylko Narodzenie w Kościele Chrystusowym święciemy, Narodzenie Iezusa, Narodzenie Maryi Panny, Narodzenie Iana S. Narodzenie Iana Swiętego było w łasce poświęcaiącey, a innym Swiętym tego nie świadczy.

Szczególna zaprawdę dobroć Pana Boga względem Iana iż Go w żywocie Matki poświęciła; osobliwość iey doznać możemy, ieszcze ieżeli sposób poświęcenia Ianowego uważemy, przez się ten sposób iaśnie wam ukazał się: uważmy iakim sposobem poświęcanie dusz naszych odbieramy, iakim sposobem łaska poświęcaiąca zwłaszcza pierwsza w dusze nasze wlewana bywa. Dwoiaki iest Sakrament, Sakrament Krztu i Sakrament Pokuty. Gdy

przy

przy Krzcie Swiętym Kapłan dzieciątko polewa wodą, á mówi Ia ciebie Krzcę w Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego, za temi słowy Duch Przenayświętſzy namaſzcza dzieciątko łaſką ſwoią. Gdy ieſzcze Kapłan nad grzeſznikiem, który uczynił ſpowiedź ſzczerą, a ma żal prawdziwy przynaymniey takowy, który zowie ſię niedoſkonałą ſkruchą, wymówi, Ia ciebie uwalniam z grzechów twoich w Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego, na tych miaſt Duch Przenayświętſzy w duſzę grzeſznika wlewa łaſkę poświęcaiącą, i czyni go poświęconym. Coś niby podobnym ſpoſobem ſtało ſię poświęcenie Iana w żywocie Matki Iego. Przyſzła Nayświętſza Marya w żywocie ſwoim Niepokalanym maiąca zamkniętego Iezuſa Chryſtuſa do Domu Elżbiety maiącey w wnętrznościach ſwoich zamkniętego Iana; powitała Marya Elżbietę, a za tym głoſem Iezus zamknięty w wnętrznościach Maryi, powitał Iana w wnętrznościach Elżbiety zamkniętego, i Elżbietę napełnił Duchem ſwoim, otoż podobieńſtwo nieiakie z Sakramentami. Sakramenta ſą znakami pod zmyſły podpadaiącemi, i Nawiedzenie Maryi pod zmyſły podpadało, w Sakramenciech ſłowa, i tu ſłowa powitania, w Sakramenciech za ſłowami poświęcenie, i tu za ſłowami poświęcenie Iana. Uważaycie co mówię, nie mówię iż Nawiedzenie Nayświętſzey Maryi poświęcaiące Iana, było Sakramentem; wiem bowiem iż Sakrament nie może być bez poſtanowienia, a Chryſtus Pan ieſzcze na ten czas żadnego nie poſtanowił Sakramen-

tu;

tu; nie nazywam choway Boże Nawiedzenia Maryi Sakramentem, ale tylko wam okazuię wynalazek miłosciwy Iezusów w sposobie poświęcenia Iana. Pozwolcie mi, abym myśl która mi teraz przychodzi wynurzył, podobnie się stało w domu Elżbiety, iak się dzieie w Kosciołach i Domach Bożych, w Kosciołach idzie Zbáwiciel Iezus w Nayświętszym Sakramencie, a utaiony pod osobami chleba, łaskę poświęcaiącą Chrześcianinowi niesie. Przyszedł Iezus Chrystus w Nayświętszey Maryi do Domu Elżbiety itam w wnętrznościach niepokalanych utaiony poświęcił Iana, Przyszddł trudząc Matkę swoię w góry *in Montana* przyszedł z wielkim pospiechem *cum festinatione* zaprawdę zaprawdę osobliwsza dobroć Boga względem Iana.

Poznawaycie ieszcze osobliwość teyże Dobroci z okoliczności czyli skutków z poświęceniem Iana towarzyszących; nie tylko łaską poswięcaiącą namaścił Duszę Iana Bóg w wnętrznośch Matki Iego, obiasnił rozum łaskami swoiemi, iż w wnętrznościach Matki zamknięty poznawał Boga, wiedział o przytomnym Zbáwicielu swoim i Maryi Matce Iego, wiedział iż za przybyciem swoim przynieśli poświęcenie duszy Iego, poznawał to wszystko Ian sześciomiesięczne dzieciątko. Iest w pismie pytanie: Ponieważ Ian S. na przyiście Maryi do Domu Matki swoiey i na powitanie poruszył się w wnętrznościach Matki i nie iako wyskoczył, czy to poruszenie pochodziło z popędu przyrodzonego, czy z powodu rozumnego? od-

powia-

powiadam, iż z powodu rozumnego, będąc bowiem obiaśniony Ian na rozumie, iż iuż iest Synem Boskim iż ma przytomnego Boga swego, i Maryą Matkę Iego: wielkie miał podziwienie; podziwienie sprawiło w sercu Iego niezmierną radość, radość nątężoną do wesołego poruszenia się i podskoczenia pobudziła Go, poszło za tym wylanie serca na adoracyą, dziękczynienie, miłość, porzucenie się Panu i Zbawicielowi swemu, ofiárowanie się Iemu, na wierne opowiadanie przyiscia Iego. Któż kiedy o tym słyszał? być poświęconym w wnętrznościach Matki? rzecz dziwna, ale być poświęconym i obiaśnionym na rozumie, ledwo nie dziwnieysza; być poświęconym, iest być godnym Niebá; być poświęconym i obiaśnionym, iest być zasługuiącym na Niebo. Przedziwny Boże w Ianie którego ś na mieyscu gniewu Synem miłości uczynił, á ná mieyscu niewiadomości wszelką mądrością nápełnił, i sprawił, aby pierwey żył tobie, niżeli sobie, iak mówi Bernard: *ante cæpit vivere Deo, quàm sibi* bądź pochwalony za to wszystko, acz to Ianowi iest wyświadczono, ale nie Ianowi, lecz nayosobliwszey dobroci twoiey, i iedynemu miłosierdziu twemu, ma być przyczytano. Niewchodzę w Taiemnice zamierzenia twoiego, i zakrytych końców, bo to iest przepaścią zguby dlá mnie; nie pytam dlá czegoś to uczynił, ale dziękuię, żeś to uczynił, dziękuię żeś poświęcił Iana, dziękuię, żeś tym sposobem poświęcił, dziękuię żeś poświęcenie duszy z obiaśnieniem rozumu w nim połączył. Ale Chrześcianie moi, gdy te dobrodzieystwa

Boskie

Boſkie Ianowi Swiętemu w wnętrznościach Matki zamkniętemu wyświádczone uważamy, mocną pobudkę mamy, abyśmy rozważali te dobrodzieyſtwa, które w pierwſzym dziecińſtwie naſzym Bóg naydobrotliwſzy wyświádczyć raczył, a dziękowali mu za nie, czegośmy podobno do tych czas i razu nie uczynili. Uważ móy Chrześcianinie, że Bóg tyle millionów millionów ludzi, którzyby od ciebie godnieyſzemi lepſzemi byli, w przepáści nikczemnosci zoſtáwiwſzy, ile Stworca natury uczynił to, abyś był drogą rodzenia poczęty w Matce twoiey, z tym zamierzeniem, byś ſwego czaſu doszedł błogosłáwionego końcá. Práwdá że poczęcie twoie, było w grzechu ciężkim pierworodnym ale i poczęcie Iana było w grzechu pierworodnym, w tym atoli ſzczęście twoie, równe z Ianowym, że iak Ian tak i ty ieſteście do błogoſłáwionego końca i oſiągnienia Niebá ſtworzonemi.

Uważ dáley Chrześcianinie, żeś w wnętrznościách Mátki twoiey z przeznáczeniá Boſkiego poczęty, dziewięć mieſięcy ſzczęśliwie w nich przebyłeś i ſzczęsliwie wyſzedłeś na świát. Tenże ſam Anioł ktory był ſtrożem Mátki twoiey ſtrzegł cię w wnętrznościách Mátki, a gdy ſię národziłeś przydány ci był Anioł ktoryby cię ſtrzegł przez cáłe życie w drogach twoich. Práwdá nie byłeś w wnętrznościach Matki twoiey poświęcony, iako był Ian Swięty, ale byłeś poświęcony ná Krzcie, ktory wnet naſtąpił po narodzeniu twoim, w tey okoliczności tym Ián ſzczęśliwſzy: że pierwey od

ciebie trzema miesiącámi otrzymał poświęcaiącą łaskę, ale ty o iak szczęśliwszy iesteś od wielu innych, którzy w wnętrznościach Matek swoich gròb znaleźli, a nigdy niemieli, ani będą mieli szczęścia tego, aby kiedy byli okrzconemi, i Synami Boskiemi. Uważ wreszcie Chrześcianinie że cię Bóg udarował używaniem rozumu, abyś Boga poznawał i nádewszystko kochał. Prawda że Ian Swięty począł Boga poznawać w wnętrznościach Matki swoiey, a ty używanie rozumu, iakie iest potrzebne do zasługi Nieba, dopiero w siodmym roku odebrałeś. Wszakże ieden iest dar używania rozumu, ta tylko różnica, że Ianowi w sześć miesięcy, a tobie w siedm lat dany, Ianowi prędzey, tobie później. Chrześcianie moi zważyliżeście kiedy te dobrodzieystwa Boga naszego, którémi dobroć Jego nas w pierwiastkowey młodości naszey poprzedzić mogła. Zważaymy ie teraz á schylaiąc się przed obliczem Jego, dziękuymy za łaski pierwsze, do których nam dania żadna zasługa nasza nie była pobudką, ale sama dobroć i miłosierdzie Boże.

Część II.

Do tych miast mówiliśmy o tym co w Ianie Boga wsławia, i co nas pobudza do dziękczynienia, za łaski nie wysłużone. Mówmy o tym co Iana prawdziwą i własną pochwałą iest, i co nas mocno napomina do zbawiennego czynienia. Na coby się Ianowi przydało, acz by on był w wnętrznościach Matki swoiey poświęcony i w łasce poświęcaiącey złączoney

z obiaśnieniem rozumu, urodzony; gdyby on tego poświęcenia, nie tylko nie pomnożył, ale i niedochował? A zaż Lucyper niebył szczęśliwszy nad Iana? ponieważ był w pierwszym momencie stworzenia swego wszelkim naydroższym okraszony kamieniem, to iest łaską poświęcaiącą i cnotami wszelkiemi nadprzyrodzonemi, na cóż się to przydało, gdy on w prędce to wszystko stracił, a upadł w ogniste więzienie. A zaż pierwsi Rodzice nasi w pierwszym momencie życia swego, nie byli niepokalanemi i Swiętemi ptzez poświęcaiącą łaskę? na cóż się to przydało, gdy to poświęcenie zdradą zazdrosnego szatána utraciwszy, stali się wygnańcami z raiu i nieba, a pewnie byl wiecznie zbłądzili, gdyby ich pokuta do zbawienia nie wyprostowała. Tak na nic by się Ianowi S. nie przydało, acz on był poświęcony w żywocie Matki, gdy by to poświęcenie skaził i utracił, nie było by to do chwały Jego ale do hańby z niestatku iego. Ze Ian S. otrzymał łaskę poświęcaiącą i dochował iey od wnętrznosci Matki do smierci, przeto Go chwalemy i szanuiemy. Zgadzaią się na to wszyscy Oycowie Swięci iż Ian S. żadnym śmiertelnym grzechem przez całe życie swoie nie obraził Boga. Daie przyczynę S. Tomasz; bo poświęcenie Iana w żywocie Matki Jego było złączone z potwierdzeniem w łasce, a potwierdzenie w łasce, ma przywiązane do siebie skuteczne obiaśnienia Boskie, które człowieka potwierdzonego w wszelkich okolicznościach od grzechu smiertelnego zachowuią. S. Grzegorz Papież, Czci
godny

godny Beda, i innych wielu twierdzą, iż Ian S. przez całe życie żadnemu niepodpadał grzechowi powszedniemu nawet naymnieyszemu. W prawdzie to ma bydź naypierwey przypisane Dobroci Boskiey Ianem się opiekuiącey, ale ma być też przyczytane staraniu S. Iana. Uważaycie bowiem z pilnością te sposoby, którémi się Ian przy poświęceniu w żywocie Matki wziętym, i przy pierwszey niewinności do zgonu zachował, te sposoby były zwyciężeniem powszechnym nieprzyiaciół. Zwyciężył świat przez oddalenie się od niego; zwyciężył ciało, przez srogie umartwienie; zwyciężył Szatana przez oręże światłości, to iest przez rozmaite w cnotach czwiczenie się, a to ustawiczne zwycięstwo nieprzyiaciół, zástawiało poświęcenie i niewinność nieskażoną *reliquit Joannes mundum* słowa Bernarda, uszedł Ian od świata. Zaprowadzony bowiem na pustynią, pod czas prześladowania Herodowego, kiedy był w trzecim roku, niewychodził z niey aż do trzydziestu lat, od Ducha Bożego tam trzymany i uczony. Cóż może byc skutecznieyszego nad takową osobność, do zwyciężenia świata i prozności iego, nie maią mieysca na pustyni okazałości łudzące, nie maią mieysca osoby wabiące, nie maią mieysca kompanie rozwiozłe, biesiady, zbytki, rozmowy, wolne wzgorszenia, oto zgoła niczego tego niemasz czym swiat hołdowników swoich w niewolą záchwycić mógł. Przebywaiąc tedy Ian S. na pustyni ubespieczył niewinność swoię, a nieprzyiaciela pierwszego zwyciężał zawsze, zwyciężał i dru-

giego, który z uciekaiącemi od świata w naygłębsze pustynie idzie, a tym nieprzyiacielem ciało iest. O iak Ian S. na ciało swoie był surowy. Mieszkaniem Jego pustynia, pokryciem Jego Niebo, łożem Jego ziemia, słowem Nanzyazena: upałem, zimnem, słotą, wichrami zewsząd był obtoczon, odzieniem iego ostra włósiennica *odziany był sierzcią wielbłądową Marc: 10.* Pokarmem miód leśny, którego tak używał, iż zdawał się być *ani iedzący ani piiący Ma: 11.* a w tey istnosci przez całe prawie życie swoie trzymał ciało swoie. Czyliż tak zmorzony nieprzyiaciel miał przeciwko niemu walczyć? Czyliż tak przełamany miał sobie zwycięstwo obiecować? Czyliż tak znędzniony i z sił opadły miał o iakiey zdradzie myślić? umartwienie ciała, iest zawsze upewnieniem o tryumfie nad nim. Zwyciężał ieszcze trzeciego nieprzyiaciela, to iest Szatana, ktoremu wszędzie wolny przystęp; zwyciężał orężami światłości to iest przez ćwiczenie się w rozmaitych cnotach, ustawicznie Ian S. obcował w Boskiey przytomnosci. *Perpetuum cum divinitate habebat Consortium* słowa Bernarda. Cóż zgodnieyszego na zwyciężenie Szatana nad obecność Boską, czyli nad wiarę o przytomnym Bogu? Miał Ian pokorę prawdziwą która iest zaprzeniem się samego i podłym o sobie we wszystkim trzymaniem, w Bogu ufaniem, i wszystkiego powodzenia Jemu przypisywaniem. Wszakże to poznać z wielu mieysc Ewangelii zwłaszcza z słów Iana o sobie mowiącego. Cóż dzielnieyszego nad pokorę do zwyciężenia czarta. Bóg do pokornych z łaską

idzie

idzie a czart pyszny od nich ucieka, miał ieszcze Ian Swięty niezmyslon gorliwość przeciwko grzechom, ta gorliwość wyprowadziła Go z pustyni, ta gorliwość uczyniła Go pierwszym Chrystusowym opowiadaczem i Kaznodzieią. Cóż zgodnieyszego na przekonanie Szatana nad tę cnotę dobrze sprawowaną. Takowych ludzi iako żołnierzów sweich Pan zastępów broni, ani dopuści kiedy, aby nawałność wzbudzona od Czarta pogrążyć ich miała. Naż wam Chrześcianie, troiaki sposób, którym Ian S. utrzymał się nieskażenie nienadwerężenie przy pierwszym poświęceniu i niewinności swoiey. Zwyciężał świat ucieczką od niego; zwyciężał ciało umartwieniem; zwyciężał szatana cnotliwemi czwiczeniami, a to zwycięstwo troiakie było twierdzą niewinności Jego. Któż tego żołnierza niepochwali patrząc na Jego dzielność? kto nie będzie wielbił tego sługę Chrystusowego, patrząc na wierność Jego? kto nie osądzi tego winnice ogrodnika godnym zapłaty, patrząc na trudy Jego? kto temu wspołczynicielowi zbawienia z łaską Boską pomagaiącą nie przyczytá dzieła zbawienego na zasługę? Chrześcianie moi bierzmy ztąd zbawienne uwagi, a pytaymy samych siebie, iak też pierwsze poświęcenie nasze to iest łaskę poświęcaiącą którąśmy na Krzcie Swiętym odebrali z daru Ducha Nayświętszego iak szacowaliśmy i szacuiemy. Wiele też nás iest, ktorzyśmy pierwszey łaski krzesney niestracili przez grzech iaki śmiertelny w dalszym życiu? O iak nie wiele! o iak bardzo mało, ten stracił

niewinność w roku dwunastym ten w trzynastym, ten w czternastym, ten w piętnastym, wielu takich iest, którzy blisko po siedmiu leciech w ośmym, w dziewiątym roku iuż grzeszyć ciężko poczęli, wielu i takich u których nie doszedłszy ieszcze tego czasu w którym pospolicie używanie rozumu, poczyna się, mieli rozum na obelgi Maiestatu naywyższego i na złupienie duszy swoiey z łaski poświęcaiącey.
Cóż za przyczyna tak powszechney á nieoszacowaney w ludziach szkody; przyczyna cała: iż ludzie nie używaią tych sposobów na dochowanie poświęcenia swego iakiemi ubespieczył IanŚwięty niewinność swoię. Jedni nie uciekaią od obłudy świata, i tracą łaskę, byli dobremi ale ich skaziła ta kompania, byli dobremi ale konwersacya z temi i z temi osobami, uczyniła ich śmiałemi do obrazy Boskiey i do lekce ważenia wszystkich rzeczy duchownych, byli dobremi, ale ten czartowski werbownik nauczył ich złości, pogorszył ich, byli dobremi, ale okazałości światowe napełniły ich próżnością, a próżność zamieniwszy w pychę, mocno się w serca ich wkorzeniła. Bodayby oni nigdy nieznali świata, bodayby z Janem na całe życie się od niego oddalili byli. Ani mniemaycie żebym ia wszystkich rad miał w lasach dzikich, w pustyniach, Klasztorach, iednego iestem z Hieronimem zdania, iż może być pustynia u dobrego człowieka w pośród Miasta, a przeciwnie u złego zgiełk w nayoludnieyszey pustyni. Bądzcie iak iesteście, mięszkaycie iak mięszkacie, ale odkazyi od niebespieczeństw grzechowych, od

mieysc pogorszenia, od ludzi zaraźliwych, od rozmów zawieraiących iad szkodliwy Bogu, bliźnięmu, i wam samym, unikaycie, takowe oddalenie się będzie naśladowaniem pustyni Janowey.

Jnni, a tych iest niezmierna mnogość, którzy pierwsze poświęcenie stracili, przez nieumartwienie ciała swoiego we wszystko opływali; miękko się przyodziewali, delikatne potrawy nad sytość iadali, trunków gorących zbytecznie używali, długo sypiali, żadney zabawy gruntowney ani pracy przed sobą nie mieli, młodość była, krew wrzała, okazye się podawały, do niebaczności zmyśloney przyuczyli się. Cóż za dziw że upadli, co za dziw że łaskę poświęcaiącą utracili, o gdyby było umartwienie ciała, byłaby czystość w ciele, nie byłoby dobrowolnego skażenia nawet w myśli, a co gorsza: iż tacy ludzie, nabili sobie głowę tym, że ciała umartwienie niepotrzebne, a za cóż go Ian S. całe życie używał, kiedy niepotrzebne? Cóż dopiero kiedy umartwienie będzie iedynym śrzodkiem powściągnienia się od grzechu, cóż niema być potrzebne? ten by chyba tak sądził, którýby twierdził że człowiekowi niepotrzebne zbawienie. Bądź to że nie iest konieczna potrzeba, abyś ostre włosiennice i żelazne karaceny nosił, ale potrzeba iest abyś poprzestał tego stroienia, do ktorgo masz niezmierną passyą, a doświadczenie cię uczy że tak lubieżnym zezwoleniem podpadasz alboli pogardzeniom bliźniego. Bądź że nie iest konieczna potrzeba abys na wodzie i chlebie przestawał, ale iest potrzeba abyś w tey mierze w iákiey masz zwy-

czan trunków gorących nieużywał; gdyż doświadczenie cię uczy, że gdy się napiiesz, śmiało i zuchwale postępuiesz. Bądź to że nie iest konieczna potrzeba, abyś na twardey ziemi sypiał, kamień lub kawał drzewa pod głowę podłożywszy, ale potrzeba, abyś gdy się obudzisz rano według zwyczaiu nieodwłócznie wstawał, ponieważ z doswiadczenia masz, iż leżąc długo iesteś napastowan od wszelkich mysli a zezwalasz na nie. Bądź to że nie iest konieczna potrzeba abyś sobie łańcuch ciężki na szyię włożył i głowę ku ziemi nachylał, żebys na nic patrzyć niemógł, iak niektórzy dawni czynili, ale potrzeba iest, abyś oczy twoie od upodobaney próżnosci odwracał, za pierwszą wziętą reflexyą; ponieważ doświadczenie cię napomina: że oko twoie złupiło duszę twoię. Umartwienie mówię ciała, które iest śrzodkiem iedynym od uniknienia od grzechu tak iest potrzebne człowiekowi, iak zbáwienie. Odwrócicież oczy Delikaci od Iana umartwionego na ciele? mówiąc: szkrupuły to są, ia mówię z JEZUSEM: od czasu Iana Niebo gwałt cierpi, á sami gwałtownicy to iest na przekorę namiętnościom swoim czyniący porywaią go.

Wielu ieszcze iest którzy przeto pierwsze poświęcenie stracili; iż niemieli orężów światłości, niemieli Boga przed obliczem swoim, a pewna iest, iż zapomnienie o przytomności sprawiedliwego Boga, iest przyczyną wszelkiey rozwiozłosci; nie mieli pokory, owszem pycha duszę ich opanowała, a pewna iest iż pysznym Bóg łaski swoie odeymuie, i upadaią; a

iak

iak ieden z Oyców uważa: pyszni pospolicie wpadaią w nieczystości. Niemieli gorliwości powszechney przeciwko grzechóm, a pewna iest, że kto niema gorliwości przeciwko cudzemu grzechowi, na swóy się łacno odważa. Otóż macie przyczyny Chrześcianie dla których od pierwszego poświęcenia odpadliśmy i odpadamy, także w utracie poświęcaiącey łaski, za staraniem koniecznie ią odzyskac trzeba; bo bez niey zbawionemi być niemożna; ona iest podobieństwem człowieka z Synem Boskim, ona iest Synostwem do osiągnienia dziedzictwa, ona iest duszą wszystkich zasług Nieba. Trzeba tedy koniecznie odzyskać łaskę poświęcaiącą bo bez niey nikt zbawionym byc nie może. Uciekaymyż od obłudy swiata, martwiymy wolność ciała, opatruymy się przeciwko zdradom Szatana, czyńmy to na odzyskanie, co czynił Ian na dochowanie łaski poświęcaiącey, garniymy się do pokuty do którey on zachęcał *agite dignos fructus pœnitentiæ* a miłosiezdzie otrzymamy.

JEZU Zbáwicielu utaiony w Sakramencie, Któryś utaiony w Wnętrznościach Nayswiętszey MARYI nawiedził i poswięcił Iana á w tym poświęceniu do śmierci Go dochował, prosiemy cię przez zasługi tego Swiętego, abys się nad nami zmiłował, a którzyśmy stracili poświęcenie na Krzcie wzięte, przez miłosierdzie twoie odzyskali go i na godzinę śmierci w nim znalezionemi byli. Amen

KAZA-

KAZANIE II.

Na toż Swięto.

Quis putas puer iste erit. Lucæ 1.

NIech się pytaią Krewni, Powinowaci, Przyiaciele, Sąsiedzi, Zacharyasza i Elżbiety: co z Iana będzie? znać niewiedzą. Ja nie pytam; bo iuż wiem i wierzę tak z Proroków, iako z Ewangelii nauczony, że Ian Marszałkiem stanu łaski, Ukazycielem Chrystusa Pana, Aniołem wysłanym, Poprzedzicielem zbawienia, Synem wszystkie Syny ludzkie godnością swoią przewyższaiącym. Prorokiem i więcey niż Prorokiem. Atoli między temi wszystkiemi Iana tytułami naybardziey te dwie rzeczy uważam: że Ian trzyletnie na ten czas Dziecię stał się Pustelnikiem. Potym: że Ian żadnego nie maiąc grzechu, trzydzieści lat gdyby to naywiększy Grzesznik na pustyni pokutował. Te dwie rzeczy takie we mnie z samych siebie uczyniły podziwienie, żem na tych miast przed się wziął: pominąwszy wszystkie inne tytuły Ianowi właściwe, trzyletniego Pustelnika na dzisieyszym Kazaniu przed oczy wasze wystawic. A żeby i przedsięwzięciu moiemu i pożytkowi waszemu zadosyć się stało, na dwie części podzielę mowę: Ian trzyletni idący na pustynią przykład niewinności wszystkim młodym; że od dzieciństwa powinni Bogu służyć. Część I. Ian niewinny trzydzieści lat na pustyni trwaiący, przykład pokuty starym, którzy w młodosci Bogu nie służyli Część II. Ad M D. G. Część I.

Część I.

Trudnego coś do wierzenia aby Ian trzyletni na pustynią poszedł, patrząc na przyrodzony obyczay może bydź iaka trudność; ale maiąc wzgląd na porządek łaski przedziwnego Boga, żadnego niepodobieństwa nie masz. Wszyscy prawie Oycowie Swięci nauczaią, że Ian zamknięty ieszcze w wnętrznościach Matki swoiey, doskonałym był od Boga obdarzony rozumem, mówi Ambroży: gdyby rozumu Ian niemiał; aiakżeby IEZUSA poznał, gdy by nie poznał, a iákżeby na przyiście MARYI w Dom Elżbiety z IEZUSEM w żywocie Panieńskim niesionym, w wnętrznościach Matki swoiey wyskoczył, to z affektu wyskoczenie musiało mieć poprzedzaiące Pana rozumienie. Augustyn powiada że Ian nim się stał Synem, iuż był Nauczycielem Elżbiety. Z kąd to bowiem Elżbiecie było, że MARYĄ przychodzącą powitała, za Matkę Boską, ponieważ od Wcielenia Syna Boskiego ledwo w ten czas był miesiąc, a zatym Nayświętszego owocu żadnego znaku powierzchownego w MARYI być nie mogło; Oto Ian pod sercem Elżbiety Matki swoiey skaczący, poszepnął Sercu Macierzyńskiemu: Pana w Domu mamy, Swięci Papieżowie Grzegorz i Leo twierdzą. Ze Ian nie iakiekolwiek poznawanie, ale nim się urodził miał od Ducha Nayświętszego dar proroctwa. S. Chryzostom w tym Go przyrownywa do Chrystusa, że iak Chrystus w pierwszym momencie poczęcia swoiego, miał nayskrytsze obiawio-

iawione sobie taiemnice, tak Ian przed narodzeniem swoim uwiadomionym został, że miał marszałkować Królowi Nieba. Ze pominę Tomasza z Akwinu Bedę i innych. Dość mi na tym, Ian ieszcze w żywocie Matki swoiey był doskonałego rozumu. A zatym trzyletnie dziecie mógł sobie obierać to co naylepszego do Chwały Pana *Boga* sądził. Obrał zaś aby na pustynią poszedł. W czym ia przykład założyłem wszystkim młodym, że od Dziecińſtwa swoiego powinni Bogu służyć; i dowodzić tego poczynam. Pięknie uważył Baroniusz Kardynał w rocznych Dzieiach swoich *nulla ætas immatura Deo* żadnego wieku niema, któryby człowieka niesposobnym czynił, do kochania Boga. Inne funkcye, urzędy, pewnych lat potrzebuią; aby kto został Biskupem 33, aby Kapłanem 24. aby w Zakonie uczynił professyą 16 lat trzeba. Rzymianie do Senatu nie przypuszczali Młodych, mówiąc: Senat a Senio iest nazwany, Prawa pospolite in criminalibus gdzie o głowę idzie nie maiącego 20 lat, in civilibus niedorosłego Swiadka nie przyimuią. Miłość zaś Boska w latach nie przebiera i stary i srzedni i młody i dziecię, przy pierwszym wzięciu rozumu Boga kochać może; bo w miłości Boga nie masz trudności. Nie potrzeba ci (mówi Augustyn) nie potrzeba rznąć ziemię, iak czyni Rolnik, nie potrzeba gór rozkopywać; iak czynią szukaiący złota, nie potrzeba za morze płynąć iak czynią Kupcy, nie potrzeba woien toczyć, iak czynią Zołnierze, bez żadney fatygi bez iednego ruszenia ręki, kochać Boga mo-

możesz. O iak łacna Miłość Boska, ale iak łacna, tak wielka iey potrzeba włożona iest ludziom, aby od pierwszego wzięcia rozumu, kochali Boga, i Iemu służyli. Potrzeba iest na sam przod z strony samego człowieka. Człowiek iest synem, człowiek iest sługą, Bóg Oycem, Bóg Panem, a iak gdy syn poznaie Oyca, powinien go kochać; gdy sługa poznaie Pana, powinien gotowym być do usługi Iego: tak skoro tylko człowiek przychodzi do poznania Boga powinien Go kochać, powinien mu służyć. Jest ieszcze potrzeba z strony Boga. Bóg iest to dobrem szacunku równego niemaiącym, ie st iędynym Celem naszym do którego stworzeni iesteśmy. Ciągnie nas Dobrocią, ciągnie nas Sympatyą niejaką ku sobie, a iako igła magnesowa do gwiazdy, iako żelazo do magnesu, iak o proszek co słońca, tak my do Boga przez miłość i usługę, wrodzoną nieiako skłonnością rwać się powinni, z tey przyczyny wszyscy Teologowie zgadzaią się że każdy człowiek w pierwszym używaniu rozumu, powinien Akt miłości Pana Boga uczynić, i ieżeli tego nie uczyni, grzeszy ciężko, chyba żeby go w ten czas niewiadomość obligacyi od grzechu wymawiała. Arcy źle perswaduią sobie młodzi, że ieżeli nie będzie w młodości kochał Boga i Iemu służył, w dalsze poszedłszy lata, sowicie tego powetuię. Niech odpowiedzą Ieremiaszowi w Rozd: 13. *Jeżeli może odmienić Murzyn skórę swoię? a z białą przyoblec się?* nie może; bo od młodości był czarny. Niech patrzą ná Dawida, oto On wziąwszy na siebie zbroią Saula Króla, nie może w

że w niey postąpić przeciw Goliatowi *1 Reg: 17 non possum sic incidere*. Czemuż to? bo od Młodości swoiey zbroi nie używał *quia usum non habeo*. Przeciwnym sposobem, ledwo mu co podano procę z kamykami, trupem kładzie Olbrzyma. Czemuż to samo, bo się tego z małości chodząc za bydłem, przyuczył, tak też niech mówią i nadmówią Młodzieniaszkowie że poszedłszy w dalsze lata będą kochali Boga, będą mu służyli, będą Rożańce Koronki Godzinki odprawowali, będą czystość, skromność, pokutę kochali, wierzyć nie mogę: ieżeli się z młodości pierwszey do tego nieprzyuczyli, ale raczey mam za pewną rzecz, że w hardości w nienabożeństwie, w swywoli, w lubieżności postąpią bez poprawy, ieżeli w młodości do tego nawykli. Roku 1344 schwytanego na łowach człowieka Henrykowi Hassyi Landsgrafowi darowano, ten od Wilczycy w lesie wykarmiony, żadną miarą nie mógł ludzkim sposobem prosto stanąć, ale na podobieństwo bestyi czworonogiey niewypowiedzianą szypkością raczkował. Otóż zły Młodzieży żywy obraz, kto z młodości serce i myśli swoie przywiąże do ziemi, niepodobna, albo wielce trudna aby na starość ku Niebu się miał podnieść, kto się z młodu przyuczy z wilkami wyć, nie potrafi w dalszych latach z Aniołami śpiewać. Z tych przyczyn wielka potrzeba iest aby młodzi na podobieństwo Iana trzyletniego Pustelnika od pierwszego wzięcia rozumu, Boga kochali i Iemu służyli. Ale domyślam się co ty na to Młodzieży niewypersswadowana myślisz: wielka iest różność między Ia-

nem

nem i nami. Ian że od wzięcia rozumu Bogu służył, nie dziw; bo wszelkie wziął do tego końca dary Boskie, my takich nie mamy. Nie dziwuycie się słuchacze naymilsi płochey odpowiedzi, wymawia ich Tertulian, blasphemant, ignorant że bluźnią bo nie wiedzą co mówią. Zawodzicie się ciężko Młodzieniaszkowie tak sądzący, ile tycze służenia Bogu. Cokolwiek Bóg Ianowi udzielił, to wszystko wam wyswiadcza. Nawiedził Iezus Iana w domu Matki Iego Elżbiety, toż samo wam czyni w Domu swoim. Wszakże gdy was do Kościoła na Chrzest Swięty przyniesiono, zastaliście w nim Iezusa iuż nie w wnętrznościach Panieńskich utaionego. ale pod osobami Chlebá ukrytego, patrzył ná was, i nawiedzał was w ten czas; Iezus Iana poswięcił, daiąc mu łaskę poswięcaiącą, taką ż łaskę poświęcaiącą, cale do istoty swoiey nie rożną przy Chrzcie Swiętym wlał w serca wasze. Ianowi dał Iezus używanie rozumu, któreby mu służyło do poznawania BOGA, toż samo używanie rozumu daie wam w siedmiu leciech według pospolitego mniemaniu Teologów; ta iest tylko między Ianem si wami rożność: wcześniey wziął bo ieszcze w wnętrznościach Ian Macierzyńskich zamknięty dary Boskie, wy zaś odbieracie trochę poźniey. Nie przeto iednak bierzecie mniey od Iana, tak właśnie iak gdy Piotrowi dzisiáy ieden tysiąc złotych dadzą, Pawłowi iutro drugi tysiąc, chociaż Piotr prędzey, Paweł poźniey bierze, nie przeto Paweł mniey á Piotr więcey bierze. A
gdyż

gdyż tak iest nie macie po sobie racyi słuszney, czemu byście z Ianem od pierwszego wzięcia rozumu niekochali Boga i Iemu nie służyli. Ale coż ia czynię, z dziatwą tu dysputuię? Uniosł mię trochę obyczay Kaznodzieyski, odbiorę wszystkie racye mniey uważney młodości, rostropności ie waszey Rodzice powierzę raczey, abyście według nich, wszakże macie do tego władzą od Bogá daną, ábyście według niey dziatki wasze kierowali, żebyście zas tę chwalebną funkcyą do myśli moiey wykonali, stawiam przed oczyma waszemi, Swiętych Iana Rodzicow Zacharyasza i Elżbietę Ta Swięta para w Edukacyi Synaczká swego dwie rzeczy zachowała. Pierwszą pokázáłá mu do wszelkich cnot przykład, drugą gdy chciał na pustyni Bogu służyć nie broniła. Otoż macie co względem dziatek waszych czynić powinniście. Powinniście na samprzod oddalić cokolwiekby im do nabyciá cnoty przeszkadzac mogło, niech u was nie máią mieysca przeklęctwa, swary, piiaństwa, szpetne mowy dopieroż nieostrożnie czynione akcye. Patrzcie dobrze na dozorcow, ktorym do nauki alboli dozoru dziatki wasze powierzacie, ieżeli są cnotliwemi, nie gorszącemi. Mieycie pilne oko na sług i służebnice, ktorym częsty i łácny przystęp do dziatek waszych, ieżeli niemáią zepsutych obyczaiow. Nie pobłażaycie nie pieśćcie się zbytecznie, nie pozwalaycie w płochą mięszać się kompanią. Często im przekładaycie że grzech śmiertelny iest to takie złe nád ktore nic gorszego nie mász, Bogá gniewá, Niebo odbiera, dusze zábiiá wiecznie.

znie. Ták nápominałá Blanka Krolowa Francuska Ludwika iedynaka swoiego potym Króla Francyi, Ludwisiu móy chocześ jedynak dziedzic Tronu, atoli ia wolałabym cię w tym momencie na marach widzieć, a nieżeli żebyś się miał na grzech ciężki śmiertelny odważyć które to częste napominanie pobożney Matki to sprawiło w dziecięciu, że poszedszy w dalsze lata żył bogoboynie i zasłużył sobie aby przez Kanonizacyą w poczet Swiętych policzon został. Rodzice nayukochańsi weście to sobie mocno w głowę. Daliście doczesne życie dziatkom waszym, nie odbieraycież wiecznego. Wiązaliście ich pieluszkami, nie wprawuycież w kaydany piekielne. Zbieracie dla nich fortunę, niechże przez was nietracą Nieba; ieżeli bowiem dziatki wasze z przyczyny waszey potępione nie będą, z Helim złym Oycem w odpowiedzi nie będziecie. Nie dosyć na tym, trzeba ieszcze: iak Zacharyasz i Elżbieta Ianowi swoiemu, gdy chciał na pustyni Bogu służyć nie przeszkadzali, tak wy gdy obaczycie, że dziatki wasze albo do szczegulnieyszego służenia Bogu na świecie, albo do stanu Duchownego, albo do Zakonu powołanie maią, żebyście im tego nie bronili, ale raczey dopomagali. Wiem ia dobrze racye któremi świat młodym zwykł drogę zagradzać do służenia Bogu w Zakonie, a Rodzice miłością zbyteczną dziatek swoich zaślepieni, za nieprzełamane ie maią. Pierwsza racya Stan Zakonny iest pracą na siły młode arcytrudną. Zacharyaszu i Elżbieto czemużeście tey racyi na Iana waszego nie

ważyli. Było mówić: Jasiu trzyletnie dziecię, pustynia na którą się wydzierasz, siłom twoim nie podobna, a żeście tego Mądroscią Ducha Bożkiego napełnieni Rodzice nieuczynili, przez to samo daliście dokument płochości racyi światowey. Trudny Zakon młodym siłom. Powiedzcie Bernardzie z Klarewallu, Tomaszu z Akwinu, Stanisławie Kostko, Aloizy Gonzago, od młodosci Sługy Chrystusowi: wam trudno było służyć Bogu? wżdyć to sam rozum pokazuie, że do czego się kto przyuczy zmłodu, to mu w dalszych latach łacnym iest, Mitrydatesowi trucizna lekarstwem była, a młodemu ciężko służyć Bogu? kiedyż będzie łacno? podobno w ten czas kiedy podrosnie, o nieroztropny zawodzie? ieżeli młodociane drzewko nie da się skłonić, cóż dopiero iak podrośnie i zgrubieie. Ale na co wiele? dosyć Iezusowe położyc słowa: ciężar móy lekki iarzmo moie słodkie. Dosyć Jeremiasza Proroka przytoczyć zdanie *Thren: 3. Dobrze iest Mężówi gdy nosi od młodosci iarzmo swoie.* Druga racya swiatowa i Rodziców nierostropnych: Ieszcze czas Synowi moiemu nieupłynął, podrośnie, służyć Bogu będzie. Zakon iest stanem pokuty, to zaś niewinne dziecko. Czyliż niemogli tegóż samego Zacharyasz i Elżbieta mówić Ianowi swoiemu: Iasiu trzyletni ieszcze ci czas nieupłynął do pustyni, nie bądźże tak skwapliwym, niemowili, i mądrze, iuż to ostatnia w ten czas lilią na Ołtarzu stawiąc gdy kwiat opadnie, a serce zwiędnieie. Milsza każdemu nowaliyka, Bóg w starym testamencie kazał sobie dawać mło-

młode pierwiastki na Ofiarę. Boże coż ieszcze za racya: Zakon iest stanem pokuty a to niewinne dziecie, a możeż bydź co niewinnieyszego nad Ianała przecię na pustynię idzie. Czegóż to po Synu waszym chcecie Rodzice? żeby pierwey zgrzeszył, potym w Zakonie pokutował. O Tyrannowie nie Rodzice truciznę pierwey podaią, dopiero do apteki prowadzą, ranią aby goili, nayciężey grzechu zakosztowac. Cud ieżeli go opuściſz, raz ozioniona owieczka od wilka piekielnego nie poydzie do Owczarnie Chrystusowey, ale raczey za wilkiem na zgubę iak mówi *Salomon: Prov: 7. Iako baran poskakuiący, a nie wiedząc że do powroza głupiego prowadzą.* Maią ieszcze trzecią pozornieyszą niby coś racyą. Swiat i Rodzice nieostropni mówią: Stan Duchowny, dopieroż Zakon nie powinien bydź przyimowany bez wielkiey deliberacyi i uwagi, aby wstępuiący nie żałował i potym zamiast cnotliwego złego nie prowadził życia, zamiast zbawienia nie zarobił na większe potępienie; zaś Synowie moi ieszcze młodzi, do uwagi w obieraniu stanu nie sposobni, iak podrosną doskonalszy rozum będą mieli. Ta racya wielkiey wagi iest w mniemaniu światowym ale na zwyciężenie iey chocbym żadney odpowiedzi niedał dosyć by ią przykład z iedney strony Iana, z drugiey Zacharyasza i Elżbiety Rodziców Iego zawstydził i zruynował. Wszakże proszę sądzić, ia rozumiem że iest przeciwko zdrowemu rozumowi. Imaginuymy sobie, idzie Pielgrzym napada dwie drógi, iedna w lewą druga w prawą prowadzi, niewie

dokąd ſię udać, w tym ſtawa przy nim poſłany z Nieba Anioł upewnia go że ta droga idąca w lewą niebeſpieczna na Rozboynikow wprowadzi, idąca zaś w prawą i dobra i beſpieczna. Co rozumiecie gdyby ten Pielgrzym po wziętey informacyi Anioła deliberował ieſzcze którą drogą ma ſię puścić czyliżby on niebył z rozumu obrany. Sądzcie wſzyscy było to podobieńſtwo pódźmy do rzeczy wyrażoney: wſzyſcy ieſteśmy pielgrzymami *peregrinamur à Domino.* Dwie ſię nam pokazuią drogi, iedna do świata druga do zakonu lub innego ściśleyſzego ſłużenia Bogu, i ten i ow idąc ſtanie nad niemi w którą ſię udać? Przybędzie w tym iuż nie Anioł ale Duch Przenayświętſzy nie przez imaginacyą ale rzetelnym ſpoſobem do ſerca Iego, rzeknie wewnętrznym inſtynktem: niechódź w drógę światową bo ta nie ſłuży tobie do zbawienia, bo tam zginieſz od łotrow piekielnych. *Obſident latrunculi* iak mówi Grzegórz ale raczey uday ſię w prawą to ieſt obierz ſobie ten Swięty ſpoſób życia. Pódź do tego alboli tego zakonu a za pewne doydzieſz Nieba, i czegoż tu ſię bawic, czego tu deliberować? O iak wielkie głupſtwo Rodziców którzy poznawſzy Ducha Przenayświętſzego powołanie w ſynach ſwoich nie każą go ſłuchac ale na poźnieyſze lata odkładáią deliberacyą ſłużenia Bogu. Ale o iak wielkie głupſtwo w tym że ſię lękaią, aby Syn ich nie był w tym Zakonie i zbawienia nie chybił. O ſzkrupulatów niepotrzebnych nie boią ſię aby Syn ich nie zginął na świecie gdzie tyle okazyi do złego, tyle niebeſpieczeńſtwá duſzy

gdzie

gdzie upadek prędki, powstanie niepewne, sposob do pokuty trudny, a boią się żeby nie zginął w Zakonie gdzie niebespieczeństwa duszy nie masz, okazye do złego dalekie, gdzie upadek rzadki powstanie pewne sposób do pokuty łacny. Podobniusieńcy są do owego który boiąc się nieszczęścia na ziemi ucieka na morze, ktore iest stolicą wszelkiego niebespieczeństwa. z tych racyi od pierwszey do ostatniey wnoszę, że na wzór Iana S. od pierwszey młodości od pierwszego wzięcia rozumu trzeba Bogu służyć, trzeba Bogu służyć przez miłość i zachowanie przykazania Iego na świecie, trzebá służyc ieżeli iest taki instynkt Boski bezżennie, trzeba służyć ieżeli iest takie powołanie Ducha Nayświętszego w Zakonie.

Część II.

Gdy ia to mówię zdaie mi się naymilsi Słuchacze moi, że was ciężko na sercu strapionych widzę: Zdaie mi się że słyszę głosy i ięczenia wasze: o nas nieszczęśliwych żeśmy z młodości naszey Boga nie kochali, o lata młode nasze iakżeście mi upłynęły, przeklęte płochości swywole niewstydy lubieżności, żeście nas tak oszukały, o kwiecie wieku iakes zwiędniał! o żywe zrzódła lat kwitnących iakeście wyschły! O gdyby się czasy dawne nam wróciły. Słuszne prawda żale ale daycie im poków. Nienaśladowaliście. Iana w trzech leciech idącego na pustynie. Krewkość wasza to sprawiła. Otóż stawiam go wam przed oczy 30 lat na pustyni pokutuiącego. To pewna że, co do niewin-

nego życia był Aniołem, atoli z Anielską niewinnością taką złączył pokutę, iak gdyby był naywiększym grzesznikiem. Naśamprzód trzyletni wyszedł z domu Oycowskiego porzucił nayukochańszą Matkę. Poszedł w lasy niebespieczeństwem i bestyami straszne, zamknął się w iaskini głębokiey iak pisze Radziwił w Peregrynacyi swoiey na samo weyzrzenie, cóż dopiero na wniście okropney. A możesz być większa odwaga? potym pokarmem Iego była szarańca, napoiem wodá, wszakże i od tego samego często pościł, tak dalece że Bazyli życie Iego ustawicznym postem nazywa, a Kardynał Damiani Męczennikiem go zowie, a może być większe umartwienie. Suknie Iego włosiennica, łożko skała, wezgłowek pień, albo kamień, wszakże i takiego spoczynku nie wiele pozwalał sobie do modlitwy czuwaiąc, a może bydź większa surowość z tąd naywiększey uwagi że 30 lat trwaiąca. Dla czegóż proszę Pustelnik Swięty, ponieważ był niewinnym żadnego grzechu uczynkowego nie znaiącym, dla czegóż tak ostre prowadził życie, mnie się zda dla tego aby tym wszystkim którzy Boga kiedykolwiek nie kochali i owszem obrazili pokuty świętey pokazał przykład; Wszakże ledwo co skończył te trzydziestoletnią pustynią na tych miast przyszedł do Ierozolimy. Chrzest pokuty opowiedział na Kazaniach wołał *Agite dignos fructus* czyńcie godne owoce pokuty S. Otóż ia tego Iana Słuchacze moi naymilsi przed oczy wasze wystawiam nie naśladowaliście Iego niewinności, macie go ieszcze w czym

naśladować to iest w pokucie świętey. Cóż podoba wam się przykład? Podoba się wam pustelnicza odłudność. Którzyście nie raz w kompaniach, przypomniycie sobie iakich, Boga ciężko obrazili. Podoba się wam szarańca i woda którzyście przy lusztykach biesiadach na piekło zarobili. Podoba się wam włosiennica, którzy się wymyślnie stroiąc nie iedną na to sidełko lubieżności ułowili duszę. Podoba się wam łóżko i wezgłówek kamienny Iana *qui in lectis eburneis lasciviitis* którzy tyle cielesnych kazirodztw świętokradztw popełniliście. Powiedzcie mi czyli się wam Ianowa podoba pokuta, koniecznie trzeba aby się wam podobała; bo iak uważa Augustyn dwie są tylko do Nieba drogi przez niewinność i pokutę, przez niewinność iść niemożecie boscie ią ieszcze w młodości stracili, pierwszy raz na grzech ciężki śmiertelny odważaiąc się; cóż dopiero grzechy cięszkie powtarzaiąc, więc iezeli chcecie być w Niebie koniecznie trzeba aby się pokuta podobała. Domyślam się co mi odpowiecie. Prawda szpetnieśmy młodość naszę przepędzili, alesmy się tego spowiadali i wzięliśmy absolucyą. Na cóż iuż więcey pokutować o gdyby nas wszystkich Wszechmocność Boska w Massyliiskiey postawiła skale, gdzie Magdalena pokutuie; ale że tego nie będzie, albo sami się tam przez imaginacyą stawmy, rozmowię ia się tám z Mágdáleną, wy słuchaycie. Wszakże Święta pokutuiąca gdyś do nóg Zbawiciela twoiego upadła gdyś ie całować, łzami oblewać, włosami ocierać poczęła, ta pokora twoia i miłość tak zmiękczyła Paná

że natychmiast łaskawy uczynił Dekret *Remittuntur tibi peccata* odpuszczone ci są wszystkie grzechy twoie które słowa Teologow є tłómacząc odpuszczenie,nie tylko od winy ale Iubileuszowym sposobem i od kary w czyścu zachowaney. Zá cóż tedy Pokutnico Swięta w skále w poszczeniach w niespaniach zimnach oolu dności tak surowe prowadzisz życie. Słuchaycie pilnie co mi ná to Magdalena odpowiada, Prawda darował mi Iezus Nayukochańszy grzechy i kárę,i to uczynił z dobroci. Ia żem powinna bydź wdzięczna łaski, muszę tę surowość życia ponieść z Miłości Iezusá. Darował mi Iezus grzechy i przez to Miłosierdzie Iezusowe iest ukontentowane;ia też przez tę karę dobrowolną chcę ukontentować sprawiedliwość Iezusá moiego. Zwyciężyłás mię Pokutnico Swięta niewiem co na to mówić do was raczey Słuchacze obrácam mowę, uważcie;Magdálena była pewna odpuszczenia grzechow, wy acz się spodziewacie nie mácie tey poewności,bo niewie człowiek miłości czyli nienawiści godzien. Magdalena miała grzechy odpuszczone tak co do winy iak co do kary, wy przez spowiedź odbieracie tylko grzechow odpuszczenie co do winy ale nie co do kary doczesney. Magdálená z tym wszystkim 30 lat pokutowała, wy powiadacie że niepotrzebá pokutowác, o iák zła konsekwencya, o iák nierozumny wniosek, iuż mię spowiádał więc mi niepotrzebá pokutowác. Nie rozumieycie iednák náymilsi moi żebym ia się tego po was dopominał abyście ná obyczay Swiętego Iána domy wásze porzucili,ná pusty-

nią poszli, włosiennicách karacenách żelaznych pasikach dyscyplinach czuwániu postách ustáwicznemi byli, nazwalibyscie mnie Tyrannem sumnienia waszego; aczbym nic zdrosnego nie perswadował. Tego ia chcę tylko po was abyscie według stanu według możności waszey nieprzestawali za grzechy wasze pokutować a nasamprzód trzeba poprawić życia i nigdy od tąd ná ciężką obrazę Boga nie odważać się niech te przynaymniey ma od was szczęście Iezus. Czartu daliście młodość oddayciesz Iezusowi starość Czart wziął różą, niechże przynaymniey Iezusowi zostaną głogi. Wszakże on ma do was większe prawo a niżeli Czart, bo on was odkupił, czart zdradził. On waszym Stworcą, Czart zaboycą. To za fundament położywszy trzeba się wam dopiero w uczynkach pokuty swiętey cwiczyć. Zal za grzechy całego życia często ponawiaycie; tak czynił Dawid, grzech moy przed oczyma moiemi zawsze. Często proscie o Miłosierdzie Boga tak czynił ieszcze wspomniony Dawid. Panie nie pamiętay niewiadomości i grzechów młodości moiey. Którzy możecie dawaycie ubogim iałmużnę: bo ta służy do zniszczenia grzechów: okupuy iałmużną grzechy mówi pismo. Mszy Swiętey i często i nabożnie słuchaycie: bo tam ofiarnią baranka który gładzi grzechy swiata. Mieycie nabożeństwo do Nayswiętszey MARYI Panny do Swiętego Michała który sądzi umieraiących. Za Dusze zmarłych nie zaniedbaycie uczęszczania do Swiętych Sakramentów, umartwienia przez post rostropny, albo innym sposobem,

sobem, nie ważcie lekce Odpustów, myycie zwyczay swięconą wodą się skrapiać z skopieniem łącząc akt albo miłości albo żalu albo inny. To wszystko wielce pomocne iest do wypłacenia się Bogu z grzechów i z kary nagotowaney za nie. Otóż iuż Naymilsi Słuchacze przykład pokuty pokazałem wam w Ianie S. i do naśladowania przykładu tego sposob. Nic niezostaie tylko abym słowami tegóż Swiętego Iana zakończył mowę. *Facite dignos fructus pœnitentiæ* Czyńcie godne owoce pokuty świętey. Słuchacze moi życie nasze krótkie: za nie wiele lat podobno wszyscy którzy się widziemy w tym Kościele, póydziemy do ziemi, kiedy? nie wiemy. Zeby nas śmierć nie przygotowanych nie zaskoczyła, czyńmyż owoce pokuty. Słuchacze moi trzeba nam widzieć Boga bo on iest iedynym celem serca i rozumu naszego. Większey męki duszy oddzieloney od ciała niemasz iak gdy ią do widzenia Boga nie puszczaią. Czyńcież owoce pokuty, bo ieżeli tu zaniedbamy, długo nas z czyśca nie puszczą do Boga. Słuchacze nie darmo to nam Bóg łaskawy opatrzył przykłady Swiętych. Nie darmo wam prezentowałem Iana pokutuiącego trzeba go naśladować, ieżeli niechcecie bydź sądzonemi; czyńmyż owoce pokuty świętey: ale cóż ia pobudki daię nie prędkom się postrzegł. Głowo Iana odcięta która na iedney Ambonie ze mną stoisz podnieś się wyżey: ia ustępuię zawołay na słuchacza mego. Iako niegdyś w Ierozolimie wołała *agite dignos fructus pœnitentiæ* a zapewne choćby kamienne na głos twóy zmiękczą się serca

ca. Ale że ani ia Kaznodzieia godzien tego abyś za mnię mówił Ianie, ani podobno słuchacz godzien aby Ciebie słuchał niech te słowa twoie *czyńcie godne owoce pokuty* przez niegodne usta moie wyrzeczone będą dosyć. Ty zaś S. Patronie spraw to wielką przyczyną u Boga: aby ci wszyscy którzy się ieszcze na grzech ciężki śmiertelny nię odważyli do zgonu życia swoiego naśladowali cię w niewinności twoiey. Ci zaś wszyscy którzy nie mogą cię naśladować w niewinności, bo ią stracili: żeby z tobą prawdziwą stateczną ustawiczną czynili pokutę Amen.

KAZANIE

Na Swięto Swiętych Apostołow PIOTRA i PAWŁA w Obydwóch Panowanie Boskie pokazuie.

Vos quem me esse dicitis Math: 16. Quis es Domine Math: 9.

DWóch dzisiay Apostołów Swiętych Piotra i Pawła Kościół Swięty obchodzi Uroczystość. Których bowiem w życiu miłość ziednoczyła ani śmierć nie rozłączyła; Słuszna rzecz aby tych w Niebie społem króluiących, ieden że dzień na ziemi szanował, ani przystoi aby Kazanie moie było o iednym, pominąwszy drugiego, dla tego przed się biorę dwoiakie pytanie, iedno, z przeczytaney Ewangelii, drugie z dzieiów Apostolskich, iedno pytanie Chrystusowe do Piotra *quem me esse dicitis*, drugie pyta-

pytanie Pawłowe do Chrystusa *quis es Domine.* Że to dwoiakie pytanie ma być wielkiey wagi, nikt o tym wątpic nie może; takim go czyni cel Jego takim go czyni skutek Jego. Cel naypierwey tych pytania iest poznanie Chrystusa Pana: Chrystus Piotra pyta, aby Piotr Chrystusa wyznał Paweł Chrystusa pyta aby Chrystusa poznał. Powtóre cel tych pytania, iest rozum Piotra i wola Pawła, gdy Iezus pyta Piotra co o mnie mówicie, tym pytaniem sposobi rozum Piotra do Aktu wiary, którym by wyznał Boga Wcielonego Gdy Paweł pyta Iezusa: Kto iestes Panie; tym pytaniem sposobi wolą swoię aby się ona nawrociła do Iezusa. Maią być iesżcze uważane te pytania z skutków swoich. Ledwo co Piotr Swięty na rozumie obiawieniem obiaśniony, odpowiedział na pytanie Chrystusowe *Tu es Filius Dei vivi* Ty iesteś Synem Boga żywego, Chrystus Pan na tychmiast go czyni głową Kościoła swego Namiestnikiem swoim na ziemi, Pasterzem Pasterzów *Tu es Petrus* Ty iesteś opoką a na tey opoce zbuduię Kościół móy, bramy go piekielne niezmogą, Tobie dam Klucze Królestwa Niebieskiego. Ledwo co Iezus odpowiedział na pytanie Pawła *Ego sum Jesus* Ia iestem Jezusem, tak zaraz Paweł podał wolą Iezusowi *Domine quid me vis facere* Panie czego chcesz po mnie na wszystko przyzwolę; z niewiernego wiernym z prześladowcy Apostołem z wilka stał się owieczką. Zaprawdę więc przerzeczone pytania, tak z celu swego iako z skutków swoich, maią bydź wielkiey uwagi. Atoli Chrześcianie moi niechcę wam ich

zada-

zadawać bo iestem pewien że iako dobrzy Katolicy z Piotrem Swiętym Iezusa Synem Boskim wcielonym *Es Filius Dei* wyznaiecie, z Pawłem Panem go nazywacie *Domine quid vis*, ale raczey o to was spytam, co wy rozumicie o Chrystusie w okolicznościach Piotra spytanego i Pawła pytaiącego, co mowicie o Chrystusie gdy go uważacie względem Piotra po odpowiedzi daney, na naywyższą godnosc Pasterza Pasterzów wyniesionego. Co mówicie o Chrystusie względem Pawła, po wziętey odpowiedzi nawroconego, ieżeli się wam zdawać będzie, iść za rozumieniem moim, rad go wam przełożę. Chrystus uważan względem Piotra po odpowiedzi daney na naywyższą godnosc wyniesionego, iest Panem wielowładnym Chrystus uważan względem Pawła, po wziętey odpowiedzi nawroconego, iest Rządcą skutecznym wolnych serc ludzkich. Jeżeli mi to pochwalacie, proszę was o pilną uwagę podział następuiącey czynię mowy. Chrystus Pan w Piotrze Swiętym wyniesionym na naywyższą Pasterstwa Godność pokazał Boskie swoie na ziemi panowanie. *Quem me dicitis Tu es Filius Dei vivi* I. Część Kazania. Chrystus Pan w Swiętym Pawle do Owczarni i Apostolstwa przyprowadzonym, pokazał rządzenie swoie Boskie w którym panuie skutecznie nad sercámi ludzkiemi wolnemi. *Quis es sum Jesus Domine quid me vis facere.* II. Część Kazania. Ad M. D. G.

Część

Część I.

Sądzę abym rzecz całą pierwszey Kazania Części pismiennym wyraził podobieństwem któreby następuiące mówienie obyczaiem zapaloney pochodni poprzedzaiąc, ieżeliby się co przyciemnieyszego trafiło ku łacnemu poięciu obiaśniało. Nie tayna wam Jozefa Starozakonnego Patryarchy Historya, gdy on z obiawienia Boskiego, sen Królowi swemu prawdziwie wytłómaczył. Przeto samo od Króla iest uczyniony Vicereiem czyli Namiestnikiem Królewskim całego Egiptu. Dał mu Król purpurę, pierścień i łańcuch złoty na piersiach znak wysokiey godności, a wszyscy Egiptu ludzie poszanowanie padaiąc przed nim na kolana oddawali i posłuszeństwo we wszystkich wielkichli małychli rozkazach iego. W prawdzie nie był on Królem, ale pełną Króla władzę w sobie pokazował: słowa Królewskie do niego: *Quia tibi Deus ostendit omnia. Tu eris super domum meam & omnis populus ad tui oris imperium obediet.* Że ci Bóg wszystko obiawił, będziesz miał zwierzchność nad domem moim a wszystek lud roskázów twoich słuchać będzie. Cóś podobnego w porządku wyższym bo nadprzyrodzoney godności stało się Król Królów Iezus Chrystus Zbawiciel nasz, obaczył Piotra Świętego obiawieniem Boskim bardzo obiaśnionego, przeto uczynił go naywyższym Namiestnikiem swoim w Krolestwie; ktore ma na ziemi: przyodział go purpurą, naywyższą godność wyznaczaiącą, dał mu pierścień, zaslubuiąc mu O-

bla-

blubienicę swoię KościołSwięty,nakazał wszystkim ludziom by mu oddawali posłuszeństwo,a przed swiątobliwoscią Iego na kolana padali wszakże tak rzekł do niego *quia tibi revelavit Pater meus, dico tibi quia tu es Petrus & super hanc petram ædificabo Ecclesiam meam* że ci Oyciec moy obiawił, powiadam ci że opoką iesteś a na tey opoce zbuduię Kosciol moy. Krol Egiptu mowił do Iozefa *quia tibi Deus ostendit omnia* że ci Bog pokazał wszystko. Chrystus do Piotra mowił: *qui tibi revelavit Pater meus* że ci obiawił Oyciec moy. Otoż podobieństwo Krol Egiptu rzekł do Iozefa *Tu eris super Domum meam.* Ty będziesz nad domem moim. Chrystus rzekł do Piotra *quia tibi revelavit Tu es Petrus & super hanc petram ædificabo Ecclesiam meam* Ty iesteś opoką a na tey opoce zbuduię Kościoł moy. Otoż znowu podobieństwo. Wszakże oraz iest rożnica ku zaleceniu godności Piotra. Krol Egiptu czyniąc Iozefa Namieśtnikiem swoim mowił do niego *Omnis populus ad imperium tuum obediet, uno tantum regni solio Te præcedam.* Acz wszyscy ludzie Krolestwa mego, będą Ci oddawali posłuszeństwo,atoli nie będziesz zasiadał że mną na Tronie,Tron sobie samemu zachowuię, Chrystus zaś tak uczynił Piotra Swiętego Namiestnikiem swoim na ziemi,że Tron swoy Iemuż pospolitym uczynił,iak mowi w Obiawieniach w liście do trzeciego Biskupa pisanym. *Dabo ei sedere mecum in Throno meo.* Sprawię to aby wraz ze mną siedział na Tronie moim. Ktore Iezusowe słowa S. Leo Papież literal nie stosuie do Swiętego Piotra Apostoła. Ieżeli

tedy Krol Egiptu w Iozefie wynieſionym ná godnosc náywyżſzą w Kroleſtwie pokázáł panowanie ſwoie Krolewſkie, dopieroż mowić trzeba że Chryſtus Pan w Pietrze Swiętym wynieſionym na naywyżſzą Godność Paſterſtwá Paſterzow, tu na ziemi poſádzonym, ná Tronie panowaniá Chryſtuſowego, pokázáł Boſkie ſwoie na ziemi panowanie, ale to podobieńſtwo ieſt obiaśnieniem práwdy, drogę czyni do zwycięźenia rozumu, ale ſamo przez ſię rozumu niewiąże. Potrzeba tedy ieſt, aby iak podobieńſtwo naſtępuiące obiaśnia przyczyny tak gruntowne przyczyny obiaśnienie ſwoie umocniły. Jeżeli iá wam Chrześcianie moi to przełożę iáwnie, że Panowanie to nr ktore Piotr od Iezuſá wynieſion ieſt, Panowaniem *Swiętym* ieſt, panowaniem w obſzernosci ſwoiey nie ogarnionym ieſt panowániem, żadną ſtworzoną śiłą nieprzerwanym, nieprzełámánym muſicie mi pozwolić: że w Piotrze Swiętym ieſt Panowanie Boſkie Chryſtuſowe. Te bowiem właſności z ſobą gdy ſię rázem zchodzą Boſkie Chryſtuſowe panowánie pokazuią. Panowanie Boſkie Chryſtuſowe iſtotnie Swięte. Dlá tego ſpiewáią Aniołowie Swięty Swięty Swięty Pan Bog Panowanie Chryſtuſowe nie ogárnione, diá tego mowi Pſalmiſta w Duchu: *dabo poſeſſionem tuam terminos terræ* panowac będzieſz nad wſzyſtkiemi granicami ziemi, Panowánie Chryſtuſowe ieſt nieprzełománe nie przerwane według owego wyroku Tron Iego ná záwſze *Tronus Ejus in ſempiternum.* Panowániá ludzkie ſą niedoſkonałościámi i grzechámi rządu ſwego ſkażone.

żone. Panowania ludzkie ſą ſzczupłe i małemi granicami okryślone, Panowania ludzkie ſą nietrwałe upadaiące. Przeto panowanie które ieſt razem i swięte i nieogarnione i nieprzerwane i nieprzełamane, muſi być Panowaniem Boſkim Chryſtuſowym na ziemi. Takowe ia Panowanie ze wſzyſtkiemi temi właſnościami w Piotrze Swiętym pokazuię. Panowanie Piotra ieſt Swięte koniecznie ieſt nie ogarnione, ieſt nieprzełamane nieuſtaiące. Otóż macie trzy właności i trzy racye dla których mówię że Chryſtus w Piotrze Swiętym pokazał Oycowſkie panowanie ſwoie na ziemi. Ani mniemaycie żeby te przyczyny z domyſła tylko moiego pochodziły, przeto mnieyſzą wagę miały, wiedzcie o tym że ſą wyczerpnione z ſłów ſamego Zbawiciela rzeczonych do Piotra *Tu es Petrus & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam meam & portæ inferi non prævalebunt adverſus eam tibi dabo Claves Regni Cælorum.* Oddaie Chryſtus Piotrowi Kościół ſwóy *ſuper petram ædificabo Eccleſiam meam.* Więc Panowanie Piotra koniecznie muſi być Swięte, oddaie Chtyſtus Piotrowi klucze za których by mieniem władzą na ziemi i do Nieba rozrządzał *tibi dabo Claves,* więc panowanie Piotra nieogarnione. Przyrzeka Chryſtus Piotrowi, że Kościoła Iemu poruczonego bramy piekielne nie przemogą *portæ inferi non prævalebunt,* więc Panowanie Piotra nieprzełamáne nieprzerwane. Uważmy te ſłowa w ſzczegulności a na nich załadzone przeniknięmy przyczyny. *Ædificabo Eccleſiã* na tey opoce zbuduię Kościoł, proſzę iaki, to ieſt Ko-

ściół od Iezusa Piotrowi oddany, ieżeli uważamy Kościół Chrystusów względem tych których w sobie zamyka iest Matką Swiętych, ieżeli uważamy względem darów, iest mieszkaniem Ducha nayświętszego, ieżeli uważamy względem duchownego składu, iest skarbem Swiętym, ieżeli uważamy względem końca, iest obfitą dostatecznoscią, aby wszyscy ludzie Swiętemi w nim byli. Chrystus go sam poswięcał, iako Swięty Swiętych, bo on go fundował i póki żył na ziemi był widzialną głową Iego. Poświęciła go Przenayś: Dziewica MARYA Która w nim była. Milliony Swiętych różnych w nim żyli i żyć będą, w nim Swięci się sądzą oprócz niego żaden a żaden Swiętym być niemoże. On iest Mięszkaniem Ducha Przenayswiętszego, Który zawsze głowie Kościoła widzialney iest przytomny i sprawuie skutecznie aby w ogłaszaniu prawdy Katolickiey i w ustanowieniu przykazań, obyczaiu powszechnego Katolickiego pobłądzić niemogła. Przyrzekł bowiem Iezus. *Dum veniet Spiritus veritatis docebit vos omnem veritatem.* Gdy przyidzie Duch prawdy, nauczy was wszelkiey prawdy. A iako istotnie potrzeba że gdy Papież w przytomności Ducha Bożego naucza: aby ta nauka była nieomylna, tak istotna potrzeba iest że gdy Papież w przytomności Ducha Bożego przykazuie obyczay powszechny Katolicki, aby ten obyczay był dobry i Swięty. Cuda bowiem które się w Kościele Chrystusowym dzieią, niemniey są dowodem nieomylnosci nauki iak świątobliwosci przykazań obyczaynych Je-
go.

go. Jeszcze iest w Kościele skarb nieoszacowany z zasług nieskończonych Chrystusa Pana z zasług MARYI Panny Matki Iego i innych nieprzeliczonych Swiętych zgromadzony. Cóż bowiem znaczą słowa Pawła: *Ecclesiam acquisivit in sanguine suo* dostał Kościoła we krwi swoiey. Iezus to iest w Kościele od siebie założonym złożył Krew mękę i wszystkie nie porownanego szacunku zasługi swoie. Koniec w Kościele tym zamierzony, aby ci ktorzy się w nim znayduią Swiętemi byli, do tego końca są sporządzone Sakramenta, które łaskę poświęcenia rodzą, do tego końca ofiary Kazania modlitwy ćwiczenia duchowne, które do świątobliwości prowadzą, Swięty tedy Chrystusów Kościół z Autora swego, z ludzi w nim będących, Swięty z przytomnosci poświęciciela Ducha, Swięty z skarbu swego, Swięty z końca zamierzonego, Ten Kościół z poruczenia Pana Chrystusowego Piotr S. rządzi, nieomylnie was naucza świątobliwie rozkazuie, skarbem Iego szafuie, końca zbawiennego szuka i otrzymuie. Koniecznie tedy być musi Panowanie Jego Swięte. Ani mówcie: może być nad świętą rzeczą nie święte panowanie iako świętey rzeczy nie święte używanie. Może byc w innych, niechcę się o to sprzecać, ale w Piotrze Swiętym żadną miarą byc niemoże. Piotra ile Piotra panowanie w S. Kościele Chrystusowym, albo się odnosi do wykładu nauki Katolickiey, albo do ustawy i zachowania obyczaiow powszechnych Katolickich, albo do szafunku przez Iubileusze i odpusty skarbu Kościelnego. Jeżeli się odnosi do

nauki i tak obyczaiu powszechnego musi być konieczmie święte bo go Duch Poświęciciel sporządza i złym być niedopuszcza *docebit vos omnia suggeret vobis omnia* nauczy was wszystkiego, i przypominać wam będzie wszystko; ieżeli się odnosi do szafunku skarbu ieśt istotnie święte bo to ieśt Swięte Swiętey rzeczy danie na koniec Swięty. Zaprawdę tedy Panowanie które Piotr S. w Kościele Chrystusowym sprawuie ieśt koniecznie istotnie prawie Swięte *Super Te ædificabo Ecclesiam.* A iak Swięte tak co go bardziey zaleca, przy świątobliwości swoiey nayobszernieysze naypowszechnieysze według dalszych słów Chrystusowych, *Tibi dabo claves* Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego, a co rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązano i w Niebie. Toż panowanie nie będzie naypowszechnieyszym ktore się rozszerza, na wszystkie ludzie, ktorzykolwiek się znayduią w Kościele woiuiącym? a Panowanie Piotra ieśt takie z Bernardem Swiętym mowię do Ciebie nay-wspanialszy Apostole *Tibi traditi sunt universi ovium & Pastorum.* Poruczeni ci od Chrystusa wszyscy Pasterze i owieczki, to ieśt nie tylko Kapłani ale Biskupi i wszyscy Apostołowie pod twoią władzą, bo do Ciebie rzekł Iezus *Pasce agnos meos pasce oves meas.* Paś barany moie ty ieśt Pasterzem, paś owce moie to ieśt lud Chrześciański którzy nie są Pasterzami. Jnnych Apostołów urząd był bardzo szczegulny: Jakób był głową Kościoła Ierozolimskiego ty głową powszechnego Kościoła *Tu caput universalis Ecclesiæ* do potey z Bernardem. Dopieroż wątpić

nie potrzeba że ſą Rządowi i Piotra poddanemi od Chryſtuſa wſzyſcy Ceſarze Królowie Monarchowie Xiążęta wielcy Panowie, bo ci wſzyſcy ſą owieczkami Piotra, i poſłuſzeńſtwo Iemu winni. W tych rzeczach co urzędu duchownego Iego tycze, wſzakże to Izaiaſz w Duchu Bożym przepowiedział Piotrowi: Wiedzieć będą Królowie chwałę którą cię Bóg ozdobił, będą uważali w Oſobie twoiey Maieſtat tego, który rządzi Koronami, będą powſtawać przy obecności Twoiey, i pokorzyć ſię przed Tobą, wyznaiąc iżeś obrany od *Boga*, na to abyś był Namieſtnikiem Iego. *Reges videbunt Te conſurgent Principes & adorabunt Dominum Deum Tuum qui elegit Te.* Toż ieſzcze Panowanie nie będzie naypowſzechnieyſze, które nie tylko na wſayſtkie ludzie ale na wſzyſtkie mieyſca rozſzerza ſię? Przechodzcie myslą wſzyſtkie swiata i nayſkrytſze Narody, wſzędzie gdzie Iezuſa znaią, tam i Piotra ſzanuią, weyzrzyicie w Niebo to Piotr otwiera, patrzcie na piekło to Piotr zamyka, ſkieruycie uwagę na czyściec, z niego Piotr ſzafuiąc ſkarbem Kościelnym opłacá Więźniów Swiętych. Zdaie mi ſię że mało mówię, ieżeli z Pſalmiſtą o Piotrze mówię, od morza do morza panowac będzie. Toż ieſzcze panowanie nie będzie naypowſzechnieyſze, Który ma wſzełkie klucze to ieſt wſzelką włádzę. Dwoiaki ieſt klucz włápzy duchowney, ieden odpuſzczenie winy, drugi odpuſzczenie grzechowey kary, pierwſzy klucz otwiera Niebo. a zamyka piekło, drugi klucz otwiera ſkarb Kościelny a ſtoſuiąc go żywym i umarłym albo

od więzienia czyſcowego broni albo z więzienia czyſcowego wyprowadza. Zaprawdę naypowſzechnieyſze panowanie Piotra bo nad wſzyſtkiemi ludźmi, nad wſzyſtkiemi mieyſcami i co do wſzelkiey władzy *Tibi dabo claves Regni.* Prócz tych dwóch wielkich ma ieſzcze trzecią doſkonałość: panowanie Piotra na ziemi, nie tylko swięte nietylko powſzechne, ale co go naydziwnieyſzym czyni, ieſt nieuſtanne żadną siłą nieprzełamane, iak opiewa Iezuſa wyrok, *portæ inferi non prævalebunt* bramy piekielne nieprzemogą nie zwyciężą go. Zginęły z czaſem Monarchie, które ſię zdawały wiekuiſte, Aſſyryiſkie, Perſkie, Greckie. Gdzie ſię podziało ſtraszliwe Swiatu Szwedzkie panowanie w Rzymie, Panowanie Piotra iak ſię poczęło trwa ſiedemnaście wieków i daley, a nie upadnie do ſkończenia świata. Gdy w początkach ſwoich było, krwawe nawałności na tę iſkierkę biły przez 300 lat *fremuerunt gentes* wſzyſtkie popędy nieprzyiazne gdyby na ſkale rozbiły ſię. Jeżeli złosliwe siły nic nie dokazały przeciwko panowaniu Piotra przy początkach Iego. Cóż mu teraz uczynią? niemogły wzburzone od piekła okrucieńſtwa zalać iſkierki cóż czynią pożarowi gdy wola Chryſtuſowa ſkutek wzięła *ignem veni mittere in terram volo ut accendatur* niemogła zwalić uſilności wyrwać drzewka młodocianego, cóż poradzi drzewu od Dawida przepowiedzianemu które Swiat cały napełniło cieniem ſwoim pokryło ziemię, á gałęziámi ſwoiemi od morza do morza zaſtąpiło, Mówi Leo S. niemogło nic uczynić Piotrowi piekło,

w Rzymie, gdzie wymowa i Filozofia Pogańska gniezdziła się, gdzie ogromność Cesarzów przeciwnych Chrystusowi straszyła, gdzie wymyślność okrucieństwá groziłá, niemogło przeszkodzić piekło, tam Piotr Tron Panowania swego założył. Cóż mu teraz uczyni, gdy zmocnił panowanie swoie. Zaprawdę panowanie Piotra nie przełamane, sukcessyą Następników Piotra nieprzerwane. Wiara na tey skále zasadzona nigdy nieobalona *et portæ inferi non prævalebunt*, A ieżeli tak iest toć iáwná rzecz że Chrystus w Piotrze S. panowanie Boskie swoie pokazał na ziemi. Panowanie, istotnie Swięte, Panowanie naypowszechnieysze, panowanie, nieprzełamane niezwyciężone iest panowaniem Chrystusowym na ziemi; tákie w Piotrze Panowanie Swięte Boskie Chrystusowe widziemy. Mówmy tedy Chrześciánie z sercem do S. Piotra. *O Petre quæ Christi sunt propria, tibi participatione communia*: O Piotrze wyznaiemy że co iest w Chrystusie właściwego, Tobie iest przez uczestnictwo pospolitego, wyznáwaymy z Kościołem Kościoł Swięty Katolicki Apostolski *Sanctam Catholicam Apostolicam Ecclesiam*, Swięty bo w nim Panowanie Piotra, Katolicki, bo w nim Panowanie Piotra powszechne, Apostolski bo w nim panowanie Piotra nieprzerwanę nieprzełámane. Potępiaymy Heretyki i odszczepieńce, mówmy wszystkim ktorzy niechcą być Piotrowi poddanemi anathema boć ich cząstka z niewolnikami Lucypera, wołáymy z Dawidem Laudate Dominum omnes Gentes. Chwalcie Pana

wſzyſtkie Narody bo utwierdzone miłoſierdzię Iego na ſkále, a prawda Iego na wieki. *& veritas Domini manet in æternum.*

Część II.

Coż rozumiecie Chrześcianie Naymilſi moi, acz Chryſtus Pan wynoſząc Piotra S. w Kościele woiuiącym, na naywyżſzą godnosć i czyniąc go Paſterzem Paſterzow, prawdziwie w nim pokazał Boſkie ſwoie na ziemi panowanie, nie wiedzielibyśmy iednak o ſzczegulnieyſzey oſobliwſzey że nie powiem naycelnieyſzey doſkonałości panowania Chryſtuſowego Boſkiego, gdyby on czyniąc Piotra Paſterzem Paſterzow, nie uczynił Pawła owieczką ſwoią i Apoſtołem. Doſkonałosć ſzczegulnieyſza panowania Chryſtusowego ieſt, a żeby on ſerca ludzkie naygorſze, a w złości wolne nienadweręzaiąc ich wolnosci, kiedy chce, nawrocił. Przeto Swięty Auguſtyn inaczey ſądzących zawiſnemi doſkonałego Panowania Chryſtuſowego in Enchiridio nazywa nieprzyiacielami, i kładzie ich w tym poczcie z ktorego był ow ieden opiſany od Pſalmiſty *Dixit inſipiens in corde*, Mowił bezrozumny w ſercu ſwoim, uymuiąc doſkonałości Bogu: ſłowa ſą wielkiego Doktora, *quis tam deſpiat malas hominum voluntates, ut dicat quas voluerit quomodo voluerit quando voluerit, Deum non poſſe ad bonum convertere.* A ktoż tak bezrozumny będzie żeby miał twierdzić że Bog złe ludzkie ſerca, iakie chce, kiedy chce, iakim ſpoſobem chce, nawrocic do dobrego niemoże. Uważcie poiedyńczę

dyńczo wzięte słowa *quas voluerit* kiedy chce to iest Bog grzesznika nawrocić może, czy w ten czas kiedy iuż znacznie postąpił w nieprawości, czy w ten czas kiedy się iuż w złości i w grzechach zastarzał, kiedy chce zawsze może *quomodo voluerit* iakim sposobem chce, to iest nie tylko może Bog grzesznika dobrym uczynić gwałtownie go do tego przyciskaiąc iako Pan Absolutny, ale może nawrocić, dobrym uczynic skutecznie, nie nadwerężaiąc wolności woli Iego, bo może w skarbie swoim takowe łaski obrać ktorych on byle miał dane, dobrowolnie się chwyci, nieodrzuci ich z rozmysłem i wolnością przyzwoli na to do czego prowadzą go; to iest na poiednanie się z Bogiem swoim. *Cujus vult misereri sic eū vocantē, ut vocat non respuat.* Nad ktorym człowiekiem chce miłosierdzie swoie uczynić, tak go woła przez łaski swoie wewnętrzne obiaśniaiące rozum, zagrzewaiące serce do iednania się zbawiennego, iak widzi zgodnie do lubości woli Iego, że choćby człowiek iako wolność maiący mogł się sprzeciwić wołaiącemu, i nie iść za nim, nieuczyni iednak tego, ale zapewne usłucha go i poydzie za nim *sic vocat ut vocantem non respuat* słowa są Augustyna w Xiędze piątey do Symplicyusza. Ta to iest doskonałość ten kwiat ta okrasa ta osobliwsza Korona Panowania Boskiego Chrystusowego nad wolnemi sercy ludzkiemi. Kto mowi że Bog niemoże grzesznika wielkiego nawrocić, Boga czy nędznym czy niemocnym w Panowaniu swoim czyni, kto mowi że wielkiego grzesznika BOG nawrocic nie może, ale gwałtownym przymuszaiącym odeymuiącym woł-

nosć sercu ludzkiemu sposobem, Boga niedoskonałym w panowaniu swoim czyni, absolutne mu Panowanie przyznáie, iákie má nád obrotami Niebieskiemi, ale nieprzyznaie Bogu panowania nad narodem wolnym, bo w samey rzeczy mówi: że niema Bóg tyle wiadomości i sposobu aby dokazał tego u serca wolnego czego chce po nim, nieskaziwszy wolności Iego, którą nienadwerężoną zachowywać przyobiecał. Mamy potrzebę Chrześcianie abyśmy wyznali naydoskonalsze Pana Chrystusowe nad nami panowanie, a ieżeli naydoskonalsze panowanie Panu Chrystusowi iako winnismy przyznaiemy: więc kiedy chce może naywiększego grzesznika nawrócić, a nawrócic tak żeby i siebie wolnosci ludzkiey pokazał panem, i wolności ludzkiey Pani dzieła i przedsięwzięcia swego nieodebrał panowania *Determinatio actionis in libera arbitrii potestate constituitur, unde remanet illi Dominium actus sui* nauka iest S. Tomasza *in 2. sent. dist: 25. q. ar. & 1. ad 3.* Te wszelako doskonałe Panowanie swoie Boskie nad wolnemi sercami ludzkiemi, pokazał Chrystus Pan w Pawle Swiętym gdy go z wielkiego grzesnika, Wielkim Apostołem z drapieżnego wilka słowa są Augustyna *lupus rapax*, cichą świętą uczynił owieczką. Uważaycie pilnie: dwie rzeczy, ku podziwieniu waszemu przykładam. Dziwny rząd IEZUSA Chrystusa, że Pawła uczynił owieczką swoią z tąd dziwnieyszy iże ¡Pawła nieskaziwszy wolnosci Iego uczynił owieczką swoią. ¡Wieciesz wy iak to

był

był Paweł ktorego pozyskał Chrystus owczarni swoiey, uczynił go Apostołem. Był Doktorem nayuczeńszym naybiegleyszym w Zakonie, iak sam o sobie swiadczy *proficiebam in judaismo supra multos coætaneos* postąpiłem w nauce Zakonu więcey niżeli wielu rowienników moich, ale przy tym na sobie prawdził co rzeczono u Ekklezyastyka *Sapientes sunt ut mali sint*, mądremi są aby byli złemi, ta nauka wielka wielki w niey upor, i miłość własnego zdania czyniła; z kąd wszelaką usilnością sprzeciwiał się prawu Chrystusowemu był zazdrosny bardzo, iak mówi o sobie æmulator; dla tego nie nawiedział Szczepana i Barnaby rowiennika wspoł ucznia swego, chciał przytłumić i zgasić chwałę co gorsza: z nienawiścią miał w sercu złączone okrucieństwo, przeto niewypowiedzianie prześladował Chrześciany *supra modum persequebar Ecclesiam*, nad miarę prześladowałem Kościoł iakoż że musiało być w sercu Iego nadzwyczayne okrucieństwo: z tąd poznać: bo nienagabany oto sam postarał się u Xiążąt Kapłańskich o pozwolenie wszystkie Synagogi obieżdżać przeciwko Chrześciaństwu dysputowac męże i białogłowy do bluźnienia Chrystusa przynaglać sprzeciwiaiące się złości iego do więzienia i na męki wydawac, ba ieszcze nieprzestaiąc w granicach Krolestwa Zydowskiego aż do Damaszku Miasta, ktore było w Panowaniu Króla Aretas, z okrucieństwa zabiegł. Podobny do owey rozgorzałey w Armacie kuli, ktora obaliwszy swoy cel leci daley ku pomnożeniu ruiny. Ieszcze Paweł był na sercu zatwardziały, i do nawro-

nawrocenia niepodobny zdawał się, bo wszystkie nawrócenia sposoby, niemiały do niego przystępu, nie nauka Chrystusowa, przeciwko którey żwawie i hardo dysputował, nie namowa Doktora którym zazdrościł, nie przykład Kościoła którego nienawidział i prześladował. Zaden sposób zbawienne go niemiał przystępu do serca iego a wszystko co twardość i ślepotę czyniło, mięszkało w sercu Iego. O iaka trudność takowego nawrocić człowieka nawrócić mądrego w błędach swoich upartego, nawrócić mądrego pysznego zazdrosnego okrutnego takim był Paweł był na rozumie, pychą mądrości zaślepiony, na woli, zazdrością nienawiścią okrucieństwem skażony, na sercu wszelako zatwárdziały. O iak trudno nawrocić było Pawła z takowego nieprzyiaciela Chrystusowego, czynić przyiacielem i Uczniem Chrystusowym, z Prześladowcy Kościoła uczynić Apostołem Kościoła, z wilka drapieżnego uczynić cichą owieczką, wszakże uczynił: którego panowaniu nic nie iest niepodobnego, Szawła zamienił w Pawła, grzesznika w Swiętego, prześladowcę w Apostoła, wilka w owieczkę. Wieciesz kiedy dzieło tak trudne Bóg uczynił w Pawle i z Pawła. Oto w ten czas Bóg uczynił, aby serce Pawła gorzało miłością Boską i żalem za grzechy topniało, kiedy naybardziey nienawiścią i okrucieństwem, przeciwko Kościołowi zapalał serce swoie, wszakże tak mówi Pismo *Saulus adhuc spirans minarum & necis*, Szaweł ieszcze był tchnął nienawiścią i grożbą okrucieństwem, wieciesz, wiele czasu

łożył

łożył na pozyskanie owczarni swoiey Pawła. Stało się to w czasie bardzo krótkim, tyle tylko czasu, dosyć było, aby serce Pawła z piekła do Nieba przeniosło się ile dosyc czasu na to było aby Paweł z konia na ziemię upadł. Wiecież co za słów i namowy Iezus używał. Te tylko powiedział słowa, *Ego sum Jesus* Pawle Ia Iestem Jezus którego ty prześladuiesz. Ja iestem Iezusem Zbawicielem, a ty bądź okupem moim, ia iestem Pasterzem, a ty bądź owieczką moią, Ia iestem Fundatorem Kościoła, a ty bądź Apostołem moim *Ego sum Jesus*, na te słowa Szaweł stał się Pawłem, Prześladowca obrońcą, wilk owieczką, A za nie przedziwne dzieło maiącemu nieukoioną nawałnosć w sercu nienawiści i okrucieństwa przeciw Chrystusowi, w iednym momencie przez żadney namowy, nawrócic się do Chrystusa, ukochać należienie Chrystusa? Dziwne to dzieło panowania Chrystusowego nad sercy ludzkiemi. Ale z tąd bez porownania większe, że w takich okolicznościach nawrocenia, nie skaził nie nadwerężył wolney woli Pawła. Gdyby i poniewolnie Pawła Chrystus uczynił dobrym, pokazałby się tylko Panem absolutnym, ale żeby się pokazał Panem maiącym doskonałośc panowania, nad wolnemi sercami ludzkiemi, które żeby iak się wyżey rzekło na skutecznym wykonaniu rządu swego bez nadwerężenia wolności ludzkiey, nawrocił Pawła pozyskał Pawła, całkowitośc wolności w nim zachowawszy; Prawda zrzucił go z konia niewidzialną siłą, ale sercu Iego i wolności Iego gwałtu nieczynił rzekł: *durum tibi*

con-

contra ſtimulum calcitrare trudno ci przeciwko bodzcowi wierzgać ale nie rzekł nie podobna ci ieſt łáſce moiey ſprzeciwić ſię, upadły na ziemię Paweł pytał Iezuſa: *Quis es Domine* Kto ieſteś Panie powiedz mi pierwey niech wiem komu mam przyzwolić, i czy przyzwolić. Mówił ieſzcze *quid me vis facere.* Panie co chceſz ze mnie uczynić powiedz mi, ia na to przyzwolę. Chceſz mnie Apoſtołem mieć, pozwalam, Sługą twoim, pozwalam, a zażby pytał kto ieſteś, a zażby pytał czego odemnie chceſz, gdyby poniewolnie czynic muſiał to o co pytał. Zaprawdę nieſkażona wolnośc była Pawła gdy ſię z prześladowcy ſtan̄ął Apoſtołem, co ſię iawniey nad inne dowody pokazuie z ſłów Pawła w liście do Koryńczykow opiſuie im powołanie ſwoie na Apoſtolſtwo i ſpoſob nawrocenia ſwego *Ego ſum minimus Apoſtolorum* Ia ieſtem naymnieyſzy z Apoſtołow niegodzienem być zwany Apoſtołem, bo prześladowałem Kościoł, wſzakże *gratia Dei ſum, id quod ſum* przez łaſkę Pana ieſtem tym czym ieſtem, tego ſamego daie przyczynę *gratia ejus in me vacua non fuit*, bo łaſka Boſka nie była we mnie próżna. Cieſzy ſię Paweł, chwáli ſię Paweł, że w nim łaſka Boſka nie była próżna. Więc mogła być prożna, niebyła prożna bo ſię iey chwycił i według niey czynił, mogła byc prozną gdyby ią odrzucił i chwycić ſię niechciał, tak ſię ma bowiem rozumieć, prożności nieprożność łáſki; według ſamego Pawła gdy bowiem on Koryńczykow zachęca, *Hortamur vos ne in vacuum gratiam Dei recipiatis.* Zachęcamy was byście

mie-

niebrali na prozno łáski Boskiey, te słowá rozumiec się maią rzetelnie byście chętnie chwytali się łaski i tego do czego oná was prowadzi na to przyzwolili a wspoł z nią działali zbawienie wasze. Nic tedy pewnieyszego, iak to że Paweł bez naruszenia wolney woli stał się owieczką Chrystusową i Apostołem, a ieżeli tak iest wstydzcie się Lutrze i Kalwinie wolności Apostolskiey nieprzyiaciele. Cieszmy się Chrześcianie i wychwalaymy Chrystusa, że on raczył w Apostołach pokazac swoie panowanie; w Piotrze pokazał panowanie swoie na ziemi bo Piotra uczynił Pasterza Pasterzow, Pawła Apostołem, w Pawle pokazał panowanie nad wolnościami ludzkiemi, bo Pawła uczynił owieczką swoią Apostołem swoim. Patrząc na Piotra mowmy *sic honorabitur quem Rex honorare voluerit* tak będzie ugodnion, ktorego zechce Krol bydź uszanowanym, patrząc na Piotra mowmy: *Cor Regis in manu Domini*, Serce Krola w ręku Pana. Chrześcianie moi o nas szczęśliwych i po tysiąc razy błogosławionych, że iesteśmy pod panowaniem Piotra żyiemy pod panowaniem swiętym powszechnym niezwyciężonym, iakbyśmy byli nieszczęśliwemi, gdybyśmy się pod tym panowaniem nie znaydowali. Gdybyśmy się nie znaydowali pod panowaniem Swiętym bylibyśmy rozsypką opłakaną bez Kapłana bez Ołtarza bez Koscioła bez Sakramentow bez obrządkow bez Káznodziei, wszelkiey dostateczności Kościelney, nie zbáwionemi. Co byc może nayniesczęśliwszego? gdybyśmy się nieznaydowali pod panowaniem

powſzechnym,ktożbynam grzechy odpuſzczał, kto kary za grzechy umnieyſzał ktożby nam otworzył Niebo, kto zamykał piekło, byłá by rozpacz w czynieniu, a upadek bez nadziei powſtania. Coż może byc nieſzczęśliwſzego. Gdybyśmy nieznaydowali ſię pod panowaniem niezwyciężonym, dawnobysmy w ſzczegulności naſzey nędzni od Tyranna piekielnego oſiągnieni wiecznemi brząkali kaydanami, a że ieſteśmy pod panowaniem Piotra pod panowaniem ſwiętym powſzechnym nieprzełamanym ſzczęśliwemi ieſteśmy. Użyimy dobrze ſzczęścia naſzego ieſteśmy pod panowaniem ſwiętym. Prowadźmy pobożne życie, abyśmy złością naſzą i wzgorſzeniem nie brzydzili ſię świątobliwości Kościoła. Jeżeliśmy pod panowaniem powſzechnym, niech że żadnego mieyſca żadney cnoty niebędzie, ktoraby mogła nam byc ſkuteczną okazyą do obrazy Boga, a ieżeli komu czego Boże choway trafi ſię śmiertelnie upaść niech tey trucizny w ſercu ſwoim n etrzyma bo niebeſpieczna, ale niech ſię co prędzey do kluczy Piotra ucieka. ktore by nam otworzyły Niebo. Jeſteśmy pod panowaniem niezwyciężonym, niedawaymyſz ſię czartu lada pokuſą zwyciężać, wiedzmy bowiem że on nas przemoc niemoże bylesmy niechcieli, O nas ieſzcze ſzczęśliwych i po tyſiąc razy błogosłáwionych że nam Chryſtus pokazał w Pawle panowanie ſwoie ſkuteczne, nad ſercámi wolnemi ku ich nawroceniu. Ktoż to uważywſzy będzie rozpaczał o zbawieniu ſwoim, kto będzie z Kaimem mowił, więkſze ſą grzechy moie, á

nizeli

niżeli żeby miały być odpuszczone, a że Paweł niebył grześnikiem, a Bog miłosierny odpuścił mu grzechy i uczynił go Swiętym, niech nas nieſtraſzy od rozpaczy twardość ſerca, bo Chryſtus ieſt ten który z kámieni może ſtworzyc Syny Abraama. A ponieważ tak Chryſtus rozporządza ſercy naſzemi, że panowanie wolney woli zachowuie nieſkończenie. Staraymyż ſię z ſtrony naſzey byśmy przez naśladowanie Pawła nieczuli proźnosci w nas Ducha Przenayświętſzego łaſki, łaſka Boſká ſámá ſobie zoſtawiona nic w nas niemoże, my bez łaſki ſobie ſami zoſtawieni, nic na zbáwienie niemożemy. Czyńmyż to w czym nám łaſka dopomaga, a my chwyciwſzy ſię łaſki iak mowi Paweł, *non ego ſed gratia Dei mecum* nie ia ſám ale łaſka Boſka ze mną. *Quis mihi tribuat ut ſermones mei ſcribantur*, Ktożby mi dał aby mi to co mowię na ſercu Chryſtuſowym zapiſane, było ku zbáwiennemu pożytkowi, nędzney duſzy moiey do tego mi przeſzkadzá, wyznáię bowiem z Piotrem *homo peccator ſum* mowię z Pawłem *ego minimus indignus*. Zaratuy mnie w tym moy Kapłanie Iezuſá Chryſtuſá, ktory dziſiay pierwſzy raz nayświętſze na Ołtárzu ſpráwowac będzieſz taiemnice, ofiáry twoiey náypierwszy cel adoracya naywyżſzego panowania. Niech będzie uwielbione Chryſtuſowe panowanie ktore pokazał w Pawle. Skierüymy ofiárę i do tego końca, aby to dwoiakie panowanie, na cały swiat pożytecznie rozciągnione było. Wy zaś Chrześcianie moi gdy obaczycie pierwſzy raz przytomnego w ręku Kapłáńſkich i przy

podnieśieniu pokazánego wám Páná, pádaycie przed Obliczem Jego na twarzy wáſze, á w ſercu mowcie, ty ieſteś Panem naſzym, my ſługami twoiemi, ludem i owcami paſtwiſka twego. Pod twoim Panowaniem ktore nam w Piotrze ukazuieſz chcemy żyć i umierać, a ty Panie Miłoſierny iakoś panował w ſercu Pawła, tak ſkutecznie rozporządzay ſerca naſze, do oſtatniego zgonu i błogoſławionego końca Amen.



REGESTR KAZAN
KAZANIA

Na

ce

će Apoſtolſkie. Błogosławionym w Smierci uczyniły pożytki prac Apoſtolſkich. Błogosławionym w Wieczności uczyniła nadgroda prać Apoſtolſkich.

Na dzień S. Iana Krzciciela.

I. Poświęcenie Iana w Żywocie Macierzyńſkim ieſt Iego pochwałą. Ieſt dla nas zbáwiennym pożytkiem.

II. Ian trzyletni na puſtynię idący, przykład Młodym, że od dzieciństwa Bogu ſłużyc powinni. Ian Niewinny trzydzieści lat na puſtyni trwaiący przykład pokuty Starym, ktorzy w młodości Bogu nie ſłużyli.

Na Swięto SS. Apoſtołów Piotra i Pawła.

W Dwóch SS. Apoſtołach ſzczegulnieyſzym ſpoſobem Boſkie ſię pokazuie panowanie.

Na Większą BOGA Chwałę.



